



STUDIA Z DZIEJÓW

PAŃSTWA I PRAWA POLSKIEGO

X

STUDIA Z DZIEJÓW

**PAŃSTWA
I PRAWA
POLSKIEGO**

X

*Panu Profesorowi
Zygfrydowi Rymaszewskiemu*

Rada Wydawnicza
Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Komitet redakcyjny:
Jerzy Malec, Jacek Matuszewski, Wojciech Witkowski

Redaktor naczelny:
Jerzy Malec

Pozytywnie opiniowali do druku:
Marek Cetwiński
Tomasz Kruszewski

Redakcja:
Hanna Wróblewska

Tłumaczenia na język niemiecki:
Wojciech Rynduch-Walecki

Okładka:
Barbara Grzejszczak, Joanna Sroka (realizacja cyfrowa)

Redaktor prowadzący:
Halina Baszak Jaroń

Korekta:
Zespół

Tytuł finansowany przez:
Krakowską Szkołę Wyższą im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Uniwersytet Łódzki
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Copyright© by Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Kraków 2007

ISBN: 978-83-89823-83-0

Na zlecenie:
Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Wydawca:
Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2007

Łamanie:
Joanna Sroka

Druk i oprawa:
Sowa Sp. z o.o.

Spis treści

JERZY MALEC, JACEK MATUSZEWSKI, WOJCIECH WITKOWSKI

- WSTĘP..... 11

KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSZKOWSKI (Łódź)

- *Z badań nad nietykalnością majątkową polskiej szlachty. Postanowienia przywilejów z lat 1386 – 1454 [Aus den Forschungen zur Unverletzlichkeit des Vermögens des polnischen Adels. Bestimmungen der Privilegien aus den Jahren 1386 – 1454]*..... 15

MAGDALENA PODGÓRSKA (Łódź)

- *Postępowanie w sprawie granic między dobrami królewskimi a dobrami szlacheckimi w świetle prawa stanowionego do 1523 roku [Das Grenzverfahren wegen der Feststellung der Grenzen zwischen den Königsgütern und Adelsgütern im Lichte der Rechtsetzung bis 1523]*..... 33

MARCIN GEUSZAK (Łódź)

- *Sigillum adulterinum – pieczęć fałszywa czy niewłaściwa? [Sigillum adulterinum – das gefälschte oder falsche Siegel?]*..... 43

IZABELA LEWANDOWSKA-MALEC (Kraków)

- *Sejmy nadzwyczajne w dziejach polskiego parlamentaryzmu [Außerordentliche Sejms in der Geschichte des polnischen Parlamentarismus]*..... 51

ANNA FILIPCZAK-KOCUR (Opole)

- *Księga skarbowa z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie odnaleziona w Kijowie [Das in Kiev aufgefundene Schatzbuch aus dem Hauptarchiv der Alten Akten in Warschau]*..... 63

MAGDALENA UJMA (Opole)

- *Sądownictwo w dobrach magnackich w XVII wieku [Gerichtsbarkheit in den Magnatengütern im 17. Jahrhundert]*..... 77

MARIUSZ SAWICKI (Opole)

- *Sejmiki litewskie wobec próby połączenia konwokacji z elekcją w 1648 roku [Litauische Sejms gegenüber dem Versuch der Konvokation mit der Election im 1648]* 97

MAURZYCZ ZAJĘCKI (Poznań)

- *Przepisy dotyczące chowu zwierząt w większych miastach Polski przedrozbiorowej [Vorschriften über die Zucht der Tiere in größeren Städten Polens vor der Teilung]* 105

TADEUSZ SZULC (Łódź)

- *Kochanki i nieprawe dzieci królów polskich w okresie elekcyjnym (w świetle ówczesnych relacji) [Uneheliche Kinder der polnischen Könige in der Elektionszeit]* 127

DOROTA MALEC (Kraków)

- *Kilka uwag o poszukiwaniu źródeł notariatu publicznego w działalności staropolskich kancelarii sądowych [Einige Bemerkungen über die Suche der Quellen des öffentlichen Notariats in der Tätigkeit der altpolnischen Gerichtskanzleien]* 147

KINGA JACKOWSKA (Olsztyn)

- *Przepisy Landrechtu Pruskiego z 1794 r. dotyczące pogwałcenia moralności i zdrowia publicznego oraz nierządu [Bestimmungen des Preußischen Landrechtes von 1794, betreffs des Moralbrechens und öffentlicher Gesundheit und der Prostitution]* 159

TOMASZ KUBICKI (Łódź)

- *Źródła prawa hipotecznego na ziemiach polskich w okresie zaborów 1772–1918. [Quellen des Hypothekenrechts auf polnischem Gebiet während der Teilungen Polens 1772 – 1918. Teil I. Die Zeit bis zur Hälfte des 19. Jahrhunderts.]* 183

JUSTYNA BIEDA (Łódź)

- *Utrata mocy testamentu w świetle ustawodawstwa obowiązującego na ziemiach Królestwa Polskiego [Kraftverlust eines Testaments in der Gesetzgebung des Kongresspolen]* 195

DOROTA WIŚNIEWSKA (Łódź)

- *Intercyza Matyldy Scheibler [Der Ehevertrag von Mathilde Scheibler]* 205

ANDRZEJ DZIADZIO (Kraków)

- *Orzecznictwo austriackiego Trybunału Państwa w ocenie polskiej nauki prawa (XIX/XX w.) [Rechtssprechung des Österreichischen Staatstribunals in der Einschätzung der polnischen Rechtslehre (19.-20. Jahrhundert)]* 215

ANETA STEFANEK-Dziadosz (Lublin)

- *Przewóz „dostojnych osób” w królestwie polskim do 1866 roku [Beförderung von „hochwürdigen Personen“ im Kongresspolen bis 1866]* 229

ADAM KULESZA (Łódź)

- *Zapobieganie i zwalczanie chorób zakaźnych w Łodzi w latach 1915–1918 w świetle regulacji normatywnych niemieckich cywilnych władz okupacyjnych [Prävention und Bekämpfung der Seuchen in Łódź (Litzmannstadt) in den Jahren 1915 – 1918 im Hinblick auf die normativen Regelungen der deutschen zivilen Besatzungsverwaltung]* 249

MICHAŁ PYZIAK (Łódź)

- *Zapomniany Trybunał z 1921 r. Rozwiązywanie konfliktów kompetencyjnych na ziemiach zachodnich II Rzeczypospolitej na tle rozwiązań pruskich [Vergessenes Tribunal von 1921. Lösung der Kompetenzkonflikte auf den westlichen Gebieten der 2. Republik Polens im Hinblick auf preußische Lösungen]* 265

MAREK TKACZUK (Szczecin)

- *Akcja Oszczędnościowa i jej wpływ na reorganizację ustroju i zmianę kompetencji Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w 1924 r. [Sparaktion und deren Einfluss auf die Reorganisierung der Ordnung und Änderung der Kompetenzen der Generalen Procuratoria der Republik Polen in 1924]* 285

KAROL DĄBROWSKI (Lublin)

- *Izby przemysłowo-handlowe Drugiej Rzeczypospolitej jako instytucje samorządu przemysłowo-handlowego. Ujęcie doktrynalne i konstytucyjne [Industrie- und Handelskammer der 2. Republik Polen als Institutionen der Industrie- und Handels-Selbstverwaltung. Hinblick auf die Doktrin und die Verfassung].....* 303

WALDEMAR KOZYRA (Lublin)

- *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych wobec życia społeczno-politycznego w Polsce w latach 1918–1922 [Verwaltungspolitik der Innenminister im Hinblick auf die gesellschaftlich-politische Öffentlichkeit in Polen in den Jahren 1918 – 1922].....* 323

MARCIN KWIECIEŃ (Kraków)

- *Kasaty klasztorów w Wielkim Księstwie Toskanii za panowania Piotra Leopolda (1765-1790) Kassation der Klöster im Großherzogtum Toscana zu den Zeiten v on Peter Leopolds (1765 – 1790)].....* 361
- **SPIS ZAWARTOŚCI POPRZEDNICH TOMÓW**
(1993–2006)..... 379

Wstęp

Dziesiąty tom „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” ukazuje się w czternaście lat od podjęcia w łódzkim środowisku inicjatywy wprowadzenia do obiegu takiego specjalistycznego periodyku, wokół którego skupialiby się historycy zajmujący się dziejami kształtowania się państwa i prawa na polskich terytoriach. Inicjatywa została przyjęta na tyle życzliwie, że dziś można wyrazić przekonanie, iż tomy „Studiów” na trwałe wpisały się do świadomości badaczy i innych zainteresowanych historyczno-prawną przeszłością polskiego społeczeństwa. Zatem rok 2007 może być uznany za znaczący, gdyż obchodzony skromny jubileusz wydawniczy periodyku z całą pewnością wskazuje na siłę środowiska, prezentacji dorobku którego ma służyć.

Rok 2007 jest dla środowiska historyków prawa znamienny z jeszcze jednego powodu. Otóż przed osiemdziesięciu laty, 9 lipca 1927 r., przyszedł na świat, na wschodnich kresach ówczesnej Rzeczypospolitej, **Zygfryd Rymaszewski** – dziś profesor Uniwersytetu Łódzkiego i Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie. Koledzy i uczniowie Profesora swój szacunek i uznanie dla Jego osoby i dorobku złożyli jeszcze w ubiegłym stuleciu, już w tomie czwartym „Studiów”¹.

Dziś z okazji pięknej rocznicy osiemdziesięciolecia urodzin Profesora Komitet Redakcyjny chciałby zadedykować Mu tym razem jubileuszowy tom dziesiąty. W symbolicznym podziękowaniu za trud naukowy, poświęcenie bez reszty całego życia dziejom prawa, za cenne studia mobilizujące czytelnika do pracy, za życzliwość i wieczną pogodę ducha.

Oczekując z niecierpliwością na przygotowywaną przez Profesora monografię urzędu woźnego sądowego w średniowiecznej Polsce, życzymy długich lat życia w dobrym zdrowiu i kolejnych dzieł wzbogacających w tak wyjątkowy sposób naszą wiedzę o prawnej przeszłości Polaków.

Prezentując dziesiąty tom „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, Redakcja pragnie też poinformować Czytelnika o wprowadzonych zmianach w charakterze periodyku, zasadach jego funkcjonowania i udostępniania.

¹ „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 1999, t. 4.

„Studia z dziejów państwa i prawa polskiego” redagowane już są przez przedstawicieli trzech środowisk: krakowskiego, lubelskiego i łódzkiego, chociaż skład Komitetu Redakcyjnego pozostaje nadal otwarty i wciąż liczymy na aktywny udział przedstawicieli dalszych środowisk w tworzeniu pisma.

Pierwszą decyzją powiększonego zespołu redakcyjnego było przyjęcie zasady, że „Studia z dziejów państwa i prawa polskiego” będą funkcjonowały jako regularny rocznik.

W konsekwencji doszło do ustalenia precyzyjniejszego kalendarza „produkcji” *Studiów*. Do kolejnych tomów Szanowni Autorzy mogą nadsyłać materiały corocznie, do końca marca. W miesiącach kwiecień – czerwiec planujemy przeprowadzenie prac redakcyjnych (przesłanie tekstów do recenzji naukowej, dokonanie redakcji naukowej i technicznej, uzgodnienie ewentualnych zmian z Autorami). Lipiec i sierpień przeznaczone zostały na produkcję wydawniczą tomu. Dzięki temu teksty dostarczone w terminie będą ukazywały się regularnie już we wrześniu każdego roku.

Nadanie naszemu wydawnictwu charakteru regularnie ukazującego się rocznika umożliwi podjęcie działań prowadzących do wpisania go do publikowanego przez Ministra wykazu czasopism, z wskazaniem liczby punktów przyznawanych za zamieszczoną w tym czasopiśmie publikację². Jako periodyk o wieloletniej tradycji, w którym ukazało się szereg świetnych publikacji i tworzący dla środowiska historyczno-prawnego możliwość publikacji swych prac naukowych z zakresu historii państwa i prawa polskiego, na fachowym, wyspecjalizowanym forum, tom dziesiąty zostanie zgłoszony do wpisania na tzw. listę KBN.

Równocześnie podjęliśmy decyzję o udostępnianiu zawartości „Studiów z dziejów państwa i prawa polskiego” w Internecie, na następujących zasadach. Po złożeniu tomu do drukarni na założonej stronie umieszczony zostanie wykaz prac zawartych w tym tomie i konspekty poszczególnych tekstów w języku polskim i niemieckim. Pełne teksty artykułów zostaną udostępnione w formacie pdf po przygotowaniu kolejnego tomu.

Wstępnie określone też zostały zasady polityki Redakcji dotyczącej honorariów autorskich za zamieszczane publikacje. Redakcja będzie dążyć do zapewnienia godziwych, ale zryczałtowanych stawek dla każdego autora – niezależnych zatem od rozmiarów przygotowanego tekstu.

Redakcja zmieni też w pewnym zakresie sposób odwoływania się do regularnie dotąd dokonywanych recenzji naukowych poszczególnych tomów. Zachowana zostanie zasada, że żaden tekst nie może się w „Studiach” ukazać bez pozytywnej recenzji

² § 7 ust. 4, pkt 2 rozporządzenia Ministra Nauki i Informatyzacji z dn. 4.03.2005 r. w sprawie kryteriów i trybu przyznawania i rozliczania środków finansowych na naukę (Dz.U. 2005, nr 161, poz. 1359).

specjalisty. Jednocześnie chcemy odpowiednie informacje zamieszczać w taki sposób, by wykluczyć możliwość, niestety nierzadko stosowanej praktyki, że publikowana na stronie redakcyjnej informacja ogranicza się do wskazania, kto dokonał recenzji naukowej, a czytelnik nie dowie się, czy recenzja była pozytywna, czy też recenzent po przeprowadzeniu oceny uznał, że tekst został przedwcześnie zgłoszony do druku. Mamy przy tym nadzieję, że w ten sposób rozpoczniemy powszechną praktykę pozwalającą czytelnikowi jednoznacznie ustalić, czy recenzja naukowa, o której informuje wydawca, zakończyła się wynikiem pozytywnym.

Tom dziesiąty także z innych względów rozpoczyna nowy etap w rozwoju naszego periodyku. Zamieszczone w nim rozprawki dobrane zostały na nieco różniących się od dotychczasowych zasadach. Przede wszystkim udało się zainteresować publikacją w naszym periodyku liczne grono młodych, a niekiedy nawet początkujących autorów. Zdajemy sobie sprawę, że w związku z tym nie każdy tekst jest w pełni doskonały. Jednak zdaniem Komitetu Redakcyjnego oraz recenzentów podejmowana problematyka zezwala i uzasadnia zamieszczenie wszystkich prac. Podkreślamy jednocześnie, że udało się utrzymać współpracę ze znakomitymi uczonymi publikującymi już od lat.

Zwraca uwagę to, iż w prezentowanym tomie zamieszczamy sporo publikacji historyków nieprawników z różnych środowisk Polski, zarówno podejmowane przez nich zagadnienia, jak i sposób przedstawiania niekiedy wręcz pomijanej przez historyków prawa problematyki w pełni uzasadniają przekonanie, że łamy „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” muszą być otwarte dla wszystkich chętnych do kompetentnego przedstawiania prawno-ustrojowej tematyki.

W dziesiątym tomie „Studiów” znalazł się artykuł szczególny, mianowicie rozprawka krakowskiego historyka, Marcina Kwietnia, omawiająca zagadnienia kasaty klasztorów w Wielkim Księstwie Toskanii za panowania Piotra Leopolda (1765–1790). Przedstawiane zagadnienie nie mieści się w granicach wyznaczonych zainteresowaniem naszego periodyku, publikujemy tekst dotyczący powszechnej historii państwa i prawa, mając nadzieję, że uda się nam zwrócić uwagę historyków zajmujących się tą rozległą dyscypliną historii państwa i prawa na ewentualną potrzebę kreowania czasopisma, które byłoby odpowiednikiem naszych „Studiów”, skupiającym badaczy dziejów ustroju i prawa na świecie. Jesteśmy zainteresowani opinią środowiska na temat potrzeby podejmowania inicjatywy tego rodzaju.

Komitet Redakcyjny „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”
JERZY MALEC, JACEK MATUSZEWSKI, WOJCIECH WITKOWSKI

KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSZKOWSKI
(Łódź)

Z badań nad nietykalnością majątkową polskiej szlachty. Postanowienia przywilejów z lat 1386 – 1454

Aus den Forschungen zur Unverletzlichkeit des Vermögens des polnischen Adels. Bestimmungen der Privilegien aus den Jahren 1386 – 1454

1. Wypowiedzi literatury. 2. Postanowienia o karze konfiskaty dóbr: 2.1. Przywilej czerwiński z 1422 r. 2.2. Przywileje z lat 1425–1433. 3. Ochrona przed zabórami: 3.1. Przywilej krakowski z 1386 r. oraz przywilej piotrkowski z 1388 r.; 3.2. Przywilej czerwiński z 1422 r.; 3.3. Przywileje z lat 1425–1433. 4. Gwarancja nietykalności majątkowej w przywilejach z 1454 r.: 4.1. Przywilej cerekwicki; 4.2. Tzw. petyta opockie. 4.3; Przywileje wydane w Nieszawie. 5. Wyniki.

1. Aussagen der Literatur. 2. Bestimmungen über die Strafe der Gütereinziehung. 2.1. Privileg von Czerwińsk vom 1422. 2.2. Privilegien von den Jahren 1425-1433. 3. Schutz vor Wegnahmen. 3.1. Privileg von Krakau vom 1386 und Privileg von Piotrków vom 1388. 3.2. Privileg von Czerwińsk vom 1422. 3.3. Privilegien von den Jahren 1425–1433. 4. Gewährleistung der Unverletzlichkeit des Vermögens in den Privilegien vom 1454. 4.1. Privileg von Cerekwica. 4.2. Sog. Petitionen von Opoki. 4.3. Privilegien von Nieszawa. 5. Ergebnisse.

*Dwie są szczególne wolnego narodu maxymy:
pierwsza – każdy
obywatel ma wolny i niepodległy dóbr swoich szafunek,
druga – żaden obywatel pierwej dóbr swoich tracić nie może,
aż oczywiście osądzony będzie.
Te są dwie machiny, co wolność
obywatelów piastują, te są sprężyny, na których powszechnie
bezpieczeństwo utwierdzają wszystkie mocy prawa¹*

1

Nietykalność majątkowa należała do szeregu ważnych prerogatyw stanu szlacheckiego w Polsce, które zapewniały mu suwerenną pozycję w państwie. Podstawą prawną wspomnianej nietykalności były przywileje, które szlachta uzyskała

¹ *Explicacya nieważności dekrety [...] o dobra funduszu przedtym Jezuitów Stuckich na dniu 3 Januarii roku 1775 w Warszawie promulgowanego*, druk b.m. i d. (cyt. egz. z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, rkps 818 po s. 195).

od Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka w latach 1386–1454. W nauce wiąże się zazwyczaj nietykalność majątku szlacheckiego z przywilejem czerwinińskim z 1422 r. i uważa, że kolejne przywileje – brzeski, jedlneński i krakowski – nic nowego w tym zakresie nie wnosiły², a jedynie rozszerzały nietykalność na osobę szlachcica posesjonata. O przywilejach z lat 1386, 1388 i 1454 w kontekście nietykalności majątkowej z reguły nie wspomina się³.

Treść odnośnego postanowienia przywileju czerwinińskiego bywa ujmowana bardzo zwięźle. Sprowadza się ją często do ogólnikowego stwierdzenia, iż król zobowiązał się nie konfiskować dóbr szlacheckich bez wyroku sądowego⁴. Z wypowiedzi szeregu badaczy wynika, iż przywilej czerwiniński chronił szlachtę przed arbitralnym stosowaniem kary konfiskaty⁵. Tylko niektórzy informują dodatkowo, że zobowiązanie królewskie dotyczyło także zajęcia majątku (sekwestru)⁶, i że owo zobowiązanie odnosiło się do dóbr dziedzicznych⁷. Józef Matuszewski poruszył kwestię sądów, które orzekały karę konfiskaty⁸.

² Zob. np. A. Prochaska (*Przywilej czerwiniński z 1422 r.*, PH 1907, t. 4, s. 287) oraz A. Klodziński (recenzja pracy A. Prochaski, *Przywilej czerwiniński...*), KH 1909, R. 23, s. 207). Zdaniem tych badaczy przywilej jedlneński streszcza odnośny artykuł przywileju czerwinińskiego.

³ O nietykalności majątkowej szlachty polskiej zob. np. W. Sobieski, *Dzieje Polski*, t. 1: *Do roku 1696*, Warszawa 1938, s. 141; A. Gąsiorowski, *Polska monarchia stanowa (1333–1501)*, [w:] *Dzieje Polski* red. J. Topolski, Warszawa 1976, s. 205; J. Wyrozumski, *Historia Polski do roku 1505*, Warszawa 1978, s. 280; H. Samsonowicz, *Narodziny państwa i narodu*, [w:] *Polska – losy państwa i narodu*, Warszawa 1992, s. 114; *Wielka Historia Polski*, t. 3: K. Baczkowski, *Dzieje Polski późnośredniowiecznej (1370–1506)*, Kraków 1999, s. 125; Zob. też: L. Siemiński, *Polska kultura polityczna wieku XVI*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 130; K. Kolańczyk, *Studia nad relikwiami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce. Rozporządzenie własnością ziemską do końca XIV w.*, Poznań 1950, s. 171; J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969, s. 43; S. Grodzki, *Les devoirs et les droits politiques de la noblesse polonaise*, „Acta Poloniae Historica” 1977, t. 36, s. 207; J. Ekes, *Złota demokracja*, Warszawa 1987, s. 34; A. Sucheni-Grabowska, *Przeobrażenia ustrojowe od Kazimierza Wielkiego do Henryka Waleczego*, [w:] *Tradycje polityczne dawnej Polski*, Warszawa, b.d., s. 34 i n.

⁴ Zob. np.: S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. 1, Lwów–Warszawa–Kraków 1925, s. 79; idem, *Historia ustroju Polski w zarysie. Korona*, Warszawa 1949, s. 161; J. Rafacz, *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936, s. 21; I. Ignatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 163 i 166; K. Baczkowski, *Dzieje Polski...*, s. 132; M. Bogucka, *Dawna Polska. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1987, s. 133; M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski*, Warszawa 1990, s. 96; J. Kłoczowski, *Historia Polski do końca XV wieku*, Lublin 2000, s. 97.

⁵ J. W. Bandkiewicz-Stężyński, *Historia prawa polskiego*, Warszawa 1850, s. 368; R. Hube, *Statuty nieszwawskie*, [w:] idem, *Pisma*, t. 2, Warszawa 1905, s. 133; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie* (I. Prawo karne. II. Postępek sądowy), Lwów–Warszawa–Kraków 1927, s. 120; S. Borowski, *Ściganie przestępstw z urzędu w średniowiecznym prawie polskim*, Warszawa 1933, s. 121–122; Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1948, s. 200 i n.; J. Matuszewski, *Problem konfiskaty dóbr szlacheckich w dawnej Polsce*, [w:] *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14–17 września 1958. Referaty i dyskusja*, t. 7: *Historia państwa i prawa*, Warszawa 1959, s. 155–156 (przedruk. tenże, *Pisma wybrane*, t. 2, Łódź 2000, s. 7–8); J. Luciniński, *Rozwój królestw w koronie od sycyliki XIV wieku do XVII wieku*, Poznań 1970, s. 70; W. Czaplinski, *Zarys dziejów Polski do roku 1864*, Kraków 1985, s. 104; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1: *X–XVIII w.*, Kraków 1997, s. 286.

⁶ A. Prochaska, *Przywilej czerwiniński...*, s. 287; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1: *Do połowy XV wieku*, Warszawa 1964, s. 424; J. Maciszewski, *Szlachta polska...*, s. 43; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 329. Zob. też podręcznik akademicki J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1993, s. 91–92; S. Salmonowicz, *La noblesse polonaise contre l'arbitraire du pouvoir royal: les privilèges judiciaires de la noblesse*, „Revue historique de droit français et étranger” 1994, t. 72, s. 23.

⁷ J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. 2: *Od roku 1333 do 1506*, Kraków 1995, s. 315; S. Szczur, *Historia Polski – Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 555.

⁸ J. Matuszewski, *Problem konfiskaty...*, s. 156–158 (s. 8–9).

Badacze, którzy twierdzą, iż w 1422 r. szlachta uzyskała nietykalność swego mienia, zdają się zapominać, że nie tylko wykonanie kary majątkowej bez uprzedniego wyroku sądowego stanowiło dla niej zagrożenie. Wiadomo bowiem, iż panujący zabierał w drodze arbitralnych decyzji posiadłości poddanych, kierując się także rozmaitymi innymi motywami niż przestępstwo. Nie liczył się przy tym z wydanymi wcześniej przywilejami nadawczymi. Działania tego rodzaju, określane w literaturze jako zabory, wywoływały sprzeciw i żądania restytucji utraconych majątków⁹. Karol Potkański pierwszy zwrócił uwagę, iż przywilej czerwiński i jedleński zawierają – oprócz postanowienia dotyczącego kary konfiskaty – także *zatwierdzenie ogólne wszystkich dawniejszych nadań przecinając w ten sposób wszystkie sprawy, które by z nich mogły wyniknąć*. Zdaniem wspomnianego uczonego, przywileje z lat 1422 i 1430 zamknęły sprawę restytucji dóbr zabranych przez króla Kazimierza Wielkiego z pógwałceniem nadań¹⁰. Wynika stąd pośrednio myśl, iż wspomniane przywileje zabezpieczały dobra szlacheckie nie tylko przed karą konfiskaty, lecz również przed zaborami. Nie została ona jednak przez literaturę dostrzeżona¹¹.

W niniejszym artykule poddano analizie postanowienia przywilejów z lat 1386–1454, próbując ustalić zakres ochrony dóbr szlacheckich przed arbitralnymi decyzjami panującego dotyczących zarówno konfiskat, jak i zaborów.

2

2.1. Interesujący nas artykuł przywileju wydanego przez Jagiełłę pod Czerwińskiem w 1422 r. zawierał następującą dyspozycję: *...promittimus, quod ex nunc et de caetero nunquam alicuius subditi regni nostri cuiuscunque dignitatis, eminentiae, status aut gradus fuerit, bona haereditaria recipiemus, confiscabimus, recipi vel confiscari faciemus, nec se de eis per nos vel officiales nostros vel alios*

⁹ Szerzej o rozróżnieniu konfiskat w znaczeniu kary na majątku od zaborów zob. K. Goźdz-Roszkowski, *Treść nazwy „konfiskata” w świetle niektórych wypowiedzi literatury na temat reorganizacji domeny monarchicznej przez Kazimierza Wielkiego*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2006, t. 9, cz. 1, s. 63–66.

¹⁰ K. Potkański, *Sprawa restytucji (Rok 1374 i 1381)*, Kraków 1900, s. 20 [170] odb. z RAU. WH-F; t. 39. W swojej drugiej rozprawie K. Potkański uzupełnił listę przywilejów zawierających potwierdzenie nadań o akty z 1386 i 1388 r., idem, *Jeszcze sprawa restytucji*, RAU. WH-F 1902, t. 42, s. 70 i przypis *ibidem*. Obie prace przedruk. w: K. Potkański, *Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*, Warszawa 1965, s. 598 i 645–646.

¹¹ Zatwierdzenie przez króla nadań i przyrzeczenie, że nie będzie konfiskował bez sądowego wyroku dóbr szlacheckich, zawarte w przywileju czerwińskim, uznał J. Dowiat za *równoznaczne z ostatecznym uznaniem, że prawa szlachty do dziedziczonej ziemi są prawami własności*. Idem, *Polska – państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 356. Pogląd ten jest niesłuszny. Nikt bowiem wówczas ani wcześniej nie kwestionował szlachcie prawa własności względem jej dóbr, zwłaszcza dziedzicznych. Stosowanie przez panującego kary konfiskaty w drodze arbitralnych decyzji, czy też cofanie w pewnych okolicznościach nadań nie może być traktowane jako wyraz nieuznawania przez panującego prawa własności służącego szlachcie.

*quoscunque homines intromitemus vel intromitti faciemus pro quibuscunque excessibus aut culpis, nisi prius super hoc praecedat iudicium nostrorum, quos ad hoc deputaverimus, cum nostris praelatis, baronibus matura cognitio et sententia sequatur*¹².

Postanowienie to chroniło przed arbitralnymi decyzjami panującego majątek określony jako *bona haereditaria*. Pod tą nazwą kryją się jak wiadomo – dobra nieruchomości, niekoniecznie nabyte w drodze dziedziczenia, stanowiące własność szlachecką¹³. Panujący nie był zatem związany cytowanym postanowieniem przywileju w odniesieniu do dóbr należących do innej kategorii – beneficjalnych: kościelnych i świeckich.

Rozpatrywane postanowienie było skierowane – jak wiadomo – przede wszystkim przeciwko arbitralnie wymierzonej karze konfiskaty. Oprócz tego wymieniono w nim osobno także intromisję (wwiązanie) w cudze dobra, chociaż może się wydawać, iż jest to zbyteczne, skoro już w samym pojęciu konfiskaty zawierała się również utrata posiadania konfiskowanego majątku. Jednak intromisja była nie tylko sposobem wykonania kary konfiskaty. Uciekano się do niej celem przymusowego ściągnięcia kar pieniężnych i innych należności skarbowych¹⁴. Egzekucję w takich razach cechowała bezwzględność i nadużycia¹⁵. Chociaż w przeciwieństwie do wykonywania konfiskaty zajęcie cudzej posiadłości miało w wymienionych wypadkach w zasadzie charakter czasowy, to jednak mogło też spowodować stan trwałej jej utraty. Przeto odrębne sformułowanie zakazu arbitralnych intromisji, będących wstępem do egzekucji na majątku (ciążenie, *pignoratio*), bynajmniej nie było zbytecznym, lecz czyniło zadość żądaniom, które rycerstwo od dawna wysuwało pod adresem króla¹⁶. Do wyrażanej w nauce opinii, iż przywilej czerwiński miał zapobiec arbitralnemu zajmowaniu przez króla szlacheckich posiadłości, należy wszak-

¹² J. V. Bandkiewicz, *Jus polonicum codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis edidit...*, Varsaviae 1831 [cyt. dalej *Jus polonicum*], s. 222, § 3.

¹³ Zob. np. dokument Bolesława Wstydliwego dla Klemensa z Ruszczy: ... *quod omnes hereditates supradicti comitis C. patrimoniales, deseruite et pecunia comparate sint libere prorsus ab omnibus exactionibus...*, KDMP 2, s. 86, nr 436 (1252 r.). W samym przywileju czerwińskim (przyrzeczenie rozgraniczenia dóbr prywatnych od królewskich) użyto – jak to wynika z kontekstu – słowa *haereditas* w znaczeniu własności, w tym wypadku królewskiej. *Jus polonicum*, s. 222, § 4. Zob. też P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. 2, Lwów 1911, s. 138–139.

¹⁴ Znana też była intromisja wierzyciela w dobra dłużnika w postępowaniu egzekucyjnym.

¹⁵ Szerzej o tym J. S. Matuszewski, *Vicinia id est... Poszukiwania alternatywnej koncepcji staropolskiego opola*, Łódź 1991, s. 61–63.

¹⁶ Takie żądanie wobec Kazimierza Wielkiego wysuwali już konfederaci pod wodzą Macieja Borkowica: *Insuper cum aliquis nostrum, forma iuris non procedente, inpignoratus fuerit, extunc domino nostro regi [...] huiusmodi pignus exbrigando debentur humiliter supplicare*, KDWP 3, s. 22, nr 1313 (1352 r.). Jako przyczynę wspomnianej konfederacji uważa się w nauce walkę szlachty o postępowanie sądowe. Zob. Z. Wojciechowski, *Państwo polskie...*, s. 202 i 297; J. Matuszewski, *Problem konfiskaty...*, s. 155 [s. 7]. Niektórzy badacze wiążą konfederację z akcją rewindykacji monarszych posiadłości podjętą przez Kazimierza Wielkiego. Zob. S. Gawlas, *Monarchia Kazimierza Wielkiego a społeczeństwo*, [w:] *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średnio-wiecznej*, red. A. Radziwiński, J. Broniszewski, Toruń 1999, s. 222; J. Kurtyka, *Odrodzone królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle najnowszych badań*, Kraków 2001, s. 143.

że dodać zastrzeżenie. Nie każda intromisja wymagała uprzedniego wyroku sądowego. W rozpatrywanym tekście mowa jest o intromisji spowodowanej przestępstwem. Można więc się domyślać, iż zakaz dotyczył zajmowania dóbr zarządzanego w celu ściągnięcia arbitralnie nałożonych na ich właścicieli kar pieniężnych.

Aby zapewnić większą skuteczność ochronie dóbr szlacheckich, przywilej przewidywał, iż panujący nie będzie wykonywać kary konfiskaty ani osobiście, ani też zlecać jej wykonania swoim urzędnikom. To samo dotyczyło wwiązania mającego na celu ściągnięcie kar pieniężnych.

Od zakazu podejmowania arbitralnych decyzji przez króla nie przewidywano żadnych wyjątków (*nunquam [...] recipimus*). Wkrótce jednak względy polityczne skłoniły Jagiełłę do rozprawy z husytyzmem, który uznano za przestępstwo. Edykt wieluński z 1424 r. przewidywał za nie bardzo surowe kary, z konfiskatą majątku łącznie. Kary te miały dotknąć także i te osoby, które w wyznaczonym terminie nie powróciły z Czech do Polski. Oskarżeni o herezję, a pozostający w kraju mieli odpowiadać przed sądami duchownymi, natomiast ze zrozumiałych względów odmawiających powrotu nie można było postawić przed sądem. Toteż wobec tej kategorii osób ustawodawca z 1424 r. postanowił: *Si quis autem incolarum Regni nostri [...] hinc ad Festum Ascensionis Domini proximum redire de Bohemia neglexerit, noluerit vel contempserit, pro conuictio haeretico censeatur et poenis subiaceat, quae haereticis infligi consueverunt [...]*¹⁷. Sprzeciwiający się nakazowi powrotu do kraju zostali uznani za osoby o identycznym statusie, jak te którym przestępstwo herezji zostało sądownie udowodnione. Edykt wprowadził tu fikcję prawną, dzięki której postanowienie o karze konfiskaty majątku miało pozostawać *f o r m a l n i e* w zgodzie z niedawno wydanym przywilejem, gwarantującym szlachcie, iż nie spotka ją wspomniana kara bez postępowania sądowego. Próba pogodzenia sankcji względem niepowracających z Czech zwolenników husytyzmu z gwarancją, jaką im dawał przywilej czerwiński, wskazuje, iż przywilej ów miał moc obowiązującą. Rozpatrywane postanowienie nie stanowi przeto argumentu przeciw temu stanowisku, dziś już z resztą powszechnie podzielanemu w nauce¹⁸.

Przywilej czerwiński w rozpatrywanym postanowieniu chronił nieruchomy majątek szlachecki w ściśle określonym zakresie. Ochronie podlegały dobra stanowiące własność szlachecką przed arbitralnie wymierzonymi karami majątkowymi

¹⁷ VL 1, f. 86.

¹⁸ S. Roman, omawiając okoliczności przemawiające przeciwko mocy obowiązującej aktu czerwińskiego, pisze: *...postanowienie to trudno pogodzić z intencją przywileju czerwińskiego gwarantującego, że bez wyroku sądowego majątku konfiskować nie wolno [...]. Edykt wieluński nietykalność tę podważał [...], gdyż nawet nieobecny w kraju uznawany był ipso facto za heretyka, a podejrzany o herezję traktowany był tak samo, jak niewątpliwie heretyk (idem, Zagadnienie prawomocności przywileju czerwińskiego z 1422 r., CPH 1959, t. 11, z. 1, s. 83)* Ma rację S. Roman uważając, iż edykt sprzeczny był z intencją przywileju. Nie zauważa jednak, że na gruncie formalnym starano się tę sprzeczność usunąć.

– konfiskatą i karami pieniężnymi¹⁹.

Nasuwa się na koniec pytanie, czy przywilej oddając sądom komisarycznym sprawy karne, w których obwiniony zagrożony był konfiskatą majątku, stwarzał gwarancję wydania bezstronnego wyroku. Taki sąd bowiem, choć złożony z czynnika możnowładczego (dostojnicy świeccy i duchowni), nie był w pełni niezawisły od króla. Wszak to monarcha miał powoływać jego skład, i to dla każdej sprawy oddzielnie. W nauce ową bezstronność zakwestionowano i wyrażono pogląd, iż magnateria, mając w swych rękach wspomnianie sądownictwo, *wykonuje je we własnym interesie*²⁰.

2.2. W kilka zaledwie lat po wydaniu przez Jagiełłę przywileju czerwińskiego kolejne przywileje tego monarchy, wydane w Brześciu (1425), Jedlni (1430) oraz w Krakowie (1433), ponownie uregulowały w identycznie niemal brzmiących postanowieniach sprawę ochrony dóbr szlacheckich przed arbitralnie zarządzanymi konfiskatami²¹. Jest to powszechnie znany artykuł, który zacytujemy w niewielkim skróceniu:

Ceterum promittimus et spondemus, quod nullum terrigenam possessionatum pro aliquo excessu seu culpa capiemus seu capi mandabimus nec aliquam vindictam in ipso faciemus, nisi iudicio rationabiliter fuerit convictus [...]. Illo tamen homine, qui in furto vel in publico maleficio [...] deprehenderetur; similiter illis, qui de se nolent debitem facere cautionem vel dare iuxta quantitatem excessus vel delicti dumtaxat exceptis.

*Nulli autem bona seu possessiones recipiemus, nisi fuerit iudicialiter per iudices competentes vel barones nostros nobis condemnatus*²².

Wskazany artykuł składa się z dwu części²³. W pierwszej literatura dostrzega gwarancję, iż osoba podejrzana o popełnienie przestępstwa nie będzie uwięziona

¹⁹ Podobną ochronę zyskała niemal równocześnie szlachta mazowiecka ziemi gostyńskiej w przywileju Ziemowita IV z 4.08.1422 roku. Druk. J. Sawicki [wyd.], *Iura Masoviae Terrestria*, t. 1, Warszawa 1972, s. 114, nr 67. O wcześniejszym (1387 r.) tego rodzaju przywileju zob. K. Potkański, *Jeszcze sprawa...*, s. 69–70.

²⁰ J. Matuszewski, *Problem konfiskaty...*, s. 157 [s. 8].

²¹ Formalnie rzecz biorąc nowe unormowania obowiązywały dopiero od 1430 r. Jednak przywileju brzeskiego pominać nie można, ponieważ unaocznia on, jak szybko po sukcesie pod Czerwińskiem szlachta zdecydowała się wysunąć pod adresem króla dalej idące żądania, ku czemu z resztą nadarzała się sprzyjająca okazja.

²² Cytat pochodzi z przywileju jedleńskiego, *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 2 (*Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. 12), Kraków 1891, s. 232 § 16. Drobne różnice tekstu w części pierwszej artykułu wykazuje przywilej brzeski. Zob. *ibidem*, s. 190, § 16. Identyczny z jedleńskim jest analogiczny artykuł przywileju krakowskiego. Zob. *ibidem*, s. 311, § 16.

²³ Wyodrębnił je w tekście wydawca A. Lewicki, stawiając słowa *nulli autem* w nowym akapicie. Zdaniem A. Kłodzińskiego, § 16 przywileju jedleńskiego powinien być rozbity na dwa oddzielne artykuły, ponieważ dotyczy dwu różnych kwestii (idem, recenzja pracy A. Prochaski..., s. 207). Opinia ta idzie zbyt daleko, gdyż oderwanie zdania zaczynającego się od *nulli autem* prowadziłoby do błędnej interpretacji poprzedzającej go części § 16.

bez uprzedniego wyroku sądowego²⁴. Zwykle jednak pomija się wyraźne zapewnienie dalsze: *nec aliquam vindictam in ipso faciemus*, które wskazuje, iż podejrzanego nie dotknie żadna sankcja karna bez skazującego orzeczenia sądowego. A zatem w tej części artykuł zapewnia szlachcicowi posesjonatowi ochronę przed arbitralnym wymiarem jakiegokolwiek kary, a nie tylko przed uwięzieniem. Od tej reguły istniały – jak widać z następnego zdania – dwa wyjątki. Wspomnianej ochronie nie podlegali bowiem sprawcy wymienionych w artykule przestępstw, schwytni na gorącym uczynku oraz osoby podejrzane o inne czyny, lecz odmawiające złożenia stosownej do zarzucanego im przestępstwa kaucji.

W drugiej części artykułu, zaczynającej się od słów: *Nulli autem*, prawodawca, przechodzi do kwestii zabierania dóbr. Jak wiadomo, mogło owo zabieranie przybrać formę kary konfiskaty majątku bądź zaboru. Której z nich dotyczy interesujące nas postanowienie? Możliwe są dwie jego interpretacje: ściślejsza i szersza. Otóż postanowienie *Nulli autem* można rozumieć w ten sposób, iż w przeciwieństwie do innych sankcji, które w sytuacjach wskazanych w artykule wolno zastosować bez procesu, zabieranie dóbr za karę nie zna żadnych wyjątków, dopuszczalne jest tylko na podstawie wyroku sądowego. Można jednak przyjąć, iż prawodawca, używając słów *nulli autem*, chciał wyrazić szerszą myśl: król nikomu na podstawie arbitralnie podjętych decyzji nie będzie z jakiegokolwiek powodu zabierać dóbr, a nie tylko żadnemu podejrzanemu o przestępstwo. Słowo *autem* przeciwstawia wówczas część pierwszą artykułu, dotyczącą ochrony przed arbitralnym stosowaniem kar (poza konfiskatą), części drugiej, która dotyczy zabierania dóbr przez władzę w obu formach: konfiskat i zaborów. Rozpatrywany artykuł zredagowany został niejednoznacznie. Przy pierwszej interpretacji król miałby bowiem pewien zakres swobody w dokonywaniu zaborów. Przy drugiej – przeciwnie – tej swobody nie posiadał. Ze zrozumiałych powodów szlachta była zainteresowana jak najdalej idącą ochroną swoich dóbr nieruchomości²⁵. Toteż jej starania u Kazimierza Jagiellończyka o kolejne przywileje doprowadzą do usunięcia w tym względzie wątpliwości, jakie nasuwał rozpatrywany artykuł.

Zwróćmy jeszcze uwagę na kwestię właściwości sądu, który miał rozpoznawać sprawy zanim król zarządzi wykonanie kary. W części pierwszej rozpatrywane-

²⁴ Wypowiedzi na ten temat zawierają niemal wszystkie prace wymienione w przypisach w pierwszej części artykułu. Zasadą *neminem captivabimus* zajął się, z punktu widzenia instytucji tymczasowego aresztowania w Rzeczypospolitej szlacheckiej, M. Mikołajczyk; zob. idem, *Przesłanki tymczasowego aresztowania w dawnym prawie ziemskim w Polsce*, [w:] *Dawne sądy i prawo*, red. A. Lityński, Katowice 1984, s. 87–101 („Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 607); idem, *Tymczasowe aresztowanie w polskiej myśli prawniczej XVI–XVIII wieku*, Uniw. Śląski, „Studia Iuridica Silesiana”, red. A. Lityński, 1986, t. 11, s. 106–119. Zob. też S. Salmonowicz, *Krzystian Bogumił Steiner (1746–1814). Toruński prawnik i historyk*, Toruń 1962.

²⁵ Władysław Warneńczyk, nakazując restytucję niektórych dóbr samoborskich zabranych przez Jagiellę po śmierci Spytki z Melsztyna, powołał się na stanowisko swoich doradców w kwestii zaborów: ... *certi nostri recognoscunt consiliarii, quod de bonis sic comparatis nunquam sententia lata fuit aliquis* (AGZ 6, s. 25, nr 17). W otoczeniu królewskim panowało więc przekonanie, iż król w żadnym wypadku nie ma prawa zabierać dóbr bez wyroku sądowego, a nie tylko w razie stosowania kary konfiskaty.

go artykułu owa właściwość została precyzyjnie określona. Sprawca nie zostanie ukarany *...nisi iudicio [...] fuerit convictus et ad manus nostras vel nostrorum capitaneorum, per iudices eiusdem terre, in qua idem terrigena residet, presentatus*. A zatem orzekanie w sprawach karnych należeć miało do sądu ziemskiego tej ziemi, w której oskarżony posesjonat miał zamieszkanie. Przyjęcie kryterium rezydencji pozwalało uniknąć wątpliwości w wypadku, gdy oskarżony posiadał dobra w więcej niż jednej ziemi. Natomiast formułując zakaz zabierania dóbr bez postępowania sądowego, zadowolono się bardzo ogólnym określeniem właściwości sądu. O pozbawieniu szlachcica jego majątności mieli decydować *iudices competentes vel barones*. Wydaje się jednak, że takie właśnie ogólne sformułowanie było podyktowane poniekąd chęcią uniknięcia powtórzenia tego, co o właściwości sądu powiedziano już w części pierwszej artykułu. W wypadku stosowania kary konfiskaty właściwym był zatem albo sąd ziemski (*iudices competentes*), albo – jak do tej pory – sąd komisaryczny (*barones*) złożony z dostojników, których powoływał król dla rozpoznania konkretnej sprawy. Rozwiązanie dotychczasowe, znane z przywileju czerwińskiego, oddawało konfiskaty – przypomnijmy – w ręce możnowładztwa, a skład sądu skompletowany przez króla nie rokował niezawisłości w orzekaniu. Natomiast rozwiązanie przyjęte w przywilejach z lat 1425–1433 zmierzało ku temu, aby zapewnić wpływ na wymiar kary zastosowanej względem szlachcica posesjonata szlachcie tej ziemi, w której obwiniony przemieszczał, a odsunąć starostę²⁶. W sprawach, w których obwinionemu groziła kara konfiskaty majątku, możliwe były – jak widać – dwa rozwiązania kwestii właściwości sądu: dotychczasowe i nowe. Rozpatrywane przywileje pomijają milczeniem pytanie, kto dokonywał między nimi wyboru. W praktyce decyzja należała do króla, który być może w tej kwestii z wydanymi przez siebie przywilejami zbytnio się nie liczył²⁷.

Zanim przejdziemy do kolejnych przywilejów, wydanych w 1454 r. przez Kazimierza Jagiellończyka, zobaczymy, w jakim zakresie dotychczasowe tego rodzaju akty zabezpieczały szlachtę przed zaborami.

²⁶ W przywileju czerwińskim szlachta uzyskała zapewnienie, iż starosta nie zostanie sędzią ziemskim. Zob. np. S. Plaza, *Historia prawa...*, s. 535.

²⁷ W 1433 r. Władysław Jagiello przekazał sprawę niejakiego Jana z Kalduniewicz, któremu groziła kara konfiskaty majątku za zaniechanie służby wojskowej, do rozpoznania Sędziwojowi z Ostrogora – staroście generalnemu wielkopolskiemu. KDWP 9, nr 1341, s. 372. Praktyka z czasów późniejszych pokazuje, iż dla rozpoznania tego rodzaju spraw monarcha powoływał sądy komisaryczne. K. Goźdz-Roszkowski, *Rozdawnictwo skonfiskowanych dóbr ziemskich w prawie polskim XV–XVI wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 45–46. W wypadku innych przestępstw zagrożonych konfiskatą właściwym stał się z czasem sąd sejmowy, który przejął kompetencje sądu królewskiego. J. Matuszewski zauważył, iż zmiany w sądownictwie doprowadziły z czasem do tego, iż o konfiskacie mienia nieruchomości szlachty decydowała ona sama (*Problem konfiskaty...*, s. 157 i 158 [8–9]).

3

3.1. Należy zacząć od przywileju wydanego przez Władysława Jagiełłę w lutym 1386 r. w Krakowie²⁸. Zawiera on następujące postanowienie:

*Omnes eciam et singulos articulos et clausulas in privilegiis serenissimorum principum dominorum Kazimiri, Lodovici, recolende memorie olim regum Ungarie et Polonie etc. ac preclare principis domine Hedvigis regine Polonie contentos, illos dumtaxat, qui comodum profectum et utilitatem regni prefati Polonie et nobilium incolarumque ipsius concernunt, promittimus in hiis scriptis firmiter et inviolabiliter perpetuis temporibus observare*²⁹.

Król Władysław zobowiązał się w nim szanować przywileje swoich poprzedników – Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego, a także królowej Jadwigi. Jednak te tylko, które zostały wydane z pożytkiem i korzyścią dla państwa i jego szlacheckich mieszkańców. Postanowienie zostało zredagowane w ten sposób, że można uważać, iż dotyczyło także przywilejów zawierających nadania. A w takim razie stanowiło ono gwarancję, iż Jagiełło nie będzie dokonywać zaborów dóbr, które ich posiadacze dzierżyli na tej podstawie. Trzeba jednak zauważyć, iż w rozpatrywanym postanowieniu zobowiązanie do szanowania przywilejów miało charakter warunkowy. Pozwalało to królowi uchylić przywilej nadawczy pod pretekstem, że nie jest pożyteczny dla państwa, ani nie przynosi korzyści zamieszkującej je szlachcie. Z tego względu zabezpieczenie przed zaborami mogło się okazać mało skuteczne.

Dwa lata później w Piotrkowie Jagiełło wydał kolejny przywilej, w którym zamieszczono następujące postanowienie:

*Preterea promittimus omnes et singulos articulos et clausulas in privilegiis serenissimorum principum dominorum Casimiri et Lodvici regum Polonie nostrorum predecessorum contentos, presertim comodum et profectum regni nostri Polonie sepe dicti et ipsius incolarum concernentes, firmiter et inviolabiliter perpetuis temporibus observare*³⁰.

Zobowiązanie królewskie dotyczyło tym razem tylko przywilejów wydanych przez dwóch ostatnich wówczas nieżyjących władców – Kazimierza Wielkiego

²⁸ Przywilej ów w sierpniu tegoż roku wspomniany monarcha potwierdził w Nowym Mieście Korczyniu, już jako król Polski.

²⁹ *Codex epistolaris*, nr 7, s. 9, § 10.

³⁰ M. Handelsman, *Przywilej piotrkowski 1388 r. Szkic historyczno-prawny*, [w:] tenże, *Sredniowiecze polskie i powszechne. Wybór pism*, Warszawa 1966, s. 56, kol. 3. Cytowany artykuł pochodzi z tekstu znajdującego się w *Metryce Koronnej*, uważanego przez wydawcę za całkowity; *ibidem*, s. 45.

i Ludwika Węgierskiego, co dawało Jagielle swobodę odwoływania nadań dawniejszych panujących, a także nadań Jadwigi oraz własnych³¹. Redakcją rozpatrywanego postanowienia nie pozwalała tym razem na kwestionowanie nadań objętych zobowiązaniem, jak to było możliwe w świetle przywileju z 1386 r. Słowo *praesertim* (zamiast słowa *dumtaxat* w redakcji z 1386 r.) sugeruje, iż przyrzeczenie szanowania przywilejów dotyczyło szczególnie tych przywilejów, które przynosiły pożytek państwu i jego mieszkańcom, a więc i nadań ziemi. Rozpatrywane postanowienie wydaje się przeróbką dokonaną w interesie posiadaczy ziemskich, analogicznego artykułu znajdującego się w przywileju z 1386 r.³²

3.2. Do sprawy zabezpieczenia dóbr nadanych przed zaborami powróciła szlachta w 1422 r., w obozie pod Czerwińskiem. W wydanym wówczas na jej żądanie przywileju znalazł się artykuł, w którym król zatwierdza swoim poddanym świeckim i duchownym, bez żadnych zastrzeżeń, wszystkie przywileje wydane przez siebie i swoich poprzedników:

*Postremo, ut subditi et indigenae regni nostri, tam spirituales, quam saeculares, absque ulla ambiguitate viribus et privilegiis, quae ipsis dudum a nostris praedecessoribus divinae memoriae regibus Poloniae et a nobis sunt concessa securius uti possent et potiri, nec aliqua circa eorum continentiam haesitatione suspendi, omnia et singula privilegia, iura, libertates et concessiones nostras et nostrorum praedecessorum praedictorum, quas obtinent sub quacunque forma verborum in omnibus punctis, conditionibus, articulis, sententiis et clausulis praesentibus innovamus, ratificamus, approbamus et robur perpetuum apponimus et addimus eisdem*³³.

Redakcja cytowanego postanowienia zawiera na tyle ogólne sformułowania, iż można przyjąć, że obejmuje ono również przywileje indywidualne zawierające nadania ziemi³⁴. Generalne ich zatwierdzenie przez Jagiełłę oznaczało, iż król nie będzie mógł dokonywać zaborów wiążących się ze skasowaniem tego rodzaju aktów. Dla zainteresowanych stanowiło więc gwarancję bezpieczeństwa stanu po-

³¹ Zauważmy, iż przed 1406 r. Jagiełło odebrał miasto Śrem, które na podstawie przywileju królowej Jadwigi posiadał kasztelan nakielski Wincenty Granowski. W tym wypadku sąd komisarzski oddalił roszczenie windykacyjne kasztelana i przyznał miasto królowi. KDWP 5, s. 85–86, nr 90. Zob. A. Gąsiorowski, *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, PTPN, „Prace Komisji Historycznej” 1981, t. 34, s. 63.

³² M. Handelsman zauważył, iż interesujące nas postanowienie zawiera zatwierdzenie ogólne przywilejów Kazimierza Wielkiego i Ludwika szczególnie dotyczące korzyści i dóbr mieszkańców Królestwa. Zdaniem uczonego, chodziło o wszelkie nie ujęte i nie poruszone w przywileju [piotrkowskim – uzupeł. K. G. R.] prawa wszystkich stanów, idem, *Przywilej piotrkowski...*, s. 41.

³³ *Jus polonicum*, s. 223 § 9.

³⁴ Tak interpretował rozpatrywany artykuł K. Potkański, *Sprawa...*, s. 20 [170]; idem, *Jeszcze sprawa...*, s. 70; A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, Warszawa 2007, s. 56.

siadania, gdy idzie o dobra nadane. Obejmowała ona jednak tylko te majątkości, które szlachta otrzymała do chwili wydania przywileju, ponieważ nie wspomina się w nim o nadaniach mogących nastąpić w przyszłości.

Przywilej czerwiński stanowił cenną zdobycz szlachty polskiej. Chronił bowiem będące jej własnością majątki ziemskie nie tylko przed wykonaniem arbitralnie wymierzonych kar majątkowych – konfiskaty i kar pieniężnych, lecz w pewnym zakresie zabezpieczał także przed zaborami. Jeśli idzie o wspomniane sankcje – była to ochrona pełna, natomiast przed arbitralnie zarządzonym wywłaszczeniem – tylko częściowa. Przywilej nie pozbawił króla możliwości zabierania bez sądu dóbr znajdujących się w rękach poddanych, gdy monarcha uznał, iż zostały mu przez nich zagrabione, ani też wwiązania się (intromisji) w cudze majątkości w celu ściągnięcia należności skarbowych.

3.3. Podobnie jak przywilej czerwiński, również przywileje z lat 1425–1433 posiadały obok artykułu dotyczącego kary konfiskaty również postanowienie chroniące przed zaborami:

*Preterea promittimus singulos articulos et clausulas in privilegiis, nullo vicio falsitatis depravatis, serenissimorum principum dominorum Kazimiri et Lodovici ac omnium aliorum regum et ducum, ex vera successione heredum antiquorum regni Polonie, ecclesiis, terrigenis et civitatibus concessis, nostrorum predecessorum, contentas, presertim comodum et profectum nostrum regnique Polonie sepefati et ipsius incolarum concernentes, fimiter et inviolabiliter perpetuis temporibus observare et tenere*³⁵.

Skoro przywileje ziemskie uzyskały zatwierdzenie już we wstępnej części rozpatrywanych aktów³⁶, to można sądzić, iż w cytowanym artykule jest mowa o przywilejach indywidualnych, wydanych przez poprzedników Jagielly poszczególnym kościołom, szlachcie i miastom. K. Potkański uważał słusznie, że dotyczyły one nadań³⁷. Król zobowiązywał się je szanować, o ile były autentyczne i dokonane przez

³⁵ *Codex epistolaris...*, s. 231, § 14 (jedleński). Zob. też *ibidem*, s. 190, § 14 (brzeski), *ibidem*, s. 311 § 14 (krakowski). Odpowiednikiem cytowanego artykułu (14) był w przywileju czerwińskim artykuł 9. W zestawieniu S. Romana artykuł 9 wspomnianego przywileju odpowiada artykułowi 19 przywileju brzeskiego, co nie wydaje się słuszne. Interesujący nas tutaj artykuł 14 przywilejów z lat 1425–1433 ma zdaniem tego badacza swój odpowiednik dopiero w przywileju piotrkowskim. S. Roman, *Zagadnienie prawomocności...*, s. 77.

³⁶ *Codex epistolaris...*, s. 187–188 (brzeski); *ibidem*, s. 229 (jedleński); *ibidem*, s. 308 (krakowski).

³⁷ K. Potkański, *Sprawa...*, s. 20 [170]; tenże, *Jeszcze sprawa...*, s. 70; A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny...*, s. 56. Sformułowanie *presertim comodum et profectum nostrum regni Polonie sepefati et ipsius incolarum concernentes*, istniejące już w analogicznym postanowieniu przywileju z 1388 r., pozwala odnieść rozpatrywany artykuł nie tylko do nadań ziemi, lecz także do innych przywilejów monarszych przynoszących korzyść ich odbiorcom.

prawowitych jego poprzedników³⁸. W stosunku do analogicznych postanowień zamieszczonych w przywilejach wydanych przez Jagiełłę w 1386 i 1388 r., rozpatrywany artykuł rozszerzał zobowiązanie króla do szanowania nadań. Obejmowało ono odtąd nie tylko nadania Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, względnie także i Jadwigi, lecz również wszystkich innych poprzednich legalnych władców. W porównaniu natomiast z postanowieniem zawartym w przywileju czerwińskim, rozpatrywany artykuł w mniejszym stopniu kępował króla. Pominęto w nim bowiem przywileje nadawcze wydane przez samego Jagiełłę i dodano korzystną dla monarchy klauzulę wyłączającą przywileje uznane za sfałszowane³⁹.

Starając się określić, w jakim zakresie przywileje z lat 1425–1433 zobowiązywały króla Władysława do utrzymywania w mocy przywilejów nadawczych, należy wziąć pod uwagę jeszcze jeden znajdujący się w nich artykuł (§ 19):

Item attendentes, quod dicti nostri regnicole et inhabitatores regni nostri in favorem nostre maiestatis privilegiis ipsis per nos et nostros predecessores concessis quandoque derogarunt: eidem ipsorum privilegia nostra et predecessorum nostrorum, regum et ducum et heredum legitimorum et verorum regni Polonie predicti, ad statum priorem reducimus reintegramus restauramus ac presentis scripti patrocinio confirmamus ratificamus et declaramus ipsas (sic) robur obtinere perpetue firmitatis⁴⁰.

Postanowienie cytowanego artykułu, biorąc jego tekst dosłownie, odnosiło się do tych przywilejów, których mieszkańcy jagiełłowego królestwa zrzekli się na korzyść monarchy. Wydaje się mało prawdopodobnym, aby często tak postępowali⁴¹. Należy raczej sądzić, że w trosce o autorytet monarchy sformułowano odnośny passus w taki sposób, aby nie powiedzieć wyraźnie, iż to Jagiełło jednostronnie kasował sporne przywileje. Król je teraz zatwierdził i w ten sposób przywrócił im ważność, którą odtąd miały zachować na zawsze⁴². Postanowienie dotyczyło przywilejów wydanych w różnych czasach przez Jagiełłę, a także przez poprzednich pa-

³⁸ Podobnie K. Potkański, *Jeszcze sprawa...*, s. 70.

³⁹ Stwierdzenie autentyczności dokumentów monarszych należało do kompetencji króla. Stosowne czynności wykonywała jego kancelaria. Zob. I. Sulkowska-Kurasiowa, *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów 1370–1444*, Warszawa 1977, s. 128–131.

⁴⁰ *Codex epistolaris...*, s. 232 (jedleński). Zob. też *ibidem*, s. 191 (brzeski); *ibidem*, s. 312 (krakowski).

⁴¹ Znamy tylko jeden wypadek (z 1439 r.) rezygnacji na rzecz króla z nadanego majątku i zwrotu dokumentu donacyjnego. Zob. J. Luciński, *Rozwój królestwa polskiego...*, s. 67. Dodac należy, że ten sam badacz zauważa, iż datowizny na rzecz króla były nieliczne, a ich przedmiot stanowiły z reguły tylko sumy zapisane na dobrach królewskich; *ibidem*, s. 63.

⁴² Zdaniem S. Romana, artykuł 19 dowodzi, że Jagiełło, który po urodzeniu się syna Władysława w październiku 1424 r. poczuł się silniejszy, zaczął stosować w praktyce politykę ograniczania praw stanów; idem, *Zagadnienie prawomocności...*, s. 91. W późniejszej pracy S. Roman potraktował swoją myśl jako przypuszczenie, że którymś zdawałoby się przemawiać niezbyt jasne postanowienie art. 19 przywileju brzeskiego, idem, *Konflikt prawno-polityczny 1425–1430 a przywilej brzeski*, CPII 1962, t. 14, z. 2, s. 84, przyp. 69.

nujących, legalnie zasiadających na tronie. Należy sadzić, iż wieczyste potwierdzenie otrzymały wydane przez nich przywileje indywidualne, a w takim razie również i nadania⁴³. Przywrócenie ważności tym ostatnim oznaczało w konsekwencji, iż król powinien był zwrócić majątki zabrane wskutek skasowania darowizny. Artykuł był więc ważnym uzupełnieniem wcześniej rozpatrywanych postanowień. Rozwiązywał po myśli obdarowanych i ich spadkobierców ważną kwestię przywilejów nadawczych, skasowanych przez Jagiełłę. Stanowił rozrachunek z dotychczasową polityką tego monarchy.

4

4.1. Szlachta wielkopolska, zgromadzona we wrześniu 1454 r. na pospolitym ruszeniu w obozie pod Cerekwicą, występując z żądaniem nowych przywilejów, zadbała również i o to, aby monarcha powtórzył także i dawniej przez nią uzyskane prawa. W ten sposób w przywileju wydanym wówczas przez Kazimierza Jagiellończyka znalazł się między innymi artykuł o następującej treści:

Item promittimus, quod Nos et capitanei nostri nulli nobilium possessionato aliquod praeiudicium inferemus, nec aliquid faciemus sine convictione iuris, videlicet collo privabimus, aut bonis, aut mancipare debebimus, nisi iure convictum vel quod sit manifestus fur aut incendiarius, qui iuxta sua demerita puniatur penes antiquam consuetudinem⁴⁴.

Dotyczył on spraw o podstawowym dla szlachty znaczeniu – nietykalności osoby i majątku – gwarantowanych już wcześniej przez znane nam przywileje Jagiełły. Jego treść, choć podobna, nie jest jednak identyczna z treścią odpowiedniego artykułu przywilejów z lat 1425, 1430 czy 1433 r. Obok zakazu pozbawiania wolności szlachcica posesjonata i zabierania mu dóbr bez wyroku sądowego pojawia się tutaj wyraźny zakaz podejmowania arbitralnych decyzji o wykonaniu kary śmierci. Sprecyzowano też – w kierunku ścieśniającym – liczbę przestępstw, których sprawcy nie podlegają ochronie i mogą być aresztowani natychmiast, bez wyroku sądowego. Byli to tylko złodzieje schwytni na kradzieży i podpalacze. In-

⁴³ Przywileje ziemskie Jagiełło potwierdził bowiem już na początku przywileju. Nie wydaje się prawdopodobne, aby do tej kwestii o zasadniczym charakterze powracano ponownie, nicomal w końcowej części aktu. Natomiast S. Roman widział w art. 19 przywileju (brzeskiego) królewską obietnicę przywrócenia przywilejów do stanu pierwotnego, którą odnosił do przywilejów ziemskich, idem, *Zagadnienie prawomocności...*, s. 91. W późniejszej pracy uczony wypowiedział się ostrożniej, zwracając uwagę na *niezbyt jasne* postanowienie art.19; idem, *Konflikt...*, s. 84, przyp. 69.

⁴⁴ *Jus polonicum*, s. 266–267. Przywilej cerekwicki był pierwszym z szeregu tego rodzaju aktów, wydanych przez króla w 1454 r. Został on skasowany, a w jego miejsce wszedł przywilej wystawiony w Nieszawie dla Wielkopolski. Zob. S. Roman, *Przywileje nieszawskie*, Wrocław 1957, s. 86, 88–89.

interesująca nas kwestia zabierania majątku została tutaj unormowana z prawnokarnego punktu widzenia. Artykuł zabraniał przeto arbitralnego stosowania kary konfiskaty dóbr. Dotyczyło to zarówno osobiście króla, jak i działających z jego polecenia starostów. Pozostawała natomiast nieuregulowaną kwestia zaborów, a więc zabierania dóbr z innych powodów niż przestępstwo ich posiadacza. Ogólne bowiem sformułowania, składające się na początkową część artykułu: *aliquod praeiudicium inferemus, nec aliquid faciemus sine convictione iuris*, zostały dalej tak uściślone, iż widać, że cytowane słowa odnoszą się do działań króla i jego starostów mających charakter represji względem przestępców.

4.2. Kolejne żądania szlachty pod adresem króla, tym razem ze strony Małopolan, zawierały tzw. petyta opockie. W rzeczywistości były one – jak ustalił Stanisław Roman – instrukcją ułożoną dla przedstawicieli szlachty w pertraktacjach z Kazimierzem Jagiellończykiem. Po akceptacji postulatów szlacheckich przez króla instrukcja przekształciła się w ustawę. Wydrukowanie jej około 1488 r. w Syntagmatach groziło nawet wyparciem z użycia pozostających w rękopisach przywilejów nieszawskich⁴⁵.

Mamy dwa teksty wspomnianych „petytów”. Jeden znajduje się w rękopisie Ptrb. II⁴⁶, drugi jest drukowany w Syntagmatach⁴⁷. Zwróćmy uwagę na artykuł, który zawierają oba teksty, jednak w odmiennych redakcjach.

• Ptrb. II: *Item quod dominus rex nec sui capitanei cuiquam bona recipiant absque iure nec aliquem captivent, nisi prius victo iure*⁴⁸.

• Syntagmata: *Dominus rex aut sui capitanei non debent aliquem bonis privare nec aliquem terrigenam incarcerare, nisi talis sit prius iure convictus*⁴⁹.

Redakcja cytowanego wyżej artykułu w rękopisie Ptrb. II jest zwięzła i sprawa, iż tekst robi wrażenie notatki sporządzonej przypuszczalnie ku pamięci owych przedstawicieli szlacheckich do rozmów z królem. Natomiast redakcja znajdująca się w Syntagmatach, bardziej rozbudowana, nadała tekstowi artykułu kształt normy prawnej. Oba przekazy źródłowe ujmują materię podlegającą regulacji prawnej w sposób bardzo ogólny. Co więcej, wyodrębniają kwestię nietykalności majątkowej szlachty od sprawy jej karania. Szczególnie wyraźnie jest to widoczne w tekście znajdującym się w Syntagmatach. Zawiera on przepis zakazujący nie tylko uwięzienia

⁴⁵ S. Roman, *Przywileje nieszawskie*, s. 77, 81, 83, 91.

⁴⁶ Został wydany drukiem przez B. Ulanowskiego, *Trzy zabytki do historii parlamentaryzmu w Polsce w XV wieku*, AKP 1, s. 159–165.

⁴⁷ *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (Syntagmata)*, oprac. L. Łysiak, S. Roman, Wrocław–Kraków 1958, s. 130–137.

⁴⁸ AKP 1, s. 160, art. 10.

⁴⁹ *Polskie statuty ziemskie...*, s. 132, art. 10.

bez wyroku sądowego, ale w ogóle karania szlachcica w drodze arbitralnych decyzji króla lub starosty, w tym także konfiskatą majątku. Wobec tego postanowienie, iż król i jego starostowie *non debent aliquem bonis privare*, należy rozumieć szeroko. Zawiera ono zakaz zabierania dóbr szlachcie bez uprzedniego wyroku sądowego z jakiegokolwiek powodu, a nie tylko w związku z popełnieniem przestępstwa przez ich posiadacza. Zakaz dotyczył wszelkich dóbr znajdujących się w jej posiadaniu. Tak zwane petyta opockie, czy raczej statuty opockie zawierały więc przepis zapewniający szlachcie pełną nietykalność majątkową: nie tylko bowiem chroniły ją przed arbitralnie wymierzaną karą konfiskaty dóbr, ale także przed ich zaborami.

Zauważyć należy, iż tzw. petyta opockie nie zawierały artykułu będącego wyrażnym odpowiednikiem znanego z przywilejów z lat 1425–1433 postanowienia, w którym król zatwierdzał przywileje nadawcze swoich poprzedników. Jest co prawda artykuł zawierający oświadczenie, iż monarcha pozostawia szlachtę przy jej prawach, jakie uzyskała od jego poprzedników i je zatwierdza: *Primo statuimus, quod dominus rex predictus conservet omnes regnicolas in iuribus suis antiquitus a suis predecessibus eisdem datis et eadem iura eisdem presentibus confirmat*⁵⁰. Nie wiadomo jednak, jak szeroki zakres znaczeniowy przypisano owym prawom. W konsekwencji brak podstaw, aby stwierdzić, czy było to tylko potwierdzenie praw w sferze publicznej zawartych we wcześniejszych przywilejach ziemskich, czy także praw majątkowych, w tym prawa własności dóbr, nabytych w drodze przywilejów indywidualnych.

4.3. Około 10 listopada 1454 r. Kazimierz Jagiellończyk wydał w Nieszawie przywilej dla Małopolski, a następnie również dla Wielkopolski. Artykuł gwarantujący szlachcie nietykalność majątkową jest w obu redakcjach niemal identyczny i usytuowany na samym początku:

*Inprimis igitur verbo nostro regio pollicemur omnes incolas regni nostri in iuribus quibusvis ipsis a predecessoribus nostris datis integraliter conservare, nullique bona recipere mandabimus aut captivare faciemus, nisi talis prius fuerit iure convictus*⁵¹.

Artykuł składa się z dwu części. W pierwszej król przyrzekał szlachcie szanować całkowicie wszelkie prawa, jakie uzyskała od jego poprzedników. Nie trudno zauważyć, iż postanowienie to, po pewnej przeróbce, zostało przejęte z petytów

⁵⁰ AKP I, s. 159, art. 1.

⁵¹ Cytujemy tekst przywileju wielkopolskiego według wydania w AKP 5, s. 61. Tekst małopolski wykazuje drobne różnice stylistyczne. Korzystamy z wydania M. Bobrzyńskiego, *O ustawodawstwie nieszawskim Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1873, s. 38.

opockich. Tam było samodzielnym artykułem, a tutaj zostało połączone z postanowieniem gwarantującym nietykalność majątkową i osobistą. Ponadto przez dodanie słowa *quibusvis* zaakcentowano, iż przyrzeczenie obejmuje wszelkie uzyskane przez szlachtę prawa. Być może więc również prawo własności względem dóbr nadanych niegdyś szlachcie przez poprzedników Kazimierza Jagiellończyka.

Część druga wyraźnie już dotyczy nietykalności majątkowej a także i osobistej – dwu jakżc ważnych zdobyczy stanu szlacheckiego. Jej redakcja pozwala sądzić, iż artykuł zapewniał mu pełną nietykalność majątkową. Król nie mógł arbitralną decyzją pozbawiać z jakiegokolwiek powodu szlachcica posiadanych przez niego dóbr. Pod tym względem przywileje nieszawskie nie różniły się od tzw. petytów opockich⁵². Nie przejęły jednak z tych ostatnich zasady, iż szlachcic nie może ulec żadnej karze bez skazującego wyroku sądowego. Gwarancją objęto bowiem tylko kary konfiskaty i więzienia. Z tego samego względu przywileje nieszawskie odbiegały od postanowień z lat 1425–1433. W rozpatrywanym artykule zasada *neminem captivabimus* nie doznawała ograniczeń podmiotowych i przedmiotowych, które istniały we wspomnianych wcześniejszych przywilejach. Na mocy aktów nieszawskich nietykalność osobista była gwarantowana każdemu szlachcicowi, a nie tylko posesjonatowi. Nie miało też znaczenia, jakie zarzucano mu przestępstwo.

5

Wyniki analizy postanowień przywilejów wydanych przez Władysława Jagiełłę i Kazimierza Jagiellończyka można ująć w następującej konkluzji:

Nietykalność majątkowa szlachty, choć wyprzedziła osobistą, to nie od razu była pełna. Pierwsze bowiem przywileje uzyskane od Jagiełły (r.1386 i 1388 r.) dały jej zaledwie ograniczoną ochronę przed zaborami. Obejmowała ona dobra pochodzące z nadań tylko najbliższych poprzedników Jagiełły: Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego, a przejściowo również królowej Jadwigi. Dopiero przywilej czerwiński z 1422 r. przyniósł istotną zmianę. Zabezpieczał nieruchomości majątek szlachecki przed arbitralnie zarządzoną przez króla karą konfiskaty, a także przed egzekucją w ten sam sposób nałożonych kar pieniężnych. Jednak nadal tylko częściowo chronił przed zaborami. Wszakże ochrona ta została rozszerzona na dobra nadane szlachcie przez wszystkich prawowitych poprzedników Władysława Jagiełły i przez niego samego.

⁵² Akty te wpłynęły na treść statutu Bolesława V z 1472 r., zapewniającego nietykalność majątkową szlachcie mazowieckiej. Zob. J. Sawicki [wyd.], *Jura Masoviae Terrestria*, t. 2, Warszawa 1973, s. 7, nr 129. S. Russocki nieprawidłowo uważał, iż statut z 1472 r. pozostawał pod niewątpliwym wpływem przywileju czerwińskiego Jagiełły z 1422 r.; idem, *Formy władania ziemią w prawie ziemskim Mazowsza (koniec XIV–połowa XVI wieku)*, Warszawa 1961, s. 238.

Rok	Przywilej	Zakaz arbitralnych konfiskat	Ochrona przed zaborami
1386	krakowski	-----	warunkowa, częściowa
1388	piotrkowski	-----	częściowa
1422	czerwiński	pełny	częściowa
1425 –1433	brzeski, jedleński, krakowski	pełny	częściowa
1454	cerekwicki	pełny	-----
1454	tzw. petyta opockie	pełny	pełna
1454	nieszawski	pełny	pełna

Kolejne przywileje z lat 1425–1435 (brzeski, jedleński i krakowski) przyniosły szlachcie nową, cenną zdobycz – nietykalność osobistą. Nietykalność majątkową utrzymały w dotychczasowym zakresie, chociaż redakcja odnośnego przepisu pozwalała na jego rozszerzającą wykładnię. Zmianę obserwujemy w przywilejach wydanych w 1454 r. przez Kazimierza Jagiellończyka. Już w tzw. petytach opockich, a za ich wzorem w obu redakcjach przywilejów nieszawskich pojawiły się postanowienia przewidujące pełną ochronę nieruchomości majątku szlacheckiego: przed arbitralnie zarządzoną karą konfiskaty, ale także przed zaborami. Podlegały jej wszelkie dobra znajdujące się w posiadaniu szlachty. Wówczas przeto, a nie w przywileju czerwińskim, uzyskała ona cel swoich dążeń, gdy idzie o nietykalność majątkową. Można natomiast wnosić, iż zasada *neminem captivabimus* sformułowana w przywilejach z lat 1425–1433 chociaż dawała dużo, to jednak w pełni jej nie satysfakcjonowała. Wspomniane petyta ukazują bowiem, iż szlachta domagała się wyraźnego zapewnienia, że skazujący wyrok sądowy będzie poprzedzać zastosowanie jakiegokolwiek kary. Takiej gwarancji nie otrzymała. Przywileje nieszawskie pozostały przy zasadzie *neminem captivabimus*, jednak zniosły istniejące ograniczenia w jej stosowaniu.

Spostrzeżenia poczynione nad tekstami przywilejów nie wyczerpują rzecz jasna problemu nietykalności majątkowej, którą chlubiła się polska szlachta. Realne znaczenie rozpatrywanych postanowień ukazać może dopiero zbadanie, jak funkcjonowały one w praktyce⁵³.

⁵³ Autor szkicu poświęca temu zagadnieniu odrębne opracowanie, przygotowywane obecnie do druku.

Poczynione w tym względzie sondaże wskazują, że i po 1454 r. nie brakowało szlachcie powodów do skarg na zabieranie jej dóbr przez króla *nullo iure*. Problem okazał się na tyle poważny, że podjęły go już pierwsze sejmy egzekucyjne⁵⁴.

⁵⁴ Zob. K. Goźdz-Roszkowski, *Problem restytucji dóbr ziemskich zabranych przez monarchię nullo iure w konstytucjach pierwszych sejmów egzekucyjnych*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki, prace dedykowane Prof. Stanisławowi Piazio w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Malce, W. Uruszczak, Kraków 1999, s. 161 i n.

MAGDALENA PODGÓRSKA
(ŁÓDŹ)

*Postępowanie w sprawie granic między dobrami
królewskimi a dobrami szlacheckimi
w świetle prawa stanowionego do 1523 roku*

**Das Grenzverfahren wegen der Feststellung der
Grenzen zwischen den Königsgütern
und Adelsgütern im Lichte der Rechtsetzung bis 1523**

1. Wstęp. 2. Pojawienie się procesu granicznego i jego specjalnej odmiany dla granic dóbr królewskich. 3. Brak wyczerpujących zagadnienie publikacji. 4. Czynniki kształtujące specyfikę procedury. 5. Zestawienie aktów prawnych. 6. Omówienie postępowania. 6.1. Szczególna rola prośby kierowanej do króla 6.2 Postanowienia pierwszych przywilejów. 6.3. Skład sądu. 6.3.1. Mandat królewski jako podstawa powołania i wszelkich działań sądu. 6.4. Czynności poprzedzające postępowanie na gruncie. 6.5. Postanowienia skierowane do starostów i tenutariuszy w zakresie ich udziału w procesie. 6.6. Postępowanie dowodowe. 6.7. Charakter decyzji wydawanych przez sąd. 7. Podsumowanie.

1. Einführung; 2. Mangel an Literatur; 3. Faktoren der Gestaltung der Verfahrensspezifik; 4. Erscheinung des Grenzverfahrens und dessen Spezialart für die Grenzen der Königsgüter; 5. Zusammenstellung der Rechtsakten; 6. Das Verfahren: Bestimmungen erster Privilegien; 6.1 Besondere Rolle des Gesuches an den König; 6.2 Das königliche Mandat als Rechtsgrundlage der Berufung und aller Aktivitäten des Gerichtes; 6.3. Besetzung des Gerichtes; 6.4. Dem Grundstücksverfahren vorangehende Aktivitäten; 6.5. Bestimmungen an die Landräte und Tenutarier im Bezug auf deren Teilnahme am Verfahren; 6.6. Das Beweisverfahren; 6.7. Charakter der Gerichtsentscheidungen; 7. Zusammenfassung.

1

Problem granic linearych pojawił się w społeczeństwie osiadłym z chwilą, gdy zagęszczenie osadnictwa doprowadziło do bezpośredniego kontaktu sąsiednich włości. Wcześniej wytyczanie granic nie było nikomu potrzebne. Dopiero zatem, gdy bliskość osadnictwa zaczęła grozić konfliktami, w związku z brakiem znaków wskazujących początek i koniec terytorium objętego już we władanie pojawiła się procedura graniczna¹. Jej źródłem był najpierw zwyczaj gwarantujący oznaczenie i ochronę użytkowanej włości.

¹Por. *Księga Henrykowska*, Wrocław 1991, s. 22.

Prawo stanowione wkrczało bardzo późno, i to jedynie w szczególnych przypadkach: wówczas, gdy zwyczaj nie był jednolity lub budził wątpliwości, gdy nie był respektowany albo nie zapewniał dostatecznej ochrony jednej ze stron sporu.

2

W drodze zwyczaju wspieranego niekiedy prawem stanowionym doszło do wykształcenia dwóch zasadniczych sposobów rozwiązywania problemów granicznych: procedury zwyczajnej – dla spraw szlacheckich dóbr prywatnych, przed sądem podkomorzego, oraz procedury specjalnej – dla spraw między królewszczyznami a dobrami prywatnymi, przed sądem komisarskim.

3

W literaturze brak dotychczas pełnego omówienia owego procesu specjalnego, zwłaszcza analizy przyczyn jego powstania i kształtu. Praca Stosława Łaguny *O polskim prawie granicznym*² poświęcona procesowi granicznemu w ogóle, a zatem i granicom z królewszczyznami³ powstała prawie dwa wieki temu. Wielu autorów poświęciło uwagę interesującym nas granicom z królewszczyznami i sądom komisarskim, dochodząc do cennych i ciekawych wniosków⁴. Pojawiały się one jednak na marginesie opracowań dotyczących innych zagadnień i nie wyczerpują problemu.

4

Sytuacja granic dóbr prywatnych z królewszczyznami była szczególna i rodziła problemy zarówno na płaszczyźnie procesu, jak i polityki. Można stwierdzić, że polityka w sposób wyraźny wpłynęła na kształt procedury, a świadomość jej specyfiki odbijała się echem w wydarzeniach politycznych.

²S. Łaguna, *O polskim prawie Granicznym*, 1875 r. [w:] *Pismach Stosława Łaguny*, Warszawa 1915.

³Całemu ustawodawstwu w tym zakresie autor poświęcił zaledwie s. 74; S. Łaguna, *O polskim...*

⁴J. Luciński, *Majątki ziemskie panującego w Małopolsce do 1385 r.*, Poznań 1967; idem, *Rozwój królewszczyzn w Koronie od schyłku XIV do XVIII w.*, Poznań 1970; J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925; R. Hube, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, Warszawa 1905; J. W. Bandkie, *Historia Prawa Polskiego*, Warszawa 1850; Z. Rymaszewski, *Granicierum perequatio w polskim prawie ziemskim*, CPH t. 30, 1978; J. S. Matuszewski, *Vicinia id est... Poszukiwania alternatywnej koncepcji opola*, Łódź 1991; idem, *Urzednicy i ich uposażenie w Polsce późnośredniowiecznej*, Łódź, 1981; idem, *Statut Władysława Warneńczyka z 1440 r. w procesie ograniczania królewskiego prawa dyspozycji domeną ziemską w Polsce*, CPH 1985, t. 37, z. 2; *Historia państwa i prawa polskiego*, red. J. Bardach, Warszawa 1966; W. Uruszczyk, *Z badań nad statutem warckim z 1424 r.*, Kraków 1999; T. Szulc, *Z badań nad egzekucją praw*, Łódź 2000.

Wielką bolączką szlachty był brak wyznaczonych granic z dobrami królewskimi, trudności z uzyskaniem rozgraniczenia, bądź w sytuacji stanu spornego z bezpośrednim sąsiadem – dzierżycielem dóbr królewskich – starostą lub tenentariuszem⁵, działającym często... *sub umbra Regij nomini Nostri*...⁶. Nierówna pozycja sąsiadów, tj. szlachcica i króla, wobec prawa budziła niepokój, któremu szlachta dawała wyraz, zwracając się z prośbami, petycjami czy wręcz żądaniem do swego monarchy⁷ o antidotum na swoje bolączki. Echo tych działań widać wyraźnie w przywilejach wydawanych przez władcę. Szlachta skarżyła się na dzierżycieli królewskich i miała ku temu powody⁸. Zdawała sobie również sprawę, że w razie procesu będzie miała przeciwko sobie jako stronę przeciwną władcę i najwyższego sędziego⁹. Dlatego ochrona jaką dawało jej prawo zwyczajowe i sąd podkomorzego wydawały się nieodpowiednie i niewystarczające. Stąd próby stworzenia rozwiązań doskonalszych. Żadne jednak nie okazały się zadowalające.

Szlachta nie chciała, aby w sprawach jej granic z królewskimi rozstrzygał król, ponieważ był on stroną w procesie. Obawiała się mieć króla przeciwko sobie w zwyczajnym procesie podkomorskim, bo nie wiadomo, czy by się przed nim stawił, a jeśli tak, to z całym swoim majestatem i władzą. Przyjęte ostatecznie rozwiązanie w postaci nadzwyczajnych sądów komisarskich też szlachty nie zadowoliło – i ze względu na ścisły związek tego organu z królem, i na fakt, że szlachta, dążąc do osłabienia władcy, walczyła także z samą instytucją komisarzy¹⁰.

Zabiegając o bezpieczne granice, sprawiedliwy sąd i pozycję przed nim, szlachta toczyła zmagania o swoją niezależność w państwie, życiu politycznym i o udział we władzy. Była to batalia przeciwko urzędnikom – tu starostom, możnowładztwu – częstemu dzierżycielowi starostw i tenent, i samemu królowi, jego pozycji wobec szlachty i szlacheckiego państwa. Ze względu na złożoność oczekiwań, a także niejednorodność w samym stanie szlacheckim, problem granic z królewskimi w praktyce okazał się nierozwiązywalny.

⁵ Uzyskiwali oni czasami także... – *uprawnienia publiczno-prawne w stosunku do całego obszaru (ziemi czy powiatu)*, por. J. S. Matuszewski, *Statut Władysława Warneńczyka*, s. 82, 109, 110.

⁶ V L I, 275.

⁷ Dochodziło nawet do otwartych wystąpień przeciwko królowi, jak podczas konfederacji łwowskiej. Por. A. Prochaska, *Konfederacja Lwowska 1464 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1892.

⁸ Więcej o zaborach prywatnych dóbr graniczących z królewskimi [w:] J. Luciński, *Majutki ziemskie*, s. 28; *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340–1650*; A. Fastnach, s. 28, opisuje zabory dokonywane przez Piotra Kmitę starostę przemyskiego; J. S. Matuszewski, *Statut Władysława Warneńczyka*..., s. 109–112.

⁹ Do jego kompetencji należało rozstrzygnięcie spraw najważniejszych w tym *causa hereditariae*, a także skarg na urzędników, por. J. Bardach, *Historia państwa i prawa polskiego*; J. W. Bandkie, *Historia prawa polskiego*.

¹⁰ Por. J. S. Matuszewski *Urzędnicy komisarscy*..., s. 8; J. Rafacz, *Dawny proces*..., s. 21.

5

Interesującą nas kwestię specjalnej procedury w postępowaniu granicznym między dobrami szlacheckimi i królewskimi regulowały następujące akty prawne:

- 1) za króla Władysława Jagiełły – przywilej czerwiński i przywilej jedleński;
- 2) za króla Kazimierza Jagiellończyka – pety ta opockie i statut nieszawski;
- 3) za króla Jana Olbrachta – potwierdzenie postanowień statutu nieszawskiego i konstytucje Sejmu Piotrkowskiego z 1496 i 1501 r.;
- 4) za króla Aleksandra – konstytucje Sejmu Mielnickiego z 1501 r. i Sejmu Radomskiego z 1505 r.;
- 5) za króla Zygmunta Starego – konstytucje Sejmu Piotrkowskiego z 1511, 1519 i 1523 r.

6

6.1. U podstaw wszczęcia postępowania w sprawie granic z królewszczyznami leżały dwa niezwykle istotne i często w aktach podkreślane elementy: prośba skierowana do króla i łaska królewska w odpowiedzi na nią.

Na prośbę poddanych monarcha wydawał przywilej, nie odmawiał granic¹¹, wskazywał kompetentny do rozstrzygania organ – sąd komisarski¹².

Łaskę królewską będącą reakcją na prośby szczególnie podkreślono w przywileju czerwińskim¹³, ale jest ona równie widoczna w kolejnych analizowanych aktach prawnych. Sam sąd komisarski powstawał z woli króla, od niej zależał jego każdorazowy skład personalny¹⁴. Charakter dokonywanych przez komisarzy rozstrzygnięć, określony wyraźnie prawem stanowionym, jest także jednym z wyrazów dobrej woli panującego.

6.2. Jako pierwszy, król Władysław Jagiełło, na skutek licznych prośb swoich poddanych obiecywał, że granic nie odmówi, nie odwlecze, nie powstrzyma¹⁵, o ile nie będzie to na nim wymuszane¹⁶.

¹¹ *Item nolumus a modo nec debemus Alicui petenti nostram Majestatem granities limitum seu granitierum hujusmondi cum bonis, villis et haereditatibus nostris distinctionem denegare vel differe...*, VL I, 83, 90.

¹² AKP I, Kraków 1895, s. 162, [21]; *Syntagma*, s. 134, [20 n]; VL I, 249; VL I, 275.

¹³ Król nie odmawia, ale nie można go zmuszać *dummodo per vim et violentiam non exigatur Nobis...*, VL I, 83.

¹⁴ Sama nominacja była wyrazem łaski królewskiej, por. J. S. Matuszewski, *Urzednicy komisaryczni...*, s. 6, 8.

¹⁵ *...denegare, vel diferre...*, VL I, 83; *...denegabimus...*, VL I, 93.

¹⁶ Co ciekawe, stwierdzenie to zawierał przywilej czerwiński, który sam był efektem silnych nacisków na władcę, por. St. Roman, *Prawomocność przywileju czerwińskiego z 1422 r.*, CPH 1959, t. 11, z. 1, s. 75.

Następnie, powołując się na przestrzeganie tego starego zwyczaju i szanując go¹⁷, król wskazał kompetentny organ sądowy, podkreślając również, iż ma to służyć sprawiedliwemu, słusznemu rozeznaniu sprawy¹⁸.

6.3. Po raz pierwszy skład sądu komisarskiego (tj. dwóch dygnitarzy¹⁹ i podkomorzy) określały Petyta Opockie²⁰. Statut Nieszawski to postanowienie powtórzył²¹. Natomiast w Konstytucji z 1493 r., w której Jan Olbracht potwierdził postanowienia Statutu Nieszawskiego, w zakresie składu sądu komisarskiego dla spraw granic królewskich dokonał pewnej korekty. W skład sądu mieli wchodzić dwaj dygnitarze czy urzędnicy²² i podkomorzy²³. Liczba sędziów nie uległa zmianie; mogli oni zostać wyłonieni nie tylko z dygnitarzy, ale także spośród innych urzędników. Dalsze zmiany w tym zakresie, ale już ostatnie, przyniosła Konstytucja z 1496 r., według której skład sądu stanowiło dwóch dygnitarzy i dwóch urzędników ze swoim komornikiem²⁴, a zatem pięciu, a nie jak uprzednio trzech sędziów.

W Konstytucji z 1496 r. znalazł się także zapis określający, którzy to z dygnitarzy, urzędników i podkomorzycy mieli być powoływani w skład granicznego sądu komisarskiego. Otóż miano ich wyłaniać *...illius Terrae et Districtus, in quibus bona limitanda consistunt...*²⁵, a w Konstytucji z 1501 r. król obiecał łaskawie komisarzy *z terrae eiusdem, ubi petuntur*²⁶. Konstytucja z 1523 r. z woli Zygmunta Starego przewidywała w odniesieniu do dygnitarzy wymaganych w składzie sądu, na wypadek gdyby odpowiednich osób było za mało lub były nieobecne, możliwość powołania ich z województwa sąsiedniego lub dalszego, pod warunkiem jednak, iż byliby posesjonatami w ziemi, w której postępowanie graniczne miało się toczyć²⁷.

¹⁷ *...iuxta consuetudinem antiquitus servatam...*, AKP I, Kraków 1895, s. 162, [21]; *...iuxta consuetudinem antiquitus observatam, Syntagmata*, oprac. L. Łysiał, S. Roman, *Pomniki prawa polskiego* s. 134, [20 n].

¹⁸ *...ad discernendum acquitatem...*, VL I, 275.

¹⁹ Np. wojewoda, kasztelan, sędzia, kanclerz; R. Hube, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, [w:] *Pisma wybrane*, t 2, 1905, s. 409.

²⁰ *Item quod dominus rex granicies det... per duos dignitarios et succamerarium...*, AKP I, Kraków 1895, s. 162, [21].

²¹ *Syntagmata*, [20 n], s. 134.

²² Np. starosta, cześnik, krajczy, stolnik, podstoli, wojski, podsedek, pisarz, podskarbi, łowczy, koniuszy *odbywali zlecenia króla, niekiedy sądy nadzwyczajne, czyli komisye...*; J. W. Bandkic, *Historia prawa polskiego*, s. 347.

²³ *...duos dignitarios seu officiales et Succamerarium...*, VL I, 249.

²⁴ *...duos dignitarios et duos officiales, cum suo Camerario...*, VL I, 275.

²⁵ VL I, 275.

²⁶ *Volumina Constitutionem*, t. 1, v. 1, Warszawa 1996, s. 96, l. 10.

²⁷ *...Si autem dignitarij ad limites Ipsos designandi, essent pauci In illa Terra, seu Palatynatu In quo limites feri debent, aut forte essent absentes, eo casu ex vicino Palatynatu, vel etiam ex remotione commissarios designabimus, ad Ipsos limites faciendos, non alios Terris ubi limites Essen faciendi, possessioati fuerint...*, VL I, 401.

6.3.1. Podstawą działania granicznego sądu komisarskiego był zawsze mandat królewski²⁸. Z niego wynikał osobowy skład sądu²⁹, działanie w imieniu króla, zakres czynności, szczególnie sposób oceny dowodów i stosunek do środków procesowych. Nawet kiedy szlachta doprowadziła do rezygnacji króla z posługiwania się instytucją sądów komisarskich, jedną z dwóch kategorii spraw, co do których monarcha powołał sąd specjalny na podstawie mandatu królewskiego zachował, były sprawy rozgraniczania królewszczyzn i dóbr prywatnych³⁰.

6.4. Zanim sąd przybył na miejsce rozprawy, która toczyła się zwyczajem procesów granicznych w terenie³¹, w odpowiedni, opisany w konstytucji z 1523 r. sposób, zawiadamiał o wytoczonym procesie starostę lub tenutariusza dóbr, których granic postępowanie miało dotyczyć. Powiadomienie musiało zostać dostarczone „*per ministerialem et duos nobiles*”³², co najmniej na dwa tygodnie przed zjazdem i zawierać oznaczenie jego miejsca i czasu³³. Sąd dokonywał go pismem własnym, potwierdzonym upoważnieniem królewskim *per litereas suas proprias, et mandatum nostrorum*³⁴. Komisarze mieli prawo wszcząć postępowanie niezależnie od: nieobecności starosty, tenutariusza lub drugiej strony postępowania; mimo ich skarg na bezprawność rozgraniczania, odwołań, a także niedoprowadzenia przez strony wymaganych prawem świadków³⁵. Dla wzmocnienia skuteczności komisarzy, konstytucja piotrkowska z 1511 r. przewidywała prawo nałożenia przez nich, w imieniu króla, na starostę lub tenutariusza lekceważącego postępowanie lub opieszałego w działaniu kary 28 grzywien, z której połowa przypadała królowi, połowa zaś – drugiej stronie postępowania³⁶.

6.5. Starosta i tenutariusz mieli wyraźny nakaz udziału i staranności w postępowaniu *et deputare debeant Capitaneoque seu tenutario bonorum nostrorum mandabimus, ut pariter cum Commissarijs eisdem ad limitan-*

²⁸ Więcej na ten temat J. S. Matuszewski, *Urzędnicy komisaryczni...*

²⁹ *zdolności pełnienia funkcji urzędnika komisarycznego nie zależała od zajmowanego urzędu..., panujący kierował się tu wyłącznie osobistą przydatnością do wykonywania zleconych funkcji..., ibidem, s. 4.*

³⁰ Konstytucja Radomska, 1505 r.: *Statuimus, quod Nos Successoresque nostri Nulla dare debebimus commisiones, non dabuntque Successores nostri nisi super limitibus nostrorum bonorum et divisione bonorum haereditariorum Inter fratrem et proximos...*, VL I, 304.

³¹ *Comissarii nostri convenient ad locum limitum...*, VL I 401.

³² *Loc. cit.*

³³ *...duabus septimanis antequam Samul convenient At faciendos limites, [...] de tempore et loco sui conventus certiore faciant...*, VL I, 401.

³⁴ *Loc. cit.*

³⁵ *Loc. cit.*

³⁶ *...statuimus, ut si dinceps Capitanei vel tenutarij nostri accersiti, venire neglexerit, ad eosdem limites faciendos, poene vigini octo marcarum, per Nos puniantur, quorum medietas parti, reliqua medietas Nobis et Successoribus nostris celere debet...*, VL I, 378.

*dum bona eadem exeat descendat*³⁷. Ponadto Statut Jana Olbrachta z 1496 r. zobowiązywał starostów i tenentariuszy do zaspokajania potrzeb komisarzy³⁸ z dochodów dóbr królewskich, zwłaszcza niezastawionych: *et Commissarios expensis provideat in his praesertim bonis quae habemus libera, et sine obligatione*³⁹.

6.6. Tradycyjnymi środkami dowodowymi w postępowaniu granicznym były – obok dokumentów opisujących przebieg granicy i jej oznaczenie w terenie – zeznania świadków, zwłaszcza okolicznych starców⁴⁰.

Statut Jana Olbrachta z 1496 r. szczegółowo opisywał sposób przeprowadzenia dowodu z zeznań starców. Otóż komisarze przybyli na miejsce zjazdu wzywali strony do przywieżenia świadków – owych starców, których zaprzysięgano. Na podstawie ich zeznań i wskazówek sędziowie przystępowali do wytyczania granic⁴¹. Jeśliby zeznania starców były wzajemnie sprzeczne, sędziom przysługiwała daleko idąca samodzielność w ocenie tych rozbieżności. Opierając się na własnym sądzie i sumieniu, mieli komisarze sprzeczności pogodzić i granice wyznaczyć⁴².

W Konstytucji z 1519 r. Zygmunt Stary, powołując się w uzasadnieniu swojej łaskawej reakcji na fakt częstych nadużyć w postaci posługiwania się dokumentami i przywilejami – czy to wątpliwymi, czy nieważnymi⁴³, nakazał opierać się przy ustalaniu granic na zeznaniach starców⁴⁴, a nie na przedstawionych przez strony dokumentach, w których znaki opisane nie były na gruncie widoczne⁴⁵.

Postanowienia z zakresu postępowania dowodowego zawierała także Konstytucja z 1501 r. uchwalona w Mielniku, ale niewprowadzona w życie. Otóż szczególnie, a więc nie wyłącznie – przy braku dokumentów, pierwszeństwo do wskazania przebiegu granicy przyznano starcom z dóbr królewskich, a zdecydować o tym mieli komisarze uprzednio przez króla wybrani⁴⁶.

³⁷VL I, 275.

³⁸...z zasady sprawowanie wszelkiego rodzaju funkcji na zlecenie władcy wiązało się z koniecznością dokonywania, niekiedy poważnych wydatków ze skatupy prywatnej działającego..., *op. cit.*, 28, s. 6; tu autorka dostrzegła rozwiązanie odmienne od powyższej zasady, komisarze w trakcie procesu mają być utrzymywani na koszt dóbr królewskich.

³⁹VL I, 275.

⁴⁰J. S. Matuszewski, *Vicinia id est...*, s. 28–29.

⁴¹...postquam exiverint, debent ex utraque parte senes advocare, quorum recepto iuramento juxta eorum recognitionem et testimonium ad limitationem procedent..., VL I, 275.

⁴²...si vero ipsi senes discordes fuerint extunc Commissarij juxta suas conscientias concordando discordias serum, secundum forum privatum iudicium, limitationem ipsam prosequuntur..., VL I, 275.

⁴³...Quia multae literae et privilegia reperi solent, partim abusa, partim etiam incerta..., VL I, 389.

⁴⁴O pozycji starców w średniowieczu i roli, jaką odgrywali m.in. podczas procesów granicznych z królewskimi, ale także rozgraniczaniu jednostek administracyjnych czy państw, zob. także G. Myśliwski, *Starość nie radość. O ludziach sędziwych w średniowiecznej Polsce*, „Mówią Wieki” 1998, nr 9, s. 11–14.

⁴⁵...ut videlicet limitationes bonorum fiant non secundum literas et signa in eis descripta, ad instantiam petentium, et re oculis non subiecta, sed iuxta senum testimonia..., VL I, 389.

⁴⁶Item de graniebus inter bona regalia et hereditaria fiendis, maxime, ubi literale testimonium deficere videbitur, ex parte

6.7. W toku postępowania granicznego sędziwi komisarze, opierając się na udzielonym mandacie, uprawnieni byli do wydawania licznych i wiążących decyzji. Miało to miejsce przy powiadamianiu starosty czy tenurariusza o wszczętym postępowaniu; wezwaniu stron do przedstawienia dowodów; ocenie dowodów; wreszcie ostatecznym określeniu i wyznaczeniu przebiegu granic.

W kolejnych stadiach postępowania widać wyraźnie intencję takiego wzmocnienia postanowień komisarzy, aby przyniosły one skutek w postaci granic. Ma to swój wyraz w sposobie dochodzenia do ostatecznej decyzji przez sąd. Przyjęto tu bowiem, wcale nie powszechną, ale efektywną zasadę rozstrzygnięcia większości głosów ...*ubi autem et ipsi Commissarij discordarent, volumus quo ex ipsorum sententia, qui plures i voce concordēs fuerint, auctoritas atque potestas dependeat...*⁴⁷. Wydaje się jednak, że dla jej wzmocnienia wymagano obecności ustawowej liczby komisarzy. Stąd w razie przeszkód z zebraniem pełnego składu sądu przyjęte w 1523 r.⁴⁸ rozwiązanie pozwalające na powołanie dygnitarzy z ziemi dalszych⁴⁹.

Decyzje miały zapadać niezależnie od dostrzeżonych przez sędziów sprzeciwów starostów czy tenurariuszy⁵⁰, którzy przecież przynajmniej z założenia bronili interesu króla i reprezentowali jego władzę, a zatem mogli być bliżsi królewskim komisarzom. Powyżej przytoczony przepis miał temu wyraźnie przeciwdziałać.

W Konstytucji Piotrkowskiej z 1519 r. znalazł się skierowany do starostów i tenurariuszy zakaz niszczenia granic wyznaczonych przez komisarzy królewskich, a także wkraczania w ich kompetencje przez samowolne czynienie granic⁵¹. Również ten przepis miał charakter gwarancji dla sądu komisarskiego.

Co najważniejsze, sam monarcha, od którego mandat komisarzy pochodził, także zobowiązywał się decyzji komisarzy przestrzegać, wyroku wydanego przez sędziów nie zawieszać, nie rewidować, nowych komisji dla rozstrzygniętej już sprawy nie wyznaczać, jakiegokolwiek było rozstrzygnięcie komisarzy, takie miało pozostać⁵².

Maiestatis Nosrae Reagie nobilimus probatio probatio ferri debet, prout commissarii desuper deputati, faciendum decreverint etc, Volumina Constitutionum, t. 1, v. 1, s. 112, [15].

⁴⁷ VL I, 275.

⁴⁸ VL I, 401.

⁴⁹ Rafacz w *Dawnym procesie polskim*, s. 47, stwierdził, iż obowiązki te musieli powołani przyjąć, jednak mieli możliwość wyręczenia się zastępcą, co z litery przepisu nie wynika.

⁵⁰ ... *auctoritas atque potestas dependeat diffinita terminandi nostrorum officialium, videlicet Capitanei, aut tenurerij contradictione non obstante...*, VL I, 275.

⁵¹ ... *capitanei et tenurarij honorum nostrorum violentias nobilitati in limitibus non inferant, nec eosdem limites per Commissarios nostros facto, vi destruant...*, VL I, 388.

⁵² ...*Nos vero deputabimus Commissarios nostros, qui faciant limites, ac illorum iudicium inhibitibus nostris non impedi-*

Można zatem uznać, że skuteczność działania sądu komisarskiego była w tym wypadku sprawą dla prawodawcy najistotniejszą.

7

Dokonana analiza ustawodawstwa z zakresu postępowania granicznego między królewskimi a dobrami szlacheckimi pozwala na postawienie następujących wniosków. Przyczyną wydawania postanowień w każdym z przytoczonych aktów prawnych były prośby, petycje czy skargi szlachty. Reakcja króla miała charakter łaski, co również często podkreślano. Dążono do stworzenia prawa, które w sposób wyczerpujący określi taki sposób postępowania; aby skutkowało on niepodważalnym i nienaruszalnym rozstrzygnięciem. Najwięcej uwagi poświęcono składowi sądu, dowodom z zeznań starców i zaangażowaniu w pozytywny sposób starostów i tenurariuszy w przebieg postępowania. Najbardziej szczegółowe regulacje powstały w okresie panowania Zygmunta Starego, co zapewne wynikało z rodzącego się w stanie szlacheckim ruchu egzekucyjnego, płynących z niego postulatów reformy i kodyfikacji prawa. Niestety żaden z wydawanych aktów nie przyniósł ostatecznego rozwiązania i jako przedmiot prac legislatury i źródło emocji samych zainteresowanych⁵³ pojawiał się także w kolejnych stuleciach.

emus; assessores seu Commisarios, nec etiam Revisores post limites facto designabimus, sed quidquid Commissarii nostri decernerent illud ratum et firmum esse debet..., VLI, 401.

⁵³ W praktyce nadużyć czy wręcz łamania przepisów prawa dokonywały nie tylko zainteresowane strony, i to zarówno szlachta, jak i dzierżyciele królewskich, por. J. Luciński, *Rozwój królewskości...*, s. 25, 26, 27, 28, 73; zdarzały się niestety bezprawne zachowania sądów komisarskich, por. A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, Warszawa 1967, s. 135, 136, 137; mowa tu wręcz o podważeniu bezstronności wyroków królewskich komisji powoływanych do rozgraniczenia dóbr.

MARCIN GŁUSZAK
(Łódź)

Sigillum adulterinum – pieczęć fałszywa czy niewłaściwa?

Sigillum adulterinum – das gefälschte oder falsche Siegel?

1. Pojęcie pieczęci, jej cechy i zastosowanie. 2. Pieczęć w *Formula processus*. 3. Interpretacja tekstu *Formula processus* autorstwa Jakuba Sawickiego. 4. Znaczenie słowa *adulterinus*. 5. Sankcje przeciwko fałszerzom w świetle prawa zwyczajowego w Europie. 6. Polskie prawo a kwestia fałszerstwa. 7. Pieczęć cudza, niewłaściwa. 8. Wnioski końcowe.

1. Der Begriff, die Eigenschaften und die Anwendung des Siegels. 2. Das Siegel in *Formula processus*. 3. Die Auslegung des Textes *Formula processus* von Jakob Sawicki. 4. Bedeutungen des Wortes *adulterinus*. 5. Strafmaßnahmen gegen die Fälscher im Recht des mittelalterlichen Europas. 6. Polnisches Recht und die Frage der Fälschung. 7. Fremdes, unrichtige Siegel. 8. Schlussfolgerungen.

1

Przyjmując powszechnie obowiązującą definicję, pieczęcią (*sigillum*) nazywamy znak rozpoznawczo-własnościowy określonej osoby fizycznej lub prawnej, wyciśnięty za pomocą twardego stempla (np. drewnianego, metalowego) w odpowiedniej masie plastycznej (np. lak, wosk) lub farbie¹. W polskim obrocie prawnym pieczęć zaczęła pojawiać się, choć sporadycznie, już w XI–XII stuleciu, na trwałe rozpowszechniła się jednak dopiero w wieku XIII², pełniąc oprócz wspomnianej funkcji identyfikacji podmiotu wystawiającego dokument, rolę środka zabezpieczającego tajemnicę aktu, kontrolującego jego nienaruszalność, jak również instrumentu wiarygodności i środka dowodowego umacniającego moc prawną dokumentu³. Także w procesie sądowym, na etapie pozywania, pieczęć zaczęła odgrywać rolę rozpoznawczo – uwierzytelniającą (tzw. *sigillum citatorium*).

¹ M. Haisig, *Sfragistyka ogólna*, [w:] *Nauki pomocnicze historii*, red. T. Manteufel, Warszawa 1960, s. 59.

² S. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, t. 1, Warszawa 1934, s. 88.

³ M. Haisig, *Sfragistyka...*, s. 60.

Początkowo, występujący w XIII–XIV w. pozew urzędowy miał charakter ustny. Strona powodowa skuteczniała go, okazując obżałowanemu znak sędziowski, którym najczęściej była pieczęć otrzymana z sądu⁴. Po rozpowszechnieniu pozwu pisemnego pieczęć przymocowywano do dokumentu, na którym spisywano treść pozwu. Była to prywatna pieczęć sędziego lub podsędka, od wieku XIV – osobna urzędowa pieczęć sądu⁵. Jednym z warunków właściwie sporządzonego pozwu pisemnego było bowiem opatrzenie go wyciśniętą w laku pieczęcią ziemską danej ziemi (*sigillum terrestre*)⁶, jeśli pozew wychodził w imieniu króla (sądy królewskie, wiecowe, ziemskie), bądź osobistą pieczęcią starosty w przypadku pozywania przed sąd grodzki⁷.

2

Problem pieczęci umieszczanej przy pozwie ziemskim uregulowany został w art. 5⁸ uchwalonej w 1523 r. na sejmie piotrkowskim kodyfikacji procesu sądowego *Formula processus*:

Et si quis in eiusmodi sua citatione omiserit titulum vel nomen actoris aut rei, vel si citatio ipsa sigillo adulterino fuerit obsignata, talis actor luendo solvendoque ibidem mox pro huiusmodi insufficientia suae citationis sex scotos parti, et totidem iudicio, in instanti ibidem proponere poterit ex eadem sua citatione, insufficientia illa non obstante; et citatus tenebitur sibi ad obiecta respondere⁹.

3

Jak ów art. 5 interpretują polscy historycy prawa? Czy tekst ten zrodził jakiegokolwiek wątpliwości?

Jeszcze w połowie ubiegłego stulecia Jakub Sawicki zaproponował w swoim przekładzie „pieczęć fałszywą” jako odpowiednik łacińskiego *sigillum adulterinum*¹⁰. Tłumaczenie to przyjęto bezkrytycznie. Od tego czasu nikt też nie zapro-

⁴ A. Vetulani, *Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim*, Kraków 1925, s. 20–21.

⁵ M. Gumowski, *Sfragistyka polska*, [w:] *Nauki pomocnicze historii*, s. 256.

⁶ *Item quod eadem citatio terrestri sigillo terrestri sui districtus sit obsignata (Formula processus, art. 2)*, VL I, 403.

⁷ A. Vetulani, *Pozew sądowy...*, s. 66.

⁸ Numerację poszczególnych artykułów *Formula processus* wprowadził O. Balzer, *Corpus Iuris Polonici*, Kraków 1910.

⁹ VL I, 403.

¹⁰ J. Sawicki, *Wybór tekstów źródłowych z historii państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1952.

ponował nowego przekładu. Co więcej, tłumaczenie autorstwa J. Sawickiego powtórzone w opracowaniu tekstów źródłowych w roku 2006¹¹. Czy słusznie?

4

Słowo *adulterinus* znane jest słownikom łacińsko-polskim. Janusz Sondel w *Słowniku dla prawników i historyków* (Kraków 2005) tłumaczy przymiotnik *adulterinus*, jako „sfalszowany”, „nieprawdziwy”. Jerzy Pieńkoś w *Słowniku łacińsko-polskim* (Warszawa 1993) podaje – oprócz wyżej wymienionych – przymiotnik „podrobiony”¹². Również w *Słowniku łacińsko-polskim* autorstwa Kazimierza Kumanieckiego (Warszawa 1990) znajdziemy tłumaczenie *adulterinus* jako „fałszywy”, „sfalszowany”, „podrobiony”, „nieprawdziwy”. Teodor Dydyński w słowniku wydawnictwa warszawskiego z 1883 r. jako jedyny odpowiednik *adulterinus* podaje słowo „sfalszowany”. Ale Józef Korpanty (Warszawa 2001) *adulterinus* tłumaczy już jako „nieprawdziwy”, „nieautentyczny”, a także „udawany”. Przełomem w poszukiwaniach może być przekład słowa *adulterinus* dokonany przez autorów *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* (Kraków 1953). Znajdziemy tu – obok wcześniej wspomnianych tłumaczeń – przymiotnik „cudzy”, a jako wyraz bliskoznaczny dla *adulterinus* słowo *alienus*. J. F. Niermeyer w *Mediae Latinitatis Lexicon Minus* słowu *adulterinus* przypisuje odpowiednik *falsifie* – *faked*, ale także *illegitime* – *unlawfull* (a więc „bezprawny”, „nielegalny”, „podrobiony”). Wreszcie Aegidi Forcellini *Totius Latinitatis Lexicon* wyjaśnia przymiotnik *adulterinus* słowami *translate sumitur pro adulterato, aliena*¹³.

Prowadząc rozważania nad interpretacją słów łacińskich w tekstach pochodzących między innymi z okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej, warto zapoznać się z uwagami prawnika-mediewisty Józefa Matuszewskiego, który w rozprawie zatytułowanej *Pułapki średniowiecznej łaciny*¹⁴ poruszył problem przypisywania łacińskim zwrotom właściwego znaczenia. Autor, przytaczając przykłady błędnych tłumaczeń dokonanych przez uznanych w środowisku historyków prawa, podkreśla kolosalną rolę, jaką w warsztacie każdego mediewisty odgrywać powinna rzetelna analiza lingwistyczna.

¹¹ S. Godek, M. Wilczek-Karczewska, *Wybór źródeł do historii ustroju i prawa w Polsce (do 1772/1795 r.)*, Warszawa 2006.

¹² Identycznie wyjaśniają ten termin ks. F. Bobrowski, *Słownik łaciny średniowiecznej*, Wilno 1905, oraz M. Plezia, *Słownik łaciny średniowiecznej*, Warszawa 1959.

¹³ Ch. Du Cange w *Glossarium ad scriptores mediae et infimae Latinitatis* nie uwzględnił niestety stanowiącego przedmiot niniejszych rozważań terminu.

¹⁴ J. Matuszewski, *Pułapki średniowiecznej łaciny*, CPH 1983, z. 1.

Biorąc pod uwagę wspomniane wyżej tłumaczenia słowa *adulterinus* oraz wskazówki J. Matuszewskiego, należy z dużą ostrożnością podejść do analizy art. 5 *Formula processus* zmierzającej do uzyskania odpowiedzi na pytanie: jaką pieczęć mieli na myśli twórcy owej kodyfikacji – czy na pewno fałszywą, czy może cudzą, niewłaściwą? Skąd rodzą się nasze wątpliwości?

5

Falszerstwo w okresie średniowiecza było jednym z najsurowiej karanych czynów, zaliczanych do tzw. przestępstw przeciw zaufaniu publicznemu¹⁵. Przedmiot fałszerstwa najczęściej stanowiły dokumenty, monety, a także pieczęcie. Zgodnie z obowiązującym wówczas w Europie Zachodniej prawem, osoby dopuszczające się fałszerstwa spotykały bardzo surowe sankcje: począwszy od konfiskaty majątku – poprzez kary mutilacyjne - obcięcia, połamania lub przekłucia rąk (za sfalszowanie pozwu) – na karze śmierci skończywszy: zwykłej, przez ścięcie mieczem, oraz kwalifikowanej, jak spalenie żywcem (za fałszerstwo monet)¹⁶. Fałszowanie pieczęci natomiast groziło banicją, spaleniem na stosie, powieszeniem, piętnowaniem żelazem, pręgierzem lub dożywotnim więzieniem¹⁷.

6

Czy w taki sam sposób traktowano fałszerzy w Polsce? Oto kilka przykładów:
Zgodnie z normami prawa zwyczajowego obowiązującego na ziemi chełmińskiej:

Cum aliquis homo cum falsa moneta reprehensus fuerit, per ipsum fabricata falsifice, videlicet pecunia argenti, auri, talis corrigitur igne prout falsarius, iuxta quod iuris ordo decrevit. [...]

Item cum homo inventus fuerit cum litteris falsificatis super aliqua bona alterius hominis, cum sigillis impressis aut appensis in dampnum ipsius aut etiam submittit pecuniam aliquam, talis corrigitur sicut aliquis falsificarius. Iure dictante¹⁸.

¹⁵ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, Warszawa 1968, s. 337.

¹⁶ S. Plaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1, Kraków 2002, s. 402, 404.

¹⁷ M. Haisig, *Stragistyka...*, s. 118.

¹⁸ Z. Rymaszewski, *Nieznany spis prawa chełmińskiego z przelotu XIV–XV wieku*, Łódź 1993, s. 120.

Przywilej Przemysła II dla klasztoru w Lubinie z 1296 r. nakazywał: *falsarios comburere, manibus, pede vel manu mutilare*¹⁹.

Informację o karaniu fałszerzy monet na początku XV w. przekazał również Jan Długosz:

*Pheter Iudaeus adulterinae monetae auctor in Cracovia exurit. Iudaeorum Cracoviensium unus Pheter vocatus, ducere Principum Slesiae nummos et regiis illos miscere, atque exinde magnum sibi captare lucrum, rei publicae vero incommodum deprehensus et convictus, iudiciali sententia damnatus, in corona, cui nummi adulterini, qui ab eo veris immiscebantur, erant insuti, per fora et plateas civitatis Cracoviensis ductus, publicantibus praeconibus scelus suum, igne publico damnatus est*²⁰.

Kwestię fałszerzy i sankcji przeciw nim kierowanych regulował również wydany w Krakowie w 1527 r. Statut Zygmunta I:

*Ad corrigenda autem tam enormia, et tantas falsitates, a quibus etiam nec nobiles aliqui, ut ea est hujus temporis malignitas sese continent, statuimus, quod accusatus, seu inculpatus de falsa moneta aliquis vir nobilis cujuscunque status et dignitas, citari debet ad praesentiam nostram, ex officio nostro, et si convici poterit per duos testes nobiles, in simili crimine falsae monetae deprehensos et condemnatos, ac ultimo supplicio affectos, qui confessi sint, illum reum ejus criminis esse, et falsam monetam cudisse, aut consilium, auxilium, patrocinium, ad illam excudendam praestitisse, ac in ea confessione et morte sua confirmaverint, talis poena capitis plectetur, bonaque ejus confiscabuntur, quae Nos pro Nobis et fisco nostro retinebimus, ad praeccludendam viam calumnijs hominum, et nemini illa conferemus alias vita, salus, et status ejus ipsius nobilis inculpatis, et hoc modo convicti, erit in gratia nostra Regia*²¹.

Jak widzimy, prawo polskie nie odbiegało więc w istotny sposób od norm obowiązujących w Europie Zachodniej. Natomiast w powołanym art. 5 *Formula processus* nie tylko brak jest jakichkolwiek informacji na temat kary śmierci czy chociażby kary cielesnej grożącej za przestępstwo fałszerstwa pieczęci na pozwie, ale nawet prawodawca uznaje, że pozew taką pieczęcią pieczętowany wywołuje skutki

¹⁹ KDWP, t. 2, s. 116, nr 744. Źródło to powołuje już H. Grajewski, *Kara śmierci w prawie polskim do połowy XIV wieku*, Warszawa 1956, s. 209.

²⁰ J. Długosz, *Historia Polonica*, t. 3, s. 566.

²¹ VL I, 476.

prawne. Skąd ta niekonsekwencja w naszym ustawodawstwie? Z jednej strony spotykamy się z karą spalenia na stosie, z drugiej zaś – jedynie z sankcją w postaci obowiązku zapłaty 12 skojców. Czy *Formula processus* stanowi wyjątek od reguły?

Pojawiają się również inne pytania: czy to możliwe, że sfałszowanie pieczęci ziemskiej nie stanowiło przeszkody w kontynuowaniu procesu i nie wymagało ponownego wniesienia, tym razem już poprawnie opieczętowanego pozwu? Dlaczego pozew zaopatrzony w *sigillum adulterinum* w ogóle ma wywołać jakikolwiek skutek prawny i dlaczego pozwany winien na niego odpowiadać, jak przewiduje to treść art. 5? Czy obowiązek zapłaty 12 skojców stronie przeciwnej i sądowi stanowił jedyną sankcję dla sprawcy fałszerstwa? Być może należałoby spróbować znaleźć inne rozwiązanie, które uzasadniałoby taki zapis art. 5.

7

Wydaje się, iż przetłumaczenie *adulterinus* jako „niewłaściwy”, „cudzy” w znacznym stopniu rozwikłałoby nasuwający się problem prawidłowego zrozumienia cytowanego na wstępie art. 5 *Formula processus*. Mówiąc więc o pieczęci cudzej (należącej do kogoś innego) lub niewłaściwej, należałoby mieć na myśli pieczęć inną niż ta, której wymaga ustawa i wspomniany artykuł 5. Zatem, o jakiej pieczęci jest tu mowa? Być może twórcy kodyfikacji przewidzieli sytuacje, w których, przykładowo, pozew oznaczony zostanie pieczęcią innej ziemi niż ta, na której zamieszkuje pozwany (niezgodnie z obowiązującą w procesie zasadą, iż sądem właściwym jest sąd pozwanego). Znane bowiem były przypadki użycia niewłaściwej pieczęci, której legenda nie odpowiadała wymogom treści dokumentu – np. nie podając pełnego tytułu wystawcy lub nie wymieniając wszystkich ziem pozostających w danej chwili we władaniu panującego²².

Nierzadkie były także sytuacje uwierzytelniania dokumentów z racji braku własnej pieczęci (np. z powodu niesprawnego wieku)²³, jej zniszczenia, bądź uszkodzenia – pieczęcią cudzą, należącą do innego podmiotu (*cauentia sigilli*). Pieczęcią niewłaściwą była również pieczęć o niewystarczającej mocy prawnej, a używano jej z zapowiedzią opieczętowania pieczęcią właściwą z chwilą, gdy podmiot wejdzie w posiadanie tejże²⁴. Jeden z wyroków Sądu Królewskiego w Krakowie z 1518 r. stanowi:

²² M. Haisig, *Sfragistyka...*, s. 92.

²³ S. Kętrzyński, *Zarys nauki...*, s. 169.

²⁴ J. Wroniszewski, *Kobieca pieczęć szlachecka w Polsce średniowiecznej (Cracovia Polonia Europa – Studia z dziejów średniowiecza)*, Kraków 1995, s. 380.

Ex decreto iudicii Mtis regiae cum asesoribus e. i. p. s. Mtem a. et a. decrevit nobilibus Martino, Paulo, Derslao, Stanislao, Catherinae, Apoloniae pueris nobilis olim Andreae Gardzina de Zolthowo poenam XV alias trium marcarum pecuniae super nobili Nicolao dicto Obrasz de Zolthowo et iudicio totidem succumbendum, ex eo quia praefatus Nicolaus Obrasz praedictos pueros Andreae Gardzina ad conventionem generalem modernam Cracoviensem occasione portionis hereditariae Jacussii Drobni ibidem in Zolthowo citatione litterali citaverat, quae citatio huiusmodi litteralis sigillo terrestri generali Plocensi fuit sigillata, quod est contra iuris ordinem et terrestrem consuetudinem. Quam citationem litteralem praefatam praedictum iudicium regium nullam, cassam et nullius roboris decrevit, sed pars actorea faciat sibi iuxta iuris formam²⁵.

Jak widzimy na podstawie powyższego przykładu, praktyka sądowa znała przypadki użycia niewłaściwej pieczęci, co groziło powodowi nałożeniem nań kary pieniężnej i nakazem ponownego wniesienia pozwu zgodnie z wymaganiami prawa. Czy mamy tu więc do czynienia z *sigillum adulterinum*? Nie ma przecież wzmianki o przestępstwie sfalszowania pieczęci, a cytowana zapiska sądowa wyraźnie wskazuje na karę trzech grzywien.

8

Reasumując, należy stwierdzić, iż kara 12 skojców przewidziana art. 5 *Formula processus* nie odnosi się do przestępstwa fałszerstwa, lecz do umieszczenia przy pozwie ziemskim niewłaściwej pieczęci. Tym samym można więc uznać dokonane przez Jakuba Sawickiego tłumaczenie art. 5 *Formula processus* za mało precyzyjne, mogące w konsekwencji doprowadzić do błędnych wniosków. Zdecydowanie racjonalniejsze wydaje się użycie w tłumaczeniu niebudzącego takich wątpliwości zwrotu „pieczęć niewłaściwa”, niezawierającego negatywnego, związanego z czynem przestępczym pierwiastka i przyjąć za stosowne rozwiązanie, zgodnie z którym mamy we wspomnianym artykule do czynienia z użyciem pieczęci innej (ale także oryginalnej) niż ta wymagana przez prawo.

²⁵ M. Bobrzyński, *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. 6, *Decreta in iudiciis regalibus tempore Sigismundi I Regis Poloniae*, a. 1518, D 100, No. 163, Kraków 1880, s. 101.

IZABELA LEWANDOWSKA-MALEC
(Kraków)

Sejmy nadzwyczajne w dziejach polskiego parlamentaryzmu

Außerordentliche Sejms in der Geschichte des polnischen Parlamentarismus

1. Wstęp –dotychczasowy stan badań. 2. Debata na sejmie za panowania Augusta III. 3. Podstawy do zwoływania sejmów nadzwyczajnych. 4. Problem prawidłowości interpretacji artykułów henrykowskich o zwoływaniu sejmów. 5. Wnioski.

1. Einführung – bisheriger Stand der Forschung; 2. Debatte auf dem Sejm während der Herrschaft von August III.; 3. Gründe für die Einberufung der außerordentlichen Sejms; 4. Problem der Richtigkeit der Auslegung der Articuli Herniciani über die Einberufung der Sejms; 5. Schlussfolgerungen.

1

W dotychczasowej literaturze przedmiotu dominuje pogląd, że podział na sejmy zwyczajne (ordynaryjne) i nadzwyczajne (ekstraordynaryjne) wywodzi się z artykułów henrykowskich¹. E. Opaliński w swojej pracy o *Sejmie srebrnego wieku 1587–1652* stwierdza: *Z bezkrólewem po śmierci Zygmunta Augusta związane jest [...] powstanie tzw. sejmów nadzwyczajnych. W artykułach henrykowskich zobowiązano króla do zwoływania posiedzeń parlamentu co dwa lata. Czas obrad ustalono na sześć tygodni. Sejmy te nazwano sejmami zwyczajnymi. Obok nich monarcha mógł również zwoływać, w razie konieczności, sejmy nadzwyczajne. Miały one trwać, w zależności od potrzeb, od dwóch do trzech tygodni. [...] Charakterystyczne, że monarchowie przez dłuższy czas nie kwapili się do zwoływania przewidzianych prawem sejmów nadzwyczajnych. Aż do roku 1613 instytucja ta była w praktyce życia politycznego nieznaną².*

¹ J. Bardach, *Dzieje dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Sejmu Polskiego*, Warszawa 1997, s. 49, podobnie A. Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach 1540–1586*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 1, *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 128, także S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Lwów 1908, s. 180–181.

² E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku 1587–1652*, Warszawa 2001, s. 15.

Tekst interesującego nas artykułu brzmiał następująco: *Seym Walny Koronny, we dwie lecie naydaley ma być składan. A gdzieby tego była pilna a gwałtowna potrzeba Rzeczypospolitey, tedy za radą Panow Rad oboygą Państwa, iako czas y potrzeba Rzeczypospolitey przynosić będzie, powinni go składać będziemy. A dłużej go dźierzeń nie mamy, nadaley do sześci niedziel*³. Z zapisu tego wywodzi się istnienie sejmów nadzwyczajnych jako sejmów, które były zwoływane w razie konieczności państwowej, z powodu nadzwyczajnych okoliczności. Trwać miały krócej niż sejmy zwyczajne, a więc 2–3 tygodnie⁴.

Lektura tego tekstu budzić musi uzasadnione wątpliwości. Za następców Stefana Batorego szereg sejmów było zwoływanych ze względu na nagłe potrzeby państwa, a szczególnie w celach obronnych. Nie były one jednak uznawane za sejmy nadzwyczajne. Czas trwania sejmów nie jest także wyjaśniony. Co prawda, określenie *do sześciu tygodni* może potwierdzać tezę, że okres trwania sejmów extraordinaryjnych (2–3 tygodnie) mieści się w tych ramach. Trzeba jednak zauważyć, że w związku z tym nasuwa się wiele pytań i wątpliwości. W roku 1591 skonkretyzowano bowiem ten zapis, przyjmując, że *zaczęcie Seymu poczynać się ma od dnia w liściech Seymowych naznaczonego, a kończyć się ma dnia tegoż w sześci niedziel [...]*⁵. Rozstrzygnięto więc dość szybko tę kwestię, ustalając jednoznacznie, że sejmy trwać mają dokładnie 43 dni.

Należy zatem zadać sobie pytanie o genezę sejmów nadzwyczajnych. Czy rzeczywiście – tak jak to wynika z dotychczasowej literatury przedmiotu – wywodzą swój rodowód z artykułów henrykowskich?

2

W 1761 r. za panowania Augusta III został zwołany sejm nadzwyczajny na dzień 27 kwietnia⁶. Obrady rozpoczął marszałek *starej łaski* krajczy koronny Adam Małachowski⁷, przystępując do wyboru marszałka izby. Rozgorzała w związku z tym dyskusja, czy na sejmie nadzwyczajnym powinno się stosować prawo alternaty⁸. Sprawa ta nie była dotychczas wyjaśniona, pomimo prawnego uznania instytucji alternaty konstytucją z 1673 r.⁹ Dyskusja sprowadzała się do zagadnienia, czy formuła odbywania sejmów

³ Art. 8, sejm koronacji królewskiej 1576, *Volamina Legum* [dalej VI], t. 2, Petersburg 1859–1960, s. 161.

⁴ Por. J. Bardach, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej*, s. 49.

⁵ 1590–1591, pkt 15, *O Seymie*, VI II, s. 331.

⁶ *Diariusz* tego sejmu, Jag. 101/VI [dalej: *Diariusz*].

⁷ *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 386–387.

⁸ Zasada alternaty przewidywała wybór marszałka przemiennie z Małopolski, Wielkopolski albo Litwy, por. J. Seredyka, *Sejm w Toruniu w 1626 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 60; A. Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny z roku 1629*, Warszawa –Wrocław 1979, s. 33.

⁹ 1673, pkt 25, *Sejm trzeci w Wielkim Xie. Litew.*, VI, IV, s. 67.

ekstraordynaryjnych *sine solennitatibus* mogła oznaczać, że nie obowiązywały też takie zwyczaje sejmowe, jak zasada alternaty¹⁰. Poseł Józef Sosnowski z ziemi mielnickiej wyjaśniał problem w sposób następujący: *Nie sprzeciwia się tu nikt prawu o Seymach Ordynaryjnych, i na nich o laskach i głosach nie przestępną koleją idących, napisanemu. Nie sprzeciwił się dotąd nikt Seymom Interregni, które choć są prawem wyłączone od alternaty, przecież przez ściśle równości zachowanie, na trzech iakie są: konwokacyjny, elekcyjny, i koronacyjny seymach, trzy prowincye trzema dzielą się laskami; nie sprzeciwi się nikt i temu, że ex hoc explicito napisanego i zwyczajnego prawa implicitum wypływa conseqens alternaty, i na seymach ekstraordynaryjnych równie zachować się powinny.* Poseł argumentował tym, że jeśli Poznańskie miało marszałka na zwyczajnym sejmie, a Krakowskie miałoby na nadzwyczajnym, to na kolejnym zwyczajnym łaskę dzierżyłaby Litwa z krzywdą dla Małopolski, bo *przeświętne prowincye Wielkopolska i Litewska gospodarowałyby na seymach sześciuniedzielnych, Małopolska natomiast prowincya, nierówną, bo dwuniedzielną tylko kontentować by się musiała gościnną z krzywdą in aequalitatem nałożoną*¹¹.

Kłótnia między posłami o stosowanie zasady alternaty łaski marszałkowskiej wywołała temat rozróżnienia sejmów ordynaryjnych i ekstraordynaryjnych. Debatę nad tym przerwał poseł podolski Józef Skrzetuski, wnosząc pod obrady kwestię natury formalnej, a mianowicie, czy sejm ten został zwołany zgodnie z prawem. Poseł ów dowodził, że: *tu teraz o coś większego y pierwszego idzie, to jest de ipsa natura et existencya Seymu terażniejszego, więc wprzód o tym rozmówić się należy*¹². W swoim obszernym wystąpieniu stwierdził, że w polskim prawie istnieją tylko dwie podstawy prawne do zwołania sejmu nadzwyczajnego: uchwała rady senatu lub konstytucja sejmowa upoważniająca króla do zwołania sejmu ekstraordynaryjnego¹³. Na potwierdzenie swojej tezy przytoczył kilkadziesiąt konstytucji, rozpoczynając od 1562 r. za panowania Zygmunta Augusta.

3

Poseł Skrzetuski wywodził, że pierwotną podstawą dla zwołania sejmów nadzwyczajnych była upoważniająca do tego króla specjalna uchwała sejmowa. Powołał się przede wszystkim na konstytucję sejmu piotrkowskiego z 1562 r., która prze-

¹⁰ *Diariusz*, k. 551–554.

¹¹ *Dyariuszsejmu ekstraordynaryjnego dwuniedzielnego warszawskiego XXVII APRILIS, A.D. MDCCLXI, imprimatur Jan Małachowski, kanclerz wielki koronny, starodruk w B]*, k. C.

¹² *Diariusz*, k. 555.

¹³ „*Seymy Extraordynaryjne ani nigdy inaczej bywały ani mogą y być powinny składane tylko dupliciter: albo praecedente Senatus Consilia, albo za wyraźną Konstytucją kiedy, et ad quem casu złożenie ich Królom pozwalającą.* *Diariusz*, k. 555.

widywała zwołanie sejmów w następnym roku do Łomży¹⁴. Kolejny sejm zwołany został jednak do Warszawy. Jedną z konstytucji, będących dorobkiem tego sejmiku, przewidywała złożenie kolejnego sejmiku w roku następnym, *na miejsce, gdzie nam z Pany Radami naszymi, wedle statutów, zdać się najsłuszniejszy będzie*¹⁵. Rzeczywiście, w roku następnym sejm został zwołany do Piotrkowa. W tekście konstytucji król powoływał się na uchwałę sejmiku poprzedniego, której *zadość czynił za wolą y zezwoleniem rad naszych Koronnych, stanu oboiego*...¹⁶. Kolejne sejmy zwoływane były również na podstawie konstytucji sejmiku poprzedniego. J. Skrzetuski w swoim wywodzie przeszedł od razu do sejmiku w Piotrkowie w 1567 r., zwołanego mocą uchwały sejmiku lubelskiego¹⁷, chociaż dla porządku należy wspomnieć, że także ten wcześniejszy sejm, lubelski z 1566 r., był zwołany na podstawie uchwały sejmiku piotrkowskiego z roku 1565¹⁸.

Przywołane przez Skrzetuskiego uchwały sejmowe potwierdzały również – jego zdaniem – tezę o konieczności aprobaty dla zwołania sejmiku nadzwyczajnego ze strony rad senatu. Od 1569 r. także miejsce jego złożenia, a w szczególności ustalenie innego miejsca niż Warszawa, wymagało rady senatorów¹⁹.

Posel Skrzetuski doszedł w związku z tym do wniosku, że do czasów panowania Stefana Batorego nie było prawa o sejmikach zwyczajnych, a te, które były zwoływane, były składane na podstawie konstytucji sejmiku poprzedniego lub za radą senatu²⁰. Za szczególnej wagi uchwałę uznał artykuły henrykowskie, zaprzysiężone przez Stefana Batorego w 1576 r., które przewidywały odtąd zwoływanie sejmików najdalej co dwa lata. Te sejmy uznał za sejmy ordynaryjne, zaś sejmy zwoływane dla nagłej potrzeby państwa, *za Radą Panów Rad Obojga Państwa* uznał za sejmy ekstraordynaryjne²¹. Za sejm nadzwyczajny uważał więc zarówno sejm zwołany w 1591 r., ze względu na nagłe potrzeby państwa, za zgodą senatorów jak również, w 1596 roku, na podstawie konstytucji krakowskiej roku

¹⁴ *Mocą uchwały niniejszego Sejmiku, dla przyczyn y potrzeb Rzeczypospolitey wyżej opisanych, składamy Sejm Walny Koronny na dzień S. Marcina w roku niniejszym blisko przyszłym w Łomżie...* por. 1562/63, pkt 54, *O złożeniu Walnego Sejmiku, y Powiatowych Sejmików*, VI II, s. 20, także *Diariusz*, k. 556

¹⁵ 1563/64, pkt 26, *Drugi Koronny*, VI II, s. 27, także *Diariusz*, k. 556.

¹⁶ VI II, s. 44; por. *Diariusz*, k. 556.

¹⁷ *Iż powinowactwu naszemu dosyć czyniąc według uchwały Sejmiku przeszłego tu do Piotrkowa Sejm Koronny złożysz...*, *ibidem*, *Diariusz*, k. 556, por. VI II, s. 66.

¹⁸ *...mocą y uchwałą Sejmiku niniejszego przekładamy, y w opisanym porządku y mocy, aby nic w transłabs nie poszło, zostawiamy do blisko przyszłego Sejmiku Koronnego, który złożyć spólnie, tak Polakom, iako Litwie, dla spraw Uniey, y ekzekucy, będziemy powinni przed Wielkąnocą, roku przychożącego 1566 na czas, y miejsce, gdzie się Nam, y Radom naszym, najsłuszniejszy będzie zdać.*, 1565, pkt 95, *Odłożenie do przyszłego Sejmiku innych spraw*, VI II, s. 56

¹⁹ *Diariusz*, k. 556, por. 1569, pkt 3, VI II, s. 94.

²⁰ *Do tego roku nie było jeszcze Prawa o Sejmikach Ordynaryjnych, że aż we dwie lecie składane bydź mają iednakowoż y te co były do tej Konstytucyi, albo przez Konstytucyą albo za Radą Senatu składane bywały*, *Diariusz*, k. 557.

²¹ *Ibidem*.

poprzedniego²². Skrzetuski przytoczył również powody zwołania sejmiku krótkiego w 1613 r., zaznaczając, że nie było wprawdzie *Rady Senatu ani Konstytucji pozwalającej tego Seymu złożenia*, jednak król zagwarantował, że w przyszłości takie wypadki nie będą się zdarzać. Skrzetuski powołał się na zbiór praw, w którym uchwałą tego sejmiku przewidywano *drugi Sejm dla uspokojenia Rzpltey w tym, iżeliby co przeciw prawom i wolnościom Rzpltey stało się, złożyć mamy*. Argument ten powoływał na rzecz tezy, że ostatecznie sejm z 1613 r. należy uznać za legalny²³. W dalszym ciągu swych wywodów poseł przytaczał konstytucje uchwalane na sejmach zwyczajnych za panowania Zygmunta III, upoważniające króla do zwołania sejmów ekstraordynaryjnych (1621, 1623, 1624, 1626, 1627, 1628, 1629, 1631)²⁴, a następnie analogiczne uchwały z czasów panowania Władysława IV (1633, 1634, 1635, 1637, 1638, 1641, 1642, 1643, 1646, 1647)²⁵. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje konstytucja, w której król zobowiązuje się, że *dwuniedzielnym in posterum Seymów, ani My, ani Sukcessorowie nasi, składać nie będziemy. A zabiegając temu, aby zwykłe solennitates czasu długo nie brały, na ten czas, kiedy tempore gravioris reipublicae necessitatis, przyjdzie Sejm prędzej złożyć sześciuniedzielny, niżli we dwie lecie: tedy skrócić zwykłe solennitates wolno Nam będzie [...] byle przeciw Sejm Walny sześciuniedzielny był złożony [...]*. *Którego Seymu złożenie, ma być za radą Panów Senatorów obojga narodów*²⁶. Pomimo tej uchwały sejmy ekstraordynaryjne były nadal zwoływane za panowania Władysława IV i jego następców. Z dorobku sejmiku z 1673 r. Skrzetuski zwrócił uwagę na zapis uchwały, stwierdzającej, że *sejm dwuniedzielny lege publica iest zakazany*, jednak w dalszym ciągu je składano, powołując się na zgodną wolę stanów oraz rady senatu²⁷. Ostatecznie w 1726 r. uchwalono – jak stwierdził Skrzetuski – konstytucję *Securitas Seymów Walnych*, która nie uchylała prawa o sejmach nadzwyczajnych, dając prawo do ich zwołania mocą konstytucji sejmiku poprzedniego lub uchwałą rady senatu²⁸.

Po uczynieniu tego wyводу poseł J. Skrzetuski uznał, że sejm 1761 r. nie został zwołany na podstawie konstytucji, a co do rad senatorów – domagał się od kanclerza wyjaśnienia, czy uchwała tego ciała o zwołaniu sejmiku zapadła. Swoje rozważania poseł zakończył filozoficznie: *iako nie można pierwej do domu obierać*

²² *Ibidem*.

²³ *A że była potrzeba po staremu Seymu drugiego wyraźnie w teyże samey konstytucyi złożenie iego iest dołożone, ibidem*, k. 558; konstytucje sejmiku nadzwyczajnego złożonego w 1613 r. nie zawierają tego fragmentu, por. VL III, s. 117–123.

²⁴ *Diariusz*, k. 558–559.

²⁵ *Ibidem*, k. 559–561.

²⁶ 1637, pkt 1, b.t., VL III, s. 432–433.

²⁷ 1673, pkt 53, *Seym dwuniedzielny*, VL IV, s. 73, por. *Diariusz*, k. 561–562.

²⁸ *I ta iest ostatnia Konstytucya na Seymów Extraordynaryjnych składanie, ale non derogando legibus o nich, a te wszystkie prawa chcą mieć na złożenie ich, albo konstytucyą albo senatus consilium*, *Diariusz*, k. 562; por. 1726, pkt 2, VL IV, s. 209.

*y wprowadzać gospodarza, pokiey postawiony nie będzie, tak y Seym terażniejszy pierwey ugruntować należy, niżli obierać na niego marszałka*²⁹.

Po tym wystąpieniu rozgorzała w izbie poselskiej gorąca dyskusja. Jedni uważali wszczęcie jakiegokolwiek debaty przed wyborem marszałka za niedopuszczalne, drudzy odwoływali się do poczucia patriotyzmu i odpowiedzialności za ojczyznę, a jeszcze inni zarzucali Skrzetuskiemu podważanie prerogatyw monarszych i dowodzili, że rady senatu przychyłały się do zwołania sejmu nadzwyczajnego³⁰. Poseł mielnicki J. Sosnowski, popierając stanowisko Skrzetuskiego, oponował wobec tych głosów, pytając zebranych: ... *a iakże przez zdeptane prawo dawniey napisane przystępować mamy do pisania praw nowych*³¹. Sam autor tego zamieszczenia nie zamierzał ustępować. Obwiniony o zamiar uszczuplenia prerogatyw królewskich wystawiał władcę jako niezwykle pracowitego i oddanego sprawom Rzeczypospolitej³². Nie mógłby on zatem – głosił – zaniechać zwołania rad senatu, skoro czynił to z niezwykłą sumiennością wcześniej³³. Podniósł także istotną kwestię różnicy pomiędzy instytucją senatorów rezydentów a radami senatu³⁴. Dowodził, że senatorów rezydentów nie wyznaczono, zaś rada senatu przed sejmem się nie zebrała. Odwołując się do konstytucji z 1717 r., twierdził, że moc wiążącą mają jedynie uchwały rady sformułowane na piśmie i opublikowane. W opozycji do jego stanowiska wystąpił poseł ziemi różańskiej Zboiński, który podkreślał, że pomimo uchwalenia prawa zakazującego zwoływania sejmów nadzwyczajnych, nadal taka praktyka była stosowana z powodu nagłej konieczności państwa. Jeszcze raz odwołał się do artykułów henrykowskich, uznając, że sejmy ekstraordynaryjne można wywieść z prerogatywy króla do ich zwołania na wypadek nagłej potrzeby państwa za radą senatorów. Powołując się na treść uniwersału królewskiego o złożeniu sejmu, uznał jego legalność³⁵. Jego głos wywołał kolejną falę dyskusji, w czasie której Stanisław Lubomirski – poseł sandomierski, w długim wystąpieniu, odwołując się do wcześniejszych przykładów, uznał sejm za nielegalny z powodu braku uchwały rad senatu. Jego stanowisko poparł stanowczo Stanisław Poniatowski – poseł ziemi bielskiej. Zgromadzenie senatorów zaproszonych przez marszałka wielkiego koronne-

²⁹ *Diariusz*, k. 563.

³⁰ *Ibidem*, k. 563–564.

³¹ *Ibidem*, s. 564.

³² August III uchodził w literaturze za króla, który z oddaniem wykonywał swoje obowiązki monarsze, por. J. Słazewski, *Wetynowie*, Olsztyn 2005, s. 214–215.

³³ *Diariusz*, k. 566.

³⁴ *bardzo iest wielka disparitas Senatus Consilii od Senatorów Rezydentów...*; *ibidem*, k. 567.

³⁵ *Rzplita ekstraordynaryjne seymy w gwałtownych iey potrzebach w ręku królewskich zostawowała, y składać one do woli ich pozwalala, y owszem na iednym że czasu seymie dwuniedzielnych seymów zakazano, y potom z wynikających nagle przyczyn pozwalano, iak w roku 1638. [...] Konstytucya iednak 1576 ogólnie y powszechnie wskazuje: iż seym walny we dwie lece naydaley składan bydź ma, a gdyby tego pilna była a gwałtowna potrzeba Rzpltey powinien go król za radą panów rad oboyya narodów złożyć. To tedy prawda nie omylna, iż królowie nasi seymy ekstraordynaryjne z rady senatorów składać powinni. A że y terażniejszy tak złożony uniwersał wydany na niego y na seymiki świadczy, nie rozumiem zaś, żeby kto tym słowem pańskim pięczęciam oboyya narodów kancelłarij stwierdzonym nie wierzył; *ibidem*, k. 570.*

go uważał za konferencję niemającą nic wspólnego z radą senatorów. Wezwał zatem marszałka *starej łaski* do zamknięcia obrad³⁶. Posłowie zajęli się jednak problemem, w jakich okolicznościach został sformułowany uniwersał królewski o zwołaniu sejmu, skoro nie były dopełnione warunki jego złożenia. Z jednej strony obłudnie wskazywali na jego znaczenie jako podpisanego ręką królewską, *którą z czią y uszanowaniem całujemy*, z drugiej jednak strony nadal domagali się przedłożenia rezultatów zwołania rady senatu w kwestiach sejmowych. Zwołaną przed sejmem konferencje senatorów na zaproszenie marszałka wielkiego koronnego uznali za prywatne zgromadzenie, nieposiadające uprawnień do decyzji w tak ważnej kwestii państwowej, jak zwołanie sejmu nadzwyczajnego³⁷.

Do łaski marszałkowskiej został przedłożony manifest wyjaśniający stanowisko izby poselskiej w kwestii legalności zwołania sejmu w 1761 r.³⁸ Znalazło się w nim odwołanie do artykułów henrykowskich, *iz od konstytucyi roku 1576, która zaś składania sejmów ordynaryjnych co dwie lecie wyznaczyszy złożenie ekstraordynaryjnych w pilney, y gwałtowney Rzpltey potrzebie, nie inaczey, iak za radą Panów Rad Oboygą Państwa, a mówiąc praw późniejszych słowy, praecedente senatus consilio, w ręku Nayiaśnieyszych monarchów polskich zostawiła*. Tym samym – zdaniem izby poselskiej – uznano sejm za nielegalnie zwołany, a to dzięki powyższej interpretacji artykułów henrykowskich.

4

Uczestnicy debaty w izbie poselskiej na sejmie w 1761 r. uznali, że król posiada uprawnienie do zwołania sejmu z powodu nagłej konieczności państwowej, jednak za radą senatorów³⁹. Owe rady senatu, miały wywodzić się z dawnej rady królewskiej, która przybrała postać senatu. Posłowie utożsamiali rady senatu z *radami panów rad oboygą państwa*, występującymi w artykułach henrykowskich. Były i inne interpretacje. Na sejmie dały się bowiem słyszeć głosy, że za owe *radę panów rad* można uznać instytucję senatorów rezydentów.

³⁶ *Ibidem*, k. 577–579.

³⁷ *Ibidem*, k. 596–597.

³⁸ Na sejmie tym w dniu 2 maja były czytane dwa manifesty. Jeden Stanisława Karwowskiego – łowczego ziemi bielskiej, który skarżył się na niedopuszczenie do głosu w trakcie obrad (nie mógł przeczytać konstytucji z 1609 r. o wypowiedzeniu posłuszeństwa królowi). Drugi z owych manifestów dotyczył sejmów nadzwyczajnych.

³⁹ Za panowania Augusta II rada senatu zadecydowała o zwołaniu sejmu nadzwyczajnego (1703, 1732, 1733). M. Markiewicz stwierdza, że prawo mocowało króla do zwołania takiego sejmu tylko za zgodą rady senatu, jednak dwa sejmy z 1712 i 1730 r. zwołano bez takiej zgody (na podstawie opinii wyrażonej w deliberatoriach zwołano sejm w 1712 r.). Musiało to wywoływać jakies wątpliwości prawne, gdyż w aktach Maksymiliana Ossolińskiego znajduje się wywód prawny oparty na 44 precedensach, stwierdzający, że sejmy nadzwyczajne mogą być zwoływane tylko na podstawie konstytucji sejmowej albo uchwały senatu; M. Markiewicz, *Rady senatorskie Augusta II (1697–1733)*, Kraków 1988, s. 94. Na czternaście rad senatu za panowania Augusta III, dziewięć zalecało królowi zwołanie sejmu nadzwyczajnego; tenże, *Rady senatu za Augusta III*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1985, Prace historyczne, z. 77, s. 81–82.

Artykuły henrykowskie dawały możliwość zwołania sejmku przed upływem dwulecia z powodu nagłej potrzeby państwa. Wówczas *rada panów rad* była obligatoryjna. Dotychczas wystąpienia przedsejmowe króla do senatorów zawierały się w formule listów deliberacyjnych. Król występował do senatorów jako członków senatu. Nie chodziło tu więc o organ, lecz zasięgnięcie opinii jego członków, niekoniecznie wszystkich. Jak podkreślał S. Płaza, nie były one dotychczas obligatoryjne, jednak były stosowane⁴⁰. Często władca nawet nie czekał na odpowiedzi ze strony senatorów, przyspieszając rozesłanie uniwersałów przedsejmowych. Zdarzały się wypadki braku odpowiedzi na listy królewskie⁴¹. W świetle artykułów henrykowskich wystąpienia króla do senatorów stały się obligatoryjne. Tryb zwoływania sejmów ekstraordynaryjnych nie przewidywał jednak deliberatoriów. Należały one do *solennitates*, których ze względu na potrzebę szybkiego działania nie stosowano. Tryb zwoływania sejmów w nagłej potrzebie, w myśl artykułów henrykowskich, był zatem odmienny niż późniejszych sejmów ekstraordynaryjnych. W świetle artykułów henrykowskich deliberatoria były niezbędne, zaś w przypadku sejmów nadzwyczajnych – wyłączano konieczność ich wysyłania. Należy z tego wysnuć wniosek, że zapisy artykułów henrykowskich były wręcz sprzeczne z procedurą zwoływania sejmów nadzwyczajnych. *Rady panów rad obyga państwa* nie sposób zatem utożsamiać z późniejszymi uchwałami rad senatu (*senatus consilia*).

Senatorowie rezydenci byli pod koniec XVI w. instytucją nową. Utożsamianie ich z występującymi w artykułach *radami panów rad obyga państwa*, czyli senatorów jako członków senatu byłoby nadużyciem. Artykuły henrykowskie w przypadku senatorów - rezydentów używały zamiennego określenia opisowego *Panów rad Koronnych obyga narodu, którzy przy Nas mieszkać będą*⁴². W składzie na każde pół roku miał znajdować się jeden biskup, jeden wojewoda i dwóch kasztelanów⁴³. W rzeczywistości senatorów rezydentów powołano po raz pierwszy znacznie później. Instytucja ta, przewidziana w artykułach henrykowskich, zaczęła funkcjonować dopiero od 1607 r., w roku 1641 ich liczbę podniesiono z 16 do 28⁴⁴. Rady senatorów wyrażane w odpowiedziach na listy deliberacyjne nie miały nic wspólnego z radami senatorów rezydentów, bez których *nic My y Potomkowie nasi czynić nie mamy, ani będzien mogli, w sprawach potocznych (nie wzruszając nic Seymowych)*. Z rad

⁴⁰ S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1984 DCCXX Prace prawnicze, z. 110, 1984, s. 30.

⁴¹ J. Rzońca, *Sejmy z lat 1597 i 1598, cz. 2, Ostatni sejm Rzeczypospolitej w XVI wieku*, Opole 1993, s. 10.

⁴² Por. pkt. 5 in fine artykułów henrykowskich, VL II, s. 160.

⁴³ W. Czaplński, *Walka pierwszych Wazów ze stanami*, [w:] *Studia z dziejów ustroju i skarbowości Rzeczypospolitej w XVII i XVIII w.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1981, nr 5, Historia XXXIV, s. 11.

⁴⁴ J. Bardach, *Sejm dawnej...*, s. 58.

tych senatorowie rezydenci mieli składać sprawozdania na najbliższym sejmie⁴⁵. Ich zdanie nie było jednak dla króla wiążące⁴⁶. Te rady zostały zinstytucjonalizowane w 1607 r. w formie *senatus consulta*⁴⁷. Zalecenia podejmowane większością głosów były spisywane, podpisywane oraz odczytywane – od roku 1641 na sejmie po jego ukonstytuowaniu się, po dokonanych wyborze marszałka⁴⁸. W praktyce nie przestrzegano jednak tego obowiązku⁴⁹. Konstytucją z 1717 r. król został zobowiązany do wykonywania uchwał senatorów rezydentów⁵⁰. W późniejszym czasie doszło do upadku tego organu. Wkrótce senatorowie rezydenci zeszli na plan dalszy, odsunięci przez szerszą reprezentację senatu, jaką były rady senatu. Już w konstytucji z 1641 r. znajduje się wzmianka o przybywających na dwór senatorach, uczestniczących w konkluzjach senatorów rezydentów. *Senatus consilia* funkcjonowały w oparciu o zespół konstytucji, z wykorzystaniem przepisów o senatorach rezydentach oraz późniejszych uchwał sejmowych, poczynawszy od 1588, a skończywszy na 1717 r.⁵¹ Były złożone z obecnych na dworze senatorów rezydentów oraz senatorów zaproszonych przez króla⁵². Skład rady był dość płynny. Owe *senatus consilia* zaczęto uważać za instytucjonalną formę dawnych senatorów rezydentów. Rady senatu miały udzielać królowi zaleceń w ważniejszych sprawach państwowych. Rady senatu wywodzono od średniowiecznej rady królewskiej⁵³. Z tej przyczyny uważano je za chronologicznie wcześniejsze od senatorów rezydentów.

Interpretacja XVIII-wieczna utożsamiająca senatorów rezydentów z radami senatu stanowiła pewne nadużycie, będące efektem doświadczeń prawie dwóch kolejnych wieków parlamentaryzmu. Po upadku senatorów rezydentów, wyrosłe w to miejsce rady senatu były instytucją o wiele późniejszą. Podejmowane przez

⁴⁵ *Acı panowie będą powinni przestrzegać, aby we wszystkich sprawach nic się nie działo contra dignitatem nostram, y przeciw prawu popoliitemu, z czego potom będą powinni respondować na Seymie Walnym blisko przyszym; VL II, s. 161*

⁴⁶ W. Czaplinski, *Walka...*, s. 11.

⁴⁷ *...którzy to Panowie Senatorowie [...] z Urzędnikami Koronnymi, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, gdy publica negotia przypadać będą, zasiadać powinni, y o wszystkich sprawach publicznych, y Rzpltey należących, a pod mieszkanie przypadających, konsultować, nie derogując Urzędowi Koronnemu y W. Xięstwa Litewskiego, w tej mierze: które to senatus consulta w tych sprawach, Kancellarya nasza pisać ma, z podpisem rąk ich. [...] Z czego ono potom będą dawać rationem na Seymie; 1607, pkt 2, O mieszkaniu Senatorów, VL II, s. 434.*

⁴⁸ *Kancellarye nasze wszystkich Senatores praesentes, którzy przy radzie będą, Urzędników Koronnych, y W. X. L., także y Senatus consulta, to jest conclusiones Rady, pisać będą: które Panowie Senatorowie, tak rezydenci, iako y przyjeżdżający, którzyby in consilio byli, y Urzędnicy, iako Koronni, tak y W. X. Lit: ci, którzy na nie zezwalali, będą podpisowali. A te Senatus consulta, po wotach Panów Senatorów, na Seymie każdym, przy wszystkich Stanach tej Rzpltey czytane będą, 1641, pkt 3, De reddenda ratione Senatus consultorum, VL IV, s. 6.*

⁴⁹ J. Bardach, *Sejm dawnej...*, s. 58–59.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 58.

⁵¹ Konstytucje z lat: 1573, 1576, 1588, 1590, 1607, 1609, 1641, 1662, 1669, 1677, 1678, wyturowione w konstytucji 1717 r., pkt 11, *Reassumptio konstytucji de reddenda ratione Senatus-Consultorum*, VL V, s. 144–145.

⁵² *...y inni którzybykolwiek od Nas, lubo do rezydencyi nie należący, ad Senatus Consilium wokowali byli...; 1717, ibidem*, s. 145.

⁵³ M. Markiewicz, *Rady senatorskie...*, s. 9.

nie uchwały nie były znane w ustroju państwowym w XVI i w pierwszej połowie XVII w. W czasach więc uchwalenia artykułów henrykowskich nie przewidywano możliwości zwołania sejmu nadzwyczajnego ani mocą *senatus consultum*, ani innej uchwały senatu lub senatorów rezydentów

Posłowie na sejmie w 1761 r. nie mylili się natomiast, twierdząc, że podstawą do zwołania sejmu nadzwyczajnego mogła być specjalna uchwała sejmowa, przyjęta na sejmie poprzednim. Pierwszą taką konstytucję – być może z wykorzystaniem doświadczeń z czasów panowania Zygmunta Augusta⁵⁴ – uchwalono na sejmie krakowskim w 1595 r.⁵⁵ Sejm miał odbyć się bez zwykłych *solennitates*, a zatem bez rozsyłania listów deliberacyjnych, a także skrócono terminy sejmowe, w tym termin pomiędzy sejmikami a początkiem sejmu, jak również sam czas trwania sejmu przewidziano na dwa tygodnie. Jednak ze względu na uspokojenie w stosunkach z Turcją nie doszło do zwołania tego sejmu.

Pierwszy sejm ekstraordynaryjny zebrał się dopiero jesienią 1613 r. Król nie był uprawniony do jego zwołania uchwałą sejmu poprzedniego, chociaż twierdził, że wniosek taki złożył w trakcie jego obrad, jednak stan rycerski na to nie wyraził zgody⁵⁶. W istocie król, decydując się na zwołanie sejmu na jesieni roku 1613, pragnął, by propozycja w tej materii wypłynęła od szlachty⁵⁷. W propozycji kanclerz Kryski podniósł tę kwestię, twierdząc, że o sejm prosiły wszystkie województwa⁵⁸, chociaż faktycznie niektóre wyrażały zaniepokojenie zwołaniem sejmu *krótkiego*, o ograniczonym zakresie spraw, z pominięciem rozstrzygania spraw sądowych⁵⁹. Nie dziwi zatem fakt, że kanclerz, przedstawiając propozycję *od tronu*, odpierał ataki na brak legalności tego sejmu⁶⁰. W samej konstytucji tego sejmu król tłumaczył fakt jego zwołania w niezwykłym trybie: *Przyszło Nam tedy za proźbą wielu Woiewodztw, do złożenia Seymu krótszego, niż w prawie opisano iest; przyszło do tego, że uchyliwszy opisanego porządku w składaniu Seymow y Seymików, na taki Seym extraordynaryjnie zwołaliśmy Stanow wszystkich, na który Nas necessitas Reipubl.*

⁵⁴ Konstytucje upoważniające do zwołania kolejnego sejmu nie przewidywały, że będą to sejmy nadzwyczajne. Zwołane na tej podstawie sejmy miały więc charakter zwyczajny, por. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948.

⁵⁵ *Postanowiony iest także Seym drugi w Warszawie, według konstytucji o mieyscach Seymowych, który z uchwały Seymu tego ma być bez wysyłania literarum deliberatoriarum, za publikowaniem na Urzędziech Sądowych przez uniwersały nasze, y rozestaniem ich do Starostow y Urzędow. Po ktorey publikacyi, Seymiki we trzy niedziele być mają. Seym po Seymikach także we trzy niedziele, który dłużej trwać nie ma, tylko niedziel dwie, na którym zawarcie rzeczy do Kommissyi należących, y sposób poparcia ich, tylko ma być mianowany y konkludowany, ochraniając tak tego krótkiego czasu, żeby rzeczy do Kommissyi abo do obrony Rzpltey nie należące, nie były wnoszone, y sądami czasu potrzebnego do tych deliberacyi nie tracąc. Takowe iednak złożenie Seymu dla potrzeby Rzpltey pro hac una vice iest pozwolone, a napotym według zwyczajow y praw w składaniu Seymow zachować się mamy; 1595, VI II, s. 355.*

⁵⁶ J. Byliński, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984, s. 203.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 169–171.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 203.

⁵⁹ Do sejmików tych należały: sejmik lubelski, opatowski; *ibidem*, s. 193.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 203.

naraziła. Król przyznawał, że *Sejm niniejszy, skoro y krótszy, nad zwyczaj prawem warowany, sine solennitatibus requisitis, a dla iedney tylko naywiekszey potrzeby, uwolnienia Rzpltey od ciężaru żołnierskiego, złożyli*. Władca gwarantował ponadto, że *Jednak drugi Sejm dla uspokoienia Rzpltey, w tym ieśliby co przeciw prawom i wolnościom pospolitym stało się, złożyć mamy: tego złożenia czasu od Seymu przeszłego według prawa nie przedłużaiąc*⁶¹. Ostatecznie, z powodu bardzo trudnej sytuacji, w jakiej znajdowała się wówczas Rzeczpospolita, sejm przeszedł nad kwestią legalności tych obrad do porządku dziennego.

Następnym sejmem ekstraordynaryjnym był sejm złożony w 1621 r., chociaż wśród uchwał próżno szukać specjalnej konstytucji upoważniającej króla do zwołania sejmu *krótkiego*⁶². Kolejne sejmy nadzwyczajne zwoływano na mocy szczególnego upoważnienia króla Zygmunta III w roku 1624, drugi sejm w 1626 r., sejm w 1628 r., drugi sejm w 1629 r. i 1632 r.⁶³ Stale jednak słyhać było głosy, że jest to działanie niezgodne z prawem pospolitym. Władca zobowiązywał się, że poniecha zwoływania sejmów *krótkich*. W 1637 roku na sejmie nadzwyczajnym uchwalono wręcz konstytucję zabraniającą zwoływania tego rodzaju sejmów⁶⁴. Szlachta obawiała się bowiem stale przekroczeń w sferze prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej, a tym samym naruszenia jej praw i wolności. Dalsze funkcjonowanie sejmów ekstraordynaryjnych było raczej wynikiem konieczności, w związku z ciągłymi trudnościami państwa.

5

Rozważania te prowadzą do wniosku, że zwoływanie sejmów nadzwyczajnych nie wynikało z zapisów artykułów henrykowskich. Nie dawały do tego podstaw ani przepisy o senatorach rezydentach, ani tym bardziej *radach panów rad obojga państwa*. Konstytucje upoważniające monarchę do zwołania sejmu nadzwyczajnego pochodziły również z okresu znacznie późniejszego.

Sejm – w świetle artykułów henrykowskich – miał więc jednolity charakter. Naówczas nie przewidziano podziału na sejmy zwyczajne i nadzwyczajne. Gdyby było inaczej, większość sejmów zwołanych dla nagłej potrzeby Rzeczypospolitej należałoby uznać za ekstraordynaryjne. Wielokrotnie w okresie następnego dwu-

⁶¹ VI III, s. 118–119.

⁶² Por. J. Pietrzak, *Po Ceorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983, s. 133.

⁶³ 1623, pkt 4, *O Ziemi Inflantskiej*, VI III, s. 215, 216, 1626-I, pkt 3, *Złożenie Seymu dwuniedzielnego*, *ibidem*, s. 237; 1627, pkt 2, *Pospolite ruszenie, y Sejm trzyniedzielnny*, *ibidem*, s. 259; 1629-I, pkt 15, *Approbacja skryptu in archivum, y Sejm dwuniedzielnny*, *ibidem*, s. 294, 1631 pkt. 33, *Sejm trzyniedzielnny*, *ibidem*, s. 326.

⁶⁴ *...postanawiamy, y uchwałę praesentis Conventus warujemy, że dwuniedzielnnych in posterum Seymów, ani My, ani Sukcesorowie nasi, składać nie będziemy...*; 1637, VI III, s. 433.

stulecia odzywały się głosy o nielegalności sejmów nadzwyczajnych, pomijających prawo pospolite o sejmach. Od konstytucji sejmu 1590/91 r. czas trwania sejmów został również ściśle wyznaczony. Najpełniej wyjaśniała wszelkie wątpliwości uchwała sejmowa z 1637 r., zakazująca sejmów nadzwyczajnych, a jednocześnie nawiązująca bezpośrednio do artykułów henrykowskich. Za jedyny sejm zgodny z nimi uznawała sejm trwający 6 tygodni, który mógł być zwołany przed upływem dwóch lat od obrad poprzedniego sejmu, jeśli zmuszała do tego trudna sytuacja państwa. Wówczas konieczne były konsultacje z senatorami. Jedna wprowadzona wówczas zmiana dotyczyła ograniczenia wymogów proceduralnych do absolutnie niezbędnych, a w szczególności obowiązku powiadomienia w odpowiednim czasie braci szlacheckiej o zwołanych sejmikach i sejmie⁶⁵.

W schyłkowym okresie polskiego parlamentaryzmu, gdy w wyniku zrywania sejmów zaistniała obiektywna niemożność uchwalenia konstytucji upoważniającej króla do zwołania sejmu ekstraordynaryjnego, pozostało tylko polegać na jedynej wytworzonej instytucji rad senatu⁶⁶. Im to właśnie przypisano nieprawidłowo rolę rad *panów rad obojga państwa*, względnie senatorów rezydentów, zawartą w artykułach henrykowskich. Chciano bowiem w ten sposób legitymizować działania owych rad senatu, a także samego króla.

Odnosi się nieodparte wrażenie, że posłowie drugiej połowy XVIII w. interpretowali artykuły henrykowskie w sposób odbiegający od ich rzeczywistej treści. Kierowali się bowiem prawem i doświadczeniem o wiele późniejszym. Niejasność ówczesnego prawa, trudności z jego interpretacją, a także wielowiekowe doświadczenia, stanowiące pewną faktyczną naleciałość, przyniosły efekt w postaci wadliwego pojmowania genezy sejmów nadzwyczajnych w polskim parlamentaryzmie.

⁶⁵ *Azabiegając temu, aby zwykłe solennitates czasu długo nie braty, na ten czas, kiedy tempore gravioris Republicae necessitatis, przyjdzie Seym prędzej złożyć sześćniedzielny, niżli we dwie lecie: tedy skrócić zwykłe solennitates wolno Nam będącie; tak jednak, żeby wczesna do wszystkich wiadomość, tak o Seymie, iako y o Seymikach przyść mogła: byle przecięt Seym Walny sześćniedzielny był złożony [...]. Którego Seymu złożenie, ma bydź za radą Panów Senatorów obojga narodów; ibidem.*

⁶⁶ Pot. J. Bardach, *Sejm dawnej...*, s. 59.

ANNA FILIPCZAK-KOCUR
(Opole)

Księga skarbowa z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie odnaleziona w Kijowie

Das in Kiev aufgefundenene Schatzbuch aus dem Hauptarchiv der Alten Akten in Warschau

1. Wyjaśnienie problemu. 2. Skarb nadworny. 3. Postulaty dotyczące skarbu nadwornego, państwowego wojska. 4. Podskarbiowie, urząd podskarbiński. 5. Dochody i wydatki skarbu publicznego. 6. Wydatki królewskie na potrzeby państwowe.

1. Erläuterung des Problems; 2. Das Kammergut; 3. Postulate im Bezug auf das Kammer-, Staats- und Heeresgüter; 4. Kämmerer, das Kämmerersamt; 5. Einkünfte und Ausgaben des öffentlichen Schatzes; 6. Königliche Ausgaben für die Staatsbedürfnisse.

1

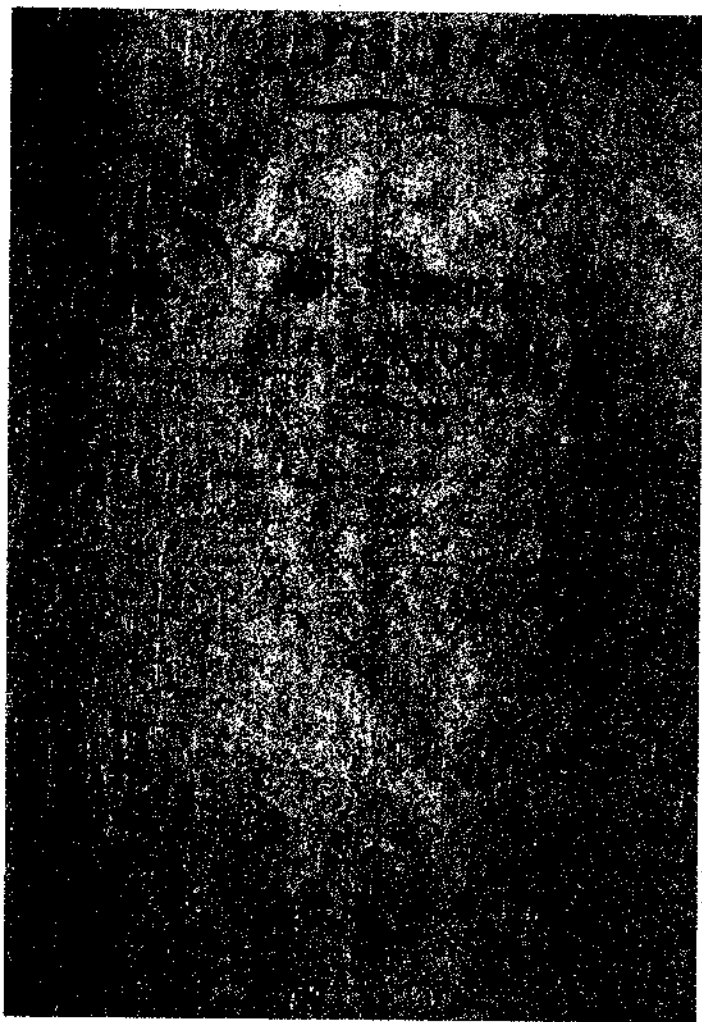
W Centralnym Państwowym Archiwum Ukrainy w Kijowie znajduje się księga o sygnaturze fond 1, opis 1, nr 2. O księdze tej oraz trzech innych pisała Lubow Hiscowa¹: *Nie wiadomo, w jaki sposób w latach trzydziestych znalazły się one w Kijowie*². Księgę nr 2 uznała za najbardziej interesującą. Liczy ona 342 ponumerowane karty, na ostatniej ołówkiem napisano 370 (*sic*). L. Hiscowa podała jej krótki opis. Na karcie 1a zapisano XIX-wiecznym pismem tylko informację *Skorowidz alfabetyczny jest na str 292*. Na karcie 1b widnieje tytuł napisany również w XIX stuleciu: *Rok 1563 i inne późniejsze aż do roku [...] 1596*³. Uwagi swoje dopisał W. Kochanowski⁴ w Warszawie 4 lipca 1843 r: *Księga ta oprócz starych summ na dobrach królewskich ciążących, obejmuje także różne inne wiadomości, jako to: o dochodach z różnych starostw w różnych województwach położonych, o wydatkach na urzędników, oficjalistów i niższego rzędu*

¹ Dokumenty Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy w Kijowie odnoszące się do kompetencji skarbu koronnego Rzeczypospolitej, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 12, 200, s. 13–21.

² *Ibidem*, s. 18.

³ L. Hiscowa napisała „słowo nieczytelne”. Wydaje mi się, że jest to zapisane w skrócie słowo łacińskie *inclusive*.

⁴ Wojciech Kochanowski był archiwistą, autorem inwentarza „Działu staropolskiego” Archiwum Komisji Rządowej Przychodów i Skarbów, następnie Archiwum Skarbowego, tzw. „repertorium Kochanowskiego” (Archiwum Główny Akt Dawnych w Warszawie, Przewodnik po zespolach, t. 1: *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Karwasińska, Warszawa 1975, s. 95, 105, 123).



C DIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 18

śluzących, o nadaniach różnych dóbr różnym osobom w dożywocie, o zamiarach, czyli frymarkach dóbr, o obszerności dóbr, o pomiarach łanów, o ilości morgów łan składających, ile mórg zawierać ma sznurów, sznur prętów, a pręt tokci, o służebnościach do dóbr przywiązanych, jako też o podatkach z tychże należących etc. etc. U góry notatka: Skorowidz o nomenklatur [sic!] tą księgą objętych widzieć się daje na karcie 292-3-4-295. Istotnie znajduje się on na tych kartach, a zatytułowany jest *Skorowidz realności zawartych lustracją starych sum na dobrach królewskich z roku 1563 z 30/18 stycznia 1835 r.* podpisał Rewoliński. Skorowidz ten ma układ alfabetyczny z podaniem karty, do której odnosi się informacja o sumie zastawu. Odnosi się on do kart 1–74. Na karcie 18. u góry: *No 14 B*, poniżej napis: *Stare summi na dobrach Króla Je[go] M[iłości] w Koronie i W[ielkim] X[ięst]wie Litewskim zawiedzione oraz różne inne wiadomości dóbr królewskich, nadań, frymarkow, jako też podatkow a oraz prywatnych interessow dotyczące od roku 1563 do 1592.* To właśnie pozwala zidentyfikować tę księgę, z której korzystał Adolf Pawiński w XIX w⁵. Obecnie w inwentarzu Archiwum Skarbu Koronnego w AGAD, w oddziale **LIV**, znajduje się adnotacja, że księga **14 B** zaginęła. W Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka w Wilnie w zbiorach po profesorze Konstantym Jabłońskim (1892–1960) znalazłam notatki sporządzone z tej księgi, a dotyczące dóbr stołowych litewskich (k. 146–154), tabelaryczne ujęcie zastawów, ich powierzchnia wyrażona we włókach, morgach i prętach. Na notatkach tych widnieje adnotacja „z ks. Archiwum Warszawskiego 14 B oddział 54”. Kiedy Profesor korzystał z tej księgi, nie da się ustalić. Na pewno wówczas znajdowała się ona jeszcze w Warszawie. Nikt do tej pory nie zidentyfikował jej jako zaginioną księgę z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie.

Najpóźniejsza notatka w księdze jest datowana na 1601 r. (k. 218); ponadto wiele niedatowanych. Całość robi wrażenie brudnopisu, z mnóstwem skreśleń i poprawek, co czyni tekst trudno czytelnym, a informacje niekiedy budzą wątpliwości. Czasem można odnieść wrażenie, że notatki są wyrazem jakichś „myśli niedokończonych”. Tym niemniej jest to ważna księga. Z uwagi na różnorodność i wagę informacji trudno je uporządkować. Spróbuję jednak podzielić je na pewne grupy problemowe. Wiele z nich, odnoszących się przede wszystkim do czasów Zygmunta III Wazy wykorzystałam w ostatniej monografii o skarbowości⁶.

⁵ Podał on jej sygnaturę jako Ks. 14 B. oddz. 54. Napisał ponadto, że „księga cała zawierająca w sobie tyle ważnych dokumentów skarbowych, została spisana i ułożona na schyłku XVI wieku za Zygmunta III” (A. Pawiński, *Skarbowość w Polsce za Stefana Batorego*, Warszawa 1881, s. 265).

⁶ A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1597–1648*, Warszawa 2006.

Kilkadziesiąt pierwszych stron zajmuje spis królewszczyzn w Koronie (bez daty i bez tytułu) z wykazem sum, które je obciążały. Starano się przeważnie zachować hierarchię województw. Wykaz zaczyna województwo krakowskie, ale województwo poznańskie umieszczono po bełskim. Na końcu oddzielnie wyszczególniono królewszczyzny obciążone *starymi sumami* na kwotę 675 325 zł 15 gr 9 denarów także bez daty⁷. Następnie zapisano oddanie w zastaw „trzech części” Rzeczypospolitej na sejmie lubelskim w 1569 r, w zamian za wybraną przez króla trzyletnią kwartę, ponadto wykaz niezapłaconej kwarty w latach 1566/1567/1568 na sejmie w Warszawie 7 kwietnia 1570 r⁸. Po tym następuje wyjaśnienie królewskie dotyczące kwarty na sejmie 12 sierpnia 1569 r⁹. Król tłumaczy, że nie miał pieniędzy, kiedy zaczęto płacić kwartę, więc ją zatrzymał. Stąd wzięły się zaległości za 3 lata na kwotę 117 820 zł 26 gr 3 den. Zobowiązuje się jednak do zapłacenia na przyszłe święta wielkanocne. Do tego czasu każdy dzierżawca powinien wpłacić wszystko oprócz kwarty do skarbu królewskiego na ręce podskarbiego Stanisława Sobka z Sulejowa, kasztelana sandomierskiego¹⁰. Dotyczyło to także zaległości¹¹. Kwartę należną Rzeczypospolitej za lata 1566–1568 obliczono na 245 150 zł 1 gr 4 den¹². Na kilku kartach wyszczególniono wierzycieli, którzy pożyczili 500 000 zł. Była to lista zrewidowana 15 kwietnia 1569 r. Od wymienionych osób otrzymano 348 102 zł, do tego podatek po 30 gr z łanu dał 200 000 zł¹³. W latach 1566–1568 straty w dochodach królewskich z powodu zastawu dóbr w *nowych sumach* ob-

⁷ k. 1-74. Na s. 34v notatka korygująca niektóre sumy w województwie lubelskim. Wldejka po s. 36v jako 35a wyjaśnia tę korektę szczegółowo. Napisano ją w styczniu 1600 r.

⁸ *Obligatio trium partium provenientium ad mensam S. Mlis R. pertinentium per S. Mtem R. reipublicae Lublin in conventu generali 1569 facta*. Podpisano je 7 kwietnia 1570 r. w Warszawie (*ibidem*, k. 74v). A. Pawiński, *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego*, Warszawa 1881, s. 19. Pawiński, powołując się na księgę 14 B, nie podał strony.

⁹ A. Pawiński, *Skarbowość*, s. 19; W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974, s. 203.

¹⁰ Był podskarbin koronnym w latach 1564–1569, *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski, A. Fahnowska-Gradowska, Kórnik 1993, nr 635; *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku*, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, nr 748.

¹¹ k. 74v–76.

¹² K. 83.

¹³ k. 76–81. Pożyczek udzieliły następujące osoby: Stanisław Herburt, kasztelan lwowski – 30 000; Hieronim Buzeński, żupan krakowski – 15 000; Jan Tęczyński, starosta lubelski 12 000; [Andrzej] Noskowski, biskup płocki – 25 000; Baltazar Lutomiński, starosta leżajski – 10 000; Andrzej Sieprski, wojewoda rawski 12 000; Andrzej Gniewosz, 15 000; Stanisław Ostroń, kasztelan międzyrzecki – 22 000; Stanisław Herburt, kasztelan lwowski – 20 000; Mikołaj Wolski, biskup kujawski – 8 000; Maciej Chądzyński, starosta zakroczymski – 7000; Andrzej Dembowski, wojewoda bełski 16 000; Stanisław Zamoycki, starosta bełski – 21 624; Mikołaj Potocki, starosta chmielnicki – 11 628; Adam Drzewicki, kasztelan inowrocławski – 26 6850; [Jan] Tomicki, kasztelan gnieźnieński – 15 000; Achacy Czema, wojewoda pomorski – 18 000; Fabian Czema – 12 000; Krzysztof Sokolowski, starosta rogoziński – 30 000; Jerzy Jazłowiecki, wojewoda podolski 10 000; Stanisław Dembiński, starosta chełciński – 3 000; Stanisław Ławski, wojewoda mazowiecki – 2000; Jan Pilecki, starosta horodelski – 6000 (wykaz według kolejności zapisu w księdze).

liczone na 70 841 zł 24 gr¹⁴. Na rok obliczano te straty na 23 613 zł 28 gr, a na 8 lat (1566–1573) na 188 911 zł 14 gr¹⁵. Dochody z sum neapolitańskich w latach 1565–1570 wyniosły 63 037 zł¹⁶. W latach 1566–1568 oraz w 1572 r. nie powinien król płacić kwarty z dóbr mazowieckich zastawionych w starych sumach, którą jednak zapłacił po 17 136 zł 16 gr rocznie, czyli razem 68 546 zł 4 gr¹⁷.

Znalazły się ponadto notatki dotyczące dochodów królowej Bony otrzymane przez nią ze starostw i dzierżaw w 1547 r. na kwotę 34 738 zł 25 gr, z innych 19 055 zł, a w 1555 r. – 49 928 zł 13 ½ gr. Z tego rozchodowano 14 478 zł. Podsumowano jej dochody (roczne?) na 89 244 zł¹⁸.

Inne informacje dotyczą dochodów z dóbr oprawy Anny Jagiellonki w Koronie, wysokości wynagrodzenia dla dzierżawcy oraz płaconej kwarty. Królowa otrzymywała 19 948 zł 18 gr¹⁹. Na kilku kartach znajdują się nieuporządkowane informacje, dotyczące oprawy Anny Jagiellonki w Koronie oraz na Litwie z tekstem konstytucji z 1581 r. „Oprawa Królowej JMci Anny”²⁰.

Po jej śmierci wyliczono szczegółowo, jakie dochody przypadły królowi²¹, ponadto zamieszczono wykaz nagród dla różnych osób wymienionych w jej testamencie²². 22 maja 1599 r. sporządzono wykaz starostw i dzierżaw na Mazowszu i na Litwie z leśnictwami po zmarłej królowej Annie²³ oraz niedatowany spis „imion i wsi” odłączonych od dóbr oprawy nieboszczki. Wymieniono kwoty obciążające te dobra²⁴.

Datowany na 3 marca 1580 r. wykaz dochodów ze starostw i dzierżaw oddanych „do wiernych rąk” w województwach koronnych napisano na kilkunastu kartach. Podano dochodowość według taksy lustratorskiej ogólnie dla całego województwa, wysokość płaconej kwarty oraz dochód dzierżawców bez posumowania²⁵. Wykazy starostw i dzierżaw danych dożywotnio, w „starych i nowych sumach” zajmuje kilka kart²⁶.

¹⁴ k. 84.

¹⁵ k. 85–86. Są tu obliczenia tych strat za 8 lat do 1573 r. na sumę 188 911 zł 14 gr.

¹⁶ k. 86.

¹⁷ k. 86v.

¹⁸ k. 87–88.

¹⁹ k. 89–90.

²⁰ *Ibidem*, k. 141v–144; VI, II, s. 211.

²¹ CDIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 188; A. Filipczak-Kocur, s. 377–378.

²² CDIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 189–198.

²³ *Ibidem*, k. 206–210.

²⁴ Dochody z tych dóbr w Koronie wyniosły 54 533 zł, na Litwie 21 169 zł, czyli razem 75 702 zł (*ibidem*, k. 187–188; 211–217). Obciążały je jednak jurgielty w wysokości 30 000 zł na dobrach mazowieckich oraz 26 865 zł na dobrach litewskich (*ibidem*, k. 189, 193–198; 206–217); A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość*, s. 364, 371, 377–378.

²⁵ k. 92–112. Inny wykaz bez daty znajduje się na następnych kartach. Mieszczą się tu ponadto kwoty z wydzierżawionych cel i żup, ale podane łącznie z dochodami z dzierżaw i starostw w poszczególnych województwach (k. 114–121), wykaz starostw oddanych „do wiernych rąk” z podaniem sumy według taksy oraz wysokości kwarty (k. 121–124).

²⁶ *Ibidem*, k. 144v–150.

Ciekawy jest wykaz dochodów skarbu nadwornego za Stefana Batorego i w pierwszych latach panowania Zygmunta III. Podano przyczyny spadku dochodów za młodego Wazy²⁷.

Wartościowy jest wykaz długów zaciągniętych na potrzeby dworskie po koronacji Zygmunta III. Nie licząc kosztów samej koronacji, wyniosły one 109 933 zł.²⁸ Istniały ponadto niezapłacone należności wobec dworu Stefana Batorego na sumę 154 000 zł. Ogólne zadłużenie królewskie i państwowe – według tych notatek – w 1590 r. wyniosło 840 769 zł 6 gr 12 den²⁹. Wpisano tu obligacje *urzędników, dworzan, sekretarzy, jurgieltników, komorników i wszystkiego dworu uczyniona ichm. panom radom koronnym i W Ks. L. po śmierci Stefana KJM w Grodnie przy zapłacie zastużonych pieniędzy 15 XII 1586*³⁰. Senatorowie wypłacili należność tylko za 5 kwartałów pod presją dworzan, którzy żądali nawet kluczy do sklepu, gdzie znajdowały się pieniądze. Zobowiązali się również rozpatrzyć pretensje dworzan na zjeździe senatu. Ponadto asekurowali pozostałą jeszcze sumę na swoich dobrach. Po tym dokumencie wpisano decyzję Zygmunta III w tej sprawie³¹. Nowy król zobowiązał się do uregulowania należności wobec tych, którzy pozostali z ciałem Stefana w Grodnie, nie odjechali stamtąd i wytrwali aż do pogrzebu w Krakowie. Wykluczył tych, którzy 2 lub nawet 3 lata bawili w domu, zaciągnęli się do wojska, albo zostali skreśleni przez samego króla Stefana. Tematycznie związany z problemami zapłaty dla dworu pozostaje tekst wpisany po tych dokumentach. Jest to tekst dekretu królewskiego z 21 V 1588 r., wydanego w Krakowie³², pod pieczęcią koronną, utrzymującego w mocy wymienione wyżej dwie decyzje. W księdze tej jest oczywiście tylko informacja o pieczęci.

W 1597 r. król wypłacił ze swoich pieniędzy diety poselskie, co odnotowano w niniejszych rozliczeniach. Na 124 posłów wypłacił 5328 zł³³.

Kończącą część księgi zdominowały zapisy dotyczące Litwy. Jest tu wykaz dóbr zastawionych w „starych sumach” w Wielkim Księstwie Litewskim, bez daty³⁴, wykaz dóbr stołowych w powiecie wileńskim, trockim i ziemi żmudzkiej z ilością włók przyjętych i nieprzyjętych oraz przednich, średnich i podłych³⁵. Wykaz dóbr

²⁷ *Ibidem*, k. 171–172. A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość*, s. 371.

²⁸ CDIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 172–173. Por. AGAD, ASK, oddz. 1, 334 (b.s.); A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość*, s. 371.

²⁹ A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość*, s. 81.

³⁰ CDIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 226.

³¹ *Ibidem*, k. 227–228.

³² *Ibidem*, k. 228–229.

³³ *Ibidem*, k. 174. Sejm ten zaczął się 10 lutego. Por. Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskich, 1171.

³⁴ *Ibidem*, k. 331–332v.

³⁵ *Ibidem*, k. 334–360. Na karcie 359 podsumowano: przyjętych włók przednich – 17 802/12/26; średnich – 16 354/21/10%; podłych – 8467/9/7; Suma wszystkich włók przyjętych 42 624/13/13 ¼. Nieprzyjętych włók – 2615/29/4; średnich 4531/10/7¼; podłych – 77864/16/29¼; suma wszystkich włók nieprzyjętych 15 011/26/11. *Summa summarum* wszystkich włók przyjętych i nieprzyjętych w powiecie wileńskim, trockim i ziemi żmudzkiej – 57 636/9/24¼. Na karcie 360 wyliczenie dochodów ruskich w kopach grozdy litewskich.

— Dobra na odmiane i wiecasnoscs dane w Woiensc Wileń

Ja Bohun, kawaler, Poln i zimonski I Woiensc Wileń
Woiensc Wileń w roku 1566

Litwinski I Woiensc Wileń w roku 1566
dane w Woiensc Wileń

Litwinski Ja Jurek, Podchorazny Repetitor na wojascs dane

Woiensc Wileń w roku 1566
dane w Woiensc Wileń

Offman Ja Bohun, kawaler, Poln i zimonski do Woiensc
Wileń w roku 1566

Wolozin Ja Jurek, Podchorazny Repetitor na wojascs dane
dane w Woiensc Wileń

Bielica I Woiensc Wileń w roku 1566 dane na
wojascs

Balkowice Biellawice I Cieszkowice Woiensc Wileń
dane na wojascs

Deretoma Woiensc Wileń w roku 1566 dane

Indura I Woiensc Wileń w roku 1566 dane na wojascs

Qientulski I Woiensc Wileń w roku 1566 dane

Lososina i Rosana I Woiensc Wileń w roku 1566 dane

Woiensc Wileń w roku 1566 dane na wojascs

Lacowice I Woiensc Wileń w roku 1566 dane

Rudki Teresylski I Woiensc Wileń w roku 1566 dane

królewskich oddanych w dożywocie w Wielkim Księstwie Litewskim na sumę 102 069 zł 17½ gr³⁶, dóbr zastawionych na sumę 534 918 zł 2½ gr³⁷, dóbr nieobciążonych, z których wpływy skarbowe w 1584 r. wyniosły 53 532 zł 29 gr 5¼ den³⁸ oraz dóbr, które odeszły do Korony na sumę 34 502 zł 25 gr 3 den³⁹.

3

Innego rodzaju informacją zawartą w omawianej księdze są uwagi jakiejś deputacji do spraw skarbowych, wprawdzie niedatowanej, ale najprawdopodobniej z 1576 r., ponieważ w punkcie 8 postuluje ona, aby zrewidować rachunki skarbowe i wyjaśnić, ile podskarbi otrzymał i wydał pieniędzy od [śmierci?] Zygmunta Augusta *przez te 4 lata, z których na rok niniejszy 1576 tylko przy podskarbiem zostało 2349 zł 12 gr, którymi króla podejmuje*⁴⁰. Uwagi ujęto w 13 punktach. Dotyczą one skarbu koronnego – państwowego i nadwornego. Gdy chodzi o skarb pospolity, to anonsowała deputacja, że niektórzy dzierżawcy nie oddają kwarty od 10 lat. Jak więc skarb ma to egzekwować, kto ma pozywać i skąd na to wziąć pieniądze. To samo dotyczyło zaległych podatków. Najwięcej uwag zgłoszono odnośnie do skarbu nadwornego. Nie wiadomo dokładnie jaka jest dochodowość królewszczyzn, czy dożywocia dane na „trzy części” przez Henryka Walezego i zmarłego króla mają pozostać, czy przyjmować rachunki od starostów, które określono jako szkodliwe, ponieważ skarb albo nic nie otrzymuje, albo bardzo mało. Jak na przyszłość zabezpieczyć dochody królewskie, czy ordynacja Henryka „jeśli *in robore* ma zostawać *de proventibus regalibus* uczyniona, która jest pożyteczna skarbowi”. Ponadto żądano zakazu rozdawania wszelkich dochodów bez wiadomości podskarbiego. Ukazano nędzę skarbu królewskiego. Podskarbi nie ma już na pokrycie wydatków na kuchnię i stajnię, zadłuża się. Tymczasem dzierżawcy od śmierci króla nie chcą oddawać należnych skarbowi dochodów. Postawiono w końcu kwestię, czy dochody królowej rozdane za Henryka mają jej być oddane i czy skarb ma o tym wiedzieć.

Kolejne, również niedatowane postulaty pod adresem skarbu królewskiego zostały sformułowane po 1590 r., kiedy wydzielono już dobra stołowe w Koronie, a rok wcześniej na Litwie⁴¹. Postulaty te powtarzały ustalenia konstytucji o nieobciążaniu ich pensjami i jurgieltami. Ponadto żądano, aby w razie wakatu jakiegokolwiek dzierżawy, król zabierał połowę dochodów do swego skarbu według

³⁶ *Ibidem*, k. 361–362.

³⁷ *Ibidem*, k. 362–363.

³⁸ *Ibidem*, k. 363–364.

³⁹ *Ibidem*, k. 364–365.

⁴⁰ CDIAUK, t. 1, op. 1, nr 2, k. 158.

⁴¹ *Ibidem*, k. 165–169; A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość*, s. 362, 368–370.

ordynacji Henryka, albo „jak najwięcej”; jednak nigdy nie mniej, niż wynosi druga kwarta. Domagano się dokładnych informacji o starych sumach, to znaczy, kiedy kończą się 4 dożywocia. O nowych sumach pisano tylko, że nie można tych dóbr dawać w dożywocie dzierżawy i ciągle „są na skupie”, czyli można je wykupić za odpowiednią kwotę. Nie były to postulaty nowe. Na ich wykup dano 200 000 zł w 1565 r. Wymieniono starostwa wolne już od zastawów na 107 624 zł. Pozostały zastawy na 240 478 zł, z których nie jest płacona ani kwarta, ani król nic nie otrzymuje. Ponadto zamieszczono sumariusz dochodów z królewskiej korony nie obciążonych długami, wysokość należnej z nich kwarty na początku panowania Zygmunta III.

Poza rozmaitymi obliczeniami znajdują się w tej księdze postulaty dotyczące uporządkowania skarbu królewskiego po śmierci ostatniego Jagiellona. Jeden z nich zapisano jako zgłoszony przez izbę poselską w 1584 r.⁴² Jest to oczywista pomyłka. Nie było sejmiku w tym roku. Mógł to być sejmik z 1582 lub 1585 r. Proszono królową Annę Jagiellonkę, aby podała inwentarz rzeczy króla Zygmunta Augusta pozostawionych w Tykocinie, to jest: złota, srebra i klejnotów, które w czasie bezkrólestwa stamtąd wywieziono. Dokonał tego biskup przemyski Wojciech Starożrebski-Sobiewski⁴³ oraz „dzisiejszy” kasztelan czerski, [Aleksander Łaszcz] na rozkaz króla. Żądano, aby królowa zapłaciła dług nieboszczyka w kwocie 117 535 zł, na który to dług jest obligacja króla u Sędziwoja Czarnkowskiego⁴⁴. Ponadto chciano wyegzekwować niewpłaconą kwartę z Mazowsza za lata 1568–1573 na kwotę 70 000 zł oraz pobór (tj. łanowe) uchwalone na sejmiku w Lublinie, który król wziął „do szafunku swego”, chociaż bezprawnie. Było tych pieniędzy wraz z wpłaconymi zaległościami kwarty 258 478 zł 21 gr 6 den., oprócz poboru litewskiego, który był przeznaczony na obronę, a król przeznaczył go na coś innego. Ogólna suma zadłużenia Zygmunta Augusta wobec Rzeczypospolitej wynosiła 525 073 zł 21 gr 6 den.

Podano również sposób na zwiększenie dochodów skarbowych⁴⁵. Otóż należało sprawdzić, czy królowa Anna płaci kwartę z dóbr, które wcześniej trzymała królowa Bona. Należy się tej kwarty 16 589 zł 13 gr 7 den. Żądano sprawdzenia wysokości dochodów z żup krakowskich. Pytano dlaczego z Podlasia i Wołynia nie dochodzi coś czwartego grosza. Wątpliwości budziły dochody z ceł ruskich, które w 1569 r. wyniosły tylko 500 zł, w 1570 r. – 400 zł, podczas gdy według taksy powinno być 6000 zł. Domagano się ściągnięcia zaległych należności ze starostw.

⁴² *Obyczaj do nabycia pieniędzy na obronę krajów podolskich i dla opatrzenia ziemi inflanckiej, na wykupno biskupstwa kurlandzkiego i na inne Rp potrzeby na sejmiku warszawskim 1584 przez posły ziemskie podany*, k. 125.

⁴³ Od 1572 r. przebywał na dworze Anny Jagiellonki. 11 XII 1577 r. został przeniesiony na biskupstwo przemyskie (P. Nitecki, *Biskupi kościoła w Polsce*, Warszawa 1992, s. 195).

⁴⁴ K. Lepczyński, *Czarnkowski Stanisław Sędziwoj (1526–1602)*, PSB, t. IV, s. 225.

⁴⁵ „Drugi sposób do nabycia pieniędzy i przynależności kwarty”, CDIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 125v–126v.

Wynosić one miały 20 153 zł. Wszystkie długi obliczano na 545 226 zł 21 gr 6 den. Proszono króla, aby podał wykaz dóbr obciążonych długiem 300 000 zł, ponieważ 200 000 zł (podatek wzięty przez króla na własne potrzeby) już odzyskano. Pytano o kwartę z Wołynia i Podlasia. Obliczano ją na 105 928 zł 10 gr 11 den. i pytano, dlaczego jej tak wiele ubyło.

Z problematyką tą związany jest również uniwersał Zygmunta III z 27 III 1589 r. w Łopienniku dla żołnierzy, którzy zajęli ekonomię samborską po rozprawie z arcyksięciem Maksymilianem. Król obiecywał wypłatę żołdu na św. Marcina [11 listopada]⁴⁶. Spraw państwowych dotyczy ponadto preliminarz „budżetowy” na wojnę z Turcją przedstawiony na sejmie w 1595 r. dla Korony i Litwy. Przewidywał on środki finansowe na wojsko oraz określał ile i jakiego rodzaju wojska potrzeba⁴⁷.

Wpisano tu „Sposób wyprawy na wojnę moskiewską KJM Stefana przedstawiony na sejmie w 1601 r.”⁴⁸ Dotyczy on wyprawy na Psków. Wymieniono rodzaje i liczebność wojska ze szczegółowymi informacjami o wysokości żołdu. W podsumowaniu zapisano, że w 1581 r. wydano 1 135 014 zł 5 gr, w latach 1582/83 – 235 124 zł 29 gr. Ponadto uwzględniono wydatki na Kozaków niżowych, służących w piechocie. W 1581 r. było ich 530. Otrzymali za ½ roku po 7 zł 15 gr, a „starszy” 200 zł. W 1582 r. na 600 piechoty płacono po 5 zł na kwartał, a „starszemu” 100 zł⁴⁹.

4

W księdze wpisano również konstytucje i instrukcje dotyczącego urzędów podskarbińskich. Tekst zatytułowany *De officio Thesaurariorum* jest konstytucją sejmu z 1504 r. chociaż pod innym nieco tytułem⁵⁰. Ponadto znajduje się tu ordynacja o obowiązkach podskarbiego oraz pisarzy skarbowych z czasów Zygmunta Augusta (bez daty) z powołaniem się na ordynację Zygmunta Starego z 1539 r. po łacinie⁵¹ oraz ordynacja po polsku bez daty, ale niewątpliwie z początku panowania Zygmunta III⁵². Wpisano także tekst przysięgi podskarbiego nadwornego⁵³. Inna ordynacja dotyczy dochodów i gospodarki w królewskich włościach, wydana przez Zygmunta Augusta⁵⁴.

⁴⁶ *Ibidem*, k. 22B.

⁴⁷ CDIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 182–186; A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość*, s. 88, 270.

⁴⁸ CDIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 218–220. Nie wspomina o nim Barbara Janiszewska-Mincer (*Rzeczpospolita Polska w latach 1600–1603*, Bydgoszcz 1984).

⁴⁹ Wyczerpanie te wykorzystał A. Pawiński (*Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego*, Warszawa 1881, s. 238).

⁵⁰ *De Thesaurario Regni et Vice-Thesaurario Curiae*, VL, t. 1, s. 135–136.

⁵¹ CDIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 136–139e. Por. ordynację z 15 IX 1539 r. oraz ordynację z 8 II 1551 r., wydane w Krakowie, Archiwum Państwowe w Toruniu, Kat. II, XII–8, k. 157–160.

⁵² CDIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 162. Omówił ją A. Pawiński (*Skarbowość w Polsce*, s. 265).

⁵³ *Ibidem*, k. 139v. A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość*, s. 340.

⁵⁴ *Ordinatio et modus in suscipiendis rationibus de proventibus mensae S. Mtis R. in thesauro regni observandus, Vilnae 16 Nov.*

5

Inną grupę stanowią wpisy dotyczące podatków publicznych. Są to sumariusze łanowego z województw koronnych z 1567 i 1578 r.⁵⁵, pogłównego żydowskiego z 1578 r.⁵⁶, czopowego z 1578 r.⁵⁷. Ponadto czopowe z lat 1579–1582, tylko z województw krakowskiego oraz województw ruskich, z Mazowsza i województw wielkopolskich – tylko za 1583 r.⁵⁸ Czopowe określone jako *cerevisiaria vulgo accisa dicta* ze starostw, dzierżaw i biskupstw lat 1559, 1561, 1563, 1565, 1567 i 1568, a z biskupstwa warmińskiego z lat 1587–1590⁵⁹. Wszystkie wymienione notatki są brudnopisami, wiele tu skreśleń i niejasności. Nie można tego powiedzieć o porządnie napisanym wykazie dochodów z łanowego z 1578 i 1588 r. Jest to tabela z rubryką spodziewanych jeszcze wpłat oraz adnotacją, ile więcej lub mniej wyniosły dochody z 1588 r. w stosunku do roku 1578⁶⁰. Kolejne notatki znowu pisane niestarannie, dotyczą podatków z 1588 r. – pogłównego, czopowego, cła na Nogacie, czwartego grosza z województwa krakowskiego. Niekiedy pisarz robi uwagi odnośnie do roku 1579⁶¹. Sumariusz podatków z 1591 r. na kwotę 132 596 zł⁶². Tylko dwa wpisy odnoszą się do podatków litewskich i dotyczą cła nowego ustanowionego na sejmie w Toruniu w z 1576 r.⁶³.

6

W omawianej księdze znajdują się informacje o wydatkach królewskich na potrzeby państwa w odniesieniu do Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Pierwsza z nich dotyczy wydatków zmarłego już wówczas Zygmunta Augusta na wojsko. W 1564 r. z sum neapolitańskich z księstwa Bari wydał król 239 951 zł 18 gr, w 1569 r. na żołnierzy w Parnawie z różnych pożyczek od gdańszczan i książąt pomorskich 150 441 zł 17 gr.

1560, CDIAUK, f. 1, op. 1, nr 2, k. 159–161; A. Pawiński, *Skarbowość w Polsce*, s. 273, podał mylną datę 1550 r. Kwestię tę wyjaśniam szerzej (A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość*, s. 337).

⁵⁵ *Ibidem*, k. 230–236.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 238–242.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 242–243. Na końcu tych sumariuszy napisano, że suma podatków za jeden rok wynosi 530 012 zł 16 gr 6 den. Na następnych stronach zestawienia łanowego, czopowego, pogłównego i czwartego grosza małopolskiego z tegoż samego 1578 r. (k. 244–245) oraz donatywy od duchowictwa na wojnę z Moskwą z 1580 r. (k. 271–272).

⁵⁸ *Ibidem*, k. 273–279.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 282–289.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 305–306.

⁶¹ *Ibidem*, k. 307–318.

⁶² *Ibidem*, k. 314.

⁶³ *Ibidem*, k. 365v–368.

Wydatki Zygmunta Augusta na wojsko podsumowano na 730 888 zł. Wspomniano, że są jeszcze inne ujęte w rejestrach skarbu koronnego⁶⁴.

Druga notatka to wydatki Stefana Batorego na wojsko z własnych pieniędzy⁶⁵. W 1576 r. wydał Stefan 107 233 zł. Zanotowano, że „z tego w skarbie liczby nie masz”. W 1577 r. jego wydatki wyniosły 135 678 zł, w 1578 r. „na przyjęcie żołnierzy pod Połock” – 30 000 zł, w 1579 r. pod Połockiem – 117 282 zł, w 1580 r. pod Wielkimi Łukami – 73 910 zł, w latach 1581–1582 pod Pskowem – 13 040 zł, w latach 1583–1584 – 52 235 zł. Wszystko razem wyniosło 529 379 zł 29 gr 15 den⁶⁶.

Na kilku stronach znajdują się niedatowane informacje dotyczące miar powierzchni ziemi: włók, morgów, sznurów, prętów i łokci oraz ich wzajemnych relacji, ponadto wykaz łanów w Koronie⁶⁷.

Trudno tu o wnioski, czy podsumowanie. Powyższe informacje mogą posłużyć historykom zainteresowanym problematyką skarbową i nie tylko skarbową w ich pracy badawczej. Jest to ponadto ważna – jak mi się wydaje – informacja dla Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Uważana za zaginioną księga 14 B z działu LIV znajduje się w dobrym stanie w Kijowie.

⁶⁴ k. 85–86.

⁶⁵ Wydatek pieniędzy na żołnierze i potrzeby wojenne z własnego depozytu i skrzynki KJM, *ibidem*, k. 127.

⁶⁶ Z mojego posumowania wynika 529 378 zł z powodu pominięcia przeze mnie groszy i denarów (A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość*, s. 352).

⁶⁷ CDIAUK, k. 178–179.

MAGDALENA UJMA
(Opole)

Sądownictwo w dobrach magnackich w XVII wieku

Gerichtsbarkeit in den Magnatengütern im 17. Jahrhundert

1. Źródła i stan badań. 2. Autonomia latyfundiów. 3. Sądy. 4. Apelacje. 5. Magnat i jego urzędnicy sądowi. 6. Egzekucja.

1. Quellen und Stand der Forschungen. 2. Autonomie des Latifundiums. 3. Gerichte. 4. Berufungen. 5. Magnat und seine Gerichtsbeamten. 6. Vollstreckung

1

Problematyka szlacheckiego, miejskiego i wiejskiego wymiaru sprawiedliwości w Rzeczypospolitej XVI–XVIII w. doczekała się okazałej bibliografii, w tym edycji źródłowych oraz opracowań syntetycznych¹. Podjęto także próby jej popularyzacji². Przedmiotem szczegółowych badań stał się stanowy charakter sądownictwa oraz jego terytorialne zróżnicowanie. W latach międzywojennych, a głównie po II wojnie światowej, dużym zainteresowaniem badaczy cieszył się wiejski wymiar sprawiedliwości doby przedrozbiorowej. Polskie ustawy wiejskie stały się podstawą pracy Stanisława Sochaniewicza poświęconej wójtostwom i sołtystwom w ziemi lwowskiej³. Kwestią genezy, rozwoju oraz funkcjonowania sądów wójtowskich w Sądcecczyźnie zajął się Stanisław Płaza⁴. Wiejskie sądownictwo ma swoją monografię w przypadku województwa chełmińskiego⁵. Szeroki zakres chronologiczny posiada XIX-wieczne jeszcze opracowanie B. Ulanowskiego charakteryzujące pol-

¹ M. Borucki, *Temida staropolska. Szkice z dziejów sądownictwa Polski szlacheckiej*, Warszawa 1975; W. Łoziński, *Prawem i lewem*, Warszawa 2005; W. Sobociński, *O historii sądownictwa w Polsce magnackiej XVIII w.*, CPH, 1961, t. 13, 1; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998; S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004.

² Oprócz wspomnianej wyżej pracy M. Boruckiego, na uwagę zasługuje także książka S. Grodzkiego, *W obronie czci niewieściej. Szkice z dziejów kultury prawnej*, Kraków 2000. Zob. także W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982.

³ S. Sochaniewicz, *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*, Lwów 1921.

⁴ S. Płaza, *Funkcjonowanie chłopskich sądów wójtowskich w Sądcecczyźnie XVI–XVIII w.*, CPH 1966, t. 18, 1; idem, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich w Sądcecczyźnie*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1966, Prace Prawnicze, 25.

⁵ R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości we wsiach województwa chełmińskiego w XVII i XVIII wieku. Organizacja sądownictwa i postępowanie sądowe*, Toruń 1974.

ską wieś pod względem prawnym na przestrzeni XVI–XVIII w.⁶ Prawem karnym w statutach miast polskich do końca XVIII w. zajął się Witold Maisel⁷, odrębnego zaś opracowania doczekało się sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII w.⁸

Na uważne zbadanie zasługuje kwestia funkcjonowania prawa w obrębie, autonomicznego przecież, kompleksu dóbr wielkiej własności ziemskiej, a także ocena tego zjawiska na obszarze Korony i Litwy. Rozległe pod względem terytorialnym i rozmieszczone w różnych częściach Rzeczypospolitej magnackie latyfundia najintensywniej rozwijały się w okresie wzrostu znaczenia magnaterii, a jej władzę dominiálną i sądownictwo na obszarze latyfundium rzeszowskiego w XVII i XVIII w. scharakteryzował Z. Dydek⁹. Autorzy wydanych drukiem monografii dóbr wielkiej własności ziemskiej poświęcili niejednakową uwagę sądownictwu dominiálnemu, a niekiedy wręcz pominięli ten wątek z uwagi na przyjętą koncepcję książki¹⁰. Część tych opracowań dotyczy w dodatku XVIII stulecia¹¹, co skłania do wysunięcia postulatu dokładniejszego zbadania funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w dobrach magnackich doby XVII w. Baza źródłowa pozwalająca na przedstawienie tej problematyki jest bogata. Dokumenty rękopiśmienne, dotyczące między innymi dóbr Sobieskich i Radziwiłłów, są przechowywane w archiwum w Mińsku; tworzą one zespół nazwany Fundem Radziwiłłów¹², którego uzupełnieniem są zbiory znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie¹³. W warszawskim archiwum przechowywane są także fragmenty zbiorów Aleksandra Czołowskiego, a reszty tego zasobu należy szukać we Lwowie (także fondów: Ossolińskich, Sapiechów, Baworowskich, Dzieduszyckich)¹⁴. Dużą część tych zasobów stanowi nie tylko korespondencja, ale także inwentarze gospodarcze, instruktarze oraz skargi poddanych miejskich i wiejskich. Wiele cennych informacji o sytuacji prawnej

⁶ W. Ulanowski, *Wieś polska pod względem prawnym od XVI do XVIII w.*, „Roczniki PAU” 1894.

⁷ M.in. W. Maisel, *Prawo karne w statutach miast polskich do końca XVIII wieku*, CPH, 1974, t. 2; idem, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961; idem, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.

⁸ K. Kamińska, *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII wieku [...] na tle porównawczym*, Toruń 1980.

⁹ Z. Dydek, *Władza dominiálna a urząd i sądownictwo w Rzeszowie w okresie oligarchii magnackiej 1606–1764*, „Kwartalnik Rzeszowski” 1966, nr 3.

¹⁰ Zob. np. W. A. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1965; J. Długosz, *Latyfundia Lubomirskich w XVII wieku (powstanie – rozwój – podziały)*, Opole 1997; J. Kurtyka, *Latyfundium tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII)*, Kraków 1999; D. Kupisz, *Zbigniew Gorajski (1596–1655). Studium z dziejów szlachty protestanckiej w Małopolsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2000; W. Katkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenas*, Warszawa 2000; J. Dumanowski, *Hrabowie na Lubrańcu. Dzieje fortuny magnackiej*, Toruń 2000; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001; T. Kempa, *Dzieje rodu Ostrogskich*, Toruń 2003; M. Ujma, *Latyfundium Jana Sobieskiego 1652–1696*, Opole 2005.

¹¹ Zob. np. I. Rychlikowa, *Klucz wielkopoleński Wodzickich w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1960; W. A. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie...*; R. Lipelt, *Stosunki społeczno-gospodarcze w dobrach małopolskich ks. Jerzego Ignacego Lubomirskiego w pierwszej połowie XVIII wieku*, Warszawa 2002.

¹² Nacjonalny gistoryczny archiw Belarusi [dalej: NgoB]: fond 694, op. 2, 3, 4, 7, 12, 14.

¹³ AGAD: Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR] m.in. Dz. V, XI, XXV, XXIX; Zbiór Czołowskiego. AGAD [dalej:], m.in. nr 388 do 42.

¹⁴ AGAD Czoł., m.in. nr 388 do 42; Biblioteka Akademiji Nauk Ukrainy im. W. Stefánika we Lwowie [dalej: BAN Lw.]: fond Czołowskiego (BAN Lw. Czoł.), op. I; fond Dzieduszyckich [BAN Lw. Dzied.], fond Baworowskich [Baw.].

mieszczan zawierają wydane drukiem na Ukrainie protestacje składane w urzędzie grodzkim lwowskim, postanowienia rady miejskiej Lwowa, a także rozporządzenia starościńskie¹⁵.

Jednym z kompleksów dóbr ziemskich, w drugiej połowie XVII w. odznaczających się szybkim rozwojem terytorialnym i ekonomicznym, było latyfundium rodziny Sobieskich. Na Litwie okazałością wyróżniały się między innymi latyfundialne dobra Radziwiłłów.

2

Prawidłowe funkcjonowanie latyfundium nie tylko zapewniało magnatowi właściwy jego pozycji poziom życia, ale również pomagało umocnić jego polityczne znaczenie. Truizmem jest już stwierdzenie, że władza magnata w obrębie jego dóbr upodabniała się pod wieloma względami do władzy państwowej. Dotyczyło to nie tylko organizacji gospodarki, ale także administracji oraz sądownictwa. Wymiarowi sprawiedliwości państwowej i prywatnej stało na przeszkodzie wiele podobnych zjawisk politycznych, społecznych i gospodarczych. Podobnie jak w przypadku organizacji sądownictwa państwowego, także w latyfundiach istniały sądy różnych instancji. Duży obszar dóbr magnackich wymagał stworzenia hierarchii bardziej skomplikowanej w sądownictwie dominialnym niż w mniejszych dobrach szlacheckich. Rozbudowana sieć organów sądowniczych była konieczna z uwagi na zróżnicowaną strukturę społeczną, a niejednokrotnie i etniczną, poddanych magnata.

W miastach prywatnych – podobnie jak w królewskich – obowiązujący system prawa wiązał się z udzielonymi im przywilejami. Jednym z najważniejszych opracowań dotyczących prawa miejskiego były wydane po polsku *Artykuły prawa magdeburskiego*, których wydawcą był Bartłomiej Groicki¹⁶. Zmiana lub potwierdzenie posiadanych przez miasto przywilejów należała do króla, a w przypadku miasta prywatnego – do magnata.

W przeciwieństwie do miast, na wsi niemieckie prawo obowiązywało w XVI–XVIII w. z woli pana i mogło przez niego być zmienione¹⁷. Pod pojęciem sądu wiejskiego kryje się w równej mierze organ złożony z chłopów, sprawujący jurysdykcję bez udziału właściciela dóbr lub jego pełnomocników, jak i wszystkie sądy wiejskie niezłożone z chłopów¹⁸. Proces w sądzie miejskim i szlacheckim przysługi-

¹⁵ *Socjalna borotva s misti Lvovi v XVI–XVIII st. Zbirnik dokumentiv*, pod red. J. P. Kisia, Lviv 1961.

¹⁶ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego – Postępek sądów około karania na gardle – Ustawa płacej u sądów*, wstęp K. Koranyi, Warszawa 1954.

¹⁷ Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 243–244.

¹⁸ R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 11.

wał poddanym występującym w charakterze powodów, jeżeli oskarżali oni mieszczanina lub szlachcica.

Ustawy wiejskie, zwane inaczej wilkierzami, normowały życie wewnętrzne wsi, służyły także utrzymaniu porządku w dobrach ziemskich. Na obszarze lityfundium magnackiego ulokowanego w różnych częściach Rzeczypospolitej, uwidaczniały się jednak różnice między wilkierzami. Jan Sobieski starał się o ich ujednoczenie przynajmniej w niektórych dobrach. W 1678 r. rozkazał podstarościeму puckiemu zebrać ustawy w poszczególnych wsiach, spisać je, a następnie rozdać sołtysom, których obowiązkiem było odczytywanie wilkierzy dwa razy w roku wszystkim zgromadzonym mieszkańcom¹⁹.

W XVII i XVIII w. podstawę stosunków dominialnych stanowiły decyzje ustawodawcze panów. Ustawy wiejskie mogły zmieniać przepisy prawa magdeburskiego i prawa zwyczajowego, ale tylko zgodnie z wolą właściciela dóbr, który posiadał pełnię władzy prawodawczej w swoich dobrach. Pan dóbr decydował na swoim terytorium o uprawnieniach sądów wiejskich i niejednokrotnie wydawał ustawy według których sądy te miały orzekać. W sądach wiejskich obowiązywało prawo niemieckie, ale uwzględniano także prawo zwyczajowe. Ordynacje panów dóbr miały jednak zasadnicze znaczenie.

3

Dla polskiego prawa ziemskiego za podstawę służyły statuty i konstytucje wydrukowane w tzw. „Statucie Łaskiego” (1505–1506), zaś kodyfikacja procesu sądowego nastąpiła w roku 1523 (tzw. *Formula Processus*)²⁰. Znacznie skuteczniejsze były dążenia kodyfikacyjne na Litwie, gdzie w 1588 r. uchwalono trzeci i ostatni Statut litewski.

Sądy ziemskie, oprócz sądenia spraw cywilnych szlachty osiadłej, zajmowały się także konfliktami między właścicielami dóbr ziemskich o zbiegłych poddanych²¹.

Sądy grodzkie, początkowo rozpatrujące sprawy cywilne i kryminalne szlachty nieosiadłej, z czasem zaczęły orzekać w sprawach szlachty osiadłej, podlegającej tzw. „czterem artykułom grodzkim”. Obejmowały one: rozbój, zajazd, podpalenie i zgwałcenie. Istotne, między innymi dla właścicieli lityfundów, były sprawy o granice posiadłości, rozpatrywane przez sądy podkomorskie.

¹⁹ *Inwentarze starostw puckiego i kościerskiego z XVII wieku*, wyd. G. I. Abuda, Toruń 1954, s. 96.

²⁰ Z czasem została ona przyjęta w całej Koronie. Podejmowane były także próby kodyfikacji, m.in. przez Jakuba Przyłuskiego (J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 188, 250, 271–272).

²¹ M. Borucki, *Temida...*, s. 19.

Na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego działały w omawianym okresie powiatowe sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie.

Sądy miejskie sądziły sprawy mieszczan, jednak bywały wypadki, gdy stawali przed nimi również chłopi. Mieszczanom litewskich miast cieszącym się prawem magdeburskim przysługiwała jurysdykcja sądów radzieckich, w przeciwnym wypadku musieli korzystać z sądów szlacheckich lub sądu właściciela²². W przypadku miast królewskich, mimo niewątpliwej ingerencji starosty, mieszczanie mogli jednak w pewnym stopniu chronić swoją autonomię, powołując się na posiadane przywileje. Przykładem tego może być między innymi skarga piekarzy i rzeźników lwowskich, złożona w 1610 r. przez rajców lwowskich w zamku wyższym lwowskim²³. Rzemieślnicy reprezentowani byli przez woźnego ziemskiego koronnego oraz dwóch szlachciców. Sprawa ta skierowana była przeciwko Jerzemu Mniszchowi – wojewodzie sandomierskiemu i staroście lwowskiemu, który wbrew przywilejom wydanym przez Zygmunta III i jego poprzedników, osadził partaczy na Przedmieściu Krakowskim. Skarżąc się na starostę, mieszczanie przytoczyli argument istotny z punktu widzenia obowiązków poddańczych i interesu skarbu: *...wyszy pomienionym sprawiedliwości nie czynił, zwłaszcza gdy pomieniony cechowie lwowscy mają na sobie pewne opłacenie czynszów i pewnych poborów do zamku lwowskiego*²⁴.

Podobne kłopoty pojawiały się w miastach prywatnych, mimo ingerencji właściciela. W miastach i wsiach działały sądy ławnicze kierujące się przepisami prawa magdeburskiego. Wójta radziwiłłowskiego Nieświeża od 1586 r. wybierał dożywotnio właściciel miasta, rozpatrując dwie kandydatury przedstawione mu przez mieszczan. Urząd wójtowski wspomagało czterech burmistrzów, czterech rajców i dwóch ławników wybieranych przez wójta i mieszkańców miasta²⁵.

Sytuacja miast pogorszyła się w drugiej połowie XVII w. Zapobiegając procesowi ich agraryzacji, Jan Sobieski starał się ożywić w swoich dobrach autonomię miejską, nadając przywileje na prawo magdeburskie lub potwierdzając prawa już istniejące. Z dokumentu poświęconego z 1675 roku wiadomo, że Złoczów, oprócz burmistrza i trzech rajców, miał także wójta oraz siedmiu ławników. W 1690 r. miasto Olesko otrzymało prawo magdeburskie, a zatem i sądy miejskie²⁶.

Położone w Prusach Królewskich miasto Wejherowo – centrum pomorskich dóbr dziedzicznych Jana Sobieskiego – od 1650 r. rządziło się prawem chełmiń-

²² J. Ochmański *Historia Litwy*, Wrocław 1982, s. 133.

²³ „Attestatio ministerialis pro parte pistorum Leopoliensium” (*Socjalna borotva s misti Lvovi w XVI–XVIII...*, s. 159–161).

²⁴ *Ibidem*, s. 159.

²⁵ T. Kempa, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka, ...*, s. 185.

²⁶ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 7, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1886, s. 468; zob. np. W. Maisel, *Sąd wyższy prawa magdeburskiego w Poznaniu do końca XVII*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1957, 2, 2.

skim²⁷. Od 1655 r. Wejherowo miało czterech starszych gminnych oraz sześciu ławników. Obioru dokonywali mieszczanie wejherowscy, a właściciel zatwierdzał tę decyzję²⁸. Strukturę władz w Wejherowie stworzono na wzór istniejącej już wcześniej w Pucku.

Pomimo podtrzymywania autonomii miast, Sobieski wywierał poważny wpływ na skład ich samorządu. Przy wyborze burmistrza, wójta oraz ławników obecny był zarządca konkretnych dóbr, a swoją wolę pan latyfundium wyrażał osobiście lub poprzez plenipotentę, co poświadcza przykład Żółkwi z 1691 r.²⁹ Miasto to uzyskało potwierdzenie prawa magdeburskiego w roku 1693³⁰, co dawało mu wprawdzie możliwość uwolnienia się od ingerencji urzędu zamkowego w działalność sądów miejskich, ale nie uwalniało od obowiązku apelowania do sądu zamkowego.

Organizacja sądownictwa wiejskiego była tym bardziej skomplikowana, im większe były dobra ziemskie. W dużych kompleksach pierwszą instancją był urząd wiejski pracujący dla mieszkańców jednej wsi, wyższą instancją był sąd zamkowy (burgrabski, grodzki), którego zadaniem było sądenie spraw powstałych w jednym lub w kilku kluczach latyfundium magnackiego³¹.

Obszar całego latyfundium podlegał sądowi komisarza, a od jego wyroków odwoływano się do sądu właściciela dóbr. Sądy dzierżawców i ekonomów poszczególnych folwarków nie występowały powszechnie. W przypadku popełnienia ciężkich przestępstw kryminalnych poddani chłopscy stawali przed sądami miejskimi i grodzkimi.

Uczestnicząca aktywnie w jurysdykcji gromada wiejska – charakterystyczna przede wszystkim dla Małopolski, Wielkopolski i Prus Królewskich – w XVII i XVIII w. występowała jedynie w większych dobrach. Obdarzona samorządem organizacja wszystkich mieszkańców wsi przejmowała bowiem część sądowych zadań właściciela dóbr, nie będąc przy tym od niego niezależną. Gromada (kuopa) funkcjonowała także w Wielkim Księstwie Litewskim, wydając werdykty w obrębie jednej, a nawet kilku wsi³².

Dobra magnackie zamieszkałe przez społeczności różnego pochodzenia etnicznego i wyznaniowego miały skomplikowaną sytuację prawną: mieszczanie Żydzi posiadali samorząd; waady koronne i litewskie miały władzę prawodawczą w odniesieniu do wewnętrznej organizacji gmin żydowskich³³, Żydzi natomiast

²⁷ Archiwum Państwowe w Gdańsku (AP Gd.), nr 530/444, k. 1–5.

²⁸ W 1696 r. Jan III potwierdził wcześniejsze przywileje, wydane przez Jana Weyhera w 1643 r. i Jana Kazimierza w 1655 r. (*ibidem*).

²⁹ S. Barącz, *Pamiętki miasta Żółkwi*, Lwów 1852, s. 56–65.

³⁰ AGAD Czoł. 396, b. n. k.

³¹ R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 31.

³² J. Ochmański, *Historia literatury*, s. 133.

³³ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 200.

podlegali jurysdykcji królewskiej za pośrednictwem wojewodów, a w dobrach prywatnych sądził ich właściciel miasta. W dobrach złoczowskich sprawy sądowe między Żydami a chrześcijanami były rozpatrywane pierwotnie przed sądem miejskim, jednak Jan III zdecydował o poddaniu ich decyzji namiestnika złoczowskiego. Rolę organu apelacyjnego pozostawił sobie³⁴.

Dobra części ziem Rzeczypospolitej zamieszkiwali prawosławni. Jednym z przykładów rozstrzygnięcia ich sporów z katolikami może być sprawa żółkiewska z 1682 r. Toczyła się ona pomiędzy cerkwią prawosławną a zamkowym komendantem oskarżonym przez wiernych o atak na świątynię i wzniesienie w ten sposób tumultu w czasie nabożeństwa. Podstarości żółkiewski Erazm Kazimierz Aleksander Orchowski przesłuchiwał wówczas obie strony biorące udział w konflikcie³⁵. Wyrok był niekorzystny dla strony prawosławnej, bowiem jeszcze przywilej Stanisława Żółkiewskiego z 1612 r. dawał pierwszeństwo bicia w dzwony kościołom katolickim (zwłaszcza żółkiewskiej farze), a ordynacja Jana III potwierdziła decyzję hetmana³⁶. Monarcha występował w tym sporze nie tylko jako właściciel dóbr żółkiewskich, ale także jako panujący. Sprawujące kontrolę nad cerkwią i będące dla niej silnym oparciem bractwa prawosławne działały wprawdzie niezależnie, ale to monarcha potwierdzał statuty brackie, oraz nadawał konfraterniom różne prawa i przywileje.

4

Od 1578 r. szlachta koronna mogła odwoływać się od werdyktów sądów ziemskich, grodzkich i podkomorskich do Trybunału Koronnego, a szlachta litewska – do powstałego w 1581 r. Trybunału Litewskiego. Jednak niejednokrotnie toczyły się spory kompetencyjne między Trybunałem a innymi sądami. Dowodzi tego między innymi sprawa banity, który w 1636 r. został uwięziony na wniosek marszałka, czemu przeciwstawił się Trybunał, kwestionując w tej sprawie uprawnienia sądu marszałkowskiego³⁷.

W połowie XVI w. usamodzielniał się sąd asesorski, wyrokujący w sprawach o dobra królewskie i monarsze dochody. Na jego forum wnoszono sprawy miast prawa magdeburgskiego i chełmińskiego, jeżeli drugą stroną konfliktu były władze państwowe, szlachta i instytucje kościelne. Do autorytetu tego sądu odwoływano się także wtedy, gdy mieszczanie występowali przeciwko miastu. Sprawami prze-

³⁴ NGA: f. 694–2–2958, s. 21–23–ob.

³⁵ Centralny Dierżawnyj Archiw Ukraini we Lwowir [CDAUL]: f. 201–4–1043, s. 27–28.

³⁶ S. Barącz, *Pamiętniki...*, s. 113; f. 201–4–1043, s. 1–2.

³⁷ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1 (1632–1636), wyd. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 550.

ciwko chłopom w królewszczyznach, w tym także apelacjami chłopów-poddanych magnatów litewskich przeciwko administracji gospodarskiej, zajmował się sąd referendarski.

Wyroki sądów miejskich i wiejskich mogły podlegać apelacji. W królewszczyznach i w mniejszych miastach królewskich pracowały sądy starościńskie. W większych miastach królewskich apelacje kierowano do sądu asesorskiego. W miastach prywatnych rolę taką spełniała jurysdykcja właściciela dóbr ziemskich³⁸. W przypadku należącego do Jana Sobieskiego Wejherowa mieszczanie mogli się odwoływać do starosty, a następnie do właściciela miasta³⁹.

Od wyroków ławy wiejskiej wnoszono apelacje do sądu zamkowego. Pewnym ewenementem była sytuacja w ekonomii szawelskiej, którą Jan III wykupił w 1678 r. z rąk Sapiechów za własne pieniądze⁴⁰. Częstym zjawiskiem były tu skargi poddanych szawelskich, spowodowane nadużyciami dokonywanymi przez wójtów i administrację przy wybieraniu podatków państwowych i czynszów. Monarcha powołał komisję mającą zbadać tę sprawę, a także zweryfikować rachunki sporządzone przez wójtów.

5

Źródłem prawa w dobrach magnackich był ich właściciel. Wyroki wydawane przez magnatów zależały nie tylko od rodzaju popełnionego przestępstwa, ale także od osobowości pana dóbr, pochodzenia społecznego przestępcy i ofiary, a także kondycji gospodarczej majątku. Wśród winnych i pokrzywdzonych spotykało się zarówno dworzan i służbę magnata, jak i oficjalistów lityfundialnych, mieszczan oraz chłopów.

Właściciel dóbr miał nad poddаныmi pełną władzę, łącznie z prawem karania ich śmiercią. Uprawnienia te barwnie przybliżył Jan Chryzostom Pasek w opowieści o skazaniu dragona przez Jana III na dwadzieścia dwa i pół tysiąca uderzeń kijem za zabicie wydry⁴¹. Wyrok taki równał się w praktyce karze śmierci, ale mimo próśb o ułaskawienie monarcha nie zdecydował się na użycie przysługującego mu prawa łaski.

Prawdę tkwiącą w przekonaniu o władzy magnata nad życiem i śmiercią poddanych może potwierdzić także autentyczna historia z lityfundium starosty kału-

³⁸ W niektórych lityfundiach tworzone nawet trybunały domniałne, np. Trybunał Zamojski.

³⁹ APGd. 530/444, k. 1–5.

⁴⁰ NgAB: 1694-2-9527, k. 189.

⁴¹ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki (wybór)*, oprac. F. Przyłubski, Warszawa 1952, s. 161–162.

skiego Jana Zamoyskiego⁴². Za nieznanie obecnie przewinienie trzej synowie żydowskiego arendarza zostali skazani na śmierć. Zamoyski rozkazał wcześniej ściąć tylko jednego z nich, wszystkich czekało zatem losowanie. Nie wiadomo niestety, czy prośba skazanych o łaskę została rozpatrzona przez starostę kałuskiego pozytywnie. W praktyce pan dóbr wolał często, aby ciężkimi sprawami sądowymi zajmowały się sądy miejskie lub sądy grodzkie⁴³.

Kara śmierci groziła chłopu między innymi za bunt. Właściciel dóbr we własnym interesie zabiegał jednak często o łagodniejszy wymiar kary, w zamian można było bowiem zażądać oddania się chłopą w poddaństwo. Zagęszczenie przypadków orzekania kary śmierci było zależne między innymi od czynnika geograficznego, na niektórych obszarach Polski zdarzało się to bowiem częściej niż na innych⁴⁴.

Anna z Sanguszków Radziwiłłowa surowo traktowała podwładnych, w tym także szlachtę, nie tolerowała niedociągnięć i nadużyć⁴⁵. Przykładem miał służyć poddanym surowy wyrok wydany przez księżnę Teofilę Ostrojską. Skazała ona na ucięcie ręki i więzienie Wawrzyńca Pieniązka, nie tyle za pobicie książęcego sługi, krzywdziciela matki, ile za samowolne wymierzenie sprawiedliwości⁴⁶.

Magnateria zatrudniała prawników prowadzących jej sprawy na sejmie, rokach sądowych lub na Trybunale. W pierwszej połowie XVII w. hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł płacił im przeciętnie 500 zł⁴⁷. Książę Władysław Dominik Zasławski wypłacał swoim „praktykom” od 300 do 1000 zł rocznej pensji⁴⁸. W 1686 r. wydatki Jana III Sobieskiego na prawników wyniosły 2400 zł⁴⁹.

O tym, jak dużą wagę przywiązywała magnateria do swoich interesów prawnych, świadczy to, że wśród posiadających urzędy plenipotentów hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Radziwiłła, przeważali urzędnicy związani z sądownictwem (surogatorzy, regenci, burgrabiowie grodzcy czy komornicy)⁵⁰. Magnat ten utrzymywał swoich pełnomocników przy najważniejszych sądach koronnych i litewskich.

Funkcje sądowe – podobnie jak administracyjne i gospodarcze – w latyfundiach magnackich wykonywali oficjaliści. Otrzymywali oni dość zróżnicowane

⁴² W. Czaplński, J. Długosz, *Życie codzienne...*, s. 90.

⁴³ M. Borucki, *Temida...*, s. 134–135.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 147.

⁴⁵ *Arendarze, jeżeli nie oddadzą Rykiemu i Sienkiewiczowi kwartałowi, za drugim daniami mi znać, każe onych w kajdany okutych i okutych w kajdanach prowadzić do huty* (W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków...*, s. 24).

⁴⁶ W. Czaplński, J. Długosz, *Życie codzienne...*, s. 90.

⁴⁷ U. Augustyniak, *Dwór...*, s. 102.

⁴⁸ W. Czaplński, J. Długosz, *Życie codzienne...*, s. 92.

⁴⁹ NgAB: f. 694 – 2 – 9528, s. 6 ob.

⁵⁰ T. Zielińska, *Oficjaliści w dobrach magnackich w XVIII wieku jako urzędnicy ziemscy*, [w:] *Świat pogranicza*, red. M. Nagielski, A. Rachuba, S. Górzyski, Warszawa 2003, s. 271.

pensje roczne. W pierwszej połowie XVII w. (1611 r.) w starostwie sandomierskim podstarościemu wypłacano 350 zł, sędziemu – 200 zł, a burgrabiemu – 300 zł⁵¹. W drugiej połowie tego stulecia wynagrodzenie podstarościch Jana Sobieskiego wahało się od 300 do 600 zł. Gubernatorowi tarnopolskiemu wydawano ze skarbu 500 zł.⁵²

Zarządcy dóbr Sobieskich pochodzili z reguły spośród szlachty, a szlachecki rodowód ułatwiał karierę „urzędniczą” także w dobrach Krzysztofa Radziwiłła⁵³. Natomiast Stanisław Lubomirski i Mikołaj Ligęza woleli zatrudniać plebejuszy⁵⁴. Instruktarze i inwentarze oraz rachunki skarbowe pozwalają bliżej określić kompetencje poszczególnych osób tworzących zarząd lokalny. Wiadomo zatem, że podstarościowie zajmowali się między innymi inkwizycją, czyli śledztwem. Przed podstarościem składali przysięgę świeżo obrani wójtowie, burmistrzowie, rajcy i ławnicy miejscy⁵⁵.

Na czele wiejskiego sądu ławniczego stał wójt. Wiadomo, że wójt żółkiewski sądził sprawy kryminalne, pozostałymi zajmowali się natomiast burmistrz i rajcy⁵⁶. Elekcje urzędu wójtowskiego, burmistrzowskiego i ławniczego odbywały się co roku, w pierwszy piątek po święcie trzech króli. Zamek miał pierwszeństwo podawania kandydatur na urzędy wójta i burmistrza. Pospólstwo wybierało trzech rajców, a także ławników, „wolnymi głosami”. Wójt i trzech burmistrzów musiało być katolickiego wyznania, natomiast burmistrz czwarty mógł być prawosławny. Sześciu z siedmiu ławników musiało być katolikami. W elekcjach ławników brali udział także żydowscy mieszkańcy Żółkwi. Sądy miejskie odbywały się dwa razy w tygodniu, o godzinie dziesiątej przed południem. W wielu miastach istniał zwyczaj uwalniania, w ramach wynagrodzenia, urzędników miejskich od podatków miejskich i zamkowych. Na taką właśnie praktykę powoływał się Jan III, nie obciążając czterech burmistrzów złoczowskich daniną pszczelną⁵⁷.

W niektórych latoryfundiach magnackich i w królewskich działach sąd dominialny wyższy prawa niemieckiego, czyli sąd zamkowy. Na czele sądu zamkowego stał podstarości – zwany również burgrabią – osoba szlacheckiego pochodzenia, dzięki panu dóbr czerpiąca znaczne korzyści materialne. Chłopi w królewskich

⁵¹ Było to zaledwie 6% dochodu z tego starostwa (J. Muszyńska, *Gospodarstwo folwarczne w starostwie sandomierskim 1510–1663*, Kielce 1984, s. 35).

⁵² M. Ujma, *Latoryfundium...*, s. 76.

⁵³ *Ibidem*, s. 77–78.; U. Augustyniak, *Dwór...*, s. 45.

⁵⁴ K. Przyboś, *Latoryfundium Lubomirskich w połowie XVII wieku*, „Studia Historyczne” 1992, t. 35, z. 1, s. 33; W. Czaplinski, J. Długosz, *Życie codzienne...*, s. 65.

⁵⁵ AGAD Cz. 396, b. n. k.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ Mimo wspomnianego przez Jana III zwyczaj, zwolnienie nie dotyczyło podatków publicznych (Przywilej z 30.11.1681 r. wydany w Jaworowie, [w:] Ł. Charewiczowa, *Dzieje miasta Złoczowa*, Złoczów 1929, s. 171–172).

znach mogli się od niego odwoływać do starosty, a w dobrach prywatnych – do pana. Dokument omawiający jurysdykcję miasta Żółkwi stwierdza, że od decyzji wójta i burmistrza apelowano do *całej sesji*, a następnie do sądu zamkowego⁵⁸. W przypadku Tarnopola, Jeziernej czy Zborowa, sądownictwo należało w pierwszej instancji do burmistrzów, a następnie do zamku⁵⁹. Do zadań gubernatora żółkiewskiego należało między innymi odprawianie sądów przez trzy dni w tygodniu⁶⁰. W ważniejszych sprawach apelacja należała jednak do dworu. Podobnie jak sąd starościński, także sąd gubernatorski stanowił zatem pierwszą instancję.

6

W życiu codziennym latyfundium pojawiały się nie tylko intrygi i donosy mogące złamać karierę konkurenta w służbie pańskiej, ale także przypadki naruszenia życia i zdrowia, nadużycia finansowe oraz szkody wyrządzane mieniu. Część mieszkańców latyfundium magnackiego stanowiła szlachta, a jednym z zadań prawa miała być ochrona jej wolności. Z uwagi na przysługujący posesjonatom przywilej *neminem captivabimus*, wymiar sprawiedliwości napotykał niejednokrotnie na poważną przeszkodę. Coraz silniejsza z upływem czasu pozycja magnaterii koronnej i litewskiej zaostrzała to zjawisko. Przemoczony wpływ Sapiehów na Trybunał Litewski wyrażał się między innymi w manipulowaniu wyrokami tego sądu, zgodnie z własnymi potrzebami⁶¹.

Postanowienia innych sądów mógł unieważnić sąd sejmowy, którego kompetencje obejmowały ciężkie przestępstwa (obraza majestatu, zdrada stanu, zbrodnie popełnione przez szlachcica zagrożone karą śmierci, konfiskatą dóbr i banicją). W takich sprawach mógł nie uniknąć oskarżeń ani szlachcic, ani nawet magnat w swoich dobrach. W 1638 r., zadecydowano na sądzie sejmowym w sprawie rakowskiej. Nie spodziewano się wówczas, że wyroku orzekającego kasację ośrodka ariańskiego wysłucha osobiście właściciel Rakowa – Jakub Sieniński: *Mało brakowało, aby z gorliwości religijnej [...] nie stracił głowy*⁶². Ostatecznie zażądano od niego przysięgi, że nie tylko nie rozkazał zniszczyć krzyża, ale nawet nie wiedział o tym uczynku.

Inny był finał sprawy hetmana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła na sejmie w 1647 r., opisany przez jego stryja-katolika, kanclerza wielkiego litewskiego

⁵⁸ AGAD Czof. 396, b. n. k.

⁵⁹ Ngab: f. 694-2-8978, k. 670.

⁶⁰ Instrukcja Jana III z 17.04.1794 r. (AGAD Czof. 404, s. 25).

⁶¹ *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1697–1794)*, red. A. Rachuba, Warszawa 2004, s. 68.

⁶² A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. 2: 1637–1646, s. 88.

Albrychta Stanisława Radziwiłła, obdarzonego na tym sejmie funkcją marszałka *trybunału sądowego*⁶³. Hetman został oskarżony o wydanie rozkazu obalenia trzech krzyży w swoich dobrach. W tej sprawie, próby rozjemstwa podjęli się obdarowany przez Radziwiłła Władysław IV oraz przekonany przez kanclerza biskup wileński Abraham Wojna. Ugoda zakładała spełnienie kilku warunków: publicznego przebłagania biskupa, przywrócenia w Kiejdanach zakazywanych dotąd przez hetmana-innowiercę procesji Bożego Ciała, wzniesienia w miejscu wydarzenia nowych murowanych krzyży oraz ufundowanie okazałego kościoła. A. S. Radziwiłłowi udało się uratować krewnego przed procesem sumarycznym, chociaż był on zdecydowanym przeciwnikiem kasowania dekretów wydanych przeciw różnowiercom⁶⁴.

W otoczeniu Jana III niejednokrotnie zdarzały się przestępstwa inicjowane przez szlachtę. Do bliskich towarzyszy królewicza Jakuba Sobieskiego należeli: Stefan Wyhowski – marszałek dworu jego żony Jadwigi Sobieskiej, Daniel Wyhowski – kasztelan miński, oraz Gabriel Wyhowski – marszałek dworu Jakuba. W 1694 r. pobili oni w Żółkwi kijami służbę oraz towarzysza wojewody bełskiego Adama Mikołaja Sieniawskiego⁶⁵. Obrażony wojewoda poprosił o postawienie winnych przed sądem. Ostatecznie sprawę załatwiła mediacja przeprowadzona pod egidą kasztelana krakowskiego. Gabriel Wyhowski otrzymał wówczas rozkaz odbycia półtorarocznej służby w Okopach św. Trójcy oraz wzięcia do niewoli trzech Tatarów.

W sprawach dotyczących szlachty, przystąpienie do egzekucji wymagało nie tylko wydania prawomocnego i nieprzedawnionego wyroku sądowego, ale i odmowy jego dobrowolnego wykonania przez osądzonego⁶⁶. W przypadku krzywdy wyrządzonej szlachcicowi przez szlachcica równego mu pod względem społecznym szlachta potrafiła reagować spontanicznie. W 1670 r. właściciel majątności Towiany Michał Massalski – syn podkomorzego grodzieńskiego, porwał z domu Samuela Szołkowskiego i kazał go wychłostać. Szlachta całego powiatu podjęła wówczas decyzję uprowadzenia podkomorzycy i osądzenia go *jako najeźdźnika*⁶⁷. Massalski musiał mieć zasłużoną opinię *swawolnika*, skoro szlachta była gotowa solidarnie odpowiadać przed każdym sądem za jego ewentualne zabicie w obronie własnej *jeden drugiego nie odstępować*⁶⁸. Decyzja szlachty grodzień-

⁶³ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. 3: 1647–1656, s. 73 i n.

⁶⁴ A. Przyboś, *Radziwiłł Albrycht*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30/1, z. 124, red. E. Rostworowski, Kraków 1987, s. 146.

⁶⁵ K. Samecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziennik i relacje z lat 1691–1696*, oprac. J. Woliński, Wrocław 1958, s. 142–143.

⁶⁶ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 279.

⁶⁷ J. W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik (1640–1684)*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 254–255.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 254.

skiej kojarzy się wyraźnie z czwartym etapem egzekucji wyroku, gdy po nałożeniu banicji na przestępcę dokonywano tzw. rumacji, z udziałem szlachty powiatowej. W drugiej połowie XVII w. takie samowolne rumacje nie należały już do rzadkości⁶⁹. Było to nie tylko skutkiem spadku powagi starosty, ale i zapewne reakcją na bezkarność osób wspieranych protekcją magnacką lub głębokiej niechęci do sąsiada. Tak pojmowana inicjatywa szlachecka miała wiele wspólnego z wykładnią pojęcia kary, uważano ją bowiem za odwet ze strony poszkodowanej społeczności⁷⁰.

Protekcja magnata mogła ochronić przestępcę skromniejszego pochodzenia, a niekiedy także recydywistę. Sprzyjał temu brak zdecydowania, a nawet źle pojęty humanitaryzm osób poszkodowanych. W 1693 r. wojewoda ruski Marek Matczyński uchronił przed sądem nieznanego z imienia Wydźgę – swojego byłego szatnego, ukaranego już wcześniej za bójkę i oddalonego z tego właśnie powodu⁷¹. Matczyński znalazł mu nowe zajęcie – posadę królewskiego pokojowca, ale po kilku tygodniach Wydźgę oskarżono o kradzież pieniędzy i cennych przedmiotów należących do jego byłego pana. Wojewoda ruski zadowolił się jedynie odebraniem swojej własności, nie wnosząc oskarżenia. Matczyński nie wykazywał – jak się wydaje – dużej troski o swój stan posiadania, skoro kilka miesięcy później nieznany złodziej wyniósł z jego pokoju skrzynię z gotówką i kosztownościami. Zdaniem Jana III, jego faworyt wyraźnie zaniżył swoje straty, oceniane przez postronnych na 700, a nie 50 czerwonych zł – jak twierdził okradziony dostojnik⁷².

Zjawiskiem dostrzegalnym nie tylko w sądownictwie państwowym, ale także prywatnym, była korupcja. Praca sądów dominialnych dostarczała urzędnikom wielu sposobności do ściągania od poddanych dodatkowych opłat, bowiem wysokość grzywien, czyli kar na nich nakładanych, bywała w rzeczywistości wyższa niż należna⁷³. W miastach kłopotu przysparzało sądownictwo wójtowskie, czego jednym z przykładów może być odnotowana w 1693 r. w księgach rady miejskiej Lwowa skarga na wójta Tomasza Ożarowskiego. Urzędnik ten miał przesadnie mniemanie o pełnionej przez siebie funkcji: *Diaból się ciebie boi z rajcami, jeden monarcha na świecie, a ja drugi na jurysdykcycy jego*⁷⁴. Wójt lwowski miał ponadto zwyczaj łączyć samowolę w sferze prawa z łapówkami⁷⁵.

⁶⁹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 280.

⁷⁰ S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej...*, s. 175.

⁷¹ K. Sarnecki, *Pamiętniki...*, s. 30.

⁷² *Ibidem*, s. 77.

⁷³ NgaB: f. 694-2-2461, k. 26.

⁷⁴ *Continuatio inquisitionis ex parte Kawulskiego contra Ożarowski (Socialna borotwa s misti Lvovi v XVI XVIII...*, s. 333-335).

⁷⁵ *Ale ja go uprosilem, żeby go wypuścili [uwięzionego czeladnika], nie dałem mu winy [grzywiny], tylko celny szóstak i szelągami szóstak (ibidem, s. 335).*

W interesie właściciela dóbr ziemskich, do kategorii przestępstw publicznych włączono z czasem przestępstwa przeciwko obowiązującym przepisom pracy⁷⁶. Poddani wiejscy próbowali uchylać się od pańszczyzny, na którą w wielkich dobrach było mniejsze zapotrzebowanie. W drugiej połowie XVI w. często zdarzały się przypadki odkupywania robocizn w postaci tzw. najmów, szczególnie wtedy, gdy wieś znajdowała się daleko od folwarku. Transakcje tego rodzaju miały czasami nielegalny charakter. Bogatsi chłopci dopuszczali się przekupstwa, na czym korzystali finansowo podstaroście. W 1689 r., w należącem do Sobieskiego kluczu pielaszkowickim, nielegalne wykupy od pańszczyzny stały się wręcz zwyczajem⁷⁷. Skargi pielaszkowickich poddanych Jana III ujawniają szereg nadużyć popełnianych przez podstarościch, zmuszających chłopów do pracy na własne potrzeby, co odbywało się w ramach pańszczyzny należnej właścicielowi dóbr. Chłopi uchylający się od powinności wyższych niż ustalone byli nakłaniani przez podstarościego do wnoszenia opłaty w wysokości połowy talarza⁷⁸.

Niektóre z zaniedbań traktowano jako niepodlegające poręczeniom ani apelacji. Bardzo surowo karano na przykład winnych pożarom. W 1692 r. na wieczne wygnanie z Żółkwi został skazany woźnica Maciej Chodak, ponieważ nieumyślnie przyczynił się do zniszczenia przez ogień Przedmieścia Glišńskiego⁷⁹. Pod szczególną obserwacją znajdowała się procedura kontroli przeciwpożarowej. W 1678 r., we wsi Rekowo położonej w starostwie puckim, zapaliły się sadze w kominie domu jednego z poddanych. Sprawdzono wówczas, czy sołtys przypominał chłopom o dozorze pieców i kominów, bowiem jego obowiązkiem była ocena stanu tych urządzeń w całej wsi. Za zaniedbanie groziła mu kara dwóch tygodni więzienia i grzywna w wysokości 6 talarów. Winnego niewyczyszczenia komina karano natomiast dwoma dniami siedzenia w gąsiorze i 18 groszami grzywny, bez prawa odwoływania się do sądu zamkowego⁸⁰. Kara śmierci groziła nie tylko za świadome podpalenia, ale brano również pod uwagę unikanie udziału w gaszeniu ognia czy niewpuszczenie gaszących do domu⁸¹.

Karę śmierci mogły orzekać w równej mierze sądy szlacheckie, jak i miejskie oraz wiejskie. W przypadku sprawy toczącej się pomiędzy szlachtą, odróżniano zabójstwo „kryminalne”, czyli umyślne, od zabójstwa nieumyślnego, czyli „cywilnego”. Za czyn nieumyślny przewidziana była kara więzy „dolnej”, czyli więzienia przez rok i 6 tygodni. Sprawca musiał także wypłacić główszczyznę rodzinie zabi-

⁷⁶ Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 265.

⁷⁷ NgaB:f. 694-2-6549, s. 444.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 80 ob.-81.

⁷⁹ S. Barącz, *Pamiętniki...*, s. 56.

⁸⁰ *Inwentarze starostw...*, s. 82.

⁸¹ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego...*, s. 95-96.

tego. W prawodawstwie miejskim od XVI w. za zabójstwo dokonane z premedytacją groziła kara śmierci przez ścięcie w przypadku zabójstwa w afekcie, jednak zbrodnia zaplanowana miała być karana wpleceniem w koło⁸². Kładziono jednak silny nacisk na właściwe ocenianie stopnia winy: *Bo jako nie grzech złego stracić, aby nie szkodził dobrym, tak niewinnego wszetecznie stracić wielki grzech jest*⁸³. Sądy miejskie chętnie orzekały jednak karę śmierci lub wygnania, albowiem kara więzienia uchodziła za kosztowną i nieprzynoszącą większego pożytku⁸⁴.

Szukając motywu zbrodni, brano pod uwagę potencjalny udział lub współudział rodziny. W 1695 r. otoczenie królowej Marii Kazimiery Sobieskiej oraz mieszkańców Warszawy zbulwersowało morderstwo dokonane na żonie wachmistrza królowej⁸⁵. Wykluczono motyw rabunkowy, a za sprawców uznano włoskie małżeństwo winiarzy. Zamordowana oskarżała bowiem wcześniej żonę rzemieślnika o romans ze swoim mężem, a wizja lokalna wykazała w piwnicy Włochów przedmioty należące do wachmistrzowej. Aresztowano wówczas nie tylko oskarżonych, ale i jej męża – podejrzanego o zмовę z mordercami. W przypadku najcięższych zbrodni (ojcobójstwa, matkobójstwa, dzieciobójstwa i krewnobójstwa) winnym groziły kwalifikowane kary śmierci, wyraźnie określone w znanym ze swojej surowości prawie miejskim⁸⁶. W takich przypadkach jak powyższy nie uznawano prawa azylu, *ponieważ [...] ecclesia voluntarios homicidas non protehit...*⁸⁷. Istotnie, w prawie magdeburskim podkreślono, że złoczyńca nie może korzystać z prawa azylu na cmentarzach i w kościołach⁸⁸.

Wobec wspomnianej już wyżej, często deficytowej siły roboczej, wyroki sądów wiejskich były znacznie mniej surowe niż werdykty organów sądowych w mieście, mimo uchwalenia w 1631 r. konstytucji dopuszczającej najwyższy wymiar kary w przypadku zabójstwa chłopca przez chłopca⁸⁹. Popularna była natomiast główna opłata pieniężna na rzecz panów i kościoła.

Częstą przyczyną kłótni i związanych z nią rękoczynów było pijaństwo, i wówczas przeprowadzano obdukcję poszkodowanych. W dobrach prywatnych dokumentację tej czynności sporządzano na polecenie podstarościęgo. Pobicia musiały być pospolitym przestępstwem, skoro dla przeprowadzenia dochodzenia i doko-

⁸² *Ibidem*, s. 160.

⁸³ *Ibidem*, s. 102.

⁸⁴ M. Borucki, *Temida...*, s. 107.

⁸⁵ K. Sarnecki, *Pamiętniki...*, s. 306–307.

⁸⁶ *Ci co zabijają ojce, matki, dziada, ciotkę, krewne swoje, abo aczby sam nie zabił, że o tym wiedział abo naprawił, zaszyty w worze z zwierzęcy, które są w prawie napisane, ma być w wodę wrzucon i utopian* (B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego...*, s. 39). W myśl konstytucji z 1588 r. wszystkim współdziałającym ze sobą sprawcom groziła ta sama kara, choć w rzeczywistości ją różnicowano, odróżniając pomocników od sprawców (J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 266–267).

⁸⁷ K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 307.

⁸⁸ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego...*, s. 46.

⁸⁹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 266.

niania obdukcji wystarczało niekiedy polecenie małżonki tego oficjalisty. Pod nieobecność podstarościego żółkiewskiego Kazimierza Erazma Aleksandra Orchowskiego, na rozkaz pani podstarościny żółkiewskiej, wnoszący oskarżenie mieszczanin żółkiewski Marek Jeżkow dokładnie opisał w 1684 r. rany zadane jego synowi Markowi przez masztalera Oleksego⁹⁰.

Pospolitym przestępstwem były również kradzieże zwykłe oraz kwalifikowane, czyli z użyciem broni i z włamaniem. Groziła za nie kara śmierci przez powieszenie. Przestępstwa zagarnięcia cudzej własności ciążyły jednak niekiedy na samym właścicielu dóbr ziemskich. Przetrzymywanie zbiegłych chłopów było bowiem sprzeczne z konstytucją z 1538 r.⁹¹ W dobrach Jana Sobieskiego w 1685 r. stwierdzono obecność 20 zbiegów z innych dóbr, między innymi należących do kapituły łuckiej⁹². W takich przypadkach plenipotenci Jana III otrzymywali polecenie zapobiegania procesom sądowym i wydawania poddanych ich prawowitym właścicielom⁹³. Taki stosunek do zbiegostwa chłopów w przypadku innych wielkich właścicieli ziemskich nie był jednak regułą.

Poważnym wykroczeniem naruszającym mienie magnata były nieuczciwości popełniane przez oficjalistów. Karą w takich przypadkach było przede wszystkim zwolnienie winnego, jednak czasami zasądzano także banicję. W dobrach owanckich Krzysztofa Rądziwiłła – hetmana polnego litewskiego, wykryto zabójstwa dokonywane na poddanych oraz przypadki karania tych, którzy zamierzali poinformować o tym księcia⁹⁴. Nie tylko w ten sposób łamano prawo w tych dobrach. Za winnego nadużyciom finansowym uznano oficjalistę Pawła Rhona, któremu groziło wygnanie, jeżeli w ciągu półtora roku nie odda 3000 zł. Oficjalistą K. Rądziwiłła był także Jan Głazowski, który po licznych doniesieniach o złym gospodarowaniu dobrami, został w końcu oskarżony przed Trybunałem Wileńskim. Głazowski nie zastosował się do wyroku skazującego go na zapłatę ponad 5000 zł, nie zrobił na nim wrażenia również dekret królewski o banicji. Cztery lata bezkarności zakończyły się ostatecznie aresztowaniem buntownika.

Kłopoty z nieuczciwymi oficjalistami i dzierżawcami pojawiały się także w latyfundium Jana Sobieskiego. Grupą narażoną – podobnie jak właściciel dóbr, na nadużycia ze strony „urzędników” latyfundialnych byli poddani miejscy i wiejscy. Podstawową karą w takich przypadkach było zwolnienie winnego

⁹⁰ NgaB: f. 694-2-2464, s. 139–139 ob.

⁹¹ Zob. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 206 i 281.

⁹² Kazimierz Erazm Aleksander Orchowski do nieznanego 24.02.1685 r., AR V, 10909, k. 15–16.

⁹³ CDAUL: Księgi grodzkie lwowskie nr 415, s. 568–569; Marek Matczyński – starosta grabowiecki, do Andrzeja Wardenńskiego z Grodna, 14.03.1679 r., AR V, 9362, k. 98.

⁹⁴ U. Augustyniak, *Dwór...*, s. 178–180.

z pełnionej funkcji⁹⁵. Czasem kara w lżejszych przypadkach przybierała postać finansową. W 1685 r. o *złą służbę* został oskarżony podstarości wilanowski Jan Brzeski, zaś karą miało być umieszczenie sum przeznaczonych na wynagrodzenie dla niego w rejestrze wydatków *niepewnych*⁹⁶.

W folwarkach niepokój wzbudzało postępowanie pisarzy dochodowych. Jednego z nich napiętnowano w 1694 r. w latyfundium Jana Sobieskiego: *...brodząc niemal po uszy w pieniądzach prowentowych, śmiał ruszać i extra prowentowych, do których nie powinien się być interesować, ani na nich bez ordynansu patrzeć, przez co wielką trudność przy kalkulacji uczynił*⁹⁷. Ordynacja mająca zapobiegać takim przypadkom została jednak poświęcona w całości modernizacji skarbu prywatnego Jana III, i nie ma w niej informacji o ewentualnych sądowych konsekwencjach dla sprawców finansowego bałaganu. Nie wydaje się jednak, aby w drugiej połowie XVII w. Jan Sobieski nadmiernie szafował surowymi karami, bowiem w zagrożonym częstymi wojnami kraju trudno było niekiedy znaleźć dobrego oficjalistę.

Mieszczanie Żydzi odbywali karę pozbawienia wolności nie w miejskich więzieniach, lecz w zamkowych. Przed karą pozbawienia wolności mogło ich jednak uchronić poręczenie, dobrze znane sądom miejskim kierującym się artykułami prawa niemieckiego. W miastach oznaczało ono odstąpienie od nakładania kar, pod warunkiem, że dotyczyło to mniej szkodliwych przestępstw o charakterze prywatnym⁹⁸. W 1660 r. Jan Kazimierz zatwierdził przywileje i dekrety wydane Żydom koronnym przez swoich poprzedników, a wśród nich znalazło się także postanowienie dotyczące Żydów dłużników. W razie pojawienia się poręczyciela, osoby zamożnej o dobrej opinii, nie wolno było nakładać kary więzienia⁹⁹. Gdy w 1682 r. w latyfundium Jana III postawiono złoczowskiemu dzierżawcom żydowskiemu zarzut zatrzymania pewnej sumy pieniędzy, wyrok królewskiego sądu komisarskiego nakazał głównemu winowajcy zwrot zatrzymanej sumy, na której poczet skonfiskowano mu dom. Odzyskał go dopiero po oddaniu całej należności¹⁰⁰.

Za ciężkie przestępstwo publiczne uważano przestępstwa przeciwko moralności i dobremu obyczajom. Do tej kategorii zaliczano między innymi cudzoślstwo¹⁰¹.

⁹⁵ M. Ujma, *Latyfundium...*, s. 83.

⁹⁶ NgaB: f. 694-2-8979, s. 195 ob.

⁹⁷ AGAD Czof. 401, s. 3.

⁹⁸ I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 157.

⁹⁹ Jan III zatwierdził te prawa 28.04.1676 r. (*ibidem*).

¹⁰⁰ Marek Matczyński – koniuszy koronny do Andrzeja Wardeńskiego z Jaworowa, 202.1682 r., AR V 196, 9362, k. 129; Marek Matczyński – koniuszy koronny do Andrzeja Wardeńskiego z Jaworowa 2.07.1682 r., *ibidem*, k. 156.

¹⁰¹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 264.

Ściganie winnych inicjowała władza dominialna, ale stosunki przedmałżeńskie nie zawsze karano równie surowo. Za bardzo okrutny uchodził, rzadki tu w praktyce i mocno skrytykowany, wyrok śmierci wydany przez Krzysztofa Radziwiłła¹⁰².

Werdykt ten obciążał księżęcego pokojowca, jego pisarza oraz pannę z fraucymeru. Prawo magdeburskie przewidywało wprowadzie za jawne cudzołóstwo karę śmierci, ale już Groicki zauważył, że wyroki w takich sprawach z upływem czasu złagodniały¹⁰³. Nie jest znane pochodzenie spoteczne dziewczyny niesłusznie oskarżonej przez porucznika wybrańców żółkiewskich o romans z żonatym mężczyzną i ukaranej uwięzieniem wśród jeńców tatarskich¹⁰⁴. Gwałt dokonany za namową Skalki udowodnił, iż dziewczyna była dziewicą, a przeprowadzone w tej sprawie śledztwo ujawniło, że padła ona także ofiarą pomówienia. Na rozkaz króla Skalkę aresztowano, w myśl zasady, że wnoszący oskarżenie w razie nieudowodnienia winy ponosi karę równą karze przewidywanej dla oskarżonego¹⁰⁵.

Poważnie traktowano także przestępstwa przeciwko czci oraz honorowi szlacheckiemu. W 1653 r., na wniosek Janusza Radziwiłła, postawiony został przed sądem nieznanego imienia Borck – o *ciśnięcie w błoto jego herbów i wymazanie wypisanego nazwiska*¹⁰⁶. Winnemu zasądzono karę półtoramiesięcznego więzienia, a ogłoszony publicznie wyrok przewidywał także przeprosiny. Karalne było również używanie obelg. Wspomniany już wyżej wójt lwowski, na wieść o wizycie w jego domu woźnego i szlacheckich świadków, miał zagrozić: *...kiedy bym ich tylko zastał, tedy bym ich za łeb wywłóczył i nie tylko suchemi kijami, ale i surowymi na miejscu braliby mi, by ich haniebnie pozabijano tych murwych synów, bo nie należy do j. k.m. jurysdykcycy ani zamek, ani miasto. U mnie prawo, ja się tu nikogo nie boję, ja sędzia*¹⁰⁷. Obelgi te zostały jednak udowodnione przez świadków.

Za obmowę groziła kara więzienia, chłosty, a także dosłownego odszczekania oszczerstwa¹⁰⁸. Zaostrzenie kar za podobne przestępstwa prawdopodobnie nie zawsze było skuteczne, między innymi z powodu opieki możnych. Ludzie decydujący się na samosąd zdawali sobie sprawę z hańbiącego charakteru kary chłosty. Wymierzenie jej w 1694 r. przez nieznaną sprawców Francuzowi – panu de Nalouill, zostało skomentowane dość enigmatycznie:

¹⁰² U. Augustyniak, *Dwór...*, s. 318. Zob. także A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. 2, s. 450–452.

¹⁰³ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego...*, s. 47.

¹⁰⁴ K. Sarnecki, *Pamiętniki...*, s. 121–122.

¹⁰⁵ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju...*, s. 263.

¹⁰⁶ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. 3, s. 383.

¹⁰⁷ *Socjalna borotva s misti Lvovi w XVI–XVIII...*, s. 333.

¹⁰⁸ M. Borucki, *Temida...*, s. 112–113.

...kto i za co, dotychczas nie wiedzą. Dociekli przecie, za co, bo o ludziach rad gadał i onych dyfamował. Na różnych są supozycje, ale niepewne, dość, że ex magnatibus to jeden kazał uczynić¹⁰⁹. Podejrzewano, że sprawca jest znany, ale ukrywany i sprawa z czasem ucichła.

Trudno obecnie mówić o istnieniu prac naukowych omawiających sądownictwo w sposób kompleksowy i w dłuższym przedziale czasu na całym obszarze dóbr magnackich. Wsie nie pozostawały w izolacji, a tym bardziej wielkie kompleksy dóbr ziemskich. Wymiar sprawiedliwości, biorąc pod uwagę kryterium terytorialne, musiał zatem wykazywać podobieństwa, pomimo istnienia oczywistych różnic. Analiza literatury i źródeł związanych z funkcjonowaniem latyfundium dowodzi nie tylko rozległej władzy sądowej magnata, ale także ogromu ciążących na nim obowiązków. Tak właśnie należy również spojrzeć na codzienne zabiegi podejmowane przez niego w celu zapewnienia wewnętrznego bezpieczeństwa w dobrach ziemskich.

¹⁰⁹ K. Sarnecki, *Pamiętnik...*, s. 151.

MARIUSZ SAWICKI
(Opole)

Sejmiki litewskie wobec próby połączenia konwokacji z elekcją w 1648 roku

Litauische Sejms gegenüber dem Versuch der Konvokation mit der Election im 1648

1. Wstęp. 2. Sytuacja w Rzeczypospolitej po śmierci Władysława IV. 3. Opinia sejmików koronnych. 4. Opinia sejmików litewskich. 5. Zakończenie.

1. Einführung; 2. Lage in der Republik nach dem Tod von Wladyslaw VI.; 3. Stellung der Sejms in Polen; 4. Stellung der Sejms in Litauen; 5. Abschluss.

1

Po śmierci Władysława IV Wazy w Rzeczypospolitej powstała nowa sytuacja, gdy pojawił się projekt usprawnienia procedury elekcji. Wysunięto bowiem propozycję połączenia konwokacji z elekcją bądź też odbycia tych dwóch zjazdów w odstępie zaledwie dwóch tygodni. Przeprowadzenie takiego projektu wymagało jednak zgody szlachty zebranej na sejmikach 25 czerwca 1648 r.

Kwestia związana z opinią sejmików litewskich wobec próby połączenia konwokacji z elekcją w 1648 r., mimo kontrowersyjnego charakteru tego projektu, nie doczekała się do tej pory opracowania w literaturze przedmiotu. Brak też jakichkolwiek informacji na ten temat w pamiętnikach epoki, a zwłaszcza w *Pamiętniku o dziejach w Polsce* kanclerza wielkiego litewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła¹. Informacje w sprawie opinii interesujących nas sejmików wobec połączenia konwokacji z elekcją odnaleźć można natomiast w ich instrukcjach na konwokację, które znajdują się w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie² oraz w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej³.

¹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, t. 3, oprac. A. Przyboś, R. Zelewski, Warszawa 1980, s. 76–80. Nie wspomina o tym także w swoim pamiętniku uczestnik tamtejszych wydarzeń i poseł sejmiku nowogrodzkiego Filip Kazimierz Obuchowicz (*Pamiętnik Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630–1707)*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2003, s. 227–230).

² Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [dalej: BPAU i PAN Kraków], rkps. 365.

³ Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich [dalej: BN, BOZ], rkps. 931.

Problematyka ta zasługuje na analizę ze względu na swój niekonwencjonalny, jak na realia prawno-ustrojowe Rzeczypospolitej, charakter. Pomysł interreksa stanowił precedens w dobie bezkrólestwa, którego porządek był ściśle ustalony już od lat siedemdziesiątych XVI stulecia⁴. W wyniku ewentualnej realizacji pomysłu znacznie skrócono by samo bezkrólestwo, a co najważniejsze – połączono by dwa zjazdy szlacheckie, jakie stanowiła konwokacja i sejm elekcyjny, w jeden. Niewątpliwie wpłynęłoby to na szybszy wybór króla i ograniczenie chaosu politycznego. Rozstrzygnięcie byłoby niewątpliwie ewenementem w historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów i miałoby na pewno znaczący wpływ na dzieje bezkrólestwa po roku 1648.

2

W Rzeczypospolitej po śmierci Władysława IV w Mereczu, na Litwie 20 maja 1648 r. ogłoszono bezkrólestwo. Na wspólnym spotkaniu kanclerza wielkiego koronnego Jerzego Ossolińskiego z prymasem Maciejem Łubieńskim 24 maja w Łowiczu wydano uniwersał, w którym zwoływano sejmiki na 25 czerwca, a sejm konwokacyjny na 16 lipca 1648 r. Od sejmików żądano wzmocnienia wojska hetmanów przez zaciąg chorągwi powiatowych lub odesłanie pieniędzy zgromadzonych na ten cel. Ponaglano również województwa, aby wpłacały zaległe, uchwalone jeszcze na ostatnim sejmie podatki. Pod koniec maja dotarła do Warszawy wiadomość o klęsce wojsk koronnych pod Żółtymi Wodami. Wieści o tym wzbudziły niepokój nie tylko wśród szlachty, ale również i samego kanclerza Ossolińskiego. Wieczorem 5 czerwca doszła do Warszawy kolejna wiadomość o klęsce, tym razem pod Korsuniem. Do niewoli dostali się obaj hetmani koronni – wielki Mikołaj Potocki i polny Marcin Kalinowski. W takiej atmosferze rozpoczęła obrady, zebrała na sejmikach partykularnych szlachta i senatorowie.

7 czerwca do Wiślicka, zjechała się szlachta krakowska, a w Poznaniu zebrali się Wielkopolanie. Zjazd mazowiecki zwołano do Warszawy, natomiast litewski do Wilna. Tymczasem z inicjatywy kanclerza wielkiego koronnego zjazd mazowiecki zmieniono w konwokację generalną. Na wodzów, za sprawą Ossolińskiego, wybrano wojewodę sandomierskiego księcia Dominika Zasławskiego, podczaszego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego i chorążego koronnego Mikołaja Ostrogora oraz 31 komisarzy kontrolujących poczynania dowódców. Mianowanie się konwokacją generalną oraz nominacja trzech regimentarzy wywołała powszechne oburzenie uczestników obrad, którymi byli przede wszystkim: kilku senatorów,

⁴ *Volumina Legum*, (dalej: VL), t. 2, Petersburg 1859 (reprint) s. 124; S. Płaza, *Wielkie bezkrólestwo*, Kraków 1988, s. 5–7; J. Dziegielelewski, *Sejmy elekcyjne, elektorzy, elekcje 1573–1674*, Pułtusk 2003, s. 49 i n.

nieduża liczba szlachty i liczne duchowieństwo niższego szczebla. Było to wbrew dotychczasowej procedurze⁵. Zgromadzeni w Warszawie pretendowali do rangi sejmiku generalnego Korony Polskiej, co wywołało duże protesty zarówno szlachty wielkopolskiej, jak i małopolskiej. W wydanym uniwersale prymas domagał się w imię ratowania ojczyzny połączenia konwokacji z elekcją lub odbycia tych dwóch zjazdów w odstępie zaledwie czternastu dni. Być może na projekt ten rzeczywiście wpływ miały echa wojny na Ukrainie, ale nie wolno nie brać pod uwagę zabiegów elekcyjnych dwóch braci – Karola Ferdynanda i Jana Kazimierza, i że sam prymas znajdował się w obozie pierwszego z wymienionych. Nie jest to jednak przedmiotem niniejszych rozważań, wobec czego wszelkie zabiegi elekcyjne nie będą tu analizowane⁶.

3

Prawie wszystkie sejmiki koronne zakwestionowały projekt prymasowski, dostrzegając w nim podważenie praktyki mocno zakorzenionej w prawie, zwyczaju i obyczajowości szlacheckiej, a także związanych z tym przywilejów dla stanu pierwszego. Jedynie szlachta województwa lubelskiego i oczywiście warszawskiego wyraziły zgodę na takie rozwiązanie. Co do zdania drugiego z wymienionych wydaje się to oczywiste. Szlachta lubelska natomiast w szybkim wyborze króla upatrywała wzrostu bezpieczeństwa własnego województwa narażonego na najazdy zbuntowanych Kozaków i znajdującego się stosunkowo blisko działań wojennych⁷.

4

Rozważania dotyczące opinii sejmików litewskich⁸ wobec propozycji arcybiskupa gnieźnieńskiego rozpoczną od sejmiku wileńskiego, który już na samym początku swojej instrukcji porusza tę problematykę. Wyprzedził ją tylko postulat dotyczący sądów kapturowych w czasie bezkrólewia. Posłowie wileńscy, w osobach referendarza litewskiego Stanisława Naruszewicza oraz stolnika litewskiego Wincentego Aleksandra Gosiewskiego, mieli zatem nie godzić się na połączenie

⁵ A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach...*, t. 3, Warszawa 1980, s. 74–80; *Pamiętnik Mikołaja Jeniołowskiego, towarzysza lekkiej chorągwi, ziemianina województwa bełskiego*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1850, s. 3–6; L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Lwów 1924, s. 267–280.

⁶ A. A. Witusik, *Elekcja Jana Kazimierza w 1648 roku*, „Annales UMCS” 1962, t. 17, z. 7, sectio F, s. 123.

⁷ *Ibidem*, s. 124.

⁸ Na 24 sejmiki litewskie znane jest mi stanowisko 11 sejmików. Nie udało się odnaleźć instrukcji 13 sejmików, ale można zakładać, że były one podobnego zdania w sprawie projektu prymasa, jak te zaprezentowane w niniejszym artykule.

konwokacji z elekcją lub odbycia tych dwóch zjazdów w odstępie dwóch tygodni. Swoją decyzję uzasadnili w sposób dość lakoniczny w porównaniu z innymi sejmikami: *...raczej elekcji czas taki namówią żeby między elekcją i konwokacją wczesne zwyczajne odprawione byli sejmiki według dawnych zwyczajów*⁹.

Podobnie projekt potraktowała szlachta trocka. Tu również w instrukcji na jednym z czołowych miejsc pojawił się sprzeciw wobec propozycji prymasa Łubieńskiego, choć pozbawiony uzasadnienia, zaś na postów – chorążego nadwornego litewskiego Bohdana Ogińskiego i starostę budowieckiego Stefana Niewiarowskiego – nałożono obowiązek kategorycznego sprzeciwu¹⁰.

Tego samego zdania jak sejmiki wileński i trocki, była szlachta żmudzka, która już na samym początku odrzuciła projekt połączenia konwokacji z elekcją lub odbycia tych dwóch zjazdów w odstępie 14 dni. Według niej, było to niezgodne z prawem i zwyczajami obowiązującymi w Rzeczypospolitej, które potwierdzili dawni królowie. Posłowie sejmiku żmudzkiego – podsadek żmudzki Konstanty Mleczek oraz dworzanin i pokojowy królewski Jan Karol Kopeć – mieli natomiast zaproponować, aby konwokacja i elekcja odbyły się podobnie jak w czasie bezkrólewia 1632 r.¹¹

Szlachta upicka zakaz łączenia konwokacji z elekcją umieściła w pierwszym punkcie swoje instrukcji. Posłowie – stolnik wileński, pisarz dekretowy Wielkiego Księstwa Litewskiego Cyprian Paweł Brzostowski i podstarości upicki Michał Kazimierz Wołmiński, mieli się zdecydowanie sprzeciwić projektowi interreksa, bowiem *libera electio Pana jest wszystkich praw i wolności naszych dusz*¹².

Nieco inaczej problem ten postrzegała szlachta brzeska. Ważniejszymi kwestiami do przedyskutowania na zbliżającym się sejmie konwokacyjnym – według tamtejszej szlachty – były sprawy obronności, wysłanie postów do Moskwy i Turcji z potwierdzeniem istniejących paktów. Dopiero po tych postulatach zajęto się projektem połączenia konwokacji z elekcją lub też odbycia tych zjazdów w odstępie krótszym niż dwa tygodnie. Posłowie nie mieli się na to godzić, za powód podając niezgodność z prawem, wolnościami i zwyczajem szlacheckim. Sejmik brzeski litewski, jako jedyny, poruszył przy tym ciekawy problem związany z projektem prymasa. Zastanawiano się mianowicie, czy wybór króla w proponowany sposób odbywałby się niejako pod presją bieżącej sytuacji politycznej – powstanie Kozaków Bohdana Chmielnickiego i niepowodzenia wojsk koronnych na Ukrainie¹³.

⁹ Instrukcja sejmiku wileńskiego, 25.06.1648 r. BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 197–199; BN, BOZ, rkps 931, k. 145v–150v.

¹⁰ Instrukcja sejmiku trockiego, 25.06.1648 r. BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 207; BN, BOZ, rkps 931, k. 164–169; VL IV, 85–87; A. B. Zakrzewski, *Sejmik Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000, tabela po s. 214.

¹¹ Instrukcja sejmiku żmudzkiego, 25.06.1648 r. BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 212–213.

¹² Instrukcja sejmiku upickiego, 25.06.1648 r. BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 210–211; BN, BOZ, rkps 931, k. 169v–173v.

¹³ Instrukcja sejmiku brzeskiego litewskiego, 25.06.1648 r. BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 232–233v; BN, BOZ, rkps 931, k. 205v–208.

Zupełnie inaczej problematykę tę potraktowała szlachta witebska, poruszając ją dopiero pod koniec instrukcji. Wyprzedziły ją kwestie związane z obronnością, podatkami oraz sądami kapturowymi. Wcześniej zamieszczono żądanie, aby posłowie witebscy upomnieli się o poszanowanie prawa do elekcji własnego wojewody¹⁴. W kwestii połączenia konwokacji z elekcją posłowie witebscy – starosta suraski Hieronim Drucki-Horski i sędzia grodzki witebski Jakub Rusakomski-Szołtonos – otrzymali kategoryczny zakaz wyrażania na to zgody, ale nie z przyczyn prawnych czy zwyczajowych, choć marginalnie o nich wspomniano, upominając się, aby odbyły się one według dawnego zwyczaju. Natomiast z całą stanowczością podkreślono, przy okazji sprzeciwu, komplikacje wynikające z oddalenia ich województwa od stolicy, *gdyż dalekość drogi żadną miarą sufficere województwo nasze nie może* – pisała szlachta witebska¹⁵.

Szlachta nowogródzka, podobnie jak wymienione powyżej sejmiki, zajęła się propozycją Macieja Łubieńskiego dopiero w dalszej części instrukcji. Priorytetową sprawą była obronność i kwestie religijne, które należało załatwić na sejmie konwokacyjnym. Jeśli chodzi natomiast o połączenie konwokacji z elekcją lub odbycia tych dwóch zjazdów w odstępie dwóch tygodni, to posłowie nowogródzcy mieli postawić weto. Podkreślono przy tym, że jest to wbrew zwyczajom, nakazując równocześnie wojskiemu mozyrskiemu Filipowi Kazimierzowi Obuchowiczowi i dworzaninowi królewskiemu Stefanowi Frąckiewiczowi-Radziwińskiemu, aby zadbali o odbycie obu zjazdów w odpowiednio dużym odstępie czasu¹⁶.

Podobnie, w dalszej części instrukcji, umieściła szlachta grodzieńska zakaz łączenia konwokacji z elekcją. Pierwsze punkty instrukcji poświęcono problemom związanym z obronnością i kwestiami wojskowymi. Dziękowano także prymasowi Maciejowi Łubieńskiemu za złożenie konwokacji. Dopiero po tych postulatach zajęto się propozycją prymasa. Posłom – podstolemu litewskiemu Krzysztofowi Potockiemu oraz pisarzowi ziemskiemu grodzieńskiemu Konstantemu Aleksandrowiczowi – zalecono *aby ich mości żadnym sposobem na złączenie konwokacji z elekcją nie pozwalali*¹⁷. Szlachta grodzieńska brała jednak po uwagę możliwość przeprowadzenia na sejmie konwokacyjnym projektu prymasa, wobec czego nakazywała swoim posłom złożyć oficjalną protestację i *na sejmik relacyjny przynieść*¹⁸.

¹⁴ Instrukcja sejmiku witebskiego, 25.06.1648 r., BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 226-227; BN, BOZ, rkps 931, k. 197-201. Wojewodą witebskim od 18.10.1646 r. roku był Paweł Jan Sapicha, którego bez konsultacji z miejscową szlachtą mianował Władysław IV. Nie wydaje się, aby szlachta bezpośrednio protestowała przeciwko takiemu wyborowi. Chodziło jej zapewne o poszanowanie praw dotyczących elekcji wojewody w przyszłości (M. Sawicki, *Litewskie sejmiki przedkonwokacyjne wobec problemów bezkrólowia 1648 roku (od 20 maja do 16 lipca)*, „Roczniki Biblioteki Naukowej BPAU i PAN w Krakowie”, R. XLVIII, 2003, s. 100).

¹⁵ Instrukcja sejmiku witebskiego, 25.06.1648 r., BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 226-227; BN, BOZ, rkps 931, k. 197-201.

¹⁶ Instrukcja sejmiku nowogródzkiego, 25.06.1648 r., BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 228-230; BN, BOZ, rkps 931, k. 201-205.

¹⁷ Instrukcja sejmiku grodzieńskiego, 25.06.1648 r., BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 208-209v.

¹⁸ *Ibidem*, k. 208-209v.

Bardzo ostro sprzeciwiła się pomysłom Macieja Łubieńskiego szlachta lidzka, choć dopiero w dziewiątym, dalekim punkcie instrukcji. Posłowie – stolnik mściśławski Krzysztof Jelski oraz Stanisław Dowgird – na początku mieli się zająć sprawami – według mieszkańców powiatu lidzkiego – znacznie istotniejszymi, takimi jak podatki, dekrety Trybunału Głównego Litewskiego, kwestie związane z ekonomiami czy w końcu zapłata piechocie smoleńskiej. Szlachta lidzka bardzo stanowczo pisała o powodach swojej dezaprobaty wobec projektu prymasa i uważała, że jest to *wielkim swobód naszych ubliżeniem*¹⁹. W dalszej części omawianego punktu pisała: *...żadną miarą na to nie pozwalamy, i panowie posłowie żeby nie zezwalali, i fide honore et conscientia owych obligamus*²⁰. Zajął się ona także próbą wyznaczenia i zaproponowania posłom na sejmie konwokacyjnym najbardziej odpowiedniego – według mieszkańców powiatu lidzkiego – terminu elekcji, jakim miał być dzień św. Michała (29 września) lub zaraz po nim, z tego powodu, aby uniknąć *niepogody jesiennej*²¹. Podobnego zdania jak powyższe sejmiki była też szlachta wiłkomierska, która odpowiedź na postulat interreksa umieściła także dopiero w dalszej części instrukcji. Wyprzedziły ją takie sprawy, jak *laudum* wileńskie czy sądy kapturowe. Instrukcja wyraźnie podkreślała, że jest to projekt akceptowany jedynie przez prymasa, *panów senatorów i urzędników koronnych*²². Szlachta pozwoliła sobie także na pewną polemikę z instrukcją prymasowską, odnosząc się do prośby Macieja Łubieńskiego o to, aby posłowie *uchybiwszy nieco dawnych praw i zwyczajów*, zezwolili na połączenie konwokacji z elekcją. Posłowie wiłkomierscy – podsędek wiłkomierski Stanisław Białkozor i pisarz ziemski wiłkomierski Jan Komorowski – mieli się sprzeciwić takiemu rozwiązaniu, ponieważ *nie tylko dawne zwyczaje i wyraźnie opisane prawa bronią, ale i na koniec i sama racja w tak ścisłym czasie nie pozwala*. Podkreślano również, że godzi to w honor i prawa *od świętobliwych przodków naszych podane*²³.

Zupełnie wyjątkowa – w porównaniu z pozostałymi – jest instrukcja sejmiku smoleńskiego. Jest to jedyny głos szlachty, w którym posłowie – sekretarz królewski i kapitan dorohobuski Jan Antoni Chrapowicki oraz podczaszy lidzki Albrycht Golmont, mieli warunkowo pozwolić na projekt prymasa. Szlachta smoleńska podkreślała, że jeśli taka byłaby potrzeba, to *pp posłowie nasi do zgody wszystkich stanów skłonić się mają i pozwolić na to...*²⁴ Podkreślano jedynie, że oba zjazdy mają być wyraźnie rozróżnione, choć elekcja może się odbyć zaraz po konwokacji.

¹⁹ Instrukcja sejmiku lidzkiego, 25.06.1648 r., BPAU i PAN Kraków rkps 365, k. 200–201.

²⁰ *Loc. cit.*

²¹ *Loc. cit.*

²² Instrukcja powiatu wiłkomierskiego, 25.06.1648 r., BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 204–206.

²³ *Loc. cit.*

²⁴ Instrukcja sejmiku smoleńskiego, 25.06.1648 r., BPAU i PAN Kraków, rkps 365, k. 218–218v; BN, BOZ, rkps 931, k. 182–187v.

Gdyby taka sytuacja rzeczywiście zaistniała, to posłowie smoleńscy mieli jak najszybciej zawiadomić szlachtę przez *umyślnego posłańca, na które nasz koszt być ma*²⁵. Jan Antonii Chrapowicki i Albrycht Golmont mieli zostać w Warszawie i brać czynny udział w elekcji, czekając na przybycie zmienników²⁶.

5

Wszystkie zgromadzenia szlachty negatywnie oceniły projekt prymasa Macieja Łubieńskiego. Jedynie sejmik smoleński wyrażał na propozycję zgodę warunkową, co być może było spowodowane geopolitycznym położeniem województwa. Prawdopodobnie tamtejsza szlachta, narażona na ciągłe, realne zagrożenie ze strony Moskwy, doskonale zdającą sobie sprawę z chaosu panującego w państwie, była w stanie, przez częściową akceptację projektu, zgodzić się na skrócenie okresu bezkrólewia. Pozostałe sejmiki litewskie były jednak przeciwne takiemu rozwiązaniu. Najczęstszym uzasadnieniem protestu było złamanie prawa i zwyczaju przez osoby lansujące wymieniony projekt. Podobnego zdania była zresztą szlachta koronna i większość tamtejszych sejmików. Znalazły się jednak i takie sejmiki, które za główną przyczynę odrzucenia projektu podawały niemożność pokonania dużej odległości dzielącej ich województwo od stolicy w proponowanym czasie. Jeszcze inne w sposób bardzo lakoniczny, często bez podania przyczyn, po prostu zabraniały swoim posłom wyrażania na to zgody. Niektóre, jak grodzieński, zdawały sobie sprawę, nie znając widocznie zdania innych sejmików, z możliwości przeprowadzenia projektu, i w związku z tym zalecały swoim posłom zdecydowanie wniesienie protestacji.

Z omówionego tu materiału źródłowego wynika, że poza nielicznymi wyjątkami projekt Macieja Łubieńskiego nie znalazł zrozumienia i akceptacji sejmików litewskich. Plany skrócenia bezkrólewia przez połączenie konwokacji z elekcją, chociaż może racjonalne, w ówczesnej sytuacji polityczno-militarnej państwa nie mogły zostać zrealizowane. Tak też na konwokacji warszawskiej w lipcu 1648 r. postanowiono, że nowy monarcha ma być wybrany według dotychczasowej procedury²⁷.

²⁵ Instrukcja sejmiku smoleńskiego..., BPA i PAN Kraków, rkps 365, k. 218–218v.

²⁶ *Loc. cit.*

²⁷ VL IV, s. 74–87.

MAURZYCY ZAJĘCKI
(Poznań)

Przepisy dotyczące chowu zwierząt w większych miastach Polski przedrozbiorowej

Vorschriften über die Zucht der Tiere in größeren Städten Polens vor der Teilung

1. Chów zwierząt w miastach jako przedmiot badań historii gospodarczej i społecznej. 2. Chów zwierząt w miastach jako przedmiot badań historii prawa. 3.1. Przywileje monarchów i właścicieli miast. 3.2. Powszechne prawo niemieckie. 3.3. Uchwały władz miejskich. 3.4. Prawo cechowe. 3.5. Inne źródła prawa. 4. Konkluzje.

1. Zucht der Tiere in den Städten als Gegenstand der Forschungen der Wirtschafts- und Gesellschaftsgeschichte. 2. Zucht der Tiere in den Städten als Gegenstand der Forschungen der Rechtsgeschichte. 3.1. Privilegien des Königs und der Stadtbesitzer. 3.2. Öffentliches deutsches Recht. 3.3. Beschlüsse der Stadtverwaltungen. 3.4. Das Zunftrecht. 3.5. Andere Rechtsquellen. 4. Fazit.

1

Zagadnienie chowu zwierząt w większych miastach Polski przedrozbiorowej wydaje się być na pierwszy rzut oka problemem naukowym *par excellence* historycznym, do badania którego powołane są w szczególności takie dyscypliny naukowe, jak historia gospodarcza czy historia społeczna (a ostatnio coraz popularniejsza historia życia codziennego). Jak historyk (gospodarczy lub społeczny) może przekonać się, że istotnie w większych miastach Polski przedrozbiorowej prowadzono na dużą skalę chów zwierząt? Bezpośrednim źródłem wiedzy są wykopaliska archeologiczne, dotyczące m. in. materiału do badań osteologicznych¹. Badania archeologiczne dostarczają również wiedzy o zabudowie gospodarczej

¹ Bogaty materiał archeologiczny wykorzystano w badaniach nad konsumpcją mięsa w średniowieczu I. Rabęcka-Brykczyńska, *Jatki rzeźnicze w Polsce w XII–XIV wieku*, [w:] I. Rabęcka-Brykczyńska, T. Sobczak, *Z problematyki badań nad produkcją i konsumpcją żywności w Polsce*, Wrocław 1984, s. 10, 72 i n.). Jako przykład specjalistycznych analiz można podać badania M. Sobocińskiego, np. *Materiał osteologiczny z wczesnego średniowiecza i średniowiecza z badań na stanowisku przy ul. Garbary 75/77 w Poznaniu*, [w:] *Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu w świetle badań archeologicznych i urbanistyczno-architektonicznych*, Poznań 1973. Warto wspomnieć, że z małej ilości szczątków kostnych świń i wieprzy w pewnej kamienicy wrocławskiej wnioskuje się o zamieszkiwaniu w niej Żydów (!) – C. Buško, J. Piekalski, *Możliwości poznawcze archeologii w badaniach życia codziennego w średniowiecznym mieście na przykładzie parcel przy ul. Więziennej 10–11 we Wrocławiu*, [w:] *Życie codzienne w średniowiecznym mieście*, Toruń 1998 [Materiały z IV Sesji Naukowej Uniwersyteckiego Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności, Sobótka-Górka, 22–25.10.1998 r.], s. 17.

(m.in. chlewy i obory) na tyłach działek miejskich². Można także sięgnąć do zachowanych opisów, lustracji, wizytacji, inwentarzy, spisów itd., w których odnotowywano prowadzoną w mieście hodowlę. Mniej pewne („wiarygodne” w rozumieniu metodologii historii) są opisy literackie, ewentualnie opisy z wyraźnie zaakcentowanym subiektywnym odczuciem narratora, np. zeznanie w sądzie³ lub opis kłęski żywiolowej⁴. Warto też wspomnieć o wartościowych, ale zbyt rzadko wykorzystywanych źródłach ikonograficznych – widokach miast oraz przedstawieniach życia codziennego mieszczan.

Wobec braku wymienionych dowodów, historyk może oprzeć swe domysły na źródłach pośrednio świadczących o hodowli zwierząt. Może uzmysłowić sobie, że z uwagi na silnie ujemny przyrost naturalny w dawnych miastach, utrzymanie populacji zapewniane było przez stały dopływ ludności wiejskiej, która niewątpliwie wносиła do życia miejskiego swe dawne przyzwyczajenia („świadomość wieśniacza” – według określenia Jerzego Wyrozumskiego), w tym prowadzenie przydomowej hodowli, chociażby na własny użytek⁵. Dalej, że na szlakach przepędu bydła (w dużo mniejszym stopniu nierogacizny) miasta polskie były punktami tranzytowymi. Tu pobierano niekiedy myta, handlowano na dużą skalę bydłem i końmi na specjalnych targach – zwanych w Małopolsce „targowicami” – i sprzedawano część towaru na rynek lokalny⁶. Wiąże się to z funkcjonowaniem w obrębie murów miejskich rzemiosł spożywczych, m.in. rzeźników. Wiemy również o szerzeniu się

² Zaawansowane są zwłaszcza badania archeologiczne miast śląskich, prowadzące autorów do wyróżniania trzech „stref” w obrębie działki: strefy mieszkalnej, gospodarczej i sanitarnej – zob. C. Busko, J. Piekalski, *Możliwości poznawcze...*, s. 12, oraz K. Czaplą, *Niektóre zagadnienia wewnątrzmiastowego rozplanowania działki mieszczańskiej na Starym Mieście w Głogowie*, [w:] *Życie codzienne w średniowiecznym mieście*, Toruń 1998, s. 134; por. też W. Rusiński, *Kalisz od połowy XVII do schyłku XVIII wieku*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza. Studia i materiały do dziejów miasta Kalisza i regionu kaliskiego*, t. 2, Kalisz 1962, s. 165. Warto uzmysłowić sobie wartość poznawczą źródeł archeologicznych, które są w dużym stopniu „odporne” na działalność „na pokaz” dawnych mieszczan, którzy być może ukrywali przed sobą współczesnymi prowadzoną hodowlę za pierzeją zabudowy mieszkalnej. Interesujący w perspektywie socjologicznej przykład postępowania zagrodników szwedzkich przy organizowaniu przestrzeni objęcia podaje E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 2000, s. 272.

³ Zob. np. szacunek na kwotę 6 szostaków wydatków, które poniósł mieszczanin płocki, utrzymując przez siedem tygodni 20 wieprzów zmarłego mieszczanina – *Księga ławnicza miasta Płocka 1489–1517*, wyd. D. Poppe, Warszawa 1995, nr 570.

⁴ Cytat z opisu pożaru Lwowa z 1527 r.: „...umentaque et pecora, in fudeorum plateam in unum locum ab undequaque conagens, crudeliter [ignis] absumpsit” – *Memoriał pożaru miasta Lwowa*, wyd. K. Badecki, Lwów 1927, wersy 56 i n. Pogłowię wzrastało również w czasie zawieruch wojennych, gdy okoliczna ludność gromadziła dobytek w obrębie fortyfikacji (np. podczas oblężenia Poznania – *Kronika poznańskich Karmelitów Bosych*, Poznań 2001, s. 184).

⁵ Zob. S. Gierszewski, *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1973, rozdz. VI; J. Wyrozumski, *Miasta w życiu politycznym Polski średniowiecznej*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, Toruń 1996, s. 41. Por. też ogólną uwagę o zachowywaniu przez feudalne miasta po części charakteru wiejskiego – M. Bloch *Spółczesność feudalne*, Warszawa 2002, s. 282.

⁶ Zob. monografię poświęconą tej tematyce – J. Baszanowski, *Z dziejów handlu polskiego w XVI–XVIII wieku. Handel wotami*, Gdańsk 1977. Dla badań lokalnych ważne są szczegółowe dane gromadzone w monografiach poświęconych handlowi w poszczególnych ośrodkach miejskich. Wymieńmy, tytułem przykładu, bogatą literaturę dotyczącą Poznania: L. Koczy, *Handel Poznania do połowy wieku XVI*, Poznań 1930, s. 506–512; M. Grycz, *Handel Poznania 1550–1655*, Poznań 1964, s. 86, 104, 131, 167–168; J. Topolski, *Handel Poznania w XVI–XVIII wieku*, „Kronika Miasta Poznania”, 1996, z. 2, s. 35; K. Kuklińska, *Handel Poznania w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa–Poznań 1976, s. 91–92; o targowicach zob. A. Berdecka, *Lokacja i zagospodarowanie miast królewskich małopolskich za Kazimierza Wielkiego (1333–1370)*, Wrocław 1982, s. 94–95.

chorób odzwierzęcych (zoonoz) wśród ludności miejskiej⁷. Ważnym, choć trudnym do interpretacji źródłem wiedzy są dane onomastyczne – ślady dawnych stosunków społecznych utrwalone w nazwach miejscowych oraz nazwiskach (przezwiskach)⁸.

Zaopatrzeni w taką wiedzę historyk gospodarczy (lub historyk życia codziennego) gotów jest zaakceptować tezę o powszechnym zjawisku występowania hodowli zwierząt w dużych miastach Polski. W zgodzie z założeniem, że historia jest nauką wyjaśniającą, należałoby dążyć do wyjaśnienia ustalonego faktu, co w naszym przypadku otwiera szerokie pole do analiz, przykładowo – organizacji hodowli, gatunków zwierząt, upodobań kulinarnych i jadłospisów mieszczan, zaopatrzenia w paszę, eksploataowania pastwisk, motywacji do podjęcia hodowli, ochrony weterynaryjnej itd.

2

Jakie nowe elementy do już uzyskanego obrazu może wnieść historyk prawa? Odpowiedź narzuca się sama: celem pracy historyka prawa jest opisanie prawa (najczęściej będą to teksty pomników prawa stanowionego) „dotyczącego” problematyki chowu zwierząt w miastach. Tak postawiony problem badawczy jest przedmiotem dalszych uwag. Postawmy więc pytanie, jak wyglądały w dużych i średnich (ogólnie: większych jako antonimu małych i zagraryzowanych)⁹ miastach polskich (również, porównawczo, miastach pruskich i śląskich) czasów przedrozbiorowych, przepisy dotyczące chowu zwierząt. Analiza obejmuje też regulacje dotyczące czasowego przebywania zwierząt w mieście, np. podczas przepędu bydła, oraz trzymania zwierząt w celach innych niż gospodarcze, np. psów.

⁷ J. Tyszkiewicz, *Człowiek i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1983, s. 154; idem, *Średniowieczne miasto polskie jako środowisko ekologiczne*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1991, s. 43; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, Warszawa 2000, s. 30.

⁸ Przykładowo wspomnijmy o nazwach: Rynek Bydłęcy albo Psi Rynek (Kraków), ulica Szkocka (od *skot* – bydło – Lwów), Rów Rakarski (Toruń), ulica Ogarna (Toruń), *fyweg* (od *das Vieh* – bydło – Przemysł) itd.

⁹ Badanie pod tym kątem małych miast, zbliżonych pod względem profilu gospodarczego do wsi, jest mniej interesujące dla historyka prawa. Celem naszym jest wykazanie, że problematyka dotyczyła również dużych i średnich miast feudalnych. Por. ogólne uwagi w: M. Bloch, *Spoleczeństwo feudalne*, s. 85, 283; H. Samsonowicz, *Małe miasta w środkowej Europie późnego średniowiecza. Próba modelu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1989, t. 50, s. 35 (zwłaszcza dane odnoszące się do ludności miejskiej zatrudnionej przy produkcji rolniczej i hodowli); J. Goldberg, *Stosunki agrarne w miastach ziemi wiclińskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Łódź 1960, zwłaszcza s. 149–153.

Na wstępie trzeba podjąć decyzję o doborze materiału źródłowego. Weźmy pod uwagę jedno kryterium – przedmiot regulacji (kryteria podmiotowe nas nie interesują). Istniało wiele źródeł prawa, które faktycznie regulowały postępowanie mieszkańców większych miast w omawianym zakresie. Pomijając dzieje miast sprzed lokacji na prawie niemieckim, należy przebadać przywileje monarsze, względnie właścicieli miast prywatnych (3.1), przepisy powszechnego prawa niemieckiego (3.2), autonomiczne ustawodawstwo wilkierzowe gmin miejskich (3.3), statuty cechowe (3.4) oraz inne źródła prawa (3.5). Nie jest możliwe wyczerpujące omówienie całości regulacji dla wszystkich miast. Podawane niżej przykłady dają jednak w miarę reprezentatywną próbkę istniejących typów ingerencji prawodawczej w kwestie chowu zwierząt w większych miastach Polski¹⁰.

Dla dalszych rozważań ważne jest też uzmysłowienie wieloznaczności terminu „miasto”. Należy określić, czy rozważania prowadzone będą w oparciu o kryterium prawne, tj. określenie „miejskości” danej osady ze względów formalnoprawnych – podleganie prawu miejskiemu, czy na podstawie kryterium, w uproszczony sposób rzecz nazywając, „geograficznego” – zwarta zabudowa, zajęcia miejskie itd. W dalszych rozważaniach przyjmiemy ścisłą cezurę: obszar zainteresowania zawężymy do śródmieść większych miast, a więc do silnie zurbanizowanego obszaru ograniczonego murami (fortyfikacjami). Wybrane kryterium pozwala uporać się z trudnym problemem przedmieść, które zarówno pod względem prawnym, jak i charakteru osadniczego tworzyły silnie zróżnicowane struktury, wciąż słabo zbadane.

3.1. Podstawą ustroju miasta samorządowego był przywilej lokacyjny, wydawany przez władcę w ramach tzw. „regale lokacyjnego”. Obok przywileju mogły wystąpić dokumenty lokacyjne (wydawane przez właściciela miasta – mógł nim być sam monarcha) oraz umowy z zasadzłą. W każdym z dokumentów mogły być zawarte postanowienia ekonomiczne, w tym darowizny na rzecz nowo powstałej gminy lub jej zarządcy – wójta dziedzicznego. Charakterystyczne jest, że wśród wysoko cenionych darowizn znajdowały się pastwiska¹¹. Typowy pod tym względem jest przykład Krakowa. Już w przywileju lokacyjnym (1257 r.) gmina otrzymała duży

¹⁰ W tekście korzystam głównie ze źródeł drukowanych, z rzadka sięgając do źródeł rękopiśmiennych (dotyczących wyłącznie miast wielkopolskich, zwłaszcza Poznania). Ponadto wiele faktów źródłowych przytaczam z opracowań, w szczególności z monografii miast. Przez „reprezentatywność” rozumiem tu fakt, że podawane przykłady układają się w *quasi*-typologię regulacji omawianego zakresu. Osiąga się to, omawiając przykłady z dłuższego okresu (od średniowiecza po koniec wieku XVIII) oraz z wielu regionów dawnej Rzeczypospolitej (Wielkopolski, Małopolski, Mazowsza, Rusi, Prus, Litwy, porównawczo także ze Śląska).

¹¹ Ważnym pod tym względem precedensem było nadanie pastwisk miastom Toruniowi i Chełmnie przez Krzyżaków w 1233 r. – zob. K. Zielińska-Melkowska, *Pierwotny i odnowiony przywilej chełmiński (1233 i 1251 r.)*, Toruń 1984, s. 18, 57; T. Jasiński, *Pierwsze lokacje miast nad Wisłą. 750 lat Torunia i Chełmna*, Toruń 1980, s. 41. Ogólne rozważania o „strefie żywieniowej” miast małopolskich – A. Berdecka, *Lokacje i zagospodarowanie...*, s. 78, 84 i in.

obszar pastwisk, jednak władze miejskie starały się o dalsze nadania. Nastąpiły one rzeczywiście z rąk Kazimierza Wielkiego w 1358 r. Jeszcze w XVII w. Kraków oraz pobliski Kazimierz uzyskały pewne pastwiska¹². W Małopolsce często zdarzało się w XIV–XV w., że król (lub właściciel prywatny) nadawał lokowanemu miastu dwa łany na wypas (zwane skotnicą, stegnami albo wygonem)¹³.

W przypadku małych miast darowizny pastwisk podkreślały ich rolniczy charakter. Duże miasta natomiast zyskiwały dodatkowe źródło dochodów, a także instrument pozwalający intensyfikować handel bydłem, zwłaszcza wołami, które w czasie długich przegonów musiały być odpasione. Należy też pamiętać o przysługującym ważnym emporiom handlowym prawie składu – kłopotliwym do wykonywania w odniesieniu do bydła¹⁴. O zainteresowaniu miast powiększaniem arealów pastwisk świadczą zarówno zabiegi u właścicieli o nowe nadania, jak i zakupy ziemi z własnych funduszy. Przykładowo, w 1508 r. władze Lwowa musiały zakupić wieś Zubne, gdyż brakowało już paszy dla miejskiego bydła. W 1518 r. król polecił staroście wyznaczenie nowej drogi dla mieszczan lubelskich pędzących bydło na pastwiska¹⁵.

Korzystanie z pastwisk powodowało liczne konflikty. W Innsbrucku już dokument z 1239 r. stwierdzał: *...ut pascuorum communio, quae gemeine dicitur, universitati divitium et pauperum aequaliter offeratur*¹⁶. W Polsce konflikty często dotyczyły problemu uprawnień przedmieszczan. Kilkakrotną ingerencją królewską zakończył się spór mieszczan z przedmieszczanami samborskimi toczony na początku XVII w. o dostęp do miejskich pastwisk. W podobnej sprawie, dotyczącej rajców krakowskich, ingerował król w 1570 r.¹⁷ Bardzo dobrze podsumowują ten fragment wyводу słowa Alojzego Szorca (dotyczące miast warmińskich): „Kto posiadał większy dom, ten miał prawo paść więcej zwierząt domowych [...] Nieporozumienia w tych pozornie błahych sprawach potrafiły zbulwersować całe środowisko, a jedynym środkiem zaradczym były mądre przepisy porządkowe”¹⁸.

¹² *Kodeksdyplomatyczny m. Krakowa (1257–1506)*, wyd. F. Piekosiński, cz. 1, Kraków 1879, cz. 2–4, Kraków 1882, t. 1, nr 1, s. 32. Por. J. Wyrozumski, *Hodowla w średniowiecznym Krakowie*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1991, s. 432; idem, *Dzieje Krakowa*, t. 1, Kraków 1992, s. 394, 465; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*, t. 1, z. 1–2, t. 2, z. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885–1892; t. 2, z. 3, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1909, II/3, nr 2051, 2053.

¹³ *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 1–3, wyd. S. Kuraś, Wrocław 1962–1969, cz. 4–8, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Wrocław 1969–1975 – 1, nr 116, 240; 3, nr 751, 798; 4, nr 1236; 6, nr 1561, 1622 itd.

¹⁴ Por. regulacje dotyczące wypasu przez jeden dzień i jedną noc wołów pędzonych przez Lwów – *Privilegia civitatis Leopoliensis (XIV–XVIII saec.)*, ed. M. Kapral, Lwów 1998, nr 40.

¹⁵ L. Charewiczowa, *Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej*, Lwów 1929, s. 58; *Materiały do historii miasta Lublina 1317–1792*, oprac. J. Riabinin, Lublin 1938, nr 115, pkt 3.

¹⁶ Cyt. za: I. Rabęcka-Brykczyńska, *Jatki rzeźnicze...*, s. 95.

¹⁷ *Materiały do historii m. Sambora 1390–1795*, wyd. A. Dörflerówna, Lwów 1936, nr 156–160, 173–176 i inne (spór trwał wiele lat); *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, 1/2, nr 769.

¹⁸ A. Szorc, *Dominium warmińskie 1243–1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn 1990, s. 274.

Z handlem wołami wiązało się wiele niedogodności. Miasta musiały uzyskać zgodę – przywilej monarszy – na organizowanie targów. W większości przypadków w tej kwestii postanowienia zawarte były w przywilejach lokacyjnych¹⁹. Krakowscy rzeźnicy uzyskali (kilkakrotnie potwierdzone w XVII w.) zwolnienie bydła pędzonego na rzeź od ceł²⁰. Wraz ze znacznym wzrostem obrotów spowodowanych zwłaszcza unią polsko-litewską i otwarciem się źródeł zaopatrzenia na Ukrainie, wielotysięczne stada powodujące szkody w infrastrukturze miejskiej, stały się prawdziwym utrapieniem dla mieszkańców. Pobór myta za przepęd bydła przez miasto należał do rzadkości, zatem radzono sobie w inny sposób. Miejsca poboru opłat związane z newralgicznymi punktami na szlaku komunikacyjnym, stąd nazwy tych opłat: mostowe, mostne, gatne, grobelne, groblowe itd. Miasta jako ważne węzły komunikacyjne były częstym beneficjentem tych źródeł dochodu. Prawie zawsze jednak zaznaczano w dokumentach erygujących, darowujących albo wydzierżawiających, że myta przekazuje się w celu wybudowania lub utrzymania grobli, drogi, mostu, bruków (ewentualnie na inne cele)²¹.

Osobnego omówienia wymaga sprawa hodowli prowadzonej przez Żydów, zatem i monarsza kompetencja do ustalania sytuacji prawnej Żydów w miastach królewskich. Formalnoprawnie magistraty nie miały instrumentu służącego egzekwowaniu przepisów dotyczących chowu zwierząt. Stąd bezustanne narzekania i skargi na Żydów, również w kwestii „nieochędnostwa” w hodowli. W 1369 r. władze miasta Krakowa skarżyły się u króla na Żydów, którzy utrudniali prowadzenie hodowli. Wiadomo, że Żydzi poznańscy prowadzili hodowlę w domach, co powodowało ślanie skarg do króla przez magistrat, który oczekiwał zapewne uregulowania tych spraw w reskryptach królewskich. W 1550 r. Żydzi płoccy skarżyli się u króla na niedopuszczenie ich bydła do pastwisk. Król polecił miastu ochronę interesów Żydów. W praktyce jednak gminy miejska i żydowska musiały w takich „prozaicznych” sprawach życia codziennego znajdować jakiś *modus vivendi*. Przykładem kompromisu magistratu z gminą żydowską w kwestii korzystania z pastwiska miejskiego oraz usług skolarza (pastucha) jest wilkierz uchwalony w Pyzdrach w 1717 r. i następująca po nim ugoda z 1725 r., zatwierdzona przez królów w latach 1761 i 1765²².

¹⁹ Ważne miasta uzyskiwały też od monarchów dodatkowe gwarancje, iż przepęd odbywać się będzie bez omijania miasta, np.: *Materiały do historii miasta Lublina*, nr 74, 85; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, II/1, nr 936.

²⁰ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa* II/3, nr 1982, 1990, 1997, 2038. W 1682 r. szlachta małopolska zapisała w instrukcji przedsejmowej, by reasumowano ten przywilej. Przy okazji dowiadujemy się o nieznanym statucie z 1540 r., który przyznawał to uprawnienie rzeźnikom krakowskim – *Acta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 5: (1681–1696), wyd. A. Przyboś, Wrocław 1984, nr 6, pkt. 90.

²¹ J. Baszanowski, *Handel wołami...*, s. 51–52, 173; A. Zajda, *Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (do 1600 roku)*, Warszawa–Kraków 1979, s. 92, 105, 108, 130–131; B. Wyrozumka, *Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku*, Wrocław 1977, s. 19, 21 i in.

²² *Księga proskrypcji i skarg miasta Krakowa 1360–1422*, wyd. B. Wyrozumka, Kraków 2001, cz. 2, nr 18. Por. J. Wyrozumski,

W miastach prywatnych władza prawodawcza należała do właściciela. Od jego aktywności i dobrej woli zależało, czy zechce unormować wskazane kwestie. W praktyce w drobnych sprawach życia codziennego inicjatywa wychodziła od władz miejskich, a właściciel formalnie aprobował przedłożone propozycje. Zdarzało się, że energiczny właściciel sam regulował kwestię hodowli. W 1627 r. właściciel Rzeszowa zakazał wypuszczania kóz, świń i bydła na wały miejskie. Właściciele inwentarza musieli albo zaprzestać chowu, albo trzymać zwierzęta we wsiach. Za przekroczenie zakazu groziła wysoka kara 20 grzywien. Za egzekucję przepisów odpowiadała rada miejska. Właściciel Kobyлина ustalił, że osoby posiadające bydło mają płacić wyższe podatki na utrzymanie i naprawę ulic (1751 r.). W Siemiatyczach Anna Jabłonowska nakazała urzędnikom „gmińskiemu” i wachmistrzowi, by pilnowali, aby bydło nie chodziło po ulicach. Mieszczanie siemiatyccy mieli się składać na pasterza miejskiego i powierzać mu inwentarz żywy. Właściciel Krotoszyna wyraził się najdobitniej: „Toż się ma rozumieć i o nierogatym bydle, żeby po ulicach nie chodziło z obrzydzeniem miasta” (1728 r.)²³.

3.2. W początkowej fazie procesu lokowania miast polskich na prawie niemieckim (XIII w.) źródłem powszechnie obowiązującego prawa były Zwierciadło Saskie oraz bazujący na nim Weichbild Saski, a w Prusach – prawo chełmińskie, z własnymi, choć później spisаныmi zbiorami przepisów. Pomniki te, z uwagi na kryterium podmiotowe zaliczane do prawa miejskiego, wywodzą się z saskiego prawa ziemskiego. Liczne są w nich przepisy regulujące stosunki społeczne typowe dla wsi, w szczególności – przepisy odnoszące się do chowu zwierząt.

Zwierciadło Saskie unormowało kwestię należytego odgradzania miejsc chowu zwierząt. Zawierało też przepis szczególny, nakazujący stawianie chlewni w odległości co najmniej trzech stóp od granicy sąsiada. Hodowli zwierząt dużo uwagi poświęcało prawo chełmińskie. Prawo starochełmińskie zakazywało trzymania bydła w domu. Opisany przez Zygryda Rymaszewskiego *Nieznany spis prawa chełmińskiego*, zdradzając swe wiejskie korzenie, w szeregu kazuistycznych przepisów formułował standardy prowadzenia hodowli kur i kogutów, gołębi, wieprzy,

Hodowla..., s. 432; *Opisy i ilustracje Poznania z XVI-XVIII wieku*, wyd. M. Mika, Poznań 1960, nr 28 (1618 r.), J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. 1, Poznań 1998, s. 70, 138; *Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka*, wyd. S. M. Szacherska, t. 2 (1495–1586), Warszawa 1987, nr 724; M. Horn, *Regesty dokumentów i ekscerpty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce (1697–1795)*, t. 2: *Rządy Stanisława Augusta (1764–1795)*, cz. 1, Wrocław 1984, nr 18.

²³ Z. Zdrójkowski, *Nieznane źródła prawa chełmińskiego z XVI i XVII wieku*, cz. 1, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1971, t. 23, z. 2, s. 149–174; *Akta radzieckie rzeszowskie*, wyd. A. Przybóś, Wrocław 1957, nr 163; D. Mazek, *Ku ozdobie i profitowi. Prawodawstwo miast prywatnych Wielkopolski 1660–1764*, Warszawa 2003, s. 160; *Ustawy powszechne dla dóbr moich rządów podług egzemplarza drukowanego tego roku w Siemiatyczach za rozkazaniem J. O. Księżny Jabłonowskiej, wojewodziny bractawskiej*, t. 1–8, Warszawa 1786–1787, 7, s. 54, 55, 90; Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Krotoszyna, 1/13, s. 24 (pkt 13).

świń, gęsi, wołów, łań, saren, jeleni, a nawet niedźwiedzi lub wilków²⁴. Rzecz charakterystyczna, przepisy dotyczące chowu wilków, niedźwiedzi, a także liszek, rysiów, leopardów i lwów (!) powtarzał poczytny autor XVI-wieczny Bartłomiej Groicki²⁵. Znacznie mniej uwagi poświęcały pomniki powszechnego prawa niemieckiego kwestiom związanym z przepędem bydła (przepęd nierogacizny jako mniej kłopotliwy nie został objęty szczególnymi regulacjami). *Nieznany spis prawa chełmińskiego* formułował *expressis verbis* nakaz zachowania ostrożności. W prawie magdebumskim ustalono szczególny reżim prawny odpowiedzialności deliktowej przedsiębiorcy organizującego przepęd za wyrządzone przez zwierzęta szkody²⁶. Zwierciadło Saskie normowało odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez psa, a także okoliczności wyłączające karalność zabicia cudzego psa²⁷.

3.3. Najliczniejszą grupę przepisów tworzą wilkierze – ustawy uchwalane przez autonomiczne władze miejskie: radę przy udziale (niekiedy) przedstawicieli ławy i pospólstwa. Do grupy tej można zaliczyć również inne wytwory działalności ustawodawczej magistratów – ordynacje, rozporządzenia i artykuły wetowe – charakterystyczne dla miast pruskich, oraz ugody magistratów z uprzywilejowanymi grupami ludności (Żydami, duchowieństwem).

Istniało kilka podstawowych sposobów ograniczania hodowli. Po pierwsze, wskazywano ogólnie na specyfikę chowu różnych gatunków zwierząt. Odróżniano hodowlę bydła i nierogacizny (w szczególności świń). W pierwszych wiekach po lokacji, gdy w dużych miastach było w obrębie murów sporo wolnego miejsca, władze sprzyjały rozwojowi chowu bydła. Powstawały liczne obory na obrzeżach miast, pod murami²⁸. Wraz z rozwojem dużych miast i zagęszczaniem się zabudo-

²⁴ *Speculum saxonum* albo Prawo Saskie Magdebumskie porządkiem Obiecańdła z Łacińskich i Niemieckich Exemplarzów zebrane: a na Polski język z pilnością y wiernie przez Pawła Szczerbica, sekretarza K.I.M. przelożone, s. 479, 271–272; *Prawo starochełmińskie 1584 (1394)*, wyd. pod red. W. Maisla i Z. Zdrójkowskiego, Toruń 1985, ks. V, art. 25, 27; Z. Rymaszewski, *Nieznany spis prawa chełmińskiego z przełomu XIV–XV wieku*, Łódź 1993, s. 122–123, 156–157, 122–125, 126–127, 124–125, 308.

²⁵ B. Groicki, *Tytuły prawa majdebumskiego do Artykułów i Porządku*, Warszawa 1954, s. 210. Ponieważ w tym czasie niedźwiedzie trzymali wędrowni kuglarze, przywołany przepis można interpretować jako rodzaj moralnego potępienia takiego procederu. Znany jest jeden kuriozalny wyjątek. Właściciel Rzeszowa nakazał w 1728 r. rzeźnikom, by trzymali przy jatkach oddane z dworu na wychowanie „wilki, niedźwiedzie, młode liszki” *Żydzi polscy 1648–1772. Źródła*, oprac. A. Kaźmierczyk, Kraków 2001, nr 24.

²⁶ Z. Rymaszewski, *Nieznany spis...*, s. 152–153. *Speculum saxonum...*, s. 36. Przedsiębiorcy organizujący przepęd bydła zwanymi byli wołowcami (*babulci*) – J. Baszanowski, *Handel wołami...*, s. 188, a świni – zaganiaczami (*duces porcorum*) – J. Łukasiewicz, *Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim*, t. 2, Poznań 1875, s. 53 oraz s. 328, przyp. **. Analogicznie przepisy odnajdujemy w spisach prawa lubeckiego – zob. np. *Decretum civitatis Dancke* (gdański kodeks prawa lubeckiego z 1263 r.), wyd. T. Domagała, Gdańsk 2005, nr 63, 64.

²⁷ *Speculum saxonum...*, s. 273–274. Por też C. Kosikowski, J. Matuszewski, *Opodatkowanie posiadania psów, czyli placz ze śmiechu wokół budy. Studium obyczajowo-prawne*, Warszawa 2002, s. 95.

²⁸ Por. przykłady z literatury przedmiotu dotyczące wykorzystania gospodarczego terenów podmurnych – J. Samsonowicz, *Małe miasta...*, s. 37; A. Berdecka, *Lokacje i zagospodarowanie...*, s. 99; R. Eysymontt, *Przemiany pierzei ulicznych w miastach śląskich na podstawie źródeł pisanych, kartograficznych i ikonograficznych*, [Kwartalnik i Historii Kultury Materialnej] 1999, nr 1–2, s. 88; J. Tyszkiewicz, *Człowiek i przyroda...*, s. 130 itd.

wy, następowało naturalne zjawisko przenoszenia obór na przedmieścia oraz do folwarków i wsi miejskich. Przyczyniały się do tego również przepisy statutowe cechów rzeźniczych. Był to proces do pewnego stopnia spontaniczny i naturalny, jednak nie odbywało się bez regulacji prawnych. Słyszcy się jeszcze w późnośredniowiecznym Wrocławiu o oborach w Kwartale Rzeźników, natomiast od wieku XVI duże miasta stopniowo eliminują to zjawisko. Inaczej było w przypadku nierogacizny. Świnie nie potrzebowały dużo miejsca ani pastwisk, stąd olbrzymie ich pogłowie, również w czasach nowożytnych, i związane z tym liczne regulacje prawne.

Po drugie, ustanawiano ograniczenia (limity) pogłowia. Z miast Europy zachodniej znane są rozbudowane regulacje limitujące pogłowie inwentarza żywego u mieszczan (np. w Ulm)²⁹. Obserwujemy też ciekawe zjawisko społeczne różnicowania limitu w oparciu o kryterium zamożności mieszczanina (np. we francuskim Pernes)³⁰. Całkiem analogiczne unormowania odnajdujemy w miastach polskich. Piekarz krakowski w XV w. mógł – jak obliczył Jerzy Wyrozumski – hodować jednocześnie do 24 sztuk świń³¹. W tym samym okresie w Poznaniu piekarz nie mógł przekroczyć limitu 20 sztuk nierogacizny pod karą 1 wiardunku³². W Świdnicy uregulowano na początku XIV w. limity inwentarza żywego, w zależności od areału ziemi posiadanej przez danego mieszczanina³³. Interesujące pod wieloma względami są postanowienia wilkierzy olsztyńskiego z 1568 r. i chełmińskiego z 1590 r. Wilkierz olsztyński określał limity chowu w zależności od rodzaju nieruchomości posiadanej w mieście³⁴. Wilkierz chełmiński natomiast uzależniał maksymalną liczbę wołów, koni, bydła rogatego oraz świń i wieprzów od pozycji społecznej mieszkańców miasta, stosując rozróżnienie na: osiadłych mieszczan, rzemieślników i najemników oraz osoby zamieszkujące wieże³⁵. Osoby stojące wyżej w hierarchii społecznej mogły posiadać liczniejszy inwentarz żywy.

²⁹ Zob. I. Rabęcka-Brykczyńska, *Jatki rzeźnicze...*, s. 95, 96, 109; limit 3 sztuk bydła i 12 owiec na pastwiskach oraz 2 wieprzy i 1 maciora w przydomowym chlewie.

³⁰ *Ibidem*, s. 109; bogatsi mieszczenie mogli hodować 8 świń, biedniejsi – 6.

³¹ *Kodeks dyplomatyczny m. Krakowa*, nr 294 § 2 i 3. Analiza przepisów w: J. Wyrozumski, *Hodowla...*, s. 435; tenże, *Dzieje Krakowa*, s. 339, 394. Ciekawym zbiegiem okoliczności identyczny limit 24 sztuk obowiązywał piekarzy w niemieckim Ulm (I. Rabęcka-Brykczyńska, *Jatki rzeźnicze...*, s. 96).

³² *Wilkierze poznańskie*, cz. 1–3, wyd. W. Maisel, Wrocław 1966, 1968, 1969, I, nr 50.

³³ *Rechtsdenkmäler der Stadt Schwidnitz bearb. v. T. Goerlitz und P. Gantzer*, Stuttgart und Berlin 1939, I, nr 4 § 37 i 38. Zob. też: M. Goliński, *Wokół socjotopografii późnośredniowiecznej Świdnicy*, cz. 1, Wrocław 2000, s. 30, 51.

³⁴ *Urkundenbuch zur Geschichte Allensteins von H. Bonk*, Erster Teil: Allgemeine Urkunden bis 1815, Allenstein 1912, Nr 9, cap. 37. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w dodatku do wilkierza z 1597 r. wyjaśniono, że komornicy nie mogą hodować świń i bydła – *ibidem*, s. 51 (pkt 1); A. Karpiński, *W walce...*, s. 117. Analogiczne rozróżnienia wprowadzał wilkierz warmińskiego Piemiężna (1653) – zob. Röhrich, *Die Wilkür der Stadt Mehlsack vom Jahre 1653*, „Zeitschrift für die Geschichte Und Altertumskunde Ermlands” 1916, Bd., 19, s. 752.

³⁵ Z. Zdrójkowski, *Nieznane źródła...*, nr 1, art. 90–92. Przykładowo, osiadły mieszczanin mógł chować „bydła rogatego dwadzieścia sztuk wielkiego i małego, wołów robotnych ośmi, świnie i wieprzów albo macior – stado”. Pośredniejsze grupy społeczne miały niższe limity pogłowia. Osobny przepis ograniczał w prowadzeniu hodowli (z innych przyczyn) rybaków – *ibidem*, art. 98. Zob. też: T. Jasiński, *Przedmieścia średniowiecznego Torunia i Chełmna*, Poznań 1982, s. 126; J. Tandecki, *Cechy rzemieślnicze w Toruniu i Chełmnie. Zarys dziejów*, Toruń 1983, s. 42.

W Grudziądzu właściciel domu mógł hodować dowolną ilość świń, a dzierżawca – tylko dwie sztuki (1642 r.). Wzmiankowana ugoda magistratu Pызdr z Żydami (1725 r.) ograniczała maksymalną liczbę hodowanych przez nich zwierząt. Ugoda magistratu Łowicza z księżmi misjonarzami zobowiązywała księży do ograniczenia chowu do 6 koni, 6 wołów i 6 krów (1727 r.)³⁶.

Po trzecie, wskazywano w wilkierzach na grupy zawodowe, wobec których stosowano specjalny reżim prawny. Omawiane wyżej ograniczenia ilościowe w Krakowie i Poznaniu dotyczyły piekarzy, co nie jest przypadkiem. Przedstawiciele tego rzemiosła mieli możliwość rozwijania na dużą skalę chowu świń, bowiem mogli wykorzystywać wytwarzane przy przemiale mąki otręby oraz odpadki z wypieku. Szczególnie ostro zareagowały władze Torunia, które, po okresie tolerowania zjawiska, zakazały piekarzom prowadzenia chowu, a następnie wprowadziły nakaz całkowitej likwidacji chlewów przydomowych (lata 1403 i 1405). Już jednak w 1527 r. rada zliberalizowała przepisy i dozwoliła na chów posiadaczom domów z odpowiednio przestronnymi podwórzami, w efekcie czego piekarze toruńscy znów mogli legalnie prowadzić chów³⁷. Piwowarzy dysponowali znaczną ilością wytfoków ze śruty i mogli hodować znaczne ilości świń w browarach. Dzięki opracowaniu Jerzego Trzoski wiemy, że silnie rozwinął się chów nierogacizny w gorzelnianach gdańskich w XVII–XVIII w. Przepisy zezwalały na trzymanie 15–20 świń (w przeliczeniu na jeden kocioł), ale w praktyce wspomnianą regulację łamano i zdarzało się, że w browarze o dwóch kotłach hodowano 80 sztuk. Zapewne do piwowarów krakowskich adresowany był zakaz wypuszczania na ulice wieprzy i świń (1589 r.). W Zamościu obowiązywał zakaz hodowli trzody i bydła w obrębie murów. Był on łamany (zapewne nagminnie), a w 1694 r. cech winiarzy wytoczył oskarżenie przeciwko pracownikom browaru, tzw. Żydowskiego, o łamanie zakazu hodowli³⁸. W dużo mniejszym stopniu problem dotyczył przedstawicieli innych branż rzemiosła spożywczego. Rzeźnicy, dysponując odpadkami mięsnymi, trzymali w domostwach raczej psy. Zdarzało się, że magistra-

³⁶ T. Maciejewski, *Listaodawstwo miasta Grudziądza w XVI i XVII wieku*, [w:] *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Wałachowiczowi*, Poznań 2002, s. 207; *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth*, by J. Goldberg, Jerusalem 1985, nr 43; M. Horn, *Regesty dokumentów...*, II/1, nr 18: „...także wolnego pastwiska dla bydła rogatego, koni, owiec i to własnego *excepto kóz*, których nie powinni chować, tylko sztuk 24 [...] panowie mieszczanie pozwalają”; *Zbiór dokumentów miasta Łowicza ujętych około 1780 roku w punkty; ekstrakty i regesty*, wyd. S. Librowski, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, t. 55, Lublin 1987, nr 90, pkt 7; por. Ł. Charewiczowa, *Lwowskie organizacje zawodowe...*, s. 66; J. Wyrzowski, *Hodowla...*, s. 435.

³⁷ *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 1, Toruń 1999, s. 244. Zob. też J. Tandecki, *Struktury administracyjne i społeczne oraz formy życia w wielkich miastach Prus Krzyżackich i Królewskich w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, Toruń 2001, s. 169; S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933, s. 105; T. Jasiński, *Przedmieścia...*, s. 114–115; B. Quassowski, *Obrigkeithliche Wahlfahrtspflege in der Hansestädte des Deutschordenslandes (Branusberg, Elbing, Königsberg, Kulm und Thorn) bis 1525*, I–III, „Zeitschrift für Westpreußischen Geschichtsvereins”, [Danzig] 1919–1921, Hefte 59–61, II, s. 50; *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. II/1, Toruń 1992, s. 242.

³⁸ J. Trzoska, *Hodowla trzody chlewnej przy gorzelnianach gdańskich w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXXI, 1983, nr 1, s. 37 i n. Zob. też ogólnie w: *Historia Gdańska*, red. F. Cieślak, t. III/1, Gdańsk 1993, s. 111, 651; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa* II/2, nr 1545 § 2; J. Morgensztern, *O działalności gospodarczej Żydów w Zamościu w XVI i XVII w.*, cz. 1, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1965, nr 53, s. 15.

ty zakazywały lub ograniczały hodowlę prowadzoną przez dzierżawców miejskich młynów (Toruń, Przemyśl)³⁹.

Po czwarte, w obrębie miasta określano przestrzeń służącą prowadzeniu hodowli, ewentualnie określano obszary jej zakazu. Liczne są przepisy nakazujące trzymanie świń zamkniętych w chlewach (Chełmno, Toruń i inne miasta pruskie już od średniowiecza, Kalisz/Wieluń – 1502 r.; Chodzież – XVI w.; Kraków – 1554 r.; Olsztyn – 1568 r.; Kazimierz Krakowski – 1597 r.; Poznań – 1636 r.; Grudziądz – 1642 r.; Krotoszyn – 1728 r.; Kalisz – 1755 r.)⁴⁰. Sankcją była najczęściej konfiskata zwierzęcia. Pojawiały się też nakazy konfiskaty wałęsającego się bydła (Kazimierz Krakowski – 1597 r.; Poznań – 1720 r.)⁴¹, kaczek i gęsi (Chełmno – 1590 r.; Tczew – 1599 r.)⁴² oraz ogólnie drobiu (Grudziądz – 1642 r.; Poznań – 1669 r.)⁴³. Szczególną wagę przywiązywano do usuwania świń i chlewów z rynku (Lidzbark Warmiński – 1534 r.; Kraków – 1554 r.; Chełmno – 1590 r.; Poznań – 1720 r.; Kalisz – lata: 1765, 1767 i 1779)⁴⁴, gdyż, pomijając wszelkie inne niedogodności, charakterystyczne dla tego gatunku rycie stwarzało zagrożenie dla miejskich (rynkowych) bruków⁴⁵. Zakazywano również trzymanie świń w budach i piwnicach (Gdańsk – XV w.) bądź jatkach (Kraków – 1578 r.)⁴⁶. Gdy władze Lwowa wydzierżawiły w 1633 r. kamienicę, zastrzegły, że w kamienicy obowiązuje zakaz trzymania świń⁴⁷. W niektórych miastach wprowadzono nakaz oddawania trzody pod opiekę miejskiego pastucha (miasta pruskie i warmińskie, np. Królewiec, Toruń, Grudziądz, Olsztyn, a także Wrocław, Chodzież)⁴⁸.

³⁹ H. Piskorska, *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793 r.*, Toruń 1956, s. 18; W. Krámarcz, *Stosunki gospodarcze w Przemyślu w I. poł. XVII stulecia*, Przemyśl 1926, s. 26.

⁴⁰ B. Quassowski, *Obrigkeitliche Wahlfahrtspflege...*, II, s. 31–32; W. Franz, *Königsherberger Willküren*, Königsberg 1928, wilkierz z 1396 r., art. CVIII; *Wilkierze miasta Chodzieży z XVI w.*, wyd. W. Maisel, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, 1977, t. 12, z. 2, nr 27; *Urkundenbuch zur Geschichte Allensteins...*, Nr 9, cap. 37; Nr 11, pkt 19; *Statuty miasta Kalisza z XVI-XVIII wieku*, wyd. W. Maisel, „Rocznik Kaliski” 1972, t. 5, nr 18, nr 77, pkt 4; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, II/1, nr 825 § 4; *Wilkierze poznańskie*, II, nr 170; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, I/1, nr 237 § 4; T. Maciejewski, *Ustawodawstwo Grudziądzkie...*, s. 207–208; Archiwum Państwowe w Poznaniu, *Acta miasta Krotoszyn*, I/13, s. 24 (pkt 13). Por. analogiczne przepisy w warmińskim Pieniężnie (1653) – Röhrich, *Die Willkür...*, s. 753, i pomorskim Słupsku – E. Szalewska, *Żywe prawa*, „Pomerania”, czerwiec 1998, nr 6, s. 44.

⁴¹ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa* II/1, nr 825 § 4; *Wilkierze poznańskie*, I, nr 163.

⁴² Z. Zdrójkowski, *Nieznanne źródła...*, nr 1, art. 47; *Wilkierz królewskiego miasta Tczewa z 1599 roku*, wyd. T. Maciejewski, Gdańsk 1994, art. 70.

⁴³ T. Maciejewski, *Ustawodawstwo Grudziądzkie...*, s. 208; *Wilkierze poznańskie*, I, nr 153.

⁴⁴ A. Szorc, *Wilkierze warmińskie*, „Studia Warmińskie”, 1984, t. 21, s. 59; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, I/1, nr 237; Z. Zdrójkowski, *Nieznanne źródła...*, nr 1, art. 47; *Wilkierze poznańskie*, I, nr 163; *Statuty miasta Kalisza*, nr 90, pkt 1, nr 96, pkt 1, nr 111.

⁴⁵ Interesujący przykład w niedawno wydanym źródle: *Księga wiertelnicza krakowska*, wyd. K. Jelonck–Litewka, A. Litewka, E. Walczy, cz. 1–4, Kraków 1997–2000, IV, nr 728.

⁴⁶ O. Günther, *Zwei unbekannte altpreuussische Willküren*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, [Danzig] 1905, H. XLVIII, wilkierz Gdańska, art. 50; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa* I/2, nr 648.

⁴⁷ R. Zubyk, *Gospodarka finansowa miasta Lwowa w latach 1624–1635*, Lwów 1930, s. 35.

⁴⁸ W. Franz, *Königsherberger Willküren*, wilkierz z 1396 r., art. CVIII; *Historia Torunia...*, II/1, s. 242; T. Maciejewski, *Zbiory wilkierzy w miastach państwa zakonnego do 1454 r. i Prus Królewskich lokowanych na prawie chełmińskim*, Gdańsk 1989, s. 164; tenże, *Ustawodawstwo Grudziądzkie...*, s. 207; B. Quassowski, *Obrigkeitliche Wahlfahrtspflege...*, I, s. 15; *Urkundenbuch zur*

Osobnej wzmianki wymaga kwestia z zakresu socjologii historycznej – stosunku mieszczan do dzikich zwierząt. W wilkierzach powtarzano niekiedy zakaz chowu dzikich zwierząt, znany powszechnemu prawu niemieckiemu (Toruń) co wiązało się oczywiście z ujmą na czci, jaką przynosiło trudnienie się kuglarstwem (być może mamy tu też do czynienia z relikdami wierzeń i legend). Zdarzało się jednak, że w miastach urządzano zwierzynię. W Krakowie król żądał od rzeźników dostarczania podrobów do zwierzynicy; w 1671 r. z obowiązku tego zwolniono rzeźników żydowskich. Właściciel Rzeszowa nakazywał rzeźnikom „wilki lub niedźwiadki, młode liszki z zamku do wychowania oddane, kiedy się trafi, przy jatkach wychowywać” (1728 r.). Wspomnijmy na marginesie, że lustracja miasteczka Siemieźów (1779 r.) wspomina o przebywających tam niedźwiedziach, którzy „niedźwiedzie chowają, uczą je i z niemi po kraju chodzą”⁴⁹.

Dotychczasowe przykłady świadczą o tym, że hodowla, mimo iż obwarowana licznymi zastrzeżeniami, była generalnie tolerowana, a niekiedy nawet wspierana przez władze miejskie. Należy jednak wskazać, że w miarę rozwoju społeczno-gospodarczego miast i postępującego za nim zagęszczania się zabudowy w obrębie murów, w dużych miastach zaczęto wprowadzać całkowite zakazy chowu określonych zwierząt. W Heli zakazano około 1430 r. hodowli ptactwa domowego; w Poznaniu rada miejska zakazała w 1669 r. hodowli w obrębie miejskich murów kaczek⁵⁰. Częstsze były zakazy chowu bydła (Kraków – 1639, 1650, 1658, 1660, 1662 r.; Poznań – 1669, 1680 r.; Wrocław – XVI–XVII w.; Wieluń – XVII w.)⁵¹ oraz świń (Toruń – 1405 r.; Główne Miasto w Gdańsku – 1597 r., 1761; Kraków – 1639, 1650, 1660, 1662 r.; Poznań – 1600, 1636, 1669, 1680 r.; Wrocław – XVI–XVII w.; Wieluń – XVII w.)⁵². Uwagę zwraca fakt, że restrykcyjne zakazy w objętych kwendą dużych miastach polskich pojawiają się dopiero od początku wieku XVII. Rodzi się pytanie, na które tutaj nie możemy udzielić odpowiedzi, w jakim stopniu należy to wiązać z rozwojem urbanizacyjnym wymienionych miast, a w jakim stopniu z rozwojem kultury prawnej.

Geschichte Allensteins..., nr 9, cap. 37; nr 11, pkt 18 (statut budników); J. Gilewska, *W późnośredniowiecznym Wrocławiu*, Wrocław 1967, s. 16; *Wilkierze miasta Chodzieży*, nr 33.

⁴⁹ T. Maciejewski, *Wilkierze miasta Torunia*, Poznań 1997, s. 59. J. Morgensztern, *Regesty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce*, cz. 5 (1669–1696); „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1969, nr 69, nr 197. *Żydzi polscy...*, nr 24. *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII–XIX wieku*, t. 2, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław 1963, nr 123.

⁵⁰ T. Maciejewski, *Wilkierze miast pruskich lokowanych na prawie lubeckim (do 1454 roku)*, [w:] *Studia Baltyckie. Historia*, t. 1, Koszalin 1996, s. 127; *Wilkierze poznańskie*, I, nr 153.

⁵¹ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, II/1, nr 1030, 1080, 1152, 1182, 1217; *Wilkierze poznańskie*, I, nr 153, 158; J. Gilewska, *W późnośredniowiecznym Wrocławiu*, s. 17; Z. Kuchowicz, *Warunki zdrowotne wsi i miasteczek województw łęczyckiego i sieradzkiego w XVIII wieku*, Łódź 1961, s. 62; J. Goldberg, *Stosunki agrarne...*, s. 144, przyp. 87. Por. też I. Rabczka-Brykczyńska, *Jatki rzeźnicze...*, s. 95, 109.

⁵² J. Tandecki, *Struktury administracyjne...*, s. 169; *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. 2, Gdańsk 1982, s. 25; t. III/1, Gdańsk 1993, s. 631; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, II/1, nr 1030, 1080, 1182, 1217; *Wilkierze poznańskie*, I, nr 119, pkt 2; II, nr 170, pkt 3; I, nr 153, 158; J. Gilewska, *W późnośredniowiecznym Wrocławiu*, s. 17; J. Goldberg, *Stosunki agrarne...*, s. 144, przyp. 87.

Osobną grupę przepisów tworzyły regulacje dotyczące psów. Wilkierze regulowały m.in. karę płaconą przez właściciela psa wafesającego się po mieście (Kalisz, Gdańsk)⁵³. Najbardziej szczegółowe uregulowania dotyczące ograniczania liczebności psów wprowadziły władze miejskie Królewca i Gdańska⁵⁴.

Brak jest na ogół odrębnych przepisów dotyczących koni⁵⁵. Można oczywiście wyjaśnić ten fakt tym, iż trzymanie koni dla osobistego użytku nie było nazbyt uciążliwe dla sąsiadów⁵⁶. Mimo braku regulacji, ze źródeł pozanormatywnych wiadomo jednak o licznym pogłowie koni w miastach polskich⁵⁷. Nieliczne wzmianki normatywne o hodowli lub przepędzie koni pozwalają sformułować wniosek, że były one pod względem prawnym traktowane na równi z bydłem (wołami)⁵⁸. Było to podejście praktyczne, bowiem konie były dla mieszczan siłą pociągową oraz towarem. W dawnych miastach nigdzie nie zakazano trzymania koni w przydomowych stajenkach. Nietypową regulację spotykamy w Królewcu, gdzie nakazano zdejmowanie koniom tylnich podków przed wypuszczeniem na miejskie pastwiska i zakazano pojenia koni z koryt na ulicach. Przykładem regulacji „proekologicznej” jest nakaz oporzędzania koni używanych w warszawskim Magazynie Karowym w taki sposób, by nie zanieczyszczały ulic (1767 r.)⁵⁹.

W Chełmnie uregulowano ochronę barci (1559 r.). Barcie były oczywiście usytuowane na przedmieściach, ale wiadomo również o uprawianiu bartnictwa w mniejszych miasteczkach⁶⁰.

⁵³ *Statuty miasta Kalisza*, nr 77, pkt 5 (1775 r.); O. Günther, *Zwei unbekannte altpreussische Willküren*, wilkierz Gdańska, art. 23. Por. T. Maciejewski, *Zbiory wilkierzy...*, s. 187–188, przyp. 11.

⁵⁴ W. Franz, *Königsberger Willküren*, wilkierz z 1396 r., art. XIX; B. Quassowski, *Obrigkeitliche Wahlfahrtspflege...*, II, s. 40; O. Günther, *Zwei unbekannte altpreussische Willküren*, wilkierz Gdańska, art. 23.

⁵⁵ Stoi to w sprzeczności z faktem, iż w źródłach dobrze jest poświadczono utrzymywanie koni przez mieszczan. Pomijam fakt utrzymywania koni miejskich w masztalach. Dane o pogłowie tej hodowli w Poznaniu można znaleźć w rachunkach miejskich – zob. S. Paternowski, *Finanse miasta Poznania w wiekach średnich*, Poznań 1937, s. 70–73; J. Kądziołka, *Finanse miasta Poznania 1501 do 1648*, Poznań 1960, s. 97–98. Z bardzo dużej liczby wzmianek w księgach miejskich o transakcjach końmi można wnosić, że zjawisko przybrało większe rozmiary. Z opisów zawartych w księdze wiertelniczej Krakowa można się natomiast dowiedzieć o częstym występowaniu stajni (stajenki) w strefie gospodarczej dzielnic mieszczanskich. Bardziej precyzyjnej odpowiedzi dostarczyć mogą badania nad inwentarzami mieszczaniskimi, należy się jednak liczyć z „problemem” przedmiści: wymieniane w inwentarzu konie mogły być trzymane na podmiejskiej działce danego mieszczanina. Ogólnie o preferencji mieszczan do utrzymywania koni (a nie wołów) – zob. B. Baranowski, *Problemy rolnictwa mieszczaniskiego w Polsce XVI–XVIII wieku*, [w:] *Gospodarcze przesłanki historii społecznej*, Poznań 1982, s. 91.

⁵⁶ Niewątpliwie trzymanie koni było mniej uciążliwe dla otoczenia niż chów np. świń. Zacytujmy jednak trzy wzmianki z Krakowa: „ściany konie psują albo gryzą”; „tegoż takowego końskiego smrodu pod oknami swymi cierpieć nie chce”; „gnoju jest wiele, którego od koni nie wywożono, który leży na futrynie miejskiej z wielką zarazą i szkodą rzeczypospolitej i konwentu Ś. Trójcy, o co się skarżą” – *Księga wiertelnicza krakowska III*, nr 583, 653, IV, nr 805.

⁵⁷ Szczególnie dużo stajni było w stołecznej Warszawie (od XVII w.) – J. Lilejko, *Życie codzienne w Warszawie za Wazów*, Warszawa 1984, s. 17–18; o wozowniach i stajniach na tyłach kamienic Nowej Warszawy – A. Berdecka, I. Turnau, *Życie codzienne w Warszawie okresu oświecenia*, Warszawa 1969, s. 33.

⁵⁸ Przykładowo, w pomnikach prawa chełmińskiego regulowano kwestię odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez bydło, a następnie dodawano: „koń podlega takiemu prawu, jak bydło albo dzikie zwierzęta” – Prawo starochełmińskie, ks. V, art. 25. Analogiczny przepis zawierała rewizja lidzbarska.

⁵⁹ B. Quassowski, *Obrigkeitliche Wahlfahrtspflege...*, I, s. 16; W. Franz, *Königsberger Willküren*, wilkierz z 1396 r., art. CXXI; A. Gromski, *Kultura sanitarna Warszawy do końca XVIII w.*, Warszawa 1977, s. 227, pkt 8.

⁶⁰ Z. Zdrójkowski, *Nieznanne źródła...*, I, nr 1, art. 131. Zob. J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej*

Samo ustanowienie przepisów oraz obwarowanie ich sankcjami nie dawało gwarancji realizacji zamierzonych przez władze miejskie celów. Konieczne było utworzenie organów egzekucyjnych. W omawianym zakresie funkcje te pełnili *nomen omen* kaci. Niezwykły ten fakt staje się niemal oczywisty, gdy uświadomimy sobie podstawowe wyobrażenia ludzi epoki feudalizmu, m.in. wagę i znaczenie „czci” (*bona fama*). Wykonywanie czynności hyclowskich (rakarskich), czyli wyłapywanie bezpańskich zwierząt oraz zbieranie padliny, ujmowało czci osobom nimi się parającym (zwłaszcza zawodowo). Stąd powierzenie tych funkcji zawodowym funkcjonariuszom miejskim, z bardziej fundamentalnych przyczyn pozbawionym honoru – katom i ich personelowi pomocniczemu. Przez długi czas prawną formą nakładania obowiązków były umowy zawierane z katem przez magistraty (rodzaj „umów o pracę”). Od okresu średniowiecza dane na ten temat czerpiemy z ksiąg rachunków miejskich, w których często się powtarza pozycja „dla hycla” (rakarza, *canicidae*)⁶¹. Charakterystyczne jest, że umów tego typu nie wprowadzano nawet do ksiąg miejskich – tak silne było odium hańby.

Barłomiej Groicki pisał, iż zabicie psa przez rzemieślnika powodowało utratę członkostwa w cechu⁶². W Krakowie, raczej nietypowo, czynności hyclowskie wykonywali również strażnicy miejscy, a w jednym z wilkierzy (z 1639 r.) wspomina się o współdziale piechoty zamkowej⁶³. Zachowana

połowie XVII i w XVIII wieku, Przemysł–Rzeszów 1993, s. 207; J. Goldberg, *Stosunki agrarne...*, s. 153. O pszczelarstwie na przedmieściu chełmińskim Torunia zob. T. Jasiński, *Pierwsze lokacje...*, s. 58–59.

⁶¹ Zob. *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński J. Szujski, Kraków 1878, II, s. 300, 304, 308, 316; H. Zaremska, *Niegodne rzemiasło – kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.*, Warszawa 1986, s. 22; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, 1/2 – regularnie pojawiająca się rubryka „*canicida*”; A. Warschauer, *Stadtbuch von Posen*, Posen 1892, s. 371, 388; S. Paternowski, *Finanse miasta Poznania...*, s. 61 (tabl. 43); W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961, s. 233, przyp. 708; B. Quassow, *Obrigkeitliche Wahlfahrtspflege...*, II, s. 40; J. Kądziołka, *Finanse miasta Poznania...*, s. 122; R. Rybarski, *Gospodarka miasta Biecha w XVI i początkach XVII stulecia*, cz. 2, „*Ekonomista*”, R. X, 1910, t. 1, s. 82; W. Kramarz, *Stosunki gospodarcze w Przemyslu...*, s. 41–42. W Warszawie hycle – pomocnicy kata – dostawali za usuwanie zwierząt „sztukowe” – A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 159. Najstarszy znany nam „cennik” usług rakarskich kata zawarto w zbiorze wilkierzy Chełma (XV w.) – A. Semrau, *Die Willkür der Stadt Kulm von etwa 1400*, „*Mitteilungen des Coppernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn*” 1927, H. 35, s. 52. Nie znamy natomiast dla miast polskich przykładów funkcjonowania zwyczaju odbardowywania przez kata rajców rękawiczkami z psiej skóry. O tego typu obowiązku katów w Koszalinie i Jeleniej Górze zob. T. Maciejewski, R. Śleczkowski, *Wymiar sprawiedliwości w dawnym Koszalinie*, [w:] *Dzieje wymiaru sprawiedliwości*, Koszalin 1999, s. 112; M. Trzeciński, *Miecz katowski, przegięz, szubienica. Zabytki jurysdykcji karnej na Dolnym Śląsku (XIII–XVIII w.)*, Wrocław 2001, s. 230–231.

⁶² „*Zrzuconie z rzemiasła dla psa*” – B. Groicki, *Tytuły prawa majdeburskiego...*, s. 204–210, por. też C. Kosikowski, J. Matuszewski, *Opodatkowanie...*, s. 95. W 1599 r. czeladnicy cechu szewców warszawskich, dowiedziawszy się o zabiciu przez jednego z nich psa, zaczęli domagać się, by delikwent poszedł na przymusową wędrowkę, co istotnie nastąpiło – A. Karpiński, *Pauperes...*, s. 116. Zob. też przykład w: A. Szorc, *Dominium warminskie...*, s. 390, przyp. 124 (usuniecie z cechu młynarzy za zabicie psa). Tajemniczo w tym kontekście przedstawia się opowiedziana przez B. Groickiego historia o zarządzonym przez właściciela miasta polowaniu na psy – B. Groicki, *Tytuły prawa majdeburskiego...*, s. 207. Sytuacja taka byłaby zrozumiała w czasie zarazy, gdy – zgodnie ze wskazaniami ówczesnych „poradników morowych” – urządzano prawdziwe pogromy „Mruczków” i „Burków” – zob. A. Karpiński, *W walce...*, s. 117; Ł. Charewiczowa, *Kłęski zaraz w dawnym Lwowie*, Lwów 1930. O sile przesądów i uprzedzeń świadczą fakt, że *Ordynacja rzemieślnicza* wydana przez Prusaków w 1774 r. dla Torunia utrzymywała zakaz przyjmowania do cechów dzieci hyclów – J. Tandocki, *Cechy rzemieślnicze...*, s. 61.

⁶³ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, II/1, nr 1030. Był to bardzo nietypowy wilkierz, uchwalony przy współdziale starosty.

wersja robocza umowy kata poznańskiego z 1698 r. ustalała wynagrodzenie mistrza sprawiedliwości za usuwane sztuki bydła i konie⁶⁴.

Dopiero wiek XVIII przyniósł na większą skalę „unowocześnienie” form organizacyjnych miejskich służb sanitarnych, zwłaszcza w największych miastach, co można wiązać z racjonalizacją postaw wobec osób tym się parających oraz ogólnym rozrostem administracji i pola ingerencji w zadania dotychczas pozostawiane zwyczajowym obowiązkom kata, a nawet samym mieszkańcom. W większości miast jednak do końca wieku XVIII omawianą funkcję pełnił kat i jego personel. Przykładowo można wymienić „kapitulacje” kata toruńskiego z 1751 r., w których zawarto m. in. obowiązek wyłapywania psów w tzw. „psie dni”; umowy z katem poznańskim z 1763 i 1789 r., gdzie *magister iustitiae* zobowiązywał się m.in. do spędzania z ulic świń i bydła, za co miał pobierać „umiarkowaną opłatę”; obowiązki kata warszawskiego spisane w 1772 r.; obowiązki służbowe kata kaliskiego, według zarządzenia rady z 1784 r., czy obowiązki kata w prywatnym Kobylinie na początku XVIII w.⁶⁵ Uchwała magistratu rzeszowskiego (1752 r.) wśród powinności pomocnika kata wymieniła „chędożenie miasta z zagęszczenia psów”⁶⁶. Obszerna regulacja została wprowadzona do wilkierza gdańskiego z 1761 r. Kat miał zbierać padlinę i odbierać zgłaszane przez mieszkańców padłe sztuki krów i koni, a także miał wykonywać czynności rakarskie. Dodano jednak, że nie wolno wyłapywać psów ze specjalnymi znakami, a także psów myśliwskich⁶⁷. Pod koniec XVIII w. do obowiązków kata krakowskiego należało łapanie psów i zabijanie ich w ustronnym miejscu raz w tygodniu, a w lipcu i sierpniu – dwa razy w tygodniu. Zgodnie z umową z 1791 r., kat wywoził również poza miasto ścierwo⁶⁸.

Wilkierze miejskie z rzadka wprowadzały regulacje w zakresie przepędu bydła. Okazjonalnie uchwalano nakazy utrzymania wolnych dróg dla przepędu bydła – „skotników” (Wojnicz – 1576 r.). W 1720 r. trzy porządki miasta Poznania uregulowały kwestię dostępu do pastwisk miejskich obcego bydła i owiec⁶⁹. Pośrednio problemu przepędu dotyczyły nakazy bicia zwierząt w wyznaczonych miejscach

⁶⁴ A. Gulczyński, *Stanowisko prawne poznańskiego kata w świetle umów zawieranych z miastem w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Wałachowiczowi*, Poznań 2002, s. 102.

⁶⁵ S. Wałęga, *O katach, hyclach i oprawcach w dawnym Toruniu*, „Rocznik Toruński” 1975, t. 10, s. 298 (pkt 2). J. Łukaszewicz, *Obraz miasta Poznania...*, t. 1, s. 168, przyp. 42; A. Gulczyński, *Stanowisko prawne poznańskiego kata...*, s. 97, 98 (kat mógł również wyłapywać psy, z wyjątkiem psów specjalnie oznakowanych). A. Gromski, *Kultura sanitarna Warszawy...*, s. 229; kat ma wyłapywać wściekłe psy oraz zatrzymywać wolno chodzące świnię, „aby bruków nie rżyły”. W. Rusiński, *Życie codzienne w Kaliszu w dobie Oświecenia*, Poznań 1988, s. 23–24. J. Łukaszewicz, *Krótki opis...*, t. 1, s. 165 („Od zabicia psa i za miasto wywleczenia grozy 6”).

⁶⁶ J. Pęcowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913, s. 198.

⁶⁷ *Historia Gdańska...*, III/1, s. 631.

⁶⁸ J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznice w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI–XVIII wieku*, Kraków 1998, s. 73.

⁶⁹ *Laudamiasta Wojnicza 1575–1801*, wyd. J. Szymański, Wojnicz 1994, nr 2; Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, I/282, s. 680.

(na ogół w rzeźniach usytuowanych najczęściej poza obrębem murów miejskich), sprzężonych funkcjonalnie z kupowanymi przez cechy rzeźnicze stodołami i państwiskami, na których przetrzymywano bydło przed ubiciem⁷⁰.

3.4. Statuty cechów rzemieślniczych zawierały normy obowiązujące członków danego cechu. Wśród szerokiej gamy poruszanych przez statuty spraw znajdowały się również omawiane przepisy. Zrozumiałe jest, że dotyczy to przede wszystkim cechów branży spożywczej. Ze wskazanych wyżej powodów właśnie te grupy zawodowe przy okazji prowadzonej działalności mogły hodować zwierzęta. Zjawisko to znalazło odzwierciedlenie w przepisach statutowych. Przykładowo, w statucie piwowarów toruńskich z 1471 r. ograniczono liczbę sztuk bydła, którą można było trzymać w mielcuchu. Statut piwowarów i mielcarzy kazimierskich z 1574 r. zakazywał „niewiastom” chowania świń i wieprzów. Statut piwowarów Nowej Warszawy z 1599 r. zakazywał chowania przy mielcach bydła i ptactwa (kaczek, kur, indyków itd.)⁷¹. Statuty rzeźników w pośredni sposób kształtowały sytuację chowu bydła. Wprowadzały mianowicie obowiązek bicia zwierząt w cechowych rzeźniach, usytuowanych zazwyczaj poza obrębem murów miejskich. W ten sposób usuwano poza miasto bydło przeznaczone na rzeź i konsumpcję lokalną. Z drugiej strony, w wielu statutach nakazywano dokonywanie zakupu towaru na rynku (wiadomo jednak, że w praktyce wykorzystywano różne puste place – również cmentarze)⁷². Wiązało się to z egalitaryzmem organizacji cechowych i próbami eliminacji przejawów konkurencji, również w zakresie zakupu surowca⁷³. Dwoistość uregulowań statutowych znajdowała odzwierciedlenie w praktyce: w niektórych miastach (np. Poznań, Toruń)⁷⁴ już w średniowieczu powstały specjalne targowiska

⁷⁰ Zob. np. Z. Guldon, *Artykuły wetowe miasta Torunia z 1634 roku*, „Zapiski i Historyczne” 1973, t. 38, z. 3, s. 98, 99; S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze...*, s. 107; *Historia Gdańska...*, II, s. 195–196; J. Wiesiołowski, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Warszawa–Poznań 1982, s. 153, 201; A. Berdecka, *Lokacje i zagospodarowanie...*, s. 125; B. Baranowski, *Problemy rolnictwa mieszczańskiego...*, s. 90; Ł. Charewiczowa, *Lwowski organizacje zawodowe...*, s. 66; K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999, s. 47, 236.

⁷¹ Z. Zdrójkowski, *Chelmiński wilkierz cechu piwowarów z roku 1471*, „Zapiski TNT” 1949, t. 15, z. 1–2, art. 19. *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, 1/2, nr 614 § 14. *Dawne przywileje cechu piwowarów miasta Warszawy*, wyd. B. Ślaski, Warszawa 1909, nr II, § 11.

⁷² Z. Morawski, „*Intra muros*”. *Zarys problematyki cmentarza miejskiego w średniowieczu*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca...*, s. 95. Por. też bardzo interesujące informacje dotyczące stosunków panujących w tym zakresie w Anglii i Francji – P. Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 80, 332–333, oraz w miastach hanzeatyckich – E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 1998, s. 196–197.

⁷³ Ogólnie o tym zob. E. Borkowska-Bagińska, *Cechowe prawo gospodarcze w miastach Wielkopolski w XVII wieku*, Poznań 1977, s. 94–98.

⁷⁴ Targ bydła (i koni) znajdował się na przedmieściu Piaski – J. Wiesiołowski, *Targi, targowiska, jarmarki w późnośredniowiecznej aglomeracji poznańskiej*, „Kronika Miasta Poznania” 1996, z. 2, s. 13. W praktyce bywało różnie. Wilkierz z 1669 r., zabraniający hodowli zwierząt w śródmieściu, rezował na wprowadzanie w obręb murów zwierząt prowadzonych na rzeź – *Wilkierze poznańskie*, I, nr 153. W 1726 r. poznańskie trzy porządki podjęły z powodu grasującej zarazy uchwałę zakazującą rzeźnikom wprowadzania bydła do miasta bez wiedzy i zgody rady – Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, I/283, s. 323–324. Na przedmieściu chełmińskim Torunia zlokalizowane były targ koni (*Geiselmarkt*) i bydłocy (*Rossmarkt*) – T. Jasiński, *Przedmieścia...*, s. 105; tenże, *Pierwsze lokacje...*, s. 57.

bydłęce usytuowane na przedmieściach. W innych dużych miastach (np. Wrocław)⁷⁵ było aż do początków czasów nowożytnych pędzone było na rynek główny lub wyspecjalizowany targ zlokalizowany w obrębie murów. W Lublinie król nakazał wyznaczyć bardziej dogodnie miejsce na targ koński w 1530 r. W Lesznie właściciel nakazał likwidację rynku świńskiego w 1738 r. We Lwowie targowicę końską, „czyniącą nieochędnostwo w mieście”, zaleciła usunąć w 1766 r. Komisja Brukowa. W Kaliszu zachowała się wzmianka o przeniesieniu Świńskiego Targowiska z uwagi na szkody czynione przez nierogaciznę w murach miejskich⁷⁶.

Na organizacji cechowej rzeźników spoczywał obowiązek dbałości o jakość mięsa, w szczególności starsi cechowi badali zwierzęta przed ubojem pod kątem ich stanu zdrowotnego. Natomiast weterynarze, zwani w południowo-wschodnich województwach „konowalami”, tradycyjnie funkcjonowali w ramach cechów kowali, co tłumaczy fakt, że „fachowej” pomocy głównie udzielano koniom⁷⁷.

3.5. Postanowienia komisji dobrego porządku korespondowały treściowo z obowiązującymi w miastach przepisami prawa wilkierzowego, niekiedy je modyfikując. Przyjrzyjmy się, przykładowo, Komisji poznańskiej (działającej od 1779 r.) Pozwoliła ona (co do zasady) na hodowlę inwentarza „dla potrzeby życia codziennego”. Zabroniła jednak wypuszczania w dzień inwentarza na ulice miasta, choć dopuszczała przepęd bydła na pastwiska miejskie. Tułające się zwierzęta miały być rekwirowane przez instygatora policji. Zakazała też prowadzenia uboju w obrębie miasta. Wykroczenia przeciw tym, w istocie liberalnym, przepisom zagrożone były surowymi karami⁷⁸. Podobną politykę, choć z mniejszym rozmachem, prowadziły komisje w innych miastach. W Kaliszu zakazano wypuszczania inwentarza na miasto, w Wieluniu natomiast nakazano przenieść pomieszczenia dla inwentarza na tereny podmiejskie (1791 r.). W Lublinie sąd Komisji potwierdził wyrok sądu wójtowskiego nakazujący zburzenie bezprawnie wzniesionego chlewu⁷⁹.

⁷⁵ Zob. M. Goliński, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia*, Wrocław 1997, s. 134–135.

⁷⁶ Materiały do historii miasta Lublina, nr 127. D. Mazek, *Ku ozdobie i profitowi...*, s. 160 (zakazano też budowania obór w mieście). Ł. Charewiczowa, *Lwów w odnowie 1766–1769*, Lwów 1932, s. 18; W. Ruciński, *Życie codzienne...*, s. 162.

⁷⁷ *Księgaprzychodów i rozchodów miasta 1414–1426*, wyd. A. Czołowski, Lwów 1905, s. 126 (*pro medicamine equi [...] fabro*); E. Kiryk, *Cechowe rzemiosło metalowe. Zarys dziejów do 1939 r.*, Kraków 1972, s. 31, 108 (*medicus et faber equorum*); *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, II/2, nr 1819 § 4; M. Horn, *Rzemiosło miejskie województwa bełskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1966, s. 143; J. Kądziółka, *Finanse miasta Poznania...*, s. 98, przyp. 335 („kowałowi od leczenia konia – 16 gr”). Początki nowoczesnej opieki weterynaryjnej w Polsce wiążą się z przybyciem w 1775 r. francuskiego doktora „obojej medycyny” Gilberta, który założył w Grodnie szkołę weterynaryjno-medycyno-chirurgiczną, propagującą m.in. „kurację bydeł” – T. Srogosz, *Problemy sanitarno-zdrowotne w działalności administracyjnej Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, Łódź 1993, s. 197–198.

⁷⁸ *Treśćustaw dla miasta J. K. Mci Poznań przez Kommissyę J. K. Mci Dobrego Porządku województwa poznańskiego w Roku 1780 uchwalonych*, Warszawa 1781, s. 45. Por. J. Łukaszewicz, *Obraz miasta Poznania*, I, s. 139; J. Deresiewicz, *Wielkopolskie komisje dobrego porządku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1966, t. 18, z. 2, s. 202. B. Tyszkiewicz, *Działalność Poznańskiej Komisji Dobrego Porządku*, Poznań 1960, s. 87; T. Srogosz, *Problemy sanitarno-zdrowotne...*, s. 250.

⁷⁹ *Dawne ustawy miasta Kalisza*, wyd. A. Chodyński, Warszawa 1875, s. 70 (1787). Zadaniem instygatora było donoszenie i pozywanie mieszkańców o nieprzestrzeganie zarządzeń porządkowych – *ibidem*, s. 23; W. Ruciński, *Życie codzienne...*, s. 23;

W obszarze zainteresowania komisji porządkowych cywilno-wojskowych znalazła się kwestia ochrony weterynaryjnej bydła. Obowiązek podejmowania w tym zakresie działań zawarty był w konstytucjach sejmowych z 1789 r., powołujących komisje w Wielkim Księstwie Litewskim i w Koronie. Znanych jest szereg wzmianek poświadczających aktywność komisji w tej mierze. Przykładowo, Komisja w Kole nakazała zakopywać w ziemi zdechłe bydło; zagadnienia ochrony weterynaryjnej i epidemiologicznej pojawiały się też w aktach komisji wielkopolskich⁸⁰.

Zagadnienie poszerzenia kompetencji centralnych organów władzy państwowej pojawiało się w publicystyce lat osiemdziesiątych. Anonimowy autor postulował w 1785 r., by zakaz trzymania bydła w budynkach mieszkalnych egzekwowała Komisja Edukacji. Ten sam autor zaznaczył jednak, że celowe byłoby również obarczenie tym zadaniem Departamentu Policji Rady Nieustającej⁸¹. W 1791 r. ochrona epidemiologiczna bydła została przypisana ustawowo do zadań centralnego organu administracyjnego – Komisji Policji Obojga Narodów. Organ ten w uniwersale z 18 lutego 1792 r. nakazał magistratom wszystkich miast królewskich przeniesienie rzeźni w miejsca wystarczająco odległe od zabudowy, by nie były uciążliwe dla mieszkańców⁸².

W stołecznej Warszawie kwestie porządkowe leżały w obszarze zainteresowania marszałka koronnego. W stolicy działała też w XVIII w. Komisja Brukowa. Jej najaktywniejszy animator, marszałek Franciszek Bieliński, wydał w 1766 r. zarządzenie, w którym zagroził konfiskatą świń chodzących samopas po ulicach. W tym zarządzeniu marszałek zakazał też wyrzucania na ulice „zdechlin psów, kotów, i innych”. W 1767 r. uwzględniono w „Ordynacji policji” dla stolicy sposoby oporządkowania koni Magazynu Karowego tak, by nie brudziły ulic⁸³.

Na koniec należy wspomnieć o regulacjach prawa kościelnego, wiążących się sporadycznie z kwestią chowu zwierząt w miastach. W statutach synodalnych krakowskich biskupa Nankera z 1320 r. znalazł się przepis upominający, by w kościołach nie hodować koni, bydła lub innych zwierząt. Z aktywnością Kościoła w omawianym zakresie wiąże się też kara konfiskaty, jaką groziły władze średniowiecznego Wrocławia właścicielom świni błąkającej się w czasie procesji, czy skarcenie przez probosz-

Z. Kuchowicz, *Warunki zdrowotne...*, s. 62; J. Goldberg, *Stosunki agrarne...*, s. 145, przyp. 93; W. Cwik, *Komisja Dobrego Porządku Lubelska jako sąd w sprawach prywatnych (1782-1791)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1965, t. 17, z. 1, s. 146.

⁸⁰ *Voluminalegum*, IX, s. 141, 154. Por. T. Srogosz, *Problemy sanitarno-zdrowotne...*, s. 288, 388, przyp. 281; Archiwum Państwowe w Poznaniu, cw. 1, k. 415–415v. Ogólnie zob. W. Szaj, *Organizacja i działalność administracyjna wielkopolskich Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych (1789–1792)*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1976, t. 12, z. 1, s. 100, przyp. 415. Zob. też informacje o innych komisjach porządkowych (czerskiej, sandomierskiej, wiślickiej) w: T. Korzon, *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, oprac. M. H. Serejski i A. F. Grabski, s. 283.

⁸¹ T. Srogosz, *Problemy sanitarno-zdrowotne...*, s. 220.

⁸² *Volumina legum*, IX, s. 277 i n. (art. 4 ust. 4). Por. T. Srogosz, *Problemy sanitarno-zdrowotne...*, s. 291, 360.

⁸³ I. Baranowski, *Marszałek Franciszek Bieliński*, Warszawa 1919; A. Berdecka, l. „Turnau, *Życie codzienne...*”, s. 67; J. Gromski, *Kultura sanitarna Warszawy...*, s. 226, 227 (pkt 8).

cza w Bytomiu wiernych za to, że pozwalają świniom „bezcześcić” wnętrze kościoła. Charakterystyczny jest też przepis z uchwał synodu diecezji chełmińskiej (1605 r.), nakazujący podczas procesji i innych podniosłych okazji zamykać dzieci i psy (sic!) w domach, gdyż robią dużo hałasu i wprowadzają nieporządek. W tejże diecezji zakazano odrębnym przepisem (z 1634 r.) wprowadzania do kościołów koni⁸⁴.

Ostatnią uwagę wypada poświęcić najobszerniejszej znanej regulacji dotyczącej psów z miast Polski przedrozbiorowej. Znajdujemy ją, raczej nieoczekiwanie, w statutach kapituły poznańskiej. W kodyfikacji statutów z 1517 r. rozbudowany ustęp poświęcono sprawie zwierząt hodowanych na Ostrowie Tumskim przez prałatów i kanoników. Zakazano w nim hodowania świń i kóz oraz zwierząt „dzikich lub leśnych”; przewidziano też konieczność naprawienia szkód wyrządzanych przez zwierzęta. Przepis zabraniał nadto trzymania *canes magni, qui per areas vel circa ecclesias Posnaniensiam deambularent et perturbarent homines euntes vel residentes*. Jednak nie dotyczył ten przepis *canibus parvis pro custodia domus vel aliis exceptis, dummodo in clausura domestica vel ligaturis sic teneantur*. Przepisy dotyczące psów uchwalano jeszcze dwukrotnie (1515 i 1535 r.), za drugim razem wprost wyrażając to, czego możemy się już domyślać: zakaz wprowadzania przez prałatów psów do katedry⁸⁵.

4

W ten sposób dokonaliśmy przeglądu typów regulacji prawnych dotyczących chowu zwierząt w miastach Polski przedrozbiorowej. Już to pozwala na sformułowanie kilku wniosków uogólniających.

- Omawiane przepisy występowały w wielu rozmaitych typach źródeł prawa miejskiego (przywileje, spisy prawa powszechnego, wilkierze, statuty cechowe i inne);
- Zdecydowanie dominują pod względem ilościowym regulacje zawarte w wilkierzach miejskich;
- Szczegółowy przedmiot regulacji w dużym stopniu determinował typ stosowanego instrumentu prawnego (np. przepędu bydła dotyczyły na ogół przywileje monarsze, chowu przydomowego – wilkierze, a chowu powiązanego z produkcją rzemieślniczą – statuty cechowe);

⁸⁴ *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera z 2 października 1320 r.*, wyd. J. Fijałek, Kraków 1915, s. 52 (art. 39); J. Drabina, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV wieku*, Wrocław 1998, s. 91; *Constitutiones synodales necnon ordinationes dioecesis Culmenstis, pars prior: a saec. XV usque ad XVII*, ed. A. Mańkowski, Toruń 1929, s. 107, 212.

⁸⁵ *Statutacapituli et ecclesiae cathedralis Posnaniensis ex annis 1298–1763*, ed. W. Pawełczak, Poznań 1995, s. 36 (pkt 88), s. 56 (pkt 34), s. 68–69 (pkt 61). O trzymaniu świń i krów w zamknięciu przez prałatów wspominał też mandat biskupa Lubrańskiego z 1505 r. (ibidem, s. 48–49).

- Konkretnie zapisy były często powtarzane;
- W XVII i XVIII w. treść przepisów uległa znacznemu poszerzeniu; regulacje uwzględniały coraz większą różnorodność stanów faktycznych; większą uwagę przywiązywano do określenia procedur egzekucji wymogów prawa i kompetencji organów władzy.

Powyższe konkluzje są jednak realizacją „programu minimum” historyka prawa – wszak cały czas jest to obracanie się w kręgu tekstów prawnych, analizowanych jako szczególny typ wytworu kultury symbolicznej. Kolejnym etapem powinna być próba powiązania historiograficznych obrazów wytworzonych przez historyka prawa, a także – przykładowo – historyka gospodarczego i historyka życia codziennego. Na poziomie przedmiotowym chodzi tu po prostu o pokazanie, w jakiej relacji pozostawało „prawo” (jako wytwór kultury symbolicznej) do realnych stosunków społeczno-gospodarczych. W ogólności wyróżnić można dwa typy „relacji granicznych” (uwarunkowań): (1) uwarunkowanie treści prawa przez istniejący układ stosunków społecznych, gospodarczych, politycznych itp. oraz (2) wpływ obowiązującego prawa na kształt stosunków społecznych, gospodarczych itd.⁸⁶

Drugi z wyróżnionych obszarów granicznych tradycyjnie znajduje się w polu zainteresowania historyków prawa. Tradycyjnie określa się tę sferę mianem „praktyki stosowania prawa”. Wymieńmy przykładowe pytania, jakie można by zadać na kanwie omówionych regulacji prawnych: czy przepisy były przestrzegane? A jeśli tak, to czy osiągały zamierzony cel? Jakie były postawy mieszkańców wobec prawa (oportunistyczne, konformistyczne czy legalistyczne)? Jak funkcjonowały w praktyce procedury egzekucji obowiązków, jakie wymierzano sankcje? Ściśle związane z tematem rozważań jest też pytanie, czy dawni mieszkańcy zdawali sobie sprawę z zagrożeń epidemiologicznych, jakie powodowała rozwinięta w warunkach miejskich hodowla⁸⁷. Jak widać, rozważania dogmatycznoprawne („minimalistyczne”) – tj. rekonstrukcja treści obowiązków – są pierwszym etapem badań prowadzących do rozważań z zakresu historycznej socjologii prawa⁸⁸. Wynotujmy punktowo kilka wniosków w obszarach „granicznych”:

1. Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania regulacji:

- Regulacje dotyczące przepędu bydła były konsekwencją istnienia szlaków tranzytowych; bezpośrednią motywacją wydawania przywilejów były wzglę-

⁸⁶ Naturalny wydaje się pogląd, że wymienione „relacje graniczne” tworzą wraz „jądrem” badań historycznoprawnych, tj. analizą dogmatyczną, elementy całościowego spojrzenia na dawne prawo. Próbę naszkicowania takiej normalatywnej koncepcji metodologicznej podjąłem w pracy: *Przedmiot badań nauk historycznoprawnych (na przykładzie pokoju augsburskiego jako fenomenu historycznego i prawnego)*, [w:] *Cuius regno, eius religio? Zjazd Historyków Państwa i Prawa, Lublin, 20–23.09.2006 r.*, red. G. Górski, L. Cwikła, M. Lipska, Lublin 2006, s. 147–184.

⁸⁷ Normalnym wyrazem istnienia takiej świadomości są zapisy wilkierzy krakowskich wydawanych w czasie trwania zaraz – *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, II/1, nr 1152 i 1217 („stad się może zaraza i powietrze zajmować i szczyć”).

⁸⁸ O celowości takich badań w obszarze dawnego miejskiego prawa administracyjnego zob. np. T. Maciejewski, *Zbiory wilkie-rzy...*, s. 8–9.

dy ekonomiczne – rozwój handlu, i fiskalne – pobór ceł i myt; względy sanitarne miały trzeciorzędne znaczenie;

- Reglamentacja chowu w obrębie murów miejskich była silnie skorelowana z postęпами w urbanizacji obszaru miasta;
- W zaskakująco małym stopniu na treść przepisów wpływał postęp wiedzy medycznej; obserwujemy charakterystyczne zjawisko doraźności działań – wprowadzanie rozbudowanych przepisów w okresach epidemii; względy sanitarne – poprawa jakości środowiska życia mieszkańców miast – wielokrotnie ustępowały względem ekonomicznym.
- Prawodawcy miejscy musieli liczyć się z istniejącym w mieście układem społecznym, w szczególności z tradycyjnie wykonywanymi zajęciami wiejskimi, które pełniły ważną rolę w życiu licznej grupy ludności miejskiej;
- Postęp zarówno w treści, jak i w sposobie redagowania omawianych przepisów administracyjnych następował w okresach skokowego rozwoju polskiej kultury prawnej – w renesansie (XVI w.) i w czasach stanisławowskich (druga połowa XVIII w.).

2. Skutki społeczne obowiązywania prawa:

- Częste powtarzanie przepisów świadczy o ich nieskuteczności;
- Osiąganie celu w postaci poprawy stanu sanitarnego miast było silnie utrudnione innymi celami, jakie równocześnie starali się osiągnąć prawodawcy (reglamentowanie rzemiosł, ochrona przeciwpożarowa, polityka fiskalna itd.);
- Regulacje dotyczące katów utrwały społeczny obraz zawodów brudnych i hańbiących (czyściciel ulic, hycel); racjonalizująca postawa prawodawcy oświeceniowego w małym tylko stopniu zmieniła ten stan rzeczy, aczkolwiek widać już w postawach społecznych elementy ocen racjonalnych.

Sformułowane uwagi są bardzo ogólne, toteż wymagają skonkretyzowania i badań ilościowych dla poszczególnych miast. Jest to jednak zadanie na osobne rozprawy.

TADEUSZ SZULC
(Łódź)

Kochanki i nieprawe dzieci królów polskich w okresie elekcyjnym (w świetle ówczesnych relacji)

Uneheliche Kinder der polnischen Könige in der Elekionszeit

1. Wprowadzenie. 2. Ojcowie. 3. Stosunek królów (ojców) do nieprawych dzieci. 4. Uznanie dziecka. 5. Wychowanie dziecka. 6. Materialne formy wspierania dzieci. 7. Małżeństwa dzieci. 8. Wnioski.

1. Einführung. 2. Die Väter. 3. Verhältnis der königlichen Väter gegenüber den unehelichen Kindern. 4. Anerkennung des Kindes. 5. Erziehung des Kindes. 6. Materielle Formen der Unterstützung der Kinder. 7. Mariagen der Kinder. 8. Schlussfolgerungen.

I

Problematyka potomstwa z nieprawego łoża polskich monarchów od dawna przyciąga uwagę historyków¹. Przedstawiana tematyka sprawią badaczom trudności, gdyż przekazy źródłowe, w których zawarte są interesujące nas wzmianki, budzą wątpliwości pod względem wiarygodności. A. Kersten pisał, iż w trakcie lektury tego rodzaju źródeł pojawia się pytanie, czy wiadomościom tym można „wierzyć, czy też uznać tylko za echo plotek dworskich”, którym niegdyś dano wiarę². Nie można odmawiać im jakiegokolwiek wartości źródłowej, albowiem z informacji w nich zawartych dowiadujemy się, jakie odbicie znalazły one w świadomości współczesnych³. Tematyka ta w dawnej Polsce nie była poruszana otwarcie, posługiwano się niedomówieniami wywołującymi określone skojarzenia, aluzjami

¹ A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000, s. 104–109, 144–151, 161–167; M. Delimata, *Potomstwo nieślubne i nieprawne (proles illegitima) w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Starożytność – średniowiecze*, t. 1, red. J. Jundziłł, D. Żołędź-Strzelczyk, Bydgoszcz 2002, s. 245, 250; idem, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004, s. 145–165; D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006, s. 263–264, 268.

² A. Kersten w posłowie [do:] Rousseau de la Valette, *Miłości królewskie*, przekł. J. Olkiewicz, oprac. A. Kersten, Warszawa 1971, s. 310.

³ Rousseau de la Valette, *Miłości królewskie*, s. 5. Pomimo różnych nieścisłości, o jednym z takich źródeł P. Buchwald-Pelcowa pisze we wstępie, że jest: [...] *zwierciadłem ... epiki. Choć nie jest to kronika, a opowieść „galancka”, wyczytać z niej możemy więcej o tamtych czasach, niż w niejednym dokładnym i wiarygodnym pamiętniku*, zob. K. L. Pollnitz, *Ogień palącej miłości...*, oprac. P. Buchwald-Pelcowa [anonimowy osiemnastowieczny rękopiśmienny przekład z języka francuskiego], Warszawa 1973, s. 9–10.

zrozumiałymi dla wtajemniczonych⁴. Sprawy te starano się zachować w dyskrecji, mimo to pewne informacje przedostawały się do ogółu szlacheckiego, znajdując odbicie w pamiętnikach, korespondencji, pismach ulotnych. Zachowane źródłowe przekazy z czasów panowania Stefana Batorego i Jana III Sobieskiego są bardzo ubogie, nieco więcej danych zachowało się dla okresu Władysława IV i Jana Kazimierza, a nieporównanie więcej – o życiu osobistym Augusta II Sasa i Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Lakoniczność zachowanych informacji źródłowych, czasem przekazów o charakterze plotkarskim, powodowała, iż temat ten nie doczekał się w literaturze opracowania. Sprawy te są poruszane na marginesie różnych prac poświęconych panowaniu poszczególnych władców. Postulat badań nad rodziną dynastyczną, z którą łączy się między innymi problem królewskich konkubin, wysunęła w literaturze M. Koczerska⁵.

2

Nieślubne dzieci znane są w starożytnym Egipcie, Grecji i Rzymie⁶. Kościół Katolicki negatywnie ocenia pozamałżeńskie stosunki, mimo to monarchowie mieli kochanki⁷. Z nieformalnych związków rodziło się potomstwo.

M. F. Álvarez stwierdza, iż lista naturalnych potomków cesarza Karola V (1519–1556) jest długa⁸. Filipowi IV – królowi Hiszpanii (1621–1665) – przypisują historycy co najmniej trzydziestu dwóch synów⁹, nie licząc córek. Swoboda obyczajów panowała na dworze angielskim. Karol II Stuart (1660–1685) w czasie swego panowania miał siedem metres i czternaścioro uznanych oficjalnie dzieci. Z przypadkowymi kobietami król miał znacznie więcej bastardów, żartował, iż *miął ich tyle, ile wypada mieć królowi protestanckiej Anglii, czyli 39, bo tyle było artykułów wia-*

⁴ A. Kersten, *Na tropach Napierskiego. W kręgu mitów i faktów*, Warszawa 1970, s. 61; zdaniem badacza, *Kontrreformacja wycisnęła piętno na mentalności i obyczajowości szlachty. Grzeszono [...] w pałacu królewskim może więcej niż w dworach szlacheckich, ale odbywało się to bez rozgłosu. Sukcesy miłosne nie były tytułem do chwały, o sprawach alkwowy mówiono się niechętnie, a kiedy w grę wchodziły królewskie zbroczenia z drogi regularnego życia [...] wypadato je pokrywać milczeniem. [...] starano się zachować w dyskrecji, nie zawsze co prawda skutecznie; ibidem, s. 61–62.*

⁵ M. Koczerska, *Geneza, znaczenie i program dalszych badań nad kobietą i rodziną w średniowieczu i nowożytności*, [w:] *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, red. Z. H. Nowak, A. Radziwińska, Toruń 1998, s. 14.

⁶ J. Matuszewski, *Proles illegitima w polskim prawie ziemskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1966, t. 18, z. 2, s. 71–154.

⁷ Podajemy przykładowo. Duże skłonności do kobiet wykazywał cesarz rzymski Franciszek I (1745–1765), H. Andics, *Kobiety Habsburgów*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 140–141. Jego syn – cesarz rzymski Józef II Habsburg (panował 1765–1790) poza przelotnymi związkami z kobietami o wątpliwej nocio, podrzędnymi aktorkami, pokojówkami, utrzymywał długo związek z córką swego ogrodnika; F. Fejtő, *Józef II, Habsburg rewolucjonista*, Warszawa 1993, s. 107. Bogate życie pozamałżeńskie miał jego brat cesarz Leopold II (1790–1792), który – jak głosi plotka – oturł się za pomocą samodzielnie przygotowywanego napoju miłosnego, który miał wzmocnić jego siły męskie; H. Andics, *Kobiety...*, s. 156–157.

⁸ M. F. Álvarez, *Cesarz Karol V*, Warszawa 2003, s. 36.

⁹ Podaję za B. Fabiana, *Życie codzienne na zamku królewskim w epoce Wawów*, Warszawa 1996, s. 53.

ry w „*Modlitewniku powszechnym*”¹⁰. Jego następca – Jakub II (1685–1688) – nie ustępował na tym polu swemu bratu¹¹. Z tej swobody korzystali królowie Wilhelm III Orański, a także i Jerzy I i Jerzy II z dynastii hanowerskiej¹². Podobnie było na dworze francuskim. W latach 1400–1649 władcy Francji *mieli wśród swoich dzieci 24,5% znanych dzieci naturalnych*. Henryk IV król Francji (1589–1610), obok sześciorga ślubnych, miał *co najmniej 11 dzieci naturalnych urodzonych z 6 kobiet*¹³. Ludwik XIV (1661–1715) miał jedenaścioro dzieci naturalnych¹⁴, zaś jego następca Ludwik XV – *22 bastardów*¹⁵. Na tym tle skromniej prezentuje się król szwedzki Gustaw II Adolf (1611–1632) mający jednego syna z zamężną kobietą¹⁶. Brak jest natomiast informacji o utrzymywaniu takich związków przez ich koronowane małżonki. Wyjątkiem jest zapewne Katarzyna II – władczyni Rosji.

Podobnie życie osobiste Piastów i Jagiellonów nie ograniczało się wyłącznie do pozostawania w związku małżeńskim, bowiem wielu z nich utrzymywało stosunki pozamałżeńskie, owocem których były dzieci¹⁷. W życiu polskich władców elekcyjnych także pojawiały się kochanki. Z władców panujących w Rzeczypospolitej brak informacji o utrzymywaniu związków nieformalnych przez Henryka Walezego, Zygmunta III Wazę i Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Bardzo prawdopodobnym jest, że do tej grupy monarchów należy także August III Sas, choć natrafiłszy na pojedynczą wzmiankę, jakoby i on miał kochankę. Jak się wydaje, podejmowane próby podsunięcia Augustowi III kobiet nie odniosły skutku¹⁸. Pozostali panujący wchodzili w doraźne związki, co ilustruje tabela.

¹⁰ W. Lipoński, *Dzieje kultury brytyjskiej*, Warszawa 2003, s. 280–282.

¹¹ *Ibidem*, s. 281. Na wieść o objęciu przez Jakuba II tronu angielskiego kilku wyższych urzędników dworskich w popłochu odestało swe żony do wiejskich rezydencji, a hrabia Southesk na wszelki wypadek rozpowszechnił wiadomość, że jego małżonka jest chora wenerycznie, *ibidem*.

¹² *Ibidem*, s. 337–338.

¹³ *Historiaojców i ojcostwa*, red. J. Delumeau, D. Roche, Warszawa 1974, s. 90; J. Baszkiewicz, *Henryk IV Wielki*, Warszawa 1995, s. 254–255. B. Fabiani podaje, iż monarcha miał 56 oficjalnych nałożnic; B. Fabiani, *Życie...*, s. 53.

¹⁴ Ch. Haldane, *Pani Maintenon niekoronowana królowa Francji*, Warszawa 1974, s. 64, 72–73, 83, 85, 105, 111, 116, 118, 121–122; R. Gaxotte, *Ludwik XIV*, Warszawa 1984, s. 90, 93; dzieci te pochodziły ze związków z trzema kochankami.

¹⁵ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 336; Z. Libiszowska, *Ludwik XV*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 46–47, 77–89, 195–196, 199 i n.

¹⁶ S. Stolpe, *Królowa Krystyna*, Warszawa 1988, s. 38. Gustaw II Adolf związał się na krótko w 1615 r. z żoną szwedzkiego oficera (który wkrótce zmarł), Margaretą Sersanders z domu Slots. Ze związku urodził się w 1616 r. syn, który zgodnie z wolą władcy nosił szlacheckie nazwisko Gustav Gustavsson von Vasaborg; Z. Anusik, *Gustaw II Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 49. Nie był to jedyny romans króla.

¹⁷ Podajemy przykładowo, Janko z Czarnkowa w *Kronice* wymienia z imienia czterech naturalnych synów Kazimierza Wielkiego, o których władca zatroszczył się w testamentie, pomijając innych naturalnych, *Kronika Jana z Czarnkowa*, przeł. J. Zechillo, oprac. tekstu i przypisy M. D. Kowalski, Kraków 1996, s. 23. Król doczekał się również córek, B. Śliwiński, *Królewskie niedzyskrecje, czyli życie prywatne Piastów*, Gdańsk 1994, s. 96–97. Z kolei Zygmunt I Stary miał syna (Jana) i dwie córki (Reginę i Katarzynę) z długoletniego romansu z Katarzyną Telniczanką z Moraw; A. Przędzicki, *Zygmunt I i Barbara Zapolya*, [w:] *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, t. 1, Kraków 1868, s. 3–7; W. Pocięcha, *Królowa Bona (1494–1557). Czasy i ludzie Odrodzenia*, Poznań 1949, s. 47–48.

¹⁸ PSB, XVIII/4, z. 75, s. 629 s.v. *Lubomirska ze Steinów Joanna* [autor H. Dymnicka]; M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, s. 213. O nieudanej próbie podsunięcia Augustowi III jako kochanki chorążyni koronnej księżnej Joanny Stein Lubomirskiej pisze J. Besala, *Matężstwa królewskie. Władcy elekcyjni*, Warszawa 2007, s. 429.

Tabela

Króć	Kochanki	Czas trwania związku	Potomstwo
1	2	3	4
Stefan Batory	– córka właściciela zamku w Niepołomicach	1585	– dwoje dzieci ¹
	– leśniczanka (córka borowego)		– syn ²
	– miejska dziewczka z Grodna		– syn ³
Władysław IV Waza	– Jadwiga Łuszkowska, mieszcanka ze Lwowa	1634–1637 ⁴	– Władysław Konstanty Waza (ur. 1635 r.) ⁵
	– brak danych	brak danych	– Aleksander Kostka Napierski ⁶
	– Rozyna Małgorzata von Eckenberg, dwórka królowej ⁷	1645–1646 ⁸	
	– hrabina Magni, bratowa o. Walerego ⁹		
	– Szycikowa, żona mieszczanina z Wilna ¹⁰		
	– córki mieszcanki Salomonowej z Grodna ¹¹		
Jan Kazimierz	– Elżbieta Kazanowska, żona starosty łomżyńskiego ¹²	1650 ¹³	–
	– Schönhof (Schoenfeldt) z fraucymeru królowej	przed r. 1659 ¹⁴	–
	– Katarzyna Franciszka von Bessen Denhoff, żona podkomorzego nadwornego ¹⁵	po 1659–1668 ¹⁶	–
	– brak danych	brak danych	Maria Katarzyna (ur. po 1669) ¹⁷

¹ Wiadomość, że król dwoje dzieci spłodził z córką właściciela zamku w Niepołomicach, zawarta jest w liście prezesa kamery śląskiej do cesarza, z 30.07.1585 r., *Wiadomości do dziejów polskich z Archiwum Prowincji Śląskiej*, zebrał A. Mosbach, Wrocław 1860, s. 208; za nim J. Besala, *Stefan Batory*, Warszawa 1992, s. 473.

- ² K. Olejnik podaje informacje, iż król miał jakoby syna z piękną leśniczką w Niepołomicach, idem, *Stefan Batory 1533–1586*, Warszawa 1988, s. 295 – bez odesłania do źródła. Autorzy *Słownika władców Polski i pretendentów do tronu polskiego* zamieścili wiadomość, iż to w Grodnie związał się Batory z córką borowego, z którą miał nieślubnego syna; M. Spóma; B. Wierzbicki, *Słownik władców polskich o pretendentów do tronu polskiego*, Kraków 2003, s. 426 – bez odesłania do źródła.
- ³ W. Nekanda Trepka zamieścił notę o *błkarcie króla Stefana*, którego monarcha miał z *miejską dziewczyną* w Grodnie, idem, *Liber generationis plebanorum (Liber chororum)*, cz. 1, wyd. W Dworzaczek, J. Bartys, Z. Kuchowicz, red. W. Dworzaczek, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 244 s.v. *Knebowski*.
- ⁴ Rumbold z Połocka, *Zdrowie Władysława IV*, s. 174–175; K. Chłędowski sądzi, iż mimo wydania Jadwigi Łuszkowskiej za mąż, król utrzymywał nadal z nią kontakt, idem, *Rzym. Ludzie baroku*, Lwów 1931, s. 415; podobnie: T. Zelenki (Boy), *Marysieńka Sobieska*, [w:] idem, *Pisma*, t. 7, Warszawa 1956, s. 49, 362; W. Czaplinski, *Na dworze...*, s. 254–259; idem, *Władysław IV...*, s. 287–288; A. Kersten, *Na tropach...*, s. 64–65, 225, przyp. 14; H. Wisner, *Władysław IV Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 153.
- ⁵ W. Nekanda Trepka, *Liber...*, s. 625–626, s.v. *Wypyski*; K. Kwiatkowski, *Dzieje narodu polskiego za panowania Władysława IV króla polskiego i szwedzkiego...*, Warszawa 1823, s. 359. Zdaniem Z. Wdowiszewskiego, Władysław Konstanty urodził się ok. 1635 r.; idem, *Genealogia domu Wazów w Polsce*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1938, R. XVII, nr 7–8, s. 106. Według A. F. urodził się on między 1635 a 1640 r., zob. A. F., *W poszukiwaniu Władysławowego syna*, [w:] *Kronika Rzymska* 1984, 30, s. 20; podobnie B. Fabiani, *Życie codzienne...*, s. 72.
- ⁶ L. Kubala, *Kostka Napierski*, [w:] *Szkie historyczne*, Serya pierwsza, Kraków 1896, s. 318; Z. Wdowiszewski, *Genealogia...*, s. 108; A. Kersten, *Na tropach...*, s. 61–63; H. Wisner, *Władysław IV Waza*, s. 153; U. Augustyniak, *Wazowie i „królowie rodacy”*. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku, Warszawa 1999, s. 161; PSB, XXII, s. 520–521, s.v. *Napierski (Kostka-Napierski) Aleksander Leon* [autor A. Przyboś].
- ⁷ K. Walszewski, *Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku 1644–1667. Opowiadania i źródła historyczne ze zbiorów archiwalnych francuskich*, Kraków 1889, s. 41; Rumbold z Połocka, *Zdrowie Władysława IV*, „Kwartalnik Historyczny” 1911, t. 13, z. 1, s. 178; *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1643*, red. i wstęp R. Pollak, Wrocław 1957, nr 101, t. 13, s. 346; W. Czaplinski, *Na dworze Władysława IV*, Warszawa 1959, s. 399; K. Targosz, *Uczony dwór Ludwika Marii Gonzagi (1644–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 346; E. Rudzki, *Polskie królowe. Żony królów elekcyjnych*, t. 2, Warszawa 1987, s. 131, 133–134; J. Besala, *Matrzonstwa królewskie. Władcy elekcyjni*, Warszawa 2007, s. 171, 183.
- ⁸ H. Wisner, *Władysław IV Waza*, s. 160; K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 62–63; B. Fabiani, *Życie codzienne na zamku królewskim w epoce Wazów*, Warszawa 1996, s. 48.
- ⁹ Rumbold z Połocka, *Zdrowie Władysława IV*, s. 171.
- ¹⁰ W. Nekanda Trepka, *Liber...*, cz. 1, s. 210 s.v. 907, *Konopińska*.
- ¹¹ *Ibidem*, s. 471, s.v. (1781) *Salomonowa*; W. Czaplinski, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1976, s. 291; J. Besala, *Matrzonstwa królewskie...*, s. 163–164.
- ¹² Wdowa po Adamie Kazanowskim – marszałku nadwornym (zm. 1650), wstąpiła w związek małżeński z Hieronimem Radziejewskim; A. Kersten, *Hieronim Radziejewski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 211–212; B. Fabiani, *Życie codzienne...*, s. 50–51; J. Besala, *Matrzonstwa królewskie...*, s. 233–236.
- ¹³ T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 118; A. Przyboś, *Hieronim Radziejewski...*, s. 221, 255; PSB, t. XXX/1, z. 124, s. 46, s.v. *Radziejowska ze Słuszków Elżbieta (Halszka)* [autorzy T. Wasilewski, K. Zemeł], Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 189, 190.
- ¹⁴ W. Czermak, *Jan Kazimierz. Studia nad jego życiem i charakterem*, [w:] *Z czasów Jana Kazimierza. Studia historyczne*, Lwów 1893, s. 47; K. Targosz, *Uczony dwór...*, s. 345–346; Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, s. 189; J. Besala pisze, iż A. Schönfeld tańczyła w balecie w 1654 r., idem, *Matrzonstwa królewskie...*, s. 238, 239, 245–246.
- ¹⁵ W. Czermak, *Ostatnie lata życia Jana Kazimierza*, Warszawa 1972, s. 274–275.
- ¹⁶ W. Czermak, *Jan Kazimierz*, s. 47; K. Targosz, *Uczony dwór...*, s. 346–347; S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 11–12; Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, s. 189; K. Targosz, *Sawantki w Polsce...*, s. 64; J. Besala, *Matrzonstwa królewskie...*, s. 246.
- ¹⁷ Z. Wdowiszewski, *Genealogia domu Wazów...*, s. 107–108; T. Wasilewski, *Ostatni Waza...*, s. 283; Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, s. 212.

1	2	3	4
Jan III Sobieski	– brak danych	brak danych	Brisacier ¹⁸
August II Sas	– hr Esterle z domu Lemberg ¹⁹	1696–1698 ²⁰	– syn ur. 1698 ²¹
	– Fatima, Turczynka, wychowanka Przebendowskiej	1696–1706 ²²	– Fryderyk August hr. Rutowski (ur. 19.06.1702) ²³ – Maria Aurora ²⁴
	– Urszula z Bokumów Lubomirska, żona podkomorzego koronnego Jerzego Dominika Lubomirskiego ²⁵	1698 lub 1701 ²⁶ –1703/4 ²⁷	– córka ur. 1701 ²⁸ – Jan Jerzy (Chevalier de Saxe) (ur. 1704) ²⁹
	– Marianna z Bielińskich Denhoff, żona Bogusława Ernesta Denhoffa ³⁰	od 1703 (z przerwami do) ³¹ –1717	– syn

¹⁸ T. Żeleński (Boy), *Marysienka Sobieska...*, s. 224–227; *Pani de Sévigné listy*, wyboru dokonał W. Karpiński, przekł. M. Mroziński, A. Tatariewicz, wstęp A. Mroziński, Warszawa 1981, s. 236, list nr 236. *Złaśliwa plotka głosić poczęła, że król Polski... miał skłonność ku jego matce i do tego stopnia nie była mu niemiłą, że chłopiec ten jest jego synem.*

¹⁹ S. Truchim, *Na dworze Augusta Mocnego. Studium historyczno-obyczajowe*, Poznań 1925, s. 110–111; K. L. Pöllnitz, *Ogień palącej miłości...*, oprac. P. Buchwald-Pelcowa, Warszawa 1973, s. 113 i n.; Z. Kuchowicz, *Miłość staropolska. Wzorce – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*, Łódź 1982, s. 452; J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 47.

²⁰ E. Otwinowski, *Pamiętniki do panowania Augusta II*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1838, s. 10, § 3.

²¹ K. M. Morawski, *Źródła rozbioru Polski. Studja i szkice z ery Sasów i Stanisławów*, Poznań 1935, s. 48.

²² J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 45, 53.

²³ M. Irländer, *Kochanki króla Augusta*, Lwów–Warszawa–Poznań b.d.w., s. 42; *Deutsche Biographische Enzyklopädie*, hrsg. v. Villy und R. Vierhans, Bd. 8, München 1998, s. 478, s.v. *Rutkowsky (ADB)*.

²⁴ J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 136, 178.

²⁵ S. Truchim, *Na dworze...*, s. 114; K. L. Pöllnitz, *Ogień*, s. 126.

²⁶ J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 119, 121, 136. Zdaniem S. Truchima, romans rozpoczął się w 1698 r., idem, *Na dworze...*, s. 114; K. M. Morawski, *Źródła...*, s. 49.

²⁷ S. Truchim, *Na dworze...*, s. 125–126.

²⁸ B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Kraków 1996, s. 41.

²⁹ E. Otwinowski, *Pamiętniki do panowania Augusta II*, s. 10, § 3; J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 137; J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te...*, s. 26, przyp. 8.

³⁰ J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 192, 193.

³¹ J. Niec, *Rzeszowskie za Sasów. Szkic historyczny*, Rzeszów 1938, s. 71; PSB, t. 2, s. 56, s.v. *Bieliński Kazimierz Ludwik* [autor A. Moraczewski]; XVII/4, z. 75, s. 632, s.v. *Lubomirska 1 v. Denhoffowa z Bielińskich Marianna* [autor J. Gierowski].

1	2	3	4
August II Sas	- Anna Konstancja Brocksdorf hr. Cosel (Hoym po mężu) ³²	1705 ³³ - 1714/1715 ³⁴	- Augusta Konstantyna (ur. 1708) - Fryderyka Aleksandra (ur. 1709) ³⁵ - Fryderyk August (ur. 1712) ³⁶
	- Henrieta Duvall (Renard) córka kupca winnego ³⁷	1706.	- Anna Katarzyna Orzelska (ur. 1707) ³⁸ - syn
	- panna Duparc, aktorka		- córka ³⁹
	- Agnieszka Emercjanna z Warszuckich Pocijowa, żona hetmana wlk. litewskiego ⁴⁰	1715 ⁴¹	- córka (ur. 1719) ⁴²
	- Zofia von Diskau ⁴³	1719-1720 lub 1724 ⁴⁴	-
	- Henrieta von Osterhausen	po 1720 ⁴⁵ lub po 1724	-

³² S. Truchim, *Na dworze...*, s. 128-133.

³³ J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 157-158, 177.

³⁴ *Ibidem*, s. 192-193.

³⁵ J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 189.

³⁶ S. Truchim, *Na dworze...*, s. 133; J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 189.

³⁷ *Encyklopedia powszechna*, t. 20, Warszawa 1865, s. 95, s.v. *Orzelska* [autor K. Wł. Wł.]

³⁸ J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 178.

³⁹ S. Truchim, *Na dworze...*, s. 131.

⁴⁰ J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710-1720*, oprac. i wstęp B. Popiołek, Kraków 2000, s. 79.

⁴¹ PSB, XXVII/1, z. 112, s. 43, 46, s.v. *Pocij Ludwik Konstanty h. Waga* [autor A. Sowa].

⁴² B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 17; PSB, t. XXVII/1, z. 112, s. 43, 46.

⁴³ S. Truchim, *Na dworze...*, s. 134; J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 220.

⁴⁴ E. Rudzki, *Polskie królowe...*, t. 2, s. 265-266. Zdaniem J. Besali, Zofia von Diskau pojawiła się w życiu Augusta II w 1724 r., J. Besala, *Małżeństwa królewskie...*, s. 392.

⁴⁵ E. Rudzki, *Polskie królowe...*, t. 2, s. 266.

1	2	3	4
Stanisław Leszczyński	– Marianna z Bielińskich Denhoff	1708 ⁴⁶	–
	– Anna Jabłonowska, siostra Katarzyny Doroty Jabłonowskiej ⁴⁷	–	–
	– Katarzyna Dorota z Jabłonowskich Ossolińska ⁴⁸ , żona podskarbiego wlk. koronnego	1733-1747 ⁴⁹	–
	– Marie-Françoise-Catharine de Boufflers z domu Craon	po 1747 ⁵⁰ –1766	–
Stanisław August Poniatowski	– Zofia Henrietta Leullier ⁵¹	1762– ⁵²	–
	– Elżbieta z Szydłowskich Grabowska	1763 ⁵³ –1796	– Konstancja – Michał (ur. 1773) ⁵⁴ – Kazimierz – Izabela – Stanisław (ur. 1780) ⁵⁵

⁴⁶ Anonimowy kronikarz litewski odnotował pod 1708 r., iż król w wolnych chwilach od polityki *wchodził w amory z pewną damą*, podejrzewa: J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, s. 186, bez odwołania do źródła; J. A. Gierowski, *Stanisław Leszczyński dwukrotny król Polski*, [w:] *Stanisław Leszczyński. Król polski księciem Lotaryngii*, [wystawa w Zamku Królewskim w Warszawie, 25.04-10.07.2005], Warszawa 2005, s. 44.

⁴⁷ E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 245; idem, *Stanisław Leszczyński*, [w:] *Królowie elekcyjni. Leksykon biograficzny*, red. I. Kaniewska, Kraków 1997, s. 223.

⁴⁸ J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 1959, s. 186-187; E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński*, s. 245; PSB, t. XXIV/2, z. 101, s. 393 s.v. *Ossoliński Franciszek Maksymilian h. Topór* [autor H. Dymnicka-Wołoszynska]; E. Rudzki, *Polskie królowe...*, s. 292, 294.

⁴⁹ E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński*, [w:] *Królowie elekcyjni...*, s. 223.

⁵⁰ J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, s. 187; E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 235.

⁵¹ A. Kraushar, *Marek Reverdill. Lektor i bibliotekarz króla Stanisława Augusta (1765–1787)*; idem, *Dwa szkice historyczne z czasów Stanisława Augusta*, t. 1, Warszawa 1906, s. 66; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 249–250.

⁵² R. Kaleta, *Oświecenie swawolne w świetle nieznanej satyry bibliograficznej*, [w:] idem, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 270 i n.; PSB, t. XVIII/1, z. 76, s. 130–131, s.v. *Lullier... z Puszetów Henrietta Zofia* [autor E. Rabowicz]; L. Smokowicz, *Sławne żony i kochanki. Tragiczne i wiarołomne*, Białystok 2004, s. 143.

⁵³ A. Zamojski, *Ostatni król Polski*, Warszawa 1992, s. 88; PSB, t. VIII, s. 475, s.v. *Grabowska Elżbieta z Szydłowskich (1748/9–1810)* [autorzy W. Dzwonkowski, S. Wasylewski]. Z danie K. Zienkowskiej, romans oficjalny króla z Grabowską zaczął się w latach osiemdziesiątych, podobno jednak był zaawansowany w końcu lat sześćdziesiątych; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, s. 250–251.

⁵⁴ PSB, t. VIII, s. 476, s.v. *Grabowska Elżbieta...*, s. 495, s.v. *Grabowski Jan Jerzy h. Topór* [autor W. Konopczyński]; s. 503, s.v. *Grabowski Michał* [autor A. Skalkowski].

⁵⁵ PSB, t. VIII, s. 508, s.v. *Grabowski Stanisław* [autor J. Zanowa].

1	2	3	4
Stanisław August Poniatowski	– Magdalena Agnieszka z Lubomirskich Sapieżyna, żona podstolego litew. ⁵⁶	1764–1772	– Konstancja (ur. 1768) – Michał (ur. 1770) ⁵⁷ – Franciszek [?] (ur. 1772) ⁵⁸
	– Izabela (Elżbieta) Lubomirska z Czartoryskich ⁵⁹ , żona Stanisława Lubomirskiego strażnika koronnego	1764–1767	– Antoni Klewański ⁶⁰
	– Elżbieta Sapieżyna z Branickich, wdowa po wojewodzie mścisławskim	1764– 1773/1774 ⁶¹	–
	– Izabela Czartoryska z Flemingów ⁶² , żona ks. Adama Kazimierza	1764–1768	– Maria (ur. 1768) ⁶³
	– Marianna Iwańska	1765	– Michał Mikołaj Cichocki (ur. 1765) ⁶⁴
	– Katarzyna Gattai, żona dyrektora teatru –1765–1767	1765 ⁶⁵	–

⁵⁶ S. Wasylewski, *Na dworze króla Stasia*, Kraków 1957, s. 275; PSB, t. XXXV/2, z. 145, s. 170, s.v. *Sapieżyna z Lubomirskich Magdalena Agnieszka (1739–1780)* [autor M. Czepe]; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, s. 248.

⁵⁷ T. Mikulski, *Listy Stanisława Augusta*, [w:] *Miscelanea z doby Oświecenia*, Wrocław 1961, s. 426; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, s. 248.

⁵⁸ PSB, t. XXXIV/4, z. 143, s. 605, s.v. *Sapiecha Franciszek h. Lis (1772–1829)* [autor Ł. Kądziela]; t. XXXV/2, z. 145, s. 170, s.v. *Sapieżyna z Lubomirskich...*; E. Rudzki, *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1977, s. 231–232.

⁵⁹ K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, s. 80, 140, 248.

⁶⁰ R. Kaleta, *Oświecenie swawolne...*, s. 278; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, s. 247.

⁶¹ S. Wasylewski, *Na dworze...*, s. 275–276; PSB, t. XXXV/1, z. 144, s. 163, s.v. *Sapieżyna z Branickich Elżbieta* [autor M. Czepe]; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, s. 144, 222, 248.

⁶² S. Wasylewski, *op. cit.*, s. 274; PSB, t. IV, s. 242 s.v. *Czartoryska (Izabela) Elżbieta z hr. Flemmingów (1716–1835)* (autor H. Waniczówna); K. Zienkowska, *op. cit.*, s. 80, 140, 235, 248.

⁶³ A. Moszczeński, *Pamiętniki do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta II i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, Warszawa 1905, s. 51; A. Zamojski, *Ostatni...*, s. 127, 278; J. Łojek, *Strusie króla Stasia*, [w:] *Stanisław August Poniatowski i jego czasy*, Warszawa 1998, s. 46.

⁶⁴ PSB, t. IV, s. 22, s.v. *Cichocki Michał Mikołaj (1765–1828)* [autor W. Rębalski].

⁶⁵ T. Ostrowski, *Poufne wieści z święconej Warszawy. gazetki pisane z roku 1782*, oprac. i wstęp R. Kaleta, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 233; J. Jacki, *Litteraria*, [w:] *Teatr Narodowy 1765–1794*, red. J. Kott, Warszawa 1967, s. 461–462.

1	2	3	4
Stanisław August Poniatowski	– Teresa Casacci, aktorka ⁶⁶	1766	–
	– Marcjanna Konstancja L.	1768 ⁶⁷	– syn
	– Anna Teresa z Ossolińskich Potocka, krajczyni koronna	1768 ⁶⁸	–
	– Anna z Friesów Schmidt, żona dyrektora budowli królewskich ⁶⁹	1766	–
	– Anna Binetti, tancerka ⁷⁰	1766	–
	– Jadwiga ze Strutyńskich Ciechanowiecka ⁷¹	1773	– Stanisław ⁷²
	– pułkownikowa Dahlke z domu Ciecierzńska ⁷³	1775	–
	– panna Buonafini ⁷⁴	1776, 1782 ⁷⁵	–
	– Elżbieta Różańska ⁷⁶		–
	– Anna Maria z Hadików Lubomirska ⁷⁷	1776–1778 ⁷⁸	– Kapryński (ur. 1778), (1781?) ⁷⁹
	– Maria Schütter z domu Cumona, żona barona, kierownika manufaktury farfururowej w Belwederze ⁸⁰		–
	– Katarzyna Tabanówna ⁸¹ , żona radcy królewskiego		
	– Marianna Merlini ⁸²		

⁶⁶ Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców, t. 1, s. 247, 869.

⁶⁷ A. Kraushar, Marek Reverdi..., s. 70-75.

- ⁶⁸ PSB, t. XXVII, s. 732 s.v. *Potocka z Ossolińskich Anna Teresa (1746–1810)* [autor M. Czeppe].
- ⁶⁹ PSB, t. XXXV/4, s. 147, z. 546 s.v. *Schmidt Karol Franciszek* [autor J. Dygdała].
- ⁷⁰ *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, s. 241–242, 868.
- ⁷¹ S. Wasylewski, *Na dworze...*, s. 279; O. Hedemann, *Graff Manzuzi*, Wilno 1935, s. 9; PSB, t. XIX, s. 504 s.v. *Manuzzi I. v. Ciechanowiecka ze Strutyńskich Jadwiga* [autor E. Rostworowski]; s. 505 s.v. *Manuzzi Mikołaj h. własnego* [autor E. Rostworowski].
- ⁷² O. Hedemann, *Graff...*, s. 9; Dr Antoni J (Rolle), *Starościna Opeska*, [w:] *Gawędy historyczne* t. 1, wybór, wstęp i przypisy W Zawadzki, Kraków 1966, s. 400; R. Kaleta, *Oświecenie swawolne...*, s. 304; A. Zamojski, *Ostatni...*, s. 127. Zdaniem E. Rostworowskiego, informacja o ojcostwie króla jest plotką rozpowszechnioną w XIX-wiecznej literaturze, PSB, t. XIX, s. 507, s.v. *Manuzzi Stanisław h. własnego* [autor E. Rostworowski].
- ⁷³ A. Kraushar, *Marek Reverdil...*, s. 77; S. Wasylewski, *Na dworze...*, s. 280; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, s. 250.
- ⁷⁴ *Która za dwie noce „z królem” otrzymała aż trzy tysiące dukatów...* fragment z pamiętnika M. Reverdil, podaję za za: A. Kraushar, *Marek Reverdil...*, s. 79. Z kolei J. Jackl, opierając się na liście z 18.06.1776 Izabeli Potockiej do męża, Ignacego Potockiego, ustalił, iż otrzymała ona połowę wymienionej sumy. Gdy król prosił o ponowienie usługi, Bonafini oświadczyła, że nie ponawia się spektaklu za tę samą cenę i zażądała nowych 1 500 dukatów, co ostudziło zapał Stanisława Augusta; podaję za: J. Jackl, *Litteraria*, [w:] *Teatr Narodowy 1765–1794*, red. J. Kott, Warszawa 1967, s. 370, z odesłaniem do: rkps w AGAD, Ar. Publiczne Potockich, sygn. 279B, t. 1, k. 15.
- ⁷⁵ T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, oprac. i wstęp R. Kaleta, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 149, 260.
- ⁷⁶ S. Wasylewski, *Na dworze...*, s. 280.
- ⁷⁷ *Ibidem*, s. 71; W. Zaczęcki, *Księżę Marcin Lubomirski 1738–1811*, Warszawa 1998, s. 145–146, 152–153; J. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2007, s. 85.
- ⁷⁸ K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, s. 249.
- ⁷⁹ Z. Raszewski, *Staroświecczyzna i postępowość. O teatrze polskim 1765–1865*, Warszawa 1963, s. 116; R. Kaleta, *Oświecenie swawolne...*, 235, 238; J. Jackl, *Litteraria...*, s. 536; PSB, t. XVIII/4, z. 75, s. 625, s.v. *Lubomirska z Hadzików Anna Maria* [autor K. Wierzbicka-Michalska]; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, s. 249; M. G. Zieliński, *Cudzoziemki w Polsce...*, s. 315; J. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody...*, s. 85.
- ⁸⁰ A. Magier, *Estetyka miasta Stołecznego Warszawy*, Wrocław 1963, s. 93, 313 przyp. 11; S. Wasylewski, *Na dworze...*, s. 268; A. Berdecka, I. Turnau, *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia*, Warszawa 1969, s. 173; M. G. Zieliński, *Cudzoziemki w Polsce Stanisławowskiej (1765–1795)*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 316.
- ⁸¹ J. Łojek, *Dzieje pięknej Bitynki. Opowieść o życiu Zofii Wittłowej-Potockiej (1760–1822)*, Warszawa 1975, s. 41.
- ⁸² W Tatarzkiewicz, *Budżet domowy stanisławowskiego artysty*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1953, R. XV, nr 1, s. 76; J. Łojek, *Dzieje...*, s. 114.

Powyższy wykaz kochanek królów nie jest wyliczeniem wyczerpującym. Informacje o tym, iż władcy Rzeczypospolitej mieli bujne życie erotyczne, znajdujemy w źródłach. Axell Sparr – wysłannik królowej szwedzkiej Krystyny przebywający w Polsce w 1645 r., pisząc o wydatkach polskiego króla, zanotował, iż na różne cele *dużo łożył, ale najwięcej rozrzucił na nierządnicę*¹⁹. W pamiętnikach Samuela i Bogusława Maskiewiczów pod rokiem 1646 zapisano reakcję króla na odrzucenie przez sejm planów wojny z Turcją, na które poczynił on już nakłady finansowe. *Z czego będąc ufrasowany król, rzekł jednego czasu w pokoju w Warszawie (że kilkakroć sto tysięcy utracił marnie na cudzoziemskie wojska): „Niech to tak będzie, żem ja te kilkakroć sto tysięcy kurwom moim rozdał”. Bo się też w nich ten Pan kochał...*²⁰ Sekretarz króla Jana Kazimierza, Pierre Des Noyers o słabościach króla pisał: *że w jego komnacie nie mówią o niczym innym, jeno o rozpuście... i że nikt nie ma większej odeń słabości do kobiet...*²¹. O Augustcie II Sasie, Frazm Otwinowski zanotował w pamiętniku: *...król też nie dbał [o żonę – T. S.] mając insze. Przyjechała z nim [do Krakowa w 1697 r. – T. S.] niejaka Esterle, która męża miała w Saksonii, ale i bez tej i tu ich miał król dosyć, bo i same Polki lgnęły do niego*²². Dużą aktywność na tym polu przejawiał również ostatni król Stanisław August Poniatowski²³. Władcy utrzymywali pozamałżeńskie stosunki równocześnie z wieloma kobietami, nawet wówczas, gdy jedna z nich była ich oficjalną metresą.

O ile w źródłach znajdują się informacje o nieformalnych stosunkach pozamałżeńskich polskich władców, to brak jest analogicznych wzmianek o tym, aby ich małżonki utrzymywały takie związki²⁴.

¹⁹ *Axela Sparrego barona de Cronoberg, szambelana królowej szwedzkiej Krystyny... poselstwo do Polski w r 1645...*, wyd. A. Mosbach, „Czas”, Dodatek miesięczny 1857, L. 7, R. II, s. 360–361.

²⁰ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac., wstęp i przypisy A. Sajkowski, red. W. Czaplinski, Wrocław 1961, s. 224. Zob. S. Oświecim, *Dyaryusz 1643–1651*, wyd. dr W. Czermak, Kraków 1907, (SRP XIX) s. 123. Zob. J. Besala, *Małżeństwa królewskie...*, s. 199.

²¹ Cyt. za: W. Czermak, *Jan Kazimierz. Studya nad jego życiem i charakterem*, [w:] idem, *Z czasów Jana Kazimierza. Studya historyczne*, I. wów 1893, s. 46, z odesłaniem: P. Des Noyers, *Lettres de... pour servir a l'histoire de Pologne et de Suede de 1655–1659*, Berlin 1859, s. 446; J. Besala, *Małżeństwa królewskie...*, s. 238.

²² *Pamiętnik do panowania Augusta II, napisany przez niewiadomego autora (podobno Erazma Otwinowskiego)*, wyd. E. Raczynski, Poznań 1838, s. 5–6.

²³ Jednym ze stręczycieli była Zofia Henrietta z Puszetów Lullier. Jej rolę opisał pamiętnikarz A. Moszczeński: *Pani Lulia była... niegdyś metresą króla w Paryżu. [...] Gdy król nastąpił na tron, sprowadził ją i trzymał pod nazwiskiem przyjaciółki swojej... Król u niej bywał i wszystkie damy chcące się królowi podobać, i te co się podobały i te które kochał [...] nie bywała w domach zacnych, tylko w domach kochanek królewskich... Zgoła jej dom był domem rendez vous dla króla z kobietami; należała do intrzyg nie tylko miłośnych królewskich, ale nawet i osób dworu; A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, z przedmową H. Mościckiego, Warszawa 1905, s. 61.*

²⁴ O chwilowej słabości królowej Marii Kazimiery d'Arquien Sobieskiej do innych mężczyzn, m.in. do Benedykta Sapięty i do księcia kurlandzkiego Ferdynanda Kettlera, brata panującego Fryderyka Kazimierza, wspomina Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, Warszawa 1983, s. 402; J. Besala, *Małżeństwa królewskie. Władcy elekcyjni*, Warszawa 2007, s. 341.

3

O stosunku królewskich ojców do ich nieprawego potomstwa mamy niewiele informacji. Wyróżnić można tu dwie postawy:

Pierwsza wyrażała ich obojętność wobec takiego potomstwa. Z relacji lekarza irlandzkiego Bernarda O'Connora, przebywającego w 1694 r. na dworze Jana III, dowiadujemy się, iż król *miał [...] także dzieci z nieprawego łoża, o które nie więcej dbał, jak dbają o nie w Polsce i gdzie indziej*²⁵. Ich położeniu przeciwstawił sytuację dzieci prawych, którym monarcha zapewnił wszelkie bogactwa. Z zapisu O'Connora nie wynika, do jakiego okresu życia Jana Sobieskiego odnosi się ten zapis²⁶.

Druga wyrażała zainteresowanie króla – ojca losami nieprawego potomstwa. Sytuacja dzieci z tych związków była różna. W przypadku dzieci pochodzących ze związków monarchy z kobietą pozostającą w związku małżeńskim wyróżnić można następujące sytuacje:

- ◆ dziecko nieprawie oddawane było na wychowanie obcej rodzinie. Pochodząca ze związku Stanisława Augusta z Magdaleną Agnieszką z Lubomirskich Sapieżyną – żoną wojewody połockiego – córka Konstancja (ur. 1768 r.) została oddana na wychowanie, najpierw niejakiej Różyckiej²⁷, następnie do rodziny kupca warszawskiego Piotra Petersa. Do tejże rodziny kupieckiej oddany został jej brat Michał (ur. 1770 r.)²⁸. Natomiast urodzony w 1772 r. Franciszek został umieszczony u kapitanowej Mikłaszewskiej, u której przebywał przez półtora roku²⁹.
- ◆ dziecko z nieformalnego związku uznawane było przez małżonka kobiety za jego własne potomstwo. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku Izabeli Czartoryskiej z Flemmingów – żony księcia Adama Czartoryskiego, której córka Maria była owocem związku ze Stanisławem Augustem³⁰.
- ◆ Franciszek – dziecko pochodzące ze związku Stanisława Augusta Poniatowskiego i Magdaleny Agnieszki z Lubomirskich Sapieżyny, urodzony w 1772 r., został uznany przez męża Magdaleny Agnieszki – Aleksandra Mikołaja Sa-

²⁵ *Wyjatek pamiętników Bernarda O'Conora...*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce...* przez J. U. Niemcewicza, t. 4, Lipsk 1839, s. 293.

²⁶ Zdaniem Z. Wójcika, relacja B. O'Connora odnosi się do okresu przedmałżeńskiego Jana Sobieskiego, Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, s. 402.

²⁷ PSB, t. XXXV/2, z. 145, s. 170, s.v. *Sapieżyna z Lubomirskich Magdalena Agnieszka* [autor M. Czeppel]; E. Rudzki, *Damy polskie...*, s. 230.

²⁸ E. Rudzki, *Damy polskie...*, s. 231.

²⁹ *Ibidem*, s. 232.

³⁰ A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii...*, s. 51; S. Wasylewski, *Na dworze króla Stasia*, Kraków 1957, s. 274; A. Zamoyski, *Ostatni król Polski*, s. 127, 278.

piehę, hetmana polnego litewskiego – za syna w 1775 r.³¹ Sapieha uczynił to z wielkimi oporami, po wstawiennictwie starszej siostry Anny Teofili Hieronimowej Sanguszkowej wojewody wołyńskiej.

- ◆ król pozostawał w długoletnim związku nieformalnym z kobietą zamężną, mając z nią dzieci odbywało się to za cichym przyzwoleniem jej małżonka³². Stanisław August Poniatowski pozostawał przez czas swego panowania w nieformalnym związku z Elżbietą z Szydłowskich Grabowską, od 1769 r. żoną Jana Jerzego Grabowskiego, komendanta gwardii przybocznej litewskiej³³. Za życia jej męża król miał z Grabowską trzech synów i dwie córki³⁴.
- ◆ związek nieformalny kobiety zamężnej z królem prowadził czasem do rozpadu jej małżeństwa czy separacji z dotychczasowym małżonkiem. Małżonka zostawała z synem spoza związku. Dla swej metresy – Urszuli z Bokumów Lubomirskiej, August II wystarał się o unieważnienie małżeństwa z Jerzym Dominikiem Lubomirskim podstolim koronnym³⁵. Urszula wraz z dzieckiem Janem Jerzym, które urodziło się ze związku z królem, przebywała na dworze królewskim³⁶. Podobnie było z Marianną z Bielińskich Denhoffową, z którą król miał syna; na skutek starań męża doszło do unieważnienia małżeństwa³⁷. Tak Lubomirska, jak i Denhoffowa dzięki poparciu króla wyszły korzystnie za mąż³⁸. Długotrwałe, nieformalne kontakty Agnieszki Emercjanny z Warszawskich Pocięjowej z Augustem II, których owocem była córka, doprowadziły do ochłodzenia stosunków z mężem Ludwikiem Pocięjem hetmanem wielkim litewskim³⁹. Pocięjowa przebywała najczęściej na dworze królewskim.

W przypadku kobiet niezamężnych, gdy partnerka stała się brzemienna, względnie gdy z nieformalnego związku narodziło się dziecko:

- ◆ kobieta wydawana była za mąż za jednego z dworzan królewskich. Kochanka Władysława IV Jadwiga Łuszkowska, z którą król miał syna Władysława

³¹ PSB, t. XXXV/4, z. 145, s. 605, s. v. *Sapieha Franciszek h. Lis* [autor E. Kądziela].

³² Związek Grabowskiej sprzyjał karierze jej męża – Jana. Grabowski dziękował królowi za wyświadczone łaski jemu, żonie i dzieciom *nie przez zastugi, ale przez wzgląd na licznosc familii mojej Pańskie Jego odbierałem łaski. Licznosc familii*, do której monarcha się przyczynił; K. Ziencowska, *Stanisław August Poniatowski*, s. 253.

³³ Dla jej męża król stworzył urząd kasztelanii mazowieckiej, co uczyniło Jana J. Grabowskiego senatorem; J. Besala, *Małżeństwa królewskie...*, s. 516.

³⁴ PSB, t. VIII, s. 495, s.v. *Grabowski Jan Jerzy h. Tbpór* [autor W. Konopczyński].

³⁵ S. Truchim, *Na dworze...*, s. 124–125.

³⁶ E. Rudzki, *Polskie królowe...*, s. 259; J. Staszewski, *August II*, s. 150.

³⁷ PSB, t. XVII/4, z. 75, s. 632; B. Popiołek, *Kobiety świat...*, s. 227.

³⁸ A. L. Sowa, *Świat ministrów Augusta II. Wartości i poglądy funkcjonujące w kregu ministrów Rzeczypospolitej w latach 1702–1728*, Kraków 1995, s. 31; B. Popiołek, *Kobiety świat...*, s. 227, 292. Postronnych interesowała po ślubie kochanki królewskiej Marianny z Bielińskich Denhoffowej z Jerzym Lubomirskim, czy król *dalej nie będzie chciał, bo go to podobno korciło*, cyt. za: A. L. Sowa, *Świat...*, s. 31, z odesłaniem: BCz. W Krakowie, 5790/III nr 7619, S. Denhoff do matki, 14.01.1719.

³⁹ PSB, XXVII/1, z. 112, s. 46. Tylko chęć dalszej kariery podtrzymała związek hetmana wielkiego koronnego z Agnieszką Emercjanną; B. Popiołek, *Kobiety świat...*, s. 228.

Konstantego, została wydana za dworzanina królewskiego Jana Wypyskiego h. Grabie, chorążego ziemi nurskiej⁴⁰. Mariannę Iwańską, z którą Stanisław August miał w r. 1765 syna Michała Mikołaja, wydano za męża za Jana Cichockiego – wiceregenta powiatu gostyńskiego⁴¹. Gdy z przelotnego związku Stanisława Augusta z Marcjaną Konstancją L... urodził się syn, jej mężem został lektor królewski Marek Reverdil⁴². Analogicznie postąpiono w przypadku Jadwigi ze Strutyńskich Ciechanowieckiej, która mając z monarchą dziecko (ur. 1773 r.), została wydana za awanturnika weneckiego Mikołaja Manuzziego⁴³;

- ◆ nic nie wiemy na temat, czy król finansował dzieci, które miał z przygodnymi kochankami z niższych sfer⁴⁴.

4

Nie każdy z królów polskich uznawał swoje pozamałżeńskie dzieci za legalne. Gdy Władysławowi IV ze związku z kochanką Jadwigą Łuszkowską urodził się syn – zdaniem M. Rożka – monarcha nie usynowił go na skutek sprzeciwu prymasa i dostojników Rzeczypospolitej⁴⁵. Jednakże król nadał mu swe rodowe nazwisko: Władysław Konstanty Waza (Wasenau, Vasenhoff)⁴⁶. Jak stwierdza B. Fabiani, pierwsze imie było po ojcu królu, drugie natomiast po babce królowej Konstancji, żonie Zygmunta III⁴⁷. Znaczenia prawnego takie rozwiązanie nie mało, w praktyce jednak umacniało pozycję osoby w sferze społecznej, towarzyskiej. Po abdykacji Jan Kazimierz, będąc w Paryżu, podjął starania aby parlament paryski uznał nieprawego syna Władysława IV za jego bratanka, lecz śmierć uniemożliwiła mu realizację tego zamiaru⁴⁸.

August II Sas legitymizuje dwojkę dzieci będących owocem nieformalnego związku z Turczynką Fatimą, to jest: Fryderyka Augusta, który otrzyma nazwisko

⁴⁰ K. Chłędowski, *Rzym. Ludzie...*, s. 415; Z. Wdowiszewski, *Genealogia domu Wazów*, s. 106. J. Wypyski otrzymał wówczas nadanie na starostwo mereckie; H. Wisner, *Władysław IV Waza*, s. 153.

⁴¹ PSB, t. IV, s. 22, s.v. *Cichocki Michał Mikołaj* [autor W. Rębalski].

⁴² A. Kraushar, *Marek Reverdil... Lektor i bibliotekarz króla Stanisława Augusta*, s. 72–75. Matkę wkrótce wysłano do Szwajcarii, a za nią jej syna. Za wstąpienie w związek małżeński M. Reverdil otrzymał od króla podwyższenie pensji i obietnicę kariery; S. Wasylewski, *Na dworze...*, s. 268–269.

⁴³ S. Wasylewski, *Na dworze*, s. 279; O. Hedemann, *Graff...*, s. 9; R. Kaleta, *Oświecenie swawolne...*, s. 304; PSB, t. XIX, s. 505, s.v. *Manuzzi Mikołaj h. własnego* (autor E. Rostworowski), małżonkowie otrzymali emfiteuzę na starostwo opeskie.

⁴⁴ Tak jest z panną Duparc, którą August II podczas pobytu w Brukseli zaangażował dla sceny dreźnieńskiej i z którą miał córkę; S. Truchim, *Na dworze...*, s. 131.

⁴⁵ M. Rożek, *Nagrobek królewskiego syna*, „Kronika Rzymska” 1987, z. 65, s. 18 (bez odesłania do źródeł).

⁴⁶ Z. Wdowiszewski, *Genealogia domu Wazów w Polsce*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1938, R. XVII, nr 7–8, s. 106.

⁴⁷ B. Fabiani, *Życie codzienne na zamku królewskim w epoce Wazów*, Warszawa 1996, s. 72.

⁴⁸ A. E., *W poszukiwaniu Władysławowego syna*, s. 21 (bez odesłania do źródeł).

hrabiego Rutowskiego, i jego siostrę Marię Aurorę Rutowską⁴⁹. Podobnie postąpił z synem pochodzącym ze związku z Urszulą z Bokumów Lubomirską – Janem Jerzym nazwanym *Chevalier de Saxe* (ur. 1704 r.)⁵⁰. Podobnie uznane zostało przez elektora saskiego potomstwo ze związku z Anną Konstancją hrabiną Cosel⁵¹. W 1724 r. Annę Katarzynę, odszukaną przez przyrodniego brata Fryderyka Augusta Rutowskiego, król uznał za swoją córkę, nadając jej tytuł hrabiowski i nazwisko Orzelska⁵².

Z kolei Stanisław August Poniatowski nie uznał żadnego z naturalnych dzieci za prawe. Swoim nieprawym dzieciom, które miał z Elżbietą Grabowską, nadał imiona po matce, siostrach i braciach Poniatowskich⁵³.

5

W źródłach XVII-wiecznych nie znajdujemy informacji odnoszących się do dzieciństwa nieprawych potomków królów elekcyjnych. Inaczej wygląda sytuacja dla wieku XVIII, bowiem zachowały się wiadomości dotyczące dzieci Augusta II i Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Fryderyk August Rutowski – syn Augusta II ze związku z Turczynką Fatimą – wychowywał się na dworach w Paryżu i na Sardynii⁵⁴. Kolejny syn – którego matką była Henrieta Duvall (Renard), córka warszawskiego kupca win – był otoczony przez monarchę opieką, wysłany został na studia architektoniczne do Rzymu⁵⁵. Starszej siostrze Annie Katarzynie Orzelskiej król usiłował wynagrodzić długoletnie zaniedbanie i zapewnić jej właściwą pozycję na dworze i honory należne córce królewskiej⁵⁶. Dzieci ze związku z Anną Konstancją hrabiną Cosel były wychowywane jak dzieci elektora saskiego i króla polskiego⁵⁷.

Dziećmi pochodzącymi ze związku Stanisława Augusta Poniatowskiego z Magdaleną z Lubomirskich Sapieżyną król się interesował. Córka Konstancja pozostawała pod opieką lekarza swej matki. Gdy Konstancji zrobił się wrzód na twarzy, hetmanowa przysyłała medyków kilka razy dziennie; również zaufany lekarz

⁴⁹ J. Staszewski, *August II*, s. 136.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 137.

⁵¹ *Ibidem*, s. 194. Pierwsze z nich, córka Augustyna Konstantyna urodziła się w 1708 r., *ibidem*, s. 189.

⁵² PSB, t. XXIV, s. 300.

⁵³ PSB, t. VIII, s. 495, s.v. *Grabowski Jan Jerzy h. Topór* [autor W. Konopczyński]; J. Besala, *Matżeństwa królewskie...*, s. 517.

⁵⁴ *Deutsche Biographische Enzyklopädie*, hrsg. v. W. Killy und R. Vierhans, Bd. 8, München 1998, s. 478, s.v. *Rutowsky*.

⁵⁵ J. Staszewski, *August II*, s. 178. Po powrocie do Warszawy cieszył się sławą zdolnego budowniczego.

⁵⁶ PSB, t. XXIV, s. 300.

⁵⁷ PSB, t. XXIV, s. 194.

Stanisława Augusta dr Jan Boeckler przychodził do chorej⁵⁸. Rodzice zapewnili Konstancji i Michałowi szlachectwo. W 1778 r. kapitan Antoni Cichocki ze swoją żoną Anną z Milewskich zgodzili się uznać rodzeństwo za swoje dzieci, nadając im nazwisko Cichockich⁵⁹. Sporządzono w kościele parafialnym św. Anny fikcyjną metrykę chrztu, w której zapisano, iż Konstancja i Michał są dziećmi Cichowskich. Michał został posłany do szkoły artylerii Korpusu Kadetów⁶⁰. Król interesował się dalszym wykształceniem syna, udzielając mu rad i materialnego wsparcia⁶¹. Dzieci ze związku Grabowskiej z królem, po śmierci jej męża (Jan Jerzy Grabowski zmarł w 1789 r.), zamieszkały wraz z matką na zamku królewskim. Na dworze zdobyły ogładę towarzyską i przywykły do zbytku. Monarcha kierował ich edukacją⁶². Starszy syn Michał, przeznaczony do zawodu wojskowego, po wstępnych naukach w Wilnie miał kontynuować ją w Strasburgu⁶³. Młodszy syn Stanisław został wysłany w 1794 r. przez króla do Rzymu, na dokończenie kształcenia. W liście do nuncjusza Saluzzo monarcha podał dokładne instrukcje dotyczące jego nauki⁶⁴. Będąc w Petersburgu (w 1797 r.), troszczył się o wpisanie braci Grabowskich na rok akademicki w Wilnie⁶⁵. Na uniwersytecie miał studiować tylko Stanisław, Michał zgodził się dotrzymać młodszemu bratu towarzystwa, prosząc króla o spłatę zaciągniętych przez niego długów.

6

Władysławem Konstantym Wazą, po śmierci Władysława IV i matki – jak sądzi Z. Wdowiszewski – zapewne zajął się brat zmarłego króla Jan Kazimierz. Władysław Konstanty wyjechał za granicę. W 1670 r. w Paryżu spotkał się ze stryjem, ekskrolem Janem Kazimierzem⁶⁶. Ten umierając w 1672 r., zapisuje bratankowi sumę 30 000 liwrow zabezpieczoną na pretensjach do króla hiszpańskiego⁶⁷. Kwotę powyższą po długich staraniach uzyskał⁶⁸. W testamencie spisany 12 grudnia

⁵⁸ E. Rudzki, *Damy polskie...*, s. 230.

⁵⁹ T. Mikulski, *Listy Stanisława Augusta*, [w:] *Miscelanea z doby Oświecenia*, Warszawa 1960, s. 426; E. Rudzki, *Damy polskie...*, s. 231.

⁶⁰ T. Mikulski, *Listy Stanisława Augusta*, s. 426.

⁶¹ *Ibidem*, s. 430–431, list 4. z 4.12.1795 r. króla do Michała Mikołaja Cichockiego.

⁶² PSB, t. VIII, s. 508.

⁶³ *Ibidem*, s. 503.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 508.

⁶⁵ M. Żywirska, *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, Warszawa 1975, s. 195, 204.

⁶⁶ B. Fabiani, *Życie codzienne na zamku...*, s. 73.

⁶⁷ Z. Wdowiszewski, *Genealogia...*, s. 106, z odesłaniem: W. Czermak, *Ostatnie lata życia Jana Kazimierza*, „Biblioteka Warszawska” 1892, t. 3, s. 465; R. André-Simon, *Mort d'un roi*, (Paris, b.e.), 27.

⁶⁸ B. Fabiani, *Życie codzienne na zamku...*, s. 73.

1672 r. Jan Kazimierz przeznaczył 15 000 liwrów dla *małej dziewczyny, zwanej Maryą Katarzyną, którą ma na wychowaniu żona Gallois, domowego aptekarza..., aby mogła wejść do zakonu Wizytek*⁶⁹.

Efektom związku Augusta II Sasa z Urszulą Lubomirską z domu Alten-Bo-kum był syn. Na zakończenie romansu trwającego od 1698 do 1703 r. August – jak przedstawia pamiętnikarz E. Otwinowski – *opatrzywszy kochankę znaczną sumą pieniędzy, które dał na Xięstwo Cieszyńskie cesarzowi na zastaw*, wyjednuje u cesarza tytuł księżnej cieszyńskiej⁷⁰. Księżna utrzymała miejsce na dworze saskim aż do śmierci Augusta II⁷¹. Córce Annie Katarzynie Orzelskiej wyznaczył pensję, ofiarował specjalnie odnowiony i przerobiony pałac Potockich. Urządzał dla niej bale, festyny i polowania, otaczając ją przepychem⁷².

Stanisław August wykazywał żywe zainteresowanie losem dzieci pochodzących z jego związku z Magdaleną Agnieszką z Lubomirskich Sapieżyną. Oprócz stałej pensji przysyłał im m.in. na utrzymanie zasiłki pieniężne w postaci kilkudziesięciu i więcej dukatów⁷³. Król spłacał długi poczynione przez syna⁷⁴.

Ostatni król dbał o swoją konkubinę Elżbietę Grabowską i dzieci, które miał z nią. Zabezpieczył materialnie syna Stanisława Grabowskiego, zapisując mu 30 000 dukatów, wystawił mu antydatowany przywilej (grudzień 1794 r.), potwierdzony przez Repnina, na dobra stołowe Krzywowierzbę⁷⁵. Stanisław otrzymywał stałą roczną pensję w wysokości 1 000 dukatów. Mniejsze kwoty uzyskiwali inni członkowie rodziny⁷⁶. Stanisław otrzymał na studia w Rzymie 250 dukatów⁷⁷. Ekskról, będąc już w Petersburgu, dokonał 1 stycznia 1796 r. zapisu 24 000 dukatów dla syna Stanisława, 6 000 dla Michała, 4 000 dla Kazimierza⁷⁸.

⁶⁹ Cyt. za W. Czermak, *Ostatnie lata życia Jana Kazimierza*, [w:] *Z czasów Jana Kazimierza. Studia historyczne*, Lwów 1893, s. 277. Domniemywa się, że była to naturalna córka Jana Kazimierza; W. Czermak, *Ostatnie lata...*, s. 277 przyp. 1; Z. Wdowiszewski, *Genealogia...*, s. 107–108.

⁷⁰ *Pamiętniki do panowania Augusta II*, napisane przez... [podobno Erazma Otwinowskiego], wyd. E. Raczyński, Poznań 1838, s. 11; J. Staszewski, *August II*, s. 150.

⁷¹ *Ibidem*, s. 150.

⁷² PSB, t. XXIV, s. 300–301; B. Popiołek, *Kobiety świat...*, s. 375, 377.

⁷³ W. Kantecki, *Poniatowscy*, [w:] *Szkie i opowiadania*, Poznań 1863, s. 248. W liście z 3.01.1793 r. do syna król pisał: *Fundusz ja Cimogę pomnożyć ten, co go masz u mnie, byle się moje własne okoliczności poprawiły. Bądź też pewny, że Cię nie opuszczę*; cyt. za: *ibidem*, s. 248. Zob. List z 8.06.1795 r. króla do Mikołaja Ledóchowskiego, [w:] T. Mikulski, *Listy Stanisława Augusta*, s. 429, list 3; s. 433, list 5 z 6.01.1796 r. króla do Michała Mikołaja Cichockiego.

⁷⁴ T. Mikulski, *Listy...*, s. 433, list 5 z 6.01.1796 r. króla do Michała Mikołaja Cichockiego; s. 434–435; list 7 z 12.05.1796 r. króla do Michała Mikołaja Cichockiego, s. 436–437; list 9 z 20.10.1796 r. króla do Michała Mikołaja Cichockiego.

⁷⁵ PSB, t. VIII, s. 508.

⁷⁶ M. Żywirska, *Ostatnie lata...*, s. 132 bez odesłania do źródeł.

⁷⁷ PSB, t. VIII, s. 476.

⁷⁸ *Ibidem*.

7

Małżeństwa córek i syna Augusta II Sasa ze związku z hrabiną Cosel z przedstawicielami polskiej arystokracji zostały zaplanowane zgodnie z zamiarami króla – zbliżenia elit Saksonii i Polski⁷⁹. Żoną Fryderyka Augusta hr. Rutowskiego (syn Fatimy) została Ludwika Amelia Lubomirska⁸⁰. Mężem jego siostry Marii Aurory został Michał Bieliński⁸¹. Fryderyka Augusta (syna hrabiny Cosel) ożeniono z córką Marianny z Bielińskich Denhoff⁸². Pierwszą z córek Augustę Konstancyne Cosel wydano za hrabiego Henryka Fryderyka von Friesen, zaś Fryderykę Aleksandrę – za Jana Kantego Moszyńskiego⁸³. Ulubiona córka Augusta II Anna Katarzyna Orzelska została wydana przez swego ojca za księcia Karola Ludwika Holstein-Beck⁸⁴.

Nieprawie pochodzenie potomstwa Stanisława Augusta z Elżbietą z Szydłowskich Grabowską nie przeszkodziło w zawieraniu związków małżeńskich z osobami ze stanu szlacheckiego⁸⁵.

8

Królowie mieli kochanki; z niektórymi pozostawali w nieformalnym związku długi czas, co nie wykluczało przelotnych miłostek. Ze związków tych rodziły się nieślubne dzieci. W przeciwieństwie do osób z prawego małżeństwa, dzieci z nieprawego łoża posiadały ograniczoną zdolność prawną⁸⁶.

Potomstwo z nieformalnych związków nie posiadała zatem praw do nazwiska i do dziedziczenia. Status nieprawego dziecka króla różnił się jednak od statusu innych dzieci z nieformalnych związków. Syn Władysława IV otrzymał nazwisko po ojcu – Waza. Potomkom króla, mimo że byli z nieprawego łoża, zapewniano lepszą przyszłość aniżeli ich rówieśnikom z niższych stanów społecznych. Niektóre z nich uzyskały królewską legitymizację. Władysław IV i August II nie kryli się z tym, iż posiadają nieprawie potomstwo, inaczej było – jak się wydaje – ze Stanisławem Augustem Poniatowskim. Królowie jednak interesowali się dalszym losem swych kochanek i dzieci będących owocem ich związku, dbając o ich materialne zaopatrzenie i karierę.

⁷⁹ J. Staszewski, *August II*, s. 194.

⁸⁰ A. Zamoyski, *Ostatni król...*, s. 76–77

⁸¹ *Ibidem*; J. Staszewski *August II*, s. 224; B. Popiołek, *Kobięcy świat...*, s. 244; jego brat – Franciszek Bieliński, cześnik koronny, propozycję dworu złożoną jego bratu Michałowi uznał za obraźliwą, pisał 7.09.1724 r. do Elżbiety Sieniawskiej: *Jeżeli my się na to zastężyli, żeby nas taki afront spotkał*; cyt. za: B. Popiołek, *Kobięcy świat...*, s. 244, z odesłaniem BCz rkps 2711, k. 369.

⁸² J. Staszewski, *August II*, s. 294.

⁸³ A. Zamoyski, *Ostatni król...*, s. 76–77.

⁸⁴ PSB, t. XXIV, s. 301, s.v. *Orzelska Anna Katarzyna* [autor M. Czaplinska].

⁸⁵ PSB, t. VIII, s. 494–495, 508, 509

⁸⁶ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910, s. 459 i n.

DOROTA MALEC
(Kraków)

Kilka uwag o poszukiwaniu źródeł notariatu publicznego w działalności staropolskich kancelarii sądowych

Einige Bemerkungen über die Suche der Quellen des öffentlichen Notariats in der Tätigkeit der altpolnischen Gerichtskanzleien

1. Zagadnienia wstępne. 2. Księgi sądowe jako dokumenty publiczne w dawnej Polsce. 3. Personal staropolskich kancelarii sądowych. Regent a notariusz. 3.1. *Notarius, scriba, tabellio*. 3.2. Regent kancelarii sądowej. Zasady mianowania i odwołania z urzędu. 3.3. Kwalifikacje i obowiązki regentów. 4. *Postscriptum*. Regent stał się notariuszem czy notariusz stał się regentem (rejentem)?

1. Einführende Fragestellung. 2. Gerichtsbücher als öffentliche Dokumente im alten Polen. 3. Personal der altpolnischen Gerichtskanzleien. Der Regent und der Notar. 3.1. *Notarius, scriba, tabellio*. 3.2. Regent der Gerichtskanzlei. Regeln der Berufung und der Abrufung vom Amt. 3.3. Qualifikationen und Pflichten der Regenten. 4. *Postscriptum*. Würde der Regent zum Notar oder der Notar zum Regenten?

...dostojność królewska w tym także niemato doznaje ubliżenia, że w królestwie nie ma mianowanych przez króla notariuszy publicznych (tabelliones), strzegących wiary i królestwa, bo aż dotąd bywają upoważnieni jedynie tylko przez cesarza lub papieża. A jeśli dawniej u nas tychże nie było, niechże na przyszłość koniecznie będą. Jeśli bowiem król, nie uznający nad sobą żadnej władzy zwierzchniej, posiada tym samym wszystkie prawa cesarskie, to ma też prawo mianowania notariuszy publicznych.

Jan Ostroróg, *Memoriał o urządzeniu Rzeczypospolitej*
(*Memorandum pro Reipublicae ordinatione*), tłum. A. Pawiński,
[w:] *Jana Ostroroga żywot i pismo o naprawie Rzeczypospolitej*,
Warszawa 1884.

Sformułowany przez Jana Ostroroga w II połowie XV w. postulat wprowadzenia w Polsce notariatu publicznego z mianowanymi przez króla notariuszami nie doczekał się realizacji do chwili upadku I Rzeczypospolitej. Mimo to badacze poszukujący

początków świeckiego notariatu publicznego kierują swe zainteresowanie w stronę staropolskich kancelarii sądowych. To w ich działalności, w niektórych funkcjach spełnianych przez zatrudniony w nich personel, upatruje się odległych źródeł polskiego notariatu. Poszukiwania te prowadzone są jednak zawsze ze słusznym zastrzeżeniem, iż w pełni funkcja notarialna w nowoczesnym tego słowa znaczeniu pojawia się dopiero w czasach Księstwa Warszawskiego, gdy na jego terenach wprowadzona została w życie francuska ustawa notarialna z 1803 r.¹

Brak instytucji publicznego notariatu świeckiego spowodowany był w okresie staropolskim szeregiem przyczyn narastających od czasów średniowiecza. Wśród nich wymienić należy m. in. stanowść prawa i brak zainteresowania władców tą instytucją, na które wpłynęła także niechęć do prawa rzymskiego, z którego korzeni notariat wyrastał, prawa utożsamianego z prawem cesarskim. Zmiany w ziemskim prawie prywatnym i wzrost znaczenia ksiąg sądowych, spełniających w coraz szerszym stopniu rolę swoistego publicznego rejestru czynności dobrej woli, także stanowiły istotną przeszkodę dla wprowadzenia notariatu. Wobec wskazanej funkcji ksiąg, notariat rozumiany jako instytucja stojąca na straży bezpieczeństwa obrotu prawnego i jego zgodności z prawem, działająca poprzez notariuszy mianowanych przez organ władzy publicznej i powołanych do dokonywania w szczególnej formie aktu notarialnego (jako dokumentu publicznego) – czynności, którym strony chciały lub musiały taką formę nadać, był w zasadzie zbędny.

W niniejszym opracowaniu podjęta zostanie próba analizy wybranych elementów, w których upatruje się niekiedy załączków funkcji notarialnej w okresie staropolskim. Poszukiwania źródeł notariatu publicznego w czasach I Rzeczypospolitej nie są zjawiskiem częstym w najnowszej nauce historii prawa². Do rzadkości należą także opracowania historyków poświęcone temu zagadnieniu. Koncentrują się oni z reguły na problematyce funkcjonowania średniowiecznego notariatu kościelnego w Polsce³. Notariat kościelny stanowi także przedmiot zainteresowania badaczy prawa kanonicznego i posiada sporą literaturę⁴. Warto podkreślić, że właściwą funkcję notarialną, wypełnianą przez notariuszy kościelnych, odnaleźć możemy w dawnej Polsce tylko w obrębie systemu prawa kanonicznego, a rozwój polskiego

¹ Bliżej na ten temat m.in. D. Malec, *Notariat w Departamencie Krakowskim Księstwa Warszawskiego oraz w Rzeczypospolitej Krakowskiej*, CPH 2001, z. 2.

² Ogólna charakterystyka notariatu w systemach staropolskiego prawa stanowego W. Witkowski, *Notariat w XVI–XVIII Polsce*, „Rejent” 1994, nr 10.

³ Por. m.in. K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, wyd. II, Luchlin 2002, tamże literatura przedmiotu; zestawienie ważniejszej literatury do dziejów notariatu w Polsce od czasów średniowiecza także D. Malec, *Dzieje polskiego notariatu*, Kraków 2007.

⁴ Por. m.in. wciąż aktualne prace S. Mikućkiego, *Początki notariatu publicznego w Polsce*, Warszawa 1936 oraz „Przegląd Historyczny” 1937, nr 38, s. 10–26; idem, *Remarques sur les origines du notariat public en Pologne. Étude diplomatique*, „Revue Historique de Droit Français et Étrangère” [Paris] 1937, XVI, s. 333–350; idem, *Mianowanie notariuszy publicznych imperiali auctoritate w diecezjach krakowskiej i łwowskiej w wieku XV*, [w:] *Studia historyczne ku czci S. Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938.

notariatu kościelnego stał się możliwy po uzyskaniu w 1284 r. przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnkę, na podstawie bulli papieża Marcina IV z dnia 15 lutego 1284 r., prawa mianowania dwóch notariuszy publicznych⁵. W 1287 r. jeden z nich, a zarazem pierwszy znany z imienia notariusz polski – Budziszław, sporządził dwa dokumenty w formie notarialnej⁶. Notariusze kościelni zatrudniani byli także w kancelariach świeckich, ich rola widoczna była zwłaszcza w kancelarii monarchy, jednak zarówno czynności, jak i sporządzane przez nich dokumenty nie miały szczególnej mocy dowodowej, zastrzeżonej początkowo wyłącznie dla dokumentu władcy⁷.

2

Charakter dokumentów publicznych, dokumentów królewskich, zmieniał się od czasów monarchii stanowej. W XIV w. pojawił się nowy ich rodzaj: dokument starościński, który od połowy stulecia zyskał pełne prawa, zwłaszcza w Wielkopolsce, w zakresie prawa prywatnego⁸, i tymże wieku. Charakter pełnoprawnego środka dowodowego zyskał także dokument sądowy – sądu ziemskiego – opatrzony pieczęcią sędziego i podsędka⁹. W tym samym czasie pojawiły się księgi sądowe, od XV w. zyskujące charakter środka dowodowego jako księgi wpisów.

Księgi wpisów umożliwiały utrwalenie wydania dokumentu w kancelarii, która go sporządziła, a właściwości dowodowe samego dokumentu ulegały rozszerzeniu na księgę wpisów, i tym samym na każdy wniesiony tam i wpisany dokument¹⁰. Pod koniec XIV w. w kancelarii królewskiej rozpoczęto prowadzić księgi, które stały się podstawą Metryki Koronnej, a następnie Litewskiej¹¹.

Wyciągi z niej były sporządzane w postaci dokumentu królewskiego, który od XV w., na skutek ograniczenia władzy królewskiej na rzecz reprezentacji stanowej,

⁵ Por. m.in. Z. Głogez, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, wyd. 3 (reprint), Warszawa 1974, s. 265–266.

⁶ M. Bielinska, *Kancelaria i dokumenty wielkopolskie XIII w.*, Wrocław 1967, s. 314.

⁷ Notariusze kościelni niezbyt często zatrudniani byli w kancelariach miejskich, por. dalej; nie odgrywali także większej roli na gruncie ziemskiego prawa prywatnego, gdzie nie mogli prowadzić działalności poza wyjątkowo przyznanymi im w 1543 r., w czasach Zygmunta I, uprawnieniami w zakresie sporządzania testamentów szlacheckich, niewielkimi wobec ograniczenia swobody testowania, *Volamina Legum*, t. 1, Petersburg 1859, f. 580; por. także R. Dembska, *O testamentie w polskim prawie średniowiecznym*, [w:] *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Walachowiczowi*, red. H. Olszewski, Poznań 2002, s. 66.

⁸ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. nowe przejrzone i zmienione, Warszawa 2002, s. 457.

⁹ A. Gąsiorowski, *O dokumencie sądowym w Polsce późnośredniowiecznej*, CPH 1969, z. 1, s. 103 i n.

¹⁰ J. Szymański, *Nauki pomocnicze...*, s. 461.

¹¹ Najstarsze zachowane księgi Metryki pochodzą z 1447 r., J. Bardach, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1: *Do połowy XV w.*, Warszawa 1984, s. 373; por. także I. Sułkowska-Kurasiowa, *Księgi wpisów Metryki Koronnej (1447–1794) w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie*, „Archeion” 1966, XLIV, s. 73–99; eadem, *Księgi polskiej kancelarii koronnej w drugiej połowie XV w.*, „Studia Źródłoznawcze” 1961, VI, s. 61–73.

stopniowo tracił charakter dokumentu dyspozytywnego¹². Wśród ksiąg wpisów na uwagę zasługują księgi sądowe prowadzone przez sądy szlacheckie ziemskie i grodzkie. Ich rozwój, w powiązaniu ze zmianami w prawie prywatnym, w dużym stopniu uniemożliwił rozszerzenie się notariatu publicznego na sferę prawa świeckiego. Przyczyny wzrostu znaczenia ksiąg sądowych sądów szlacheckich wynikały m.in. z wykształcenia się w drodze zwyczaju zasady, że dla ważności kontraktów m.in. kupna–sprzedaży nieruchomości, jej zamiany, darowizny, oprawy posagu, dożywocia konieczne było dokonanie wpisu do księgi sądowej¹³. Obowiązek dokonania wpisu wieczystego wywodził się z zasady, że dla dokonania zmian w zakresie władania ziemią konieczna była konfirmacja władcy¹⁴. W XIV w. uprawnienia władcy w tym zakresie przeniesione zostały na inne, reprezentujące go organy: starostę i sąd ziemski. Pod koniec XV w., w konstytucji z 1496 r. podjęto próbę ujednoczenia zasad konfirmowania obrotu ziemią poprzez wprowadzenie obowiązku przenoszenia wpisów wieczystych z ksiąg starościńskich do ziemskich w ciągu roku, pod rygorem nieważności czynności prawnej¹⁵. Postanowienie to, wprowadzające jako rozwiązanie modelowe wyłączność sądów ziemskich w omawianym zakresie, nie było jednak respektowane, skoro normę powtórzono w 1505 i 1507 r.¹⁶ Do zasad tych powrócili także autorzy projektu Korektury Praw¹⁷, jednak kryzys sądów ziemskich w XVI w. spowodował konieczność przyznania stosownych uprawnień sądom grodzkim¹⁸.

Księgi sądów szlacheckich zyskały charakter ksiąg publicznych. Dla ważności czynności prawnej nie było ważne, czy dokonano jej przed upoważnioną i wyposażoną w szczególne kompetencje osobą, np. notariuszem publicznym. Istotą znaczenia ksiąg było bowiem uzależnienie bytu prawnego samej czynności – od dokonania jej wpisu do księgi. Wypis z ich treści, sporządzony i potwierdzony w sposób zgodny z prawem, stanowił urzędowy dowód dokonania czynności prawnej i posiadał pierwszeństwo przed innymi, zwykłymi środkami dowodowymi.

Jak zauważył wybitny polski prawnik przełomu XVI/XVII stulecia, T. Drezner – autor pracy *Processus iudicarius Regni Poloniae* – zobowiązania pisemne (literalne) miały w Polsce formę dokumentów prywatnych, sporządzonych przez

¹² J. Szymański, *Nauki pomocnicze...*, s. 457.

¹³ Z. Naworski, *Źródła nowożytnego notariatu – staropolskie kancelarie (urzędy) sądowe*, referat wygłoszony 7.12.2006 r. w Radomiu podczas konferencji *Notariat na ziemiach polskich w XIX–XX w.*, [w:] *Notariat na ziemiach polskich. Ustawodawstwo – edukacja – piśmiennictwo*, Radom 2006, s. 5.

¹⁴ A. Gąsiorowski, *Tak zwane prawo wieczności w dawnej Polsce*, CPH 1970, 2, s. 33.

¹⁵ *Ibidem*, s. 49.

¹⁶ *Ibidem*, s. 50.

¹⁷ W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w I połowie XVI w. Korektura Praw z 1532 r.*, Warszawa 1979, s. 218 i n.; idem, *Korektura Praw z 1532 r., Studium historycznoprawne*, t. 1, Kraków 1990, s. 89.

¹⁸ Utrudnień w dostępie do ksiąg ziemskich nie znosiło w istotnym stopniu tzw. leżenie ksiąg (*positio actorum*) i związane z tym sesje sądowe, nazywane *termini incerti*, przeznaczone na przyjmowanie wpisów do ksiąg i wydawanie odpisów, W. Uruszczak, *Korektura praw...*, s. 88–89; o chronologii przyznawania prawa wieczności A. Gąsiorowski, *Tak zwane prawo...*, s. 54.

strony, a ważność i moc dowodową dawał im dopiero wpis do właściwej księgi¹⁹. Odróżnia je to w sposób istotny od dokumentów notarialnych, dla których istotny jest nie tylko wymóg zachowania określonej formy, lecz przede wszystkim sporządzenie dokumentu przez określoną osobę – notariusza, który poprzez fakt posiadania określonych kompetencji, potwierdzony mianowaniem przez upoważnioną do tego władzę publiczną, nadaje sporządzanym przez siebie aktom postać uprzywilejowanej w postępowaniu dowodowym dokumentu publicznego.

3

3.1. Poczynione wyżej ustalenia skłaniają do zastanowienia się, czy rzeczywiście osoby zajmujące się prowadzeniem ksiąg sądowych nie posiadały cech pozwalających na porównanie ich z dzisiejszymi notariuszami.

Prowadzenie ksiąg należało do licznego grona sędziów, podsędków, pisarzy sądowych i urzędników kancelarii, niemających na ogół wiele wspólnego z funkcją notarialną. Terminem *notarius* nazywano w dawnej Polsce zbiorowo osoby zatrudnione do sporządzania i przepisywania dokumentów i aktów prawnych, nie ograniczając tego terminu do osób spełniających właściwe funkcje notarialne i spisujących np. instrumenty notarialne²⁰. Osoby pracujące w kancelariach określano także terminami *scriptor*, *scriba*, *protonotariusz*, a w XIII-wiecznych kancelariach książy mazowieckich i małopolskich – *cancellarius* i *subcancellarius*²¹.

W późniejszym okresie wspólnym polskim terminem dla określenia tych osób stało się słowo *pisarz*, które w pierwszej połowie XVI w. Jan Cervus z Tucholi uznał za równoznaczne z nazwami *tabellarius*, *tabellio*, *notarius* i *scriba*²². Tak rozumiany *notarius* występował także w systemie prawa miejskiego, gdzie jako pisarz miejski (*notarius civitatis*, *stadtschreiber*, *scriptor civitatis*) pełnił rolę zwierzchnika kancelarii, zaś obok spisywania uchwał władz miejskich, sporządzał także protokoły i rejestrował czynności z zakresu prawa cywilnego, co zbliżało nieznacznie zakres jego działania do notariusza publicznego w systemie prawa kanonicznego²³.

¹⁹ K. Bukowska, *Tomasz Drezner 1560–1616, polski romanista XVII wieku i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce*, Warszawa 1960, s. 141.

²⁰ W zachowanych źródłach termin *notarius* użyty został w 1223 r. na dworze Henryka Brodatego wobec Mikołaja, który – jak wynika z *Księgi Henrykowskiej* – objął urząd *najwyższego notariusza*, K. Malec, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka wieków średnich*, Warszawa 1971, s. 177; K. Skupieński, *Notariat w Polsce do końca XVIII w.*, [w:] D. Malec, K. Skupieński, *Notariat polski. Historia i współczesność*, Warszawa 2006, s. 15.

²¹ Bliżej na temat upowszechniania się terminu *notarius* K. Skupieński, *Notarius a subcancellarius. Uwagi o hierarchii urzędników kancelaryjnych w Polsce dzielnicowej*, [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Poznań 1997, s. 419–427.

²² *Słownik Jana Cervusa z Tucholi*, oprac. M. Karplukówna, Wrocław 1973, s. 98.

²³ Wypadki łączenia notariatu kościelnego z pisarstwem miejskim należały jednak do rzadkości, M. Friedberg, *Kancelaria miasta*

3.2. Niekiedy poszukując genezy notariatu w prawie staropolskim, wskazuje się osobę regenta kancelarii grodzkiej jako odległego protoplasty dzisiejszego notariusza, wciąż przecież tradycyjnie nazywanego rejentem²⁴. Związek ów rzeczywiście istnieje, jednak ma on nieco inny rodowód i charakter niż się zazwyczaj przyjmuje. Rozwój staropolskiej kancelarii sądowej i pojawienie się w nich regentów stanowiły m. in. konsekwencję dalszego wzrostu znaczenia ksiąg sądowych, których rolę wzmocniło staropolskie prawo hipoteczne (konstytucja o ważności zapisów z 1588 r.)²⁵.

W dalszej części przedstawiony zostanie zwłaszcza urząd regenta grodzkiego, wobec wskazanego wcześniej uzyskania przez sądy grodzkie w dobie kryzysu sądownictwa ziemskiego uprawnień w zakresie rejestrowania wpisów wieczystych i spowodowanego tym wzrostu znaczenia ksiąg starościńskich. Kancelarią grodzką (poza Wielkopolską) kierował pisarz grodzki (*notarius castrensis*) mianowany przez starostę spośród osiadłej szlachty²⁶. Rola pisarza wzrosła, gdy uzyskał on prawo wyrokowania na tzw. rokach skargowych (*termini querelarum*), stając się w XVIII stuleciu bardziej urzędnikiem sądowym niż kancelaryjnym²⁷. Spowodowało to także wzrost znaczenia regentów zastępujących pisarza grodzkiego i zaliczanych do grona wyższych urzędników kancelarii. Do ich obowiązków należał nadzór nad kancelarią, aktami, księgami sądowymi i urzędnikami; regent rozdziałał także dochód z opłat sądowych między podległych mu pracowników²⁸.

Mianowanie regenta i jego zastępcy (wiceregenta) należało do starosty (wojewody), lecz zdarzały się wypadki nominacji przez pisarza grodzkiego; np. regenta bełzkiego Teofila Bukara mianował pisarz Samuel Kurdwanowski²⁹. Prawo nie dawało regentowi żadnych gwarancji nieusuwalności ze stanowiska i trwałości mianowania, które mogło być w zasadzie niemal w każdej chwili odwołane przez zwierzchnika³⁰. Jak wynika z badań P. Dąbkowskiego, urzędnicy kancelaryjni,

Kazimierza pod Krakowem 1335–1802, „Archeion” 1962, s. 158–159; tenże, *Kancelaria miasta Krakowa do połowy XVIII wieku*, „Archeion” 1955, s. 277 i n.

²⁴ Por. m.in. K. Skupieński, *Notariat w Polsce do końca XVIII w.*, s. 33.

²⁵ Por. m.in. O. Balzer, *Hypoteka w dawnym ustawodawstwie polskim*, GSW 1888, nr 29, s. 477 i n.; S. Ehrenkreutz, *Ustawa o ważności zapisów a praktyka sądowa litewska*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. 1, Lwów 1925, s. 243 i n.; por. także W. Dutkiewicz, *Prawo hipoteczne w Królestwie Polskim*, Warszawa 1850, s. 2 i n.

²⁶ J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska w XVI–XVIII w.*, „Studia Źródłoznawcze” 1957, t. 1, s. 131; O. Balzer, *Kancelarye i akta grodzkie w XVIII w. Studya nad prawem polskim*, Poznań 1889, s. 300; Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, Warszawa 1966, s. 153, por. także S. Wojaś, *Kancelaria grodzka krakowska za starosty Jana Firleja 1572–1574*, „Archeion” 1957, 27.

²⁷ O. Balzer, *Kancelarye...*, s. 300.

²⁸ Z. Naworski, *U źródeł...*, s. 10 mps.

²⁹ P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, Lwów 1926, s. 13; por. także R. R. Jop, *Środowisko urzędnicze kancelarii grodzkich w Chelmie, Lublinie i Krasnymstawie w II poł. XVII w.*, Lublin 2003, s. 95.

³⁰ P. Dąbkowski, *Palestra...*, s. 33.

w tym regenci, pełnili swe funkcje często zaledwie po kilka lat, a nawet miesięcy. Zdarzały się wypadki utraty stanowiska z powodu zaniedbań obowiązków, a niektórzy starostowie usuwali regentów po kilka razy w ciągu roku³¹. Funkcję regenta uważano ponadto za pochodną władzy starosty, toteż z chwilą ustania władzy starosty gasł w zasadzie urząd regenta, a nowy starosta powoływał następcę zgodnie ze swą wolą³².

Zmiany w zakresie trwałości i nieusuwalności zostały zaproponowane dopiero w projekcie *Zbioru Praw Sądowych* A. Zamoyskiego, zgodnie z którym urząd regenta miał być stały, a pozbawienie funkcji miało być możliwe tylko na podstawie wyroku sądowego lub przeniesienia na wyższy urząd³³. Postulowano jednocześnie, nieznanie wcześniej, wprowadzenie minimalnej granicy wieku 26 lat do objęcia regentury oraz wymóg formalny egzaminu publicznego przed właściwym sądem i swoistego zaświadczenia o niekaralności³⁴.

Regent – podobnie jak współczesny notariusz – pobierał opłaty od stron za wykonywane przez siebie czynności. O tym, czy przysługiwały mu wszystkie dochody z zarządzanej kancelarii, czy tylko ich część, decydowały lokalne zwyczaje i dokumenty nominacyjne starosty³⁵. Ze środków tych regenci obowiązani byli wyznaczyć udziały, w jakich partycypowali pozostali urzędnicy, oraz zapewnić właściwe funkcjonowanie kancelarii. Ich stan pozostawiał wiele do życzenia – jak wynika z wiersza jednego z palestrantów lwowskich, który pisał: „*Kancelaria stara, co tak długo ciekła, od żalu się, nieboga, już dobrze nie wściekła, chciała sama się zabić, regent ją zratował, bo w niej pieniądze birat, kiedy suszeptował*”³⁶.

Już tylko ważny element organu mianującego odróżniał pozycję regenta od notariusza czerpiącego swe uprawnienia z nominacji zwierzchniej władzy publicznej (w funkcjonującym w Europie od średniowiecza systemie *ex imperiali auctoritate* lub *ex apostolici auctoritate*, w nowoczesnym notariacie publicznym świeckim z mianowania przez głowę państwa lub ministra sprawiedliwości). Nie mniej istotnym czynnikiem dyferencjującym oba urzędy był brak trwałości oraz gwarancji nieusuwalności w sprawowanej przez regenta funkcji. Ewolucję, której kierunek wskazany został *Kodeks* A. Zamoyskiego, uniemożliwił upadek państwa i rozbiory.

³¹ *Ibidem*, s. 13, 25–26.

³² *Ibidem*, s. 13–14.

³³ Cyt. za P. Dąbkowski, *Palestra...*, s. 33.

³⁴ Zaświadczenie miało być wystawione przez jednego z senatorów, dwóch urzędników lub 10 osiadłych szlachciców danego województwa; *ibidem*, s. 33.

³⁵ *Ibidem*, s. 11.

³⁶ Cyt. za P. Dąbkowski, *Palestra...*, s. 50.

3.3. Od kandydatów na regentów nie wymagano szczególnych kwalifikacji. Wprawdzie sejmiki szlacheckie domagały się, by urząd regenta powierzać tylko szlachcie osiadłej (*nobiles possessionati et iurati*), jednak w wypadku regentów grodzkich nie zawsze tego przestrzegano, jak np. w wypadku regenta sanockiego Kornasiewicza, który dopiero za zasługi położone podczas pracy w kancelarii przedstawiony został przez sejmik do nobilitacji³⁷. Wyjątkowo, z braku odpowiednich osób świeckich, zdarzało się powierzenie prowadzenia ksiąg duchownym, jak np. w Trembowli w latach 1673–1685 – miejscowemu proboszczowi³⁸.

Choć powyższe zasady nie odbiegały od stosowanych przy obsadzie innych urzędów sądowych w dawnej Rzeczypospolitej, to różniły się nie tylko od reguł stosowanych w nowoczesnym notariacie publicznym, ale także od reguł znanych z notariatu kościelnego. Do tych ostatnich nawiązywała Akademia Zamoyska, w której akt kreacji notarialnej poprzedzony był egzaminem praktycznym w zakresie umiejętności sporządzenia instrumentu notarialnego we wskazanej przez rektora sprawie oraz egzaminem ustnym, obejmującym odpowiedzi na określone w kwestionariuszu pytania³⁹. Od egzaminowanych wymagano określenia notariusza jako osoby publicznej, pełniącej urząd notarialny, której powierzano spisywanie i zachowanie dla wiecznej pamięci tego, o co poprosili ludzie. Sztukę notariatu określano jako „*ars scribendi et dictandi, per quam fragilitatis humanae negotiis roborantur et perenni memoriae commendantur*”, a obowiązkiem notariusza przy spisywaniu dokumentów było upewnienie się, czy czynność prawna nikogo nie krzywdzi i czy jest zgodna z prawem. Musiał także dokładnie sprawdzić tożsamość stron – ich wiek, stan umysłu i zakres zdolności do czynności prawnych⁴⁰.

Dla porównania, w tym samym czasie regent obowiązany był przyjmować wszelkie zeznania, wpisy, protestacje, manifestacje, obdukcje i akty prawne, które miał spisywać wicrnie. Niekiedy – jak np. w Prusach Królewskich – wszystkie wpisy mógł także przyjmować podstarości (podwojewodzi)⁴¹. Przy sporządzaniu wpisów i wydawaniu ekstraktów regent miał się kierować dobrem swego powiatu i względami sprawiedliwości⁴². Do akt można było wpisać tylko akty o treści

³⁷ P. Dąbkowski, *Urzędnicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce*, Lwów 1918, s. 4; por. także O. Balzer, *Kancelarye...*, s. 9.

³⁸ P. Dąbkowski, *Pałestra i księgi sądowe trembowelskie za czasów polskich*, Lwów 1920, s. 4.

³⁹ A. Janik, *Notariusze publiczni mianowani w Akademii Zamojskiej w latach 1607–1767*, „*Studia Żródłoznawcze*” 1977, s. 173, 175–177; por. także W. Witkowski, *Notariat...*, s. 40.

⁴⁰ A. Janik, *Notariusze...*, s. 176.

⁴¹ Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości w Prusach Królewskich (1454–1772). Organizacja i funkcjonowanie*, Toruń 2004, s. 127.

⁴² P. Dąbkowski, *Pałestra i księgi sądowe trembowelskie...*, s. 4–5.

prawnej⁴³, jednak zdarzały się odstępstwa od tej reguły. Księgi zawierają niekiedy utwory i wiersze pisane przez palestrantów, ryciny i rysunki, a nawet współczesne druki – dla ułatwienia pracy zamiast przepisania wklejone przez palestrantów⁴⁴. Regent nie mógł badać prawdziwości skargi, której wpisania domagała się strona, podobnie jak nie mógł odmówić wpisu stronie przeciwnej.

Regent, obejmując urząd, składał przysięgę; w jej rocie, z upływem lat, coraz dokładniej opisywano obowiązki związane z funkcją⁴⁵. Dopiero po złożeniu przysięgi (wobec starosty, sądu ziemskiego, urzędników ziemskich, grodzkich lub zgromadzonej szlachty) wprowadzany był w urządowanie i przekazywano mu kancelarię. W niektórych ziemiach w drugiej połowie XVII w. wytworzył się zwyczaj odstępstwa od wymogu zaprzysięgania regentów grodzkich, przeciw czemu występowały m.in. sejmiki⁴⁶.

Niektóre uchwały sejmikowe nakazywały regentom mieszkać w kancelarii, by zapewnić przechowywanym w niej aktom większe bezpieczeństwo⁴⁷. Księgi sądowe przechowywano w archiwach, które przyjmowały niekiedy w depozyt także dokumenty i archiwa prywatne⁴⁸. Zdarzały się również wypadki przyjmowania w kancelariach sądowych depozytów pieniężnych⁴⁹. Prawo przewidywało surowe kary dla urzędników kancelaryjnych dopuszczających się fałszowania wpisów. Ustawa sejmowa z 1726 r. odsuwała ich od wypełniania funkcji do czasu oczyszczenia się z zarzutów, a w razie ich potwierdzenia groziła kara śmierci⁵⁰. Konstytucja sejmowa z 1768 r. przewidywała w takim wypadku karę 1000 grzywien i sześciu tygodni więzy, nie tylko wobec winnego, ale i jego zwierzchników⁵¹. Ta sama ustawa przewidywała surowe kary za zaniedbania i naruszenia zasad sporządzania poszczególnych wpisów⁵².

Zakres obowiązków regentów – jak wynika z powyższej krótkiej charakterystyki – nie odbiegał w istotny sposób od zakresu obowiązków notariuszy, nie można jednak stawiać między nimi znaku równości. Warto też zauważyć, że wiceregentowi, urzędnikowi pełniącemu w kancelarii funkcję zastępcy regenta, powierzano także (jak wynika z roty składanej przysięgi) czynności pokrywające się z zakresem

⁴³ *Ibidem*, s. 5.

⁴⁴ P. Dąbkowski, *Palestra...*, s. 84–85.

⁴⁵ Por. m.in. konstytucja sejmowa z 1613 r., *Volumina Legum* III, s. 178, z 1768 r.; *Volumina Legum* VII, s. 693.

⁴⁶ P. Dąbkowski, *Palestra...*, s. 13.

⁴⁷ Niekiedy jednak przeznaczali lokal na inne cele, np. w Przemyślu w 1699 r. regent umieścił w nim swój skład zboża; P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie...*, s. 49; idem, *Urzednicy kancelaryjni...*, s. 4.

⁴⁸ Por. m.in. P. Dąbkowski, *Palestra...*, s. 56–57.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Volumina Legum* VI, s. 433; O. Balzer, *Kancelarye...*, s. 315.

⁵¹ *Volumina Legum* VI, s. 478; O. Balzer, *Kancelarye...*, s. 315.

⁵² O. Balzer, *Kancelarye...*, s. 318.

działalności regenta. Istniała również możliwość mianowania zastępcy przez samego regenta, jednak osoba taka nie miała charakteru urzędnika – jak wiceregent mianowany przez starostę, a jedynie najemnego pracownika⁵³. W XVIII w. w niektórych urzędach pojawiła się praktyka wydzierżawiania na czas określony przez regenta suscepty; dzierżawca przejmował wówczas obowiązki regenta, uiszczając mu w zamian czynsz⁵⁴. Wynikające z tego usamodzielnienie susceptanta, który mógł nawet przenieść kancelarię wraz z całym podlegającym mu personelem do prywatnych pomieszczeń, nie może być jednak uznane za zbliżające go do statusu notariusza⁵⁵. Samodzielność tę – choć niewątpliwą w sferze faktycznej – trudno bowiem uznać za przejaw prawnej niezależności porównywalnej ze współczesną samodzielnością funkcjonariusza publicznego (notariusza) prowadzącego kancelarię notarialną. Możliwość wydzierżawiania suscepty podważa także wizerunek regenta jako pierwowzoru notariusza. Dla funkcji notarialnej istotne jest przecież osobiste wykonywanie powierzonych prawem czynności przez notariusza, bez możliwości przekazania ich w całości, wraz z kancelarią i zatrudnionym w niej personelem, innej osobie.

4

Rola regentów – jak wyżej wskazano – wzrastała wraz ze znaczeniem ksiąg sądowych jako swoistego prototypu dzisiejszych ksiąg wieczystych i roli kredytu hipotecznego. Zagadnieniom tym warto przyjrzeć się nieco bliżej, gdyż to właśnie poprzez prawo hipoteczne doszło do połączenia się później, już w XIX w., terminów: regent i notariusz. Poszukamy przy tym odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście staropolski regent przekształcił się w kolejnych stuleciach w notariusza.

Rozważania te wymagają wyjścia poza okres staropolski. W Księstwie Warszawskim pojawiła się recypowana z systemu francuskiego, w pełni ukształtowana instytucja notariatu. Czynności hipoteczne, zastrzeżone w okresie staropolskim dla sądów, w czasach Komisji Rządzącej powierzone zostały sądom apelacyjnym (dla szlachty) i miejskim (dla mieszczan)⁵⁶. Po wejściu w życie Kodeksu Napoleona zaczęto na terenie Księstwa prowadzić nowe księgi i akta hipoteczne, zgodnie z jego wymogami (od 1810 r., w tym zakresie przepisy Code Civil wprowadzono w życie później), oddając kompetencje do ich prowadzenia tzw. konserwatorom hipotek

⁵³ P. Dąbkowski, *Pałestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie...*, s. 15.

⁵⁴ Z. Naworski, *U źródeł nowożytnego notariatu...*, s. 10 mps.

⁵⁵ Odmienne, o analogii w tym wypadku Z. Naworski (*U źródeł nowożytnego notariatu...*).

⁵⁶ W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 256.

(departamentowym i powiatowym)⁵⁷. Funkcje konserwatorów powiatowych powierzano notariuszom, co stanowiło specyficzną próbę połączenia nowych zasad z dotychczasowymi zwyczajami.

Związek notariuszy, rozumianych już w pełni współcześnie, z prowadzeniem ksiąg hipotecznych utrwaliło zwłaszcza polskie *prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomości, o przywilejach i hipotekach* z 1818 oraz 1825 r.⁵⁸ To właśnie na mocy przepisów ustaw hipotecznych dotychczasowi notariusze przekształcili się w rejentów, zyskując wraz z nowym tytułem, nawiązującym wyraźnie do tradycji staropolskiej, także istotne obowiązki w zakresie udziału w postępowaniu hipotecznym. Prowadzenie ksiąg powierzono nowym urzędnikom publicznym – pisarzom hipotecznym. Nazewnictwo urzędów, a także spełniana przez notariuszy w prawie hipotecznym rola nawiązywały do zasad staropolskich i funkcji pełnionych przez pisarzy i regentów przy wciąganiu do ksiąg sądowych wpisów wieczystych⁵⁹. Jednocześnie twórcy ustaw z 1818 i 1825 r. dokonali próby połączenia wciąż nowej na ziemiach polskich instytucji notariatu z urządzeniami hipotecznymi. Dokonane wówczas zmiany okazały się bardzo trwałe i mimo dokonanej w okresie dwudziestolecia międzywojennego unifikacji prawa o notariacie funkcjonowały do 1946 r.⁶⁰

Wracając do punktu wyjścia powyższych rozważań o związkach staropolskiej regentury z notariatem, należy stwierdzić, że nie tyle regent stał się notariuszem, co notariusz stał się regentem, zachowując jednocześnie odróżniające jego pozycję atrybuty i zakres kompetencji, wynikające z francuskiego prawa o notariacie.

W niniejszym opracowaniu podjęto próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie, na ile, w jakim stopniu staropolskie kancelarie sądów szlacheckich stanowić mogą prototyp (odległy) kancelarii notarialnych. Nie było jednak zamierzeniem autorki poddać analizie wszystkich, licznych problemów pojawiających się na styku zagadnień staropolskich kancelarii sądowych i genezy notariatu. Poruszone zostały zaledwie wybrane wątki, w nadziei, że współcześni badacze zainteresują się bliżej nie tylko zagadnieniami początków notariatu w Polsce, ale także dziejami kancelarii sądowych szlacheckich i prowadzonych w nich ksiąg sądowych.

⁵⁷ Na mocy instrukcji Ministra Sprawiedliwości z 1809 r.; *ibidem*, s. 223.

⁵⁸ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 5, s. 295; o pracach nad projektem ustawy m.in. W. Wójcikiewicz, *Prawo hipoteczne Królestwa Polskiego*, Wrocław–Kraków 1967, s. 57; W. Nowakowski, *Rys historyczny ustaw hipotecznych z 1818 i 1825 r.*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1888, s. 481–486; o prawie hipotecznym także W. Dutkiewicz, *Prawo hipoteczne Królestwa Polskiego*, Warszawa 1850; K. Sójka-Zielińska, *Prawo cywilne*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 494 i n.; odosobniony głos krytyki J. W. Bandtkie, memoriał z 16 maja 1820 r., cyt. za J. Litauer, *Memoriał J. W. Bandtkiego o prawie hipotecznym z 1818 r.*, Warszawa 1915, s. 15, 49 i n.

⁵⁹ Por. także J. Glass, *Zarys prawa hipotecznego w byłym Królestwie Polskim*, Warszawa–Kraków 1922, s. 7.

⁶⁰ Dekret z 11.10.1946 r. zawierający przepisy wprowadzające prawo rzeczowe i prawo o księgach wieczystych, Dz.U. nr 57, poz. 321.

KINGA JACKOWSKA
(Olsztyn)

***Przepisy Landrechtu Pruskiego z 1794 r.
dotyczące pogwałcenia moralności i zdrowia
publicznego oraz nierządu***

**Bestimmungen des Preußischen Landrechtes von 1794,
betreffs des Moralbrechens und öffentlicher Gesundheit
und der Prostitution**

1. Powszechne Prawo Krajowe z 1794 r. – ogólna charakterystyka: 1.1. Kary zasadnicze; 1.2. Kary dodatkowe. 2. Przestępstwa związane z „odkryciem ciąży”. 3. Przestępstwa związane z aborcją. 4. Przestępstwa związane z zatajeniem ciąży i położu. 5. Czyny lubieżne. 6. Przepisy dotyczące nierządu i stręczycielstwa. 7. Podsumowanie.

1. Das Allgemeine Landrecht für die preußischen Staaten von 1794 – Die Gesamtcharakteristik: 1.1. Grundstrafen; 1.2. Zusätzliche Strafen. 2. Verbrechen verbunden mit „Entdecken der Schwangerschaft”. 3. Verbrechen verbunden mit dem Schwangerschaftsabbruch. 4. Verbrechen verbunden mit Verheimlichen der Schwangerschaft und dem Wochenbett. 5. Unzüchtige Handlungen. 6. Verbrechen betreffs die Prostitution und die Kuppelerei. 7. Restime.

1

Na ziemiach zajętych przez Prusy w wyniku II i III rozbioru utrzymano w mocy prawo polskie, według którego miały być rozstrzygane wszystkie zdarzenia prawne sprzed 1 czerwca 1794 r. oraz sprawy bieżące aż do czasu ułożenia praw prowincjonalnych. Posiłkowo miało być stosowane *Powszechne Prawo Krajowe z 1794 r.*, zwane też *Landrechem Pruskim*. Od 1797 r. jego przepisy stały się na tym terenie w pełni obowiązujące¹.

Powszechne Prawo Krajowe było bardzo obszernym zbiorem przepisów obejmującym całość prawa materialnego (poza prawem cywilnym i karnym normowało także m. in. prawo państwowe, administracyjne, przemysłowe, górnicze, szkolne, itp.). Cechowało się ogromną kazuistyką, brakiem przejrzystości i niskim poziomem legislacji². Rysem tradycji feudalnej był nie tylko kazuistyczny język, ale

¹ D. Makilla, Z. Naworski, *Historia prawa na ziemiach polskich*, t. 2: *Polska pod zaborami. „II Rzeczypospolita”*. Zarys wykładu, Toruń 1995, s. 86.

² *Loc. cit.*

i liczne przepisy moralizatorskie, niemające charakteru norm prawnych, bo niezawierające sankcji³.

Ustawodawca pruski dokonał podziału przestępstw na publiczne i prywatne. Katalog tych pierwszych zawierał głównie przepisy przeciwko państwu. W widoczny sposób ograniczono w nim przestępstwa przeciwko religii, nadając kodeksowi laicki charakter. W części drugiej rozbudowano dział przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, większość z nich traktując jako przestępstwa prywatne. Bardzo wiele uwagi poświęcono też ochronie czci (przestępstwo zniewagi było regulowane aż przez 152 paragrafy).

Małżonek, ojciec i opiekun, miał prawo w imieniu żony, dzieci lub podopiecznych chociażby sam nie był obrażonym, może w ich imieniu poszukiwać i zaskarżać sądownie, obelgi wyrządzone swej żonie, dzieciom lub swej pieczy powierzonym⁴ – głosił artykuł 565 *Powszechnego Prawa Krajowego*.

Osiemnastowieczna pruska doktryna prawna w dużej mierze była oparta na wybranych elementach prawa naturalnego. Filozofia prawa natury zajmowała ważne miejsce w doktrynach polityczno-prawnych starożytności i średniowiecza. Swój renesans przeżyła w czasach wielkiego postępu nauk przyrodniczych w XVII w.

Powstanie nowożytnej szkoły prawa natury związane było z postacią Hugona Grocjusza – holenderskiego prawnika, polityka i filozofa. Sformułował on katalog występujących w społeczeństwie stałych, niezmiennych, wynikających z natury człowieka prawideł, jak obowiązek dotrzymywania umów, obowiązek naprawiania wyrządzonej szkody, nienaruszalność własności jednostki, uznanie, że pewne czyny muszą być ukarane⁵.

Pogłębienie i usystematyzowanie nauki Grotiusa było dziełem Samuela Pufendorfa – nadwornego historiografa berlińskiego dworu, twórcy całościowego systemu prawa natury⁶.

Obserwacja natury ludzkiej doprowadziła myśl Pufendorfa do zdefiniowania najwyższej zasady prawa naturalnego. Określił ją mianem *imbecilitas*, ponieważ sądził, że bezsilność skazanego na samego siebie człowieka jest najbardziej wyrazistą cechą jego natury. Z *imbecilitas* wysnuwał przekonanie o konieczności życia człowieka we wspólnocie z innymi ludźmi (*socialitas*). W odróżnieniu od Grocjusza pojmował *socialitas* już nie jako naturalny popęd człowieka, lecz zasadę regulującą koleje jego życiowych losów.

Socialitas jest treściowym fundamentem prawa naturalnego, ale nie samym prawem naturalnym. Nie posiada charakteru prawnego, ponieważ nie zawiera ju-

³ E. Borkowska-Bagieńska et al., *Historia państwa i prawa Polski. Zarys wykładu*, Poznań 1994, s. 286.

⁴ *Powszechnie Prawo Krajowe dla Państw Pruskich*, Poznań 1826, art. 565, s. 584.

⁵ R. Tokarczyk, *Prawa wierne naturze. Krytyka doktryny Lona Luvoisa Fullera*, Lublin 1980, s. 7, 28.

⁶ K. Sójka-Zielińska, *Drogi i bezdroża prawa. Szkice z dziejów kultury prawnej Europy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2000, s. 107.

rydycznej mocy obowiązującej. Otrzymuje moc obowiązującą dzięki usankcjonowaniu jej przez Boga, który nakazuje człowiekowi pozostawać w zgodzie z treścią *socialitas*⁷.

Na takim gruncie myślowym Pufendorf zrealizował grocjuszowski program budowania wszechstronnego systemu prawa naturalnego. W ośmiu księgach swego *De iure naturae et gentium* zebrał ogólne zasady świeckiego prawa karnego, państwowego i międzynarodowego. Opierając się na idei *socialitas* jako zasadzie nadrzędnej wobec wszystkich ogólnych zasad prawnych, charakteryzował kolejno prawnonaturalne uprawnienia i obowiązki jednostki ludzkiej, rodziny, małżeństwa, wspólnoty domowej, państwa i wspólnoty narodów. Ta gruntowna i dobrze uzasadniona systematyzacja posłużyła za wzór późniejszym doktrynom prawa naturalnego, a także wyrosłym na ich założeniach kodeksom, zwłaszcza *Pruskiemu Prawu Krajowemu*⁸.

Oryginalnym zastosowaniem tezy filozofów prawa natury, że człowiek występuje wobec świata zewnętrznego w podwójnym charakterze – jako jednostka i jako członek społeczeństwa – była systematyka *Landrechtu*. Stosownie do tej teorii, w *Landrechcie* da się wyróżnić dwie zasadnicze części, z których pierwsza traktuje o jednostce i jej stosunku do rzeczy, część druga zaś – o pozycji jednostki wobec różnych organizmów społecznych: od najprostszycych, jak rodzina, do najbardziej złożonych, jak gmina, stan, kościół, państwo. Tu znalazły się normy prawa administracyjnego, karnego i państwowego⁹.

Ważnym elementem doktryny Pufendorfa było rozróżnienie bytu fizycznego i bytu moralnego (swoiście ludzkiego). Precyzując sens na oznaczenie natury fizycznej (przyrodniczej), używał określenia *entia physica*, zaś natury duchowej (moralnej) – określenia *entia moralia*. Podkreślał, że Bóg, sytuując cielesność człowieka w obrębie natury przyrodniczej, przewidział dla niego także naturę duchową, tworzoną poprzez kulturę i moralność¹⁰.

Pufendorf nadał kategoriom moralnym jednocześnie znaczenie jurydyczne, a jedno i drugie przeniósł do sensu prawa naturalnego. Prawo natury określał jako nakazy dyktowane przez rozum. Jest ono wspólne wszystkim ludziom, a wypływa z moralności, która rządziła ludzkim postępowaniem w stanie naturalnym. Ludzie decydują się na wspólne życie dla własnego dobra i organizują się w państwo, które jest wynikiem trzech paktów. Pierwszy ustanawia organizację społeczną jako państwo, drugi nadaje mu określony ustrój, a trzeci zobowiązuje obywateli do podda-

⁷ R. Tokarczyk, *Klasyki praw natury*, Lublin 1988, s. 212.

⁸ *Ibidem*, s. 213.

⁹ Z. Radwański, J. Wąsowski, *Wprowadzenie pruskiego prawa krajowego na ziemiach polskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1954, t. 6, z. 1, s. 192.

¹⁰ R. Tokarczyk, *Prawa...*, s. 206.

nia się zwierzchności. Ta ostatnia okoliczność wyznacza zadanie państwa. Ma ono przede wszystkim zapewnić ludziom bezpieczeństwo. Pufendorf bardzo stanowczo podkreślał rolę umów w kształtowaniu prawa pozytywnego¹¹.

Przepisy normujące stosunki pomiędzy państwem a jednostką w dużym stopniu oparte były na twierdzeniach policystyki. Jest to nauka wchodząca w zakres kameralistyki, traktująca o regulowaniu życia społecznego przez monarchę. Rozwinęła się ona w XVIII w., głównie na gruncie niemieckim. W pierwszej połowie XIX w. z policystyki zaczęła się wyodrębniać nauka prawa administracyjnego i nauka administracji. Wśród dzieł licznego grona XVIII-wiecznych niemieckich policystów szczególną pozycję zajęły prace Christiana Wolffa, Johanna Heinricha von Justiego oraz Josepha von Sonnenfelsa. Cechą wspólną ich rozważań było oparcie się na założeniach tzw. filozofii eudajmonistycznej głoszącej, iż obowiązkiem monarchy jest prowadzenie działalności zmierzającej do zapewnienia bezpieczeństwa i szczęścia poddanym. Dawało to w efekcie możliwość wkraczania państwa we wszystkie sfery życia społeczno-gospodarczego, aż po ingerencję w sprawy osobiste jego mieszkańców¹².

Policyści katalogowali, rejestrowali, opisywali obszary działania i zadania administracji publicznej państw oświeconego absolutyzmu. Formułowali programy i postulaty działania administracji, często chaotycznie, mieszając zagadnienia techniki zarządzania, ustroju państwa, podatków, spraw ekonomicznych i statystycznych¹³. Wysuwali hasła eudajmonizmu, praw natury, dobra ogólnego, państwa dobrobytu, a jednocześnie tworzyli państwo policyjne, autokratyczne, w którym życie poddanych było ściśle reglamentowane przez przepisy (policyjne, porządkowe, administracyjne), co jest szczególnie widoczne na przykładzie *Landrechtu*. Kładli również nacisk na rozwój rolnictwa, aprowizacji, przemysłu, rzemiosła, handlu, komunikacji, oświaty, nauki, dbanie o wzrost ludności, poprawę zdrowotności, bezpieczeństwa publicznego, rozbudzanie religijności, pielęgnowanie dobrych obyczajów. Monarcha – według policystów – miał wprowadzać reformy odgórnie i racjonalnie¹⁴.

Przepisy *Landrechtu* pruskiego w szczegółowy sposób regulują wiele obszarów życia społecznego, jest więc oczywiste że kodeks ten można analizować zarówno od strony formalnoprawnej, jak i od strony jego uwarunkowań i reminiscencji społecznych. Wiele interesujących postulatów badawczych można w tym zakresie sformułować na gruncie nowej, bujnie rozwijającej się od końca lat dwudziestych XX w., dyscypliny badawczej, jaką jest antropologia historyczna. Wywodzi się ona

¹¹ Samuel Pufendorf, autor – Jan Woleński, <<http://www.prawo.ug.gda.pl/prawo2002/General/Prawo-natury.doc>>, 28.03.2007.

¹² J. Małec, *Polska myśl administracyjna XVIII wieku*, Kraków 1986, s. 11.

¹³ S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987, s. 222.

¹⁴ *Policystyka*, <<http://pl.wikipedia.org/wiki/Policystyka>>, 27.03.2007.

w prostej linii od uformowanej pod wpływem trzech znakomych badaczy: Marca Blocha, Luciana Lefebvre i Ferdynanda Braudela, francuskiej szkoły „Annales”. Dzięki nim badanie historii wydarzeniowej, skupiającej się na wielkich faktach politycznych i działaniach wybitnych osobistości, zostało zastąpione przez analizę „długiego trwania” – tj. długofalowych procesów, w które aktywnie zaangażowane są całe społeczeństwa¹⁵. Zaowocowało to znacznym poszerzeniem horyzontów w poszukiwaniach historycznych. Zaczęto interesować się studiami nad zachowaniami jednostek społecznych w różnych sytuacjach¹⁶. Badania nad procesami „długiego trwania” – podobnie jak badania nad mentalnością – włączyły w zakres swoich zainteresowań także problematykę kobiecą¹⁷.

Podstawowym postulatem antropologii historycznej jako nauki było zintegrowanie analizy historycznej z socjologiczną, antropologiczną i etnologiczną oraz przeprowadzenie badań nad mentalnością ludzi żyjących w poprzednich wiekach¹⁸. Zdaniem współczesnych metodologów historii, taki sposób patrzenia na stosunki społeczne odmienił oblicze historii¹⁹.

Badania nad mentalnością zaowocowały licznymi pracami o dziecku, rodzinie, młodości, śmierci, życiu seksualnym, moralności, życiu codziennym, snach, wierzeniach, obyczajach, folklorze, świętach, życiu pozagrobowym, czystości, religijności, kulturze ludowej, a także o sytuacji społecznej kobiety²⁰.

Przełomowym momentem dla badaczy zajmujących się historią kobiet było wprowadzenie w połowie lat siedemdziesiątych XX w. pojęcia „płeć kulturowa” (ang. *gender*, niem. *Geschlecht*). Od tej chwili przestano ograniczać się jedynie do analizy funkcji macierzyńsko-rozrodczych kobiety. Konsekwencją tej zmiany terminologicznej stało się także zrozumienie, że podległy status kobiet, ich uzależnienie, bezsilność społeczna i polityczna trwające całe stulecia, nie zostały narzucone przez prawa natury, lecz stanowiły konstrukcję społeczną, polityczną i kulturową, uwarunkowaną historycznie, a więc podlegającą zmianom. Takie podejście umożliwiło niewątpliwie lepsze wniknięcie w budowę społeczeństwa²¹. Zaczęto rozpatrywać *gender* w kontekście przynależności kobiet do określonych grup społecznych, jak również w kontekście czasu i miejsca, w którym żyły²².

¹⁵ M. Bogucka, *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2006, s. 7.

¹⁶ M. Perrot, *Wprowadzenie*, [w:] *Historia życia prywatnego*, red. M. Perrot, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 9.

¹⁷ K. Stańczak-Wiślicz, *Przez historię życia codziennego do historii kobiet o współczesnej polskiej historiografii kobiecej*, „Kultura i Społeczeństwo” 2005, nr 2, t. 49, s. 142.

¹⁸ K. Bagiński, *Rewolucyjna wizja historiografii nowoczesnej*, <<http://www.tacjonalista.pl/kk.php/s,3256>>, 5.06.2007.

¹⁹ Zob. np.: W. Wrzosek, *Historia – Kultura – Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995.

²⁰ K. Bagiński, *Rewolucyjna wizja...*

²¹ M. Bogucka, *Gorsza płeć...*, s. 8–9.

²² M. van Tilburg, *Historia kobiet czy historia gender? Poststrukturalistyczne inspiracje w badaniach nad dziejami płci*, „Historyka” 2000, t. 30, s. 30.

Ważnym polem badawczym, leżącym w kręgu zainteresowań antropologii praktycznie od początku jej istnienia, jest problematyka zhierarchizowanych społecznie stosunków pomiędzy kobietami a mężczyznami. Powstanie teorii ewolucyjnych w XIX stuleciu nadało nowy impet studiom nad teorią społeczną i polityczną. Dla zrozumienia organizacji społecznej podstawowe były takie pojęcia, jak: „pokrewieństwo” i „powinowactwo”, „rodzina”, „gospodarstwo domowe” i „obyczaj seksualne”. W dyskusjach, które później nastąpiły, centralnym problemem teorii stał się problem relacji pomiędzy płciami²³.

Do podjęcia antropologicznych badań w tym zakresie w dużej mierze przyczyniło się rosnące zainteresowanie dziejami mas, sposobami egzystencji (tzw. życie codzienne), wszelkimi przejawami aktywności ludzkiej (nie tylko wojną i dyplomacją, lecz także pracą i formami odpoczynku, życiem rodzinnym, zachowaniami seksualnymi i całością relacji między mężczyznami a kobietami)²⁴.

Podjęto intensywną penetrację rozmaitych obszarów tematycznych. Zajęto się takimi fundamentalnymi sprawami, jak funkcjonowanie kobiet w społeczeństwach poszczególnych krajów, ich role wyznaczone przez prawo i obyczaj, miejsce w strukturach formalnych i nieformalnych władzy. Łączy się z tym sprawa położenia prawnego kobiet, a także przestępczości kobiet i ich penelizacji.

Analiza antropologiczna *Landrechtu* wymagałaby uwzględnienia wyników badań nad kulturą społeczności pozostającej w kręgu jego oddziaływania – tj. nad systemem norm i wartości, systemem wyobrażeń, przesądów i „mitologii” składających się na to, co określa się jako symboliczne czy też semiotyczne uniwersum ludzi zamieszkujących ówczesne Prusy.

Badania takie, aczkolwiek niewątpliwie interesujące, znacznie wykraczają jednak poza ramy określone w niniejszym tekście, którego zasadniczym celem jest omówienie przepisów *Landrechtu* pruskiego odnoszących się do pogwałcenia moralności i zdrowia publicznego oraz nierzędu. Dlatego w artykule ograniczono się jedynie do zasygnalizowania możliwych do postawienia z antropologicznego punktu widzenia kwestii badawczych, nie rozwijając ich jednak szerzej. Pełne uwzględnienie antropologicznego kwestionariusza badawczego wymagać będzie w przyszłości odrębnego studium.

Teorie prawa naturalnego i twierdzenia policystyki legły u podstaw konstrukcji *Landrechtu*, który stanowił obszerny, niezwykle rozbudowany zbiór prawny, liczący 19 187 paragrafów²⁵. Imponujące rozmiary *Powszechnego Prawa Krajowego*

²³ H. L. Moore, *Płeć kulturowa i status – wyjaśnienie sytuacji kobiet*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2005, s. 309.

²⁴ M. Bogucka, *Gorsza płeć...*, s. 7.

²⁵ K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1997, s. 239. Około 15 tys. paragrafów dotyczyło jedynie prawa prywatnego.

wynikały z przekonania, że państwo winno regulować całość życia poddanych²⁶, a co za tym idzie – dostarczać pewnych i niezawodnych rozwiązań dla każdego przypadku. Ustawodawca pruski chciał więc osiągnąć zupełność zbioru drogą gromadzenia jak największej ilości rozwiązań szczegółowych²⁷.

Kodeks zawierał wiele wskazówek praktycznych oraz pouczeń z dziedziny etyki i dobrych obyczajów. Spisany był po niemiecku, jednak w sposób niezwykle zawiły, co sprawiało że był niezrozumiały dla niefachowców²⁸.

1.1. Zmienił się poważnie charakter kar. Istotnym *novum* stało się wprowadzenie jako kary podstawowej – kary pozbawienia wolności. Miała ona charakter czasowy lub dożywotni i występowała w różnych formach: więzienia, twierdzy, domu kary i domu poprawy. *Powszechne Prawo Krajowe* utrzymywało nadal niemal w 60 przypadkach karę śmierci poprzez ścięcie lub powieszenie, dopuszczało stosowanie kwalifikowanej postaci tej kary poprzez łamanie kołem i spalanie na stosie, wleczenie na plac egzekucji; umożliwiało też wykonywanie kar na zwłokach²⁹. Kodyfikacja z 1794 r. zachowywała również prawo pana do karcenia krnąbrnych poddanych, głównie czeladzi (bicie kijami)³⁰.

Powszechnie stosowaną karą dla warstw nieuprzywilejowanych była chłosta (jako kara samoistna lub posiłkowa). W wypadku najcięższych przestępstw, obok kar zasadniczych, orzekano konfiskatę majątku³¹.

Ustawodawca nakazywał jednak przy orzekaniu kar uwzględnienie przez sąd okoliczności łagodzących lub obciążających³².

Karami zasadniczymi w *Landrechcie* były: kara śmierci, kryminal, więzienie, osadzenie w twierdzy, areszt, grzywna oraz nagana sądowa³³.

Kara śmierci groziła jedynie w przypadku dokonania morderstwa. Była ona wykonywana przez ścięcie mieczem lub rozstrzelanie, jeżeli została orzeczona za zbrodnię wojskową. Egzekucja odbywała się na podwórzu więziennym w obecności komisji sądowej oraz dwunastu zastępców wydelegowanych przez naczelnika gminy. Przy egzekucji dozwolona była obecność duchownego religii wyznawanej przez skazanego oraz jego obrońcy. Inne

²⁶ E. Borkowska-Bagińska et al., *Historia...*, s. 281.

²⁷ K. Sójka-Zielińska, *Historia...*, s. 239.

²⁸ *Ibidem*, s. 240.

²⁹ D. Makilla, Z. Naworski, *Historia...*, s. 86.

³⁰ J. Wojtowicz, *Prusy Zachodnie i Wschodnie – ustroj i administracja*, [w:] *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. 2: *Do roku 1815*, cz. 2: *Pomorze Wschodnie w latach 1657–1815*, Poznań 1984, s. 644.

³¹ D. Makilla, Z. Naworski, *Historia...*, s. 87.

³² *Ibidem*.

³³ E. Krzymuski, *System prawa karnego ze stanowiska nauki i trzech kodeksów obowiązujących w Polsce*, cz. 1: *Ogólna*, Kraków 1921, s. 223.

osoby musiały mieć specjalne zezwolenie wystawione przez urzędnika zajmującego się daną sprawą³⁴.

Kryminal był karą o charakterze czasowym lub dożywotnim. Jako kara czasowa mógł być zasądzony w wymiarze od 1 roku do 15 lat. Cechami nieodłącznie towarzyszącymi tej karze były przymusowe prace wykonywane przez więźniów na terenie zakładu penitencjarnego, a także poza nim, w ramach robót użyteczności publicznej, oraz utrata części praw obywatelskich³⁵.

Więzienie było karą czasową stosowaną za występki. Najniższą jego granicą był 1 dzień, a najwyższą – 5 lat. Wyjątek stanowił tu zbieg kar skazańca, który mógł podwyższyć granicę końcową kary³⁶. Przymus pracy przy tej karze nie był koniecznością, ale był możliwy pod pewnymi warunkami, a mianowicie: zatrudnienie musiało być dostosowane do umiejętności skazanego, poza obrębem więzienia wolno było zatrudniać tylko za zgodą zainteresowanego, i wreszcie nie wolno było odmówić pracy więźniowi, który o nią poprosił³⁷.

Osadzenie w twierdzy było karą za zbrodnie i występki, wolną od pracy przymusowej. Skazaniec musiał być tylko pod ciągłym dozorem. Jako kara za zbrodnie, osadzenie miało charakter czasowy bądź dożywotni. Dolną granicę kary za zbrodnie stanowiło 5 lat, górną – 15 lat. Z kolei za występki kara mogła trwać od 1 dnia do lat 5.

Areszt był karą najłżejszą i najmniej ograniczającą wolność. Groził on jedynie za wykroczenia i mógł trwać od 1 dnia do 6 tygodni³⁸.

Grzywna była karą zasadniczą jedynie w przypadku występków i wykroczeń, zaś w odniesieniu do zbrodni – karą dodatkową³⁹.

Bardzo specyficznym środkiem karnym była nagana sądowa – stosowana jedynie w przypadku występków i wykroczeń nieletnich⁴⁰.

1.2. Ustawodawca pruski przewidział dla skazanych szereg kar dodatkowych, tj.: dozór policyjny, oddanie do dyspozycji krajowej władzy policyjnej lub wydalenie z kraju⁴¹. Ostatnia z kar dotyczyła jednak tylko cudzoziemców.

Dozór policyjny stosowany był wobec skazańca już po odbyciu przez niego kary zasadniczej i mógł trwać najdłużej 5 lat⁴².

³⁴ *Ibidem*, s. 224.

³⁵ *Ibidem*, s. 225.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, s. 226.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*, s. 228.

⁴⁰ Od 12. do 17. roku życia.

⁴¹ E. Krzymuski, *System...*, s. 230.

⁴² *Ibidem*, s. 231.

Oddanie do dyspozycji krajowej władzy policyjnej było karą, którą można było łączyć z karą więzienia za sutenerstwo oraz aresztem za wykroczenia i przewinienia, m. in. za: włóczęgostwo, żebractwo, łamanie przepisów policyjnych przez kobietę uprawiającą nierząd w celach zarobkowych⁴³. Orzeczenie tej kary upoważniało policję do umieszczenia skazanego w „domu roboczym” lub zobowiązania go do wykonywania robót użyteczności publicznej do lat 2, prostytutki zaś – do umieszczania w zakładach poprawczych lub wychowawczych⁴⁴.

Do kar dodatkowych należały również kary dotyczące majątku oraz kara utraty praw obywatelskich (tzw. prawa honorowe).

Ustawodawca tylko w nielicznych przypadkach zasądzał – obok kary zasadniczej – karę pozbawienia praw obywatelskich; następowało to m.in. w przypadku krzywoprzysięstwa, lichwy czy stręczenia do nierządu. Dodatkowo w ustawie o wychodźstwie z 9 czerwca 1897 r. znalazła się jeszcze jedna kategoria przestępstw objętych tą karą, a mianowicie skłanianie kobiet do wychodźstwa z ukrytym zamiarem zwerbowania ich zagranicą do uprawiania nierządu (tzw. *Frauenhandel*)⁴⁵.

Skutkiem utraty praw obywatelskich była m.in. niemożność: głosowania, sprawowania urzędów publicznych, noszenia kokardy o barwach państwowych, służenia w wojsku oraz świadkowania przy sporządzaniu dokumentów. Dodatkowo osoba taka nie mogła sprawować obowiązków opiekuna, kuratora czy doradcy matki lub członka rady rodzinnej⁴⁶.

2

Państwo pruskie, budując swoją potęgę, postawiło na rozwój czynnika demograficznego, a co za tym idzie – wyjątkową ochroną otoczyło dziecko, poczęwszy od jego rozwoju płodowego, a przez to i jego matkę. Pozycję prawną kobiety determinował zatem fakt, czy ma dziecko lub czy się dziecka spodziewa.

Wobec zaostzonych przepisów, dotyczących ochrony nowo poczętego życia, obowiązkiem matek i opiekunek było przekazywanie córkom, które ukończyły 14. rok życia, wiedzy związanej z życiem seksualnym. W głównej mierze chodziło o umiejętne rozpoznanie oznak ciąży, a także prawidłowe zachowanie się oraz higienę podczas ciąży i porożenia⁴⁷.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 232.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 233.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 234.

⁴⁷ *Powszechne Prawo Krajowe dla Państw Pruskich*, art. 902, s. 632.

Ustawodawca, mając na uwadze dobro dziecka, nadał kobietom ciężarnym szereg praw, obligując je równocześnie do wypełniania określonych obowiązków.

Każda kobieta, która nie będąc mężatką obcowała z mężczyzną, była zobowiązana zwrócić uwagę na zmiany zachodzące w swoim organizmie⁴⁸. Gdy domyślała się, że jest w ciąży, musiała powiadomić o tym ojca dziecka, rodziców lub opiekunów, a w sytuacjach wyjątkowych – akuszerkę bądź inną kobietę, która miała już dzieci⁴⁹.

Kobiety będące pod opieką krewnych lub opiekunów, które obawiały się powiadomić ich o swojej ciąży, musiały zwrócić się do akuszerki⁵⁰. Gdy zbliżał się czas porodu, udawały się do niej, by powiadomić o miejscu swojego pobytu, a także o poczynionych staraniach względem przyszłego rozwiązania⁵¹. Po dopełnieniu tego obowiązku nie ponosiły żadnej odpowiedzialności, nawet w przypadku, gdy urodziły dziecko nieżywe⁵².

Każdy mężczyzna, który *obcował nieślubnie*, powinien być świadomy odpowiedzialności za skutki takiego czynu⁵³. Gdy tylko dowiedział się o ciąży, powinien dopilnować, by ciężarna zastosowała się do wszystkich przepisów prawnych⁵⁴. Jeżeli zaniedbał tego obowiązku, ponosił karę więzienia od 2 do 4 miesięcy⁵⁵.

Na kobiety podejrzane o ciążę, baczność uwagi musieli zwrócić ich rodzice, w szczególności matka⁵⁶. Taki sam obowiązek spoczywał na osobach sprawujących nadzór nad domem, na czeladzi oraz „oficjalistach domu, którym był zlecony dozór nad czeladzią płci żeńskiej”⁵⁷, a także na gospodyniach domów, u których kobiety stanu wolnego wynajmowały pokoje⁵⁸.

Każda podejrzana o stan odmienny, która się tego wypierała, na żądanie rodziców lub władzy musiała poddać się badaniu ginekologicznemu przeprowadzanemu przez akuszerkę⁵⁹. Jeżeli akuszerka stwierdziła, że podejrzana nie jest w ciąży, należało na tym zakończyć dochodzenie⁶⁰. Jeśli jednak dziewczyna okazała się brzemienną, akuszerka umawiała się z jej rodzicami lub opiekunami w sprawie

⁴⁸ *Ibidem*, art. 901, s. 631.

⁴⁹ *Ibidem*, art. 903.

⁵⁰ *Ibidem*, art. 904.

⁵¹ *Ibidem*, art. 905.

⁵² *Ibidem*, art. 909.

⁵³ *Ibidem*, art. 914, s. 634.

⁵⁴ *Ibidem*, art. 915.

⁵⁵ *Ibidem*, art. 916.

⁵⁶ *Ibidem*, art. 917.

⁵⁷ *Ibidem*, art. 918.

⁵⁸ *Ibidem*, art. 919.

⁵⁹ *Ibidem*, art. 922, s. 635.

⁶⁰ *Ibidem*, art. 923.

dalszego postępowania lub powiadamiała o tym zdarzeniu władze⁶¹. W tym ostatnim przypadku oddawano ciężarną pod ścisły nadzór osób do tego upoważnionych, w celu zapobieżenia dzieciobójstwu⁶².

Dla osób, które zaniedbały swoich obowiązków wobec brzemiennej, kodeks przewidywał karę więzienia lub domu – poprawy od 2 do 6 miesięcy⁶³. Matki i opiekunki, które się tego dopuściły, miały ponieść jeszcze surowszą karę. Opieszalnych urzędników czekało z kolei zawieszenie lub zwolnienie z pracy⁶⁴.

Wszystkie osoby, które podejrzewały, że kobieta chce zataić ciążę, zobowiązane były powiadomić o tym jej rodziców, a w skrajnych przypadkach – nawet władzę⁶⁵. Niedopełnienie tego przepisu groziło karą więzienia w wymiarze 4 tygodni lub grzywną w wysokości 50 talarów⁶⁶.

Ustawodawca w celu zapobieżeniu dzieciobójstwu, szczególną opieką otoczył kobiety niezamężne, które pod *przysiężeniem małżeństwa zostały brzemiennymi*, i w których przypadku związek małżeński nie mógł być zawarty⁶⁷. Po powiadomieniu odpowiednich organów o takiej ciąży, nienarodzonemu dziecku przyznawano opiekuna, który był zobowiązany strzec jego praw, a także dbać o jego utrzymanie i wychowywanie⁶⁸.

W miejscowościach, gdzie nie było *publicznych domów rodzenia*, kobietom ciężarnym przypisywano akuszerkę, która miała opiekować się nią aż do rozwiązania⁶⁹. Władze podejmowały wszelkie starania, aby akuszerka dostała mieszkanie i pieniądze potrzebne do pokrycia kosztów porodu i wyżywienia⁷⁰. Jeżeli podobne rozwiązanie nie mogło być wyegzekwowane od sprawcy ciąży, wszelkie koszty pokrywano z kasy publicznej⁷¹. W przypadku, gdy brzemienna była w stanie pokryć wydatki z własnych środków, sąd zobowiązany był pomóc jej w odzyskaniu należności od sprawcy ciąży⁷². Każdy z krewnych lub inne osoby nienależące do rodziny, które pokryły koszty związane z utrzymaniem ciężarnej, miały prawo domagać się zwrotu poniesionych z tego tytułu wydatków⁷³.

⁶¹ *Ibidem* art. 925, s. 635.

⁶² *Ibidem*, art. 926.

⁶³ *Ibidem*, art. 927.

⁶⁴ *Ibidem*, art. 928, s. 636.

⁶⁵ *Ibidem*, art. 930.

⁶⁶ *Ibidem*, art. 931.

⁶⁷ *Ibidem*, art. 888, s. 629.

⁶⁸ *Ibidem*, art. 891, s. 630.

⁶⁹ *Ibidem*, art. 894.

⁷⁰ *Ibidem*, art. 895.

⁷¹ *Ibidem*, art. 896.

⁷² *Ibidem*, art. 897, s. 631.

⁷³ *Ibidem*, art. 898.

W miejscowościach, gdzie prawo nie ustanawiało akuszerki z urzędu, kobieta ciężarna zobowiązana była sama jej poszukać. Akuszerka, do której się zgłosiła, musiała przeprowadzić rozmowę z jej krewnymi, państwem lub domownikami, w celu ustalenia miejsca porodu i utrzymania w ciągu połogu. W przypadku, gdy nie doszli do konsensusu, akuszerka była zobowiązana powiadomić władzę, która miała ustalić dalsze działania⁷⁴.

3

Karalność przerywania ciąży ma długą tradycję społeczną, co znalazło wyraz w wielu systemach prawnych. W prawie świeckim w XVIII i XIX w. obserwujemy osiągnięcie szczytu represyjności w sprawach dotyczących aborcji. Kodeks Marii Teresy z 1768 r. (*Constitutio Criminalis Theresiana*) oraz Rosyjski Zwód Praw wprowadzony na mocy ukazu z 1832 r. (*Swod Zakonow Rossijskoj Imperii*) przewidywały karę śmierci dla kobiety przerywającej ciążę, niezależnie od stopnia jej zaawansowania⁷⁵.

Jest rzeczą znamienne, że uchwalony w rewolucyjnej Francji w 1791 r. kodeks karny zniósł karalność kobiety za przerywanie ciąży oraz uchwalony jeszcze w 1556 r. edykt, który nakładał kary za ukrywanie ciąży i przewidywał domniemanie zabójstwa dziecka, jeśli ciąża nie była zarejestrowana. Jednak nawet w czasie Rewolucji Francuskiej pozostała karalność osoby trzeciej, która wywołała u kobiety ciężarnej poronienie. Upadek rewolucji przyniósł, co prawda, ponowne zaostwienie prawodawstwa anty-aborcyjnego, jednak nie wrócono już do przedrewolucyjnych rozwiązań.

W XIX-wiecznych kodeksach zrezygnowano z rozróżnienia karalności przerywania ciąży w zależności od fazy rozwoju płodu. Zazwyczaj ujmowano aborcję jako przestępstwo pokrewne zabójstwu człowieka, rzadziej – jako przestępstwo przeciwko porządkowi w rodzinie lub moralności publicznej. Wreszcie należy wspomnieć, że w tym okresie aborcję przestaje się traktować jako kwalifikowaną (o zaostzonej karze) formę zabójstwa, zważywszy na więzy krwi, a występujące wtedy regulacje prawne ujmują ją jako uprzywilejowany typ przestępstwa, o złagodzonej karalności⁷⁶.

Na terytorium państwa pruskiego przy orzekaniu kary miało znaczenie zaawansowanie ciąży. Kara dla kobiety usuwającej własną ciążę do 30. tygodnia wa-

⁷⁴ *Ibidem*, art. 900.

⁷⁵ M. Pozoga, *Moralno-prawne aspekty aborcji w latach 1988–1999. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Karola Karskiego*, Warszawa 1999, <<http://marpoz.id.uw.edu.pl/dyplom%201a.pdf>>, 20.01.2007.

⁷⁶ M. Zubik, *Problem aborcji w dokumentach i orzecznictwie sądowym*, Warszawa 1997, <http://www.hfhrpol.waw.pl/index_pliki/pdf/problem_aborcji.pdf>, 18.01.2007.

łała się w granicach 2–6 lat, po tym terminie – 8–10 lat⁷⁷. Kara przewidziana dla osoby pomagającej w tym procederze była taka sama jak dla matki⁷⁸. Jeżeli przerwanie ciąży było zaplanowane przez osobę trzecią bez wiedzy i woli matki, sprawca ponosił karę twierdzy od 10 lat do dożywocia⁷⁹. Dla osób, które przyczyniły się do uczynienia kobiety bezpłodną, kodeks przewidywał kary więzienia lub domu poprawy od 2 do 4 lat⁸⁰.

Nikomiu nie wolno było względem osoby z widoczną ciążą „przedsiębrać czynów, którymi zwykły się wzniecać gwałtowne poruszenie umysłu”⁸¹. Kto się tego dopuścił, podlegał zaostrzonej karze⁸². Nawet osoby, które na co dzień wykonywały profesje związane z wymiarem sprawiedliwości, musiały wstrzymać się z wymierzeniem kary kobiecie ciężarnej, aż do momentu rozwiązania, pod groźbą więzienia lub grzywny⁸³.

Dla kobiet, u których rozwiązanie miało nastąpić w ciągu trwania aresztu, *Landrecht* przewidywał, podjęcie osobnych środków, mających na celu właściwą pielęgnację i odpowiednie leczenie⁸⁴. Miał się nimi zajmować akuszer lub przysięgła akuszerka, do których obowiązków należało, w razie konieczności przeprowadzenie badania ginekologicznego⁸⁵.

W przypadku, gdy zachodziła wątpliwość, czy ciąża i poród rzeczywiście miały miejsce, obwiniona musiała być zbadana przez lekarza w obecności akuszerki, która miała zaprotokołować przypuszczalną datę narodzin dziecka⁸⁶. Z kolci, gdy udając ciążę, chciała wstrzymać wykonanie wyroku, do obowiązków sędziego należało dowiedzieć się, czy ciąża rzeczywiście ma miejsce⁸⁷.

Szczególną ochroną ustawodawca objął również kobiety ciężarne zatrudnione w *domach nierządnych*. Obowiązkiem właściciela domu publicznego było natychmiastowe powiadomienie policji o odmiennym stanie podopiecznych⁸⁸. Musiał on także pokryć koszty związane z przebiegiem ciąży oraz porodu⁸⁹. Mógł jednak domagać się zwrotu wydatków od sprawcy ciąży, samej matki lub *kasy ubogich*⁹⁰.

⁷⁷ M. Pożoga, *Moralno-prawne aspekty...*

⁷⁸ *Powszechne Prawo Krajowe dla Państw Pruskich*, art. 988.

⁷⁹ *Ibidem*, art. 990.

⁸⁰ *Ibidem*, art. 991.

⁸¹ *Powszechne Prawo Kryminalne dla Państw Pruskich*, cz. 1: *Ordynacja Kryminalna*, Warszawa 1811, art. 733, s. 146.

⁸² *Ibidem*, art. 734.

⁸³ *Ibidem*, art. 736, s. 147.

⁸⁴ *Ibidem*, art. 31, s. 13.

⁸⁵ *Ibidem*, art. 145, s. 63.

⁸⁶ *Ibidem*, art. 146.

⁸⁷ *Ibidem*, art. 537, s. 225.

⁸⁸ *Ibidem*, art. 1008, s. 649.

⁸⁹ *Ibidem*, art. 1010.

⁹⁰ *Ibidem*, art. 1011.

Dziecko urodzone przez kobietę prostytuującą się musiało być odebrane matce zaraz po zakończeniu okresu karmienia piersią i oddane pod opiekę instytucji do tego upoważnionej⁹¹.

4

Kobieta miała obowiązek w ciągu 14 dni od odkrycia swojego odmiennego stanu powiadomić o tym rodziców, opiekunów, państwo lub władzę. Gdy tego nie zrobiła, w świetle prawa stawała się winną zatajenia ciąży i wszystkich wynikających z tego konsekwencji⁹². Brzemienną, która nie dostosowała się do powyższych przepisów i przedwcześnie *wydała płód na świat*, uważano za winną umyślnego spowodowania poronienia⁹³. Jeżeli jednak kobieta zgłosiła swój poród sądowi nie później niż w 24 godziny od rozwiązania, a osoby będące przy tym potwierdziły, że nie zaszły żadne okoliczności mające na celu usunięcie płodu, rodząca nie ponosiła wówczas żadnej kary, miała jedynie pokryć koszty śledztwa⁹⁴. W przypadku, gdy udowodniono jej winę, ponosiła karę od 4 do 8 tygodni więzienia⁹⁵. Jeżeli wiek płodu był niepewny, a nie było możliwości ustalenia, czy przyszedł na świat żywy, kodeks przewidywał karę od 3 do 4 lat domu poprawy⁹⁶. Jeżeli kobieta wiedziała o swej ciąży, a płód nie był starszy niż 3 miesiące i nie było na nim żadnych śladów uszkodzenia, nie kontynuowano śledztwa⁹⁷. W przypadku, gdy udowodniono, że płód miał więcej niż 3 miesiące, rodząca ponosiła karę więzienia lub domu poprawy w wymiarze od 3 do 6 miesięcy⁹⁸.

Bardzo surowe kary ustawodawca przewidział dla kobiet, które zataiły ciążę i poród. Poród uważano za zatajony, gdy nie było przy nim akuszerki ani żadnej *uczciwej matrony*⁹⁹. Kobieta mogła uniknąć kary tylko w przypadku, gdy przy nadchodzących bólach porodowych wezwała pomoc¹⁰⁰. Matka, która zataiła ciążę aż do jej rozwiązania, w sądzie nie mogła zeznawać, że poród ją zaskoczył¹⁰¹. Gdy dziecko urodziło się żywe i matka zdecydowała się je wychować, nie ponosiła

⁹¹ *Ibidem*, art. 1012, s. 649.

⁹² *Ibidem*, art. 933.

⁹³ *Ibidem*, art. 935, s. 637.

⁹⁴ *Ibidem*, art. 937.

⁹⁵ *Ibidem*, art. 938.

⁹⁶ *Ibidem*, art. 942, s. 638.

⁹⁷ *Ibidem*, art. 943 a.

⁹⁸ *Ibidem*, art. 943 b.

⁹⁹ *Ibidem*, art. 944.

¹⁰⁰ *Ibidem*, art. 945, s. 639.

¹⁰¹ *Ibidem*, art. 946.

kary¹⁰². Z kolei, gdy brzemienna nie ukrywała swojej ciąży, ale zataiła poród, a dziecko urodziło się martwe lub w ciągu 24 godzin po urodzeniu zmarło i zostało pochowane w tajemnicy, kobieta ponosiła karę 6 miesięcy domu poprawy¹⁰³. Ta sama kara miała miejsce w przypadku, gdy zmarłe dziecko pozbawiano pogrzebu¹⁰⁴. Jeżeli rodzaj i przyczyna śmierci dziecka nie mogły być ustalone, rodzącej groziła kara 2 lat domu poprawy¹⁰⁵. W przypadku, gdy dziecko nie zostało pochowane lub nie przekazano go lekarzowi sądowemu w celu oględzin, kobieta zostawała uznana za winną zatajenia porodu. Jeżeli sąd orzekł jej niewinność co do śmierci dziecka, podlegała karze 1 roku domu poprawy¹⁰⁶.

W przypadku, gdy sprawca ciąży dostrzegł, że kobieta miała zamiar ukryć swoją ciążę lub poród, miał obowiązek zawiadomić o tym rodziców, państwo lub publiczną akuszerkę, a w ostateczności nawet miejscową władzę¹⁰⁷. Jeżeli zaniedbał tego, a dziecko straciło życie, ponosił karę twierdzy lub domu poprawy od 5 do 8 lat¹⁰⁸. Matka zaś była karana śmiercią lub dożywotnim domem poprawy, zaś w szczególnych okolicznościach karę łagodzano do 10 lat¹⁰⁹.

Gdy sprawca ciąży sam się przyczynił do ukrycia ciąży i porodu, ponosił tę samą karę co kobieta¹¹⁰. Jeżeli ktoś inny namawiał ciężarną do zatajenia jej stanu lub jej czynnie w tym pomógł, miał ponieść połowę kary, na którą zastrzyżyla główna zbrodniarka¹¹¹.

Wszystkie powyższe przepisy dotyczyły kobiet niezamężnych: panien, wdów i rozwódek¹¹². Kobiety zamężne osądzano zgodnie z tymi przepisami tylko w przypadku, gdy conajmniej 1 rok żyły w oddaleniu od mężów albo cudzołoży¹¹³.

Prawo zabraniało matkom i mamkom brać w nocy do łóżka dzieci, które nie ukończyły drugiego roku życia¹¹⁴. Osoby, które się tego dopuściły, narażając w ten sposób dziecko na niebezpieczeństwo, zobligowane były ponieść karę więzienia lub „skarzenia na ciele”¹¹⁵.

¹⁰² *Ibidem*, art. 948.

¹⁰³ *Ibidem*, art. 949.

¹⁰⁴ *Ibidem*, art. 950.

¹⁰⁵ *Ibidem*, art. 953.

¹⁰⁶ *Ibidem*, art. 954, s. 640.

¹⁰⁷ *Ibidem*, art. 975, s. 644.

¹⁰⁸ *Ibidem*, art. 976.

¹⁰⁹ *Ibidem*, art. 977.

¹¹⁰ *Ibidem*, art. 978.

¹¹¹ *Ibidem*, art. 980.

¹¹² *Ibidem*, art. 982, s. 645.

¹¹³ *Ibidem*, art. 983, s. 645.

¹¹⁴ *Ibidem*, art. 738, s. 147.

¹¹⁵ *Ibidem*, art. 739.

Matka, która zabiła swoje nowo narodzone dziecko, miała być skazana na karę śmierci¹¹⁶. Za morderczynię była uważana również kobieta, która nieumiejętnie zawiązała pępowinę, prowadząc tym samym do zgonu dziecka¹¹⁷.

W przypadku porzucenia dziecka, kodeks zwracał uwagę na niebezpieczeństwo miejsca i okoliczności towarzyszące. Kobiecie, która zostawiła lub kazała zostawić swoje nowo narodzone dziecko w miejscu nieuczęszczanym przez ludzi, groziła kara śmierci¹¹⁸. Jeżeli zostawione na odludziu dziecko przeżyło, matka ponosiła karę domu poprawy od 6 do 10 lat¹¹⁹. Za porzucenie dziecka w okolicznościach dających możliwość znalezienia go i wychowania, w zależności, czy dziecko przeżyło czy nie, wymierzano karę domu poprawy od 6 miesięcy do 3 lat¹²⁰.

W sytuacji, gdy rozwiązanie nastąpiło w obecności dwóch kobiet, w tym matki, urodzenie nie musiało być ujawnione, „prócz przypadku sądowego badania”¹²¹. Gdy dziecko przyszło na świat nieżywe lub w ciągu 24 godzin po urodzeniu zmarło, należało powiadomić o tym zdarzeniu sędziego; za niedopełnienie tego obowiązku groziła kara więzienia lub domu poprawy od 3 do 6 miesięcy¹²².

Rodzącej, która umyślnie spreparowała dowody tak, aby nie można było ustalić, czy była winną śmierci dziecka, czy też nie, groziła kara domu poprawy od lat 4 do 6¹²³. Gdy zaś z premedytacją źle obchodziła się z noworodkiem, miała być obciążona karą domu poprawy od 6 do 10 lat¹²⁴. W przypadku zatajenia ciąży i porodu, gdy dziecko urodziło się martwe, dla matki przewidywano karę robót w domu poprawy od 4 do 6 lat¹²⁵. Z kolei, gdy dziecko żyło jeszcze przy porodzie, kara miała być podwyższona do lat 8 lub 10¹²⁶.

W przypadku, gdy na ciele dziecka znajdowały się śmiertelne obrażenia, ale wina matki nie była udowodniona, ponosiła ona karę publicznej chłosty i dożywocia w domu poprawy¹²⁷. Jeżeli jednak takich obrażeń nie było, ale zachodziło podejrzenie, że kobieta, która zataiła ciążę i poród, naraziła dziecko na niebezpieczeństwo, w wyniku czego niemowlę zmarło, kodeks przewidywał dla niej karę domu poprawy od lat 12 do 15¹²⁸.

¹¹⁶ *Ibidem*, art. 965, s. 642.

¹¹⁷ *Ibidem*, art. 967.

¹¹⁸ *Ibidem*, art. 969.

¹¹⁹ *Ibidem*, art. 970.

¹²⁰ *Ibidem*, art. 971, s. 643.

¹²¹ *Ibidem*, art. 910, s. 633.

¹²² *Ibidem*, art. 912.

¹²³ *Ibidem*, art. 955.

¹²⁴ *Ibidem*, art. 956.

¹²⁵ *Ibidem*, art. 957.

¹²⁶ *Ibidem*, art. 959, s. 641.

¹²⁷ *Ibidem*, art. 960 a.

¹²⁸ *Ibidem*, art. 960 b.

Ustawodawca szczególną ochroną otoczył dzieci, u których już przy urodzeniu wykryto upośledzenia natury fizycznej. Artykuł 716 *Powszechnego Prawa Krajowego* przestrzegał, że gdyby dziecko, które *nie miało postaci ludzkiej*, urodziło się żywe, rodzice ani akuszerka nie mają prawa go zabijać. W tym przypadku akuszerka miała obowiązek powiadomić władze, które powołają ekspertów i wspólnie podejmą decyzję co do przyszłości takiego dziecka¹²⁹. Rodzice i akuszerki, którzy zabili takie dziecko, mieli ponieść karę więzienia lub domu poprawy od 2 tygodni do 3 miesięcy¹³⁰. Jeżeli zbrodnia dokonywana była w chwili niepoczytalności, wymierzano karę więzienia lub domu poprawy od 6 tygodni do 6 miesięcy¹³¹.

W związku z zaostrzeniem przepisów dotyczących ciąży i położu zawodem szczególnego zaufania społecznego stało się akuszerstwo. Kodeks przestrzegał, że *nikt bez poprzedniczego wyrozumienia i zezwolenia Władzy krajowej niech się nie waży, trudnić się dawaniem pomocy rodzącym, jako profesją*¹³². Osobom, które się tego dopuściły, groziła kara więzienia od 8 dni do 4 tygodni. Ustawodawca dodatkowo przewidywał karę wydalenia z dotychczasowego miejsca zamieszkania, przy notorycznym dopuszczaniu się tego przestępstwa¹³³.

Akuszerka miała bardzo dużą swobodę działania, ale gdy poród był szczególnie trudny, była zobowiązana wezwać lekarza¹³⁴. Tę samą procedurę należało zastosować w przypadku, gdy podczas porodu matka albo dziecko utracili życie¹³⁵. Jeśli akuszerka nie wezwała lekarza, to, o całym zdarzeniu władze zobowiązani byli powiadomić księża lub zakrystiani¹³⁶. Zaniechanie powiadomienia władz o naganym zachowaniu akuszerki było karane grzywną albo więzieniem¹³⁷.

Akuszerka, która bez znaczących powodów odmówiła pomocy rodzącej, miała ponieść karę więzienia lub grzywny¹³⁸.

¹²⁹ *Ibidem*, art. 717.

¹³⁰ *Ibidem*, art. 718.

¹³¹ *Ibidem*, art. 719.

¹³² *Ibidem*, art. 710, s. 604.

¹³³ *Ibidem*, art. 711, s. 604.

¹³⁴ *Ibidem*, art. 712.

¹³⁵ *Ibidem*, art. 713.

¹³⁶ *Ibidem*, art. 714.

¹³⁷ *Ibidem*, art. 715.

¹³⁸ *Ibidem*, art. 720.

Ustawodawca pruski sporo uwagi poświęcił przestępstwom *przeciw czci i wstydu niewieściemu*. Godny zauważenia jest fakt, że po raz pierwszy kobieta występuje tu jako samoistny podmiot prawa.

Landrecht przewidywał szczególnie surowe kary, dla osób dopuszczających się przestępstw na tle seksualnym. *Ktokolwiek niewinną niewiastę napojami lub przez inne środki pozbawia zmysłów, w celu używania jej na złe do lubieżności, chociażby celu swego nie doszedł, miał być skazany na 6 miesięcy domu poprawy, jeżeli zaś dopuścił się gwałtu, ponosił karę od 4 do 6 lat*¹³⁹. Kto uwiódł kobietę *do lubieżności chytryścią i zwodniczymi zwrotami*, musiał się liczyć z karą twierdzy lub domu poprawy od 6 miesięcy do 1 roku¹⁴⁰. W przypadku, gdy pogroźkami *niewiastę ku swej chuci zniewolił*, miał ponieść karę twierdzy od 3 do 5 lat¹⁴¹.

Moralność życia płciowego została unormowana w zasadzie jedynie w instytucji małżeństwa. Instytucja ta, wraz z całym szeregiem norm z nią związanych, była treścią prawa familijnego. Pozamałżeński stosunek płciowy nie miał z punktu widzenia prawa charakteru przestępczego, o ile ze swej strony nie stał w sprzeczności z innym dobrem prawnym, np. wolnością osobistą¹⁴².

W świecie wyobrażeń dziewiętnastowiecznych „uwiedzenie” kobiety zamężnej i nakłonienie jej do seksu pozamałżeńskiego uchodziło za nie mniej uwłaczające czci niż „uwiedzenie” panny. Jak stale podkreślano w debatach nad prawem małżeńskim, także cudzołóstwo godziło w honor popełniającej je kobiety. Uchybienie to łączyło się bowiem z kwestią ojcostwa. Ponieważ każde dziecko urodzone w małżeństwie korzystało z wszelkich praw do utrzymania, wychowania i majątku ojca, mężczyźni cenili „cześć” małżonek jako gwarancję, że ich dobra materialne zostaną rozdzielone tylko między własnych, legalnych potomków i nie będą przedmiotem uzurpacji latorośli innych mężczyzn. Poza małżeńskie stosunki płciowe zamężnej kobiety zawsze i wszędzie uchodziły za bardziej naganne i karygodne niż pozamałżeński seks żonatego mężczyzny. Niewierność kobiety mogła w końcu mieć namacalne następstwa w postaci ciąży, którą brzemienna była w stanie przedstawić jako owoc małżeństwa. Natomiast niewierność małżonka prowadziła co najwyżej do poczęcia nieślubnego dziecka, któremu nie przysługiwały żadne roszczenia do nazwiska, statusu społecznego i majątku ojca¹⁴³.

¹³⁹ *Ibidem*, art. 1048, s. 654.

¹⁴⁰ *Ibidem*, art. 1050, s. 655.

¹⁴¹ *Ibidem*, art. 1051.

¹⁴² W. Makowski, *Prawo karne. O przestępstwach w szczególności. Wykład porównawczy prawa karnego austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego, obowiązującego w Polsce*, Warszawa 1924, s. 334.

¹⁴³ U. Frevert, *Mąż i niewiasta. Niewiasta i mąż. O różnicach płci w czasach nowoczesnych*, przeł. A. Kopacki, Warszawa 1997, s. 353.

W *Landrechcie* do poszczególnych form przestępstw przeciwko moralności płciowej, zaliczano: czyny lubieżne (wszeczne, rozpustne), karygodne wypadki stosunku płciowego, czyny związane z uprawianiem nierządu zarobkowego, „nieprzystojne naruszenia moralności publicznej”¹⁴⁴.

Czynem lubieżnym (wszecznym lub rozpustnym) – według ówczesnej terminologii – nazywano *działania, stanowiące podrażnienie lub zaspokojenie popędu płciowego bez normalnego aktu spółkowania*¹⁴⁵.

Do tej kategorii należały zatem wszelkie formy nienaturalnego popędu płciowego pomiędzy osobami różnej lub tej samej płci, zarówno mężczyznami, jak i kobietami, w szczególności tzw. miłość lesbijska i pederastia. W tej grupie znalazło się również *podniecenie żądz płciowej*, np. przez dotykanie organami płciowymi ciała innej osoby lub dotykanie organów płciowych innej osoby, nawet nieobnażonych, lub samo ich obnażanie¹⁴⁶.

Zasadniczą podstawą karalności czynów lubieżnych była ochrona wolności osobistej. Składnikiem nieodzownym przestępności był tu brak zgody osoby, na której dopuszczono się czynów lubieżnych, lub też ewentualna zgoda ze względu na stan przymusu psychicznego albo braku rozeznania ze strony osoby pokrzywdzonej¹⁴⁷.

Landrecht uzależniał karalność czynów lubieżnych od pogwałcenia wolności osobistej, traktując je jednak *promiscue* ze współżyciem naturalnym¹⁴⁸.

Wobec narastającej liczby niechcianych ciąży i wynikających z tego prób ich usuwania, a w skrajnych przypadkach dzieciobójstwa, ustawodawca szeroki wachlarz kar, przeznaczył dla uwodzicieli.

Dla służących zatrudnionych w domu, którzy uwiedli córki lub inne krewne gospodarzy, ustawodawca przewidywał karę domu poprawy od 1 roku do 3 lat, obostrzoną chłostą¹⁴⁹.

Bardzo surowe kary ustawodawca przewidział za czyny lubieżne, popełnione przez osoby pozostające do poszkodowanych w szczególnym stosunku, który usprawiedliwiał domniemania nadużycia władzy; mowa tu o opiekunach, duchownych, nauczycielach i wychowawcach, którzy ze swoimi uczniami lub wychowanymi dopuściliby się czynów lubieżnych, podobnie jak o urzędnikach śledczych, lekarzach, urzędnikach więziennych lub instytucjach opieki nad chorymi i ubogimi, w stosunku do osób uczestniczących w śledztwie, więźniów lub osób pozosta-

¹⁴⁴ W. Makowski, *prawo karne...*, s. 336.

¹⁴⁵ *Ibidem*.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 337.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 338.

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 339.

¹⁴⁹ *Powszechne Prawo Krajowe dla Państw Pruskich*, art. 1028, s. 651.

jących w zakładach dla ubogich, chorych albo w ogóle niedołącznych. Osoby te na zawsze miały być pozbawione dostępu do wszystkich urzędów publicznych oraz godności¹⁵⁰. Dodatkowo zaś ponosiły karę twierdzy lub domu poprawy od lat 2 do 4¹⁵¹. Taką samą karę mieli ponieść ojczymowie i macochy, którzy za życia drugiego małżonka uwiedli swoich pasierbów¹⁵². Jeżeli uwiedzenie nastąpiło po śmierci współmałżonka, karę zmniejszano o połowę¹⁵³.

Dla opiekunów zaś, którzy z osobami powierzonymi swojej opiece *dopuszcili się rozpusty*, kodeks przewidywał karę domu poprawy lub twierdzy od 1 roku do 2 lat¹⁵⁴.

Dla mężczyzny, który dopuścił się gwałtu na osobie mającej więcej niż 12 lat, ustawodawca przewidywał karę twierdzy od lat 6 do 8¹⁵⁵. Jeżeli zgwałcona nie osiągnęła tego wieku, kara zwiększała się nawet do 10 lat¹⁵⁶.

Wszelka lubieżność wobec osoby poniżej 12. roku życia uważana była za gwałt. W przypadku, gdy nie udowodniono obcowania cielesnego, sprawca zobligowany był ponieść karę domu poprawy lub więzienia w wymiarze od 3 do 5 lat¹⁵⁷.

We wszystkich przypadkach, gdy kobieta w wyniku gwałtu *znacznie i trwale ucierpiała na zdrowiu*, trwanie kary przedłużano do 12 lat¹⁵⁸. Jeżeli zaś gwałt stał się przyczyną śmierci, sprawcy groziła kara ścięcia mieczem¹⁵⁹. Złagodzenie kary miało nastąpić w przypadku, gdy kobieta jeszcze za życia miała zszarganą reputację¹⁶⁰.

Karałość współżycia pomiędzy mężczyzną i kobietą, z wyjątkiem wypadków kazirodztwa, opierała się wyraźnie na podstawie *ochrony wolności rozporządzania życiem płciowym*¹⁶¹.

Landrecht nie wdawał się tak szczegółowo w kazuistyczne wyliczenia możliwych kombinacji karalnego stosunku płciowego, rozróżniał jednak kilka jego postaci. Jako najwyżej kwalifikowana zbrodnia występowało tu zniewolenie kobiety przez użycie przemocy fizycznej lub psychicznej, polegającej na groźbie *obecnego niebezpieczeństwa dla zdrowia lub życia*, albo przez doprowadzenie w tym celu do *stanu nie-*

¹⁵⁰ *Ibidem*, art. 1031, s. 652.

¹⁵¹ *Ibidem*, art. 1032.

¹⁵² *Ibidem*, art. 1033.

¹⁵³ *Ibidem*, art. 1034.

¹⁵⁴ *Ibidem*, art. 1037, s. 653.

¹⁵⁵ *Ibidem*, art. 1052.

¹⁵⁶ *Ibidem*, art. 1053.

¹⁵⁷ *Ibidem*, art. 1054, s. 655.

¹⁵⁸ *Ibidem*, art. 1055.

¹⁵⁹ *Ibidem*, art. 1056.

¹⁶⁰ *Ibidem*, art. 1058, s. 656.

¹⁶¹ W. Makowski, *Prawo karne...*, s. 341.

przytomności (pozbawienia woli). Drugą formę, również zaliczoną do tej kategorii zbrodni, stanowi obcowanie płciowe z „nieprzytomną”, pozbawioną woli albo chorą umysłowo. W obydwu wypadkach kwalifikacją była śmierć osoby pokrzywdzonej.

Ponadto osobne artykuły poświęcono podstępnemu uwiedzeniu kobiety przez wprowadzenie jej w błąd co do charakteru stosunku płciowego, który mógł w jej wyobrażeniu uchodzić za małżeński, a w rzeczywistości nie był nim, oraz uwiedzenie dziewczynki w wieku poniżej 16 lat. W tym wypadku karze ulegał uwodziciel¹⁶².

6

Osobną grupę przestępstw przeciwko moralności płciowej stanowiły czyny związane z nierządem zarobkowym. Kobietom *czyniącym sobie z nierządu rzemiosło* nielegalnie groziła kara 3 miesięcy robót w domu poprawy¹⁶³.

Samo uprawianie nierządu przez kobiety nie stanowiło w swej istocie przestępstwa, jednakże ulegało ograniczeniom w tych wypadkach, kiedy stawało się niebezpieczne dla interesu publicznego. To niebezpieczeństwo, jego charakter, jego granice i sposoby przeciwdziałania mu ulegały w rozwoju historycznym rozmaitym przeobrażeniom, począwszy od zakazu noszenia pewnego rodzaju strojów, zamieszkiwania w niektórych dzielnicach, kontroli lekarskiej, rejestracji policyjnej, aż do ścisłej reglamentacji i oficjalnego tolerowania domów rozpusty¹⁶⁴.

System reglamentacyjny, podporządkowujący tolerowaną prostytucję określonym przepisom, wprowadzono w okresie Wielkiej Rewolucji we Francji i stąd przywędrował również do innych państw europejskich. Skutkiem nierządu w postaci chorób wenerycznych zapobiegano, stosując nadzór nad kobietami oddającymi się płatnemu nierządowi, polegający na obowiązkowych oględzinach lekarskich i przymusowym leczeniu.

[...] *Wszeteczne kobiety, chcąc z ciała swego prowadzić rzemiosło, muszą się udać do domów nierządnych, cierpianych pod dozorem krajowym*¹⁶⁵ – głosił art. 999 *Powszechnego Prawa Krajowego*.

Domy publiczne – w świetle prawa – mogły być zakładane tylko w wielkich miastach, z dala od dróg i ulic publicznych¹⁶⁶, za zgodą policji. Brak zezwolenia pociągał za sobą karę od 1 roku do 2 lat domu poprawy¹⁶⁷.

¹⁶² *Ibidem*, s. 344.

¹⁶³ *Powszechne Prawo Krajowe dla Państw Pruskich*, art. 1023, s. 651.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 346.

¹⁶⁵ *Ibidem*, art. 999, s. 647.

¹⁶⁶ *Ibidem*, art. 1000, s. 647.

¹⁶⁷ *Ibidem*, art. 1001, s. 648.

Policja zobowiązana była mieć takie domy pod ciągłą kontrolą, przeprowadzać w nich rewizje, a także pilnować, by regularnie odbywały się tu badania lekarskie w celu zapobieżenia rozszerzenia się chorób wenerycznych¹⁶⁸.

W przypadku, gdy kobieta pracująca w domu publicznym, zapadła na chorobę weneryczną, jej „pracodawca” zobowiązany był powiadomić o tym fakcie policję i podjąć wszelkie kroki wyleczenia jej i zapobieżenia dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby¹⁶⁹. W razie zaniedbania tego obowiązku groziła mu kara 3 miesięcy więzienia¹⁷⁰.

Karą grzywny w wysokości 50 talarów miał być ukarany każdy gospodarz domu publicznego, który bez zezwolenia policji przyjmował do pracy kobietę¹⁷¹.

Wyjście z domu nierządnej każdej kobiecie, która by sposób życia odmienić i uczciwie żywić się chciała – w świetle prawa – nie mogło być w żaden sposób zabraniane, ani utrudniane¹⁷².

Landrecht przewidywał karę za wykroczenie nierządniczy pozostającej z tytułu swego zawodu pod dozorem policji przeciwko przepisom policyjnym, chroniącym zdrowie, porządek lub *przystojność publiczną*, albo uchylanie się od dozoru policyjnego. Wyraźnie natomiast, jakkolwiek w różnym zakresie, we wszystkich trzech zaborach postawiona była sprawa karalności stręczycielstwa albo kuplerstwa i innych działań związanych z uprawianiem zawodowego nierządu i mających na celu jego popieranie albo osiągnięcie z niego korzyści¹⁷³.

Najprościej stręczycielstwo możemy zdefiniować jako pośrednictwo i ułatwianie stosunków płciowych między mężczyzną a kobietą, co stanowi jedną z form uczestnictwa w przestępstwie¹⁷⁴.

Podstawę karalności stanowiło tu albo zawodowe uprawianie stręczycielstwa, albo działania podejmowane z chęci zysku. Samo działanie polegać mogło na pośrednictwie, dawaniu sposobności lub wystaraniu się o nią i na okazaniu w ten sposób pomocy w uprawianiu nierządu.

Kwalifikowanym jako zbrodnia stawało się stręczycielstwo nawet sporadyczne i nie popełnione dla zysku, jeżeli polegało na użyciu podstępu, albo jeżeli *sprawcę ze stręczoną do nierządu osobą łączy stosunek męża do żony, rodziców do dzieci, opiekunów do pupilów, duchownych, nauczycieli lub wychowawców do osób powierzonych im do nauki lub wychowania*¹⁷⁵.

¹⁶⁸ *Ibidem*, art. 1002.

¹⁶⁹ *Ibidem*, art. 1013.

¹⁷⁰ *Ibidem*, art. 1014.

¹⁷¹ *Ibidem*, art. 1004.

¹⁷² *Ibidem*, art. 1020, s. 650.

¹⁷³ W. Makowski, *Prawo karne...*, s. 347.

¹⁷⁴ W. Makowski, *Kodeks Karny Obowiązujący Tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego*, t. 3, cz. XX–XXXVII K.K., Warszawa 1922, s. 200.

¹⁷⁵ W. Makowski, *Prawo karne...*, s. 349.

W przypadku, gdy jakaś kobieta zmuszana była do nierządu, jej „pracodawcy” groziła kara wystawienia publicznego oraz domu poprawy, z dodatkiem chłosty na przywitanie i odprawę¹⁷⁶. Zabronione też było zatrudnianie nieletnich; za złamanie tego przepisu groziła kara twierdzy lub domu poprawy w wymiarze od roku do 2 lat¹⁷⁷.

Jako odrębna forma, a właściwie jako odrębne działanie pokrewne stręczycielstwu, ustawa uznawała sutenerstwo, polegające na czerpaniu przez mężczyznę całkowitych lub częściowych środków utrzymania od kobiety trudniącej się zarobkowo nierządem, albo zawodowo, lub gdy z żądzy zysku udzielał nierządniczy opieki i pomocy w jej zawodzie. Kwalifikację stanowił tu stosunek sutenera do nierządniczy, jako męża do żony, albo użycie przez sutenera gwałtu lub gróźb w celu skłonienia kobiety do uprawiania zarobkowego nierządu¹⁷⁸.

7

Przedstawione uwagi z pewnością nie wyczerpują tematu, a jedynie sygnalizują wybrane problemy badawcze. Są one próbą analizy przestępstw związanych z pogwałceniem moralności i zdrowia publicznego oraz nierządem, rozpatrywanych zgodnie z duchem praw natury, z których wywodzi się warstwa ideowa *Landrechtu*. Czynnikiem spajającym omawiane przepisy jest fakt wyodrębnienia jako podmiotu prawa kobiety osadzonej w jednej z ról społecznych, tj.: córki, żony, matki, kochanki czy prostytutki. W XIX stuleciu podmiotowość prawna kobiety nie wynikała z samego faktu jej odmienności płciowej, ale z funkcji lub roli społecznej, jaką pełniła.

Przepisy *Landrechtu* obowiązywały ze zmianami na ziemiach polskich byłego zaboru pruskiego ponad 100 lat – do 1900 r., zatem normy prawne w nim zawarte wycisnęły poważne piętno na kulturze prawnej społeczeństwa tych ziem. Ustawodawca pruski wkroczył we wszystkie sfery życia społeczno-gospodarczego – aż po ingerencję w sprawy osobiste poddanych. Dotyczyło to także najintymniejszych sfer ludzkiego życia, tj.: ciąży, porodu, gwałtu czy nawet stosunków pozamałżeńskich.

W analizie niniejszej nieprzypadkowo najwięcej uwagi poświęcono przestępstwom związanym z ciążą i porodem. Ustawodawca, kierując się prawami natury, szczególną opieką otoczył dziecko, począwszy od jego rozwoju płodowego, a przez to i jego matkę. Pozycję prawną kobiety w tym przypadku determinował fakt, czy

¹⁷⁶ *Powszechne Prawo Krajowe dla Państw Pruskich*, art. 1005.

¹⁷⁷ *Ibidem*, art. 1007.

¹⁷⁸ W. Makowski, *Prawo karne...*, s. 349.

ma ona lub czy spodziewa się dziecka. Kobieta jako samoistny podmiot prawa występuje jedynie w sytuacji, gdy sama staje się przestępcą bądź pada ofiarą przestępstwa. Cechą charakterystyczną *Landrechtu* była nieomal totalna ochrona dziecka. Życie ludzkie chronione było w sposób bezwzględny od chwili poczęcia. Podobną ochronę zapewniano również kobiecie, o ile znajdowała się w stanie ciąży lub porodu.

Na przykładzie przestępstw związanych z aborcją zarysował się konflikt między najszerzej rozumianymi prawami natury a prawami stanowionymi przez ludzi. Według filozofów praw natury, każdy akt prokreacji życia ludzkiego następujący w zgodzie z imperatywami ludzkich instynktów rodzicielskich uznawany jest za typowy przejaw praw natury. Z kolei każda interwencja w normy takiej prokreacji jawi się jako akt sztuczny i nienaturalny. W typowych sytuacjach społecznych rozwój człowieka w łonie matki stanowi przedmiot ochrony etycznej i prawnej.

W każdej niemal dyskusji nad sprawami człowieka pojawia się koncepcja ludzkiego życia. Przyjmując pogląd o istnieniu praw natury, nie sposób byłoby zaprzeczyć naturalnemu prawu do życia. Bez wątplenia życie ludzkie jest dla człowieka dobrem najcenniejszym, ponieważ warunkuje korzystanie z wszelkich innych dóbr. Większość koncepcji prawa natury opiera się na przekonaniach, że szacunek dla życia ludzkiego jest pierwszorzędym nakazem moralnym. Z tej definicji wyszedł ustawodawca pruski, który uznał ochronę życia za najwyższe dobro.

TOMASZ KUBICKI
(Łódź)

Źródła prawa hipotecznego na ziemiach polskich w okresie zaborów 1772–1918.

Część I: Okres do połowy XIX wieku

Quellen des Hypothekenrechts auf polnischem Gebiet während der Teilungen Polens 1772–1918.

Teil I. Die Zeit bis zur Hälfte des 19. Jahrhunderts.

1. Zagadnienia terminologiczne: 1.1. Zakres pojęcia źródła prawa hipotecznego. 2. Zabór pruski: 2.1. Źródła prawa hipotecznego w zaborze pruskim; 2.2. Zakres stosowania dawnego prawa polskiego. 3. Zabór austriacki: 3.1. Źródła prawa hipotecznego w Galicji; 3.2. Zakres stosowania dawnego prawa polskiego. 4. Wolne Miasto Kraków: 4.1; Źródła prawa hipotecznego w WMK. 4.2. Stosowania dawnego prawa polskiego. 5. Księstwo Warszawskie: 5.1. Źródła prawa hipotecznego w Księstwie Warszawskim; 5.2. Zakres stosowania dawnego prawa na terenie Księstwa Warszawskiego. 6. Królestwo Polskie: 6.1. Źródła prawa hipotecznego; 7. Zabór rosyjski. Ziemie litewskie. Ruś. Okręg białostocki. 8. Podsumowanie.

1. Frage um die Terminanwendung – Umfang des Begriffs der Quelle des Hypothekenrechts. 2. Preußischer Teil. 2.1 Quellen des Hypothekenrechts im preußischen Teil. 2.2 Umfang der Anwendung des alten polnischen Rechts. 3. Österreichischer Teil. Quellen Hypothekenrechts in Galizien. 3.2. Umfang der Anwendung des alten polnischen Rechts. 4. Freie Stadt Krakau. 4.1 Quellen des Hypothekenrechts in der Freien Stadt Krakau. 4.2. Umfang der Anwendung des alten polnischen Rechts. 5. Herzogtum Warschau. 5.1. Quellen des Hypothekenrechts im Herzogtum Warschau. 5.2. Umfang der Anwendung des alten polnischen Rechts auf dem Gebiet des Herzogtums Warschau. 6. Kongresspolen – Quellen des Hypothekenrechts. 7. Russischer Teil: Gebiete von Litauen, Rus, Białystok-Bezirk. 8. Zusammenfassung.

1

W naszych rozważaniach zajmiemy się źródłami prawa w znaczeniach formalnym i poznawczym. Pojawiające się w tytule sformułowanie – prawo hipoteczne – to zgodnie z XIX-wieczną tradycją prawniczą, nie tylko przepisy regulujące kwestię jednego z praw rzeczowych na nieruchomości, a mianowicie zastawu bezużytkowego. Chodzi tu również o wszystkie te regulacje, które odnoszą się do innych praw rzeczowych i stosunków zobowiązaniowych wpływających na prawo własności. W tym bardzo szerokim ujęciu mieszczą się także przepisy określające sposób urządzania ksiąg wieczystych i formalne warunki dokonywania wpisów hipotecznych, itp.

2

Na mocy konwencji rozbiorowej z dnia 18 września 1773 r. Prusy zajęły obszar obejmujący Warmię, województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie, bez Gdańska i Torunia, oraz tereny położone nad Notecią (Netzedistrikt). Nową prowincję nazwano Prusami Zachodnimi¹.

W drugim rozbiorze² tereny pruskie powiększyły się o Gdańsk i Toruń, resztę województw: poznańskiego i gnieźnieńskiego, inowrocławskiego, kaliskiego, brzesko-kujawskiego, łęczyckiego, sieradzkiego, jak również skrawek Małopolski z Częstochową. Z tych nabytków utworzono prowincję – Prusy Południowe.

Likwidacja państwa polskiego nastąpiła po upadku insurekcji kościuszkowskiej³. Król pruski podpisał konwencję rozbiorową 24 października 1795 r., przyłączając województwa: mazowieckie, rawskie, płockie, podlaskie, skrawek krakowski, trocki i księstwo żmudzkie.

Porządkując kwestie terytorialne, Prusy dokonały nowego podziału administracyjnego ziem II i III rozbioru:

- do Prus Południowych włączono ziemie na lewym brzegu Wisły (departamenty poznański, kaliski i warszawski);
- skrawek województwa krakowskiego, a ściślej – dawne księstwo siewierskie, tzw. Nowy Śląsk wcielono do Śląska Pruskiego;
- ziemie położone na północ od Wisły i Bugu po rzekę Niemen (departamenty płocki i białostocki) nazwano Prusami Nowowschodnimi;
- dawne Prusy Książęce zaczęto nazywać Prusami Wschodnimi (Ostpreussen).

2.1. W Prusach Książęcych⁴ i w Prusach Zachodnich⁵ obowiązywał Landrecht Wschodniopruski z r. 1721, z późniejszymi zmianami⁶.

W Prusach Południowych⁷ i Nowowschodnich⁸ wprowadzone zostało Powszechne Prawo Krajowe (PPK) zwane też Landrechtem Pruskim⁹. Początkowo

¹ W dniu 5.08.1772 r. Austria, Prusy i Rosja podpisały w Petersburgu układ rozbiorowy, potwierdzony 18.09.1773 r. osobnymi traktatami wymuszonymi na Polsce.

² Traktat z Prusami 25.09.1793 r.

³ 3.01.1795 r. zawarto konwencję rosyjsko-austriacką, która określiła także udziały Prus – po Pilicę i Bug oraz Niemen, wraz z Warszawą oraz zachodnią część województwa krakowskiego.

⁴ Po I rozbiorze także na Warmii (bez powiatu kwidzińskiego).

⁵ Instrukcja z 28.09.1772 r.

⁶ Zob. S. Płaza *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1, Kraków 1997, s. 188. Zmian było bardzo dużo. Zawierał je specjalny załącznik do patentu nostryfikacyjnego liczący 20 stron.

⁷ Na mocy edyktu z 28.03.1794 r.

⁸ Deklaracja z 30.04.1797 r.

⁹ Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten z r. 1794 – przepisy z zakresu prawa hipotecznego, zwłaszcza w tytule XX

ma na tych ziemiach, tak jak i w całym państwie pruskim PPK miało charakter subsydiarny i dopiero od 1 września 1797 r. w II i III rozbiornie uzyskało charakter bezwzględnie obowiązujący, a nie posiłkowy.

Obok kodeksowych regulacji, bardzo ważne znaczenie miała również powszechna ordynacja hipoteczna z r. 1783¹⁰, regulująca m.in. system ksiąg gruntowych.

Po przejęciu przez Prusy terenów byłego Księstwa Warszawskiego ponownie wprowadzono – patentem z 9 listopada 1816 r. – PPK¹¹.

2.2. Mocą instrukcji z dnia 28 września 1772 r. prawo polskie w Prusach Zachodnich zostało uchylone¹². W jego miejsce wchodzi Landrecht Wschodniopruski z roku 1721¹³. Prawo polskie można stosować jedynie w odniesieniu do zdarzeń prawnych sprzed wydania instrukcji. Szczególnie skomplikowana była sytuacja w Gdańsku i Toruniu¹⁴. Patent z 2 stycznia stwierdzał, iż w Gdańsku obowiązują: wilkierz rewidowany miejski z r. 1761, prawo chełmińskie *ex ultima revisione* i prawo wekslowe. Co do Torunia, to – w myśl instrukcji z 8 lipca 1794 r. – pierwszeństwo w stosowaniu ma prawo chełmińskie (*ius culmense emedatum*) oraz wilkierz miejski z r. 1634. W przypadku braku regulacji stosunków prawnych należało się odwołać do prowincjonalnego prawa Prus Zachodnich, z wyłączeniem jednak Landrechtu z 1721 r. Jeżeli jednak i te prawa nie zawierają odpowiedniej regulacji, to wówczas dopiero może być stosowane PPK.

Na pozostałych ziemiach zajętych w II i III rozbiornie początkowo utrzymano polskie prawa i zwyczaje¹⁵. Obowiązywać miały tylko te, które zostały zamieszczone w Zbiorze Praw Antoniego Trębickiego z roku 1789. Na ich podstawie miały być rozstrzygane wszystkie sprawy, aż do czasu ułożenia zbioru praw prowincjonalnych¹⁶.

Wprowadzając w Prusach¹⁷ PPK, utrzymano dotychczasowe prawa i zwyczaje polskie z wyjątkiem tych, które:

części I, zob. *Novum Corpus Constitutionum Brandenburgensium*, t. 10, s. 1162, wprowadzony deklaracją z dn. 30.04.1797; z mocą obowiązującą od 1.09.1797 r.

¹⁰ Allgemeine Hypotheken Ordnung wprowadzana patentami z 10.08.1795 r. do Prus Południowych (z mocą obowiązującą od 1.01.1797 r.); patentem z 12.04.1797 r. (z dniem 1.01.1799) w Prusach Nowowschodnich.

¹¹ Z mocą obowiązującą dla ziemi michałowskiej i chełmińskiej oraz Torunia od dnia 1.01.1816 r., a dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego od dnia 11.02.1817 r. PPK na tych terenach miał już moc bezwzględnie obowiązującą.

¹² Z wyjątkiem postanowienia o spadkobraniu szlacheckim (z korektury pruskiej) na terenie województw pomorskiego, malborskiego i chełmińskiego.

¹³ Friedrich Wilhelms Königs in Preussen verbessertes Landrecht des Königreichs Preussen, zawierający przepisy prawa chełmińskiego z elementami prawa rzymskiego.

¹⁴ Te dwa miasta włączono do Prus Zachodnich po II rozbiornie.

¹⁵ Również III Statut Litewski; zob. pkt 6 niniejszej pracy.

¹⁶ Kodyfikacje prowincjonalne, poza terenem Prus Wschodnich (1801) nie powiodły się. Dlatego na terenie II i III zaboru PPK, już od r. 1797 ma charakter bezwzględnie obowiązujący, a nie tylko posiłkowy.

¹⁷ Najpierw w Prusach Południowych; dekret z 28.03.1794 r.

- odnosiły się do ustroju i postępowania przed sądami;
- sprzeciwiały się wydanym zakazom obowiązującym we wszystkich prowincjach państwa pruskiego;
- godziły w formę rządu państwa pruskiego;
- naruszały zasady, że każdy, bez względu na stan społeczny, może dochodzić sprawiedliwości.

Od 1 września 1797 r. na terenach wchodzących w skład II i III rozbioru PPK miało charakter bezwzględnie obowiązujący, ale i tak utrzymano moc niektórych polskich praw i zwyczajów, z pierwszeństwem przed PPK np. w zakresie spadkobrania beztestamentowego, dożywocia między małżonkami itp.¹⁸

3

W pierwszym rozbiorze Austria¹⁹ zajęła południową część województwa krakowskiego z księstwem oświęcimskim i zatorskim, część województwa sandomierskiego, województwo ruskie ze skrawkiem ziemi chełmskiej, południowy skrawek województwa lubelskiego i część zachodnią województwa podolskiego po rzekę Seret²⁰. Tereny te – tzw. Królestwo Galicji i Lodomerii – potocznie nazywano Galicją Wschodnią²¹.

W trzecim rozbiorze Austria zajęła część Małopolski – między Pilicą a Bugiem – tj. resztę województwa krakowskiego z Krakowem, resztę województwa sandomierskiego z Sandomierzem i resztę województwa lubelskiego z Lublinem, a także część Mazowsza i Podlasia ograniczoną przebiegiem rzeki Bug od północy. Ziemie te nazywano Galicją Nową bądź Zachodnią²².

3.1. Początek rządów austriackich w Galicji nie spowodował daleko idących zmian w dotychczas obowiązującym systemie prawnym. Instrukcja z dnia 11 września 1772 r. o przejściu władzy informowała, iż istniejące sądy będą nadal funkcjonowały, a sędziowie, po złożeniu przysięgi i zatwierdzeniu, muszą wykonywać swoje dotychczasowe obowiązki²³. Stosowano również dawne

¹⁸ Zob. np. Z. Radwański, J. Wąsicki, *Wprowadzenie pruskiego prawa krajowego na ziemiach polskich*, CPH 1954, VI, s. 196 i n.

¹⁹ Należy pamiętać, iż Spisz, Podhale i Sądecczyznę Austriacy zajęli już w latach 1769–1770.

²⁰ Konwencja petersburska z 5.08.1772 r. Postanowienia te zostały narzucone. Rzeczypospolita zmuszona była przyjąć ustalenia tej konwencji w dniu 18.09.1773 r. na sejmie ekstraordynaryjnym warszawskim – VL VIII, s. 12–20. Wykorzystując niedokładności przy wytyczaniu granic, przesunięto je dalej na wschód, aż po rzekę Zhrucz. Ostateczne granice ustalono na konwencji warszawskiej w r. 1776.

²¹ Karkołomna argumentacja uzasadniająca zabór, zob. *Wywód poprzedzający prawa korony węgierskiej do Rusi Czerwonej i do Podola*, Wiedeń 1772.

²² Konwencja podziałowa pomiędzy Rosją a Austrią została zawarta 3.01.1795 r.

²³ *Galicja od pierwszego rozbioru do Wiosny Ludów 1772–1849. Wybór tekstów źródłowych*, oprac. M. Tyrowicz, Kraków–Wrocław 1956, s. 91.

prawo polskie. Sędziowie prowadzić mają sprawy *według dawnego zwyczaju i porządku*²⁴.

Zanim podjęto w Galicji działalność kodyfikacyjną, zaczęto najpierw wdrażać cząstkowe regulacje prawne. Należy tu wskazać patent tabularny z 22 kwietnia 1774 r., który zapowiadał wprowadzenie w Galicji systemu austriackich ksiąg gruntowych i niektórych przepisów hipotecznych²⁵. Przyjęto austriacki sposób dzielenia własności ziemi na tzw. dobra dominikalne (pańskie) i rustykalne (chłopskie)²⁶. Dla dóbr dominikalnych wprowadzono tzw. Tabulę Krajową²⁷. Zamierzano tworzyć również księgi gruntowe dla własności rustykalnej, ale była to próba w tym czasie nieskuteczna²⁸.

Prace kodyfikacyjne zostały podjęte na szerszą skalę za życia Marii Teresy, choć bez widocznych efektów. Dopiero za panowania następnego władcy udało się wprowadzić w życie tzw. Kodeks Józefiński (*Josephinisches Gesetzbuch*)²⁹, z mocą obowiązującą w Galicji od 1 maja 1787 r.

Dużo istotniejszą rolę odegrał w stosunkach galicyjskich *Bürgerliches Gesetzbuch für Westgalizien* – Kodeks Zachodniogalicyjski wprowadzony w życie patentem z 13 lutego 1797 r. W tym również roku kodeks ten został wprowadzony na terenie Galicji Wschodniej³⁰, co zapoczątkowało dyskusję.

Do debaty w Galicji wytypowano sądy szlacheckie – w Tarnowie i Stanisławowie, oraz Sąd Apelacyjny we Lwowie³¹. Ta dyskusja i doświadczenia praktyki legły u podstaw Kodeksu Cywilnego Austriackiego – *Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch (ABGB)*, który wszedł w życie w Galicji 1 stycznia 1812 r.³² ABGB obowiązywał w Galicji bez większych zmian aż do r. 1914.

²⁴ Zob. np. zarządzenie gubernatora Pergena z 20.10.1772 r. Więcej na ten temat HpiPP, t. 3, s. 736–737, i w następnym podrozdziale niniejszej pracy.

²⁵ Wydany został wraz z instrukcjami tabularnymi (z tej samej daty) dla Czech i Moraw; zob. np.: W. Dutkiewicz, *Program do egzaminu*, Warszawa 1863–1867 s. 295, oraz K. Józefowicz, *Przepisy o hipotece*, 1875, s. 24.

²⁶ Dekret nadworny z 2.04.1787 r. niepublikowany w Galicji, ale przestrzegany; jego treść powtórzono w § 11 patentu urbarialnego z 10.02.1789 r. [w:] *Edicta et mandata Regnis Galiciae et Lodomeriae a die 11 Septembris initae possessionis promulgata*. Kolejne tomy występowały pod nazwą *Continuatio edictorum et mandatorum...*, a w latach 1817–1818 *Fortsetzung der allgemeinen Verordnungen und Edikte*, [cyt. dalej jako Pillieriana 1789], nr XIII, s. 44–54.

²⁷ Patentem z 7.03.1780 r., stąd później pojęcie „dobra tabularne”. Warunkiem skutecznego przeniesienia własności nieruchomości był wpis umowy alienacyjnej do ksiąg gruntowych.

²⁸ Wprowadził patent z 9.04.1789 r. nawet w tytule zapowiadał *regularne prowadzenie ksiąg gruntowych dla dóbr rustykalnych*, (Pillieriana 1789, s. 72), to nie zawierał postanowień dotyczących sposobu ich prowadzenia. Także patent o zniesieniu pańszczyzny w Galicji (tj. z 17.04.1848 r.) zwalniał posiadaczy ziemskich od zakładania ksiąg gruntowych dla włościan. Powszechne zakładanie ksiąg przewidywały dopiero ustawy z lat 1870–1871.

²⁹ Patent z 1.10.1786 r. *Justitzgesetzsammlung 1786*, nr 591, tekst polski [w:] *Ustawy cywilne dla Galicji Wschodniej*, Wiedeń 1797.

³⁰ *Justitzgesetzsammlung 1797*, nr 333, s. 502. W obu częściach Galicji obowiązywał od 1.01.1798 r. Liczył 1613 paragrafów podzielonych na 3 części: I – przepisy o prawach w ogólności...; II – przepisy prawa rzeczowego i spadkowego; III – prawo zobowiązań oraz przepisy o zasiedzeniu.

³¹ Zob. np. E. Tili, *Obrazy Trybunału szlacheckiego w Tarnowie o kodeksie cywilnym z 1797 roku*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1909, XXXIV, zwłaszcza od s. 24.

³² *Justitzgesetzsammlung 1811*, nr 946, s. 275 i n. [polskie wydanie, przeł. M. Stojowski], *Księga ustaw cywilnych wszystkim niemiecko-dziedzicznym krajom monarchii austriackiej powszechną*, Wiedeń 1811.

3.2. Zaraz po zajęciu Galicji Wschodniej, w dniu 20 października 1772 r., został wydany w imieniu cesarzowej Marii Teresy patent³³, według którego sędziowie polscy mogli nadal piastować swoje urzędy i działać według prawa polskiego (dawnego zwyczaju). Kolejny patent – już z 2 grudnia 1775 r.³⁴ – zawierał natomiast postanowienie, iż prawo dotąd stosowane (to jest polskie) pozostaje w mocy do czasu zakończenia prac kodyfikacyjnych w Austrii. Pozwolono nawet, by sądy stosowały, gdy brakowało własnego prawa (austriackiego) normy tzw. prawa sędzickiego, *pod którym [...] rozumieć chcemy nie inne, jak prawa tych prowincji, które podlegają lub podlegały Rzeczypospolitej...*³⁵ Pojawia się jednak problem, bowiem w patencie nie określono, w wyraźny sposób, czy chodzi o prawo przedrozbiorowe, czy również o to, które aktualnie jest stanowione w istniejącej jeszcze Rzeczypospolitej. Wydaje się – moim zdaniem – iż obie te ewentualności należy przyjąć. Było to tym łatwiejsze, że aż po rok 1784 w zaborze austriackim działały sądy ziemskie i grodzkie. Nawet po ich likwidacji, już w sądach austriackich (np. w *Fora nobilium*)³⁶ sędziowie – Polacy nadal stosowali prawo polskie, ponieważ austriackiego nie znali zbyt dobrze³⁷.

Ograniczenia w stosowaniu prawa polskiego pojawiały się stopniowo, wraz z kodyfikacjami poszczególnych działów czy gałęzi prawa. I tak wchodzący w życie z dniem 1 maja 1797 r. kodeks procedury cywilnej³⁸ wskazywał, że wszystkie spory wytoczone przed datą wejścia w życie kodeksu muszą być rozpatrywane według procedury dotychczasowej – tj. z reguły polskiej, za wyjątkiem jednak wyroków, apelacji i rewizji. Te instytucje regulowały już nowe rozwiązania.

Wprowadzając od dnia 1 stycznia 1798 r. na terenie Galicji Burgerliches Gesetzbuch für Westgalizien³⁹ ustawodawca wyraźnie zaznaczył, iż *polskie tak nazywane statuta i konstytucje, które dotąd w Galicji [...] prawną moc miały, porządnemu sprawiedliwości zawiadywaniu nie są dogodne*⁴⁰.

³³ Pilleriana 1772, nr IV, s. 7–9.

³⁴ Pilleriana 1775, nr XXIV, s. 173.

³⁵ Zob. przekład i uwagi S. Grodziskiego, *Źródła prawa w Galicji, 1772–1848*, CPH 1964, XVI, z. 2, s. 177.

³⁶ O organizacji sądów w tym okresie pisze np. S. Płaza, *Historia prawa w Polsce, cz. 2: Polska pod zaborami*, Kraków 1993, s. 175–176.

³⁷ Nicco inaczej S. Grodziski (*Źródła prawa...*, s. 177), który zwraca uwagę na to, że sędziowie stosowali prawo polskie raczej sprzed r. 1772, bo nowego nie mogli już poznać.

³⁸ Patent z 19 grudnia 1796 r., Justizgesetzsammlung 1796, nr 329, s. 149; z dniem 1.05.1797 r. w Galicji Zachodniej, a w Galicji Wschodniej z dniem 1.05.1807 r., (patent z 15.01.1807 r., Justizgesetzsammlung, 1807, nr 797, s. 91–92); por. M. Koczyński, *Listawa sądowa dla Galicji Zachodniej*, Kraków 1881, zwłaszcza s. 19–20.

³⁹ Patentem z 13.02.1797 r., a w Galicji Wschodniej patentem z 8.09.1797 r. z tą samą datą obowiązywania, tj. od 1.01.1798 r.

⁴⁰ Cyt. za S. Grodziskim, *Źródła prawa*, s. 179.

Kodeks Zachodniogalicyski stał się podstawą ogólnoaustriackiego kodeksu cywilnego z roku 1811 (ABGB)⁴¹. Wraz z zakończeniem prac kodyfikacyjnych, przestał obowiązywać patent z 2 grudnia 1775 r. Niemniej dawne prawo polskie, wprawdzie w mniejszym zakresie, nadal było stosowane. Wynikało to wprost z wyrażonej przez art. V patentu publikacyjnego (ABGB) zasady, iż kodeks nie oddziałuje na czynności prawne podjęte przed jego wejściem w życie, jak również na prawa już nabyte według wcześniejszych ustaw. Nadto – co zrozumiałe – kodeks nie regulował wszystkich kwestii w materiałach cywilnoprawnych i w tym (nieuregulowanym) zakresie można było stosować dawne prawo bądź zwyczaje miejscowe⁴². Należy również brać pod uwagę fakt, iż polska procedura była dość skomplikowana oraz że niektóre sprawy mogły trwać przed sądami nawet lat kilkadziesiąt, co wymuszało dalsze stosowanie prawa polskiego. Między innymi te chyba względy spowodowały, iż w roku 1811, w Liceum Łwowskim, a także później – w 1832 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim wykładano prawo polskie, uzasadniając to potrzebami praktyki.

4

Utworzenie Wolnego Miasta Krakowa było wynikiem sporów między zaborcami na kongresie wiedeńskim⁴³. W skład Rzeczypospolitej Krakowskiej weszły: teren Krakowa z okręgiem na lewym brzegu Wisły, trzy miasta prywatne i 224 wsie. Wolne Miasto zostało zlikwidowane 6 listopada 1846 r.⁴⁴

4.1. Te tereny po traktacie w Schonbrunn należały do Księstwa Warszawskiego, w związku z czym obowiązywał tu Kodeks Napoleona. Wprowadzono go w dzielnicach poaustriackich dekretem z 9 czerwca 1810 r.⁴⁵ Zasady obowiązywania Kodeksu Napoleona w departamentach galicyjskich zostały uregulowane dekretem z 16 stycznia 1811 r.⁴⁶

⁴¹ 1.06.1811 r.; Das allgemeine bürgerliche Gesetzbuch. Justizgesetzbuch 1811, nr 946, s. 275 i n., z mocą obowiązywania od 1.01.1812 r. [polskie wydanie, przeł. M. Stojowski], *Księga ustaw cywilnych...*

⁴² Np. utrzymał się w Galicji polski zwyczaj intronizacji; zob. E. Till, *Intronizacje polskie*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Kazimierza Orzechowicza*, Lwów 1916, s. 510 i n.; dotyczy to także prawa hipotecznego, zob. np. J. Mazurkiewicz, *Pozostałości dawnego prawa hipotecznego na terenie byłej Galicji Zachodniej*, RL 1960, s. 177 i n.; choć przykład z roku 1810, a więc przed wejściem w życie ABGB.

⁴³ 3.05.1815 r. Tekst Aktu Końcowego i Traktatu Dodatkowego np. w W. Tokarz, *Pomniki Prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej*, t. 1, Kraków 1932, s. 3–10.

⁴⁴ Traktat o likwidacji Wolnego Miasta Krakowa i wcieleniu go do Austrii, zob. J. Bieniarzówna, *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1846. Wybór źródeł*. Biblioteka Narodowa nr 138, s. 339–343.

⁴⁵ Z mocą obowiązywania od 15.08.1810 r. Zob. *Dekret króla saskiego*, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, [dalej: Dz.Pr. KW], t. 2, s. 220.

⁴⁶ Zob. K. Hube, *Prawo cywilne obowiązujące w Guberniach Królestwa Polskiego*, Warszawa 1877, s. 9.

W Wolnym Mieście Krakowie uchwalono trzy ustawy hipoteczne w latach 1822, 1838 i 1844⁴⁷. ABGB weszło w życie na terenie dawnego Wolnego Miasta dopiero w r. 1852⁴⁸.

4.2. Prawo dawne (wcześniejsze) polskie lub austriackie mogło być stosowane tylko w dwóch przypadkach:

- gdy KN wyraźnie odwoływał się do zwyczajów i urzędzeń miejscowych;
- w stosunku do zdarzeń i czynności, które miały miejsce przed wejściem w życie KN.

Źródłem prawa polskiego miały być prawa i konstytucje zawarte w *Volumina Legum*⁴⁹.

5

Księstwo Warszawskie powstało na mocy traktatów w Tyłży 7 i 9 lipca 1807 r. Zostało utworzone z ziem II i III rozbioru pruskiego oraz południowego fragmentu I rozbioru⁵⁰. Po kampanii 1809 r. Księstwo przejęło tereny zajęte przez Austrię w III rozbiorze oraz okręg zamojski, Podgórze i Kraków.

5.1. Konstytucja Księstwa w art. 69 zapowiadała wprowadzenie Kodeksu Napoleona, co też się wkrótce stało. Na mocy dekretu króla saskiego z 27 stycznia 1808 r. na terenach popruskich (z mocą obowiązującą od 1 maja 1808 r.⁵¹), a w dzielnicach poaustriackich – dekretem z 9 czerwca 1810 r. (z mocą od 15 sierpnia 1810)⁵². Kodeks Napoleona stał się prawem cywilnym Księstwa Warszawskiego⁵³.

5.2. Kwestie stosunku prawa nowego do dawnego uregulowano w przepisach przechodnich, tj. w:

- dekrete z 20 maja 1808 r.⁵⁴;

⁴⁷ Zob. S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. 3, Lwów 1920, s. 249.

⁴⁸ O wpływie wprowadzenia ABGB na czynności notarialne, D. Małec, *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 46.

⁴⁹ Ustawa przechodnia do KN, tytuł I, pkt 3, z dn. 16.01.1811 r.

⁵⁰ Nie obejmowało Gdańska (Wolne Miasto), okręgu białostockiego (oddany Rosji) i części obwodu nadnoteckiego.

⁵¹ Dz.Pr. KW, t. 1, s. 46.

⁵² Zob. uwagi w pkt 4.1 niniejszej pracy.

⁵³ System hipoteczny regulowany był przez tytuł XVIII, księgi III KN.

⁵⁴ Dz.Pr. KW, t. 1, 3, s. 67–69.

- dekrete z 10 października 1809 r.⁵⁵;

- dekrete z 16 stycznia 1811 r.⁵⁶.

Zestawiając postanowienia powyższych aktów prawnych, możemy stwierdzić, iż:

- dawne prawo można stosować, jeżeli jest zgodne z konstytucją i ustawodawstwem Księstwa;
- charakter urzędowy posiada zbiór VL, ale także niezamieszczone w nim konstytucje sejmowe i uchwały Komisji Rządzącej;
- dla departamentów galicyjskich dodano jeszcze prawa Statutu Litewskiego, prawa magdeburskie, chełmińskie i inne w tej rozciągłości, jak wówczas obowiązywały;
- z praw austriackich w tych departamentach dopuszczono: Kodeks Zachodniogalicyjski i ordynację postępowania cywilnego z r. 1797⁵⁷;
- ze źródeł pruskich, które mogły być stosowane do zdarzeń z czasów władztwa pruskiego i pomocniczo obok prawa polskiego, wymieniono: PPK z 1794 r., ordynację hipoteczną z 1783 r. i Kodeks Wschodniopruski z 1721 r.⁵⁸;
- na inne przepisy pruskie można było się powoływać po ich udowodnieniu, tj. wskazaniu, że są zawarte w Neues Archiv der Gesetzgebung,

6

Królestwo Polskie zostało utworzone na Kongresie Wiedeńskim z większości ziem Księstwa Warszawskiego⁵⁹.

6.1. Kwestie prawa hipotecznego były regulowane przez:

- początkowo Kodeks Napoleona,
- później, od 3 kwietnia 1818 r. przez „*prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomości, o przywilejach i hipotekach*”⁶⁰,
- prawo o przywilejach i hipotekach z 1825 roku⁶¹.

W uzupełnieniu ustaw hipotecznych z 1818 i 1825 r. wydane zostały:

⁵⁵ Dz.Pr. KW, t. 2, s. 84.

⁵⁶ Dz.Pr. KW, t. 3, s. 157.

⁵⁷ Dla terenów dawnej (austriackiej) Galicji także kodyfikacje ogólnoaustriackie – cywilną z 1786 r. i procesową z roku 1781. Na inne prawa można było się powoływać po udowodnieniu ich obowiązywania.

⁵⁸ Dla departamentu bydgoskiego należącego do Prus Zachodnich.

⁵⁹ Z wyjątkiem przywrócenia Austrii okręgu tarnopolskiego, departamentu poznańskiego i części bydgoskiego, wracają do Prus, tworząc Wielkie Księstwo Poznańskie, Krakowa z okrajem – Wolne Miasto.

⁶⁰ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, [dalej: DZ.PR.KP], t. 5, s. 295 i n. Ustawa miała zastosowanie do wielkiej własności ziemskiej oraz do 8 miast wojewódzkich (art. 162) i wraz z upływem terminu prekluzyjnego weszła w życie między rokiem 1819 a 1826, w miejsce tytułu XVIII, ks. III KN.

⁶¹ Dz.Pr. KP, t. 9, s. 355, zatwierdzone 13 czerwca, a ogłoszone 6 sierpnia. Przepisy te uchyliły przepisy z 1818 r. o hipotekach prawnych, o stosunkach majątkowych między małżonkami i o opiekach (art. 72 –110). Straciła moc hipoteka kodeksowa francuska.

- postanowienie Namiestnika z 22 I 1822 r. o apelacjach od decyzji zwierzchności hipotecznej⁶²
- ustawa z 28 czerwca 1830 r. o zmianie art. 127 ustawy hipotecznej⁶³;
- instrukcje Komisji Rządowej Sprawiedliwości;
- z 30 czerwca 1819 r. dla byłego województwa mazowieckiego⁶⁴;
- z 20 marca 1819 r. dla konserwatorów wojewódzkich⁶⁵;
- z 22 grudnia 1825 r. dla sądów pokoju jako zwierzchności hipotecznej powiatowej⁶⁶;
- z 2/14 maja 1835 r.⁶⁷

Również istotne znaczenie będzie miał Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego z r. 1825 zawierający m. in. przepisy o hipotece prawnej⁶⁸.

W kwestiach stosowania dawnego prawa na terenie Królestwa Polskiego przyjęto rozwiązania znane już wcześniej w Księstwie Warszawskim⁶⁹.

7

Początkowo władze rosyjskie starały się zjednywać sobie szlachtę miejscową; z drugiej strony, nie było kodyfikacji rosyjskiej⁷⁰, która mogłaby w pełni zastąpić prawo dotychczas obowiązujące na tych ziemiach. Taki stan rzeczy powodował, iż na ziemiach włączonych do Cesarstwa Rosyjskiego pozostawiono prawo dawne, to znaczy III Statut Litewski z roku 1588⁷¹, i utrzymano w mocy polskie konstytucje sejmowe⁷². Natomiast na tych obszarach, które wcześniej, przejściowo, znajdowały się pod władztwem pruskim, prawo polskie uzupełniono normami pruskimi wprowadzonymi po III rozbiorze⁷³.

W guberniach zachodnich zaczęto stopniowo wprowadzać ukazy carskie i zasady prawa rosyjskiego. Statut Litewski stracił moc obowiązującą dopiero w r. 1840;

⁶² Dz.Pr. KR, t. 7, s. 287.

⁶³ Dz.Pr. KR, t. 13, s. 118.

⁶⁴ Zbiór przepisów administracyjnych Wydziału Sprawiedliwości, VII, 337.

⁶⁵ Wydana w celu wykonania według jednolitych wzorów art. 140–144 ustawy hipotecznej z roku 1818.

⁶⁶ Rozciągnięta następnie na inne województwa. Zbiór przepisów administracyjnych Wydziału Sprawiedliwości VII, 159.

⁶⁷ Jest to rozwinięcie instrukcji z 22.12.1825 r.

⁶⁸ Dz.Pr. KR, t. 10, art. 205, 206, 461 i n.

⁶⁹ Zob. pkt 5.2 niniejszej pracy.

⁷⁰ W Rosji od połowy XVII w., kiedy to wprowadzono Sobornoję Ułożenie (1649) aż do lat trzydziestych XIX wieku nie ukazała się żadna kodyfikacja prawa sądowego.

⁷¹ W dawnych województwach wołyńskim, braclawskim i kijowskim (tereny wcielone po unii lubelskiej do Korony) obowiązywał tzw. statut wołyński – to jest Drugi Statut Litewski ze zmianami (z 1588 r.) upodabniającymi go do Trzeciego Statutu Litewskiego.

⁷² Z wykluczeniem jednak ustawodawstwa Sejmu Wielkiego 1788–1792.

⁷³ Chodzi tu o okręg białostocki i skrawek dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

został zastąpiony przez systematyczny Zwód Praw Cesarstwa Rosyjskiego (Swod Zakonow), który obowiązywał w Rosji od r. 1835⁷⁴.

Źródła prawa hipotecznego w pierwszej połowie XIX w. są różnorodne: od ustaw, kodeksów, dekretów, patentów poczynając, a na deklaracjach czy instrukcjach kończąc. Wraz z upływem czasu zwiększa się liczba uregulowań ustawowych i kodeksowych, co powoduje również wydawanie większej ilości przepisów wykonawczych.

W żadnym państwie, w okresie przeze mnie omawianym nie został całkowicie zakończony proces regulacji hipotecznych. Pewne instytucje nie zostaną całościowo uregulowane, ani też mimo regulacji nie zostaną wprowadzone w życie, jak np. księgi gruntowe dla własności rustykalnej w Galicji.

Częste zmiany przynależności państwowej pewnych terenów na przełomie XVIII i XIX w. powodowały poważny chaos; często uniemożliwiający ustalenie, jakie prawa, na jakim terenie i w jaki sposób obowiązywały (bezwzględnie czy posiłkowo).

Przejęcie ziem Rzeczypospolitej przez zaborców nie skutkowało od razu zastępowaniem prawa dotychczasowego prawami zdobywców, mimo takich deklaracji z ich strony. Prawo polskie w żadnym z zaborów, w okresie pierwszej połowy XIX w. nie zostało całkowicie wyrugowane i było nadal przynajmniej posiłkowo i w ograniczonym zakresie stosowane. Nadto niektóre instytucje dawnego prawa polskiego wprowadzono do nowych zaborczych regulacji prawnych (np. dożywocie szlacheckie w ustawodawstwie austriackim).

⁷⁴ Zob. S. Piąta, *Historia prawa w Polsce*, cz. 2, s. 33–34.

JUSTYNA BIEDA
(Łódź)

Utrata mocy testamentu w świetle ustawodawstwa obowiązującego na ziemiach Królestwa Polskiego

Kraftverlust eines Testaments in der Gesetzgebung des Kongresspolen

1. Wprowadzenie, 2. Problem oceny ważności testamentu, 3. Utrata skuteczności testamentu, 3.1. Utrata możliwości wykonania testamentu w części – upadek zapisu, 3.2. Utrata mocy obowiązującej testamentu, 4. Utrata mocy obowiązującej testamentu w świetle ustawodawstwa cywilnego – testament szczególny, 5. Utrata mocy obowiązującej testamentu w świetle ustawodawstwa karnego: 5.1. Osoby skazane wyrokiem sądowym za przestępstwa, 5.2. Testament samobójców, 6. Podsumowanie.

1. Einführung, 2. Problem der Finschätzung der Gültigkeit eines Testaments, 3. Verlust der Wirksamkeit des Testaments, 3.1. Verlust der Ausführbarkeit eines Testamentteils – Verfall einer Vermachung, 3.2. Verlust der bindenden Kraft eines Testaments, 4. Verlust der bindenden Kraft eines Testaments aus dem zivilrechtlichen Standpunkt – Sondertestament, 5. Verlust der bindenden Kraft eines Testaments aus dem strafrechtlichen Standpunkt – durch Gerichtsurteil wegen Verbrechen verurteilte Personen, Testament der Selbstmörder, 6. Zusammenfassung.

1

Testament jest czynnością prawną szczególnego rodzaju, gdyż samo jego sporządzenie nie wywołuje skutków prawnych. Powstanie tych skutków ma miejsce dopiero w chwili otwarcia spadku, tj. od chwili śmierci testatora. A zatem wyróżnić można dwa najistotniejsze momenty w funkcjonowaniu tego aktu: moment sporządzenia i moment jego wejścia w życie. Dla skuteczności aktu prawnego – co oczywiste – wymagane jest, by podmiot działający, w chwili dokonywania tego aktu miał odpowiednią, wymaganą przez prawo zdolność. Co do zasady przy czynnościach prawnych istotny dla oceny ich skuteczności jest moment dokonania. Jednakże konstrukcja testamentu powoduje, iż analiza skuteczności tej czynności prawnej możliwa jest nie tylko dla chwili sporządzenia aktu, ale rozważać także można odpowiednie prawne predyspozycje testatora w chwili otwarcia spadku.

W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na kłopoty terminologiczne, jakie dla współczesnego prawnika mogą powstać na gruncie zagadnień związanych z oceną walorów prawnych testamentu.

Nie ma problemu z określeniem skutków prawnych w sytuacji, gdy testament nie spełnia wszystkich wymogów formalnych już w chwili jego sporządzenia. W takim przypadku, zarówno ustawodawstwo Królestwa Polskiego, jak i obecnie obowiązujący system prawa cywilnego, mówią o nieważności czynności prawnej.

Problem natomiast powstaje, gdy w grę wchodzi przepisy dotyczące okoliczności powodujących, iż ważnie sporządzony testament nie może być w chwili otwarcia spadku wykonany. Ustawodawstwo Królestwa Polskiego w przepisach regulujących te zagadnienia mówi o utracie ważności testamentu, co dla współczesnego czytelnika rodzi być może problem z akceptacją twierdzenia, iż czynność prawna ważna w chwili jej dokonania może być następnie uznana za nieważną na skutek okoliczności powstałych po dacie jej dokonania. Obecnie obowiązujący system prawa cywilnego przewiduje jedynie nieważność testamentu z uwagi na braki formalne istniejące w chwili jego sporządzenia, nie zna natomiast możliwości utraty ważności testamentu, który został skutecznie sporządzony. Co prawda kodeks cywilny z 1964 r. przewiduje sytuacje, w których skutecznie sporządzony testament nie może zostać wykonany, ale wtedy przepisy mówią o bezskuteczności takiego rozporządzenia, a nie o jego unieważnieniu¹.

Mamy zatem sytuację następującą: XIX-wieczny i współczesny system prawa przewidują nieważność testamentu spowodowaną niespełnieniem wymogów formalnych w chwili jego sporządzania. Natomiast współczesny kodyfikator przewiduje jedynie możliwość nieskuteczności ważnego testamentu, zaś w czasach Królestwa Polskiego dopuszczano ponadto możliwość utraty ważności przez testament ważnie sporządzony, na skutek okoliczności, które wystąpiły po tym momencie.

W celu uniknięcia nieporozumień związanych z terminologią dla określenia sytuacji, w której ważnie sporządzony testament traci swą ważność, a więc nie może wywoływać skutków prawnych, będziemy posługiwać się określeniem *utrata mocy testamentu*. Termin ten, używany w art. 955 k.c., wykorzystywany jest dla wprowadzenia ograniczenia czasowego obowiązywania testamentów szczególnych. Mamy więc instytucję identyczną do tej, o jakiej mowa także w Kodeksie Napoleona, a która m. in. będzie przedmiotem poniższych rozważań.

2

W wieku XIX w piśmiennictwie toczony był spór co do tego, czy ważność testamentu należy oceniać tylko w chwili jego sporządzenia, czy także w chwili otwarcia spadku. Zaznaczmy w tym miejscu, iż testament jest ważny, o ile został sporządzony

¹ E. Skowrońska-Bocian, *Testament w prawie polskim*, Warszawa 2004, s. 202–222.

z zachowaniem wszystkich wymogów ustawowych, dotyczących tak samej formy dokumentu², jak też zdolności testatora do czynienia rozporządzeń tego rodzaju. I właśnie kwestia chwili oceny zdolności testatora do czynienia rozporządzeń ostatniej woli stała się punktem niezgody wśród autorów końca XIX i początków XX w. Spór dotyczył tego, czy zdolność umysłową spadkodawcy należy oceniać tylko w chwili dokonywania rozporządzenia ostatniej woli, czy także w chwili śmierci. A. Okolski³, A. Planioł⁴, J. Louis⁵ i J. J. Delsol⁶ stali na stanowisku, iż testator musi posiadać zdolność umysłową tylko w chwili sporządzania aktu. Natomiast E. J. Barwiński⁷ i H. Konic⁸ twierdzili, że do ważności testamentu nie wystarczy zdolność umysłowa w dacie sporządzania dokumentu, ale konieczne jest także, by testator posiadał tę zdolność w chwili swej śmierci, a brak jej powoduje sankcję w postaci utraty ważności testamentu. W tym przedmiocie wypowiedział się także Departament IX Senatu Rządzącego w orzeczeniu z 1903 r., zajmując stanowisko, iż zdolność umysłowa testatora powinna być oceniana jedynie w chwili czynienia rozporządzenia ostatniej woli, natomiast stan jego umysłu przed i po sporządzeniu testamentu nie ma wpływu na ocenę ważności aktu⁹. Stanowisko Departamentu IX Senatu Rządzącego należy niewątpliwie uznać za jedyne słuszne. W przeciwnym wypadku otwiera się możliwość kwestionowania każdego testamentu z uwagi na fakt, iż człowiek zawsze w chwili śmierci traci świadomość. Rodziłoby to w konsekwencji – co niemal niemożliwe do spełnienia – obowiązek dowodzenia przez beneficjentów testamentu, że spadkodawca umierał w pełni świadomie. Kwestia ważności testamentu, a więc ocena samej zdolności testatora do czynienia rozporządzeń tego rodzaju, jak też spełnienie wymogów formalnych dokumentu powinny być oceniane jedynie w chwili sporządzenia aktu.

3

Utrata skuteczności testamentu jest pojęciem obejmującym zarówno sytuacje, gdy testament nie będzie mógł być wykonany jednie w części, jak też przypadki, w których cały testament jako czynność prawna utraci moc obowiązującą.

² W zakresie wymogów formalnych testamentu jako dokumentu należy odesłać czytelnika do Ustawy O organizacji notariatu z 1808 r. oraz KN, art. 967–1001.

³ A. Okolski, *Zasady prawa cywilnego obowiązujące w Królestwie Polskim*, Warszawa 1885, s. 375.

⁴ A. Planioł, *Podręcznik prawa cywilnego (o darowiznach i testamentach)*, Warszawa 1922, s. 154.

⁵ J. Louis, *Prawo spadkowe według zasad i przepisów prawa rzymskiego, prawa dawnego polskiego, jak również praw nowożytnych: austriackiego, francuskiego, Królestwa Polskiego, pruskiego i rosyjskiego*, Kraków 1865, s. 116.

⁶ J. J. Delsol, *Zasady Kodeksu Napoleona w związku z nauką i jursprudencją*, Warszawa 1874, s. 188.

⁷ E. J. Barwiński, *Prawo spadkowe obow. w byłym Królestwie Polskim w zarysie*, Warszawa 1938, s. 35.

⁸ *Prawo cywilne – repertorium egzaminacyjne opracowane na podstawie wykładów uniwersyteckich prof. H. Konica*, Warszawa 1931, s. 475.

⁹ A. Słomiński, *Prawo cywilne obowiązujące na ziemiach Królestwa Polskiego w jursprudencji Senatu 1842–1914*, s. 103.

Z upadkiem zapisu mamy do czynienia w sytuacji, gdy testament jako czynność prawna pozostaje w mocy, a jedynie nie może zostać wykonany konkretny zapis, z uwagi na ustawowo wymienione okoliczności, takie jak: śmierć zapisobiorcy przed datą otwarcia spadku, czy też zniszczenie przedmiotu zapisu¹⁰. Przypadki częściowej niemożności wykonania testamentu przewidziane w Kodeksie Napoleona są identyczne z regulacjami dotyczącym i tej kwestii, a unormowanymi w kodeksie cywilnym z 1964 r., w związku z czym w tym miejscu nie zostaną one szerzej omówione.

Utrata mocy obowiązującej testamentu powoduje całkowitą niemożność wykonania tego aktu na skutek pewnych okoliczności zaistniałych po dacie jego sporządzenia.

Przypadki, gdy ważnie sporządzony testament nie może zostać po śmierci testatora wprowadzony w życie, znajdują swe źródło zarówno w prawie cywilnym (ograniczenie czasowe mocy obowiązującej testamentów szczególnych), jak i w prawie karnym (osoby skazane wyrokiem sądowym, testament samobójców).

4

Kodeks Napoleona przewiduje dwa rodzaje testamentów: testamenty zwyczajne (testament własnoręczny, testament publiczny, testament mistyczny)¹¹, które mogły być sporządzone przez testatora w każdym dowolnym momencie oraz tzw. testamenty szczególne (testament wojenny, testament sporządzony w czasie zarazy, testament morski)¹², których uprawnienie do sporządzenia uzależnione zostało od wystąpienia pewnego rodzaju szczególnych okoliczności, uniemożliwiających sporządzenie testamentu w formie zwyczajnej.

O ile testament zwyczajny zachowywał moc do czasu śmierci testatora (ewentualnie odwołania testamentu przez testatora), o tyle moc obowiązująca testamentu sporządzonego w jednej z form szczególnych została czasowo ograniczona. Testamenty wojenne traciły moc z upływem sześciu miesięcy po powrocie testatora do miejsca, w którym miał możliwość dokonania rozporządzenia ostatniej woli w formie zwyczajnej (art. 984 KN). Podobna regulacja dotyczyła testamentów sporządzonych w czasie zarazy. W tym przypadku testament tracił moc z upływem sześciu miesięcy od dnia przywrócenia komunikacji z miejscem dotkniętym zarazą, w którym testator się znajdował, lub też od dnia przybycia testatora do miejsca, z którym

¹⁰ Art. 1039 KN: *wszelkie rozporządzenie testamentowe upada, jeżeli ten, na czyją korzyść je uczyniono, nie przeżył testatora*, art. 1042 KN: *zapis upada, jeżeli rzecz zapisana uległa całkowitemu zniszczeniu za życia testatora*.

¹¹ Zob. art. 970 KN; art. 971 KN; art. 976 KN.

¹² Zob. art. 981 KN; art. 985 KN; art. 988 KN.

komunikacja w ogóle nie była przerwana (art. 987 KN). Natomiast testamenty morskie traciły moc z upływem trzech miesięcy od dnia przybycia testatora do miejsca, w którym mógł on sporządzić testament w formie zwykłej (art. 996 KN).

5

O ile ingerencja prawa cywilnego w sferę uprawnień jednostki do rozporządzania swoim majątkiem jest dla współczesnego czytelnika znana (także kodeks cywilny z 1964 r. przewiduje ograniczenie czasowe mocy obowiązującej testamentów szczególnych), o tyle współczesne prawo karne nie przewiduje sankcji w postaci utraty przez obywatela prawa do rozporządzania swoim majątkiem na wypadek śmierci. Należy stwierdzić, iż omówione poniżej przypadki utraty mocy obowiązującej testamentu są świadectwem tego, iż XIX-wieczne prawo karne Królestwa Polskiego było ustawodawstwem przestarzałym, które w swych regulacjach nie przystawało w pełni do czasów burżuazyjnych, a tkwiło jeszcze częściowo w czasach feudalnych.

Obowiązujący w Królestwie Polskim system prawa karnego przewidywał dla sprawcy prawomocnie skazanego na określone kary, dodatkową sankcję w postaci utraty praw majątkowych. Kodeks Karzący z 1818 r. w art. 42 stanowi, iż prawomocne skazanie na karę śmierci lub dożywotniego więzienia pociąga za sobą śmierć cywilną, czyli pozbawia skazanego używania wszelkich praw cywilnych¹³. Podobne regulacje zawiera Kodeks Kar Głównych i Poprawczych z 1847 r., według którego w razie skazania oskarżonego na jedną z kar głównych (np. kara śmierci, ciężkie roboty, zesłanie na osiedlenie na Syberii)¹⁴, traci on wszelkie dotychczasowe prawa majątkowe (art. 29 KKGiP, art. 30 KKGiP)¹⁵.

Cywilnoprawne skutki utraty praw majątkowych unormowane zostały zarówno w Kodeksie Napoleona z 1804 r., jak i w Kodeksie Cywilnym Królestwa Polskiego z 1825 r.

Kodeks Napoleona w art. 25 stanowi, iż *przez śmierć cywilną traci skazany własność całego majątku jaki posiadał, spadek po nim otwiera się dla jego następców, na których majątek jego przechodzi w takim samym sposobie, jak gdyby*

¹³ Dziennik Praw Królestwa Polskiego z 1818 r., nr 20, t. 5.

¹⁴ Art. 19 KKGiP: *Karami Głównymi są: I. pozbawienie wszelkich praw i kara śmierci; II. Pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do ciężkich robót, połączone, w przypadku oznaczonych prawem, dla osób od kar cielesnych nie wyłączonych, z piętnowaniem i karą chłosty różgami od osiemdziesięciu do dwustu razów; III. Pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie w Syberii, połączone w przypadkach oznaczonych prawem, dla osób od kar cielesnych nie wyłączonych, z karą chłosty różgami od czterdziestu do osiemdziesięciu; IV. Pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie za Kaukazem.*

¹⁵ Art. 29 KKGiP: *...skutkiem skazania na ciężkie roboty jest utrata posiadanych poprzednio praw rodzinnych i majątkowych, a po ustaniu robót przez wycierpienie kary lub z innych powodów, osiedlenie na zawsze na Syberii; art. 30 KKGiP: ...skutkiem zesłania na osiedlenie jest utrata posiadanych poprzednio praw rodzinnych i majątkowych.*

umarł naturalnie i bez testamentu. Z treści art. 25 KN w związku z art. 42 KK wynika, iż ważnie sporządzony testament z chwilą uprawomocnienia się wyroku skazującego na śmierć cywilną, traci moc, a spadek przechodzi na następców prawnych skazanego według zasad dziedziczenia ustawowego. Z brzmienia art. 25 KN należy zatem wnioskować, że w razie prawomocnego skazania testatora na karę skutkującą śmiercią cywilną, ważnie sporządzony testament nie wywołuje żadnych skutków prawnych, niezależnie od czasu, w jakim rozporządzenie to zostało uczynione. Oznacza to, iż z chwilą prawomocnego skazania testament traci moc, choćby został sporządzony na wiele lat przed popełnieniem przestępstwa.

Skutki prawne skazania na karę pociągającą za sobą utratę praw majątkowych, w zakresie oceny skuteczności rozporządzeń ostatniej woli, zostały w sposób odmienny uregulowane w Kodeksie Cywilnym Królestwa Polskiego. Artykuł 22 KCKP stanowi, iż *wszelkie czynności cywilne, przed ogłoszeniem wyroku naoczno-prawomocnego nastąpione, ważności swej nie utracają, prócz testamentów, któreby sporządzone zostały po chwili rozpoczęcia wykonania zbrodni*¹⁶. Wynika z tego, iż w przeciwieństwie do regulacji zawartej w Kodeksie Napoleona, a zakładającej utratę mocy testamentu bez względu na czas jego sporządzenia, w tym przypadku tracą moc jedynie testamenty sporządzone po chwili rozpoczęcia popełniania przestępstwa.

Wykładnia art. 22 KCKP stanowiła przedmiot sporu w piśmiennictwie przełomu XIX/XX w. Wysuwano poglądy, iż w przypadku późniejszego skazania moc utraci, testament spisany dopiero po dacie postawienia w stan oskarżenia, a nie po dacie przystąpienia do popełnienia przestępstwa¹⁷. Wydaje się jednak, że treść art. 22 KCKP w sposób jasny określa, iż moc obowiązującą tracą testamenty sporządzone po dacie rozpoczęcia wykonywania zbrodni i w tym zakresie nie powinny występować żadne wątpliwości.

Kodeks Kar Głównych i Poprawczych w art. 944 przewiduje utratę mocy testamentu sporządzonego przez osobę, która następnie popełniła samobójstwo. Przepis ten stanowi, iż *jeżeli kto, nie wskutek obłąkania, lub czasowej z powodu choroby niepoczytalności umysłu, lecz z zamiarem życie sobie odbierze, wówczas uważać się będzie, że nie miał prawa czynić rozporządzeń na wypadek śmierci i z tego powodu testament jego nie będzie wprowadzony w wykonanie i za nieważny i niebyły ma być uważany.* Oznacza to, iż testament osoby, która ze świadomością swojego działania odebrała sobie życie, nie wywoła żadnych skutków prawnych i nie będzie mógł być wykonany¹⁸.

¹⁶ Prawo cywilne obowiązujące w guberniach Królestwa Polskiego, K. Hube, Warszawa 1877, s. 42.

¹⁷ H. Cederbaum, *Jak napisać testament własnoręczny*, Warszawa 1900, s. 32.

¹⁸ F. Podlewski, *O spadkach i testamentach*, Warszawa 1900, s. 111.

Problemowym zagadnieniem jest kwestia motywu, jakim kierował się ustawodawca, wprowadzając powyższą regulację. W tym względzie wysuwano różne koncepcje, np. H. Cederbaum twierdził, iż prawodawca uznał, że jeżeli ktoś nie chce uszanować woli Boga, który dał mu życie, i je sobie odbiera, to nie jest go dzien, by jego wolę szanować¹⁹.

Na gruncie art. 944 KKGiP powstaje problem dokonania prawidłowej oceny poczytalności samobójcy. Nie ma wątpliwości, gdy samobójca był sądownie ubezwłasnowolniony, jednakże sprawa komplikuje się, gdy takie orzeczenie nie zostało wydane. W takiej sytuacji wydaje się, iż w braku szczegółowych wskazówek ustawowych, oceny poczytalności samobójcy w każdym indywidualnym przypadku powinien dokonywać sąd rozpatrujący sprawę o unieważnienie testamentu.

Od ogólnej zasady wyrażonej w art. 944 KKGiP ustawodawca przewidywał pewne odstępstwa. Mianowicie – zgodnie z treścią art. 946 KKGiP – testament samobójcy nie traci mocy, gdy *kto powodowany uczuciami szlachetnego poświęcenia, naraził się na widoczne niebezpieczeństwo lub na pewną nawet śmierć dla zachowania tajemnicy stanu lub w innych podobnych zdarzeniach, niemniej, w których by niewiasta odebrała sobie życie lub usiłowała odebrać sobie życie dla ocalenia czci i wstydu przed grożącym jej gwałtem, żadnymi innymi środkami odwrócić się niedającym*²⁰. Zapis ten zachowuje moc obowiązującą testamentów osób, które utraciły życie wskutek świadomego narażenia się na niebezpieczeństwo, jeżeli powodem takiego kroku były wzniosłe cele, jak np. zachowanie tajemnicy państwowej. Na mocy powyższego artykułu, rozporządzenie ostatniej woli zachowuje moc także w sytuacji, gdy kobieta odbiera sobie życie lub podejmuje próbę takiego czynu, by uniknąć grożącego jej gwałtu. Jednakże testament tylko wtedy będzie wywoływał skutki prawne, gdy samobójstwo było jedyną możliwością uniknięcia gwałtu.

6

Podsumowując powyższe rozważania, warto zastanowić się nad zasadnością wprowadzenia do ustawodawstwa Królestwa Polskiego regulacji powodujących utratę mocy testamentu.

Kwestią niebudzącą wątpliwości jest ograniczenie czasowe mocy obowiązującej testamentów szczególnych. Należy wskazać, iż testament szczególny jest uproszczoną formą testamentu zwykłego. Testator dokonuje rozporządzenia na wypadek śmierci poprzez testament szczególny w sytuacji nagłej, gdy z uwagi na

¹⁹H. Cederbaum, *Jak napisać testament własnoręczny...*, s. 34.

²⁰*Prawo cywilne obowiązujące w guberniach...*, s. 415.

pewnie obiektywne okoliczności nie może on dochować wszystkich wymogów koniecznych dla skutecznego sporządzenia testamentu zwyczajnego, a bezwzględny wymóg respektowania zwykłej formy testamentu pozbawiłby testatora możliwości rozporządzenia swym majątkiem na wypadek śmierci. Jednakże taka uproszczona forma nie może dawać dostatecznej gwarancji, iż rzeczywista wola testatora zostanie w pełni wykonana. Dlatego też sporządzenie testamentu szczególnego powinno być traktowane jako doraźne rozwiązanie, wymuszone zaistnieniem pewnych wyjątkowych, nieprzewidzianych zdarzeń.

Ocena natomiast zasadności wprowadzenia regulacji powodującej utratę mocy obowiązującej testamentu sporządzonego przez osobę skazaną następnie wyrokiem sądowym na karę skutkującą pozbawieniem wszelkich praw majątkowych, nie jest już tak oczywista, a zajęcie jednoznacznego stanowiska wymagałoby dogłębnej analizy motywów, jakimi kierował się ustawodawca, wprowadzając instytucję śmierci cywilnej. W tym miejscu można jedynie stwierdzić, iż o ile zrozumiałym przepisem jest art. 25 KN, sankcjonujący utratę mocy obowiązującej testamentu niezależnie od daty jego sporządzenia, a będący konsekwencją skazania sprawcy na karę pozbawienia wszelkich praw majątkowych, o tyle poważne wątpliwości budzi zmiana wprowadzona w art. 22 KCKP. Przepis ten zakłada, iż w razie skazania testatora na karę pociągającą za sobą pozbawienie wszelkich praw majątkowych, traci moc jedynie testament sporządzony po chwili rozpoczęcia wykonywania zbrodni. Taka konstrukcja art. 22 KCKP powoduje, że przepis ten jest normą, której obejście nie stanowi dla przestępcy większego problemu. Planując popełnienie czynu zagrożonego karą pozbawienia wszelkich praw majątkowych, przestępca może sporządzić testament przed popełnieniem zbrodni i akt taki pozostanie w mocy, mimo późniejszego skazania, a więc w rzeczywistości zbrodniarz będzie mógł swobodnie rozdisponować swoim majątkiem i nie poniesie kary, która w zamierzeniu ustawodawcy miała go pozbawić możliwości skutecznego sporządzenia aktu ostatniej woli.

Jeszcze trudniej ocenić wprowadzoną do Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych regulację, która zakłada utratę mocy obowiązującej testamentu sporządzonego przez osobę, która następnie z zamiarem umyślnym odebrała sobie życie. W piśmiennictwie XIX w. próbowano uzasadniać wprowadzenie tej normy, odwołaniem do religii i koniecznością przestrzegania woli Boga, który człowiekowi dał życie. Uzasadnienie regulacji prawnej, w której ustawodawca odwołuje się do wierzeń religijnych, nie jest łatwe do obrony, choć ustawodawca XIX-wieczny niejednokrotnie do takiego autorytetu się odwołuje. Za racjonalniejszy uznać można argument eksponujący tezę o szkodliwości społecznej samobójstwa i wskazujący na zamiar odwiedzenia potencjalnych samobójców od takiego dramatycznego

kroku. Niezależnie jednak od przyjętej racjonalizacji przepisu dziś należy uznać, że pozbawienie samobójcy prawa rozporządzenia swym majątkiem w sposób zgodny z jego wolą jest za daleko idącą ingerencją państwa w podstawowe prawo człowieka do swobodnego rozporządzania swoją własnością.

DOROTA WIŚNIEWSKA
(Łódź)

Intercyza Matyldy Scheibler

Der Ehevertrag von Mathilde Scheibler

1. Zasady ogólne: 1.1. Ustawowy ustrój majątkowy; 1.2. Warunki powstania umownego ustroju majątkowego; 1.3. Wybór ustroju przez strony. 2. Wspólność majątkowa. 3. Praktyka: 3.1. Uczestnicy aktu małżeńskiej umowy majątkowej; 3.1.1. Nupturienti, 3.1.2. Inne osoby, których obecność była niezbędna przy podpisywaniu intercyzy; 3.2. Czas i miejsce sporządzenia umowy; 3.3. Postanowienia umowy; 3.3.1. Teraźniejszy majątek każdego z przyszłych małżonków, 3.3.2. Ustrój majątkowy, 3.3.3. Dodatkowe klauzule zawarte w umowie, 3.3.4. Klauzula o obowiązku ujawnienia w akcie małżeńskim faktu zawarcia umowy, 4. Podsumowanie.

1. Allgemeine Voraussetzungen; 1.1. Gesetzlicher Güterstand; 1.2. Bedingungen der Entstehung des vertraglichen Güterstandes; 1.3. Wahl des Güterstandes durch die Parteien; 2. Eheleiche Gütergemeinschaft; 3. Anwendung in der Praxis; 3.1. Partizipanten des Ehevertrages; 3.1.1. Brautleute; 3.1.2. Andere Personen, deren Anwesenheit zur Schließung des Ehevertrages unerlässlich war; 3.2 Zeit und Ort der Zeichnung des Vertrages; 3.3. Bestimmungen des Vertrages; 3.3.1. Aktueller Vermögensstand beider zukünftiger Ehegatten; 3.3.2. Der Güterstand; 3.3.3. Zusätzliche Klauseln des Vertrages; 3.3.4. Klausel über die Pflicht der Offenbarung der Tatsache einer Schließung des Vertrages in der Heiratsurkunde; 4. Zusammenfassung.

1

Stosunki majątkowe między małżonkami w Królestwie Polskim podlegały regulacji Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego (dalej: KCKP), obowiązującego od 1 stycznia 1826 r.¹ Mogły one funkcjonować w ramach ustawowego ustroju majątkowego lub ustroju umownego wskazanego przez małżonków².

1.1. W razie braku regulacji umownej, tzn. w razie niezawarcia małżeńskiej umowy majątkowej lub w razie jej nieważności³, stosunki majątkowe między małżonkami regulowało prawo – Oddział II KCKP: *O prawach i obowiązkach mię-*

¹ Art. 1 Prawa przechodniego: „Księga I. oraz tytuł V. i XVIII. Księgi III. Kodeksu Cywilnego dotąd obowiązującego, na koniec Oddział I. Działu V. Prawa Sejmowego z dnia 26 Kwietnia 1818 roku, z końcem dnia 31. Grudnia 1825 roku w swej mocy ustają, a w miejsce tych praw, Księga I. Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego i prawo osobne o przywilejach i hipotekach z dniem 1. Stycznia 1826 roku zacząć obowiązować”.

² Majątkowe stosunki między małżonkami regulowały art. 191–230 KCKP.

³ Nieważność intercyzy mogła zachodzić w razie naruszenia przepisów ogólnych dotyczących ważności umów zawartych w dziale II: *O istotnych warunkach do ważności umów* (Księga III, Tytuł III Kodeksu Napoleona) oraz w przypadku nieprzestrzegania wymogów wprowadzonych przez ustawę notarialną. Skutek taki mógł również wystąpić w razie wykroczenia przeciwko przepisom szczególnym, dotyczącym małżeńskich umów majątkowych, zawartym w KCKP.

dzy małżonkami ze względu na ich stosunki majątkowe w przypadku niezawarcia w tej mierze umowy. W takiej sytuacji przewidziano zasadę tzw. wyłączności majątkowej.

Wyłączność majątkowa cechowała się istnieniem dwóch odrębnych majątków: stanowiącego własność męża i drugiego – pozostającego własnością żony. Jednak na podstawie art. 192 KCKP uprawnienia majątkowe żony zostały poważnie ograniczone, gdyż przepis ten przekazywał na rzecz męża zarząd i użytkowanie majątku pozostającego jej własnością⁴. Ustawodawca uzasadnił taką regulację koniecznością umożliwienia mężowi realizacji spoczywającego na nim obowiązku ponoszenia majątkowych ciężarów małżeństwa⁵.

1.2. Alternatywą dla systemu ustawowego był ustrój umowny, który można było wprowadzić wyłącznie w drodze zawarcia tzw. intercyzy, czyli małżeńskiej umowy majątkowej. Artykuły 207 i 209 KCKP stanowiły ogólną zasadę, zgodnie z którą umowa taka mogła zostać zawarta tylko przed zawarciem małżeństwa i nie podlegała żadnym zmianom w czasie jego trwania⁶. Od tej reguły istniały jednak dwa wyjątki.

1.2.1. Po pierwsze, małżeńską umowę majątkową mogli zawrzeć małżonkowie pozostający na czas nieograniczony w separacji wówczas, gdy chcieli od tej separacji odstąpić. Mogli oni swobodnie uregulować stosunki majątkowe odradzającego się małżeństwa. Zezwalający na zawarcie tego rodzaju umowy art. 210 KCKP zastrzegali, iż mogło do niej dojść wyłącznie przed podjęciem przez sąd decyzji o wydaniu zgody na zniesienie separacji⁷.

1.2.2. Drugi przypadek został określony przez art. 221 *Prawa o małżeństwie*. Dopuszczał on zmianę stosunków majątkowych między małżonkami w razie wszczęcia postępowania o orzeczenie nieważności, o rozwód albo separację. Umowa taka wchodziła w życie dopiero po unieważnieniu małżeństwa, orzeczeniu rozwodu czy separacji⁸.

⁴ Wyjątek od tej zasady dopuszczał art. 199 KCKP.

⁵ Art. 192 KCKP: „Mąż przez ciąg trwającego małżeństwa zarządza majątkiem żony, i jemu jako obowiązkanemu ponosić ciężary małżeńskie, służy użytkowanie majątku żony. Przepisy ogólne o użytkowaniu stosują się do użytkowania mężowi służącego, z następującymi wyjątkami: 1mo Mąż nie będzie ograniczony w użytkowaniu choćby się o spisanie inwentarza ruchomości i stanu nieruchomości żony nie postarał. 2do Nie jest obowiązany stawić rękojmi. 3tio Nie jest mocen prawa użytkowania sprzedać lub innym sposobem zbywać”.

⁶ Art. 207 KCKP: „Umowy zarządzające stosunki majątkowe między małżonkami, nie mogą być zawarte, jak przed obchodem małżeństwa przez akt przed urzędem aktowym sporządzony”; art. 209 KCKP: „Po nastąpiłonym obchodzie małżeństwa umowy przedślubne zmieniane być nie mogą”.

⁷ Art. 210 KCKP: „Gdy małżonkowie co do stołu i łoża na czas nieograniczony rozłączeni, odstępują od takowego rozłączenia, wolno im przed otrzymanym przyzwoleniem właściwego Sądu Cywilnego urządzić stosunki majątkowe na przyszłość przez umowę przed urzędem aktowym zawartą. Gdyby zaś umowy takowej nie zawarli, albo zawartej w protokole z powodu odstąpienia od rozłączenia w aktach stanu cywilnego spisanych stosownie do artykułu 208. nie objawili, w takim razie stosunki majątkowe będą między nimi te same na przyszłość, jakie były przed rozłączeniem”.

⁸ Art. 221 *Prawa o małżeństwie*: „Po rozpoczęciu sprawy o unieważnienie lub rozwiązanie małżeństwa, albo o rozłączenie co

1.3. Ustawodawca w art. 213–230 KCKP uregulował zasady funkcjonowania trzech najbardziej rozpowszechnionych na ziemiach Królestwa Polskiego małżeńskich ustrojów majątkowych. Należały do nich: rozdzielność majątkowa (art. 213–217 KCKP), rząd posagowy (art. 218–225 KCKP) i wspólność majątkowa (art. 226–230 KCKP). Osoby zawierające intercyzę mogły skorzystać z tych gotowych rozstrzygnięć ustawowych i wybrać jedną z powyższych możliwości. Wolno im było także wprowadzić inny ustrój, szczegółowo określając w umowie jego zasady. Stronom została więc przyznana znaczna swoboda ograniczona jedynie regułą, zgodnie z którą warunki zastrzeżone w intercyzie nie mogły być sprzeczne z prawem⁹. W razie pozostawienia jakiejś sfery stosunków majątkowych nieuregulowanych intercyzą, w tym zakresie podlegały one – zgodnie z art. 191 KCKP – regulacji ustawowej.

2

2.1. Artykuł 226 KCKP wprowadzał domniemanie, zgodnie z którym, gdy małżonkowie zastrzegli intercyzą wspólność majątkową, to wspólności podlegał cały majątek obojga – zarówno posiadany w chwili zawarcia małżeństwa, jak i majątek przyszły. Możliwe było jednak wyłączenie spod tego ustroju pewnych składników majątkowych¹⁰. Kodeks wskazywał, iż w razie braku odmiennych postanowień małżeńskiej umowy, ustrój ten należało traktować jako wspólność na wypadek śmierci. Oznaczało to, że dopiero w chwili śmierci jednego z małżonków, drugi stawał się właścicielem połowy majątku podlegającego wspólności¹¹. Do tego momentu jedynym skutkiem pozostawiania stosunków majątkowych pod rządem wspólności był brak możliwości zbycia lub obciążenia przez jednego z małżonków, bez zgody drugiego, połowy swoich nieruchomości oraz wierzytelności zabezpieczonych hipoteką, jeżeli podlegały one temu ustrojowi. Zgody małżonka nie mogło zastąpić nawet upoważnienie sądowe¹².

do stołu i łoża, wolno jest małżonkom urządzić, przed regentem, swoje stosunki majątkowe, na wypadek, gdyby nieważność, rozwód, albo rozłączenie co do stołu i łoża, stanowczo były wyrzeczone”.

⁹ *Dyaryusz senatu seymu Królestwa Polskiego 1825*, t. 2, Warszawa 1928, s. 75; W. Holewiński, *O stosunkach majątkowych między małżonkami, w razie niezawarcia umowy przedślubnej podług Kodeksu Cywilnego Polskiego*, Petersburg 1961, s. 66–67.

¹⁰ Art. 226 KCKP: „Gdy zastrzeżona jest wspólność między małżonkami, takowa rozciąga się do wszelkiego majątku teraźniejszego i przyszłego, jeżeli przeciwna wola czyniącego lub czyniących zastrzeżenie, dowiedziona nie będzie”.

¹¹ Art. 227 KCKP: „Wspólność między małżonkami, rozumie się dopiero na wypadek śmierci, jeżeli inaczej zastrzeżona nie jest. Po śmierci dopiero jednego ze współmałżonków, drugi przy życiu pozostały, staje się właścicielem połowy majątku, wazjemnie wspólności podlegającego, w dniu śmierci znajdującego się”.

¹² Art. 228 KCKP: „Za życia małżonków, wspólność ten tylko ma skutek, że mąż połowy swoich nieruchomości i kapitałów hipotekowanych, do wspólności należących, bez zezwolenia żony, a żona połowy swoich takichże nieruchomości i kapitałów, bez zezwolenia męża, nawet za upoważnieniem Sądu, ani zbywać, ani obciążać nie mogą”.

2.2. Ponadto żonie przyznane zostało przez ustawodawcę, po śmierci męża, szczególne uprawnienie polegające na prawie do zrzeczenia się wspólności¹³. Na tej drodze dochodziło do zabezpieczenia interesów majątkowych żony przed niekorzystnymi dla wdowy konsekwencjami wynikającymi z ewentualnej niegospodarności męża¹⁴.

3

Zawieranie małżeńskich umów majątkowych nie miało charakteru powszechnego, co wynikało z braku zainteresowania tym kontraktem większości społeczeństwa nie dysponującej znaczącym majątkiem¹⁵. Zrozumiałe, że po tego rodzaju rozwiązaniach sięgali przede wszystkim ludzie zamożni, pochodzący z wyższych warstw społecznych, dla których małżeństwo stanowiło przede wszystkim rodzinny kontrakt majątkowy.

Taką tendencję zaobserwować można bardzo wyraźnie w Łodzi. W pierwszych latach istnienia notariatu w tym mieście¹⁶ zawierano niewielką liczbę intercyz – zaledwie kilka rocznie¹⁷. Sytuacja zaczęła zmieniać się wraz z rozwojem Łodzi i wzrostem zamożności mieszkańców. Na początku lat sześćdziesiątych zawierano już więcej tego rodzaju umów: w 1863 r. – 32, 1864 r. – 41, 1865 r. – 31¹⁸. Natomiast w latach siedemdziesiątych XIX w., a więc w okresie najprężniejszego rozwoju miasta, ich liczba nadal wzrastała do: 71 – w 1873 r., 75 – w 1874 r., 80 – w 1875 r.¹⁹ Wśród łodzian zawierających małżeńskie umowy majątkowe odnaleźć można członków rodzin największych w mieście przemysłowców. Należała do nich między innymi Matylda Zofia Scheibler – córka Karola Scheiblera. Tej intercyzie przyjrzymy się bliżej.

¹³ Art. 230 KCKP: „Gdy między małżonkami jest wspólność majątku na przypadek śmierci, a żona męża przeżyje, służy jej wybór albo przyjąć wspólność, albo się jej zrzec”.

¹⁴ *Dyaryusz senatu...*, s. 98.

¹⁵ *Ibidem*, s. 80.

¹⁶ Pierwszą kancelarię notarialną w Łodzi założył Leopold Fryderyk de Brixen w 1841 r. – Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APL], Zespół nr 135: Akta notariusza de Brixena Leopolda Fryderyka w Łodzi (1841–1847).

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ APL, Zespół nr 443: Akta notariusza Jaworskiego Marcelogo w Zgierzu (1855–1872); Zespół nr 136 Akta notariusza Ferdynanda Szlimma Okręgu Zgierskiego w Łodzi (1863–1876).

¹⁹ APL, Zespół nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma Okręgu Zgierskiego w Łodzi (1863–1876); Zespół nr 447: Akta notariusza Władysława Hertzberga w Zgierzu (1868–1874); Zespół nr 137: Akta notariusza Konstantego Placheckiego w Łodzi (1869–1902); Zespół nr 138: Akta notariusza Romana Danielewicza w Łodzi (1873–1889).

3.1. Przy zawieraniu umowy udział nupturientów wydaje się oczywisty, ale obok nich prawo przewidywało obowiązek uczestnictwa w podpisywanej umowie intercyzy innych osób.

3.1.1. Narzeczona Matylda była najstarszą córką Karola Wilhelma Scheiblera, pochodzącego z Nadrenii²⁰, który w 1848 r. przybył do Królestwa Polskiego, by siedem lat później uruchomić przy Wodnym Rynku przędzalnię bawełny. Założone zakłady, ciągle rozbudowywane, pod koniec lat sześćdziesiątych XIX w. zajmowały czołową pozycję w przędzalnictwie łódzkim, a w połowie lat siedemdziesiątych stały się największym przedsiębiorstwem włókienniczym cesarstwa rosyjskiego²¹.

Inaczej wyglądał status narzeczonego Matyldy Scheibler. Edward August Maurycy Herbst (którego zawód określono w intercyzie jako: *zarządzający zakładami fabrycznymi*²²) był początkowo (od około 1869 r.) zaledwie pracownikiem u Karola Scheiblera²³. Jednak bardzo szybko awansował i w 1874 r. został dyrektorem naczelnym w przedsiębiorstwie, by w roku następnym dostąpić zaszczytu wejścia do rodziny pryncypała²⁴.

3.1.2. Przy sporządzeniu omawianej intercyzy, poza nupturientami, obecni byli rodzice narzeczonej: Karol Wilhelm Scheibler i Anna z Wernerów Scheibler²⁵. Obowiązek ich udziału wynikał z treści art. 211 KCKP²⁶, który stanowił, że osoba małoletnia mogła co prawda zawrzeć małżeńską umowę majątkową, jednak dla jej ważności konieczna była przy jej spisywaniu obecność osób uprawnionych do wyrażenia zgody na małżeństwo. Przepis ten znalazł zastosowanie w związku z małoletniością Matyldy Scheibler, która w chwili zawierania małżeństwa miała dopiero 19 lat²⁷ (urodzona w 1856 r.²⁸) i mogła zawrzeć małżeństwo pod warunkiem uzyskania zgody ojca. Obecność matki nie była konieczna dla sporządzenia intercyzy, jednak w praktyce – co oczywiste – bardzo często przy zawieraniu tego rodzaju umów uczestniczyli oboje rodzice²⁹. Udział Anny Scheibler był uzasadniony nie

²⁰ M. Bartzczak, *Scheiblerowie historia rodu*, Łódź 1999, s. 7.

²¹ Z. Pustuła, *Scheibler Karol Wilhelm*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV/3, z. 146, Warszawa–Kraków 1994, s. 427–428.

²² APE, Zespół nr 136 Akta notariusza Ferdynanda Szlimma Okręgu Zgierskiego w Łodzi (1863–1876), sygn. 39, intercyza nr 13273/608, s. 1.

²³ A. Rynkowska, *Herbst Edward August Maurycy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 438.

²⁴ M. Bartzczak, *Scheiblerowie...*, s. 39.

²⁵ APE, Zespół nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma Okręgu Zgierskiego w Łodzi (1863–1876), sygn. 39.

²⁶ Art. 211 KCKP: „Małoletni zdolny do zawarcia małżeństwa, zdolnym jest także zawrzeć umowę przedślubną i w niej przyjmując na siebie wszelkie zobowiązania, a nawet czynić darowizny, tak jakby był pełnoletnim; lecz umowa powinna być zawartą w asystencji osób których zezwolenie na małżeństwo jest potrzebne”.

²⁷ Akt małżeństwa nr 96 – APE, Zespół nr 707: Parafia ewangelicka w Łodzi p. w. św. Trójcy. „Osoby, które nie ukończyły lat dwudziestu jeden, nie mogą zawierać małżeństwa bez pozwolenia ojca” (art. 15: *Prawa o małżeństwie*).

²⁸ M. Bartzczak, *Scheiblerowie...*, s. 33; Zbigniew Pustuła podaje w *Polskim słowniku biograficznym* jako rok urodzenia Matyldy Scheibler 1858 r. – Z. Pustuła, *Scheibler...*, s. 429.

²⁹ APE, Zespół nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma...

tylko istniejącą praktyką, ale także zobowiązaniem się przez nią i jej męża, w omawianej umowie, do corocznego dokonywania wypłaty określonej sumy pieniężnej na rzecz córki i zięcia oraz podarowaniem Matyldzie Scheibler wyprawy³⁰.

Obowiązek sporządzania aktów notarialnych przez dwóch notariuszy albo jednego notariusza i dwóch świadków wprowadzał art. 9 organizacji notariatu³¹. Przepis ten wskazywał ponadto, iż świadkiem czynności notarialnej mogła być wyłącznie osoba umiejąca się podpisać, zamieszkała w obrębie gminy, w której był sporządzany akt notarialny³². Świadcami takiej czynności wymaganymi przez prawo byli przy podpisywaniu intercyzy Scheiblerówny: Henryk Wadekind i Adolf Rothkehl – obaj zamieszkali w Łodzi³³.

3.2. Do zawarcia małżeńskiej umowy majątkowej między M. Scheibler i E. Herbstem doszło 13 (25) maja 1875 r.³⁴ Intercyza została sporządzona zgodnie z wymogami artykułu 207 KCKP – w formie aktu notarialnego. Uroczystość miała miejsce w *mieście powiatowem Łodzi Gubernii Petrokowskiej w domu nr 1253*³⁵, czyli w domu rodziców narzeczonej (nieruchomość o tym numerze hipotecznym, położoną w Nowej Dzielnicy przy Wodnym Rynku, nabył Karol Wilhelm Scheibler w 1853 r.³⁶) przed notariuszem Ferdynandem Szlimmem.

3.3.1. W treści umowy zostały wskazane składniki majątku posiadanego ówczesnie przez każdego z małżonków. Majątek Edwarda Herbsta stanowiła kwota pieniężna w wysokości 10 tys. rubli. Matylda Scheiber wносиła wyprawę o wartości również 10 tys. rubli w *kosztownościach, srebrze, meblach, garderobie, bieliźnie i tym podobnych przedmiotach*³⁷. Jednocześnie w intercyzie narzeczony kwitował przyjęcie wyprawy w podanej wyżej wartości³⁸. Z treści umowy wynika, że rodzice narzeczonej – Karol Wilhelm i Anna Scheiblerowie – w chwili podpisywania intercyzy nie dali córce posagu, lecz zobowiązali się do corocznej wypłaty na rzecz małżonków kwoty w wysokości 5 tys. rubli, zastrzegając sobie na przyszłość prawo

³⁰ *Ibidem*, sygn. 39, intercyza nr 13273/608, s. 1.

³¹ Art. 9 organizacji notariatu: „Akta przyjmowane będą przez dwóch Notariuszów, albo przez jednego Notariusza w przytomności dwóch świadków, obywateli krajowych, umiejących podpisać się i zamieszkałych w obrębie gminy, w której akt jest sporządzany”.

³² W artykule wykorzystano ustawę w przekładzie Stanisława Zawadzkiego, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, t. 2, Warszawa 1861, s. 868.

³³ APE, Zespół nr 136 Akta notariusza Ferdynanda Szlimma..., sygn. 39, intercyza nr 13273/608, s. 2.

³⁴ Którzy zresztą jeszcze tego samego dnia podpisali akt małżeństwa (Akt małżeństwa nr 96 – APE, Zespół nr 707: Parafia ewangelicka w Łodzi pod wezwaniem św. Trójcy).

³⁵ APE, Zespół nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma..., sygn. 39, intercyza nr 13273/608, s. 1.

³⁶ M. Bartczak, *Scheiblerowie*..., s. 21.

³⁷ APE, Zespół nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma..., sygn. 39, intercyza nr 13273/608, s. 1.

³⁸ „...wyprawę tę zna narzeczony, przyjmuje ją w podanej wartości i oszacowania jej nie żąda...”. – APE, Zespół nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma..., sygn. 39, intercyza nr 13273/608, s. 1.

do zastąpienia tego świadczenia odpowiednim posagiem. Uprawnienie do zamiany nie zostało ograniczone żadnym terminem, tak że rodzice Matyldy mogli to zrobić w każdej chwili, według własnego uznania: *...prócz tego rodzice narzeczonej w miejsce posagu, przeznaczają tymczasowo dla niej corocznie rubli pięć tysięcy, które oboje przyszli małżonkowie w miarę ich potrzebować będą z kasy rodzicielskiej pobiorą, a ta roczna wypłata trwać będzie tak długo, dopóki rodzice małżonkowie Scheibler nie uznają za stosowne zastąpić tę wypłatę odpowiednim posagiem*³⁹.

Zawarte w intercyzie państwa Herbstów wyszczególnienie składników majątków stanowiących własność przyszłych małżonków miało charakter dość ogólny, zwłaszcza w odniesieniu do wyprawy Matyldy. Wyliczenie takie, nazywane w praktyce „specyfikacją”, często pojawiała się w intercyzach. Jednak ponieważ jego celem było rozwianie wątpliwości co do prawa własności poszczególnych przedmiotów majątkowych, z reguły zawierało po prostu drobiazgowo wyliczenie przedmiotów, o których decydowała intercyza⁴⁰. Przyczyny nieumieszczenia specyfikacji w badanej intercyzie są trudne do ustalenia.

3.3.2. Umowa, określając zasady stosunków majątkowych między przyszłymi małżonkami, przyjmowała, iż będą one w zasadzie podlegały dwóm odrębnym ustrojom majątkowym.

Składniki majątkowe wymienione w intercyzie (walory odpowiadające kwocie dwu kroć 10 000 rubli), a więc suma pieniężna wniesiona przez Edwarda Herbstą oraz wyprawa i ewentualny posag Matyldy Scheibler miały stanowić odrębną własność i w tym zakresie podlegały wyłączności majątkowej. Ustrojowi temu miały podlegać również przedmioty ze spadkobrania lub darowizny, nabyte przez którekolwiek z małżonków (*Wnioski*⁴¹ *powyższe, wyprawa i wszystko to, co przyszli małżonkowie otrzymają, przez darowiznę lub spadek pozostaną oddzielną każdego z nich własnością*⁴²).

Natomiast w odniesieniu do składników majątkowych nabytych przez małżonków w czasie trwania małżeństwa na innej drodze (przez pracę, przemysł lub los⁴³) postanowiono, że mają one podlegać wspólności dorobkowej (*o ile majątek powiększy się przez pracę, przemysł lub los, to stanowić ma wspólność dorobkową obojga małżonków, w równych połowach*⁴⁴).

³⁹ *Loc. cit.*

⁴⁰ APL, Zespól nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma...

⁴¹ Terminem „wnioski” oznaczano w intercyzach majątki wnoszone przez małżonków.

⁴² APL, Zespól nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma..., sygn. 39, intercyza nr 13273/608, s. 1.

⁴³ Przez pojęcie „nabycia przez los” doktryna rozumiała znalezienie skarbu w majątku danego małżonka – W. Holewiński, *O stosunkach majątkowych między małżonkami...*, s. 105.

⁴⁴ APL, Zespól nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma..., sygn. 39, intercyza nr 13273/608, s. 1–2.

Ponadto Matyldzie Scheibler przyznano w intercyzie szczególne uprawnienie, polegające na możliwości zrzeczenia się wspólności jeszcze w czasie trwania małżeństwa. W takim przypadku cały majątek podlegał miał ustawowemu ustrojowi majątkowemu⁴⁵. Zastrzeżenie miało zapewne chronić interesy majątkowe Matyldy Scheibler na wypadek, gdyby jej mąż okazał się być niegospodarny i doprowadził do znacznego zadłużenia majątku podlegającego wspólności. Mogłoby to narazić ją na poważne straty, stąd tego rodzaju ochrona.

Warto w tym miejscu zastanowić się nad zgodnością tej klauzuli z prawem, gdyż w świetle wprowadzonego w art. 209 KCKP ustawowego zakazu zmiany małżeńskiej umowy majątkowej w czasie trwania małżeństwa może ona budzić jednak pewne wątpliwości⁴⁶. Niezmiennosc intercyz służyć miała przede wszystkim ochronie interesów majątkowych osób trzecich przed niekorzystnymi działaniami małżonków⁴⁷. Dopuszczenie do zmiany prowadziłoby do sytuacji, w której osoby trzecie, na przykład wierzyciele jednego lub obojga małżonków, nie mieliby pewności co ustroju majątkowego małżonków, gdyż ten w każdej chwili mógłby zostać zmieniony. Skorzystanie przez Matyldę Scheibler z przyznanego jej uprawnienia, choć stanowiłoby jedynie wykonanie postanowień intercyzy, równocześnie prowadziłoby do zmiany małżeńskiego ustroju majątkowego. Możemy więc podejrzewać, że postanowienie to ma na celu obejście prawa.

Z drugiej strony warto przypomnieć, że ustawodawca w art. 230 KCKP zezwolił żonie na zrzeczenie się wspólności po śmierci męża, co także było w istocie zmianą ustroju majątkowego. Przyznanie tego uprawnienia uzasadniano właśnie dobrem żony (zob. wyżej pkt 2.2). Tym bardziej więc słuszne wydaje się uznanie prawa do zrzeczenia się wspólności jeszcze za życia małżonków, co w określonych sytuacjach pozwalałoby na szybszą i skuteczniejszą ochronę interesów majątkowych żony.

Na ocenę zgodności z prawem omawianej tu klauzuli wpływać też musi fakt, iż zamieszczona ona została w akcie notarialnym, sporządzanym przez fachowca-notariusza. Z formalnego punktu widzenia KCKP nie przewidywał zakazu takiego właśnie rozstrzygnięcia. Ponieważ wskazane zastrzeżenie chroniło – jak zaznaczyliśmy – lepiej niż przepis art. 230 interes żony, nie wydaje się, by prowadziło

⁴⁵ „Będzie jednak narzeczona w trakcie małżeństwa mogła zrzec się wspólności i, a pozostać przy tym co jej oddzielny majątek stanowi”, *ibidem*, s. 2.

⁴⁶ Art. 209 KCKP: „Po nastąpiącym obchodzie małżeństwa umowy przedślubne zmieniane być nie mogą”.

⁴⁷ „Akta notarialne nie są dla wszystkich otwarte, co jest przeszkodą dla chcących potrzebą co do stosunków majątkowych małżonków zaciągnąć wiadomość. Małżonk, mający zamiar wprowadzenia trzeciego w błąd, może kilkakrotnie umowy, cechę urzędowości mające, zawrzeć.

Wprowadzie trzeciemu w razie podobnym służyć będzie zawsze regres przeciwko małżonkowi podstępnie działającemu, lecz regres ten może stać się bezskutecznym, jeżeli przeciwnik nie ma z czego odpowiadać. Zważając więc: – że prawo więcej dążyć powinno zapobiegać złym skutkom, aniżeli zaradzać i prostować, gdy już złe nastąpiło [...] tamę nadużyciom podobnym na zawsze położyć może.” – *Dyaryusz senatu...*, s. 94.

do pogorszenia statusu osób trzecich (wierzycieli); musimy zatem zgodzić się ze stanowiskiem notariusza, który nie widział powodów, by klauzulę taką uznać za niezgodną z prawem.

3.3.3. Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim przyznawało małżonkom prawo do uregulowania w intercyzie wzajemnych uprawnień spadkowych. W razie braku takich postanowień w umowie zastosowanie miały, zgodnie z art. 231 KCKP, przepisy zawarte w Oddziale 4 *O prawach małżonka przy życiu pozostałego do majątku małżonka zmarłego*⁴⁸. W badanej intercyzie została umieszczona klauzula dotycząca spadkobrania małżonków, jednak nie miała ona praktycznego znaczenia, o niczym nie rozstrzygała, skoro odwołano się w niej po prostu do przepisów prawa obowiązującego w chwili zawarcia umowy⁴⁹.

3.3.4. Art. 208 KCKP ustanawiał obowiązek ujawnienia w akcie małżeństwa faktu, czasu i miejsca zawarcia małżeńskiej umowy majątkowej oraz notariusza sporządzającego akt. Obowiązek ten był obwarowany sankcją nieważności, a – co za tym idzie – jego niedopełnienie skutkowało nieważnością intercyzy⁵⁰. Wykonaniu tego przepisu służyć miały: postanowienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych nr 1702 z 14 (26) lutego 1839 r. i postanowienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości nr 2174 z 16 (28) lutego tego roku. Akty te polecały Prokuratorom Trybunałów, by zwracali uwagę notariuszy na konieczność umieszczenia w aktach notarialnych, zawierających małżeńskie umowy majątkowe, odpowiedniego ostrzeżenia o obowiązku wynikającym z art. 208 KCKP⁵¹.

Notariusz Ferdynand Szlimm, spisujący badaną intercyzę, w istocie zawarł w niej takie ostrzeżenie: *Objaśnił Rejent strony, że o umowie tej w akcie małżeństwa wzmianka uczyniona być powinna pod nieważnością tej umowy*⁵², a i w treści aktu małżeństwa znalazła się wzmianka o sporządzeniu tejże umowy⁵³.

⁴⁸ Księga I, Tytuł V, Dział V.

⁴⁹ „Prócz tego dziedziczyć będzie małżonek po małżonku część jaką obowiązujące prawo przeznacza” – APL, Zespół nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma..., sygn. 39, intercyza nr 13273/608, s. 2.

⁵⁰ „Umowy takowe nie będą ważne, jeżeli w akcie cywilnym małżeństwa, stosownie do art. 120 pod nrem 9. nie będą objaśnione przez wyznaczenie daty i miejsca ich zawarcia, oraz Urzędu aktowego, przed którym zawarte zostały”.

⁵¹ S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*, t. 1, Warszawa 1860, s. 189–190.

⁵² APL, Zespół nr 136: Akta notariusza Ferdynanda Szlimma..., sygn. 9, intercyza nr 13273/608, s. 2.

⁵³ Akt małżeństwa nr 96 – APL, Zespół nr 707: Parafia ewangelicka w Łodzi p. w. św. Trójcy.

4

Zawarcie małżeństwa przez Edwarda Herbsta i Matyldę Scheibler było korzystne przede wszystkim dla Herbsta, dzięki niemu bowiem wstąpił do jednej z najzamożniejszych rodzin Królestwa Polskiego. Sam wówczas jeszcze nie miał wielkiego majątku, ale jego przedsiębiorczość najwidoczniej wzbudziła zaufanie Karola Wilhelma Scheiblera.

Intercyza poprzedzająca zawarcie małżeństwa została sporządzona zgodnie z przepisami obowiązującego prawa. Wątpliwości pojawiają się jedynie w związku z wprowadzeniem do umowy zapisu o prawie Matyldy Scheibler do zrzeczenia się wspólności w czasie trwania małżeństwa, choć ostatecznie klauzulę tę należy uznać za zgodną z prawem.

Zauważmy przy tym, że przyszli małżonkowie zdecydowali się na uregulowanie stosunków majątkowych na zasadach korzystniejszych dla Matyldy. Wniesiony przez nią majątek przewyższał wartość majątek narzeczonego. Mogła ona również liczyć na darowizny i spadek o znacznej wartości, ale te wszystkie składniki majątkowe miały pozostać jej wyłączną własnością. Jednocześnie wprowadzenie ustroju wspólności majątkowej składników nabytych przez pracę, przemysł i los dawało jej prawo do udziału w połowie zysków osiągniętych w czasie trwania małżeństwa, co oczywiście wiązało się z podziałem dochodów, które miał swoją pracą pozyskiwać – jak już się okazało – zawodowo bardzo operatywny narzeczonny.

ANDRZEJ DZIADZIO
(Kraków)

Orzecznictwo austriackiego Trybunału Państwa w ocenie polskiej nauki prawa (XIX/XX w.)

Rechtssprechung des Österreichischen Reichsgerichts in der Einschätzung der polnischen Rechtslehre (19.–20. Jahrhundert)

1. Wprowadzenie; 2. Ochrona praw narodowości w orzecznictwie Trybunału Państwa; 3. Polscy „glosatorzy” wyroków Trybunału Państwa; 4. Zakończenie.

1. Einführung; 2. Schutz der Nationalitätsrechte in der Rechtssprechung des Reichsgerichts; 3. Polnische „Glossatoren” der Urteile des Staatstribunals; 4. Resümee.

1

Utworzony w Austrii w 1867 r. Trybunał Państwa (*Reichsgericht*) był pierwszym w Europie sądem prawa publicznego powołanym do ochrony konstytucji. Wprawdzie nie przeprowadzał kontroli zgodności ustaw z konstytucją, ale wymuszał na organach państwowych przestrzeganie zagwarantowanych w niej praw i wolności obywatelskich. Trybunał Państwa rozstrzygał bowiem m. in. o zażaleniach obywateli na decyzje organów administracyjnych z *powodu naruszenia poręczonych im przez konstytucję praw politycznych*¹.

Trybunał Państwa obejmował ochroną wszystkie prawa i wolności, które zawierała ustawa zasadnicza o powszechnych prawach obywateli z 21 grudnia 1867 r., z wyjątkiem poręczonej w art. V nietykalności własności. Zwrot *prawa polityczne*, jaki znalazł się w ustawie określającej zakres jego przedmiotowej właściwości, miał swoje historyczne uzasadnienie. Radcy Trybunału Państwa włączyli prawa podstawowe (*Grundrechte*) do kategorii praw politycznych w oparciu o postanowienia cesarskiego patentu z 4 marca 1849 r. Stanowił on integralną część nadanej wówczas przez Franciszka Józefa I konstytucji zwanej ołomuniecką.

¹ Zob. Państwowa ustawa zasadnicza z 21. Grudnia 1867 o ustanowieniu Trybunału Państwa, d. u. p. Nr. 143, [w:] S. Starzyński, *Kodeks Prawa Politycznego, czyli austriackie ustawy konstytucyjne 1848–1903*, Lwów 1903, s. 813.

Była ona kontrpropozycją dla przyjętego przez austriacki parlament projektu konstytucji, zakładającego powstanie liberalnego państwa prawa². Wobec czego wydany w okresie Wiosny Ludów patent wprowadzał także *zagwarantowane przez konstytucyjną formę rządu prawa polityczne*. Patent zaliczał do *praw politycznych* podstawowy katalog wolności i praw osobistych jednostki. Historyczna tradycja zaważyła na tym, że posłużono się tym pojęciem przy oznaczeniu kompetencji Trybunału Państwa. Także wykładnia historyczna przesądziła o uznaniu prawa własności za prawo poręczone w konstytucji, ale nie polityczne, gdyż patent cesarski z 1849 r. przemilczał gwarancję nienaruszalności własności³.

W orzecznictwie Trybunału Państwa dominującą była ochrona tych praw i wolności, które zapewniały obywatelom aktywny udział w życiu publicznym – tj. wolności stowarzyszeń i zgromadzeń oraz wolności słowa. Zażalenia na naruszenie prawa do zrzeszania się stanowiły stały punkt jego orzecznictwa przez cały okres działalności. Pod koniec XIX i na początku XX w. rosła liczba zażaleń obywateli na zakazy działalności w ramach stowarzyszeń o charakterze narodowym lub wolnomyślicielskim. W tym okresie zwiększyła się też liczba spraw o naruszenie prawa do strzeżenia własnej narodowości i języka, głównie jako następstwo konfliktu niemiecko-czeskiego na obszarze Korony św. Wacława. Sprawy o ochronę praw mniejszości narodowych były także stałym elementem orzecznictwa Trybunału Państwa. Zwłaszcza ta ostatnia dziedzina jego orzecznictwa spotkała się z żywym zainteresowaniem przedstawicieli polskiego życia naukowego w czasach autonomii Galicji, bowiem bezpośrednio dotyczyła także interesów narodowych Polaków.

2

Artykuł 19 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 r. deklarował ochronę narodowości i języka w sposób następujący: *Wszystkie szczepy ludności w państwie są równouprawnione, i każdy szczep ludności ma nienaruszalne prawo strzeżenia i pielęgnowania swej narodowości i swego języka. Państwo uznaje równouprawnienie wszystkich języków w kraju używanych w szkole, urzędzie i życiu publicznym. W krajach, zamieszkałych przez kilka szczepów ludowych, mają być publiczne zakłady naukowe urządzane w ten sposób, aby każdy z tych szczepów lu-*

² Zob. A. Dziadzio, *Koncepcja państwa prawa w XIX wieku – idea i rzeczywistość*, CPH, 2005, t. 57/1, s. 177–201.

³ Zażalenia na decyzje godzące w prawo własności obywatele monarchicznej Austrii mogli wnieść od 1876 r. do Trybunału Administracyjnego, który działał na podstawie ustawy z 22.10.1875 r., będącej wykonaniem zapowiedzi tzw. Konstytucji Grudniowej z 21.12.1867 r. (art.15 ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej). Zob. na ten temat, A. Dziadzio, *Ochrona prawa własności w orzecznictwie austriackiego Trybunału Administracyjnego (1876-1918)*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*”, t. 5, 2000, s. 217 in.

*dowych otrzymał potrzebne środki wykształcenia się za pomocą swego własnego języka, bez wywierania przymusu nauczania się drugiego języka krajowego*⁴.

Zażalenie na naruszenie konstytucyjnego prawa do zachowania narodowej tożsamości i języka było jednym z pierwszych, które zostało wniesione do Trybunału Państwa w początkach jego działalności. Właśnie na kanwie sporu o zakres ochrony praw narodowości w Austrii pojawiła się kwestia wykładni przepisów określających jego przedmiotową właściwość. Władze administracyjne bowiem domagały się odrzucenia zażalenia, podnosząc argument, że prawo do pielęgnowania własnej narodowości było wprawdzie poręczone w konstytucji, ale nie miało charakteru prawa politycznego. Strona rządowa dążyła do znacznego zawężenia jurysdykcji Trybunału Państwa, jako instytucji powołanej do ochrony praw obywatelskich. Trybunał Państwa, broniąc swej konstytucyjnej funkcji strażnika konstytucji, posłużył się zatem – jak wspomniano – wykładnią historyczną dla uzasadnienia podstaw swej rzeczowej kompetencji.

Drugą sporną kwestią była ocena charakteru prawnego art. 19 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli. Chodziło o to, czy Trybunał Państwa był uprawniony do ochrony praw narodowości w oparciu o samoistne bezpośrednie działania konstytucyjnych przepisów. Rząd bowiem prezentował pogląd, że art. 19 stanowił wyłącznie dyrektywę dla władz państwowych, gdyby zamierzały uregulować prawnie stosunki narodowościowe monarchii. Rozpoznawana przez Trybunał Państwa sprawa dotyczyła trzech gmin Korony czeskiej o przewadze ludności słowiańskiej, które wniosły zażalenie na decyzję władz oświatowych o utworzeniu na ich terenie szkoły w języku niemieckim. Ministerstwo zwalczało zażalenie gmin argumentem, że decyzja o utworzeniu szkoły została wydana zgodnie z przepisami ustawy o państwowych szkołach ludowych z 14 maja 1869 r.

Trybunał Państwa odrzucił tezę strony rządowej, że zastosowanie w tym przypadku art. 19 nie wchodziło w grę, gdyż brakowało aktu wykonawczego, który regulowałby kwestię równouprawnienia narodowościowego przy tworzeniu szkół. W wydanym orzeczeniu wskazał na zasadę państwa prawa, według której administracja państwa była upoważniona do podejmowania decyzji wyłącznie na podstawie i w ramach obowiązującego prawa. Trybunał Państwa stwierdził, że wprawdzie ustawa dawała władzom oświatowym możliwość określenia języka wykładowego w utworzonej szkole, ale mogły one to uczynić wyłącznie w granicach zakresłonych przez postanowienia art. 19 ustawy o powszechnych prawach obywateli.

Od tego momentu uznawał konsekwentnie w swym orzecznictwie bezpośrednie działanie normy konstytucyjnej w dziedzinie ochrony praw narodowości. Stosunki narodowościowe w Austrii nie znalazły ustawowej regulacji aż do jej upadku

⁴ S. Starzyński, *Kodeks Prawa...*, s. 696–697.

w 1918 r. Wobec tego „prawotwórcza” wykładnia art. 19 przez Trybunał Państwa i (od 1876 r.) przez Trybunał Administracyjny stanowiła właściwie jedyną podstawę narodowego równouprawnienia⁵. Trybunał Państwa, uznając bezpośrednie działanie przepisu konstytucji dla zabezpieczenia praw narodowości, nie do końca jednak zdawał sobie sprawę z tego, że tym samym wyznaczył sobie jednocześnie rolę „promotora” politycznej emancypacji mniejszości narodowych. Stał się w ten sposób głównym regulatorem skomplikowanych stosunków narodowościowych monarchii austriackiej, niekiedy ze świadomością ich kształtowania w sposób nie do końca zamierzony. Zmusił bowiem aparat biurokratyczny państwa do posługiwania się językami krajowymi w zakresie wewnętrznego działania, gdyż organy administracyjne miały obowiązek załatwiać sprawy w takim języku, w jakim zostało wniesione podanie⁶.

Orzecznictwo Trybunału Państwa w dziedzinie ochrony prawa do zachowania własnej narodowości doprowadziło do znacznego osłabienia pozycji języka niemieckiego w życiu publicznym monarchicznej Austrii. Przez to nadwątlony został podstawowy element państwowo-politycznej spójności wielonarodowościowej monarchii. Obrona własnych interesów narodowych przez Niemców austriackich z końcem XIX w. zaowocowała także naukowymi opracowaniami, które kwestionowały stanowisko Trybunału Państwa o samoistnym zabezpieczeniu praw narodowości monarchii przez art. 19 ustawy zasadniczej.

Niemniej jednak Trybunał Państwa nigdy nie wycofał się z wcześniej zajętego stanowiska, chociaż jego radcy uznawali za rzecz pożądaną unormowanie kwestii językowej w Austrii w drodze specjalnej ustawy. Pozostali do końca wierni raz przyjętej wykładni przepisów ustawy o powszechnych prawach obywateli, i nie ulegli namowom jej zmiany ze strony nie tylko środowisk nacjonalistycznych Austrii, ale i austriackiej nauki prawa. Podobnie uczynił Trybunał Administracyjny, aczkolwiek miał nieco trudniejsze zadanie. Gminy, które sprzeciwiały się nakazom otwierania szkół dla mniejszości narodowych, powoływały się w swych zażalegniach na zasadę państwa prawa, że nałożony na nie obowiązek ponoszenia kosztów utrzymania szkoły dla swej legalności wymagał wyraźnego przepisu ustawy. Natomiast władze oświatowe za podstawę prawną decyzji o utworzeniu szkoły dla mniejszości narodowych uznawały na – zasadzie analogii – przepisy ustawy o państwowych szkołach ludowych⁷.

⁵ Zob. na ten temat: A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna w Austrii 1867–1914. Władza–obywate–prawo*, Kraków 2002, s. 136 i n.

⁶ *Ibidem*, s. 138–143.

⁷ *Ibidem*, s. 143.

3

Przedstawienie stanowiska polskiej nauki prawa wobec orzecznictwa Trybunału Państwa głównie w kwestii narodowościowego równouprawnienia z jednego powodu wydaje się ważne. Odegrała ona bowiem istotną rolę w podtrzymaniu przez Trybunał Państwa dotychczasowej „prokonstytucyjnej” linii orzeczniczej w sytuacji, gdy nasiliły się konflikty narodowościowe w Austrii na przełomie XIX i XX w. Polacy byli tą słowiańską narodowością monarchii austriackiej, która cieszyła się szerszą autonomią w porównaniu z innymi. Dzięki temu stanowili jedyną właściwie – obok Żydów – lojalną społeczność wobec austriackiego rządu. Politycy galicyjscy zajęli wobec tego znacznie wyższą pozycję polityczną w Wiedniu niż mogło to wynikać z rangi Galicji, która w sumie była peryferyjną prowincją monarchii. Z tego też względu politycy Koła Polskiego na forum austriackiej Rady Państwa stali się znaczącą grupą, która zaczęła pretendować do roli głównego reprezentanta interesów narodowych żywiołu słowiańskiego monarchii przeciw zakusom centralistów wiedeńskich do przywrócenia niemieckiego charakteru państwa. Do najbardziej znanych „głosatorów” wyroków Trybunału Państwa należeli Stanisław Madeyski i Franciszek Kasprzak.

Stanisław Madeyski (1841–1910) był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziekanem Wydziału Prawa UJ w roku akad. 1889/90, a także rektorem Uniwersytetu w 1892/93 i 1893 r. W latach 1893–1895 pełnił funkcję ministra wyznań i oświaty w rządzie austriackim. Należał do najważniejszych postaci polskiego życia naukowego i politycznego w Austrii ery konstytucyjnej. Wniósł wielki wkład w opracowanie prawnego modelu stosunków narodowościowych – tak od strony teorii, jak i orzecznictwa Trybunału Państwa. Jego w tym względzie zasługi zostały docenione przez historiografię austriacką, która poświęciła mu monograficzne opracowanie⁸, natomiast w polskiej literaturze historyczno-prawnej postać S. Madeyskiego została niedawno niejako wydobyta na światło dzienne⁹. Nie pozostaje bowiem najmniejszej wątpliwości, że jego wysoka pozycja w austriackich

⁸ J. Radzyner, *Stanisław Madeyski (1841–1910), Ein austro-polnischer Staatsmann im Spannungsfeld der Nationalitätenfrage in der Habsburger Monarchie*, Wien 1983. Wyjątkowa rola S. Madeyskiego jako obrońcy praw narodowych słowiańskich ludów monarchii została w szczególności odnotowana w monumentalnym opracowaniu dziejów monarchii habsburskiej przez Austriacką Akademię Nauk. Znajdujemy w nim taką charakterystykę jego działalności: „Doch sei zuvor auf die grosse Leistung des Stanislaus Madeyski von Poray verwiesen, der die Rechtsprechung über die politischen Rechte der Nationalitäten als erster eindringend verarbeitete hat. Er verteidigte vor allem die Rechtsprechung gegen den Vorwurf der Lehre, aus blossen Verheissung von Rechten irrtigerweise eine anwendbare Norm gemacht zu haben”; *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*, Bd II. *Verwaltung und Rechtswesen*, Wien 1975, s. 686.

⁹ Zob. D. Malec, *O życiu i karierze politycznej, naukowej i zawodowej Stanisława Madeyskiego (1841–1910)*, „Państwo i Społeczeństwo” 2005, t. 4, s. 63 i n.; A. Mączyński, *Z kart historii notariatu. Stanisław Madeyski – notariusz – profesor – polityk*, „Rejent”, 14, r. 2004, nr 1 (153), s. 162 i n.; A. Dziadzio, *Koncepcja „uznania administracyjnego” Stanisława Madeyskiego (1840–1910)*, [w:] *Materiały konferencji naukowej pt. Notariat na ziemiach polskich w XIX–XX wieku. Ustawodawstwo – edukacja – piśmiennictwo – działalność*, Radom 2006, s. 95 i n.

strukturach władzy na przełomie XIX i XX w. zapewniła mu szczególne uznanie tak w świecie prawniczym, jak i w sferach politycznych ówczesnej Austrii.

Prace S. Madeyskiego poświęcone kwestiom z zakresu orzecznictwa Trybunału Państwa, jakie zostały opublikowane w języku niemieckim, nie mogły pozostać bez echa, skoro – jako radca tegoż Trybunału od roku 1898 – uchodził wówczas za jednego z najwybitniejszych znawców problematyki ochrony praw do zachowania własnej narodowości i języka w austriackim konstytucjonalizmie. Bez przesady można stwierdzić, że swymi niezwykle analitycznymi, ale bardzo przejrzystymi w odbiorze pracami na temat działalności Trybunału Państwa podbudował teoretycznie jego „prawotwórcze” orzecznictwo do tego stopnia, iż prezentowana przezeń stała linia orzecznicza nie uległa załamaniu pod naporem żądań nacjonalistów austriackich.

Z prawną problematyką ochrony praw narodowości w austriackiej monarchii konstytucyjnej S. Madeyski zetknął się bezpośrednio jako poseł (od 1879 r.) do wiedeńskiej Rady Państwa. W roku 1883 poseł J. W. Wurmbrand postawił w austriackiej Izbie Posłów wniosek, żeby język niemiecki został uznany w Austrii za państwowy (*Staatssprache*). S. Madeyski – z inicjatywy K. Grocholskiego, przewodniczącego Koła Polskiego – został wybrany do komisji powołanej do opracowania złożonego wniosku. Komisja z kolei powierzyła mu zadanie przygotowania prawnej opinii co do zasadności tego wniosku. Dostrzegając wagę zagadnienia w wymiarze politycznym, S. Madeyski zwrócił się z poradą do K. Grocholskiego.

Otrzymał też od niego wyraźną instrukcję. Zdaniem K. Grocholskiego, wnioskodawca nie wyjaśnił dokładnie zakresu swego ustawodawczego postulatu. Rolą referenta komisji było zatem wykazanie, że według konstytucji regulowanie spraw narodowych nie należało do kompetencji Rady Państwa. Wobec tego konkluzją opinii miało być stwierdzenie, że nad wnioskiem trzeba przejść do porządku dziennego¹⁰. Sugestia K. Grocholskiego była nader czytelna. Zadaniem S. Madeyskiego było storpedowanie pomysłu o wprowadzeniu języka niemieckiego jako państwowego w Austrii.

Niemniej jednak S. Madeyski, jak na rasowego prawnika przystało, przestudiował całe austriackie ustawodawstwo konstytucyjne odnoszące się do kwestii narodowościowych monarchii austriackiej. Doszedł wskutek tego do konstatacji, że kompetencja ustawodawcza w sprawach narodowościowych została w prawie austriackim rozdzielona między Radę Państwa, sejmy krajowe i egzekutywę. Z tak wypracowanym prawnym stanowiskiem ponownie zwrócił się do K. Grocholskiego z prośbą o konsultację.

Warto zacytować relację z tego spotkania samego S. Madeyskiego, gdyż – jak sam napisał – wtedy właśnie zdobył *polityczne ostrogi*. Po latach wspominał: *Na*

¹⁰ Zob. Spuścizna Stanisława Madeyskiego, mikrofilmy Biblioteki Narodowej w Warszawie, *Moje wspomnienia*, t. 2, MF 50897.

to Grocholski zadaje mi pytanie: a kto się pana pyta, do kogo kompetencja w tej sprawie należy? Wystarczy, jeżeli pan wykażesz, że nie należy do Rady Państwa. A gdy mu odrzekłem, że jako prawnikowi, docentowi Uniwersytetu trudno mi milcząco przyznać się do tego, jakoby nie wiedział, gdzie należy kompetencja, odpowiedział Grocholski: pan tu nie jesteś ani prawnikiem, ani docentem tylko referentem, który reprezentuje pewne stronnictwa polityczne [...]. W polityce mówi się wtedy dopiero, kiedy tego potrzeba. Tutaj potrzeby takiej nie ma. A przecież przez to, że pan czegoś nie powiesz nie wynika, że pan tego nie wiesz¹¹.

Argumentacja K. Grocholskiego okazała się przekonująca. S. Madeyski w swych wystąpieniach – tak na posiedzeniu komisji, jak i na forum Izby Posłów 29 stycznia 1884 r. – cały swój prawniczy wywód poprowadził tak, by udowodnić, że w konstytucji nie było przepisu, który by sprawy językowe poddawał pod kompetencję Rady Państwa. Taktyka K. Grocholskiego była w pełni skuteczna. W swoich pamiętnikach S. Madeyski przyznał, że jego referat *Niemcy uznali za znakomity*¹². Także za sukces uznał swoje wystąpienie w Izbie Posłów, gdyż jak po latach zanotował: *...rozprawa w Izbie [...] była bardzo długa, poważna i ładna. Gdy przemawiałem na końcu, słuchali mnie Niemcy z opozycji bardzo uważnie. Gdy skończyłem Smolka, wówczas prezydent Izby, tak był zachwycony, że kazał sobie koniecznie przyrzec, że mowę moją wydam drukiem*¹³.

W swej pamiętnikarskiej relacji S. Madeyski podkreślał także wpływ jego stanowiska na poglądy cesarza, który początkowo życzył sobie pozytywnego załatwienia wniosku J. W. Wurmbanda. Franciszek Józef I odstąpił jednak od tego, gdy mu ówczesny premier E. Taaffe odczytał fragmenty jego referatu, w których dowodził, że język niemiecki przez wszystkie plemiona dobrowolnie i faktycznie jest uznawany, bez potrzeby osobnej ustawy. Nadto cesarz miał rzekomo zwierzyć się w rozmowie z K. Grocholskim, że *sam próbował ułożyć [taką] ustawę, lecz doszedł do przekonania, że to się nie da zrobić*¹⁴.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*. W swoich pamiętnikach S. Madeyski dał taką charakterystykę K. Grocholskiego: „O Grocholskim różne były zdania. Co do mnie, nie zgadzałem się z nim we wszystkim: osobiście nie podzielałem jego zbytniego konserwatyizmu i podolskiej szlachetyczyny. Był to jednak polityk głębszy i prawdziwy przywódca Koła Polskiego. Nic był bez pewnej chytryści, jak każdy Polak, ale nie wojował w sposób brutalny. Gdy chciał zdanie swoje w Kole przeprowadzić, zwykłe przeprowadził. Podziwiałem wtedy u niego sposób argumentowania i zbijania zdania przeciwników, oparty na znajomości ludzi, z którymi polemizował. [...] Powagi zażywał w Izbie i rządzie niezwyklej [...]. Gdy głos zabierał, zalegała w Izbie cisza, słuchał go przyjaciel i nieprzyjaciel z tym przeświadczeniem, że przemawia całe Koło i że co Grocholski zapowie, tego dotrzyma. Mówią, że to był autokrata. Miał rację, o ile chodziło o prowadzenie Koła, bo my mamy tę właściwość charakteru, że potrzebujemy silnej ręki. Umiał jednak Grocholski poddać się, gdy nie był przekonany, że zdanie Koła jest zgrabne. I tak gdy po wstąpieniu Dunajewskiego do gabinetu Taaffego prawica zorganizowała się w stałą większość, Gołuchowski był zdania, że należy żądać gabinetu parlamentarnego z prawicą. Gdy jednak Koło inne objawiło zdanie, poddał się, i najlojalniej gabinet Taaffego popierał”.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

Akceptacja opinii publicznej (w tym cesarza) dla poglądu S. Madeyskiego co do tego, że w istniejącej Austrii nie było miejsca dla niemieckiego języka państwowego odłożyła ostatecznie do lamusa ideę niemieckiego charakteru monarchii austriackiej. Natomiast nie zakończyło to prawnego sporu o zakres ochrony praw narodowych, jakiej mogły żądać na podstawie konstytucji słowiańskie ludy monarchii. Niemcy austriaccy odbierali wyroki Trybunału Państwa, w których rozszerzał wymiar swobód narodowych w oparciu o zasadę równouprawnienia, jako działanie osłabiające ich dotychczasową przewagę w sferze politycznej, kulturowej i ekonomicznej.

Niejako w sukurs krytyce orzeczeń Trybunału Państwa korzystnych dla praw mniejszości narodowych narodziła się w austriackiej nauce koncepcja interpretacji przepisu art. 19 ustawy zasadniczej, która odchodziła od traktowania go jako samoistnej podstawy ochrony praw narodowych. Jednym z pierwszych, który zanegował dotychczasową linię orzecznictwa Trybunału Państwa, był Adolf Exner (1841–1896)¹⁵. W 1892 r. w czasopiśmie „Juristische Blätter” uzasadniał on pogląd, że art. 19 nie zawierał w sobie konkretnych przepisów, które mogły mieć bezpośrednie zastosowanie. Wskazując na jego nieprawniczą stylizację, argumentował, że ustawodawca czynił w nim tylko obietnicę nadania w przyszłości praw narodowych ludom monarchii (*Verheissungstheorii*).

Do zwolenników „teorii obietnicy” w odniesieniu do znaczenia treści art. 19 należał także Rudolf Herrnritt (1865–1945), wybitny austriacki specjalista problemów narodowościowych monarchii, profesor prawa państwowego Uniwersytetu Wiedeńskiego, od 1909 r. radca Trybunału Administracyjnego¹⁶. W swoim dziele z roku 1899 *Narodowość i prawo* prezentował pogląd, że obywatele mogli żądać od Trybunału Państwa tylko ochrony prawa do zachowania swego narodowego języka. Natomiast za paradoks uznawał stanowisko oparte na postanowieniach art. 19, zgodnie z którym nosicielem (podmiotem) narodowych interesów mógł być pojedynczy obywatel. W tym zakresie kwestionował poprawność wyroków Trybunału Państwa, w których uznawał legitymację jednostki do wniesienia zażalenia na podstawie o art. 19 i udzielał jej ochrony prawnej.

Wobec próby podważenia u schyłku XIX w. dotychczasowego orzecznictwa Trybunału Państwa w sprawach narodowościowych, ponownie głos zabrał S. Madeyski, który ogłosił w roku 1901 rozprawę pt. *Studien zur Rechtsprechung des Reichsgerichtes über die Verletzung politischer Rechte. Die politischen Rechte*

¹⁵ A. Exner był profesorem prawa rzymskiego na Uniwersytecie Wiedeńskim, jego rektorem w roku akad. 1891/92; napisał *Zarys historii i instytucji prawa rzymskiego* (1882), a także dwutomowe dzieło na temat austriackiego prawa hipotecznego. Był członkiem Trybunału Państwa, w którym chciał przeforsować swe stanowisko na temat znaczenia prawnego artykułu 19 ustawy zasadniczej. Zob. na ten temat A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna...*, s. 138.

¹⁶ Zob. W. Brauner, *Juristen in Oesterreich 1200–1980*. Wien 1987, s. 268 i n.

*der Nationalität*¹⁷. Z wielką erudycją i prawniczą precyzją dezawuował poglądy nauki austriackiej, która podważała wypracowaną w orzecznictwie Trybunału Państwa linię postępowania, polegającą na twórczym rozwinięciu gwarancji konstytucji dla rozwoju własnej narodowości i języka w życiu państwowym. Była ona bowiem w pełni zgodna z duchem konstytucyjnego ustawodawstwa z 1867 r. Naukowy i polityczny¹⁸ autorytet S. Madeyskiego przesądził ostatecznie o tym, że narodowości monarchii austriackiej w Trybunale Państwa miały swego obrońcę aż po jej upadek w roku 1918.

Rozprawa S. Madeyskiego z 1901 r. zapoczątkowała serię prac poświęconych orzecznictwu Trybunału Państwa, opublikowanych głównie na łamach „Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego”. Charakterystycznym rysem tych opracowań było naukowe uzasadnienie tych jego wyroków, które – wychodząc z założeń państwa prawa (*Rechtsstaat*) – gwarantowały jednostce wolną od administracyjnej ingerencji sferę aktywności. W szczególności S. Madeyski poparł stanowisko Trybunału Państwa, zgodnie z którym poddawał ścisłej kontroli „uznanie administracyjne” przy podejmowaniu decyzji ograniczających konstytucyjne prawo wolności zrzeszania się obywateli¹⁹.

W znakomitym esej w języku niemieckim z 1900 r. o teorii „uznania administracyjnego” uzasadniał pogląd, że wydanie zakazu działalności stowarzyszenia ze względu na jego *niebezpieczny dla państwa* charakter podlegało ocenie Trybunału Państwa. Uznanie administracji rezerwował w takich przypadkach tylko dla sytuacji, w której organ administracyjny, oceniając wyłącznie stopień zagrożenia dla interesów państwa ze strony stowarzyszenia, mógł wydać zakaz lub zgodę na działalność stowarzyszenia. Przyjęte w sprawie okoliczności faktyczne podlegały pełnej ocenie Trybunału pod kątem tego, czy wyczerpywały treść blankietowej normy prawnej, posługującej się abstrakcyjnym pojęciem „niebezpieczny dla państwa”²⁰.

Praktyka orzecznicza Trybunału Państwa wieku XX w kwestii prawa do zrzeszania się pozostawała w zgodzie z koncepcją „uznania administracyjnego” S. Madeyskiego, dzięki czemu obywatele Austrii mieli zapewnione możliwości szerokiego udziału w życiu publicznym. Niemniej jednak Trybunał Państwa, utożsamiając „zagrożenie publicznego bezpieczeństwa” z przepisami ustawy karnej – co w pełni

¹⁷ Zob. polską wersję rozprawy pt. *Polityczne prawo wolności narodowej*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1902, R. III, s. 369 i n.

¹⁸ Jako minister oświaty popierał słowiańskie postulaty szkolne do tego stopnia, że broniąc sprawy gimnazjum słoweńskiego w Cilli (Styria), doprowadził do upadku rządu w 1895 r. Zob. Cz. Lechicki, *Madeyski Stanisław Jerzy (1841–1910)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*.

¹⁹ S. Madeyski, *Studien zur Rechtsprechung des Reichsgerichtes über die Verletzung politischer Rechte. Das Ermessen des Verwaltungsbehörden*, Wien 1900.

²⁰ A. Dziadzio, *Koncepcja „uznania administracyjnego”...*

odpowiadało wymaganiom państwa prawa – zezwalał administracji państwa na zwalczanie stowarzyszeń, których statut i cel godziły w porządek prawny. W ten sposób aparat państwowy Austrii mógł przeciwdziałać szerzeniu się skrajnych ideologii: nacjonalistycznej i antysemickiej²¹. Lecz jednocześnie Trybunał Państwa odmawiał uznawania w każdych okolicznościach stowarzyszeń postulujących w swej działalności laicyzację instytucji państwowych za „niebezpieczne dla państwa”. Dzięki temu zapobiegł klerykalizacji aparatu państwowego Austrii²². Taka wyraźna tendencja pojawiła się w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej.

W jednym przypadku S. Madejski krytycznie odniósł się do stanowiska Trybunału Państwa. Aprobaty jego bowiem nie uzyskało jedno z pierwszych orzeczeń Trybunału, w którym przyjął, że prawo własności było wprawdzie poręczone przez konstytucję, ale nie miało charakteru politycznego. W ten sposób ochronę prawa własności Trybunał Państwa pozostawił w gestii Trybunału Administracyjnego. Prawnicza argumentacja S. Madeyskiego, jakkolwiek racjonalna i słuszna, nie znalazła zrozumienia wśród radców Trybunału Państwa²³. Przeważała utrwalona praktyka sądowno-administracyjna, gdyż od 1876 r. prawo własności jako publiczne prawo podmiotowe podlegało jurysdykcji Trybunału Administracyjnego.

Koncepcja S. Madeyskiego uzasadniająca właściwość Trybunału Państwa w sprawach o ochronę prawa własności wynikała z tego, że w szerszym zakresie kontrolował on „uznanie administracyjne” niż Trybunał Administracyjny. Podstawą bowiem decyzji wyłączeniowych w Austrii był przepis ABGB z 1811 r., który warunkował legalność decyzji wyłączeniowej administracyjnym uznaniem, że „wymaga tego ogólne dobro” (*ob es das allgemeine Beste erheischt*). Ponieważ tego rodzaju klauzule generalne podlegały pełnej kontroli Trybunału Państwa, wobec tego S. Madeyski chciał je oddać pod jego jurysdykcję. Niewątpliwie wtedy badanie legalności decyzji wyłączeniowych miałoby szerszy wymiar niż w przypadku jurysdykcji Trybunału Administracyjnego²⁴. Niemniej jednak przewaga Trybunału Administracyjnego tkwiła w tym, że jego orzeczenia – w prze-

²¹ A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna...*, s. 107–123; tenże, *Antysemityzm jako powód konfiskat prasowych. Orzecznictwo sądów krakowskich (XIX i XX w.)*, [w:] *Cuius regio, eius religio. Zjazd historyków państwa i prawa*, [Lublin, 20–23.09.2006.

²² Warto przytoczyć opinię „konserwatysty” S. Madeyskiego o austriackich sferach klerykalnych: „Klerykały niemieckie przynosiły nienawidź do wszystkiego, co liberalne – niechęć do inteligencji miejskiej i do tego wszystkiego, co ona reprezentuje: przemysłu, handlu, finansowych instytucji, nareszcie zawistość od poszczególnych biskupów i Nuncjusza papieskiego. Na tym bowiem polega klerykalizm niemiecki w odróżnieniu od katolicyzmu polskiego, że Polak polityk sam wie, jak mu religijne zasady każą postępować, jest bowiem na wskroś religijny, i w każdej sprawie Kościoła obchodzącej, wie co ma robić. Niemiec klerykał natomiast w świeckich sprawach na swoje zasady nie liczy, lecz o zdanie i radę kościelnych zwierzchników pyta”; Spuścizna Stanisława Madeyskiego...

²³ Zob. A. Mączyński, *Eigentumsfreiheit als Verfassungsrecht im Lichte der Anschauungen von Stanisław Madeyski*, [w:] *Festschrift Rudolf Weser zum 65. Geburtstag*, Wien 2004, s. 657. In: także A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna...*, s. 72.

²⁴ S. Madeyski, *Polityczne prawo wolności mienia*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1903, s. 25–26. Na temat sposobu ochrony prawa własności przez Trybunał Administracyjny zobacz: A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna...*, s. 218–221.

ciwieństwie do deklaratoryjnych wyroków Trybunału Państwa – miały charakter kasacyjny. Z tego też powodu inni przedstawiciele polskiej nauki prawa na przełomie XIX i XX w. nie podzielali w pełni zachwytu S. Madeyskiego nad orzecznictwem Trybunału Państwa. W tej grupie znalazł się Franciszek Kasperek.

Franciszek Kasperek (1844-1903) należał do tego samego pokolenia polskich prawników co S. Madeyski. Podobnie też przebiegała ich kariera zawodowa. Obaj zaczęli od praktyki prawniczej. Jednak w przeciwieństwie do S. Madeyskiego, prowadzącego kancelarię notarialną, F. Kasperek związał się z wymiarem sprawiedliwości. Także zajmował wysoką pozycję naukową na Uniwersytecie Jagiellońskim – najpierw jako kierownik Katedry Filozofii Prawa i Prawa Narodów, następnie jako Dziekan Wydziału Prawa (1897/98), a także jego rektor w latach 1888/89. Poza dziedziną związaną z kierowaną Katedrą, wykładał również naukę o administracji i prawa administracyjnego. Obecnie jest uważany za twórcę nowożytnej nauki prawa politycznego na Uniwersytecie Jagiellońskim²⁵.

Z racji zainteresowań prawem administracyjnym uwagę F. Kasparka przykuło także orzecznictwo austriackiego Trybunału Państwa, zresztą jako głos polemiczny wobec ocen, jakie mu wystawił S. Madeyski. Dokonał on oceny działalności orzeczniczej Trybunału Państwa według własnej teorii praw politycznych. F. Kasperek publiczne prawa podmiotowe obywateli podzielił na trzy kategorie: prawa obywatelskie, prawa wolności i prawa polityczne.

Przez *prawa obywatelskie* rozumiał te prawa, w oparciu o które obywatel mógł żądać od państwa zrealizowania na swoją rzecz pewnych dodatnich świadczeń. Z kolei *prawa wolności* – zdaniem F. Kasparka – polegały na swobodnej działalności jednostki we wszystkich sferach życia publicznego tolerowanej ze strony państwa. Obywatel w tym przypadku miał roszczenie o powstrzymanie się władzy państwowej od ingerencji w ten wolny obszar jego aktywności. Natomiast za *prawa polityczne* uznawał tylko te prawa, które zapewniały obywatelom czynny udział w rządzeniu państwem, np. prawa wyborcze, prawo do autonomii i samorządu, prawo do używania języka narodowego w instytucjach państwowych²⁶.

W świetle takiej klasyfikacji publicznych praw podmiotowych – według F. Kasparka – Trybunał Państwa nadawał pojęciu *prawa polityczne* zbyt szerokie znaczenie. W przeciwieństwie do stanowiska Trybunału Państwa przyjął on, że nie należały do nich takie prawa zagwarantowane w Konstytucji Grudniowej z 1867 r., jak: prawo swobodnego osiedlania się, wolność wyznania i sumienia, wolność sło-

²⁵ K. Opatel, *Kasperek Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*.

²⁶ F. Kasperek, *Nowe publikacje z powodu 500-iej rocznicy odnowienia fundacji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, odbitka z „Przełomu Polskiego”, luty 1902, s. 1–16.

wa, nietykalność mieszkania, prawo tworzenia szkół i zakładów wychowawczych. Zaliczył je do *praw wolności*, a jako takie podlegały one wyłącznie jurysdykcji Trybunału Administracyjnego, który był upoważniony do badania legalności decyzji administracyjnych. Bezprawne ingerencje władzy administracyjnej w „prawa wolności” miały podlegać kontroli – według tegoż autora – nie Trybunału Państwa, lecz Trybunału Administracyjnego.

Koncepcja F. Kasparcka poddania znacznej kategorii praw zagwarantowanych w konstytucji Trybunałowi Administracyjnemu wynikała z tego, że jego wyroki miały charakter kasacyjny i były prawnie wiążące organ administracyjny, który wydał zaskarżoną decyzję. Akcentował zatem ustrojową słabość Trybunału Państwa, którego wyroki oddziaływały na administrację tylko moralnie, a nie prawnie. Ubolewał więc, że obywatel mógł uzyskać korzystny dla siebie wyrok Trybunału Państwa, a mimo to nie odzyskać naruszonego prawa. Za przykład podawał orzeczenia Trybunału Państwa w dziedzinie ochrony prawa do wolności przesiedlania się. Wykonana decyzja o wydaleniu z terenu gminy w razie uznania jej nielegalności dalej pozostawała w mocy. Zainteresowana wydaleniem danej osoby władza administracyjna mogła nie podejmować w tym zakresie żadnych czynności prawnych, gdyż nie zmuszał jej do tego deklaratoryjny wyrok Trybunału Państwa. F. Kasparek uznał wręcz stanowisko Trybunału Państwa w tym zakresie jego przedmiotowej właściwości za całkowicie błędne²⁷.

Inaczej też spojrział F. Kasparek na ochronę konstytucyjnego prawa do zachowania i pielęgnowania swej narodowości i języka (art.19 ust. 1). Przyjął mianowicie, że nie było to prawo polityczne tylko „prawo wolności”, takie samo jak wolność słowa czy wyznania i sumienia. Prawo to bowiem – jego zdaniem – streszczało się w żądaniu, aby władza państwowa wobec aktywności zmierzającej do utrzymania własnej narodowości zachowała się biernie i pasywnie. Z tego względu jurysdykcja w zakresie ochrony tego prawa winna spoczywać w rękach Trybunału Administracyjnego. W tym punkcie F. Kasparek popadł w spór z S. Madeyskim, który bronił poglądu, że ochrona konstytucyjnego prawa z art. 19 w pełnym zakresie należała do Trybunału Państwa.

Niemniej jednak prawo do używania własnego języka narodowego w szkole, w urzędzie i życiu publicznym (art.19 ust. 2 i 3) F. Kasparck uznał za prawo polityczne, gdyż zapewniało ono obywatelowi uczestnictwo w życiu państwowym,

²⁷ *Ibidem*, s. 12. Analiza orzecznictwa Trybunału Państwa i Trybunału Administracyjnego pokazała, że w przypadku spraw o naruszenie prawa do wolności przesiedlania się pokrzywdzona strona częściej korzystała z ochrony prawnej Trybunału Administracyjnego, m.in. z tego powodu, że termin do wniesienia zażalenia wynosił 60 dni, a nie 14 – jak w przypadku zażaleń wnoszonych do Trybunału Państwa. Zob. A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna...*, s. 97. Warto też odnotować fakt, że austriacka biurokracja przeważnie wykonywała wyroki Trybunału Państwa, podejmując czynności zmierzające do zmiany stanu rzeczy zgodnie z jego stanowiskiem prawnym. Sporadycznie tylko się zdarzały sytuacje, w których chciała ona odejść od stanowiska prawnego Trybunału Państwa, ale i tak ostatecznie musiała ulec jego autorytetowi.

a to właśnie odróżniało prawa polityczne od pozostałych praw publicznych. W interpretacji znaczenia art. 19 różnił się z S. Madeyskim zatem tym, że częściowo ochronę praw narodowości chciał pozostawić w gestii Trybunału Administracyjnego jako organu sądowego, posiadającego bardziej skuteczny mechanizm oddziaływania na postępowanie władz administracyjnych.

W przeciwieństwie do stanowiska Trybunału Państwa, popartego przez S. Madeyskiego, F. Kasperek podmiotem praw narodowych nie uczynił gminy, lecz wyłącznie obywatela. Negował on uprawnienia narodowe gmin z tego powodu, że były one organizacją miejscową, a nie narodową. Natomiast w pełni poparł wyroki Trybunału Państwa, którymi zmusił on organy centralne administracji austriackiej do przyjmowania pism i podań w każdym języku, który miał status języka krajowego. Wobec tego np. chłop galicyjski mógł wnosić podanie do ministerstwa w języku polskim, a centralny organ administracyjny musiał je przyjąć i rozpoznać. Za taką wykładnią art. 19 konstytucji opowiadał się także S. Madeyski.

4

Trybunał Państwa w monarchicznej Austrii był obok Trybunału Administracyjnego najważniejszą rękojmią państwa prawa. Odegrał ważną rolę w zachowaniu liberalnego oblicza austriackiej monarchii konstytucyjnej w półwiecznym okresie jej istnienia. Walnie przyczynił się do rozwoju praw narodowych słowiańskich ludów monarchii, co z czasem jednak uaktywniło narodowościowe konflikty. Wyroki Trybunału Państwa stały się orężem w walce o poszerzenie się wpływów żywiołu słowiańskiego, zwłaszcza na ziemiach dawnego Królestwa Czech. Ferment polityczny, jaki wywołały w stosunkach wewnętrznych monarchii habsburskiej walki narodowościowe, był jednocześnie w dużej mierze tonowany przez aparat państwowy dzięki wsparciu ze strony Trybunału Państwa, który w swym orzecznictwie potrafił odróżnić prawa narodowe zagwarantowane w konstytucji od postaw nacjonalistycznych stanowiących nadużycie wolności obywatelskich.

Austriacki Trybunał Państwa dobrze wypełniał zadanie strażnika praw zagwarantowanych w konstytucji. Z tego względu ocena jego działalności przez polską naukę prawa na przełomie XIX i XX w. była w pełni pozytywna, zwłaszcza gdy chodziło o orzecznictwo w dziedzinie ochrony praw narodowych. Natomiast zmianie uległo spojrzenie na jego działalność w niepodległej Polsce po roku 1918. Warto bowiem wspomnieć o tym, że z ustawodawstwa austriackiego przejęto w formie prawie niezmienionej dwa trybunały prawa publicznego: Najwyższy Trybunał Administracyjny

(1922 r.) i Trybunał Stanu (1923 r.). Nie reaktywowano Trybunału Państwa jako instytucji strzegącej konstytucji zapewne z tego powodu, że był on kojarzony jako „promotor” mniejszości narodowych monarchii austriackiej. Obawiano się, że restytucja sądownictwa konstytucyjnego na wzór austriackiego Trybunału Państwa w obliczu wielonarodowościowego charakteru II Rzeczypospolitej mogłaby przyczynić się do zbytnej emancypacji niepol-
skich żywiołów młodego państwa.

ANETA STEFANEK-DZIADOSZ
(Lublin)

Przewóz „dostojnych osób” w Królestwie Polskim do 1866 roku

Beförderung von „hochwürdigen Personen“ im Kongresspolen bis 1866

1. Uwagi wstępne; 2. Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa dotyczące zapłaty za konie z 1822 r.; 3. „Instrukcja wskazująca przepisy co do dostawy i opłaty koni obywatelskich w pomoc Poczcie pod przejazdy Najjaśniejszych Osób Familii Panującej, i Ich Świty dostawianych”; 4. „Przepisy o dostawie koni do przejazdów najjaśniejszych państwa i dostojnych osób” z 1841 r.; 5. „Instrukcja dodatkowa o wypłatach należności za dostawę koni pod przejazd Najjaśniejszych Państwa i Dostojnych Osób” z 1863 r.; 6. Przewóz „dostojnych osób” przez gubernię lubelską w praktyce; 7. Uwagi końcowe.

1. Einführende Bemerkungen; 2. Bestimmung des Verwaltungsrates des Kongresspolen über Entgelt für Pferde vom 1822; 3. „Regelung zum Hinweisen der Vorschriften über Zustellung und Entgelt für die Pferde der Bürger, die der Post zur Aushilfe bei Beförderung der hochwürdigen Personen der Herrschenden Familie und deren Begleitung gestellt werden”; 4. „Vorschrift über die Zustellung der Pferde zur Beförderung der geehrten Herrschaften und der hochwürdigen Personen” von 1841; 5. „Zusätzliche Regelung über die Auszahlung der Entgelte für die Zustellung der Pferde für die Beförderung der geehrten Herrschaften und der hochwürdigen Personen” von 1863; 6. Beförderung der „hochwürdigen Personen” durch das Lubliner Gouvernement in der Praxis; 7. Schlussbemerkungen.

1

Przedmiotem pracy jest przewóz „dostojnych osób” w Królestwie Polskim do 1866 r. Problem ten dotąd nie był szerzej poruszany w opracowaniach naukowych. Niniejszy artykuł stanowi próbę przybliżenia tego tematu; opiera się ona na rękopiśmiennych materiałach źródłowych znajdujących się w Archiwum Państwowym w Lublinie i drukowanych w *Dzienniku Praw Królestwa Polskiego*.

Poczta Polska jest jedną z najstarszych instytucji w kraju. Jej genezy można doszukiwać się już w początkach państwowości polskiej. Wówczas władcy do przewożenia korespondencji używali specjalnych posłańców zwanych komornikami. Ich liczba była dość znaczna, gdyż z każdym niemal poleceniem, listem lub inną przesyłką wysyłano osobnego posłańca. Bolesław Chrobry dla potrzeb państwowych w celu usprawnienia komunikacji w kraju wprowadził tzw. obowiązek podwód. Polegał on na tym, że miejscowa ludność dostarczała koni i wozów posłańcom, dzięki czemu szybciej docierały do króla wiadomości o ważnych wydarzeniach w kraju i również szybko mógł on

przekazywać odpowiednic rozkazy¹. O poczcie jako instytucji w Polsce możemy mówić dopiero od roku 1558, kiedy to król Zygmunt August wydał przywilej organizacji i kierownictwa nad pocztą Włochowi Prosperowi Prowanie². Zadania i zakres działań poczty początkowo były bardzo skromne. Z czasem jej obowiązki systematycznie się powiększały. Do początkowych zadań poczty należało przenoszenie i przewożenie korespondencji, następnie doszedł transport towarowy i pasażerski. W wieku XVIII była już ona instytucją silnie wykształconą, pełniącą wiele ważnych funkcji w kraju³.

Rozbiory naszego kraju w końcu XVIII w. doprowadziły do zlikwidowania poczty polskiej. Po utworzeniu w 1815 r. na Kongresie Wiedeńskim Królestwa Polskiego, wraz z nową strukturą administracyjną kraju⁴, wprowadzono także nową strukturę organizacyjną poczty⁵. Dyrekcja Generalna Poczty obejmowała wszystkie placówki pocztowe, które podzielono na urzędy pocztowe (pocztamty) i stacje pocztowe. Na czele Dyrekcji stał dyrektor generalny bezpośrednio podległy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Do pomocy w wykonywaniu zadań miał dwóch komisarzy generalnych, sekretarza generalnego i dwóch inspektorów generalnych. Komisarze generalni zajmowali się sprawami administracyjno-osobowymi i rachunkowo-eksploatacyjnymi. Do zadań sekretarza generalnego należało prowadzenie kancelarii i pewnego rodzaju biura skarg i zażaleń oraz nadzorowanie kontaktów z pocztalterami⁶. Inspektorzy generalni natomiast kontrolowali działalność jednostek terenowych od strony finansowej i eksploatacyjnej. Podległe Dyrekcji Generalnej pocztamty pełniły funkcje jednostki zarządzającej o ograniczonych przez Dyrekcję Generalną kompetencjach oraz funkcję eksploatacyjną na terenie kilku powiatów lub jednej miejscowości, z obowiązkiem kontroli prawidłowego ruchu między granicznym. Na czele pocztamtu stał poczmistrz⁷, który sprawował nadzór nad urzędnikami i służbą pocztową oraz kierował eksploatacją techniczną transportu przy pomocy podległych mu na stacjach pocztalterów. Stacje pocztowe natomiast miały charakter czysto usługowy. Tworzono je

¹ E. Jakubowski, *400 lat Poczty Polskiej*, Warszawa 1958, s. 9.

² W. Polański, *Jak przewożono Pocztę Polską w dawnych czasach*, Kraków 1925, s. 5.

³ M. Czernik, *Pocztą Królestwa Polskiego w latach 1815–1851*, Wrocław 1987, s. 21.

⁴ W Królestwie Polskim centralnym kolegialnym organem władzy i administracji była Rada Stanu. Dzieliła się ona na Zgromadzenie Ogólne i Radę Administracyjną. Zgromadzenie ogólne zajmowało się opracowywaniem projektów ustaw sejmowych i dekretów królewskich, do niego należały sprawy budżetowe, podatki, ocena sprawozdań z działalności rządu. Rada Administracyjna była organem doradczym króla i namiestnika w sprawach, które przekraczały kompetencje ministrów, oraz wprowadzała w życie postanowienia królewskie i namiestnika. Zarząd kraju należał do komisji rządowych podporządkowanych Radzie Administracyjnej. Komisjom rządowym podległe były różnego rodzaju dyrekcje generalne, w tym także Dyrekcja Generalna Poczty; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Wąsosz 2005, s. 365–367.

⁵ J. Korput, S. Stadnik, *Znaki pocztowe Lublina*, Lublin 2000, s. 12.

⁶ Pocztalter dbał o bezpieczeństwo podróżnych i ich bagażu podczas postoju na stacjach pocztowych. Do niego należało również utrzymywanie odpowiedniej ilości koni na stacjach pocztowych, dbanie o wygodę podróżnych, zapewnienie im noclegów, wyżywienia oraz reperacja powozów. Był on odpowiedzialny także za ubiory dla pocztylionów oraz uprzęże i siodła dla koni; Z. Borcz, *Polskie poczty*, Wrocław 1992, s. 65.

⁷ Poczmistrz zajmował się ekspedycją i przyjmowaniem korespondencji; *loc. cit.*

w poszczególnych miejscowościach na wniosek kierownika pocztamtu, złożony do dyrektora generalnego⁸.

Poczta w Królestwie Polskim spełniała wiele funkcji. Była nie tylko przedsiębiorstwem o charakterze usługowym, ale również specyficznym urzędem administracji państwowej⁹. Poza pełnieniem podstawowych usług, poczta Królestwa Polskiego realizowała usługi niezwiązane ściśle z jej działalnością, m. in.: transport pasażerów i bagażu, organizowanie przejazdów „dostojnych osób”, usługi wykonywane w zastępstwie innych instytucji np., ściąganie myta drogowego, usługi na rzecz instytucji państwowych, wojskowych czy politycznych w zakresie zbierania i dostarczania informacji¹⁰.

Specjalną usługą poczty było organizowanie przejazdów „dostojnych osób”, tj. cesarza, jego rodziny, dworu oraz osób innych, np. namiestnika królewskiego, a także panujących zagranicznych i ich posłów¹¹. W Archiwum Państwowym w Lublinie zachowały się informacje o przejazdach między innymi: Aleksandra I, Mikołaja I, Wielkiego Księcia Konstantego i Aleksandra II. Za bezpieczne i sprawne zorganizowanie przejazdu bezpośrednio była odpowiedzialna Dyrekcja Generalna Pocz. Władze państwowe podawały jedynie jego datę i trasę, a w razie potrzeby udzielały poczcie wszelkiej pomocy. Przewóz „dostojnych osób” był usługą pocztową podobną do ekstrapocztowej lub kurierskiej. Podstawową różnicą było to, iż do usługi ekstrapocztowej lub kurierskiej używano koni pocztowych, natomiast „dostojne osoby” zwykle jeździły własnymi pojazdami, a do poczty należało zapewnienie im bezpieczeństwa oraz koni potrzebnych do podróży wraz z pocztylionami¹².

Zasady dotyczące przewozu „dostojnych osób” regulowały zachowane w aktach: przepisy postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z 1822 r. odnośnie do zapłaty za konie¹³, *Instrukcja wskazująca przepisy co do dostawy i opłaty koni obywatelskich w pomoc Poczcie pod przejazdy Najjaśniejszych Osób Familii Panującej, i Ich Świty dostawianych* z 1830 r.¹⁴, *Przepisy o dostawie koni do przejazdów najjaśniejszych państwa i dostojnych osób* z 1841 r.¹⁵ oraz *Instrukcja dodatkowa o wypłatach należytości za dostawę koni pod przejazd Najjaśniejszych Państwa i Dostojnych Osób* z 1863 r.¹⁶

⁸ W. Grądkowski, *Z badań nad organizacją poczty Królestwa Polskiego 1815–1914*, Annales UMCS 1975, Sectio G, Jns, vol. XXII, s. 217–218.

⁹ J. Korput, S. Stadnik, *Znaki...*, s. 12.

¹⁰ M. Czernik, *Poczta...*, s. 213.

¹¹ *Z dziejów poczty w Lublinie*, Materiały z sesji red. Z. Nestorowicz, Lublin 1998, s. 29.

¹² M. Czernik, *Poczta...*, s. 240.

¹³ Archiwum Państwowe w Lublinie, *Akta miasta Lublina 1809–1874*, sygn. 419, [dalej cyt. AmL], s. 16.

¹⁴ AmL, sygn. 419, s. 20.

¹⁵ *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. XXIX, [dalej cyt. DPKP], 1857, s. 71.

¹⁶ AmL, sygn. 419, s. 18.

2

Zgodnie postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa odnośnie do zapłaty za konie z 1822 r. za zorganizowanie przewozu „dostojnych osób” była odpowiedzialna Dyrekcja Generalna Poczty. Na każdej stacji pocztowej podczas przejazdu znajdowało się 12 koni. W razie potrzeby dostawienia większej ilości Dyrekcja Generalna mogła poprosić o dostawienie tzw. koni obywatelskich. Były to konie rekwirowane na czas przejazdu od obywateli¹⁷. Liczba koni uzależniona była od ilości przewożonych ludzi oraz ich bagażu. Zdarzały się sytuacje, że potrzeba było przygotowania nawet po 400 koni na stację pocztową¹⁸. Dyrekcja Poczty nie mogła domagać się dostawienia większej liczby koni poza wymaganymi potrzebami. Również Komisarz Obwodowy nie miał prawa wymagać od Dyrekcji Poczty większej liczby koni od żądanej przez nią¹⁹.

Obowiązek opieki nad zwierzętami należał do officialistów (urzędników) pocztowych, czyli poczmistrzów i poczthalterów²⁰. Do nich należało trzymanie na każdej stacji traktu przejazdu *koni zdrowych, mocnych, niezniecznionych z przyzwicią własną zaprzęgą i mocnemi postronkami*²¹.

W przypadku potrzeby dostawienia koni obywatelskich odpowiedzialne za to były władze administracyjne danego okręgu²². Okręgi pocztowe były podzielone na bliższe i dalsze, w zależności od odległości traktu, przez który przebiegał przejazd. Podziału tego dokonywały Komisje Wojewódzkie w obrębie swojego województwa, zgodnie z okręgiem, do którego należała dana gmina. Następnie Komisja Wojewódzka zgłaszała dany podział Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych i ogłaszała w *dzienniku dla wiadomości każdego*²³.

Konie obywatelskie rekwirowane były od gmin dworskich lub w miastach od furmanów. Opłatę za dostawienie koni obywatelskich oddawano w całości osobom dostarczającym konie. Żaden urzędnik pocztowy lub administracyjny nie miał prawa bez odpowiedniej opłaty wzywać koni obywatelskich *ani dla siebie ani dla sztafet ani dla kurierów ani dla dylizansów pod karą zp 100 od konia*. Oficjaliści pocztowi pod żadnym pozorem nie mogli także dokonywać potrąceń z tej opłaty. W razie nadużycia, oprócz zwrotu potrąconej kwoty, groziła im kara. Zgodnie z tym postanowieniem, świadczona usługa miała być

¹⁷ *Loc. cit.*

¹⁸ M. Czernik, *Poczta...*, s. 240.

¹⁹ AmL, sygn. 419, s. 18.

²⁰ Z. Borcz, *Polskie poczty...*, s. 65.

²¹ AmL, sygn. 419, s. 19.

²² *Z dziejów poczty w Lublinie*, s. 29.

²³ AmL, sygn. 419, s. 19.

wykonywana rzetelnie, regularnie i zgodnie z terminem. Jeżeli komisarz obwodowy nie wywiązał się z terminu, to za każdego niedostawionego na czas konia miał zapłacić po 30 zp kary. Zebrane z tego funduszu pieniądze były przeznaczane na opłatę za konie wynajęte w zastępstwie niedostarczonego²⁴.

25 listopada 1828 r. na posiedzeniu Rady Administracyjnej uzupełniono postanowienie co do zapłaty za dostawiane konie obywatelskie²⁵, gdyż na stacjach pocztowych często dochodziło do nadużyć. Zdecydowano, że za każdego konia dostawionego na stację, chociażby nieużytego do podróży, stacje pocztowe opłacały po 4 złote za każdy dzień zatrzymania na stacji. Oprócz tego poczta dopłacała po jednym złotym za każdą milę podróży od miejsca, z którego konie były dostarczone do stacji i za powrót. Po ustaniu potrzeby użycia od mieszkańców koni, Komisarz Obwodu sporządzał urzędową tzw. konsygnację²⁶, w której zamieszczał ilość dostarczonych, użytych i zatrzymanych koni oraz naliczał każdemu właścicielowi odpowiednią kwotę do wypłaty. Następnie gotową konsygnację przysyłał Dyrekcji Generalnej Poczty, która w ciągu 14 dni, od daty wezwania stawienia koni na stację wypłacała na podstawie kwitu Komisarzowi Obwodu naliczoną kwotę. Ten zaś, również w ciągu 14 dni wypłacał przypadającą należność właścicielom koni, a kwity wraz z konsygnacją odsyłał do Izby Obrachunkowej²⁷.

3

W 1830 roku Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji wydała²⁸ instrukcję dotyczącą dostawy i opłaty za konie obywatelskie *dostawiane w pomoc Poczcie*²⁹. Zgodnie z nią, po uzyskaniu zawiadomienia od właściwych władz urzędowych o przejeździe dostojnych osób, Dyrekcja Generalna w razie braku dostatecznej ilości koni zwracała się do Komisji Wojewódzkiej lub bezpośrednio do Komisarzy Obwodowych o pomoc. Obowiązkiem tych władz było zarekwirowanie potrzebnej ilości koni od obywateli w wyznaczony dzień przejazdu na każdą stację pocztową. Dzień dostawy koni wyznaczony był przez Dyrekcję Generalną Poczty w „wilię willi” dnia, w którym przejazd miał nastąpić³⁰.

Komisarz Obwodowy zagrożony odpowiedzialnością nie mógł żądać większej ilości koni od wyznaczonej przez Dyrekcję Poczty, ponosił też odpowiedzial-

²⁴ AmL, sygn. 419, s. 20.

²⁵ AmL, sygn. 419, s. 21.

²⁶ Konsygnacja – spis, specyfikacja, obecnie specyfikacja wystanych towarów; oddanie towaru w komis, na sprzedaż.

²⁷ AmL, sygn. 419, s. 32–44.

²⁸ *Z dziejów poczty w Lublinie*, s. 29.

²⁹ AmL, sygn. 419, s. 21.

³⁰ AmL, sygn. 419, s. 21–22.

ność za zbyt wczesne dostawienie koni do stacji pocztowej. Był również odpowiedzialny za wszelkie złe skutki mogące wyniknąć ze złej dostawy koni. Konie miały być *nie drobne, mocne, i zdadne do wymaganej posługi, dworskie lub folwarczne albo furmańskie, pod żadnym zaś pozorem do spiesznej jazdy nie zdadne przyjęte być nie mogą*. Do Komisarza Obwodowego należało także dopilnowanie, aby konie miały przyzwoity zaprzęg³¹, mocne postronki³², siodło itp. oraz każda para koni miała swojego woźnicę dobrze umiejącego powozić i znającego trasę³³.

Opłatę za konie obywatelskie naliczano na podstawie dostawy przez obywateli odpowiednich koni. Wynagrodzenie za czekanie koni na stacji naliczane było tylko za dni następujące po terminie dnia użycia koni do przejazdu wyznaczonym przez Dyрекcję Generalną Poczty. Dni, za które należało się wynagrodzenie, *liczyć się winny po 24 godzin na dobę*. Aby nie narażać dochodów publicznych na zbędne wydatki, nie można było zaprzęgać większej ilości koni obywatelskich poza żadaną przez pocztę³⁴.

Na każdej stacji pocztowej wyznaczony był urzędnik lub oficjalista administracyjny do dozoru koni obywatelskich. Wyznaczany on był z ramienia Komisarza Obwodowego i delegowany do stacji, przez którą przebiegał przejazd³⁵. Otrzymywał od niego listę właścicieli koni wraz z liczbą koni nadającą się do zarekwirowania. Według niej oficjalista administracyjny odbierał konie od właścicieli i przekazywał je oficjalście pocztowemu. On poświadczał na niej swoim podpisem odbiór i dzień dostawy koni. Następnie lista ta przekazywana była przez urzędnika administracyjnego właściwemu komisarzowi obwodowemu w trzech egzemplarzach. Komisarz obwodowy przesyłał ją Komisji Wojewódzkiej w dwóch egzemplarzach, na podstawie których dochodziło do zapłaty za konie. Aby zapobiec nadużyciom, a tym samym narażaniu skarbu państwa na koszty, wprowadzono zakaz dobierania do koni pocztowych koni obywatelskich. Każdy urzędnik pocztowy i administracyjny był pociągany do odpowiedzialności w razie użycia koni obywatelskich do bezpłatnych posług. Urzędnicy ponosili także odpowiedzialność za niedostawienie koni na czas, w wyniku czego, w razie wypadku mógł ucierpieć koń³⁶.

Cugi³⁷ koni obywatelskich przeznaczonych do przejazdu były oznaczone numerem takim, jaki znajdował się w liście ekwipażów komunikowanych przez Dy-

³¹ Zaprzęg – pojazd lub narzędzie rolnicze oraz zwierzę pociągowe połączone ze sobą za pomocą uprzęży; *Popularna encyklopedia powszechna*, t. 20, Kraków 1998, s. 69.

³² Postronki – rzemienie przechodzące przez grzebień koński.

³³ AmL, sygn. 419, s. 22–23.

³⁴ W. Polański, *Jak przewożono...*, s. 30.

³⁵ AmL, sygn. 419, s. 23.

³⁶ AmL, sygn. 419, s. 24–27.

³⁷ Cugi – dawniej zaprzęg koni ustawionych parami.

rekcję Poczty, aby każdy woźnica użyty do jazdy wiedział, do jakiego numeru ekwi- pażu należy. Pod żadnym pozorem raz użyte cugi z koni obywatelskich nie mogły być zmieniane, aby nie zostały użyte niepotrzebnie. Natomiast wszelkie *kuriery jako spieszniejszą odbywający jazdę* bez żadnego wyjątku byli ekspediowani koń- mi pocztowymi³⁸.

Opłata ekstrapocztowa³⁹ za konie pocztowe i obywatelskie była złożona przez płatnika dworu i odbierana przez oficjalistę pocztowego w obecności urzędnika administracyjnego wyznaczonego do dozoru zaprzęgu. Należność za konie oby- watelskie była wypłacana z kasy pocztowej i nie miało na nią wpływu spóźnienie się z jej wypłatą. Po odbytym przejeździe oficjaliści pocztowy i administracyjny wspólnie sporządzali rachunek za dostawione konie pocztowe i obywatelskie w czterech egzemplarzach. Urzędnik administracyjny, po odbiorze należnej kwoty za użycie koni pod przejazd, wpłacał ją wraz z rachunkiem komisarzowi właś- ciwego obwodu. Oficjalista pocztowy jeden egzemplarz rachunku zachowywał w aktach, dwa drugie natomiast przysyłał do przełożonego urzędu pocztowego. Następnie urząd ten jeden rachunek zachowywał w swych aktach, a ostatni prze- syłał do Dyrekcji Generalnej Poczty⁴⁰.

Komisarz obwodowy na podstawie list złożonych przez delegowanych urzęd- ników formułował, przy dołączeniu oryginalnych rachunków, likwidację należno- ści za przeprowadzenie koni od miejsca zamieszkania do stacji i z powrotem oraz za czas czekania koni na stacji. Likwidacje były sporządzane w trzech egzempla- rzach, oddzielnie dla każdego przejazdu. Dwa z nich komisarz obwodowy składał właściwej Komisji Wojewódzkiej. Następnie ona, po ich sprawdzeniu z dowodami, poświadczala ich rzetelność i układała ogólną likwidację. Sporządzoną likwidację składała Dyrekcji Generalnej Poczty czternaście dni po odbytym przejeździe. Dy- rekcja Generalna na ich podstawie formułowała oddzielny obrachunek z każdego przejazdu i w ciągu czternastu dni przypadającą należytość wypłacała ze swojej kasy na podstawie kwitu Komisji Wojewódzkiej. Wypłata tych należności z kasy generalnej pocztowej pochodziła ze specjalnego funduszu utworzonego na ten cel. Komisja ta odebrana z kasy kwotę przeprowadzała przez księgi swojej kasy wo- jewódzkiej jako fundusz przechodni. Następnie Komisje Wojewódzkie wypłacały należytości według szczegółowych likwidacji Komisarzom Obwodowym, po czym oni wypłacali je właścicielom koni⁴¹.

³⁸ Aml, sygn. 419, s. 28–33.

³⁹ Opłata ekstrapocztowa polegała na tym, że płacono za każdego konia na jedną wiorstę po pięć kopiejek srebrnych, licząc w tem tryngeld pocztylioniński po trzy ćwierci kop. sr.; W. Polański, *Jak przewożono...*, s. 55.

⁴⁰ Aml, sygn. 419, s. 33–36.

⁴¹ Aml, sygn. 419, s. 36–37.

Tabela 1: Lista dostawionych i podzielonych na cugi koni obywatelskich z wymienieniem, ile dni oczekiwały na stacji pocztowej na przejazd zamówiony w N.N. do podróży N.N.

Numer ekipażu do którego konie użyte być miały	Wymienienie podróznego tym ekipażem iechać mającego	Jaka liczba koni do ekipażu tego oznaczoną została przez Dyrekcyję Jeneralną Poczł	Nazwiska właścicieli koni	Nazwiska miejsc, z których konie dostawione zostały	Liczba koni istotnie do ekipażu założonych	Liczba koni do wynagrodzenia za przeprowadzenie i odprowadzenie oraz za czekanie kwalifikujących się podług zasady Art. 6 Instrukcji wskazanej	Odległość przez jaką konie przeprowadzone zostały	Dzień, w którym konie podług zarządzenia Dyrekcyi Jeneralnej Poczł stanąć były powinny na przetręgu	Dzień, w którym konie istotnie stanęły odwozu ekstra-poczty użyte były	Dzień, w którym konie czekały na przybycie przejazdu zamówionego
1	Garde- roba	4	Jan Malinow- ski	z Sikor	6	4	3	11 listo- pada	10 listo- pada	14 listo- pada
2	Adjutantci	4	Woycie- chowski	z Balli	4	4	2	11 ditto	11 ditto	14 ditto
3	Feldieger	2	Kaminski	z Lipna	3	2	1	11 ditto	12 ditto	14 ditto
ogół		10	-	-	13	10	6	-	-	-

Zródło: (Aml, sygn. 419, s. 37).

Niniejsza lista obejmująca ilość przeprowadzonych i na cugi podzielonych koni, oraz czas czekania na Stacji w N.N. przez Delegowanego Dozorcę ze strony Władzy Administracyjnej do Stacji Pocztowej w N.N. ułożona na zasadzie Instrukcji z dnia 1. Mca Marca 1830 roku Nr którą co do rzetelności poświadczają⁴².

⁴² Aml, sygn. 419, s. 37-38.

4

W 1841 r. Rada Administracyjna wydała⁴³ *Przepisy o dostawie koni do przejazdów najjaśniejszych państwa i dostojnych osób*⁴⁴, które całościowo regulowały sprawy przejazdu cesarza⁴⁵. Przejazdy „Najjaśniejszych osób” odbywały się pod kierownictwem Dyrekcji Generalnej Poczty, którą o terminie przejazdu powiadamiała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Dla zyskania na czasie była ona powiadamiana o przejeździe bezpośrednio razem z Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych przez zaufane osoby z rządu, czyli Namiestnika Królestwa, Sztab Główny Armii czynnej, Gubernatora Warszawy lub innych. Wraz z zawiadomieniem otrzymywała wykazy tzw. „marszruty” obejmujące trakty przejazdów, liczbę koni potrzebnych pod przejazd oraz czas przejazdu. Na podstawie tych wiadomości Dyrekcja Generalna Poczty przygotowywała plan przejazdu, czyli liczbę potrzebnych koni na stacjach pocztowych i liczbę przepręgów. *Przepręgi pomiędzy stacjami pocztowymi ustanawiają się tam, gdzie odległość jednej stacji od drugiej przenosi wiorst dwadzieścia cztery na traktach bitych, a na traktach nieszosowych, wedle stanu drogi i potrzeby, przez Dyrekcją Generalną Poczty uznanej*⁴⁶.

Na każdej stacji poczta zapewniała dwanaście koni. W razie potrzeby dostawienia większej ilości koni pod przejazd Dyrekcja Generalna Poczty powiadamiała o tym Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, a ona właściwe Rządy Gubernialne lub, jeśli zaszła taka potrzeba, wprost Komisarzy Obwodowych zajmujących się rekwirowaniem koni⁴⁷.

W pierwszej kolejności poczta miała dostawić konie utrzymywane na tych stacjach ze względu na służbę miejscową, następnie konie ze stacji bocznych w obrębie nieprzekraczającym 105 wiorst⁴⁸, a na końcu, gdyby ta liczba okazała się niewystarczająca, dostawiane były konie obywatelskie. Konie obywatelskie dostawiane były tylko wtedy, gdy po dostawieniu dwunastu koni pocztowych było ich za mało. Nie była wymagana od obywateli większa liczba koni niż potrzebna do przejazdu. Dzień dostawy koni nadal był ustanowiony w „wilią wilił” mającego się odbyć przejazdu⁴⁹.

⁴³ *Z dziejów poczty w Lublinie*, s. 30.

⁴⁴ DPKP, t. XXIX, 1857, s. 72.

⁴⁵ M. Czernik, *Poczta...*, s. 241.

⁴⁶ DPKP, t. XXIX, 1857, s. 72–79.

⁴⁷ Aml, sygn. 419, s. 228.

⁴⁸ Wiorsta – jednostka miary długości używana dawniej w Rosji, a od 1849 r. – także w Królestwie Polskim; 1 w. = 1066,8 m; dzielono ją na 500 sążni i 1500 arszynów; *Popularna encyklopedia powszechna*, t. 19, s. 195.

⁴⁹ DPKP, t. XXIX, 1857, s. 89–91.

Za niedostawienie koni na czas odpowiedzialność ponosili komisarze obwodowi. Do nich należało również objeżdżanie stacji pocztowych w swoim obwodzie, celem sprawdzenia dostarczenia wystarczającej ilości koni. Wyznaczali także ze swego ramienia urzędnika, którego zadaniem było dopilnowanie dostawy i przyjęcie koni⁵⁰.

Urzędnik pocztowy zajmował się dostawieniem koni na podstawie listy przygotowanej przez komisarza obwodowego, na której poświadcział dzień i dostawę koni obywatelskich. Konie dostawione z innych stacji pocztowych odbierał w obecności urzędnika administracyjnego według listy sporządzonej przez Dyрекcję Poczty. W razie niedostawienia koni na czas przez obywatela płacił on za każdego niedostawionego konia po piętnaście srebrnych rubli kary. Zebrany w ten sposób fundusz przeznaczony był na opłatę za konie wynajęte w zastępstwie. Konie przeznaczone do przejazdu „dostojnych osób” były dostawiane 24 godziny przed przejazdem i w tym czasie dokładnie sprawdzone przez urzędnika pocztowego i administracyjnego, czy nadają się do tej posługi. Sprawdzani także byli woźnicowie, *czy są zręczni i wprawni [...] roztropni, znani z trzeźwości, oraz z doświadczenia jeździć i powozić dobrze umiejący, znający dobrze drogę i przymioty koni*. W razie braku takich furmanów poczta mogła użyć do tej posługi pocztylionów. Urząd lub stacja pocztowa, wysyłając pocztylionów, zaopatrywała ich w świadectwo z imieniem i nazwiskiem, z której jest stacji, na którą stację przejazdową został wyznaczony oraz którego dnia wyrusza w podróż. Na tym świadectwie urzędnicy pocztowy i administracyjny poświadczali dzień przybycia każdego pocztyliona i wyznaczali mu obowiązki. Wszystkie cugi przeznaczone do przejazdu oznaczone były numerem z listy ekwipażu przesłanego przez Dyрекcję Generalną Poczty na każdą stację, aby każdy woźnica wiedział, do jakiego numeru ekwipażu należy. Cugi przeznaczone raz do ekwipażu nie mogły być zmienione, chyba że wybrane do jazdy konie okazały się nieodpowiednie⁵¹.

Surowo zakazane było używanie koni obywatelskich do jazd bezpłatnych. Groziła za to kara zapłaty jedenaście srebrnych rubli od konia na rzecz właściciela. Mogły być natomiast użyte do jazd płatnych w razie nagłej potrzeby i braku w tym czasie koni pocztowych. Za taką usługę urząd pocztowy w obecności urzędnika administracyjnego wypłacał za stosownym pokwitowaniem przysługującą należytość właścicielowi. W razie jego nieobecności, należytość wydawał woźnicy przyslanemu z końmi. Jemu wydawał także świadectwo wykazujące użycie koni i wysokość zapłaty, które miał przekazać właścicielowi koni. Za wszystkie konie użyte do przejazdów „dostojnych osób” – czy to pocztowe,

⁵⁰ AmL, sygn. 419, s. 232.

⁵¹ DPKP, t. XXIX, 1857, s. 94–105.

czy obywatelskie – uiszczana była opłata dla właścicieli koni. Naliczana ona była według ceny za jazdę pocztową kurierską w stosunku do odległości drogi przebytej przez konie z jednej do drugiej stacji. Pocztalterowie bocznych stacji i obywatele dostawiający konie pobierali jeszcze dodatkowe pieniądze za odległość przebyta, jeśli chodzi o pocztalterów – od ich stacji do stacji pocztowej lub przepręgowej, a jeśli chodzi o obywateli dostawiających konie – to od miejsca zamieszkania do stacji pocztowej lub przepręgowej. Była to należność wynosząca połowę ceny płaconej za konie ekstrapocztowe, łącznie z tzw. trynggeldem⁵². Ponadto pocztalterowie i obywatele byli wynagradzani za czekanie koni na stacji. Za każdy dzień płacono po siedemdziesiąt srebrnych kopiejek od konia łącznie z opłatą woźnicy. Pocztylioni wysyłani na stacje przejazdowe przez Dyрекcję Generalną Pocht otrzymywali tytułem tzw. „strawnego” po trzydzieści kopiejek dziennie. Za wszystkie konie w czasie przejazdu *upadłe i skaleczone, także do użycia dalszego stały się niezdatnymi* ich właściciele otrzymywali za każdego takiego konia po czterdzieści i pół srebrnych rubli⁵³.

Urzędnicy pocztowi wysyłani przez Dyрекcję Generalną Pocht do zrewidowania koni przygotowanych pod przejazd i do jego urządzenia mieli prawo do diet *wyrównywających całkowitej płacy etatowej, przez nich pobieranej i do kosztów podróży, w stosunku liczby koni, dla ich stopnia przepisanej, licząc po cenie extra – pocztowej, kiedy jadą naprzeciw, a po cenie kurierskiej, gdy jadą na przód przed Najjaśniejszymi Podróżnymi, i znakomitymi osobami*. Urzędnikom administracyjnym przysługiwały takie same diety jak urzędnikom pocztowym z zastrzeżeniem, że jeżeli urzędnik administracyjny urzędował w mieście lub gminie, gdzie odbywał się przejazd, nie miał prawa do zwrotu kosztów podróży i diet⁵⁴.

Należności za konie pocztowe i obywatelskie używane pod przejazdy „dostojnych osób” zawsze płacił feldjeger⁵⁵ jadący na końcu kolumny, na podstawie listy sporządzonej mu przez urzędnika pocztowego i administracyjnego. Po zapłacie przez feldjegera urzędnik pocztowy kwitował ją w specjalnie do tego przeznaczony księdze sznurowej. Następnie urzędnik pocztowy z tych pieniędzy odbierał sumę przypadającą dla stacji miejscowej i formułował rachunek, w którym zamieszczał, ile pieniędzy pobrał od feldjegera, ile zapłacił pocztalterowi z miejscowej stacji pocztowej, a ile pozostało za konie z bocznych stacji i obywatelskie. Po tym pozostała suma wpłacał do kasy obwodowej, a otrzymany po wpłacie kwit dołączał do rachunku⁵⁶.

⁵² Tryngeld – dawniej napiwek.

⁵³ Aml, sygn. 419, s. 238.

⁵⁴ DPKP, t. XXIX, 1857, s. 123–125.

⁵⁵ Feldjeger w dawnej Rosji – strzelec korpusu feldjegrów pełniących funkcję żandarmów, kurier rządowy.

⁵⁶ Aml, sygn. 419, s. 241.

W tym samym czasie urzędnicy pocztowy i administracyjny formułowali likwidację należności za przyprowadzenie, czekanie i użycie koni dostarczonych przez obywateli z bocznych stacji. Opłata ta była naliczana po cenie podwójnej ilości „werst” stanowiących odległość stacji pocztowej, na którą konie zostały dostarczone, od miejsca, z którego były przyprowadzone. Za czekanie koni pocztowych i obywatelskich dostawionych na stację pocztową należność w likwidacji była obliczana za każdy dzień czekania, natomiast za konie ze stacji miejscowej należytość była likwidowana jedynie, gdy przejazd nie nastąpił w dniu oznaczonym. Jeżeli przejazd *Najjaśniejszej Familii i znakomitych osób* odbył się po godzinie 6 wieczorem, właściciele koni odbierali należytość i za czekanie koni, i za ich użycie. Wynagrodzenie za czekanie koni odbierali również właściciele, których konie pozostawione były w rezerwie i tym samym nie otrzymali wynagrodzenia za ich użycie. Dzień następny po przyjeździe nie był wynagradzany za czekanie, gdyż właściciele koni, gdyby nie były potrzebne, powinni je odebrać i pobrać wynagrodzenie jedynie za podróż powrotną⁵⁷.

W następnej kolejności urzędnik pocztowy i administracyjny formułowali likwidację należności przypadającej pocztylionom użytym do koni obywatelskich od dnia wysłania na daną stację do dnia, gdy z powrotem został z tej stacji odprawiony. Gdyby jego podróż powrotna miała trwać więcej niż jeden dzień, za każde piętnaście mil⁵⁸ liczono mu jeden dzień⁵⁹.

W razie wypadku konia podczas przejazdu, urzędnik pocztowy wspólnie z administracyjnym sporządzał *wywód słowny z pocztyliona lub woźnicy prywatnego, koniem padłym lub skańczonym i do dalszego użytku nie przydatnym powożącego* celem wyjaśnienia przyczyny wypadku. Jeśli urzędnik pocztowy wykazał na podstawie wywodu słownego, że wypadek nastąpił podczas przejazdu, wówczas wzywał burmistrza lub wójta gminy o wydanie świadectwa stwierdzającego padnięcie lub skałeczenie tego konia oraz zakopanie go na miejscu. Po otrzymaniu świadectwa urzędnicy pocztowy i administracyjny formułowali likwidację należności dla właściciela, dołączając do niej wywód słowny. Gdyby konie podczas wypadku lekko ucierpiały – tak, że mogły wrócić do właściciela, urzędnicy pocztowy i administracyjny sporządzali tylko wywód słowny wymieniający koniecznie – obok przyczyn i rodzaju skałeczenia – wiek, maść i znaki szczególne konia. Poza tym, gdyby któryś z koni w ciągu dziesięciu dni po przejeździe „dostojnych osób” uległ wypadkowi i był niezdatny do dalszego użycia, właściciel najdalej w ciągu czternastu dni po przejeździe powinien zgłosić taki wypadek urzędnikowi poczt-

⁵⁷ DPKP, t. XXIX, 1857, s. 133–136.

⁵⁸ Mila w Polsce po 1819 r. wynosiła 8534,31 m; *Popularna encyklopedia powszechna*, t. 10, s. 195.

⁵⁹ DPKP, t. XXIX, 1857, s. 136–145.

towemu zarządzającemu stacją pocztową. Następnie co najmniej dwóch ludzi z urzędu burmistrza lub wójta gminy sporządzało wywód słowny i dołączało świadectwo lekarza dowodzące, że taki koń brał udział w przejeździe. Na tej podstawie urzędnik pocztowy wspólnie z administracyjnym formułowali likwidację⁶⁰.

W ciągu pięciu dni po przejeździe urzędnik pocztowy i administracyjny składali raport Dyrekcji Generalnej Poczty o przebiegu przejazdu. Do niego dołączała wszystkie sporządzone likwidacje, nawet likwidacje z kosztów podróży i diet urzędnika administracyjnego wyliczonych przez Komisarza Obwodowego. W razie niedostarczenia likwidacji Dyrekcji Generalnej Poczty w terminie z kompletnymi dowodami wysyłała ona na koszt winnych sztafetę z poleceniem natychmiastowego ich dostarczenia lub uzupełnienia. Po otrzymaniu wszystkich niezbędnych dokumentów Dyrekcja Generalna Poczty formułowała ogólną likwidację w dwóch egzemplarzach i w ciągu dwóch miesięcy przysyłała wraz z dowodami Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Komisja ta, po zrewidowaniu otrzymanych dokumentów, ustanawiała ogólną sumę kosztów przejazdowych i występowała o upoważnienie do Rady Administracyjnej Królestwa o zaspokojenie kosztów związanych z przejazdem. Po otrzymaniu upoważnienia przez Radę Administracyjną Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych powiadamiała o tym Dyrekcję Generalną Poczty i zwracała jej jeden egzemplarz likwidacji ze wszystkimi dowodami. Na tej podstawie Dyrekcja Generalna Poczty wypłacała należności z Kasy Generalnej Pocztowej za pośrednictwem Kas Obwodowych⁶¹.

Informacje o wypłacie należności ogłaszał przez Dzienniki Gubernialne Rząd Gubernialny po otrzymaniu od Dyrekcji Generalnej Poczty list, komu i w jakiej wysokości należność wypłacić i z której Kasy Obwodowej. Odbioru należności trzeba było dokonać w ciągu czternastu dni⁶².

W 1858 r. Wielki Książę Konstanty powziął utworzenie oddzielnego Komitetu, którego zadaniem było zmniejszenie wydatków z tytułu dostawy koni pod przejazdy „dostojnych osób”. Komitet ten swoje wnioski składał Dyrektorowi Głównemu prezydującemu na Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, ten natomiast przekładał je pod decyzję Rady Administracyjnej Królestwa⁶³. Według przepisów z 1841 roku dotąd obowiązujących należności za dostawę koni pod przejazdy były następujące:

- 1) za przyprowadzenie i odprowadzenie koni na stację;
- 2) za czekanie koni na stacjach aż do dnia przejazdu;
- 3) za użycie koni pod przejazdy;

⁶⁰ AmL, sygn. 419, s. 247–251.

⁶¹ DPKR, t. XXIX, 1857, s. 159–181.

⁶² Ibidem, s. 181–189.

⁶³ AmL, sygn. 419, s. 312.

- 4) za konie, które padły lub zostały okaleczone podczas przejazdu;
- 5) oraz kosztu podróży i diety urzędników administracyjnych i pocztowych delegowanych z powodu przejazdu⁶⁴.

Z wyżej wymienionych należności tylko wymieniona w pozycji trzeciej była uiszczana przez samą „dostojną osobę”, reszta zaś była opłacana z funduszy królestwa. Dlatego też utworzony Komitet wprowadził kilka zmian w celu zmniejszenia wydatków na ten cel. Postanowił, iż konie pocztowe i obywatelskie były rekwirowane dopiero w „wilię” przejazdu tak, aby w dniu poprzedzającym przejazd wszystkie konie były zebrane na stacji na godz. 8 rano. Dzięki temu skarb państwa unikał dodatkowych wydatków związanych z zapłatą za dłuższe czekanie koni. Dla uniknięcia kolejnego wydatku związanego z przedwczesnym rekwirowaniem koni wprowadzono, aby Zarząd Pocztowy na stacjach od Suwałk do Kowna zaczął dostawę koni o jeden dzień później niż od Warszawy do Suwałk w przejazdach odbywających się bez noclegów – tzn., że dostawa koni na tym trakcie odbywała się zawsze w „wilię” dnia przjazdu⁶⁵.

Podobnie postępowano na traktach od Kowna do Warszawy i na trasie Uściłusko–Lubelskim⁶⁶. Następną zmianą dotyczyła rezerw, które miały służyć w razie nieprzewidzianych wypadków. Komisja zauważyła, że żadna stacja pocztowa nie wykazywała korzystania z tej rezerwy. Dlatego też nakazała stacjom pocztowym rzetelne zapisywanie w ustanowionych do tego księgach wszystkich jazd pocztowych z wyszczególnieniem daty, godziny i czyje konie zostały użyte oraz do jakiej jazdy. Zapisywanie tych danych pilnował urzędnik administracyjny delegowany na stację. Natomiast urzędnik wyznaczony przez Gubernatora Cywilnego sprawdzał likwidacje i wszelkie obrachunki oraz porównywał je z miejscowymi księgami pocztowymi.

Ostatnią zmianą było skrócenie czasu urzędnikom administracyjnym na wykonanie wszelkich należących do nich czynności przejazdowych. Zgodnie z postanowieniem z 1841 r., mieli to zrobić w ciągu 5 dni po odbytych przejeździe i powrócić do miejsca urzędowania. Komisja zauważyła jednak, że skoro urzędnik wyznaczony przez Gubernatora Cywilnego swoje obowiązki może wykonać w ciągu trzech dni, to nie ma żadnego powodu pozostawać na stacji bezczynnie jeszcze 2 dni. Dlatego też skrócono jego pobyt na stacji⁶⁷.

⁶⁴ DPKP, t. XXIX, 1857, s. 106–126.

⁶⁶ Aml, sygn. 419, s. 312–313.

⁶⁷ Trakt Uściłusko–Lubelski – czynny w latach 1837–1841 został przereorganizowany w 1841 r. Wówczas wszedł w skład traktu głównego nr 44 Warszawa–Uściług. Trakt ten przebiegał od Lublina – przez Piaski, Siedliszcze, Chelm, Dryszów, Strzyżów – do Uściługa; L. Żimowski, *Geneza i rozwój komunikacji pocztowej na ziemiach polskich*, Warszawa 1972, s. 667.

⁶⁸ Aml, sygn. 419, s. 313–314.

5

W roku 1851 ukazem cesarza zniesiona została Dyrekcja Generalna Poczty Królestwa Polskiego i podporządkowana Kierownikowi Rosyjskiego Departamentu Pocztowego, z równoczesnym przemianowaniem na Zarząd XIII Okręgu Pocztowego⁶⁸. Poczta przestała więc podlegać Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych i została bezpośrednio podporządkowana władzom w Petersburgu⁶⁹. Sytuacja taka trwała do 1858 r., w którym Okręg Poczty Królestwa został ponownie oddany pod władzę Namiestnika i Rady Administracyjnej Królestwa. Poczta w takiej formie przetrwała do roku 1866⁷⁰.

W 1863 roku została wydana przez Radę Administracyjną *Instrukcja dodatkowa o wypłatach należności za dostawę koni pod przejazd Najjaśniejszych Państwa i Dostojnych Osób*⁷¹, w której zmianie uległo jedynie postępowanie przy obrachowaniu i wypłacie należności właścicielom koni obywatelskich. Czynności wypełniane przez urzędnika z ramienia gubernatora cywilnego wysyłanego na trakt zostały przekazane urzędnikom stacijnym, czyli pocztowemu i administracyjnemu. Urzędnicy ci byli zobowiązani, po zaopatrzeniu przez naczelnika powiatu w oparafowane i przez niego poświadczone księgi, w ciągu 48 godzin licząc od chwili wyprawienia ze stacji ostatniego powozu, do uformowania szczegółowych likwidacji. Następnie na ich podstawie wydawali poświadczone przez siebie świadectwa za przypadające należności dostawcom koni. Potem wykaz tych świadectw z oznaczeniem wysokości przyznanego wynagrodzenia oraz wszelkie dowody przejazdu przesyłali w ciągu tych samych 48 godzin naczelnikowi powiatu. On po ich otrzymaniu, rozpoznaniu i sprawdzeniu ustanawiał ostatecznie należności przypadające interesantom⁷².

Po przyznaniu odpowiednich kwot należności, najdalej w ciągu pięciu dni naczelnik powiatu upoważniał kasę powiatową do ich wypłacenia za pokwitowaniem na świadectwach sposobem awansu. Dowody przejazdu jednocześnie z upoważnieniem dla kasy powiatowej naczelnik powiatu przedstawiał Rządowi Gubernialnemu. W dalszej kolejności kasa powiatowa dowody z wypłaty przesyłała kasie gubernialnej za gotówkę. Rząd Gubernialny po otrzymaniu ze wszystkich stacji przejazdowych w swojej guberni szczegółowych likwidacji wraz z dowodami dokonywał ich rewizji w swoim biurze i sporządzał ogólną likwidację. Następnie w ciągu 10 dni podawał ją Komisji Spraw Wewnętrznych

⁶⁸ DPKP, t. XLIV, 1851, s. 327–335.

⁶⁹ M. Czernik, *Poczta...*, s. 12.

⁷⁰ DPKP, t. XLIV, 1851, s. 325–335.

⁷¹ Aml., sygn. 419, s. 330.

⁷² Aml., sygn. 419, s. 330–331.

do dalszego rozpatrzenia. Tym samym skrócił się okres wypłaty należności – z 22 dni po odbytym przejeździe, do 7. Dowody wypłaty w ciągu 17 dni przedstawiane były Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych do ostatecznego sprawdzenia i utworzenia odpowiedniego funduszu. Później przedstawiane były Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, która zarządzała *uprzątnienie awansu* przy Kasie Głównej Królestwa⁷³.

W razie przyznania i wypłaty interesantom większej sumy niż się należało, nadpłata była ściągana od winnych urzędników stacyjnych. Jeżeli natomiast doszło do zwiększenia należności przy rewizji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, każda należność dodatkowo przyznana, wypłacana była interesantowi oddzielnie za pośrednictwem kasy właściwego powiatu⁷⁴.

6

W aktach Archiwum Państwowego w Lublinie znajdujemy szczegółowe informacje o przewozie „dostojnych osób” przez gubernię lubelską. Oprócz przepisów, które regulowały tę specjalną usługę poczty, możemy w nich wyróżnić szereg instrukcji wydawanych władzom miasta, na podstawie których dowiadujemy się, jak była ona świadczona w praktyce⁷⁵. Wśród osób, które z niej korzystały, możemy wyróżnić między innymi mamy Aleksandra I, Mikołaja I, Wielkiego Księcia Konstantego, a także cara Aleksandra II. Znajdują się tam wiadomości zarówno o osobach przewożonych, datach ich podróży, a także przygotowaniach miasta i jego ludności na przejazd tych osób⁷⁶.

Przykładem takiej podróży była podróż cara Mikołaja I i Wielkiego Księcia Konstantego z Warszawy do Rosji. Odbędzie się ona 25 czerwca 1829 r. w czwartek. Trasa przejazdu na trakcie lubelskim przebiegała przez Kozienice, Puławy, Lublin, Krasnystaw, Zamość, Horyszów, Hrubieszów do Uściługa. Władze administracyjne nakazały, że do stacji pocztowej Lublin Urząd Muncypalny był zobowiązany dostarczyć do pomocy poczcie z całego miasta Lublina 40 koni i z obwodu lubelskiego 60 koni. Konie dostarczone z miasta miały być oddane pod dyspozycję komisarza obwodu lubelskiego, którym był pan Polaczek. Całą odpowiedzialność za dostawienie koni w terminie ponosił Urząd Muncypalny. Komisarz obwodu natomiast odpowiadał za to, aby dostawione konie były *mocne, roste, dworskie lub folwarskie nie zaś małe włościańskie jako do tej postugi wcale niezdatne*

⁷³ DPKP, t. LXI, 1862, s. 205–207.

⁷⁴ AmL, sygn. 419, s. 330–334.

⁷⁵ *Z dziejów poczty w Lublinie*, s. 29.

⁷⁶ AmL, sygn. 419, s. 334.

– *zaprzęga na nich ma być porządna z chomątem...* Poza tym furman powinien umieć dobrze powozić. Po odbytych przejeździe dla właścicieli koni wypłacona była należność za odbyty przejazd na podstawie tzw. konsygnacji ze skarbu państwa⁷⁷.

Innym przykładem takiej podróży był przejazd 27 września 1842 r. przez Gubernię Lubelską cara Mikołaja I. Podróż z Rosji do Warszawy przebiegła traktem od Uściługa przez Strzyżów, Hrubieszów, Wojsławice, Krasnystaw, Piaski, Lublin, Markuszów i Żyrzyn. Oprócz postanowień wydanych przez Radę Administracyjną Królestwa dotyczących przejazdu „dostojnych osób” wydano szereg instrukcji dodatkowych. W Lublinie za wykonywanie wszelkich rozporządzeń dotyczących przejazdu odpowiedzialny był prezydent miasta, *do niego bowiem – jako do gospodarza miasta cały porządek tak ważnej służby należy*. Do prezydenta należało również dodanie z miasta koni do pomocy poczcie podczas przejazdu. Wyznaczył on także ze swojego biura urzędnika do dozoru tych koni.

Tabela 2. Wykaz obywateli i mieszkańców miasta Lublina posiadających konie, które pod przejazd Najjaśniejszego Pana mogły być użyte

Nazwiska właścicieli koni	Ile ma koni	Wiele może być użyte
Izrael Izafiro	6	2
Wojciech Biernat	6	2
Michał Pliszczyński	5	2
o. Augustynianie	6	2
Tomasz Kopczeski	6	2
o. Karmelici	6	2
W. Teofil Gierluzo	6	4
Izmiesztain	2	2
Otto	2	2
Rozstowski	2	2
Dützo	2	2
Mikołaj Bezo	2	2
Józef Borsukamuz furman	2	2
Ignacy Kopczewski	2	2
Adam Fritzo	2	2

⁷⁷ Aml, sygn. 419, s. 28–31.

Poplebaum	6	2
Mauiero Peretz La Camp	6	2
Tobiasz Fridental	3	3
Tleko Pederman furman	6	3
Berek Struzman	6	4
Magielec furman	6	4
Libhabeto furman	8	4
Jankiel Wadszul furman	5	4
Kiersztemblat furman	3	3
Mikołaj Hryniewiecki	2	2
Biernacki	5	2
Szubartowski furman	2	2

Zródło: (AmL., sygn. 419, s. 333)

Z obwodu lubelskiego dostawionych było 50 koni, prezydent miasta zobowiązany był dodać 20 koni, łącznie więc do tego przejazdu użyto 70 koni. *Na pomieszczenie zaś koni tak dostawionych z obwodu lubelskiego jako też M. Lublina* były przeznaczone stajnie, a mianowicie:

dom pod N 173 u Spiskiej

– II 145 u Kobylińskiego

– II 144 u Gateckiej

– II 50 u Daniszkiewicza

Odbioru tychże koni przeznaczonym jest p. Lewiński komisarz cyrkułu I.

Władze administracyjne do dozoru i pilnowania porządku w mieście Lublinie wyznaczyły urzędników z Urzędu Muncyपालnego. Do utrzymania porządku na całej trasie przejazdu byli wyznaczeni:

- *na stacji Strzyżów wyznaczony był W. Baraniecki – adiunkt, dozorca miast obwodu zamojskiego, któremu do pomocy przydzielono burmistrza Łaszczowa – pana Muskawskiego;*
- *na stacji Hrubieszów za utrzymanie porządku odpowiedzialne były miejscowe władze;*
- *na stacji Wojśławice wyznaczony był burmistrz Biłgoraja pan Tarzowski;*
- *w Krasnymstawie – władze miejscowe;*
- *w Piaskach burmistrz miasta Głuska – pan Libicki;*
- *w Lublinie – władze miejscowe;*

- w Markuszowie burmistrz miasta Wąwolnicy – pan Szutyńo;
- w Żyrzynie burmistrz miasta Baranowa – pan Poznański.

Urzednicy ci byli zobowiązani do przebywania w wyznaczonym miejscu do czasu zakończenia podróży „Najjaśniejszego Pana”. Delegowani urzednicy na czas przejazdu – oprócz obowiązków zawartych w *Przepisach o dostawie koni do przejazdów najjaśniejszych państwa i dostojnych osób* z 1841 r. – musieli także dopilnować, aby w miastach i na stacjach, w których car się zatrzymywał, konie ze względu na wygodę podróży oczekiwały nie na stacjach pocztowych, ale przy wjeździe lub wyjeździe z nich. Ponadto delegowany był pomocnikiem urzednika pocztowego w wyborze koni do przejazdu. Do jego obowiązków należało także dopilnowanie, aby furmani przybyli na czas z końmi obywatelskimi. Musieli również dopilnować, aby *nie oddawali się nałogowi pijaństwa i w razie uznanej potrzeby polecili szynkarzom ażeby wcale trunków mocnych tymże nie sprzedawać*. Do nich należało także przestrzeganie bezpieczeństwa, by nie doszło do pożaru szczególnie na stacjach, gdzie trzymano konie. W czasie przejazdu dbano również o wygląd miasta. Na przykład w Lublinie mieszkańcy musieli zadbać o *wyreperowanie dróg i mostów w terytorium miasta Lublina, oczyszczenie wyjazdów – lubartowskiego, bychawskiego i warszawskiego – niemniej zawieszenie latarni przy tychże wyjazdach*. Po odbytych przejeździe, w ciągu dziesięciu dni podana została likwidacja należności za przejazd; zgodnie z postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z 1841 r., i wypłacenie pieniędzy właścicielom koni⁷⁸.

7

Przewóz „dostojnych osób” był specjalną usługą świadczoną przez pocztę w XIX stuleciu. Jego rozwój i zachodzące zmiany świadczyły, że był on potrzebny. Jednocześnie i masowy przewóz wielkiej liczby ludzi (władcy, jego rodziny i całej świty) i ich bagażu jak na ówczesne warunki był niezwykle trudny. Poczta musiała jednak sprostać takim zadaniom. Dzięki dobrej organizacji, rozwiniętej sieci stacji pocztowych i pomocy władz państwowych usługa ta była możliwa do zrealizowania. Odpowiedzialność za przejazd spoczywała na Dyrekcji Generalnej Poczty. Po otrzymaniu zawiadomienia od Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych o planowanym przejeździe i jego trasie Dyrekcja Generalna planowała cały przejazd. Do niej należała organizacja odpowiedniej liczby koni do przejazdu, obsadzenie stacji, przez które przebiegała trasa przejazdu odpowiednimi urzednikami oraz zapewnienie przejeżdżającym bezpieczeństwa.

⁷⁸ *Ibidem*, sygn. 418, s. 3–20.

Większość problemów, z jakimi się borykała poczta w ramach tej usługi, związana była z wynajmem koni i wynagradzaniem ich właścicieli. Ludność bowiem niechętnie bez odpowiedniego wynagrodzenia wypożyczała swoje konie do przejazdów. Dlatego też Rada Administracyjna Królestwa w swoich postanowieniach musiała wprowadzić przepis, że płacono właścicielom koni nie tylko za przejazd, ale również za czekanie na stacji pocztowej, nawet jeśli dany koń nie był użyty do przejazdu.

Uznać należy, że poczta jako jedyna instytucja, posiadając dobrze rozwiniętą sieć placówek, była w stanie sprostać takiemu zadaniu. Z czasem, wraz z rozwojem komunikacji, przestanie ona zajmować się przewozem osób i ich bagażu. Warto jednak wiedzieć, że w przeszłości świadczyła takie usługi i były one uregulowane prawnie.

ADAM KULESZA
(Łódź)

Zapobieganie i zwalczanie chorób zakaźnych w Łodzi w latach 1915–1918 w świetle regulacji normatywnych niemieckich cywilnych władz okupacyjnych

Prävention und Bekämpfung der Seuchen in Łódź (Litzmannstadt) in den Jahren 1915 – 1918 im Hinblick auf die normativen Regelungen der deutschen zivilen Besatzungsverwaltung

1. Wstęp. 2. Administracja służby zdrowia w Łodzi. 3. Podstawowe regulacje prawne. Zgłaszanie chorób zakaźnych. 4. Przymusowe szczepienia ochronne przeciwko ospie. 5. Ograniczenie swobodnego przemieszczania się ludności cywilnej. 6. Kontrola punktów sprzedaży artykułów żywnościowych. Ograniczenia obrotu niektórych towarów. 7. Zwalczanie chorób zakaźnych w szkołach i innych podobnych placówkach. 8. Postępowanie ze zwłokami. 9. Reglamentacja prostytucji. 10. Zachowanie porządku. 11. Podsumowanie.

1. Einführung. 2. Verwaltung der Gesundheitspflege in Łódź. 3. Wichtigste Rechtsregelungen. Einmeldung der ansteckenden Krankheiten. 4. Pflichtige Pockenimpfungen. 5. Einschränkung der Mobilität der zivilen Bevölkerung. 6. Kontrolle der Verkaufspunkte der Lebensmittel. Einschränkung des Umsatzes einiger Güter. 7. Bekämpfung der Seuchen in den Schulen und ähnlichen Anstalten. 8. Umgang mit den Leichen. 9. Rationierung der Prostitution. 10. Ordnungshaltung. 11. Zusammenfassung.

1

Okres I wojny światowej należał do szczególnie dramatycznych w historii Łodzi i jej mieszkańców. W latach 1914–1918 nastąpił zdecydowany spadek liczby ludności miasta¹. Wyludnienie było następstwem działań wojennych i polityki niemieckich władz okupacyjnych².

Spowodowany wojną upadek przemysłu wywołał dramatyczną sytuację społeczną. Do maja 1915 r. bez pracy i bez środków do życia pozostawało 250 tys. ludzi. Wywołało to masową emigrację z miasta w poszukiwaniu pracy i środków do życia. Znaczna liczba łodzian (według powojennych szacunków – ok. 80 tys. osób)

¹ W 1914 r. miasto wraz z wielkimi przedmieściami (Bałuty i Chojny włączone przez niemieckie władze okupacyjne w 1915 r. w granice Łodzi) liczyło ponad 600 tys. mieszkańców. Na początku 1918 r. liczba ta spada do niespełna 342 tys. osób, a więc spadek wyniósł 43%; W. Puś, *Zmiany liczebności i struktury narodowościowej ludności Łodzi do 1939 roku*, [w:] M. Koter, M. Kulesza, W. Puś, S. Pytlas, *Wpływ wielonarodowego dziedzictwa kulturowego Łodzi na współczesne oblicze miasta, Łódź* 2005, s. 15.

² *Ibidem*.

wyjechała na roboty do Niemiec³. Zjawisku temu towarzyszyły trudności aprowizacyjne, wysokie ceny oraz zła jakość dostarczanych artykułów żywnościowych. Problem pogłębiał także zły stan sanitarny miasta i brak podstawowych środków czystości i higieny osobistej. Wszystko to nie pozostawało bez wpływu na stan zdrowia mieszkańców Łodzi i sprzyjało szerzeniu się wielu groźnych bakteryjnych infekcji, m. in. gruźlicy, tyfusu plamistego, ospy naturalnej, dziesiątkujących ludność miasta. Na rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych wpływ miały także warunki życia w okopach, częste zmiany frontu i związane z tym przemieszanie wojsk⁴.

Przedstawiany artykuł zamierzamy poświęcić analizie regulacji normatywnych wydanych przez niemieckie cywilne władze okupacyjne dotyczących zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych w Łodzi w latach 1915–1918.

Ochrona zdrowia mieszkańców Łodzi doczekała się wielu opracowań monograficznych, obejmujących niemal jej wszystkie aspekty⁵, zwłaszcza zaś zagadnienia związane z organizacją i funkcjonowaniem administracji sanitarnej miasta, lecznictwa otwartego, pogotowia ratunkowego i szpitalnictwa. Dużo miejsca poświęcono również działalności służb miejskich, organizacji społecznych i zakładów dobroczynnych w walce z głodem i szerzącymi się chorobami zakaźnymi. Natomiast prawodawstwu niemieckich władz okupacyjnych Łodzi poświęca się albo krótkie wzmianki, lub też pomija się je w ogóle. Problem jednak zasługuje na wnikliwsze potraktowanie.

W studium ograniczyliśmy się do przepisów okupacyjnego prawa materialnego, pomijając podstawy ustrojowe tworzenia i stosowania tych przepisów. Dla wskazania najważniejszych kierunków prawodawstwa okupacyjnego wykorzystaliśmy, obok aktów prawa miejscowego, także przepisy obowiązujące na całości obszaru znajdującego się pod władzą niemiecką. Przeprowadzona kwerenda ma charakter ogólny i stanowi wstęp do dalszych badań nad miejscowym prawodawstwem niemieckich władz cywilnych. Stąd zrezygnowaliśmy tu m. in. z analizy danych o charakterze statystycznym, obrazujących np. skuteczność wprowadzonych regulacji wyrażone spadkiem liczby zachorowań na choroby zakaźne i zgonów z tego powodu wśród ludności cywilnej miasta, czy z kwestii egzekucji obowiązującego prawa. Problem ten wciąż czeka na opracowanie.

Z uwagi na rozległość zagadnienia oraz ograniczenie problematyki do okresu I wojny światowej pominęliśmy w tym krótkim opracowaniu stan regulacji praw-

³ *Ibidem*; J. Janczak, *Ludność*, [w:] *Łódź. Dzieje Miasta*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980, s. 201–202.

⁴ D. Naruszewicz-Lesiuk, W. Magdżik, *Sytuacja epidemiologiczna chorób zakaźnych na ziemiach polskich w XX wieku*, [w:] *Choroby zakaźne i ich zwalczanie na ziemiach polskich w XX w.*, red. J. Kostrzewski, W. Magdżik, D. Naruszewicz-Lesiuk, Warszawa 2003; W. Więckowska, *Walka z chorobami zakaźnymi na ziemiach polskich w latach 1915–1923*, „Zdrowie Publiczne” 1983, t. 94, s. 527–528.

⁵ Wskazać tu należy przede wszystkim monografię J. Fijałka, J. Indulskiego, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945: studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990.

nej chorób zakaźnych obowiązujący na ziemiach Królestwa Polskiego. Są to osobne zagadnienia także wymagające kompleksowych badań.

Podstawę źródłową pracy stanowił przede wszystkim materiał normatywny zawarty w dziennikach urzędowych cywilnych niemieckich władz okupacyjnych⁶. Oprócz źródeł drukowanych wykorzystaliśmy materiał archiwalny⁷.

Z tymi zastrzeżeniami spróbujemy naszkicować podane w tytule zagadnienie. Na wstępie jednak przypomnijmy podstawowe rysy organizacji administracji służby zdrowia w Łodzi po wybuchu I wojny światowej.

2

Ze względu na sytuację na froncie wschodnim i przebieg działań wojennych oraz późniejsze zmiany organizacji administracji okupacyjnej na zajętych przez wojska niemieckie ziemiach Królestwa Polskiego, system i formy instytucjonalne opieki zdrowotnej Łodzi nie były jednolite i podlegały zmianom.

Wypowiedzenie przez Rzeszę Niemiecką 1 sierpnia 1914 r. wojny Rosji wywołało ogólną dezorganizację władz miejskich Łodzi⁸. W miejsce pośpiesznie ewakuowanego cywilnego aparatu administracji rosyjskiej, przedstawiciele miejscowych elit społecznych utworzyli zastępczy aparat władz samorządowych w postaci Głównego Komitetu Obywatelskiego⁹. Był to tymczasowy organ władzy cywilnej w mieście, podporządkowany carskiej komendanturze wojskowej. Sprawami zdrowotnymi, w tym walką z chorobami zakaźnymi, zajmowała się Sekcja Sanitarno-Szpitalna, utworzona przy Głównym Komitecie Obywatelskim, a obok niej Sekcja Sanitarna istniejąca przy Centralnym Komitecie Milicji Obywatelskiej¹⁰. Stan ten utrzymał się także po wkroczeniu 6 grudnia 1914 r. do Łodzi wojsk niemieckich i przejęciu zarządu nad administracją cywilną na obszarze miasta i byłego powiatu łódzkiego przez utworzone 4 lutego 1915 r. Cesarsko-Niemieckie Prezydium Policji w Łodzi (*Kaiserlich Deutschen Polizei-Präsidium in Lodz*).

⁶ Dziennik Ustaw Rzeszy (*Reichsgesetzblatt*), [dalej: Dz. U. Rzeszy], Dziennik Rozporządzeń władz cesarsko-niemieckich w Polsce (*Verordnungsblatt der Kaiserlich Deutschen Verwaltung in Polen*) [dalej: Dz. R. Wł. C-N.], Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego (*Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau*) [dalej: Dz. R. GGW.], Dziennik Urzędowy dla obwodu administracyjnego Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi (*Amtsblatt für den Verwaltung des Kaiserlich Deutschen Polizei-Präsidium Lodz*) [dalej: Dz. U. P. P.].

⁷ Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Akta Miasta Łodzi Wydział Prezydyalny [dalej: APŁ, AMŁ].

⁸ M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Łódź 1933, s. 5–8.

⁹ Szerzej na temat działalności Głównego Komitetu Obywatelskiego m. in. w M. Skarzyński, *Akcja Pomocy Społecznej w Łodzi w okresie działania Głównego Komitetu Obywatelskiego (3 VIII 1914–1 VII 1915 r.)*, „Rocznik Łódzki” 1975, t. XX (XXII); to-ż, *Główny Komitet Obywatelski w Łodzi i jego działalność w latach 1914–1915*, „Varia” 1986, nr 3; A. Barszczewska-Krupa, P. Samuś, *Życie polityczno-społeczne*, [w:] *Łódź. Dzieje Miasta...*

¹⁰ J. Fijałek, J. Indulski, *Opieka zdrowotna...*, s. 259.

Wraz z powołaniem 24 sierpnia 1915 r. Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego (*Kaiserliches Deutsches Generalgouvernement Warschau*), straciły moc obowiązującą wcześniejsze regulacje prawne, odnoszące się do administracji miejskich. Ostatecznie 30 czerwca 1915 r. władze niemieckie rozwiązały Główny Komitet Obywatelski, by następnego dnia, w jego miejsce, powołać Magistrat i Radę Miejską jako organy samorządu miejskiego w Łodzi. Decyzje były następstwem wydania 19 czerwca 1915 r. ordynacji miejskiej *dla obszarów Polski rosyjskiej podlegającej niemieckiej administracji*¹¹. Na jej podstawie gminy miejskie – podobnie jak to miało miejsce w Rzeszy Niemieckiej – otrzymały osobowość prawną i prawo do prowadzenia działalności samorządowej pod nadzorem władz okupacyjnych¹². W związku ze zmianą organizacji administracji okupacyjnej, w miejsce Sekcji Sanitarnej Szpitalnej Głównego Komitetu Obywatelskiego i Sekcji Sanitarnej Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej, władze miejskie utworzyły w dniu 24 lipca 1915 r. Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi¹³. Celem działalności Wydziału było „*podniesienie warunków higienicznych miasta, opieka nad chorymi, walka z chorobami zakaźnymi, prowadzenie statystyki takich chorób, wypadków śmierci itd.*”¹⁴, do zakresu kompetencji należało również badanie rozwoju i rozszerzania się chorób zakaźnych w Łodzi¹⁵.

Działalność samorządu miejskiego podporządkowano całkowicie Cesarско-Niemieckiemu Prezydium Policji w Łodzi. Sprawami zdrowotnymi (*Allgemeine Gesundheitspolizei*) miasta zajmował się Wydział V Prezydium (*Medizinabteilung*), sprawujący nadzór nad m. in. Instytutem Higieny w Łodzi, szpitalami miejskimi (w tym szpitalami zakaźnymi), aptekami oraz zakładami pogrzebowymi. Podlegał mu także służbowo cały personel medyczny, w tym lekarz i weterynarz powiatowy (*Kreisartz, Kreistierartz*)¹⁶. Mimo wprowadzonych zmian organizacyjnych, nadal zasadniczym organem służby zdrowia Łodzi w okresie wojny pozostawały Magistrat i Rada Miejska¹⁷.

¹¹ *Stadtordnung für die unter deutscher Verwaltung stehenden Gebietsteile Russisch-Polens, Verordnungsblatt der K.D. Zivilverwaltung für Polen links der Weichsel*, Dz. R. GGW. 1915, nr 10.

¹² *Ibidem*, § 5.

¹³ Podstawą prawną organizacji i funkcjonowania Wydziału było rozporządzenie z 20.07.1915 r. dotyczące składu i zakresu działalności Wydziału Zdrowotności Publicznej oraz tzw. ogólne instrukcje dla delegacji miejskich z dn. 2.07.1915 r., *Verordnung betreffend die Zusammensetzung und Geschäftsweisung der Gesundheitsdeputation*, APL, AML 13631, k. 5.; *Allgemeine Geschäftsweisung für die städtische Deputationen*, *ibidem*, k. 140–151.

¹⁴ *Sprawozdanie z działalności Zarządu m. Łodzi za czas od 1.07.1915 do 31.03.1916 r.*, s. 44.

¹⁵ *Verordnung betreffend die Zusammensetzung und Geschäftsweisung der Gesundheitsdeputation...*, § 3.

¹⁶ APL, AML 13757, k. 360–36.

¹⁷ *Zbiór obowiązujących przepisów sanitarnych*, Warszawa 1915, s. 20–21.

3

Przed wybuchem I wojny światowej na ziemiach polskich zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych służyły obowiązujące w tym zakresie różne normy prawne. W zaborze pruskim sprawy te regulowała pruska ustawa krajowa o zwalczaniu chorób zakaźnych z 28 lipca 1905 r., w zaborze austriackim – ustawa państwa o chorobach zakaźnych z 14 kwietnia 1913 r. i węgierska ustawa sanitarna z 3 kwietnia 1876 r. (Spisz i Orawa), wreszcie w zaborze rosyjskim – chaotyczne i przeważnie niewykonywane przepisy ustawy policyjno-lekarskiej z 1857 r.

Po wybuchu wojny, na mocy rozporządzenia naczelnego dowódcy wojsk niemieckich na froncie wschodnim (*Oberbefehlshaber Ost*), generała-feldmarszałka Paula von Hindenburga z 21 marca 1915 r. o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów prawa cywilnego wydanych przed 1914 r., na terytorium Królestwa Polskiego formalnie nadal obowiązywały przepisy rosyjskiego prawodawstwa sanitarnego i przeciwepidemicznego¹⁸. Ten stan prawny nie uległ zmianie w wyniku utworzenia Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, ponieważ niemieckie prawo okupacyjne, dotychczas obowiązujące dla obszaru Cesarsko-Niemieckiego Zarządu Cywilnego dla Polski po lewej stronie Wisły (*Kaiserlich Deutsche Zivilverwaltung links der Weichsel*), zostało utrzymane i rozciągnięte na całe terytorium nowo powstałej jednostki administracyjnej¹⁹.

Stan wysokiego prawdopodobieństwa wybuchu epidemii w wielu miejscach na ziemiach okupowanych, w tym i w Łodzi, wymagał podjęcia szybkich i skutecznych działań przeciwepidemicznych i zapobiegawczych. Władze niemieckie świadome były narastającego problemu. Już w wydanych 10 stycznia 1915 r. przez generała piechoty Tulff von Tschepę 23-punktowych *Zasadach dla niemieckiej administracji w rosyjskiej Polsce* zapowiedziano m. in. konieczność podjęcia prewencyjnych przedsięwzięć przeciwko zawleczeniu i rozpowszechnianiu chorób zakaźnych²⁰. Na skutek działalności prawodawczej okupanta, część z obowiązujących przepisów rosyjskich została albo stopniowo uchylona, albo też zmodyfikowana i dostosowana do nowych stosunków prawnych i faktycznych.

Podstawowym aktem normatywnym niemieckich władz okupacyjnych dotyczącym chorób zakaźnych było rozporządzenie naczelnego dowódcy wojsk niemieckich na froncie wschodnim generała-feldmarszałka Paula von Hindenburga z 8 kwietnia 1915 r., *dotyczące obowiązku zgłaszania chorób zakaźnych na ob-*

¹⁸ Dz. R. Wł. C-N, nr 1, poz. 11.

¹⁹ *Rozporządzenie Generalnego Gubernatora z dn. 8.09.1915 r.*, Dz. R. GGW, nr 1, bez pozycji, s. 1.

²⁰ *Grundsätze für die deutsche Verwaltung in Russisch-Polen*, podaje A. Konieczny, *Ustanowienie niemieckiego zarządu cywilnego w Królestwie Polskim w 1915 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2000, Prawo CCLXX, s. 165.

szarach Polski podlegających administracji Cesarско-Niemieckiej²¹. Był to akt prawny niezbyt obszerny, liczący zaledwie sześć paragrafów. Regulował zasady i tryb postępowania w zakresie zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych i zakażeń u ludzi, wskazując w szczególności organy administracyjne właściwe do rozpoznawania i śledzenia sytuacji epidemiologicznej oraz osoby odpowiedzialne za podejmowanie stosownych działań przeciwepidemicznych i zapobiegawczych. Rozporządzenie to obowiązywało do końca okupacji niemieckiej, w niewielkim zakresie uzupełnione przez rozporządzenia policyjne Szefa Administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego (*Verwaltungschef bei dem Generalgouvernement Warschau*) Wolfganga von Kriesa z 12 maja i 7 lipca 1917 r.²²

Wprowadzone nim regulacje wzorowane były na prawie niemieckim i pruskim²³. Dotyczyło to przede wszystkim obowiązku zawiadamiania (*Anzeigepflicht*) właściwych organów władzy administracyjnej o stwierdzeniu wystąpienia choroby zakaźnej, choć – przypomnijmy – ten środek przeciwepidemiczny stosowany był już w Królestwie Polskim²⁴. Każdy przypadek podejrzenia zakażenia, zachorowania na chorobę zakaźną lub rozpoznania takiej choroby, a także stwierdzenia lub podejrzenia, że zgon człowieka nastąpił z powodu zakażenia lub choroby zakaźnej, musiał być zgłoszony w ciągu 24 godzin do właściwych organów władzy administracyjnej. Zgłoszeniu miały podlegać nie tylko rozpoznane (zdiagnozowane) przypadki chorób zakaźnych, ale również przypadki niejasne, wzbudzające podejrzenia o takie zakażenie. W tym ostatnim wypadku zawiadomienie dotyczyło osób bez widocznych objawów chorobowych, które pozostawały w bezpośredniej bądź pośredniej styczności ze źródłem zakażenia, jeżeli rodzaj styczności zagrażał przeniesieniem drobnoustrojów. Zgłoszenia dokonywano w formie pisemnej lub ustnej. Okupant ściśle nadzorował przestrzegania tego obowiązku²⁵.

W przeciwieństwie do dotychczasowego prawodawstwa, władze okupacyjne szczegółowo określiły rodzaje chorób zakaźnych objętych obowiązkiem zgłoszenia. Były to cholera (*cholera asiatica*), ospa (*variola*), tyfus plamisty (*typhus*

²¹ *Verordnung über Anzeigepflicht bei Infektionskrankheiten in dem unter Kaiserlich Deutscher Verwaltung stehenden von Polen*, Dz. R. Wł. C.N.1915, nr 2, poz. 19.

²² Dz. R. GGW. 1917, nr 74, poz. 314.

²³ Por. *Reichsgesetz betr. die Bekämpfung gemeingefährlicher Krankheiten*, Dz. U. Rz. 1900, poz. 306 z 1900 r. oraz *Gezetz betr. die Bekämpfung übertragbarer Krankheiten, Preussische Gesetzesammlung* 1905, poz. 373) z 1905 r.

²⁴ Por.: *Ustawa o policji lekarskiej z 1857 r.*, Zbiór Praw Królestwa Polskiego [dalej: D.P.K.P.], t. XIII, art. 740–741 oraz art. 935; *Ukaz o urządzaniu gmin wiejskich z 19.02.1864 r.*, D.P.K.P., t. 62, art. 24; *Instrukcja dla niższych stopni straży ziemskiej, zatwierdzona przez Namiestnika Królestwa Polskiego z 7 (19).12.1866 r.*, H. Konic, F. Olszewski, *Podręcznik dla władz gminnych obejmujących zbiór przepisów i postanowień, obowiązujących władze gminne w Królestwie Polskim*, art. 18, s. 202.

²⁵ Pismo lekarza powiatowego do Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu z dn. 25.04.1916 r., APŁ, AMŁ. 18685, k. 4; pismo Prezydenta Cesarско-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi do Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu z dn. 31.05.1917 r., *ibidem*, k. 122–123.; Przypomnienie o obowiązku m. in. w obwieszczeniu z 7.02.1916 r., NKŁ. 9.02.1916 nr 39 oraz w ogłoszeniu Prezydenta Cesarско-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi z dn. 11.06.1917 r., Dz. U. P. P. 23.06.1917 nr 31, poz. 242; Informacje o wyrokach karnych za naruszanie obowiązku zawiadomienia o chorobach zakaźnych m.in. w NKŁ, 5.01.1916, nr 4.

exanthematicus), tyfus (*typhus*), dyzenteria (*dysenteria*), przenośna drętewica karku (*cerebrospinalmeningitis*), szkarlatyna (*scarlatina*), dyfteria (*diphtherica*) oraz przypadki wścieklizny. Listę tę uzupełniono w 1917 r. o tzw. febrę powrotną (*febris recurrens*) oraz gruźlicę płuc i krtani.

Innowacją mającą kapitalne znaczenie w walce z chorobami zakaźnymi miało być zwłaszcza wprowadzenie obowiązku zgłaszania przypadków gruźlicy²⁶. Inicjatywa w zakresie zmian stanu prawnego należała do Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego, które w 1917 r. wystąpiło do Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego z postulatem wprowadzenia do obowiązującego prawodawstwa okupacyjnego przepisów przeciwgruźliczych²⁷. Wydane w tymże roku przez Szefa Administracji Cywilnej Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego Wolfganga von Kriesa przepisy przeciwepidemiczne nakazywały zgłaszanie zgonów z powodu gruźlicy płuc i krtani, a także przypadki zachorowań na gruźlicę otwartą. Były to pierwsze przepisy przeciwgruźlicze na ziemiach polskich.

Gdzie należało kierować zawiadomienie o chorobie zakaźnej? Ówczesne ustawodawstwa europejskie znały trzy różne systemy wymiany informacji epidemicznej. Zgłoszenie o przypadkach chorób zakaźnych kierowano: a) do miejscowej władzy policyjnej, która następnie przekazywała je do właściwego terenowego organu służby zdrowia (Rzesza Niemiecka) albo b) wprost do właściwych terenowych organów służby zdrowia (Anglia i Szwecja), albo też c) jednocześnie do właściwego miejscowo organu władzy policyjnej i terenowego organu służby zdrowia (tzw. system podwójnego zgłaszania, Włochy)²⁸.

Okupant zastosował system niemiecki – zgłoszenie o chorobach zakaźnych miało być kierowane do właściwego ze względu na miejsce zachorowania naczelnika powiatu (*Kreischef*), a w Łodzi – do Prezydenta Policji. W Łodzi w praktyce większość zgłoszeń o wypadkach zachorowań na choroby zakaźne lub o zgonach spowodowanych takimi chorobami napływała do Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu, na którym ciążył obowiązek niezwłocznego przekazania informacji Prezydium Policji lub bezpośrednio lekarzowi powiatowemu²⁹. Dodatkowo o każdym wypadku chorób zakaźnych władze samorządowe miały zawiadamiać także właściwą miejscowo komendanturę wojsk niemieckich³⁰. Wprowadzone

²⁶ W Niemczech zniana stanu prawnego w tym przedmiocie nastąpiła dopiero w 1923 r., kiedy to, ustawą o zwalczaniu gruźlicy (*Veröffentlichungen des Reichsgesundheitsamt*) z 4 sierpnia tego roku, wprowadzono obowiązek zgłaszania każdego przypadku zarażenia i zgonu z powodu gruźlicy płucnej lub krtaniowej do lekarza albo do przychodni przeciwgruźliczej.

²⁷ J. Leowski, M. Miller, *Założenia organizacyjne zwalczania gruźlicy na ziemiach polskich w XX wieku*, [w:] *Choroby zakaźne i ich zwalczanie na ziemiach polskich...*, s. 31.

²⁸ S. Sterling-Okuniewski, *Podręcznik chorób zakaźnych*, z. 1, cz. 2, Lwów-Warszawa 1925, s. 3.

²⁹ Pismo lekarza powiatowego do Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu miasta Łodzi z dn. 11.07.1917 r., APL, AMŁ 18685, k. 125.

³⁰ Pismo Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi do Magistratu z dn. 28.09.1916 r., *ibidem*, k. 21.

rozwiązanie miało przede wszystkim zapobiec ewentualnemu umieszczeniu niemieckiej załogi wojskowej w budynku mieszkalnym, gdzie wcześniej odnotowano przypadki wystąpienia choroby zakaźnej. Domy takie należało oznakować specjalnym napisem o treści ustalonej przez władze niemieckie.

W rozporządzeniu w sposób wyczerpujący określono podmioty obciążone prawnym obowiązkiem zawiadomienia. W pierwszej kolejności był to lekarz wezwany do chorego, a pod jego nieobecność – felczer, głowa rodziny (ojciec, matka *etc.*), każda osoba zajmująca się zawodowo pielęgniarstwem, właściciel mieszkania lub pomieszczenia, w których wydarzył się wypadek zaśląbnięcia lub śmierci, oraz każda osoba, która znalazła zwłoki. W stosunku do osób przebywających w zakładach karnych, publicznych lub prywatnych szpitalach, zakładach położniczych, sanatoriach oraz innych placówkach sprawujących całodobową opiekę, odpowiedzialność za wypełnienie tego obowiązku spoczywała na zarządzających, a konkretnie: na osobach sprawujących funkcje kierownicze w takich zakładach lub placówkach, lub na osobach, które ponosiły z innego tytułu szczególną odpowiedzialność za jego wykonanie.

Obowiązek zawiadomienia jako obowiązek prawny był – podobnie jak to miało miejsce w ustawodawstwie rosyjskim – egzekwowany za pomocą środków prawnych³¹. Jego niedopełnienie – bądź to w postaci braku zawiadomienia, bądź niedochowania wskazanego treścią rozporządzenia terminu zgłoszenia – powodowało odpowiedzialność karną z tego rozporządzenia.

4

Jednym ze środków wykorzystywanych w walce z chorobami zakaźnymi były szczepienia ochronne przeciwko ospie naturalnej, w wieku XIX wykonywane w większości państw europejskich. Stosowane rozwiązania prawne w tym zakresie nie były jednak jednolite. W przeciwieństwie do prawa państw takich, jak Anglia, Niemcy czy Austria, gdzie wykonanie szczepienia było obowiązkowe, a jego niedopełnienie zagrożone sankcją karną, ustawodawstwa m. in. francuskie, holenderskie i rosyjskie wskazywały jedynie metody, jakie należy stosować w celu jak najszerzego rozpowszechnienia omawianego środka. Przyjęcie tego ostatniego rozwiązania, najpierw w prawie sanitarnym Księstwa Warszawskiego, a następnie w Królestwie Polskim w istotny sposób wpłynęło na powszechność i systematyczność szczepień ospy na ziemiach polskich.

³¹ *Ustawa kar wymierzanych przez sędziów pokoju*, D.P.K.P., t. XV, art. 102 i 102 [1]; Kodeks kar głównych i poprawczych, art. 854–858.

Regulacje normatywne w tym przedmiocie wprowadzono w 1811 r.³² Obowiązkiem szczepień krowianką (metoda E. Jennera) objęto wtedy niemowlęta – od urodzenia do ukończenia pierwszego roku. Szczepienia miały odbywać się systematycznie dwa razy do roku, w porze wiosennej (kwiecień, maj) i jesiennej (wrzesień, październik) na terenie całego kraju. Ten stan prawny utrzymano w Królestwie Polskim³³.

Jeżeli chodzi o Łódź, to realizację programu przymusowych szczepień ochronnych przeciwko ospie kontynuowano także podczas I wojny światowej. Inicjatywa w tym zakresie od początku należała do władz samorządowych³⁴. Pierwsze zasady organizacji szczepień zostały opracowane przez Główny Komitet Obywatelski już w końcu 1914 r. Obowiązek ustalenia list osób podlegających szczepieniu nałożono na właścicieli domów. Ci z kolei zawiadamiali lokatorów o terminie i miejscu szczepień³⁵. Z powodu niedokładnego sporządzenia spisów przez właścicieli domów, w 1915 r. nie zaszczepiono wszystkich osób mających poddać się temu obowiązkowi³⁶. Sprawa ta nie uszła uwagi miejscowych władz niemieckich i w drodze rozporządzenia policyjnego z 26 stycznia 1916 r. *dotyczącego ustawienia spisu szczepienia ospy* właściciele domów i ich zastępcy zostali zobowiązani pod groźbą kary do przygotowania spisów osób zamieszkujących w budynku i podlegających szczepieniu (wszystkie dzieci urodzone w 1915 r.), a następnie dostarczeniu ich, w przeciągu 14 dni, właściwemu miejscowo cyrkulowi policji³⁷.

Zasadnicze zmiany przyniosły dopiero rozporządzenia policyjne: z 18 kwietnia 1916 r. i następne z lat 1917 i 1918, w których okupant szczegółowo określił wiek i grupy osób objętych obowiązkiem szczepień, kwalifikacje osób przeprowadzających szczepienia i sposób ich prowadzenia oraz sankcje za uchylenie się od nałożonego obowiązku³⁸. Także tu zastosowano rozwiązania prawa niemieckiego³⁹. Przymusem szczepień ochronnych przeciwko ospie objęto nie tylko – jak miało to miejsce w prawodawstwie przedwojennym – dzieci w wieku niemowlęcym, ale także osoby, które wcześniej nie poddały się szczepieniom ochronnym w zakresie

³² Dekret Księstwa Warszawskiego nakazujący szczepienie ospy krowiej z dn. 4.09.1811 r., *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. 3, s. 383; *Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zalecające rozpowszechnienie i wprowadzenie w wykonanie ospy ochronnej z dn. 17.10.1811 r.*, H. Konic, F. Olszewski, *Podręcznik dla władz...*, s. 208–210.

³³ *Ustawa policji lekarskiej z 1857 r.*, Z.P.K.P. 1857, t. XIII.

³⁴ Szerzej na ten temat J. Rosiewicz, *Pierwsze przymusowe, gromadne szczepienia ospy ochronnej w Łodzi w 1915 roku*, „Zdrowie” 1916, nr 7.

³⁵ *Ibidem*, s. 328–330.

³⁶ *Ibidem*, s. 333.

³⁷ NKŁ 4.02.1916, nr 34.

³⁸ NKŁ 22.04.1916, nr 112. *Rozporządzenie policyjne z 10.05.1917 r. dotyczące szczepienia ospy*, Dz. U. P. P., 16.05.1917, nr 23, poz. 197 oraz Dz. U. P. P., 8.05.1918, poz. 656.

³⁹ *Dot. Impfgesetz z 8.04.1874 r.*, Dz. U. Rz. 1974, nr 31.

wymaganym w rozporządzeniu. Do tej kategorii zaliczono: 1) osoby, które w czasie istnienia niemieckiego zarządu okupacyjnego nie poddały się dotąd obowiązkowym szczepieniom ochronnym, albo też poddały się takim zabiegom, lecz nie uodporniły się na działanie choroby; 2) osoby, które nie przebyły w tym okresie naturalnej ospy; 3) osoby, które zostały zwolnione z obowiązku z powodu wieku lub stanu zdrowia; 4) osoby, które zostały zwolnione bądź też uchyliły się bezprawnie od nałożonego obowiązku; 6) osoby, które przebyły ospę naturalną przed ustanowieniem okupacyjnego zarządu niemieckiego⁴⁰. W związku z epidemią ospy w Rosji i realną możliwością zawleczenia choroby na obszar Królestwa Polskiego, w 1918 r. przymusowe szczepienia ochronne przeciwko tej chorobie objęły osoby powracające z tamtych terenów⁴¹.

Szczepienia ochronne prowadzone były indywidualnie, zgodnie z programem szczepień ochronnych na dany rok, publikowanym przez Prezydenta Policji w Łodzi w formie obwieszczenia określającego czas, miejsce i okręg, w którym szczepienia mają być wykonywane. W wypadku osób przybyłych z terytorium Rosji do wykonywania szczepień upoważnieni byli wyłącznie niemieccy lekarze powiatowi lub wojskowi albo ich zastępcy, w Łodzi natomiast – także upoważnieni do tego lekarze dzielnicowi⁴². Informacje na temat szczepienia u takich osób były dokumentowane w paszporcie. Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu sprawozdanie z tych czynności przedstawiał do zatwierdzenia Prezydentowi Policji⁴³. Lekarz prowadzący zabieg miał obowiązek sporządzić listę szczepionych i każdorazowo wystawić odpowiednie świadectwo szczepień⁴⁴.

5

Aby zapobiec szerzeniu się chorób zakaźnych na terytorium Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, ścisłym nadzorem epidemiologicznym objęto ludność, którą warunki wojny zmusiły do częstej zmiany miejsca pobytu. Zabezpieczenie przed szerzeniem się czynnika etiologicznego polegało na odseparowaniu osób stanowiących potencjalne źródło zakażenia i wprowadze-

⁴⁰ Od poddania się obowiązkowym szczepieniom ochronnym przeciwko ospie zwolnione były osoby, które posiadały dokument wystawiony przez lekarza powiatowego, stwierdzający fakt, iż wykonanie szczepienia może stanowić zagrożenie dla ich życia lub zdrowia. W Łodzi w tej mierze wystarczało świadectwo wystawione przez właściwego miejscowo lekarza dzielnicowego. Przed samym zabiegiem przeprowadzano kwalifikacyjne badanie lekarskie w celu wykluczenia ewentualnych przeciwwskazań do szczepienia i odnotowano w dokumentacji szczepień. W przypadku stwierdzenia przez lekarza wyłącznie okresowych przeciwwskazań do szczepienia ochronnego, termin szczepienia przesuwał się do chwili ich ustąpienia.

⁴¹ *Rozporządzenie Szefa Administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego z 8.03.1918 r.*, Dz. U. P. P. poz. 641.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ APL, AME 19279, k. 39.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 2.

niu ścisłej kontroli ruchu osobowego. Skuteczność podjętych działań profilaktycznych w warunkach wojny była ograniczona. Jak poważny był to problem, świadczą m.in. nikłe rezultaty podjętej w latach 1916–1917 przez okupanta akcji zwalczania duru plamistego na terytorium Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego. W jej ramach władze niemieckie do połowy 1918 r. utworzyły sieć specjalnych domów izolacyjnych, z urządzeniami kąpielowymi, dezynfekcyjnymi i dezynsekcyjnymi, przeznaczonych do odosobnienia żebraków i włóczęgów. Wobec braków organizacyjnych i technicznych, zastosowana metoda nie przyniosła spodziewanych rezultatów⁴⁵. Zabronione było m. in. przyjmowanie włóczęgów do oberż i mieszkań prywatnych⁴⁶, żywienie żebraków poza wspomnianymi domami izolacyjnymi⁴⁷. Ze względu na duże prawdopodobieństwo zawleczenia choroby zakaźnej z obszarów wiejskich wprowadzono także ścisłą kontrolę ludności napływowej i zakaz letnich wyjazdów mieszkańców miasta na te tereny⁴⁸.

Niezależnie od tych działań, władze niemieckie reagowały na każde zwiększenie się w mieście liczby nowych przypadków zachorowań. W celu przecięcia możliwych źródeł zakażenia, okupant wydawał czasowe zakazy m. in. swobodnego przemieszczania się ludności pomiędzy dzielnicami miasta, zmiany miejsca zamieszkania, posyłania dzieci do szkół, uczestnictwa w zebraniach prywatnych i publicznych, w tym o charakterze religijnym. Tak było m. in., kiedy na przełomie 1915 i 1916 r. zanotowano liczne przypadki chorób zakaźnych na Bałutach – dużej i gęsto zaludnionej, głównie przez ludność żydowską, dzielnicy Łodzi, ulokowanej na północ od Starego Miasta. W momencie włączania w 1915 r. tej podłódzkiej osady w granice administracyjne miasta, był to niewątpliwie obszar najbardziej zaniedbany pod względem rozwoju infrastruktury miejskiej, siedlisko brudu, nędzy, przestępczości i masowego bezrobocia. Aby zapobiec dalszemu rozwojowi chorób zakaźnych w tej części Łodzi oraz przeniesieniu ich na inne dzielnice, Prezydent Cesarско-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi wprowadził czasowy zakaz pobierania nauki w chederach, uczestnictwa we wszelkiego typu zebraniach (zniesiono m. in. regularne nabożeństwa w kościołach oraz w synagodze), a także organizowania koncertów i projekcji filmów. Ludności oznaczonej dzielnicy nie wolno było posyłać dzieci do chederów położonych w innych częściach miasta⁴⁹, ponadto osobom zamieszkałym na obsza-

⁴⁵ S. Sterling-Okuniewski, *Podręcznik...*, s. 15.

⁴⁶ *Rozporządzenie policyjne Prezydenta Cesarско-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi z dnia 23.08.1917 r.*, Dziennik Urzędowy, nr 44, poz. 332. Treść powyższego rozporządzenia była w okresie późniejszym wielokrotnie powtórnie ogłaszana.

⁴⁷ *Obwieszczenie Prezydenta Cesarско-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi z dn. 8.03.1918 r.*, Dz. U. P. P., 16.03.1918 r., nr 83, poz. 578.

⁴⁸ *Obwieszczenie Prezydenta Cesarско-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi z dnia 3.03.1916 r.*, NKŁ, 8.03.1916, nr 67.

⁴⁹ *Rozporządzenie policyjne Prezydenta Cesarско-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi z 8.02.1916 r.*, NKŁ, 8.02.1916, nr 39.

rze bezpośrednio przylegającym do Bałut zabroniono, bez specjalnego pozwolenia właściwej władzy policyjnej, przeprowadzek do innych dzielnic Łodzi⁵⁰.

W myśl obwieszczenia Prezydenta Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi z 4 marca 1916 r., przewożenie środkami transportu publicznego osób dotkniętych chorobą zakaźną albo o nią podejrzanych zostało zakazane pod groźbą kary⁵¹.

6

W rozporządzeniu policyjnym z 18 sierpnia 1916 r. *dotyczącym obrotu artykułów żywnościowych i napojów (mięso, kielbasy, pieczywo, masło, ser i temu podobne)* oraz z 23 sierpnia 1916 r. *dotyczącym piekarni*, ustalono warunki sanitarne i techniczne, jakim powinny odpowiadać sklepy spożywcze i piekarnie oraz zasady przechowywania i sprzedaży artykułów żywnościowych⁵². Podobne zasady zawarto w rozporządzeniu policyjnym z 5 grudnia 1917 r. *dotyczącym produktów mlecznych*⁵³. Wedle przyjętych regulacji, do pracy w tego typu placówkach nie mogły być dopuszczane osoby dotknięte chorobami zakaźnymi albo skórnymi. Zatrudnieni w piekarniach dodatkowo podlegali okresowym badaniom lekarskim.

Ograniczenie obrotu pewnymi kategoriami towarów, które mogły stać się potencjalnym źródłem zarażenia, wprowadziło rozporządzenie policyjne z 8 lutego 1916 r.⁵⁴ Dotyczyło to przede wszystkim używanej odzieży, bielizny i pościeli. Ich wywóz i wwóz w obręb okręgu administracyjnego Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi był dozwolony jedynie za zaświadczeniem urzędowym o dokonaniu odkażenia.

7

Podstawowe przepisy w zakresie zwalczania chorób zakaźnych w szkołach zawierało wspomniane już rozporządzenie Hindenburga z 1915 r., w którym nauczyciele zostali zobowiązani do zawiadomienia naczelnika okręgu o każdym przypadku choroby zakaźnej – zarówno w sytuacji, gdy ta wystąpiła wśród personelu pedagogicznego, jak i uczniów. Uzupełnieniem tych regulacji były przepisy rozporządzenia

⁵⁰ Rozporządzenie policyjne Prezydenta Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi z 26.02.1916 r., NKL, 1.03.1916, nr 60.

⁵¹ NKL, 7.03.1916, nr 66.

⁵² NKL, 24.08.1916, nr 231; 31.08.1916, nr 238.

⁵³ Dz. U. P. E. nr 67, poz. 478.

⁵⁴ NKL, 12.02.1916, nr 42.

policyjnego Prezydenta Cesarsko–Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi z 2 marca 1917 r. *dotyczące zapobiegania rozszerzania chorób przenośnych przez szkołę* oraz wydane do niego w tym samym dniu przepisy wykonawcze⁵⁵. Na ich podstawie stałej kontroli sanitarno-epidemiologicznej poddano wszelkie zakłady wychowawcze, żłobki, ochronki, zakłady freblowskie, poczekalne, ogródki dziecięce i inne podobne instytucje. Przepisy wyliczały dwie kategorie chorób, na jakie należało zwrócić szczególną uwagę: choroby zakaźne oraz inne infekcje, np. koklusz, odra czy ospa wietrzna. Osoby spośród personelu nauczycielskiego oraz uczniowie dotknięci wskazaną enumeratywnie w treści rozporządzenia chorobą zakaźną nie mieli prawa wstępu do budynku szkolnego. Dotyczyło to także nauczycieli i uczniów zdrowych, lecz zamieszkających w lokalach, w których zdarzyły się przypadki takich zachorowań. Dopuszczenie do nauki mogło nastąpić po całkowitym wyleczeniu bądź, jeśli chodzi o drugą z wymienionych kategorii osób – po okazaniu zaświadczenia lekarza dzielnicowego lub szkolnego, stwierdzającego brak przeciwwskazań. Mieszkanie, odzież i inne rzeczy codziennego użytku osób, które przebyły chorobę zakaźną, podlegało dezynfekcji. Na podstawie przepisów rozporządzenia z 1915 r., nauczyciele byli zobowiązani niezwłocznie zawiadomić o wystąpieniu takiej choroby lekarza powiatowego i szkolną władzę nadzorczą (w Łodzi Prezydium Policji) w celu podjęcia dalszych decyzji, z zamknięciem szkoły włącznie. Zgodnie z rozporządzeniem policyjnym z 10 maja 1917 r. *dotyczącym szczepienia ospy*, obowiązek szczepień ochronnych przeciwko ospie w szkołach spoczywał na lekarzach szkolnych.

8

Postępowanie ze zwłokami osób zmarłych na choroby zakaźne wymagało specjalnych zarządzeń. Rozporządzeniem policyjnym z dnia 8 lipca 1916 r. *dotyczącym zapobiegania i rozszerzania się chorób zakaźnych przez trupy*⁵⁶, ustalono wykaz chorób zakaźnych, w przypadku których stwierdzenie zgonu powodowało obowiązek natychmiastowego usunięcia z mieszkania zwłok osób zmarłych na te choroby, umieszczenia w trumnie i pochowania na cmentarzu w ciągu 24 godzin od chwili zgonu⁵⁷. Ciało zmarłych na choroby zakaźne nie wolno było obmywać

⁵⁵ Dz. U. E. P., nr 9, poz. 72.

⁵⁶ NIKL, 20.07.1916, nr 196.

⁵⁷ W dotychczas obowiązującym ustawodawstwie, zgodnie z postanowieniem Rady Administracyjnej z 31 maja (12 czerwca) 1846 r. każde zwłoki ludzkie, a więc nie tylko osób zmarłych na choroby zakaźne, należało pogrzebać nie wcześniej niż po upływie 48 godzin od chwili zgonu. Termin ten można było skrócić, m.in., jak to określono, w czasie *grasowania chorób zaraźliwych...*, a więc w okresie szerzenia się rozległych epidemii. *Ustawa o policji lekarskiej z 1857 r.* wydłużyła czas złożenia ciała do grobu aż do trzech dób od chwili zgonu, zastrzegając jednocześnie, że jeżeli śmierć nastąpiła z powodu *zarazy, lub jakiej innej choroby epidemicznej* zmarłego należało pochować wcześniej, *Postanowienia Rady Administracyjnej z 31 maja (12 czerwca) 1846 r.*, P.D.R.G.N.D., cz. 2, t. 2, s. 173, art. 3 pkt 3; *Ustawa o policji lekarskiej...*, art. 917–918.

ani przebierać; należało je zawinąć się w płótno nasycone płynem dezynfekcyjnym (3-procentowy roztwór kwasu karbolowego), złożyć w trumnie, a trumnę szczelnie zamknąć. Na dnie trumny należało umieścić warstwę substancji plynocłonnej (trociny, ściółka torfowa, mech, sieczka lub inne podobne materiały). Przewożenie zwłok było dozwolone środkami przewozowymi specjalnie do tego celu przeznaczonymi. W celu zabezpieczenia przed zarażeniem zakazano odprawiania wszelkich uroczystości pogrzebowych, w tym wystawiania złożonych trumien w domu pogrzebowym lub w kościele oraz czuwania przy otwartych trumnach.

9

Odrębnym zagadnieniem było zapobieganie i zwalczanie chorób wenerycznych. W wieku XIX choroby weneryczne łączono ściśle z nierządem, toteż wysiłki w zahamowaniu ich szerzenia się skierowano przede wszystkim do normowania zasad funkcjonowania prostytucji⁵⁸.

Warunki wojny, częste przemarsze wojsk oraz powszechna pauperyzacja społeczeństwa wpłynęły na znaczne nasilenie zachorowalności na te choroby zakaźne. Okupant, świadomy wagi problemu, jaki niesie ze sobą rozwój chorób wenerycznych dla stacjonujących wojsk, już w pierwszych latach wojny podjął w tej mierze stosowne działania profilaktyczne i ochronne⁵⁹. Plan walki z tymi chorobami – podobnie jak to miało miejsce w czasach zaborów⁶⁰ – przewidywał ścisłą reglamentację prostytucji, czyli wymagał zezwolenia władz policyjnych na uprawianie nierządu pod warunkiem rejestracji i kontroli policyjno-lekarskiej. Wszelkie odstępstwa od przyjętych zasad postępowania były karane aresztem lub wydaleniem z obszaru administracyjnego okupowanego przez wojska niemieckie.

⁵⁸ A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego oraz prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, t. 2, Warszawa 1882, s. 145–146; A. Stapiński, *Założenia organizacyjne zapobiegania, zwalczania i leczenia chorób wenerycznych na ziemiach polskich w XX wieku*, [w:] *Choroby zakaźne i ich zwalczanie*..., s. 37–38.

⁵⁹ *Rozporządzenie z dn. 22.06.1915 r. w sprawie zapobiegania dalszemu rozpowszechnianiu chorób płciowych w armii wschodniej*, Dz. R. Wł. C-N., 14.06.1915, nr 12 poz. 40.

⁶⁰ W Królestwie Polskim, w drodze wydawanych kolejno rozporządzeń (m.in. z 1821, 1825, 1833, 1843 r.), władze administracyjne objęły nadzorem nie tylko kobiety trudniące się nierządem, ale również osoby cywilne i wojskowe „podejrzane o niemoralne prowadzenie”, tj. m.in. kobiety mieszkające blisko koszar, odwachów, robotnice, służące, czeladź, wyrobników i żołnierzy. W tym celu w wielu miastach, w tym i w Łodzi, tworzono specjalne, czasowe komitety policyjno-lekarskie. Oprócz nich stały nadzór nad „utrzymującymi domy publiczne, zamtuzami i kobietami publicznymi” sprawowała także straż gminna. Burmistrzom miast i wójtom gmin polecono nadto, aby chorzy na syfisy byli natychmiast po rozpoznaniu choroby odsyłani do właściwych szpitali powiatowych i prowincjonalnych. Przepisy o rozgraniczeniu prawideł policyjnych i obowiązków pomiędzy strażą ziemską, burmistrzami i wójtami gminnymi, zatwierdzony przez *Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 7 (19) grudnia 1866 r.*, art. 3; H. Konic, F. Olszewski, *Podręcznik dla władz*..., s. 210; *Rozporządzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych*, wskazujące porządek, zachować się winny przy kwalifikowaniu i odsyłaniu do szpitali na kurację chorych syfilisycznie z dn. 1 (13) lutego 1862 r.

10

Lata dynamicznego, lecz niekontrolowanego rozwoju miasta w okresie zaborów doprowadziły do licznych zaniedbań w sferze zagospodarowania przestrzennego i rozwoju infrastruktury miejskiej. Ówczesna Łódź nie posiadała m. in. publicznej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, większość z budynków nie była zelektryfikowana, a sieć gazowa obsługiwała jedynie śródmieście. Problem pogłębiała gęsta zabudowa mieszkaniowa, jej przemieszanie z budynkami fabrycznymi oraz brak wolnej przestrzeni w postaci parków i skwerów. W 1915 r. niemieckie władze okupacyjne dokonały największej w historii Łodzi inkorporacji nowych terenów. W granice administracyjne miasta włączono osady Bałuty i Chojny Nowe oraz sąsiadujące z nim części wsi: Antoniew Stokowski, Dąbrowa, Radogoszcz, Rokicie Stare, Rokicie Wójtostwo, Rokicie Nowe, Widzew, Zarzew i Żabieniec.

W wyniku przyłączenia tych terenów do Łodzi jej obszar powiększył się z 3811 km² do 5875 km², tj. wzrósł o 54,2% powierzchni⁶¹. Inkorporowane obszary charakteryzowały się ogromnym zagęszczeniem zabudowy mieszkaniowej i niskim standardem; pod względem sanitarnym przedstawiał się katastrofalnie. Brak było podstawowych urządzeń komunalnych, wodociągów i sieci kanalizacji. Ulice były wąskie, w większości niebrukowane. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wspomniane problemy wpływały na warunki zdrowotne mieszkańców Łodzi i były źródłem wielu chorób zakaźnych.

Skalę problemu dostrzegły władze niemieckie. Szczególną uwagę poświęcono kwestii utrzymania należytego stanu higienicznego nieruchomości. Przykładem takich regulacji były postanowienia rozporządzeń policyjnych z dnia 26 lutego 1916 r. o *oczyszczaniu mieszkań i domostw*⁶² oraz z 10 października 1917 r., *dotyczące utrzymania w porządku nieruchomości, domów i mieszkań*⁶³. Właściciele domów zostali zobligowani do utrzymania porządku na terenie całej nieruchomości, a także na graniczących z nią ulicach. Ich zadaniem było zapewnienie czystości sieni i schodów, miejsc do składowania odpadów i odpowiedniej ilości pojemników na śmieci oraz utrzymywanie w obrębie budynku określonej liczby urządzeń higieniczno-sanitarnych.

Szczególnie dokładnie określono również obowiązki najemców lokali mieszkalnych, do których należało: utrzymanie czystości i porządku w obrębie wynajmowanego lokalu i tych miejscach, do których dostęp był powszechny, tj. suterenach, ustępach. Z istotnych postanowień wskazać należy tu zakaz wylewania lub

⁶¹ A. Ginsbert, *Łódź. Studium monograficzne*, 1.6dł 1962, s. 9.

⁶² *Rozporządzenie policyjne Prezydenta Cesarstwo-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi z 26.02.1916 r.*, NKE, 1.03.1916, nr 60.

⁶³ Dz. U. P. P. nr 54, poz. 394.

wyrzucania jakichkolwiek płynów lub przedmiotów przez okna, co w tym czasie w Łodzi było częstą praktyką. Zwraça uwagę także zakaz trzepania dywanów, materacy oraz pościeli *etc.* na schodach budynków, w sieniach lub przez okna, ograniczający te czynności wyłącznie podwórza, i to w godzinach porannych. W celu zapewnienia właściwego wykonywania wprowadzonych regulacji prawnych, tekst rozporządzenia w języku polskim i niemieckim był wywieszany w sieni każdego budynku, w widocznym miejscu.

11

Panująca w okresie I wojny światowej na okupowanym terytorium Królestwa Polskiego (także i w Łodzi) dramatyczna sytuacja epidemiologiczna chorób zakaźnych i związana z tym potrzeba zapewnienia właściwej ochrony stacjonującym wojskom i cywilnemu personelowi administracyjnemu, zmusiły niemieckie władze okupacyjne do radykalnych zmian stanu prawnego w omawianej dziedzinie życia społecznego. Wynikało to po części z faktu, iż urzędnicy niemieccy przeważnie nie znali obowiązującego w Królestwie Polskim prawa rosyjskiego, po części ze stanu systemu organizacji ochrony zdrowia w zakresie chorób zakaźnych, zaburzonego w czasie wojny i okupacji, z metodami i instytucjami prawnymi wywodzącymi się wprost z prawa niemieckiego i ze źródeł rosyjskich.

Dokonana analiza regulacji normatywnych zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych w Łodzi, podlegającej w okresie I wojny światowej niemieckiej administracji okupacyjnej, stanowi dostateczną podstawę do sformułowania przez nas generalnego wniosku, iż główne kierunki zwalczania chorób zakaźnych nastawione były na trzy zasadnicze ogniwa procesu epidemicznego: likwidowanie źródeł zakażenia, opanowanie dróg szerzenia się infekcji oraz, w mniejszym stopniu, uodpornianie wrażliwej populacji.

Okupacyjne zmiany prawodawstwa sanitarnego w zakresie zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych miały charakter przejściowy i zanikły już w pierwszych latach funkcjonowania niepodległej Polski. Niemniej jednak zastosowane przez okupanta instytucje prawa niemieckiego stały się wzorcem dla nowego prawa wprowadzonego przez władze odrodzonego państwa polskiego⁶⁴.

⁶⁴S. Sterling-Okuniewski, *Podręcznik...*, s. 40.

MICHAŁ PYZIAK
(Łódź)

**Zapomniany Trybunał z 1921 r.
Rozwiązywanie konfliktów kompetencyjnych na
ziemiach zachodnich II Rzeczypospolitej
na tle rozwiązań pruskich¹**

**Vergessenes Tribunal von 1921. Lösung der
Kompetenzkonflikte auf den westlichen Gebieten der
2. Republik Polens im Hinblick auf preußische Lösungen**

1. Uwagi wstępne. 2. Spór kompetencyjny i sposoby jego rozwiązywania. 3. Warunki wprowadzenia dzielnicowych przepisów o rozwiązywaniu sporów kompetencyjnych. 4. Podstawa prawna działania Trybunału do spraw Konfliktów Kompetencyjnych. 5. Ustrój, właściwość i postępowanie przed Trybunałem do spraw konfliktów kompetencyjnych: 5.1. Skład; 5.2. Właściwość; 5.3. Strony sporu, legitymacja procesowa; 5.4. Postępowanie. 6. Wnioski.

1. Einführende Bemerkungen. 2. Kompetenzstreit und dessen Lösungen. 3. Umstände der Einführung lokaler Vorschriften zur Entscheidung der Kompetenzkonflikte. 4. Rechtsgrundlage der Tätigkeit des Gerichtshofs zur Entscheidung der Kompetenzkonflikte. 5. Anordnung, Zuständigkeit und Vorgehen vor dem Gerichtshof zur Entscheidung der Kompetenzkonflikte; 5.1. Zusammensetzung; 5.2. Zuständigkeit; 5.3. Streitparteien, Prozessbefugnis; 5.4. Verfahren. 6. Schlussfolgerungen.

I

Rozwiązywanie sporów kompetencyjnych przez cały wiek XIX i w pierwszej połowie wieku XX było jednym z istotnych problemów funkcjonowania aparatu państw europejskich. Sposoby rozstrzygania konfliktów pojawiających się na styku sfer działania sądownictwa i administracji mieściły się w szerokim spektrum rozwiązań instytucjonalnych przyjmowanych przez ustawodawstwo poszczególnych krajów. Także na ziemiach polskich problematyka ta znalazła swoje odbicie, czego wyrazem są choćby przepisy dotyczące załatwiania *zajść o jurysdykcję*² w konstytucjach Księstwa Warszawskiego³ i Królestwa Polskiego⁴.

¹ Opracowanie niniejsze jest częścią szerszych badań autora nad sądownictwem kompetencyjnym w II Rzeczypospolitej.

² Terminu takiego użyto dla określenia sporu kompetencyjnego w konstytucji Księstwa Warszawskiego.

³ Art. 17 Ustawy Konstytucyjnej Księstwa Warszawskiego, Dz.Pr. KW z 1810, s. II–XIVII.

⁴ Art. 73 Ustawy Konstytucyjnej Królestwa Polskiego, Dz.Pr. KP z 1815, t. 1, s. 1.

Po odzyskaniu niepodległości polski ustawodawca również dostrzegał konieczność unormowania rozwiązywania konfliktów kompetencyjnych. Artykuł 86 konstytucji marcowej⁵ zapowiadał ustanowienie Trybunału Kompetencyjnego do rozstrzygania sporów o właściwość między władzami administracyjnymi a sądami. Realizacja postanowień ustawy zasadniczej w tym zakresie została jednak (zapewne wobec natłoku innych zadań legislacyjnych) znacznie odłożona w czasie. Zapowiadana w art. 86 konstytucji ustawa szczegółowa uchwalona została dopiero 25 listopada 1925 r.⁶ Powołany na jej mocy organ nie był jednak pierwszym sądem kompetencyjnym ustanowionym na ziemiach polskich po odzyskaniu niepodległości. Palmę pierwszeństwa należy bowiem oddać właśnie owemu tytułowemu „zapomnianemu trybunałowi”, powołanemu do życia rozporządzeniem Ministra byłej dzielnicy pruskiej z 22 czerwca 1921 r.⁷

Literatura międzywojenna nie poświęciła temu lokalnemu organowi zbyt wiele uwagi. Fakt jego ustanowienia umknął nawet autorom monografii późniejszego ogólnopolskiego Trybunału Kompetencyjnego K. M. Krzyżanowskiemu⁸ i R. Klimowowi⁹, mimo że sporo miejsca w ich opracowaniach zajął historyczny przegląd sposobów rozwiązywania sporów o właściwość na ziemiach polskich¹⁰. Także prace o ogólnym charakterze, dotyczące ustroju państwa czy funkcjonowania administracji i sądownictwa, nie wspominają o istnieniu Trybunału¹¹. Jedynie Z. Cybichowski w *Podręcznej encyklopedii prawa publicznego* zawarł wzmiankę o ustanowieniu sądownictwa kompetencyjnego w byłej dzielnicy pruskiej¹². Również autorzy powojenni badający ustrój ziem zachodnich po odzyskaniu niepodległości nie zajęli się poznańskim sądem kompetencyjnym¹³. O jego powołaniu wspomina na marginesie rozważań nad sądownictwem administracyjnym tylko W. Maisel¹⁴. Trybunał do spraw konfliktów kompetencyjnych byłej dzielnicy pruskiej pozostaje więc instytucją prawie zupełnie nieznaną. Przy-

⁵ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* z dn. 17.03.1921 r., Dz.U. nr 44, poz. 267.

⁶ *Ustawa o Trybunale Kompetencyjnym* z dn. 25.11.1925 r., Dz.U. nr 126, poz. 897.

⁷ Rozporządzenie Ministra b. dzielnicy pruskiej o *zalatwianiu sporów o właściwość między sądami a władzami administracyjnymi*, Dz.Urz. Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z 1921 r., nr 22, poz. 155.

⁸ K. M. Krzyżanowski, *Trybunał Kompetencyjny. Studium z zakresu polskiego prawa publicznego*, Warszawa 1924.

⁹ R. Klimów, *Trybunał Kompetencyjny*, „Przegląd Prawa i Administracji”, [Lwów] 1927, s. 62–75, 211–226.

¹⁰ Zarzut pominięcia powołania Trybunału b. dzielnicy pruskiej podnosi B. Wasiułyński w recenzji opracowania K. M. Krzyżanowskiego, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” [Poznań] 1926, z. 1, s. 24.

¹¹ Np.: W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne (geneza i system)*, Warszawa 1922; idem, *Zarys ustroju państwowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1923; W. I. Jaworski, *Nauka prawa administracyjnego. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1924; K. W. Kumantecki, B. Wasiułyński, J. Panejko, *Polskie prawo administracyjne w zarysie*, Kraków 1930.

¹² Z. Cybichowski, *Podręczna encyklopedia prawa publicznego*, Warszawa 1927, s. 301.

¹³ Trybunał ds. konfliktów kompetencyjnych b. dz. Pruskiej pozostał poza tematyką prac między innymi K. Dembskiego (*Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawnoustrojowe*, Poznań 1972) i A. Gulczyńskiego (*Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, „Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1995, t. 50).

¹⁴ W. Maisel, *Wojewódzkie sądy administracyjne w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa–Poznań 1976, s. 134.

czyną takiego stanu rzeczy jest prawdopodobnie fakt, że organ ten nie odegrał żadnej praktycznej roli w funkcjonowaniu systemu prawnego ziem zachodnich. Wobec nieodnalezienia przekonujących dowodów podjęcia przezeń działalności, można z wysokim prawdopodobieństwem uznać, że przepisy dotyczące jego powołania pozostały martwą literą. Warto jednak przedstawić kształt regulacji prawnych będących ciekawą próbą dostosowania prawa zaborczego do nowych warunków niepodległej Polski.

2

W doktrynie prawa powszechnie przyjmuje się definicję konfliktu kompetencyjnego jako ujawnionej w toku procedury w konkretnej sprawie rozbieżności zdań dwóch organów państwa – z których jeden należy do władzy sądowniczej, drugi – do władzy wykonawczej – co do tego, który z organów ma daną sprawę rozstrzygnąć. Aby można było mówić o sporze, musi zostać spełniona także przesłanka formalna – kwestia rozbieżności zdań musi być poddana pod rozstrzygnięcie stosownego organu państwa, zgodnie z procedurą przewidzianą przez ustawodawcę. Wyodrębnia się przy tym spory pozytywne – gdy jeden z uwikłanych w konflikt organów uważa, że drugi narusza jego kompetencje, i negatywne – gdy żaden z organów nie przyjmuje sprawy do rozpoznania, odmawiając swojej kompetencji, a spór inicjuje osoba trzecia, zainteresowana uzyskaniem rozstrzygnięcia we własnej sprawie¹⁵.

Jak wynika z powyższej definicji, zaistnienie sporu o właściwość możliwe jest jedynie w sytuacji, gdy system prawny państwa zakłada rozgraniczenie kompetencji poszczególnych władz, a przynajmniej przeprowadza podział między sferami działania sądownictwa i administracji. Pojawienie się problematyki sporów kompetencyjnych należy zatem wiązać z wprowadzeniem w życie teoretycznych koncepcji wielkich myślicieli XVIII stulecia: J. Locke'a, a przede wszystkim Monteskiusza¹⁶. Sformułowana przez tego ostatniego zasada trójpodziału władzy została ściśle przeprowadzona w ustroju Francji, w okresie Wielkiej Rewolucji, gdzie szczególną uwagę ustawodawcy skupiło rygorystyczne rozgraniczenie kompetencji sądów i władzy administracyjnej. Właśnie powstałe w okresie rewolucji rozwiązania prawne stały się, co do najogólniejszych zasad, pierwowzorem dla innych państw europejskich w zakresie rozwiązywania konfliktów kompetencyjnych. W tym miejscu należy zauważyć, że w większości krajów, także w okresach od-

¹⁵ Por. K. M. Krzyżanowski, *Trybunał Kompetencyjny...*, s. 4–13; R. Klimów, *Trybunał Kompetencyjny*, s. 164; Z. Cybichowski, *Podręczna encyklopedia...*, s. 291.

¹⁶ Z. Cybichowski, *Podręczna encyklopedia...*, s. 290.

chodzenia od idei trójpodziału władzy, a nawet w tych państwach, gdzie zasady tej formalnie nie przeprowadzono, przestrzegano podziału kompetencji między organami sądowymi a administracją.

Różne przykłady europejskie pozwalają na wskazanie kilku modeli załatwiania sporów o właściwość¹⁷. Najdawniej stosowany system rozstrzygania konfliktów przewidywał przyznanie decyzji o tym, który organ jest właściwy, jednej z władz toczących spór. W ramach tego rozwiązania można wskazać ustroje, w których wyrokowanie o wątpliwościach kompetencyjnych poruczono władzy administracyjnej (Francja w latach 1791–1849, kraje Związku Reńskiego, Księstwo Warszawskie, Królestwo Polskie w okresie konstytucyjnym, Prusy w latach 1808–1847), i takie, w których to sądy decydowały o swojej właściwości, samodzielnie rozstrzygając tym samym ewentualne kwestie kompetencyjne (Belgia, Włochy, II Rzesza Niemiecka, Jugosławia, Cesarstwo Rosyjskie po 1864 r., Królestwo Polskie po 1876 r. oraz kraje anglosaskie).

Decyzja ustawodawcy o przyznaniu roli rozstrzygania sporów jednej z władz dyktowana była najczęściej chęcią faworyzowania którejś ze stron konfliktu. Szczególnie w krajach, gdzie organ władzy administracyjnej miał pełnić funkcję sądu kompetencyjnego, jaskrawo widać, że celem takiego rozwiązania miało być uprzywilejowanie egzekutywy, uzyskującej w ten sposób środki obrony przed nadmiernym angażowaniem się sądownictwa w dziedzinę prawa publicznego. Genezy tego modelu należy dopatrywać się jeszcze w XVIII-wiecznej Francji, gdzie intendenci królewscy toczyli zaciekle spory z parlamentami o zakres władzy w sprawach administracyjnych. Także przekazanie przez ustawodawcę prawa rozstrzygania kwestii kompetencyjnych sądom budziło pewne wątpliwości, ponieważ mogło prowadzić w efekcie do nadmiernego umocnienia ich pozycji i zachwiania równowagi między władzami.

Dlatego też, od połowy XIX w. za najdoskonalszy, bo dający gwarancje obiektywizmu, uważano system, w którym o właściwości władz pozostających w sporze miał decydować organ stojący poza ich strukturami. Szczególną, rzadko spotykaną, postać takiego modelu stanowiło przekazanie rozstrzygania konfliktu władzy ustawodawczej. Rozwiązanie to przyjęte zostało jedynie w niektórych kantonach Szwajcarii. Najbardziej rozpowszechnionym w Europie sposobem usuwania wątpliwości kompetencyjnych było poruczenie rozpatrywania sporu o właściwość specjalnie powołanemu w tym celu trybunałowi, a więc organowi o charakterze sądu szczególnego, którego bezstronność miała być zapewniona przez udział w jego składzie przedstawicieli obu zainteresowanych władz¹⁸. Przykładem takic-

¹⁷ Szerzej na ten temat: R. Klimów, *Trybunał Kompetencyjny*, s. 65.

¹⁸ Faktyczny obiektywizm sądu kompetencyjnego zależał także od trybu powoływania jego członków. Zasada równowagi reprezentacji obu władz najdokładniej była przeprowadzona przez ustawodawstwo francuskie z 1872 r. i ogólnopolskie z 1925 r.

go rozwiązania jest właśnie Trybunał do spraw konfliktów kompetencyjnych powołany 22 czerwca 1921 r. przez Ministra byłej dzielnicy pruskiej, który w istocie przejął ustrój i kompetencje pruskiego *Gerichtshof zur entscheidung der Kompetenzkonflikte* (a także ogólnopolski Trybunał Kompetencyjny, austriacki *Reichsgericht*¹⁹, francuski *Tribunal d'conflicts* z lat 1849–1852 i po roku 1872).

3

Pod koniec 1918 r. władze niemieckie uznawały Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk za integralną część swojego terytorium i nie zamierzały wycofać się z tych terenów. Klęska państw centralnych na frontach Wielkiej Wojny stworzyła jednak także na ziemiach zaboru pruskiego sposobność do zbudowania załączka polskiego aparatu państwowego. Dnia 3 grudnia 1918 r. powołano Naczelną Radę Ludową, która, stojąc na stanowisku legalizmu, nie podejmowała działań zmierzających do usunięcia administracji pruskiej. Według związanych z endecją polityków, o przynależności ziem Wielkopolski, Pomorza i Śląska do Polski powinien rozstrzygnąć traktat pokojowy z Niemcami. Stanowiska tego nie podzielała jednak większość ludności. 27 grudnia doszło do wybuchu powstania, które doprowadziło do oswoobodzenia znacznej części Wielkopolski. Kres działaniom zbrojnym położył podpisany 16 lutego 1919 r. rozejm w Trewirze. Na wyzwolonych terenach władzę wykonawczą i ustawodawczą, aż do formalnego włączenia ziem byłego zaboru pruskiego w skład terytorium Rzeczypospolitej 1 sierpnia 1919 r., sprawował Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, którego działalność zmierzała do szybkiej repolonizacji urzędów i sądownictwa.

Już od grudnia 1918 r. między polskimi strukturami władzy w zaborze pruskim a rządem centralnym i Naczelnikiem Państwa trwały pertraktacje dotyczące organizacyjnej formy włączenia ziem zachodnich do Polski. Rozwiązanie tej kwestii komplikowała dodatkowo wzajemna nieufność, wynikająca z różnic politycznych pomiędzy endeckimi działaczami z Wielkopolski i lewicowo-ludowymi władzami w Warszawie. Negocjatorzy ze strony rządowej zarzucali Komisariatowi NRL tendencje separatystyczne, a Poznaniacy dopatrywali się dyskryminacji ziem byłego zaboru pruskiego, chociażby w fackie nieadekwatnej reprezentacji w Sejmie Ustawodawczym. Obie strony zgadzały się jednak, że wobec braku możliwości szybkiej unifikacji należy w okresie przejściowym zachować na ziemiach zachodnich pewne odrębności organizacyjne, dążąc jednocześnie do stopniowego ich usuwania. Osiągnięto także porozumienie co do konieczności powołania organu, który prze-

¹⁹ Cechą charakterystyczną sądu austriackiego na tle rozwiązań przyjętych w innych krajach było to, że do jego właściwości należały, oprócz konfliktów kompetencyjnych, także inne sprawy z zakresu prawa publicznego.

jąłby w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej władzę wykonywaną przez Komisariat NRL. Rozważano powołanie delegata rządu do spraw ziem zaboru pruskiego, ostatecznie jednak na podstawie ustawy z 1 sierpnia 1919 r. *o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej*²⁰ ustanowiono urząd Ministra byłej dzielnicy pruskiej, przyznając mu szerokie kompetencje administracyjne i prawodawcze²¹. Zgodnie z art. 5 ustawy sierpniowej, był on pełnoprawnym członkiem Rady Ministrów, ale jego funkcje zostały określone w oparciu o kryterium terytorialne, a nie jak w przypadku pozostałych ministrów – zgodnie z zasadą podziału resortowego. Wśród zadań Ministra art. 6 ustawy wymieniał sprawowanie administracji byłej dzielnicy pruskiej do czasu przekazania jej poszczególnych działów właściwym organom ogólnopolskim, a także przeprowadzenie reorganizacji władz i urzędów zgodnie z zasadami przyjętymi w całym państwie, i przygotowanie ich przejęcia przez władze centralne.

Kluczowym dla ustanowienia Trybunału do spraw konfliktów kompetencyjnych byłej dzielnicy pruskiej było wymienione w art. 6 litera d) uprawnienie Ministra do wydawania w porozumieniu z właściwym rzeczowo członkiem rządu Rzeczypospolitej przepisów wykonawczych, w celu wprowadzenia ustaw polskich oraz wydawania rozporządzeń wprowadzających zmiany w niemieckich i pruskich ustawach i rozporządzeniach. Ustawa sierpniowa nadawała więc Ministrowi dość szerokie kompetencje prawodawcze, które miały służyć unifikacji aparatu państwa: z jednej strony – przez tworzenie warunków pozwalających na stosowanie nowego ogólnopolskiego prawa, z drugiej zaś strony – przez dostosowanie zastanych przepisów pozaborczych do częściowo zmienionego systemu administracji. W tym drugim przypadku przesłanką wydania rozporządzenia miało być działanie w celu *zupełnego odłączenia władz i urzędów od Niemiec i przystosowanie ich ustroju i procedury do nowych warunków politycznych wyływających z przyłączenia do Rzeczypospolitej Polskiej*²². Chociaż ustawa nakładała obowiązek konsultowania i osiągnięcia porozumienia z odpowiednimi ministrami tylko dla przepisów wykonawczych wydanych w celu wprowadzenia ustaw ogólnopolskich, w praktyce procedurę tą stosowano także do rozporządzeń zmieniających zaborcze akty prawne²³.

Ogólną zasadą określającą obowiązywanie prawa na terenie dawnego zaboru pruskiego było utrzymanie w mocy przepisów obowiązujących w dniu wejścia w życie ustawy sierpniowej. Dotyczyło to zarówno regulacji pochodzących od zaborcy, jak i wydanych przez Komisariat NRL – do czasu utworzenia ministerstwa

²⁰ Dz.U. RP, 1919 r., nr 64, poz. 385, dalej w tekście nazywana ustawą sierpniową.

²¹ A. Gulczyński, *Ministerstwo...*, s. 37.

²² Art. 6 l. d) *in fine* ustawy *o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej*.

²³ A. Gulczyński, *Ministerstwo...*, s. 38, 60.

byłej dzielnicy pruskiej. Z mocy ustawy uchylono jedynie normy wydane na niekorzyść jakiegokolwiek grupy ludności lub wyznania²⁴. Część ustaw i rozporządzeń pruskich i niemieckich nadawała się do bezpośredniego stosowania, ale wiele innych nie mogło faktycznie obowiązywać, chociażby ze względu na brak polskich odpowiedników zaborczych organów, które dotąd je wykonywały.

Problem ten odnosił się również do rozporządzenia króla Prus z 1 sierpnia 1879 r.²⁵ dotyczącego rozwiązywania konfliktów kompetencyjnych między sądami a władzami administracyjnymi. Wydane w czerwcu 1921 r. rozporządzenie Ministra byłej dzielnicy pruskiej, powołujące polski odpowiednik berlińskiego trybunału kompetencyjnego, miało umożliwić stosowanie przepisów zaborczych przez ich prostą inkorporację, zrealizowaną na podstawie art. 6 lit. d) ustawy sierpniowej.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na czasowy kontekst powołania Trybunału byłej dzielnicy pruskiej. Zaledwie trzy miesiące wcześniej Sejm Ustawodawczy przyjął konstytucję marcową, której art. 86 przewidywał utworzenie sądownictwa kompetencyjnego. Ustrojodawca w treści przepisu ograniczył się jedynie do ogólnego określenia właściwości przyszłego organu, pozostawiając ustalenie szczegółowych rozwiązań regulacji ustawowej. Zarówno rozporządzenie powołujące dzielnicowy Trybunał, jak i pruskie rozporządzenie z 1879 r. w pełni odpowiadały co do treści wymaganiom formułowanym w normie konstytucyjnej. Chociaż akt prawny Ministra z 22 czerwca 1921 r. nie wskazywał jako materialnej podstawy art. 86 Konstytucji, a jedynie powoływał podstawę formalną (art. 6 lit. d) ustawy z 1 sierpnia 1919 r.), to z pewną ostrożnością²⁶ można go uznać za pierwszą w II Rzeczypospolitej próbę wypełnienia postanowień ustawy zasadniczej dotyczących sądownictwa kompetencyjnego, nadmienmy od razu – próbę niezbyt udaną.

4

Rozporządzenie Ministra byłej dzielnicy pruskiej z 22 czerwca 1921 r. o *złatwianiu sporów o właściwość między sądami a władzami administracyjnymi*, jako akt prawny wydany w trybie art. 6 lit. d) ustawy sierpniowej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, nie uregulowało wyczerpująco postępowania w sprawach sporów kompetencyjnych. Celem prawodawcy polskiego było jedynie znowelizowanie przepisów pruskich w taki sposób, aby możliwe było ich stosowanie w warunkach odradzającego się państwa. Treść rozporządzenia ograniczała się

²⁴ Art. 2, 3 ustawy o *Tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej*.

²⁵ *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte zwischen den Gerichten und den Verwaltungsbehörden*, Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten, 1879, nr 33 s. 573.

²⁶ Rozporządzenia Ministra o ograniczonym terytorialnie zakresie obowiązywania nie były z formalnoprawnego punktu widzenia zrównane z ustawami wydawanymi przez Sejm RP.

więc do zaledwie dwóch artykułów, z których pierwszy wprowadzał zmiany merytoryczne w pochodzącym z 1 sierpnia 1879 r. *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte zwischen den Gerichten und den Verwaltungsbehörden* znówelizowanym 22 maja 1902 r. przez *Gesetz, betreffend Aenderung der Vorschriften über die Kompetenzkonflikte zwischen den Gerichten und den Verwaltungsbehörden*²⁷, drugi zaś określał termin wejścia w życie rozporządzenia dzielnicowego na dzień 1 sierpnia 1921 r.

Rozwiązania przyjęte w akcie prawnym Ministra miały obowiązywać tymczasowo – do momentu objęcia terytorium byłej dzielnicy pruskiej mocą ogólnopolskiej ustawy o Trybunale Kompetencyjnym. Rozporządzenie nie zawiera jednak normy wprost wiążącej ustanie jego obowiązywania z wprowadzeniem aktu ogólnokrajowego. Intencję prawodawcy można wywieść jedynie pośrednio z treści końcowej części art. 1 ust. 2 przewidującej wygaśnięcie nominacji sędziów Trybunału z chwilą wejścia w życie ustawy o Trybunale Kompetencyjnym. Co ciekawe, sama ustawa ogólnopolska z 25 listopada 1925 r. nie odniosła się w żaden sposób do przepisów dzielnicowych, co mogło być wynikiem przeoczenia ustawodawcy lub (co bardziej prawdopodobne) konsekwencją faktu, że organ kompetencyjny byłej dzielnicy pruskiej faktycznie nie podjął działalności²⁸.

Przepisy dotyczące rozwiązywania konfliktów kompetencyjnych na ziemiach byłego zaboru pruskiego nigdy nie zostały opublikowane w formie jednolitego tekstu. Nie dokonano nawet urzędowego przekładu pruskich regulacji²⁹, nie natrafiliśmy także podczas gromadzenia materiałów do niniejszego studium na żadne nieoficjalne tłumaczenie prawa zaborczego w tym zakresie. Dlatego też, aby ustalić ostateczną treść przepisów obowiązujących w byłej dzielnicy pruskiej, konieczne jest zestawienie rozporządzenia Ministra z tekstem oryginalnych aktów pruskich: rozporządzenia króla Prus z 1 sierpnia 1879 r. i ustawy z 22 maja 1902 r. Trzeba zauważyć, że jednoczesne obowiązywanie na terenie byłej dzielnicy pruskiej uzupełniających się wzajemnie aktów prawnych, sporządzonych w dwóch różnych językach, było znacznym utrudnieniem w ich stosowaniu i mogło rodzić w praktyce pewne wątpliwości interpretacyjne.

Przedstawienie stanu prawnego obowiązującego na ziemiach zachodnich po odzyskaniu niepodległości musi objąć zatem także omówienie pochodzących od zaborcy przepisów dotyczących sądownictwa kompetencyjnego w Prusach.

²⁷ Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten, 1902, nr 21, s. 145.

²⁸ Gdyby Trybunał dzielnicowy funkcjonował w momencie wejścia w życie Ustawy o Trybunale Kompetencyjnym, to przepisy przechodnie do tej ustawy powinny uregulować los postępowań toczących się w b. dzielnicy pruskiej, w chwili wejścia w życie przepisów ogólnopolskich.

²⁹ Władze dzielnicowe opublikowały natomiast urzędowe przekłady innych aktów prawnych, np.: *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po rok 1918* (Poznań 1920); *Ustawa o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920 r. oraz inne ustawy i rozporządzenia mieszkaniowe* (Poznań 1921), *Ustawa o urzędach rozjemczych*, Poznań 1922.

Rozporządzenie królewskie z 1 sierpnia 1879 r., powołujące do życia pruski trybunał kompetencyjny, w formie, która stanowiła punkt wyjścia dla polskiego rozwiązania dzielnicowego, zostało wydane na podstawie delegacji sformułowanej w art. 17 ustawy Rzeszy o *organizacji sądownictwa* z 1877 r. Generalną zasadą przyjętą przez ustawodawcę ogólnoniemieckiego było przyznanie prawa do decydowania o swojej właściwości sądom powszechnym. Zasada ta miała zastosowanie w krajach Rzeszy, w których nie powołano odrębnych trybunałów kompetencyjnych, oraz w przypadkach wątpliwości co do właściwości między sądami a urzędami Rzeszy. Prawo federalne pozwalało więc na tworzenie własnego sądownictwa kompetencyjnego w poszczególnych krajach związkowych, formułowało jednak pewne wymogi, jakim musiało ono odpowiadać: nominacja sędziów na czas piastowania urzędu w administracji lub dożywotnio; nieusuwalność; przynajmniej połowa członków wyłoniona spośród sędziów; kolegialność; jawność; ustawowe uregulowanie postępowania; niezaskarżalność wyroków³⁰.

Powołany w Królestwie Pruskim Trybunał do spraw konfliktów kompetencyjnych spełniał wszystkie wymagania ustawy ogólnoniemieckiej. Zorganizowane na podobnych zasadach sądownictwo kompetencyjne istniało jednak w Prusach już wcześniej, bo od 1817 r.³¹, w formie senatu mieszanego złożonego z sędziów i urzędników administracyjnych pod przewodnictwem prezydenta rady stanu³².

5

5.1. Głównym kierunkiem zmian wprowadzonych w pruskich przepisach mocą rozporządzenia Ministra byłej dzielnicy pruskiej było nieco odmienne uregulowanie składu Trybunału. Należy pamiętać, że król Prus, rozstrzygając tą kwestię w rozporządzeniu z 1 sierpnia 1879 r., musiał uczynić zadość wymogom sformułowanym w tym zakresie przez ustawę Rzeszy o *organizacji sądownictwa*, która stawiała jako warunek utworzenia odrębnego sądownictwa kompetencyjnego w krajach związkowych powoływanie przynajmniej połowy członków Trybunału z grona sędziów. Chociaż polski ustawodawca nie był związany tymi ograniczeniami, skopiował, co do zasady, rozwiązanie pruskie. O ile jednak rozporządzenie królewskie przewidywało, że Trybunał ma składać się z jedenastu członków,

³⁰ Z. Cybichowski, *Podręczna encyklopedia...*, s. 300; K. M. Krzyżanowski, *Trybunał Kompetencyjny...*, s. 17.

³¹ Mniej więcej w tym samym okresie w innych państwach niemieckich (np. Bawaria, Saksonia) powołano organy o zbliżonym charakterze. Przyjęte w większości krajów niemieckich rozwiązanie stanowiło kompromis między tradycyjnie obowiązującą w Niemczech zasadą, że sędzia sam decyduje o swojej właściwości, a systemem francuskim recypowanym przez państwa Związku Reńskiego, który choć skuteczny, obcy był niemieckiej kulturze prawnej, [za:] K. M. Krzyżanowski, *Trybunał Kompetencyjny...*, s. 18.

³² *Loc. cit.*

z których sześciu musi być sędziami *Oberlandesgericht* w Berlinie³³, to obowiązujące w byłej dzielnicy pruskiej przepisy ograniczały liczbę członków do siedmiu, a przewagę elementu sędziowskiego uzyskano przez przyznanie czterech miejsc sędziom Sądu Apelacyjnego w Poznaniu³⁴. Pozostali członkowie (w liczbie pięciu w rozwiązaniu oryginalnym i trzech w byłej dzielnicy pruskiej) musieli posiadać kwalifikacje do sprawowania wyższej służby administracyjnej lub urzędu sędziowskiego. Teoretycznie zatem, w skrajnym przypadku, możliwe było powołanie na członków Trybunału wyłącznie sędziów, z zupełnym pominięciem reprezentacji władzy administracyjnej. W praktyce jednak sędziami Trybunału byłej dzielnicy pruskiej zostali mianowani także wysocy urzędnicy administracji, zapewnił więc względną równowagę między czynnikiem urzędniczym i sędziowskim. W skład dzielnicowego sądu kompetencyjnego weszli: prezes Senatu przy Sądzie Apelacyjnym dr Wiktoryn Mańkowski jako przewodniczący oraz sędziowie S.A. – dr Alfred Zgórski, dr Feliks Rosner i dr Józef Buhn, a także, z ramienia administracji, dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych Kazimierz Boening³⁵, dyrektor Departamentu Rolnictwa i Dóbr Państwowych Kazimierz Ostrowski-Betza³⁶ i naczelnik Wydziału Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej Hilary Evert-Krzemieński³⁷. Dodajmy na marginesie, że wzmianka w dziale „Ruch służbowy” *Dziennika Urzędowego Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej*³⁸ dotycząca nominacji jest jedynym (z wyjątkiem samego rozporządzenia z 22 czerwca 1921 r.) dowodem aktywności władz dzielnicowych w zakresie funkcjonowania sądownictwa kompetencyjnego, na jaki natrafiliśmy w źródłach³⁹.

Sędziów Trybunału do spraw Konfliktów Kompetencyjnych powoływał Minister byłej dzielnicy pruskiej, wskazując jednocześnie z ich grona przewodniczącego. W Prusach nominacja należała do króla, ale następowała na wniosek rządu⁴⁰. Podyktowana względami formalno–praktycznymi rezygnacja, w regulacji dzielnicowej z wniosku o powołanie ze strony kolegialnego organu administracji cen-

³³ § 2 ust. 1 *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte...* z 1.08.1879 r.

³⁴ Art. 1 ust. 1 rozp. Ministra b. dzielnicy pruskiej o *zatławianiu sporów o właściwość...* z 22.06.1921 r.

³⁵ Na czele departamentu – od września 1921 r., [za:] A. Gulczyński, *Ministerstwo...*, s. 85.

³⁶ Na czele departamentu – od czerwca 1921 r., wcześniej – szef Biura Prezydialnego Ministerstwa (nominacja na to stanowisko dała asumpt do okarzeń o nepotyzm ślicerowanych przeciwko ministrowi Kucharskiemu), [za:] A. Gulczyński, *Ministerstwo...*, s. 85, 121.

³⁷ W Dz.Urz. Ministerstwa b. Dzielnicy pruskiej z 1921 r., nr 29 błędnie podano w dziale „Ruch służbowy”, że Hilary Evert-Krzemieński został mianowany sędzią Sądu Apelacyjnego (co byłoby równoznaczne z utratą stanowiska w Trybunale); pomyłka została sprostowana w Dz.Urz. nr 33. W istocie Evert-Krzemieński powołany został na stanowisko sędziego Senatu Administracyjnego przy S.A.

³⁸ Dz.Urz. Ministerstwa b. Dzielnicy pruskiej z 1921 r., nr 28, s. 477.

³⁹ Podczas kwerendy w Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu i w Archiwum Akt Nowych w Warszawie nie udało się odnaleźć śladów orzecznictwa, regulaminu Trybunału, a nawet aktów nominacji sędziów, chociaż akta osobowe niektórych z nich zachowały się.

⁴⁰ § 2 ust. 4 *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte...* z 1.08.1879 r.

tralnej dała Ministrowi pełną swobodę w kształtowaniu składu organu. W strukturach ministerstwa nie było ciała, które odpowiadałoby charakterem pruskiemu *Staatsministerium*, a ustawa o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej przekazywała kompetencje rządu Prus Radzie Ministrów Rzeczypospolitej⁴¹. Nieuzasadnione zatem byłoby wskazywanie kandydatów na sędziów lokalnego sądu kompetencyjnego przez organ centralny. Powoływanie członków Trybunału przez Ministra stanowiło wyjątek od konstytucyjnej zasady nominowania sędziów przez głowę państwa – Prezydenta RP⁴². Ustrojodawca przewidział jednak możliwość odstąpienia od tej reguły, jeśli rozwiązanie odmienne wprowadzała ustawa szczególna. Rozporządzenie Ministra z 22 czerwca było właśnie aktem prawnym o takim charakterze, a więc tryb obsady stanowisk w Trybunale należy uznać za zgodny z konstytucją. Dziwić może jednak przyznanie sobie przez Ministra tak szerokich kompetencji nominacyjnych, zwłaszcza wobec faktu, że w myśl ustawy sierpniowej, sędziów i prezesów sądów powszechnych nadziemiańskich i ziemiańskich powoływał Naczelnik Państwa jedynie na wniosek Ministra byłej dzielnicy pruskiej uzgodniony dodatkowo z Ministrem Sprawiedliwości⁴³. Nawet, zastrzeżone dla władz dzielnicowych, nominowanie sędziów niższych instancji następowało w porozumieniu z szefem centralnego resortu sprawiedliwości. Takie uregulowanie trybu obsadzania miejsc w Trybunale mogło negatywnie wpłynąć na jego prestiż. W praktyce jednak Minister – jak zauważyliśmy powyżej – mianował członków spośród najwybitniejszych sędziów Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i wysokich urzędników ministerialnych.

Sędziowie – zarówno w myśl rozporządzenia dzielnicowego, jak i przepisów pruskich – mianowani byli dożywotnio, względnie na czas pełnienia urzędu w administracji. Wcześniejsze usunięcie członka Trybunału możliwe było na takich samych warunkach jak złożenie z urzędu sędziów sądów powszechnych⁴⁴ (w rozporządzeniu pruskim – sędziów *Reichsgericht*⁴⁵). Wyjątek od zasady nieusuwalności stanowiło wspomniane już wyżej rozwiązanie, przewidujące wygaśnięcie nominacji z mocy prawa z chwilą objęcia byłej dzielnicy pruskiej właściwością ogólnopolskiego Trybunału Kompetencyjnego.

5.2. Rozporządzenie Ministra byłej dzielnicy pruskiej z 22 czerwca 1921 r. nie zawierało żadnych przepisów regulujących właściwość miejscową Trybunału do spraw konfliktów kompetencyjnych. Należy przyjąć, że miał on rozstrzygać spra-

⁴¹ Art. 18 Ustawy o tymczasowej organizacji... z 1.08.1919 r.

⁴² Art. 76 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17.03.1921 r.

⁴³ Art. 13 Ustawy o tymczasowej organizacji... z 1.08.1919 r.

⁴⁴ Art. 1 ust. 2 rozp. Ministra b. dzielnicy pruskiej o załatwianiu sporów o właściwość... z 22.06.1921 r.

⁴⁵ § 2 ust. 3 *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte...* z 1.08.1879 r.

wy między sądami a urzędami działającymi na obszarze ziem zachodnich. Terytorialny zasięg działalności sądownictwa kompetencyjnego pokrywał się więc z granicami byłej dzielnicy pruskiej i obejmował województwa: poznańskie, utworzone na terenie byłego Wielkiego Księstwa Poznańskiego, i pomorskie, w skład którego weszła północna część zaboru pruskiego przyznana Polsce na mocy traktatu wersalskiego⁴⁶. Ustawa sierpniowa przewidywała także automatyczne włączenie do byłej dzielnicy pruskiej tych terytoriów zaboru pruskiego, które w przyszłości przyznane byłyby Polsce w drodze rozstrzygnięć plebiscytowych⁴⁷. Ostatecznie plebiscyt dotyczący Górnego Śląska odbył się już po zlikwidowaniu Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej, a więc właściwość Trybunału nie zmieniła się w jego wyniku. Dodatkową przeszkodą w rozszerzeniu władzy Ministra, a w konsekwencji sądu kompetencyjnego było uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy 15 lipca 1920 r. odrębnego statutu organicznego dla wszystkich ziem Śląska przyznanych Polsce⁴⁸.

Rozporządzenie Ministra nie wprowadziło żadnych zmian w rozwiązaniach pruskich co do właściwości rzeczowej Trybunału. Sam tytuł rozporządzenia, będący wiernym przekładem tekstu niemieckiego, przesądzał, że organ ten miał zajmować się rozstrzyganiem konfliktów kompetencyjnych pomiędzy sądami i władzami administracyjnymi. Akt prawny wydany przez króla Prus nie zawierał legalnej definicji sporu o właściwość, a wskazywał jedynie przypadki, w których rozporządzenie ma zastosowanie: po pierwsze – gdy władza administracyjna (*Verwaltungsbehörde*) uzna drogę sądową za niedopuszczalną, przy niewyraźnym wprost w przepisach założeniu, że władza ta uznaje siebie za właściwą i jest zainteresowana rozstrzygnięciem danej sprawy (spór pozytywny)⁴⁹, po drugie – gdy z jednej strony sąd, a z drugiej władza administracyjna uznały się za niewłaściwe, ze względu na to, że sąd uznaje za właściwą władzę administracyjną, ta zaś uważa, że sprawa podlega kognicji sądu (spór negatywny)⁵⁰.

5.3 Konflikt kompetencyjny, zgodnie z rozporządzeniem króla Prus i Ministra byłej dzielnicy pruskiej, jest sytuacją rozbieżności zapatrywań na kwestię właściwości między władzą administracyjną a sądem. W takim razie te właśnie podmioty należy uznać za strony sporu w znaczeniu materialnoprawnym. Ustawodawca pruski, posługując się pojęciami *Verwaltungsbehörde* dla oznaczenia administracyjnej strony konfliktu i *Gericht* dla oznaczenia strony sądowej, bardzo ogólnie

⁴⁶ Art. 9 Ustawy o tymczasowej organizacji... z 1.08.1919 r.

⁴⁷ Art. 19 Ustawy o tymczasowej organizacji... z 1.08.1919 r.

⁴⁸ Dz. U. RP, 1920, nr 73, poz. 497.

⁴⁹ § 4 ust. 1 *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte...* z 1.08.1879 r.

⁵⁰ § 21 ust. 1 *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte...* z 1.08.1879 r.

wskazał podmioty, które mogą uczestniczyć w sporze. Za władzę administracyjną w rozumieniu rozporządzenia trzeba bowiem uznać każdy organ należący do administracji państwowej i samorządowej, zarówno szczebla centralnego jak i lokalnego, natomiast za władzę sądowniczą – każdego rodzaju sąd (nie tylko powszechny, ale również szczególny), z wyjątkiem sądów administracyjnych. Te ostatnie zostały zaliczone przez prawodawcę pruskiego do władz administracyjnych, chociaż rozporządzenie z 1 sierpnia 1897 r. nie przewidywało bezpośredniego ich udziału w postępowaniu przed Trybunałem. Władza administracyjna mogła jednak na podstawie § 5 ust. 2 rozporządzenia króla Prus wszcząć spór, gdyby kompetencja *Verwaltungsgericht* została zakwestionowana⁵¹.

Tak szerokie określenie kręgu podmiotów legitymowanych do uczestnictwa w konflikcie pozwoliło na recepcję przepisów zaborczych w byłej dzielnicy pruskiej w niezmienionym kształcie, z w szczególności że po odzyskaniu niepodległości utrzymany został w zasadzie ustrój administracji i sądownictwa. Dzielnicowy prawodawca nie ustrzegł się jednak pewnego istotnego przeoczenia. Rozporządzenie Ministra nie wprowadziło bowiem żadnych regulacji odnoszących się do ewentualnego konfliktu między organami byłej dzielnicy pruskiej a sądownictwem lub administracją centralną Rzeczypospolitej. Potencjalnym polem takiego sporu mogły być te dziedziny, które na mocy ustawy *o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej* zostały wyłączone spod właściwości Ministra i powierzone władzom ogólnopolskim⁵². Ustawodawca pruski również musiał zmierzyć się z zagadnieniem podobnej natury, wynikającym z federacyjnego charakteru państwa niemieckiego. Paragraf 24 rozporządzenia królewskiego stanowił, że obowiązuje ono jednocześnie z ustawą *o organizacji sądownictwa z 1877 r.*, która w art. 17 wprowadzała zasadę, iż sąd sam rozstrzyga o swojej właściwości w sporach między urzędami a sądami Rzeszy. Wnioskując *a contrario*, należy stwierdzić, że *Gerichtshof zur entscheidung der Kompetenzkonflikte* Prus właściwy był w pozostałych przypadkach, tzn. w sprawach między urzędami Rzeszy a sądami pruskimi oraz między administracją krajową a sądownictwem ogólnoniemieckim. Rozporządzenie Ministra z 1921 r. uchylało § 24 pruskiego aktu prawnego⁵³, który i tak nie mógłby rozstrzygnąć wątpliwości w warunkach polskich, nie wprowadziło jednak żadnych innych rozwiązań. Kwestia możliwości rozpatrywania przez Trybunał dzielnicowy sporów między organami lokalnymi a centralnymi stałaby się zapewne przedmiotem rozstrzygnięcia samego sądu kompetencyjnego. Wobec wielce prawdopodobnego niepodjęcia przez Trybunał działalności orzeczniczej trudno jest zająć

⁵¹ Por. W. Maisel, *Wojewódzkie sądy*, s. 134; A. Tarnowska, *Sądownictwo administracyjne II RP a pruski model sądownictwa administracyjnego*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2006, t. 9, cz. 2, s. 417 i n.

⁵² Art. 7 ust. 2 Ustawy o tymczasowej organizacji... z 1.08.1919 r.

⁵³ Art. 1 ust. 5 Rozp. Ministra b. dzielnicy pruskiej o załatwianiu sporów o właściwość... z 22.06.1921 r.

stanowisko odnośnie do powyższych wątpliwości, opierając się na samych tylko przepisach rozporządzenia.

Ustawodawca pruski w postępowaniu w sporach pozytywnych powierzył czynną rolę wyłącznie władzy administracyjnej. W myśl § 4 i 5 rozporządzenia króla Prus, Trybunał miał rozstrzygać spory podniesione przez centralne i terenowe organy administracji, gdy uznają one drogę sądową za niedopuszczalną. Choć wydawać by się mogło, że przyznanie legitymacji do wszczęcia sporu tylko jednej ze stron konfliktu stoi w sprzeczności z zasadą równości stron, w doktrynie dominował pogląd uznający takie rozwiązanie za słuszne. Niewątpliwie genezy uprzywilejowania władzy wykonawczej należy szukać we Francji, gdzie powstanie sądownictwa kompetencyjnego związane było z zamiarem ustawodawcy oddania do dyspozycji władzy administracyjnej środków obrony jej sfery działania przed ingerencją sądów⁵⁴. Przesłanki historyczne nie miały jednak w Prusach zasadniczego znaczenia. Należy raczej przyjąć, że ustawodawca, odmawiając sądom czynnej legitymacji procesowej, kierował się innymi względami. Po pierwsze – rozwiązanie takie sprawdziło się już w praktyce w warunkach francuskich, po drugie za jego zastosowaniem przemawiały pewne istotne argumenty merytoryczne. W literaturze⁵⁵ akcentowano fakt, że pozycja sądów wobec władzy administracyjnej jest z natury rzeczy silniejsza i nie potrzebuje dodatkowej ochrony. Ponieważ niezawisły sąd wydając wyrok nie musi brać pod uwagę wyników postępowania loczającego się w trybie administracyjnym, a władza administracyjna zobowiązana jest uszanować prawomocne orzeczenie sądu, to właśnie ta ostatnia powinna dysponować instrumentami umożliwiającymi kontrolę decyzji wymiaru sprawiedliwości w przedmiocie ustalenia właściwości, zanim orzeczenie stanie się prawomocne⁵⁶. Dodatkowym, budzącym jednak pewne wątpliwości, argumentem przemawiającym za przyznaniem organom wykonawczym czynnej roli w sporze jest to, że racją działania administracji jest interes publiczny, podczas gdy sądy wydają orzeczenia na wniosek i w interesie podmiotów prywatnych, którym w zasadzie obojętne powinno być, jaki organ rozstrzygnie ich sprawę⁵⁷.

Pojęciem kluczowym dla określenia legitymacji procesowej w sporze przed Trybunałem jest używany często w tekście rozporządzenia króla Prus termin *strona* (*die Partei*). Ustawodawca, stosując to określenie, nie miał na myśli jedynie stron samego konfliktu kompetencyjnego, ale także innych uczestników postępowania, którzy występowali wcześniej w roli stron w postępowaniach toczących się przed obliczem władz uwikłanych w spór. Szczególnie niefortunne wydaje się użycie

⁵⁴ K. M. Krzyżanowski, *Trybunał Kompetencyjny...*, s. 69.

⁵⁵ R. Klimów, *Trybunał Kompetencyjny*, s. 211.

⁵⁶ Z. Cybichowski, *Podręczna encyklopedia...*, s. 292.

⁵⁷ *I. ac. cit.*; K. M. Krzyżanowski, *Trybunał Kompetencyjny...*, s. 69.

słowa „strona” w § 21 rozporządzenia, który reguluje zasady wszczęcia sporu negatywnego. Zgodnie z jego literą, Trybunał miał rozpatrywać ujemne spory kompetencyjne na wniosek jednej ze stron uczestniczących w sprawie. Niewątpliwie prawodawca miał na myśli przyznanie inicjatywy osobie trzeciej, zainteresowanej uzyskaniem rozstrzygnięcia w przypadku, gdy i sąd, i władza administracyjna uznały się za niewłaściwe. Trudno jednak uznać taką osobę za stronę w sprawie, jeżeli postępowanie faktycznie nie rozpoczęło się przed żadnym z organów z powodu braku ich właściwości. Pruskie rozporządzenie królewskie nie przesądziło także jednoznacznie, czy władza administracyjna, która uznała się za niewłaściwą, może wystąpić z wnioskiem do Trybunału jako strona w postępowaniu administracyjnym⁵⁸. Z całą pewnością można natomiast stwierdzić, że taka możliwość nie przysługiwała sądowi.

5.4. Wszczęcie postępowania w pozytywnych sporach o właściwość następowało w momencie złożenia przez organ władzy administracyjnej wniosku (*Erklärung*), wraz z pisemnym uzasadnieniem w sądzie, w którym sprawa będąca przedmiotem konfliktu była zawista⁵⁹. Wniosek ten mógł być złożony na każdym etapie postępowania sądowego, w każdej instancji. Ustawodawca pruski, w imię ochrony pewności obrotu prawnego, zgodnie z wymogami ustawy Rzeszy o *organizacji sądownictwa z 1877 r.*, uznał jednak za niedopuszczalne podniesienie sporu, jeśli sprawa została zakończona prawomocnym wyrokiem sądu⁶⁰. Sąd, do którego wpłynął wniosek, zobowiązany był zawiesić postępowanie do czasu rozstrzygnięcia konfliktu kompetencyjnego. W przypadku gdyby procedura podniesienia sporu została wszczęta po zakończeniu rozprawy, a przed wydaniem orzeczenia, sąd miał obowiązek wstrzymania ogłoszenia wyroku⁶¹; jeśli natomiast wyrok był już wydany i opatrzony klauzulą natychmiastowej wykonalności, to po wszczęciu sporu sąd powinien zawiesić wykonanie wyroku. Gdyby ostateczne rozstrzygnięcie konfliktu zapadło na korzyść władzy sądowej lub w razie wycofania sporu, wykonalność wyroku miała być przywrócona z urzędu⁶². Jeżeli sprawa, w której władza administracyjna kwestionowała właściwość sądu, przeszła w drodze apelacji do sądu wyższej instancji, sąd ten po wpłynięciu wniosku zwracał ją

⁵⁸ Rozstrzygnięciem tej kwestii zajęły się z pewnością sam Trybunał w działalności orzeczniczej [przyp. aut.]. Ogólnopolski Trybunał Kompetencyjny, rozstrzygając podobny problem, kilkakrotnie stanął na stanowisku, że władza administracyjna nie jest uprawniona do wszczęcia sporu negatywnego (por. np. orzeczenie TK z 11.10.1929 r. opublikowane w „Przeglądzie Prawa i Administracji” 1929, poz. 298).

⁵⁹ § 6 *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte...* z 1.08.1879 r.

⁶⁰ § 4 ust. 2.

⁶¹ § 7 ust. 1.

⁶² § 19.

sądowi, który rozstrzygał w pierwszej instancji⁶³. Strony postępowania toczącego się na drodze sądowej były z urzędu zawiadamiane o wszczęciu sporu, doręczano im także odpisy wniosku. Przepisy rozporządzenia pozwalały wziąć udział w postępowaniu uczestnikom dotychczas toczącego się procesu. Mogli oni w terminie miesiąca od powiadomienia o wszczęciu sporu przedstawić swoje stanowisko na piśmie (*Schriftsatz*) w sądzie pierwszej instancji⁶⁴. Czynność ta mogła być dokonana tylko za pośrednictwem adwokata. Osoby posiadające kwalifikację na stanowisko sędziowskie i urzędy publiczne były zwolnione z przymusu adwokackiego⁶⁵. Następnie odpisy pisemnych oświadczeń stron miały być przekazane władzy administracyjnej wytaczającej spór oraz stronie przeciwnej. Etap postępowania odbywający się przed sądem pierwszej instancji kończył się wraz z przesłaniem akt sprawy do *Oberlandesgericht* (któremu w byłej dzielnicy pruskiej odpowiadał Sąd Apelacyjny w Poznaniu), co powinno nastąpić po wpłynięciu stanowisk stron albo po bezskutecznym upływie miesięcznego terminu przewidzianego na ich złożenie⁶⁶.

Na tym etapie postępowania pruskie rozporządzenie przewidywało udział ministra sprawiedliwości, który pośredniczył w przekazaniu akt wraz z opinią sądu nadziemiańskiego Trybunałowi do spraw konfliktów kompetencyjnych⁶⁷. Minister byłej dzielnicy pruskiej nie wprowadził w rozporządzeniu pruskim żadnych zmian w tym zakresie, co w praktyce mogło uniemożliwić przeprowadzenie postępowania zgodnie z literą prawa. Wśród organów dzielnicowych nie istniał bowiem urząd odpowiadający pruskiemu ministrowi sprawiedliwości, zaś wykorzystanie Ministra Sprawiedliwości Rzeczypospolitej jako pośrednika między poznańskim Sądem Apelacyjnym a rezydującym również w Poznaniu (być może nawet w tym samym budynku) Trybunałem pozbawione byłoby sensu. W zaistniałej sytuacji prawnej najrozsądniejszym, a zarazem najbardziej zgodnym z duchem rozporządzenia rozwiązaniem byłoby przejęcie kompetencji ministra sprawiedliwości Prus przez samego Ministra byłej dzielnicy pruskiej. Wobec braku jakichkolwiek informacji na temat działalności dzielnicowego Trybunału, trudno powiedzieć, czy tak właśnie władze byłej dzielnicy pruskiej wyobrażały sobie funkcjonowanie pozabiorczych rozwiązań w praktyce⁶⁸.

W oryginalnym rozwiązaniu, niezmienionym również w tym zakresie przez przepisy polskie, na ministrze sprawiedliwości spoczywał także obowiązek za-

⁶³ § 8. *Verordnung betreffend die Kompetenzkonflikte...* z 1. 08. 1879 r.

⁶⁴ § 9 ust. 1.

⁶⁵ § 9 ust. 2.

⁶⁶ § 10 ust. 1.

⁶⁷ § 10 ust. 2.

⁶⁸ Możliwe wydaje się też przekazanie tych kompetencji Dyrektorowi Departamentu Sprawiedliwości ministerstwa.

wiadomienia organu zwierzchniego nad organem administracji, który wytoczył spór, o przekazaniu sprawy Trybunałowi. Organ zwierzchni z urzędu brał udział w postępowaniu przed sądem kompetencyjnym, jeśli konflikt podniosła tereno-
wa władza administracyjna. Przysługiwało mu prawo wniesienia do Trybunału pisemnego oświadczenia dotyczącego spornej kwestii, a także wycofania sporu.⁶⁹

W myśl rozporządzenia z 1 sierpnia 1879 r., rozstrzygnięcie sporu przez *Gerichtshof zur entscheidung der Kompetenzkonflikte* następowało po przeprowadzeniu jawnej rozprawy⁷⁰. O jej terminie, wyznaczonym przez przewodniczącego Trybunału, z urzędu zawiadamiano wszystkich uczestników postępowania⁷¹. Strony w sprawie uprzednio prowadzonej przed sądem mogły wziąć udział w rozprawie, ale w czynnościach procesowych musiały być reprezentowane przez adwokata. Przedstawiciela władzy administracyjnej mógł wyznaczyć organ zwierzchni. Obecność stron lub ich przedstawicieli nie była obowiązkowa⁷². Podczas ustnej rozprawy, prowadzonej przy posiłkowym zastosowaniu przepisów procedury cywilnej, wyznaczony przez przewodniczącego Trybunału sędzia sprawozdawca referował aktualny stan sprawy, po czym głos zabierali przedstawiciele stron i urzędnik reprezentujący organ administracyjny⁷³.

Ogłoszenie wyroku wydanego przez sędziów obecnych na posiedzeniach stanowiących podstawę rozstrzygnięcia i podpisanego przez przewodniczącego miało następować po zamknięciu rozprawy lub w terminie wyznaczonym na rozprawie, nie później jednak niż w ciągu tygodnia od jej zamknięcia⁷⁴. W myśl przepisów rozporządzenia pruskiego, skład orzekający liczył siedmiu członków⁷⁵, natomiast w byłej dzielnicy pruskiej jego liczebność ograniczono do pięciu osób⁷⁶. Sporządzano dwa odpisy wyroku, z których jeden trafiał do organu zwierzchniego władzy administracyjnej, a drugi – do ministra sprawiedliwości, który przekazywał odpis wraz z aktami sprawy sądowi, w którym sprawa była zawisła w chwili wszczęcia sporu, sąd zaś z urzędu informował strony o treści rozstrzygnięcia⁷⁷.

Procedura w sporze negatywnym różniła się od opisanej powyżej jedynie na etapie wszczęcia postępowania. Wniosek osoby zainteresowanej powinien zostać złożony w sądzie, w którym sprawa była zawisła w pierwszej instancji. Do kolej-

⁶⁹ § 11 *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte...* z 1.08.1879 r.

⁷⁰ § 12.

⁷¹ § 13.

⁷² § 13, ust. 2.

⁷³ § 14.

⁷⁴ § 15 i 16.

⁷⁵ § 3.

⁷⁶ Art. 1, ust. 4 rozp. Ministra b. dzielnicy pruskiej o załatwianiu sporów o własność... z 22.06.1921 r.

⁷⁷ § 17 *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte...* z 1.08.1879 r.

nych etapów postępowania miały zastosowanie te same przepisy, które regulowały procedurę rozstrzygnięcia sporów pozytywnych⁷⁸.

Celem orzeczenia sądu kompetencyjnego winno być ustalenie prawidłowej interpretacji przepisów dotyczących właściwości pozostających w sporze władz, a w razie stwierdzenia luki w prawie – skonstruowanie na użytek konkretnej sprawy stosownej normy kompetencyjnej. Jeżeli wyrok byłby wydany na korzyść władzy sądowej, to sąd, którego właściwość została zakwestionowana, podejmował zawieszono uprzednio postępowanie, natomiast w przypadku ustalenia właściwości organu administracyjnego – sprawa miała być przekazana odpowiedniej władzy, a postępowanie w sądzie podlegało umorzeniu. W sporach negatywnych mocą wyroku Trybunału uchylane były przeciwne sobie decyzje spierających się władz, a sprawa powinna być skierowana do organu, którego właściwość stwierdzono w toku postępowania⁷⁹. Wyroki Trybunału do spraw konfliktów kompetencyjnych nie podlegały zaskarżeniu.

Trzeba w tym miejscu zauważyć, że przepisy rozporządzenia królewskiego nie uregulowały trybu postępowania przed Trybunałem w sposób wyczerpujący. Ustawodawca pewne kwestie szczegółowe, takie jak porządek urzędowania, zakres uprawnień przewodniczącego, kolejność uczestnictwa sędziów w posiedzeniach, pozostawił do rozstrzygnięcia w regulaminie, który miał być wydany przez sam sąd kompetencyjny i zatwierdzony w Prusach przez *Staatsministerium*⁸⁰, a w byłej dzielnicy pruskiej – przez Ministra⁸¹. W praktyce regulamin Trybunału dzielnicowego prawdopodobnie nigdy nie został wydany⁸².

6

Na zakończenie należy podkreślić, że rozporządzenie Ministra byłej dzielnicy pruskiej było jedynie nowelizacją przepisów zaborczych. Ustanowiony na jego mocy Trybunał tylko formalnie był nowym organem, w istocie zaś działał w oparciu o nieznacznie zmienione przepisy pruskie. Niewątpliwie organ ten był efemerydą, która w wyniku pośpiechu i niedbalstwa prawodawcy dzielnicowego nie mogła odegrać znaczącej roli w kształtowaniu porządku prawnego na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej. Z pewnością powołanie do życia dzielnicowego odpowiednika pruskiego Trybunału było warunkiem koniecznym do stosowania

⁷⁸ § 21, ust. 2. *Verordnung, betreffend die Kompetenzkonflikte...* z 1.08.1879 r.

⁷⁹ § 21, ust. 4.

⁸⁰ § 3, ust. 2.

⁸¹ Art. 1, ust. 5 Rozp. Ministra b. dzielnicy pruskiej o załatwianiu sporów o właściwość... z 22.06.1921 r.

⁸² Z całą pewnością możemy jedynie stwierdzić, że regulamin nie został ogłoszony drukiem w żadnym publikatorze urzędowym.

zaborczych rozwiązań dotyczących sporów kompetencyjnych, nie było jednak warunkiem wystarczającym. Nie dość wnikliwie potraktowano sam tryb postępowania w sporach o własność, nie skorzystano z szansy wyeliminowania pewnych wad rozporządzenia króla Prus. Zamiast dostosowania procedury do nowych warunków politycznych (przypomnijmy, że taki cel stawiano Ministrowi w ustawie o *tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnic pruskich*), prawo dzielnicowe przyniosło problemy wynikające z niewystarczająco uważnego spojrzenia na zakres kompetencji poszczególnych organów biorących udział w postępowaniu. Prawodawca, miast usunąć wątpliwości, które rodziły się także na gruncie oryginalnych przepisów pruskich, doprowadził do powstania nowych, o wiele poważniejszych, bo uniemożliwiających w zasadzie stosowanie rozporządzenia. Szczególnie rażące wydaje się przeoczenie kwestii potencjalnych sporów między sądami i urzędami lokalnymi a centralnymi oraz brak wskazania podmiotu wykonującego w warunkach polskich kompetencje pruskiego ministra sprawiedliwości w procedurze przed Trybunałem.

Błędy popełnione przez prawodawcę dzielnicowego uświadamiają nam jednak, jak trudne zadanie stało przed władzami odradzającego się państwa w zakresie zmian w ustawodawstwie. Pozytywną stroną próby stworzenia sądownictwa kompetencyjnego podjętej przez Ministerstwo była sama chęć wprowadzenia do ustroju organów państwa nowoczesnej instytucji prawa publicznego, która z powodzeniem sprawdzała się w innych krajach. Trzeba pamiętać, że na pozostałych terenach Polski całkowicie zrezygnowano z zaadaptowania systemów sądownictwa kompetencyjnego państw zaborczych.

O ile wpływ dzielnicowego Trybunału na późniejsze, polskie rozwiązania ustawowe w dziedzinie sporów o własność był co najwyżej marginalny, to rozwiązania pruskie z pewnością stały się przedmiotem dogłębnej analizy twórców projektu Trybunału Kompetencyjnego. Ich ślady można odnaleźć w sposobie określenia własności, składu i postępowania przed ogólnopolskim sądem kompetencyjnym. Kto wie, może gdyby dokonana przez Ministra nowelizacja przepisów pruskich była lepiej przemyślana i miałyby szanse sprawdzić się w praktyce na ziemiach zachodnich, to ogólnopolska ustawa o Trybunale Kompetencyjnym w większym stopniu nawiązywałaby do wzorców pruskich⁸³.

Podsumowując, uważamy, że wydobycie z „mroków niepamięci” Trybunału byłej dzielnicy pruskiej może wzbogacić mizernie przedstawiający się, jak dotąd, stan badań nad sądownictwem kompetencyjnym w najnowszej historii Polski.

⁸³ W praktyce Ustawa o Trybunale Kompetencyjnym z 1925 r. oparta była przede wszystkim na doświadczeniach francuskich i austriackich.

MAREK TKACZUK
(Szczecin)

Akcja Oszczędnościowa i jej wpływ na reorganizację ustroju i zmianę kompetencji Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w 1924 r.

Sparaktion und deren Einfluss auf die Reorganisierung der Ordnung und Änderung der Kompetenzen der Generalen Procuratoria der Republik Polen in 1924

1. Wstęp. 2. Początek prac nad reorganizacją Prokuratorii Generalnej. 3. Trudności gospodarcze Polski i założenia Akcji Oszczędnościowej. 4. Reorganizacja Prokuratorii Generalnej. 5. Ustrój i kompetencje Prokuratorii Generalnej po reorganizacji. 6. Zakończenie.

1. Einführung. 2. Beginn der Arbeiten an der Reorganisierung der Generalen Procuratoria. 3. Wirtschaftliche Schwierigkeiten Polens und Ansätze der Sparaktion. 4. Reorganisierung der Generalen Procuratoria. 5. Ordnung und Kompetenzen der Generalen Procuratoria nach der Reorganisierung. 6. Zusammenfassung.

1

Z uruchomieniem w dniu 1 października 1920 r. poznańskiego oddziału, powołana w 1919 r. Prokuratura Generalna objęła swoją kompetencją większość terytorium państwa polskiego¹. Prace organizacyjne trwały jednak nadal, gdyż wraz z zajmowaniem przez Rzeczypospolitą nowych obszarów, rozszerzała się właściwość terytorialna Prokuratorii Generalnej². Działania organizatorskie dotyczy-

¹ Dekret z dnia 7.02.1919 r. w przedmiocie powstania Prokuratorii Generalnej (Dz.Pr. 1919, nr 14 poz. 181); Ustawa z dn. 31.07.1919 r. w przedmiocie utworzenia Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1919, nr 75, poz. 433); Uchwała Rady Ministrów z dn. 28.08.1919 r. o utworzeniu oddziałów Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie i Krakowie (Dz.U. 1919, nr 75, poz. 434); Uchwała Rady Ministrów z dn. 28.08.1919 r. o rozpoczęciu czynności Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1919, nr 75, poz. 435); Uchwała Rady Ministrów z dn. 17.06.1920 r. o terminie rozpoczęcia czynności na terytorium b. dzielnicy pruskiej i o otwarciu oddziału Prokuratorii Generalnej w Poznaniu (Dz.U. 1920, nr 73, poz. 503); Patrz szerzej: Z. Pałęcki, *Zastępstwo skarbu państwa w postępowaniu sądowym na ziemiach polskich*, „Palestra” 1934, nr 11, s. 686–700, nr 12, s. 794–805; P. Jurek, *Uwagi o restytucji Prokuratorii Generalnej II Rzeczypospolitej*, Prawo CCLVI, Wyd. Uniw. Wrocławskiego, nr 153, Wrocław 1997; M. Tkaczuk, *Powstanie Oddziału Prokuratorii Generalnej RP w Poznaniu*, [w:] *Przez tysiąclecia: państwo – prawo – jednostka*, t. 2, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, Katowice 2001, s. 151–160; W. Organiściak, *Utworzenie Prokuratorii Generalnej w II Rzeczypospolitej*, „Miscellanea Iuridica 2002, t. 1, s. 141–154.

² Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 20.06.1921 r. w przedmiocie tymczasowego rozszerzenia okręgu terytorialnego oddziału Prokuratorii Generalnej w Krakowie na ziemię Śląska Cieszyńskiego, wchodzące w skład Państwa Polskiego (Dz.U. 1921, nr 56, poz. 352); Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 12.08.1921 r. o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z dn. 31.07.1919 r. w przedmiocie utworzenia Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej na województwa: nowogrodzkie, poleskie, i wołyńskie oraz na powiaty: grodzieński, wołkowycki i białowski województwa białostockiego (Dz.U. 1921, nr 71,

ły także wewnętrznych urzędów organu. Prowadzono je w oparciu o instrukcje służbowe wydane dla Prokuraturii Generalnej i jej oddziałów oraz o regulamin wewnętrzny urzędowania, który określał szczegóły struktury wewnętrznej, czynności biurowych i kasowych, spraw gospodarczych, podziału zajęć między urzędników, służby kancelaryjnej, archiwalnej i bibliotecznej³. Ogromny wysiłek organizacyjny podjęty przez władze Prokuraturii Generalnej mógł się okazać daremny. Ze względu na dramatyczną sytuację finansową państwa zakwestionowany został byt Prokuraturii Generalnej, wcześniej jednak podniosły się głosy o konieczności dostosowania rozwiązań ustawowych dotyczących zastępcy Skarbu Państwa do litery konstytucji⁴.

2

Uchwalona w marcu 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej ustanowiła w Polsce liberalną demokrację opartą na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym⁵. Fundamentem ustroju była zasada trójpodziału władz. Kompetencje ustawodawcze powierzone Sejmowi i Senatowi, wykonawcze – Prezydentowi i odpowiedzialnym ministrom, sędziowskie zaś – niezawisłym sądom⁶. Konstytucja stanowiła, że każdy urzędnik musiał podlegać odpowiedniemu ministrowi, który za działalność podległego mu aparatu urzędniczego ponosił odpowiedzialność polityczną przed Sejmem⁷. Nowy porządek ustrojowy wymusił zmiany w strukturach wielu instytucji, a to ze względu na częstą w początkowych latach państwowości polskiej praktykę ustrojową tworzenia niezależnych od ministra urzędów centralnych⁸.

Prokuratoria Generalna – zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. – w sprawach osobowych i administracyjno-gospodarczych podlegała bezpośrednio Prezydentowi Ministrów, któremu przysługiwało prawo naczelnego nadzoru nad urzędowymi czynnościami Prokuraturii. Konstrukcję ustrojową zakładającą podporządkowanie Prokuraturii Generalnej w systemie władz państwowych Prezes-

poz. 479); Reskrypt Rady Ministrów z dn. 12.08.1922 r., nr 13617, dotyczący Delegatury Prokuraturii Generalnej w Gdańsku (Archiwum Państwowe w Poznaniu – Prokuratoria Generalna, sygn. 24); Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28.08.1922 r. o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z dn. 31.07.1919 r. w przedmiocie utworzenia Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej na Ziemię Wileńską (Dz.U. 1922, nr 77, poz. 689); Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 11.10.1938 r. Zjednoczenie Odzyskanych Ziemi Śląska Cieszyńskiego z Rzeczypospolitą Polską (Dz.U. 1938, nr 78, poz. 533).

³ Uchwała Rady Ministrów z dn. 28.08.1919 r. w przedmiocie ustroju i czynności Prokuraturii Generalnej (Dz.U. 1919, nr 75, poz. 433); Uchwała Rady Ministrów z dn. 17.06.1920 r. w przedmiocie ustroju i czynności oddziałów Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej (Dz.U. 1920, nr 73, poz. 502).

⁴ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN] – Prezydium Rady Ministrów [dalej: PRM], sygn. 56–15.

⁵ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz.U. 1921, nr 44, poz. 267) – art. 11.

⁶ *Ibidem* – art. 2.

⁷ *Ibidem* – art. 45 ust. 2 i art. 56 ust. 2.

⁸ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1996, s. 513.

wi Rady Ministrów uzasadniano ustawowym powierzeniem pieczy Prokuratorii Generalnej nie tylko majątkowych i fiskalnych interesów, ale w ogóle interesów publicznych państwa. Przeświadczenie to wynikało z faktu, że Prokuratoria Generalna miała kompetencje pozwalającą jej na współdziałanie w procesie projektowania aktów powszechnie obowiązującego prawa. Po wejściu w życie konstytucji uznano jednak, że brak było podstaw prawnych, by za działania Prokuratorii odpowiedzialność polityczną i konstytucyjną ponosił premier rządu⁹. Ze względu zaś na to, że zakres działania Prokuratorii Generalnej objęty był kompetencją Ministra Skarbu, zamierzano przeprowadzić zmiany z uwzględnieniem tej okoliczności.

W styczniu 1923 r. przedstawiono odpowiedni projekt zmian w ustawie o Prokuratorii Generalnej¹⁰. Zakładano w nim, że Prokuratoria będzie bezpośrednio podlegać Ministrowi Skarbu. Prokuratoria przy wykonywaniu czynności urzędowych miała zachować samodzielność, ograniczoną jednak szczegółowymi i wiążącymi zarządzeniami Ministra Skarbu. Wszelkie kompetencje przysługujące wcześniej premierowi czy też Radzie Ministrów projektowano powierzyć wyłącznie Ministrowi Skarbu, choć także inni ministrowie w pewnych przypadkach zachowali dotychczasowe kompetencje. Zgodnie z projektem pkt 6 art. 2 ustawy z 1919 r., regulujący zakres działania Prokuratorii Generalnej miał otrzymać brzmienie: *...opiniowanie na zlecenie Ministra Skarbu lub poszczególnych ministrów projektów ustaw i ogólnych rozporządzeń centralnych władz państwowych, tak ze stanowiska prawnego, jak i interesów państwa, oraz branie udziału w konferencjach międzyministerialnych w zastępstwie Ministra Skarbu i na jego zlecenie*¹¹.

Projektowane rozwiązania początkowo nie znalazły uznania i, zanim powrócono do koncepcji Prokuratorii Generalnej podporządkowanej Ministrowi Skarbu, sformułowano nową koncepcję, by w ramach oszczędności państwowych skasować dotychczasowy organ i w jego miejsce powołać nowy¹².

3

Rzeczpospolita Polska od chwili restytucji swojego bytu państwowego targała na bytu przemożnymi trudnościami gospodarczymi i finansowymi. Na ten stan rzeczy wpływ miały zniszczenia wojenne z okresu I wojny światowej i konflikty z Rosją bolszewicką, dotykające wszystkich gałęzi gospodarki kraju. Niski poziom wewnętrznych oszczędności i kapitałów oraz całkowity rozkład pozaborczego sy-

⁹ AAN – PRM, sygn. 56–15.

¹⁰ AAN – PRM, sygn. 56–15 Projekt ustawy w przedmiocie zmiany ustawy o Prokuratorii Generalnej.

¹¹ *Ibidem*.

¹² AAN – PRM, sygn. 56–15, Oświadczenie Prezesa Prokuratorii Generalnej z dn. 30.10.1923 r.

stemu skarbowego także miały istotny wpływ na kryzysową sytuację w kraju¹³. Jedną z konsekwencji załamania ekonomicznego była inflacja środków pieniężnych, grożąca ostatecznym załamaniem gospodarczym Polski¹⁴.

Od 1919 r. prowadzono intensywne działania mające na celu poprawę stanu gospodarczego i finansowego państwa. Do roku 1923 ujednoczono system monetarny, uporządkowano dziedzinę danin publicznych, odbudowano aparat kontroli skarbowej¹⁵. Dla naprawy Skarbu i opanowania hiperinflacji podjęto trud reformy walutowej, jak i całego sektora finansów państwowych. Rząd na podstawie ustaw z dnia 11 stycznia i 31 lipca 1924 r. uzyskał od Sejmu nadzwyczajne pełnomocnictwa¹⁶; przystąpił do porządkowania finansów państwa, w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej wydawanych na podstawie uchwał Rady Ministrów¹⁷.

Jednym z zadań rządu nakreślonym przez Sejm było przeprowadzenie, dla uniknięcia deficytu budżetowego, oszczędności w gospodarce państwowej. Rozumiano przez to oszczędności w administracji państwowej, zakładach i przedsiębiorstwach, ich reorganizację i uproszczenie trybu urzędowania oraz funkcjonowania. Do podjęcia tego rodzaju działań obligowała rząd także rezolucja Sejmu przyjęta na posiedzeniu w dniu 5 stycznia 1924 r. Sejm wzywał w niej rząd, *aby w celu zastosowania niezbędnych dla uniknięcia deficytu budżetowego oszczędności wniósł do Sejm projekt ustawy ramowej, co do reorganizacji, względnie zniesienia niektórych władz i urzędów*¹⁸. Zaznaczyć jednak trzeba, że rząd znacznie wcześniej dostrzegł konieczność przeprowadzenia reform aparatu państwowego. Okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 6 listopada 1923 r. wezwał wszystkie władze do opracowania projektów ustaw koniecznych dla przeprowadzenia akcji oszczędnościowej¹⁹.

Wykonanie działań zmierzających do wprowadzenia koniecznych oszczędności powierzono Nadzwyczajnemu Komisarzowi Oszczędnościowemu. Komisarzowi temu, powołanemu przy osobie premiera rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 stycznia 1924 r., przyznano prawo badania administra-

¹³ *Historia ustroju państwa i prawa 1918–1939*, cz. 1, red. F. Ryszka, Warszawa 1962 s. 270.

¹⁴ I. Weinfeld, *Skarbowość polska*, Warszawa 1935, s. 2.

¹⁵ Szerzej na ten temat patrz: I. Weinfeld, *Skarbowość...; Historia ustroju państwa i prawa 1918–1939*, cz. 1, red. F. Ryszka, Warszawa 1962 s. 270 i n.

¹⁶ Ustawa z dn. 11.01.1924 o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej (Dz.U. 1924, nr 4, poz. 28); Ustawa z dn. 31.07.1924 r. o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego (Dz.U. 1924, nr 71, poz. 687).

¹⁷ Odnośnie do rozporządzeń z mocą ustawy wydawanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej patrz szerzej: B. Dzierżyński, *Rozporządzenia z mocą ustawy jako akty nadzwyczajnego ustawodawstwa delegowanego na tle konstytucji polskich – wybrane zagadnienia*, „Acta UWri, Przegląd Prawa i Administracji” 2003, nr 54, s. 63–91.

¹⁸ Rezolucja zgłoszona została przez posła Łypacewicza na 91. posiedzeniu Sejmu w dn. 4.01.1924 r. w związku z pracami nad ustawą o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie sanacji Skarbu, Stenogram Sejmu RP z 91. posiedzenia t. XCI/71.

¹⁹ AAN – PRM, sygn. 56–15.

cyjnych i finansowych aspektów ustroju i zakresu działania wszystkich urzędów oraz zakładów i przedsiębiorstw państwowych²⁰.

4

Sprawy związane z organizacją, kompetencjami i rozmiarami etatów administracji państwowej poruszane były już jednak od połowy 1923 r. W lipcu 1923 r. wypłynęła ponownie kwestia reformy ustroju Prokuraturii Generalnej. Minister Skarbu Hubert Linde w dniu 19 lipca 1923 r. przesłał premierowi Witosowi uwagi dotyczące tego zagadnienia. W związku z faktem, że w sferach rządowych i sejmowych podnoszone były wątpliwości, czy ówczesny zakres działania i ustrój Prokuraturii Generalnej pod każdym względem był celowy i czy nie powodował zbyt dużego obciążenia budżetu, Linde zaproponował powołanie komisji, która by rozważyła znowelizowanie ustawy o Prokuraturii Generalnej. Zmiany miały iść w kierunku wyeliminowania z zakresu działania Prokuraturii spraw, które bez szkody dla państwa i bez powiększania etatów osobowych mogły być załatwione przez inne instytucje państwowe. Minister Linde postulował, by w skład komisji powołano prezesa Prokuraturii Generalnej, przewodniczącego Prezydium Rady Ministrów, Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego, Ministra Skarbu oraz posła Władysława Byrkę²¹.

W toku prowadzonej przez Ministra Skarbu i Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego akcji oszczędnościowej wykazano potrzebę przeprowadzenia oszczędności w Prokuraturii Generalnej, w drodze gruntownego zreorganizowania urzędu. Wyrazem tych zamierzeń był przygotowany projekt ustawy o Prokuraturii Skarbu, mający oprzeć tę instytucję na odmiennych od dotychczasowych podstawach *sprowadzający ją z roli doradcy prawnego Rządu we wszelkich jego poczynaniach do roli niemal wyłącznie zastępcy prawnego Skarbu Państwa*²². Uznano także, że podnoszona kilka miesięcy temu kwestia konieczności dostosowania rozwiązań ustrojowych dotyczących Prokuraturii Generalnej do wymogów konstytucji musiała być uwzględniona w nowych rozwiązaniach legislacyjnych. Twórcy projektu od początku optowali za podporządkowaniem organu mającego zastępować w sądzie Skarb Państwa Ministrowi Skarbu. Argumentowano, iż *ze względu na to, że zastępstwo sądowe interesów majątkowych państwa ma, jako*

²⁰ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28.01.1924 r. o ustanowieniu Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego (Dz.U. 1924, nr 11, poz. 93). Jednak Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy faktycznie funkcjonował już wcześniej, gdyż w oświadczeniu prezesa Prokuraturii Generalnej z dn. 30.10.1923 r. wymienia się Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego jako osobę prowadzącą akcję oszczędnościową, której efektem było m.in. wykazanie potrzeby reformy ustroju Prokuraturii Generalnej.

²¹ AAN – PRM, sygn. 56–15, Pismo Ministra Skarbu do Prezesa Rady Ministrów z dn. 19.07.1923 r.

²² AAN – PRM, sygn. 56–15, Oświadczenie Prezesa Prokuraturii Generalnej z dn. 30.10.1923 r.

swój cel ostateczny, przysporzenie Skarbowi Państwa zysków, względnie uchronienie go od strat, jest rzeczą najbardziej celową wcielenie go do zakresu działania tego ministra, który za wszystkie dochody i wydatki Skarbu Państwa jest w pierwszej linii odpowiedzialny, tj. Ministrowi Skarbu²³. Ten взгляд na sprawę był naczelnym punktem wyjścia projektu. Zewnętrznym wyrazem zamierzonych zmian miało być dokonanie modyfikacji nazwy organu poprzez zastąpienie przymiotnika „Generalna” rzeczownikiem „Skarbu”²⁴.

W pierwotnej wersji projektu ustawy przyjęto założenie, że Prokuratorii Skarbu zostanie nadany charakter urzędu pomocniczego przydzielonego Ministrowi Skarbu – urzędu ściśle złączonego z władzami skarbowymi, gdyż delegaci Prokuratorii Skarbu podlegać mieli dyrektorom Izb Skarbowych. Rozwiązanie takie budziło jednak duży opór ze strony władz Prokuratorii Generalnej. Prezes Prokuratorii Generalnej Stanisław Bukowiecki w opinii o projekcie ustawy skierowanej w dniu 3 listopada 1923 r. do premiera skrytykował przyjęte w nim rozwiązania²⁵. Do istotnych braków projektu zaliczył:

1. Brak samodzielności Prokuratorii Skarbu, skutkującą – zdaniem Bukowieckiego – *niebezpieczeństwem odejścia z Prokuratorii poważnych prawników*. Ścisła zaś zależność od Ministra Skarbu i jego polityki *wywołać mogła brak zaufania do Prokuratorii innych ministrów*”

2. Brak jednolitości urzędu, powodującą utratę przez Prokuratorię Generalną *statusu czynnika unifikującego życie prawne*.

3. Brak przepisów o stopniach służbowych.

4. Brak nazwy „Generalna”, za którą przemawiały motywy historyczne i rzeczowe, gdyż w opinii prezesa: *Prokuratoria Generalna oznaczała instytucję powołaną do generalnego zastępstwa prawnego, to jest zastępstwa powszechnego we wszystkich sprawach w przeciwieństwie do zastępstwa szczególnego poruczonego w danej sprawie*²⁶.

Tak więc nazwa „Prokuratoria Skarbu” nie miała odpowiadać zakresowi zadań urzędu, chociażby ze względu na obsługę interesów publiczno-prawnych państwa. Odebranie Prokuratorii tytułu Generalna obniżało też jej rangę, a poza tym powracanie do nazewnictwa z okresu zaborów – w opinii Bukowieckiego – było *nieprzyjemne*²⁷.

²³ AAN – PRM, sygn. 56–15, Pismo Ministra Skarbu do Prezydenta Ministrów z dn. 1.10.1924 r. – Uzasadnienie projektu ustawy o Prokuratorii Skarbu.

²⁴ AAN – PRM, sygn. 56–15, Oświadczenie Prezesa Prokuratorii Generalnej z dnia 30.10.1923 r.

²⁵ AAN – PRM, sygn. 56–15, Pismo Prezesa Prokuratorii Generalnej do Prezydenta Ministrów z dnia 3.11.1923 r.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

Przedstawione premierowi stanowisko prezesa Prokuratorii Generalnej było zaaprobowane na posiedzeniu prezydium Prokuratorii Generalnej, w którym brali także udział prezesi oddziałów Prokuratorii. Posiedzenie odbyło się w Warszawie w dniu 2 listopada 1923 r.²⁸

Projekt przedstawiono także Ministrowi Sprawiedliwości Stanisławowi Nowodworskiemu, który w piśmie z dnia 5 listopada 1923 r. do B. Chełczyńskiego – radcy ministerialnego w Prezydium Rady Ministrów, wyłożył swoje uwagi dotyczące projektu ustawy²⁹. Z uwag tych wywieść można wnioski, że projektowana ustawa – zdaniem Ministra Sprawiedliwości – oprócz wyżej wspomnianych kwestii spornych, nie różniła się zasadniczo od dotychczasowych rozwiązań, w szczególności podobieństwo miało dotyczyć zakresu kompetencji. Według ministra, projekt ustawy był *transkrypcją dotychczasowej ustawy i w przeważającej części dosłownie się z nią zgadza. Istotna różnica polega na tym [...], że cała organizacja ma zamknąć się w granicach skromniejszych. Projekt umniejsza zakres obowiązków Prokuratorii w stopniu nieznacznym, pozostawia jej zadania bardzo rozległe*³⁰. Projekt ustawy o Prokuratorii Skarbu zakładał bowiem jedynie skreślenie z artykułu mającego unormować zakres działania Prokuratorii Skarbu punktów 2, 5 i 6 odpowiedniego artykułu z dotychczasowej ustawy o Prokuratorii Generalnej, co w opinii ministerialnej nie było traktowane jako istotne odciążenie Prokuratorii³¹. Minister Sprawiedliwości opuszczenie punktów 2 i 5 uważał za nieistotne zmniejszenie obowiązków Prokuratorii³². Skreślenie zaś punktu 6 znalazło uznanie Nowodworskiego, który podniósł, że nie należało Prokuratorii oficjalnie wymieniać wśród organów państwa biorących udział w pracach legislacyjnych, bowiem właściwe zadania Prokuratorii leżały w granicach prawa obowiązującego³³.

Z powodu istotnych kontrowersji dotyczących projektu ustawy o Prokuratorii Skarbu postanowiono odbyć kilka konferencji, których celem było uzgodnienie stanowisk³⁴. W dniach 13 i 15 listopada 1923 r. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów pierwsza z zaplanowanych konferencji. Wzięli w niej udział przedstawiciele

²⁸ AAN – PRM, sygn. 56–15.

²⁹ AAN – PRM, sygn. 56–15, Pismo Ministra Sprawiedliwości do B. Chełczyńskiego, Radcy ministerialnego w Prezydium Rady Ministrów z dn. 5.11.1923 r.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Z zakresu kompetencji Prokuratorii projektowano wyłączyć: zastępstwo sądowe interesów publicznych państwa w tych wypadkach, w których Prokuratoria Generalna przez właściwą władzę państwową do zastępstwa była wezwana (pkt 2); współdziałanie przy zawieraniu umów prywatnych i sporządzaniu dokumentów prawnych w sprawach majątkowych państwa i podmiotów prawnych na równi ze Skarbem Państwa stojących (pkt 5) i w końcu opiniowanie na życzenie Rady Ministrów lub poszczególnych ministerstw projektów ustaw i ogólnych rozporządzeń centralnych władz państwowych (pkt 6).

³² Skreślenie punktów 2 i 6 w projekcie ustawy miało jedynie charakter redakcyjny, gdyż z artykułu 1 projektu Ustawy o Prokuratorii Skarbu wcale nie wyłączono zastępstwa interesów publiczno-prawnych państwa.

³³ AAN – PRM, sygn. 56–15, Pismo Ministra Sprawiedliwości w sprawie projektu Ustawy o Prokuratorii Skarbu z dn. 5.11.1923 r. skierowane do Prezydium Rady Ministrów.

³⁴ AAN – PRM, sygn. 56–15.

Ministerstwa Skarbu i Sprawiedliwości, Prokuraturii Generalnej, Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy i naczelnik wydziału prawnego Prezydium Rady Ministrów. Konferencja miała jedynie charakter sprawozdawczy. Naczelnik wydziału prawnego przedstawił zebrany przyczyny, które legły u podstaw sformułowania projektu ustawy. Były nimi przede wszystkim względy oszczędnościowe, które miano osiągnąć poprzez zmniejszenie zakresu działania *zastępcy prawnego Skarbu Państwa*, jak i wymagania konstytucyjne. W trakcie spotkania Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy podniósł zarzut, że sprawy związane z reorganizacją Prokuraturii posuwały się zbyt wolno. Przedstawiciele Prokuraturii Generalnej i Ministerstwa Sprawiedliwości zajęli stanowiska wyrażone wcześniej przez prezesa Bukowieckiego i ministra Nowodworskiego. Dodatkowo w trakcie dyskusji przedstawiciel Prokuraturii Generalnej wysunął propozycję podporządkowania nowo projektowanego urzędu nie Ministrowi Skarbu, lecz Ministrowi Sprawiedliwości. Reprezentujący Ministra Sprawiedliwości urzędnik oświadczył, że minister nie był zainteresowany, by Prokuraturia Skarbu mu podlegała, gdyby jednak Rada Ministrów postanowiła w tej sprawie przyjąć propozycję Prokuraturii Generalnej, to Minister Sprawiedliwości był gotów przyjąć ją pod swoją zwierzchność – jako urząd bezpośrednio mu podległy³⁵.

W trakcie dwóch konferencji zorganizowanych w dniach 13 i 15 listopada nie osiągnięto zamierzonego kompromisu. Dla ujednoczenia stanowisk konieczne było kolejne spotkanie. W dniu 17 listopada 1923 r. konferowano ponownie. Ministerstwo Skarbu, uznając część postulatów Prokuraturii za zasadne, wysunęło propozycję wprowadzenia do projektu ustawy o Prokuraturii Skarbu dwóch poprawek. Pierwsza, związana z zarzutem braku samodzielności Prokuraturii Skarbu, zakładała wprowadzenie niezależności Prokuraturii Skarbu od Izb Skarbowych względnie od innych władz II instancji. Druga poprawka wprowadzić miała zasadę równorzędności wszystkich organów Prokuraturii Skarbu, wzmocnioną brakiem centralnego organu Prokuraturii Skarbu w Warszawie. Przedstawiciel Prezydium Rady Ministrów oświadczył, że pierwszą z poprawek może przyjąć, natomiast uznaniu drugiej sprzeciwił się stanowczo. Swoje stanowisko w tej sprawie uzasadnił względami prawnymi i oszczędnościowymi. Argumentował, że projekt ustawy zbudowany był na idei powierzenia ustawowego pełnomocnictwa Skarbu Państwa wyłącznie dyrektorowi Prokuraturii Skarbu. Konsekwencją takiego rozwiązania było to, że działalność innych podmiotów w zakresie zastępstwa Skarbu Państwa miała mieć miejsce jedynie w drodze substytucji. Utworzenie zaś samoistnych delegatur wymagałoby ustanowienia dla delegatów IV rangi służbowej, co – według Prezydium Rady Ministrów – stało w opozycji do założeń akcji oszczędnościowo-

³⁵ AAN – PRM, sygn. 56–15, Sprawozdanie z konferencji z dn. 15.11.1923 r.

wej. Wynikiem konferencji było ustalenie projektu ustawy o Prokuratorii Skarbu, w którym uwzględniono zmianę zaproponowaną przez Ministerstwo Skarbu, idącą w kierunku zapewnienia Prokuratorii Skarbu samodzielności³⁶.

Projekt ustawy skierowano następnie pod obrady konferencji ministerialnej, która odbyła się w dniach 21 i 23 listopada 1923 r.³⁷ Przyjęto na niej rozwiązania wypracowane na wcześniejszych konferencjach. Ustalono jednocześnie, że Prokuratoria Skarbu będzie podlegać Ministrowi Skarbu. Do projektu zgłoszono wiele uwag, najbardziej krytyczną postawę zajął prezes Prokuratorii Generalnej.

Projekt ustawy dotyczący Prokuratorii Skarbu, wypracowany w listopadzie 1923 r. zakładał, że dla wykonywania obrony prawnej i zastępstwa prawnego prywatno-prawnych i publicznych interesów Skarbu Państwa oraz podmiotów prawnych pod względem opieki prawnej stojących na równi ze Skarbem Państwa, stworzy się Prokuratorię Skarbu z siedzibą w Warszawie, jako urząd podległy Ministrowi Skarbu. Do zadań Prokuratorii Skarbu należeć miało zastępstwo prawne przed sądami powszechnymi, sądami prawa publicznego i władzami administracyjnymi, a także wydawanie opinii prawnych w sprawach dotyczących interesów majątkowych Skarbu Państwa i podmiotów prawnych traktowanych na równi ze Skarbem Państwa oraz w sprawach dotyczących ważnego interesu publicznego państwa. Prokuratoria składać się miała z dyrektora oraz odpowiedniej liczby urzędników referendarskich i kancelaryjnych. W miarę potrzeby mieli być powoływani przez Ministra Skarbu delegaci Prokuratorii Skarbu, którym można byłoby przydzielić odpowiednią ilość urzędników referendarskich i kancelaryjnych. Delegaci mieli podlegać bezpośrednio dyrektorowi Prokuratorii Skarbu, zaś Urzędnicy i funkcjonariusze dotychczasowej Prokuratorii Generalnej mieli przejść na etat Prokuratorii Skarbu³⁸.

Uwagi prezesa Prokuratorii Generalnej dotyczyły wszystkich istotnych rozwiązań projektu ustawy. Bukowiecki wyraził opinię, że najkorzystniejszym rozwiązaniem kwestii koniecznej podległości Prokuratorii odpowiedniemu ministrowi będzie podporządkowanie Prokuratorii Ministrowi Sprawiedliwości, a nie Ministrowi Skarbu. W razie nieprzyjęcia tej sugestii zażądał wprowadzenia do tekstu ustawy przepisu, że *utworzona ustawą z 1919 r Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej Polskiej otrzymuje nazwę Prokuratoria Skarbu i podlega Ministrowi Skarbu*³⁹. Bukowiecki wniósł także o skreślenie wszystkich przepisów projektu ustawy, z których wynikała konieczność zastępstwa prawnego podmiotów innych niż Skarb Państwa. W odciążeniu od tych agend upatrywał on jedyny realny spo-

³⁶ AAN – PRM, sygn. 56–15, Sprawozdanie z konferencji z dn. 17.11.1923 r.

³⁷ AAN – PRM, sygn. 56–15.

³⁸ AAN – PRM, sygn. 56–15.

³⁹ AAN – PRM, sygn. 56–15.

sób dokonania wydatniejszej redukcji w zakresie urzędowania Prokuraturii i osiągnięcia zamierzonych celów akcji oszczędnościowej. Rozwiązanie zakładające powierzenie szefostwa Prokuraturii Skarbu dyrektorowi nie znalazło uznania władz Prokuraturii Generalnej. Prezes Prokuraturii Generalnej zaproponował zastąpienie tytułu „dyrektor” tytułem „prezes” lub „Prokurator Skarbu” ewentualnie „kierownik” z tym, że tytuł ten zostałby ustalony dopiero w instrukcji służbowej. Bukowiecki domagał się też, by w ustawie znalazły się przepisy ustanawiające stopnie służbowe dla poszczególnych urzędników Prokuraturii Skarbu⁴⁰. Uczestnicy konferencji nie wyrazili jednak zgody na propozycje Prokuraturii Generalnej⁴¹. Obok uwag Prokuraturii Generalnej, uwagi do projektu ustawy o Prokuraturii Skarbu przedstawiali inni uczestnicy konferencji. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych wniósł o dodanie do artykułu dotyczącego zakresu działania Prokuraturii Skarbu punktu nakazującego współpracę przy sporządzaniu dokumentów prawnych w sprawach majątkowych Skarbu Państwa i podmiotów uprzywilejowanych, a w szczególności wszelkich wniosków i aktów hipotecznych. Sprawa reorganizacji Prokuraturii Skarbu stała jeszcze w dniu 14 stycznia 1924 r. na posiedzeniu rządu pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów i przy współdziałaniu Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego⁴². Na posiedzeniu ustalono zwiększenie etatów IV stopnia w Prokuraturii Skarbu. Ustalono też, że Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy, po konsultacji z prezesem Prokuraturii Generalnej, ma przedłożyć w Prezydium Rady Ministrów wnioski o reorganizację Prokuraturii Generalnej wraz z projektem nowej ustawy. Kwestia etatów na zlecenie Prezesa Rady Ministrów miała być ustalona do dnia następnego, w porozumieniu z Departamentem Budżetowym. Konferencja Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego z prezesem Prokuraturii Generalnej odbyła się 16 stycznia⁴³. Bukowiecki konsekwentnie optował za utrzymaniem nazwy, samodzielności w opiniowaniu i odciążeniu agend. Wynikiem konferencji było utrzymanie idei powstania Prokuraturii Skarbu w drodze przekształcenia Prokuraturii Generalnej.

Rząd, prawdopodobnie w związku z natłokiem spraw związanych z naprawą Skarbu, nie podejmował ostatecznych rozstrzygnięć dotyczących Prokuraturii Generalnej. Sytuacja ta głęboko niepokoiła prezesa Bukowieckiego, bowiem powodowała perturbacje w urzędowaniu Prokuraturii Generalnej. Wyrazem obaw Bukowieckiego było pismo przesłane Prezydium Rady Ministrów w dniu 8 lipca 1924 r.⁴⁴ Wyni-

⁴⁰ AAN – PRM, sygn. 56–15.

⁴¹ AAN – PRM, sygn. 56–15.

⁴² AAN – PRM, sygn. 56–15, Sprawozdanie z posiedzenia Rady Ministrów w dniu 14 stycznia 1924 r.

⁴³ AAN – PRM, sygn. 56–15.

⁴⁴ AAN – PRM, sygn. 56–15, Pismo Prezesa Prokuraturii Generalnej z dnia 8 lipca 1924 r. do Prezydium Rady Ministrów w sprawie reorganizacji Prokuraturii Generalnej.

kało z niego, że wysunięta przed kilkoma miesiącami sprawa reorganizacji Prokuraturii Generalnej wywoływała w kołach urzędniczych komentarze co do przyszłego jej losu. Konsekwencją zamieszania wokół reorganizacji Prokuraturii Generalnej był odpływ z urzędu, najczęściej do sądownictwa i adwokatury, wielu wysoko kwalifikowanych prawników. Obniżenie liczebności stanu urzędniczego nie było uzupełniane nowymi kadrami, gdyż z powodu niepewności służby brak było osób chętnych do podjęcia pracy w Prokuraturii Generalnej. Zdaniem Bukowieckiego, *stan ten był wynikiem braku wyraźnych enuncjacji ze strony rządu co do znaczenia projektowanych zmian, jak i wielomiesięcznej beczynności na tym polu*⁴⁵.

Opieszałość rządu w sprawie reorganizacji Prokuraturii wywołała także reakcje Sejmu. Na posiedzeniu w dniu 10 lipca 1924 r. Izba przyjęła uchwałę wzywającą rząd do przeprowadzenia reorganizacji istniejącej Prokuraturii Generalnej. Wołą Sejmu było, by zmiany ustroju Prokuraturii Generalnej szły w kierunku stworzenia autonomicznych oddziałów, względnie powołania delegatów Prokuraturii Skarbu podległych bezpośrednio Ministrowi Skarbu. Z tym jednak zastrzeżeniem, że w większych miastach zastępstwo interesów Skarbu Państwa powierzone miało być urzędnikom, jako delegatom Prokuraturii Skarbu stale tam urzędującym lub syndykom wybranym spośród godnych zaufania adwokatów⁴⁶.

Sejm nie zadowolili się w sprawie Prokuraturii Generalnej wyłącznie uchwałą skierowaną do rządu. Swą wolę w tej materii podniósł do rangi ustawy. Uchwalona w dniu 31 lipca 1924 r. ustawa o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego stanowiła, że konicznym działaniem zmierzającym do realizacji oszczędności w gospodarstwie państwowym było m. in. przeprowadzenie zmian w ustroju Prokuraturii Generalnej⁴⁷. Dla przyspieszenia prac zmierzających do uzdrowienia Skarbu Państwa Sejm udzielił władzy wykonawczej po raz kolejny nadzwyczajnych pełnomocnictw. Postanowienia ustawy, w tym dotyczące Prokuraturii Generalnej, miały być wykonane w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej wydawanych na podstawie uchwał Rady Ministrów. Z tego też względu dotychczasowy projekt ustawy o Prokuraturii Skarbu przekwalifikowano w Prezydium Rady Ministrów, z uwzględnieniem sugestii dotyczących organizacji Prokuraturii Skarbu zawartych w uchwale Sejmowej z dnia 10 lipca 1924 r., na projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Ponownie opracowany projekt aktu prawnego dotyczącego powołania Prokuraturii Skarbu przesłano prezesowi Prokuraturii Generalnej do zaopiniowania⁴⁸.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Uchwała Sejmu z dn. 10.07.1924 r.; Sprawozdanie Stenograficzne Sejmu z posiedzenia w dn. 10.07.1924 r.

⁴⁷ Art. 1 pkt A ust. 3 Ustawy z 31.07.1924 r. o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego (Dz.U. 1924, nr 71, poz. 687).

⁴⁸ AAN – PRM, sygn. 56–15, Pismo Prezesa Prokuraturii Generalnej z dn. 17.10.1924 r. do Prezydium Rady Ministrów.

W wydanej opinii prezes Bukowiecki przedstawił uwagi dotyczące naczelných zasad projektu⁴⁹. Opinia wykazywała wyższość istniejących rozwiązań ustrojowych Prokuratorii Generalnej nad projektowanymi urządzeniami Prokuratorii Skarbu. Z tego też względu wystąpienie Bukowieckiego należało traktować jako kolejną próbę zachowania Prokuratorii Generalnej. Zarzuty Bukowieckiego co do rozwiązań projektu rozporządzenia o Prokuratorii Skarbu odnosiły się m.in. do kwestii jednolitości urzędu.

Zgodnie z projektem ustawy zamierzano, wprowadzić większą ilość odrębnych Prokuratorii, które miały być niezależne od siebie. Z punktu widzenia celów akcji oszczędnościowej nie było to rozwiązanie najszybsze. Dekoncentracja zastępstwa Skarbu Państwa powodowała bowiem zwiększenie kosztów obsługi prawnej.

Jednolitość Prokuratorii Generalnej wprowadzona dekretem i ustawą z 1919 r. wyływała zaś z faktu, że twórcy tych aktów prawnych takie rozwiązanie uznali za najkorzystniejsze z punktu widzenia obciążeń finansowych państwa⁵⁰. Dodatkowo jednolitość Prokuratorii Generalnej gwarantowała skoncentrowanie spraw administracyjno-gospodarczych, takich jak opracowywanie budżetu, kwestii etatów czy spraw osobowych, dzięki czemu możliwe było obniżenie kosztów działalności. Jednolitość Prokuratorii Generalnej zapewniała wzajemną pomoc urzędu głównego Prokuratorii Generalnej w Warszawie i poszczególnych oddziałów Prokuratorii Generalnej. Zdaniem Bukowieckiego, tylko dzięki jedności Prokuratorii Generalnej możliwy był terytorialny rozwój instytucji, który wynikał zarówno z przepisów prawa, jak i z potrzeb związanych z opieką interesów prawnych państwa. *W szczególności Oddział poznański Prokuratorii Generalnej nie byłby mógł zapewne powstać, a gdyby powstał, to istnienie jego byłoby krótkotrwałe, gdyż nie to, że utworzony został, funkcjonuje pod egidą Prokuratorii Generalnej w Warszawie. Jak wiadomo liczba prawników w dzielnicy pruskiej jest tak ograniczona, że bez znacznego dopływu sił prawniczych z innych zaborów nie można byłoby zorganizować na zachodzie Polski sądownictwa, a tym mniej innych Urzędów prawniczych. Do Oddziału poznańskiego prawnicy tamtejsi prawie wcale się nie zgłaszają i skład osobowy można jako tako utrzymać tylko przez przenoszenie urzędników z innych urzędów Prokuratorii do Poznania* – informował Prezydium Rady Ministrów prezes Bukowiecki⁵¹. Ten sam problem dotyczył delegatury w Katowicach. Bukowiecki zaznaczył także, że rozbicie Prokuratorii na odrębne, niezależne jednostki, odpowiadające podziałom na dawne zaborcy, będzie stanowi-

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Odnosnie do informacji dotyczących kosztów i źródeł utrzymania Prokuratorii Generalnej, a także wartości spraw sądowych, w których Prokuratoria chroniła interesy skarbowe oraz uzyskiwanych od przeciwników procesowych kosztów sądowych – patrz: M. Tkaczuk, *Organizacja systemu ochrony i pomocy prawnej Skarbu Państwa w Polsce XX wieku*, [w:] *Podstawy materialne państwa. Zagadnienia prawno-polityczne*, red. D. Bogacz, M. Tkaczuk, Szczecin 2006, s. 729–730.

⁵¹ AAN – PRM, sygn. 56–15, Pismo Prezesa Prokuratorii Generalnej do Prezydium Rady Ministrów z dn. 17.10.1924 r.

ło powrót do stosunków sprzed powstania odrodzonego państwa. Stało to w opozycji do działań zmierzających do zespolenia i unifikacji państwa i prawa.

Uwagi Prezesa Prokuratorii dotyczyły także kwestii nazwy urzędu, bowiem – zgodnie z założeniami wysuwanymi od początku prac nad reorganizacją Prokuratorii Generalnej – odebrany miał być jej tytuł „Generalna”. W tym punkcie Bukowiecki powołał się na swoje wywody przedstawione Prezydium Rady Ministrów w piśmie z dnia 3 listopada 1923 r., dodając, że w razie zmiany nazwy część urzędników Prokuratorii Generalnej gotowa była opuścić urząd. W sprawie nazwy Bukowiecki odwołał się także do oświadczenia Prezesa Rady Ministrów, który – wedle słów Bukowieckiego – na konferencji w dniu 11 lutego 1924 r. *był łaskaw zadecydować o pozostawieniu Prokuratorii tytułu Generalna*⁵².

Trzecia uwaga dotyczyła samodzielności Prokuratorii, która w projekcie rozporządzenia była zanegowana. Projektodawcy zmian podnieśli zarzut, że samodzielność Prokuratorii Generalnej była niezgodna z konstytucją. Bukowiecki, odpierając zarzut, powołał się na opinie grupy profesorów z najznamienitszych ośrodków akademickich w Polsce, do których zwrócił się w tej sprawie. Profesorowie Cybichowski z Warszawy, Starzyński ze Lwowa oraz Jaworski i Rostworowski z Krakowa zgodnie stwierdzili, że art. 5 ustawy o Prokuratorii Generalnej określający samodzielność tego urzędu nie stał w żadnej sprzeczności z konstytucją. Bukowiecki przypomniał też, że na styczniowej konferencji zgodzono się na samodzielność Prokuratorii w wydawaniu opinii prawnych.

Konkludując, prezes Prokuratorii stwierdził w opinii, że *zastąpienie Prokuratorii Generalnej przez Prokuratorię Skarbu wg zaproponowanego wzoru nie powinno mieć miejsca i mogło być usprawiedliwione jedynie ważkimi pobudkami rzeczowymi, których w danym wypadku dostrzec nie było niepodobna*⁵³. Zwrócił też uwagę na *szkodę, jaką wyrządziłoby rzeczy publicznej zburzenie dzieła wypracowanego i w najtrudniejszych warunkach rozwijanego poważnym wysiłkiem prawników zszeregowanych w Prokuratorii Generalnej dzieła, którego myślą przewodnią było właściwe zjednoczenie pracy nad obroną Skarbu Państwa i doradztwem prawnym Rządu w całej Rzeczypospolitej, dzieła mającego oryginalny charakter polski [...], istniejącego ku pożytkowi Państwa*⁵⁴.

W dniu 5 listopada 1924 r. odbyła się kolejna konferencja w Prezydium Rady Ministrów. Przedmiotem jej była dyskusja, czy Prokuratoria Generalna ma być przekształcona w szereg odrębnych Prokuratorii Skarbu, czy też należało utrzy-

⁵² *Ibidem.*

⁵³ *Ibidem.*

⁵⁴ *Ibidem.*

mać jednolitą strukturę z oddziałami i delegaturami⁵⁵. Ze względu na fakt, że w tej sprawie Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy nie mógł zająć oficjalnego stanowiska, konferencję przerwano. Następnego dnia, tj. 6 listopada, do Prezydium Rady Ministrów wpłynęło pismo Ministra Skarbu oznajmiające zgodę na wprowadzenie zmian w projekcie rozporządzenia zgodnych z uwagami prezesa Prokuratorii Generalnej, wyrażonymi w piśmie z dnia 17 października 1924 r. Minister Skarbu przystał na utrzymanie dotychczasowej nazwy oraz jednolitości urzędu, polegającej na zachowaniu urzędu centralnego z podporządkowanymi mu formalnie, a nie merytorycznie, oddziałami i delegaturami. Minister Skarbu podzielił też pogląd prezesa Bukowieckiego, że Prokuratoria Generalna powinna być samodzielna w wydawaniu opinii prawnych⁵⁶.

Działania władz Prokuratorii Generalnej, a w szczególności jej prezesa, zmierzające do zachowania organizacji zastępstwa interesów prawnych państwa w kształcie nadanym aktami prawnymi w 1919 r. przyniosły więc w końcu pozytywny rezultat. Niekwestionowany w kręgach politycznych i prawnych autorytet Bukowieckiego pozwolił mu na przeforsowanie rozwiązań dotyczących Prokuratorii Generalnej, zgodnych z jego wolą, rozwiązań, które uważał za najkorzystniejsze z punktu widzenia interesów państwa polskiego.

Konferencje odbyte w Ministerstwie Skarbu i w Prokuratorii Generalnej w dniach 22 i 27 listopada 1924 r. z udziałem prezesa Prokuratorii, Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego, naczelnika wydziału prawnego Prezydium Rady Ministrów oraz przedstawicieli Ministra Skarbu i Sprawiedliwości miały na celu ostateczne ustalenie tekstu projektu. Przyjęty przez wszystkich uczestników konferencji projekt rozporządzenia był zgodny z postulatami wysuwanymi przez Bukowieckiego i ostatecznie popartymi przez Władysława Grabskiego, którego zgoda jako Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu miała w tej sprawie istotne znaczenie⁵⁷.

Kilka dni później wydział prawny Prezydium Rady Ministrów przesłał wydziałowi administracyjnemu Prezydium Rady Ministrów projekt rozporządzenia w celu wniesienia go na posiedzenie Rady Ministrów. W uwagach ogólnych dotyczących projektu określono, że projekt był wynikiem inicjatywy oszczędnościowej, uzgodnionym z Ministerstwem Skarbu, Sprawiedliwości i Prokuratorią Generalną. Projekt rozporządzenia został uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 5 grudnia 1924 r. i niezwłocznie przesłany do Prezydenta Rzeczypospolitej, który przedstawione mu rozporządzenie podpisał cztery dni później⁵⁸.

⁵⁵ AAN – PRM, sygn. 56–15.

⁵⁶ AAN – PRM, sygn. 56–15. Pismo Ministerstwa Skarbu do Prezydium Rady Ministrów z 6.11.1924 r.

⁵⁷ AAN – PRM, sygn. 56–15.

⁵⁸ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9.12.1924 r. o zmianie ustroju Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1924, nr 107, poz. 967).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 grudnia 1924 r. o zmianie ustroju Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej weszło w życie na całym obszarze państwa polskiego 1 stycznia 1925 r.⁵⁹ Z tym samym dniem ustawa z 31 lipca 1919 r. o Prokuraturii Generalnej utraciła swą moc obowiązującą.

Zgodnie z postanowieniami rozporządzenia, utworzona na mocy ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. Prokuratura Generalna została zachowana jako podmiot powołany do wykonywania obrony prawnej i zastępstwa prawnego prywatnych i publicznych interesów państwa, podległy Ministrowi Skarbu. Do nieco zawężonego, w porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym, lecz znacznie bardziej syntetycznie opisanego zakresu działania Prokuraturii Generalnej na mocy rozporządzenia należało:

- 1) zastępstwo sądowe w sprawach dotyczących praw i interesów majątkowych i publicznych państwa;
- 2) zastępstwo w zakresie praw i interesów majątkowych i publicznych państwa w postępowaniu przed sądami prawa publicznego i władzami administracyjnymi;
- 3) wydawanie na wezwanie władz państwowych opinii prawnych w sprawach dotyczących majątkowych i publicznych interesów państwa oraz udzielanie porady prawnej i współdziałanie w sporządzaniu aktów prawnych dotyczących praw i interesów państwa.

Z powyższego wyliczenia wynika, że z zadań Prokuraturii Generalnej wyjęto kompetencję dotyczącą opiniowania projektów ustaw i innych ogólnych rozporządzeń centralnych władz państwowych. Zaznaczyć jednak należy, że pozostawiono Prokuraturii pewien wpływ na działalność prawodawczą państwa. Wynikała ona z obowiązku współdziałania i udzielania porad prawnych podczas sporządzania aktów prawnych, choć dotyczących jedynie praw i interesów państwa.

Jako prawa i interesy państwa, które powierzono opiece prawnej Prokuraturii Generalnej, zgodnie z rozporządzeniem, rozumieć należało:

- 1) wszelki majątek ruchomy i nieruchomy, a w szczególności wszelkie prawa i roszczenia państwa oparte na tytułach prawno-prywatnych i prawno-publicznych oraz instytucje i przedsiębiorstwa państwowe;
- 2) prawa terytorialne państwa oraz wynikające z umów i traktatów międzynarodowych prawno-prywatne i prawno-publiczne prawa i roszczenia państwa wobec państw obcych i zobowiązania względem państw obcych zaciągnięte;

⁵⁹ *Ibidem*.

3) wszelki majątek nieruchomy i ruchomy, fundacje i zakłady pozostające pod zarządem władz państwowych podczas trwania tego zarządu.

W porównaniu z dotychczasowym zakresem przedmiotu opieki Prokuratorii, także w tej dziedzinie rozporządzenie nie przynosiło istotnych zmian. Różnica polegała jedynie na zastąpieniu kazuistycznego unormowania wyliczającego majątek państwowy bardziej abstrakcyjnym jego ujęciem.

Prokuratoria Generalna sprawowała zastępstwo prawne instytucji publicznych odrębnych od Skarbu Państwa w takim samym zakresie jak dotychczas. Nie uwzględniono postulatu Bukowieckiego głoszącego, że widoczne efekty oszczędnościowe będzie można zauważyć w działaniu Prokuratorii Generalnej wyłącznie wtedy, gdy zostanie ona zwolniona z obowiązku zajmowania się sprawami innych, odrębnych od Skarbu Państwa, podmiotów.

Na czele Prokuratorii Generalnej – jak w dotychczas obowiązującym stanie prawnym – stał prezes Prokuratorii Generalnej, od momentu wejścia w życie rozporządzenia podlegający Ministrowi Skarbu. Projektowano ściślej podporządkować prezesa Prokuratorii Generalnej Ministrowi Skarbu. Wyrazem tych zamierzeń było wprowadzenie do projektu rozporządzenia zasady *bezpośredniej podległości*. Podczas konferencji odbytej w dniu 27 listopada 1924 r. postanowiono jednak rozluźnić stosunki między prezesem Prokuratorii a Ministrem Skarbu, zastępując *bezpośrednią podległość* wyłącznie *podległością*⁶⁰. Kompetencje prezesa nie uległy zawężeniu w porównaniu z poprzednim stanem prawnym. Prezes kierował działalnością całego urzędu, w szczególności w drodze wydawania wszelkich zarządzeń służbowych, niezbędnych dla zapewnienia prawidłowego toku urzędowania, wykonując jednocześnie nadzór nad wszystkimi urzędnikami i funkcjonariuszami Prokuratorii. Utrzymana została funkcja wiceprezesa Prokuratorii Generalnej. Tak jak dotychczas, siedzibą główną Prokuratorii Generalnej była Warszawa. Unormowano zasadę, że oddziały Prokuratorii Generalnej miały mieć siedziby w miastach, które były jednocześnie siedzibami sądów apelacyjnych. Na czele oddziału stał prezes oddziału wyposażony w kompetencje analogiczne jak prezes Prokuratorii. Oddziały Prokuratorii Generalnej w okręgach spełniały samoistnie swoje zadania i czynności. Tak jak dotychczas w sprawach ważnych a wątpliwych, o ogólnej i zasadniczej doniosłości, prezes Prokuratorii udzielał im wskazówek i dyrektyw. Miały one dla oddziału Prokuratorii charakter wiążący. Unormowano w rozporządzeniu także kwestię powoływania delegatów Prokuratorii Generalnej. Skład Prokuratorii Generalnej stanowili – od chwili wejścia rozporządzenia w życie – urzędnicy referendarscy, kancelaryjni, rachunkowi i urzędnicy niżsi. Dotychczas obowiązujące Prokuratorię i jej oddziały instrukcje służbowe, zawarte w uchwałach Rady Mini-

⁶⁰ AAN – PRM, sygn. 56–15.

strów z dnia 28 sierpnia 1919 r. i z dnia 17 czerwca 1920 r. oraz inne akty prawne wydane na podstawie uchylonej ustawy zachowały moc obowiązującą w zakresie postanowień nie – stojących w sprzeczności z przepisami rozporządzenia⁶¹. Rozporządzenie przewidywało wydanie nowych regulacji dotyczących ustroju i czynności, jednak do końca istnienia Prokuraturii Generalnej nie podjęto w tym kierunku żadnych prac legislacyjnych.

6

Koniec prac nad reorganizacją Prokuraturii Generalnej przyniósł oczekiwaną stabilizację ustrojową *adwokata Skarbu Państwa*. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wydane w tej materii stanowiło podstawę prawną istnienia Prokuraturii Generalnej aż do kresu II Rzeczypospolitej, jak i skasowania samej instytucji w powojennej Polsce. Oczywiście w okresie od roku 1924 do roku 1951 nastąpiły zmiany w organizacji oraz w zakresie kompetencji *zastępcy Skarbu Państwa*. Dokonywały się one jednak w ramach reżimu prawnego określonego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z grudnia 1924 r.

⁶¹ Art. 17 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9.12.1924 r. o zmianie ustroju Prokuraturii Generalnej (Dz.U. 1924, nr 107, poz. 967).

KAROL DĄBROWSKI
(Lublin)

Izby przemysłowo-handlowe Drugiej Rzeczypospolitej jako instytucje samorządu przemysłowo-handlowego. Ujęcie doktrynalne i konstytucyjne

Industrie- und Handelskammer der 2. Republik Polen als Institutionen der Industrie- und Handels-Selbstverwaltung. Hinblick auf die Doktrin und die Verfassung

1 Pojęcie i konstrukcja izb przemysłowo-handlowych. 2 Samorząd przemysłowo-handlowy a samorząd zawodowy. 3 Samorząd przemysłowo-handlowy w Konstytucjach marcowej i kwietniowej (w projektach i komentarzach)

1. Der Begriff und die Konstruktion der Industrie- und Handelskammer. 2. Industrie- und Handels-Selbstverwaltung und die Berufsselbstverwaltung. 3. Industrie- und Handels-Selbstverwaltung in der März- und April-Verfassung (in den Projekten und Kommentaren).

1

Niniejszy artykuł należy traktować jako uzupełnienie tez, prezentowanych już wielokrotnie w literaturze, na temat samorządu gospodarczego, ze szczególnym uwzględnieniem samorządu przemysłowo-handlowego¹. Ze względu na rozmia-

¹ Obecnie obserwuje się renesans badań nad samorządem gospodarczym, w czym szczególnie przodują ośrodki poznański i wrocławski. Por. np. następujące prace: *Działania zbiorowe – teoria i praktyka*, red. A. Matysiak, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej im. O. Langego we Wrocławiu” 2003, nr 985; *Działania zbiorowe w teorii i praktyce*, red. B. Klimczak, A. Matysiak, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej im. O. Langego we Wrocławiu” 2005, nr 1090; *Instytucje okotobiznesowe na terenach przygranicznych Polski, Białorusi i Ukrainy*, red. W. Goleman, K. Jędrzejewski, M. Langiewicz, Lublin 2005; *Samorząd gospodarczy – przeszłość i teraźniejszość. Materiały z konferencji*, Warszawa 1991; *Samorząd gospodarczy i zawodowy w procesie powstawania ładu rynkowego w Polsce*, red. B. Klimczak, Wrocław 2001; *Samorząd gospodarczy jako partner firm w akcesji do Unii Europejskiej*, Warszawa 2001; *Samorząd w Polsce. Istota, formy, zadania*, red. S. Wykrętowicz, Poznań 2004; *Spór o samorząd gospodarczy w Polsce*, red. S. Wykrętowicz, Poznań 2005; *Samorząd zawodowy i gospodarczy w Polsce*, red. M. Wałigórski, S. Pawłowski, Wrocław 2005; jak również: W. Czyżowicz, *Samorzady gospodarcze w Polsce (założenia – podstawy prawne – realia)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu w Warszawie” 2001, nr 1, s. 48–59; R. Hendlar, *Pojęcie samorządu komunalnego i gospodarczego w Republice Federalnej Niemiec*, „Organizacja – Metody – Technika” 1988, nr 2, s. 27–29; J. Kuciński, *Ujednoczenie ustawodawstwa w zakresie samorządu przemysłowo-handlowego w Polsce (1927–1939)*, „Zeszyty Naukowe UE” 1977, ser. III: Nauki Ekonomiczne, z. 4, s. 22–23; M. Kulesza, *Gospodarka i Przyszłość. Samorządność Gospodarcza w Strategii Rozwoju Regionalnego*, „Nowe Życie Gospodarcze” 1998, nr 11, s. VII; Z. Leoński, *Problematyka samorządu gospodarczego i zawodowego w nowych regulacjach prawnych*, „Zeszyty Naukowe CAJ. Administracja” 1990, nr 1, s. 31–44; S. Najnigier, *Współpraca samorządu terytorialnego i gospodarczego*, „Samorząd Terytorialny” 1995, nr 7/8, s. 78–84; B. Naleziński, *Samorząd gospodarczy i zawodowy jako forma decentralizacji administracji publicznej. Uwagi na tle unormowań projektu Konstytucji RP*, „Casus” 1997, nr 4, s. 29–31; E. Maleszyk, *Izby gospodarcze jako forma organizacji i współdziałania przedsiębiorstw*, „Handel Wewnętrzny” 1993, nr 3, s. 24–29; A. Masłowski, *Funkcje samorządu gospodarczego w okresie kształtowania gospodarki rynkowej (wyniki badań)*, „Handel Wewnętrzny” 1994, nr 3, s. 34–40.

ry tekstu skrótowo przedstawiam poglądy wybranych przedstawicieli doktryny prawa na ten temat samorządu przemysłowo-handlowego, nie sięgając do twierdzeń głoszonych przez reprezentantów środowiska izb przemysłowo-handlowych II RP². Nie nawiązuję także do szeroko opisanych w literaturze teorii objaśniających genezę izb p-h i ich modeli (kontynentalnego i anglosaskiego)³.

Samorząd gospodarczy definiuje się jako *przymusowe zrzeszenie osób, prowadzących działalność gospodarczą w określonej dziedzinie wytwórczości⁴ lub stałą reprezentację interesów gospodarczych⁵, jak również zespół instytucji powołanych do popierania życia gospodarczego kraju oraz do wykonywania określonych zadań administracji państwowej na zasadach ograniczonej samodzielności i niezależności od rządu⁶*. Zdaniem M. Szydły, samorząd gospodarczy zrzesza osoby połączone wspólnotą interesów gospodarczych, a więc prowadzące podobnego rodzaju działalność gospodarczą⁷. Celem tej wspólnoty jest wykonywanie określonych zadań na rzecz prywatnej gospodarki, co jest – według tego autora – przejawem decentralizacji administracji publicznej w sferze ekonomicznej. R. Kmiecik zwrócił także uwagę, że mówiąc o samorządzie gospodarczym, powinniśmy mieć także na uwadze daną zbiorowość społeczną, opartą na określonej więzi duchowej, która reprezentuje w życiu społecznym wartości ekonomiczne, cywilizacyjne i moralne⁸.

Badacze sięgają często do definicji J. Huberta, stwierdzając, że samorząd gospodarczy to: *związek zorganizowany na zasadach przedstawicielstwa wspólnych, kolektywnych i osobistych interesów osób, należących do określonego stanu gospodarczego lub zawodu⁹*. Można podnosić zastrzeżenia przeciwko tej definicji,

² W dalszej części artykułu używam skrótów: izby p-h.

³ Por. np. S. Cyganek, *Izby przemysłowo-handlowe w Polsce i w Niemczech*, Poznań 2004, s. 11–38; M. Grzelak, R. Kmiecik, *Ustrój i zadania samorządu gospodarczego*, [w:] *Samorząd w Polsce...*, s. 253–256; R. Kmiecik, *Geneza i rozwój samorządu gospodarczego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku” 1999, vol. 11, s. 48 i n.; idem, *Samorząd gospodarczy w Polsce. Rozważania na temat modelu ustrojowego*, Poznań 2004, s. 31–54; S. Wykrętowicz, *Powstanie i rozwój samorządu gospodarczego w Europie i w Polsce*, [w:] *Spór o samorząd gospodarczy...*, s. 11–24; idem, *Samorząd jako wyraz demokracji obywatelskiej*, [w:] *Samorząd w Polsce...*, s. 35–44; idem, *Ustrój prawny izb gospodarczych a lobbying*, [w:] *Działania zbiorowe w teorii...*, s. 26–35.

⁴ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998, s. 533; D. Malec, J. Malec, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2000, s. 172.

⁵ Nota Z. Cybichowskiego o samorządzie gospodarczym [w:] *Encyklopedia podręczna prawa publicznego (konstytucyjnego, administracyjnego i międzynarodowego)*, red. Z. Cybichowski, t. 2, Warszawa b.r.w., s. 920; *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, cz. 1, red. F. Ryszka, Warszawa 1962, s. 396.

⁶ J. Senkowski, *Samorząd gospodarczy*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 2, Warszawa 1981, s. 252; tenże, *Samorząd gospodarczy*, [w:] *Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 394.

⁷ M. Szydło, *Samorząd gospodarczy w warunkach gospodarki rynkowej*, „Państwo i Prawo” 2003, z. 5, s. 95.

⁸ Por. M. Grzelak, R. Kmiecik, *Ustrój i zadania...*, s. 252; R. Kmiecik, *Samorząd gospodarczy a samorząd terytorialny – zakres pojęć i wzajemne relacje*, „Przegląd Politologiczny” 2003, nr 3, s. 96; idem, *Samorząd gospodarczy w Polsce...*, s. 29–30.

⁹ M. Grzelak, R. Kmiecik, *Ustrój i zadania...*, s. 252; R. Kmiecik, *Samorząd gospodarczy a samorząd terytorialny...*, s. 96. Por. także: M. A. Wałigórski, *Izby samorządu gospodarczego*, [w:] *Prawo administracyjne ustrojowe. Podmioty administracji publicznej*, red. J. Stelmasiak, J. Szreniawski, Bydgoszcz–Lublin 2002, s. 83. J. Hubert przedstawił swoją definicję w pracy: *Samorząd gospodarczy. Skrypty z wykładów w roku akademickim 1925/1926 z 1926 r.* Czytelnik może sięgać także do innych

właścucha że pojęcie „stanu gospodarczego” w XXI w. wydaje się archaiczne. Wątpliwości budzi powoływanie na definicję J. Huberta, przy jednoczesnym nawiązaniu do definicji „samorządu” autorstwa J. Panejki. Dla J. Panejki samorządem była oparta na przepisach ustawowych, zdecentralizowana administracja państwowa (a nie zrzeszenie osób, związek czy korporacja), wykonywana przez lokalne organy niepodlegające hierarchicznie innym organom i samodzielne w granicach ustawowo zakreślonych i ogólnego porządku prawnego. J. Panejko, omawiając charakter instytucji samorządu gospodarczego, wyraźnie negował wartość osobowości publiczno-prawnej i korporacyjności (odwołując się do rozwiązań luksemburskich). Kładł nacisk na decentralizację, sprawowanie władzy, samodzielność, niezależność, niezawisłość, wybieralność organów samorządowych, realizowanie interesu publicznego i wykonywanie zadań z zakresu administracji publicznej¹⁰.

Definicja J. Huberta jest – moim zdaniem – zbyt jednostronna. Autorzy zajmujący się prawem administracyjnym wskazali bowiem jasno, że samorząd można rozumieć nie tylko jako „podmiot administrujący” – tj. „korporacje” (związki publiczno-prawne) lub „grupy społeczne i ich reprezentacje” powołane przez prawo do wykonywania funkcji z zakresu administracji publicznej ale także jako „decentralizację administracji”, „administrację sprawowaną przez korporacje” (związki publiczno-prawne)¹¹. Ponadto właściwsze jest dla określenia istoty samorządu gospodarczego podkreślanie – według mnie – nie „więzi gospodarczej”, łączącej jego członków, lecz „więzi interesów gospodarczych”¹². Członkami samorządu gospodarczego mogą być bowiem nie tylko przedsiębiorcy jednoosobowi, lecz także osoby prawne lub podmioty nieposiadające osobowości prawnej. Wskazywanie więzi gospodarczej jako łącznika między osobami prawnymi może być – moim zdaniem – mylące. Poza tym trzeba się zastanowić, czy zamiast traktowania o „więzi interesów gospodarczych” nie należałoby podkreślać istnienia więzi, ale między członkami samorządu przemysłowo-handlowego, która by polegała na prowadzeniu działalności gospodarczej. Wiąż wspólne interesów gospodarczych może bowiem zaistnieć np. między lobbystami, którzy nie prowadzą przedsiębiorstw. Ponadto – na przykładzie izb p-h okresu II RP – jasno widać, że samorząd przemysłowo-handlowy dotykał nie tylko spraw gospodarczych, ale również np. szkolnictwa.

publikacji J. Huberta z zakresu samorządu, np.: *Prawo urzędników samorządowych obowiązujące na obszarze województw pomorskiego i poznańskiego z 1924 r.*; *Zagadnienie odpowiedzialności dyscyplinarnej niezawodowych funkcjonariuszy publicznych samorządu z 1929 r.*

¹⁰ Por. J. Panejko, *Geneza i podstawy samorządu europejskiego*, Wilno 1934, s. 110–113, 128–133.

¹¹ Por. S. Kasznica, *Polskie prawo administracyjne. Pojęcia i instytucje zasadnicze*, Poznań 1947, s. 63; Z. Leonicki, *Zarys prawa administracyjnego*, Warszawa 2004, s. 78–80; E. Ochendowski, *Prawo administracyjne. Część ogólna*, Toruń 2004, s. 237–240; A. Wiktorowska, [w:] *Prawo administracyjne*, red. M. Wierzbowski, Warszawa 2003, s. 97.

¹² Opieram się na stanowisku m.in. S. Kasznicy i Z. Niewiadomskiego (por. S. Kasznica, *Polskie prawo...*, s. 66; Z. Niewiadomski, [w:] *Prawo administracyjne*, red. Z. Niewiadomski, Warszawa 2005, s. 181).

Konkludując, w odwołaniu do teoretycznego modelu samorządu, można stwierdzić, że samorząd gospodarczy – obok samorządu terytorialnego, zawodowego, narodowościowego i wyznaniowego – zaliczany jest do samorządu korporacyjnego, opartego na substracie osobowym (w przeciwieństwie do samorządu zakładowego, opartego na substracie majątkowym). Badacze dzielą także samorząd na terytorialny i specjalny (lub też na terytorialny i nieterytorialny), a dopiero specjalny (tudzież nieterytorialny) – na gospodarczy i zawodowy¹³. Określenie „samorząd specjalny” pasuje – moim zdaniem – do samorządu przemysłowo-handlowego. Podkreśla ono bowiem specyfikę tego rodzaju samorządu w stosunku do samorządu powszechnego (ograniczony zakres osobowy, kryterium prowadzenia działalności gospodarczej, zrzeszanie nie tylko osób fizycznych, łatwość wystąpienia itp.). Ponadto należy podkreślić, że w przypadku osób fizycznych trudno jest wskazać osobę, która nie podlegałaby władzy samorządu terytorialnego, a przynależałaby do samorządu przemysłowo-handlowego (nawet biorąc pod uwagę cudzoziemców prowadzących drobną działalność gospodarczą). Współcześni i ówczesni przedstawiciele doktryny prawa utożsamiali pojęcia instytucji samorządu gospodarczego z pojęciami związków publiczno-prawnych, związków przymusowych, korporacji prawa publicznego, a nawet publicznych osób związkowych. Mówiono i mówi się o samorządzie gospodarczym, że ma charakter „nieterytorialny” lub „specjalny”¹⁴. Istotne jest to, że wszystkie powyższe pojęcia się pokrywają i odpowiadają charakterowi izb p-h.

Bezsporne jest, że izby p-h II RP były instytucjami samorządu gospodarczego, obok izb rzemieślniczych i izb rolniczych. Podkreślając ich odrębność od pozostałych instytucji samorządu gospodarczego, nazywano je instytucjami **samorządu przemysłowo-handlowego**. „Substratem” tego samorządu byli przedsiębiorcy, czyli kupcy i przemysłowcy, którzy wybierali swoich przedstawicieli – tj. radnych izb p-h. Przynależność do izb była przymusowa, tzn. w zasadzie każdy prowadzący działalność gospodarczą, z mocy prawa należał do danej izby p-h. Odróżniać je

¹³ Por. Z. Grelowski, *Samorząd specjalny. Gospodarczy – zawodowy – wyznaniowy według obowiązujących ustaw w Polsce*, Katowice 1947, s. 47; M. A. Wałigórski, *Izby samorządu...*, s. 82; A. Wiktorowska, [w:] *Prawo administracyjne...*, s. 97; S. Wyrkętowicz, *Przedmowa*, [w:] *Samorząd w Polsce...*, s. 12.

¹⁴ Por. C. Banasiński, *Samorząd gospodarczy i samorząd zawodowy*, [w:] *Prawo gospodarcze. Zagadnienia administracyjno-prawne*, red. M. Wierzbowski, M. Wyrkętowski, Warszawa 2005, s. 180; Z. Cybichowski, *Polskie prawo państwowe na tle uwag z dziedziny nauki o państwie i porównawczego prawa państwowego*, t. 3, Warszawa 1929, s. 39–40; T. Hilarowicz, *Ogólne zasady teorii administracji, zasady ustroju rządowych władz administracyjnych i postępowania administracyjnego*, Warszawa 1924, s. 9; idem, *Zarys nauki administracji (ogólnej teorii prawa administracyjnego)*, Warszawa 1930, s. 34–35; tenże, *Zasadnicze wiadomości z dziedziny prawa państwowego (konstytucyjnego) i prawa administracyjnego*, Warszawa 1948, s. 35; H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 2004, s. 135–147; J. Jacyzyn, C. Kosikowski, *Podstawy prawa gospodarczego*, Warszawa 2001, s. 69–78; C. Kosikowski, *Publiczne prawo gospodarcze Polski i Unii Europejskiej*, Warszawa 2005, s. 109–111; J. Olszewski, *Prawo gospodarcze. Kompendium*, Warszawa 2002, s. 147–158; J. Pancjko, *Geneza i podstawy...*, s. 165–171; idem, *Uwagi o samorządzie*, [w:] W. I. Jaworski, *Projekt Kodeksu Agrarnego*, Warszawa 1928, s. 153; A. Peretiatkiewicz, *Podstawowe pojęcia prawa administracyjnego*, Poznań 1947, s. 46; K. Strzyczkowski, *Prawo gospodarcze publiczne*, Warszawa 2005, s. 147–152; M. Zdyb, *Działalność gospodarcza i publiczne prawo gospodarcze*, Kraków 2002, s. 128–138.

należy od organów rządowych, dobrowolnych organizacji przedsiębiorców, stowarzyszeń, zrzeszeń, korporacji czy spółdzielni¹⁵.

Samorząd gospodarczy – jako część samorządu – zalicza się do **administracji publicznej**. H. Izdebski i M. Kulesza zdefiniowali administrację publiczną (prezentując ujęcie przedmiotowo-podmiotowe) jako: *zespół działań, czynności i przedsięwzięć organizatorskich i wykonawczych prowadzonych na rzecz realizacji interesu publicznego przez różne podmioty, organy i instytucje na podstawie ustawy i w określonych prawem formach*¹⁶.

Ścisła, **ustawowa definicja samorządu gospodarczego** pojawiła się w rozporządzeniu wykonawczym RM z 28 maja 1934 r. do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych¹⁷. W § 40 ust. 3 napisano: *przez instytucje, przedsiębiorstwa i zakłady samorządu gospodarczego, rozumieć należy specjalne organy, oparte na zasadzie wybieralności, wyposażone w pewną samodzielność, funkcjonujące pod nadzorem władz państwowych i powołane do współdziałania z tymi władzami w kierowaniu życiem gospodarczym (izby rolnicze, przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze, pracy najemnej itd.)*. W ten sposób wyraźnie odróżniono samorząd gospodarczy od samorządu terytorialnego, zawodowego (izb adwokackich, lekarskich, aptekarskich), szkolnego i wyznaniowego¹⁸. **Nie jest zatem prawdziwe twierdzenie, że ustawodawca polski, w okresie II RP, nie zdefiniował pojęcia samorządu gospodarczego.**

Samorząd przemysłowo-handlowy w zupełności odpowiadał definicjom „samorządu” zebranych przez L. Grzonkę i T. Jędrzejewskiego. Była nim wyodrębniona i określona przez przepisy grupa społeczna (przedsiębiorcy), w której członkostwo powstawało z mocy prawa, powołana do wykonywania zadań administracji państwowej (np. celnej), które wykonywała samodzielnie w formach właściwych dla administracji państwowej (wydając decyzje), posiadała organizację ustaloną w przepisach, o charakterze przedstawicielskim, kontrolowaną przez grupę (przez zebranie plenarne złożone z radców wybieranych przez przedsiębiorców), podlegała nadzorowi ze strony państwa (czyli Ministra Przemysłu i Handlu), ponosiła odpowiedzialność za swoje działania, a oprócz zadań zleconych wykonywała zadania własne (np. opiekowała się szkołami) oraz posiadała osobowość prawną¹⁹.

¹⁵ Przeciwnie do niektórych autorów stoję na stanowisku, że nie można zaliczać spółdzielni do instytucji samorządu gospodarczego (por. J. Basta, *Proces likwidacji samorządu gospodarczego w Polsce (1945–1949)*, „Studia Historyczne” 1997, z. 4, s. 561–571).

¹⁶ H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna...*, s. 93.

¹⁷ Dz.U. RP 1934, nr 60, poz. 513. Rozporządzenie wydano do ustawy z 11.12.1923, której tekst jednolity ukazał się w Dz.U. RP 1934, nr 20, poz. 160.

¹⁸ Por. § 40 ust. 4 ww. ustawy.

¹⁹ Por. L. Grzonka, *Pojęcie „samorządu” w literaturze prawniczej*, „Zeszyty Naukowo-Teoretyczne PWSBiA” 2004, nr 1 (11), „Wiek XXI – The 21-st century 2004, s. 202–203. L. Grzonka odwołał się przede wszystkim do definicji „samorządu” autorstwa

Dodatkowo podkreśla się trwałość tych instytucji, dysponowanie ustawowo określonymi środkami finansowymi i uprawnienie do posługiwania się przymusem²⁰.

Prywatnoprawna osobowość izb przejawiała się w możliwości nabywania praw i zaciągania zobowiązań, pozywania i bycia pozywanym. **Osobowość publicznoprawna** ujawniała się w posiadaniu uprawnień władczych, władztwa administracyjnego (publicznego), czyli możliwości jednostronnego kształtowania praw i obowiązków adresatów decyzji. W uproszczeniu: **charakter przymusowy** izb p-h wynikał z nabycia członkostwa w izbie p-h, z mocy samego prawa, po podjęciu działalności gospodarczej (z chwilą wykupienia świadectwa przemysłowego lub karty rejestracyjnej). Przymusowy charakter polskich izb p-h w okresie II RP przesądzał o zaakceptowaniu modelu kontynentalnego izb p-h. Model anglosaski bowiem zakładał dobrowolność przynależności do izb p-h. Obowiązuje on obecnie w III RP i jest w literaturze coraz ostrzej krytykowany²¹. Specjalnie akcentuję pojęcie „modelu izb p-h”, a nie „modelu samorządu przemysłowo-handlowego”. Użycie bowiem terminu „samorząd” zakłada istnienie jego obligatoryjności. Samorząd przemysłowo-handlowy nie był i nie może być fakultatywny. Dobrowolna może być przynależność do izb, np. gospodarczych (jak w okresie III RP).

Należy jednak zwrócić uwagę, że instytucje samorządu gospodarczego nie muszą posiadać i nie posiadały w okresie II RP charakteru demokratycznego. Ordynacja wyborcza do izb p-h była wybitnie niedemokratyczna. W uproszczeniu wystarczy stwierdzić, że w okręgu Izby lubelskiej (który obejmował województwa lubelskie i wołyńskie) przedsiębiorcy posiadający czynne prawo wyborcze, na 60 radców bezpośrednio wybierali tylko 20 radców, reszta zaś wybierana była przez zrzeszenia gospodarcze (30), mianowana przez Ministra Przemysłu i Handlu (5) oraz dokooptowana (5). Z tego, prowadzący większe przedsiębiorstwa przemysłowe wybierali czterech, a mniejsze – sześciu radców. Natomiast najwięksi kupcy wybierali sześciu, a mniejsi – czterech radców. Ponadto mniej radców wybierali przedsiębiorcy wołyńscy, a więcej – lubelscy. Przedsiębiorca zatrudniający więcej pracowników dys-

T. Rabskiej i S. Kaźmierczyka. Analogicznie problem ujmował T. Jędrzejewski, *Samorząd gospodarczy a współczesne ustawodawstwo polskie*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1994, nr 7/8, s. 23–28; idem, *Samorząd gospodarczy w Polsce (uwagi de lege ferenda)*, [w:] *Prawo administracyjne w okresie transformacji ustrojowej*, red. E. Knosala, A. Matan, G. Łaszczycza, Kraków 1999, s. 462.

²⁰ Por. R. Jastrzębski, *Samorząd gospodarczy. Izba Domów Składowych*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 2004, nr 10, s. 2.

²¹ Por. np. W. Kasza, *Samorząd Gospodarczy. Próby ustawodawcze w pierwszym dziesięcioleciu transformacji ustrojowej w Polsce*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 2002, nr 2, s. 21–24; R. Kmiecik, *Asymetria w rozwoju samorządu zawodowego i gospodarczego w Polsce*, [w:] *Spór o samorząd gospodarczy...*, s. 95–102; R. Kmiecik, S. Wykrętowicz, *Ustrój prawny izb gospodarczych w Polsce w przeszłości i obecnie*, [w:] *Działania zbiorowe – teoria...*, s. 109–111; A. Matysiak, *Samorząd gospodarczy w świetle koncepcji społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] *Samorząd gospodarczy i zawodowy...*, s. 86; S. Wykrętowicz, *Powstanie i rozwój samorządu gospodarczego...*, s. 25–29; idem, *Ustrój prawny izb gospodarczych...*, s. 39. Czytelnik może sięgnąć do nr 10 czasopisma „Konferencje i Seminaria” z 1999 r.; nr 9 „Jurysty” z tego samego roku oraz marca 1999 r. specjalnego „Ryneków Zagranicznych”, który poświęcono problemom samorządu gospodarczego po 1989 r. Skłaniające do refleksji są stwierdzenia W. Kieźunia, *Samorząd terytorialny i gospodarczy w Polsce na tle współczesnych struktur europejskich*, „Lithuania” 1997, nr 1/2, s. 128–132.

ponował większą liczbą głosów (np. jeśli zatrudniał powyżej 500 pracowników, to rozporządzał pięcioma głosami). Pomijam już fakt dzielenia wyborców na grupy, kategorie i okręgi²². Co więcej – jak wyraźnie napisał B. Kłapkowski – ustawowo pozbawiono praw wyborczych osoby, zajmujące się drobną działalnością gospodarczą (akwizycją itp.), obowiązane do opłacania wraz ze świadectwami przemysłowymi dodatku na rzecz izb p-h²³. Nie wyłączało to jednak obowiązku izb p-h reprezentowania interesów tych drobnych handlarzy²⁴. Dlatego też twierdzę, że wybory do izb p-h – co pokazała praktyka II RP – nie muszą posiadać demokratycznego charakteru, aby izby p-h mogły efektywnie działać na rzecz prywatnej gospodarki²⁵.

Podsumowując, wypada dodać, że instytucje samorządu przemysłowo-handlowego nie budziły w literaturze takich kontrowersji jak instytucje samorządu terytorialnego. W przypadku tych ostatnich wysuwano teorie prawno-naturalne (naturalistyczne), państwowe tudzież polityczne. Literatura na ten temat jest bardzo obszerna²⁶. W przypadku samorządu przemysłowo-handlowego zauważalne jest silne uzależnienie od państwa, jego władz i woli politycznej rządzących. Jest to widoczne, gdy bez woli rządu i parlamentu samorząd gospodarczy nie powstaje (lub z woli rządzących jest likwidowany, jak w 1950 r.). Akt powołujący do życia izby p-h nie był dziełem przedsiębiorców, zaś likwidacja nie leżała w sugestii ich członków, a mogła się odbyć jedynie z woli państwa (uchwałą Rady Ministrów na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu)²⁷. To ustawodawca ustalał zakres działania izb p-h²⁸. Dlatego K. Esden-Tempski na Zjeździe Samorządu Gospodarczego w 1932 r. powiedział: *samorząd jest emanacją państwa*²⁹.

²² Por. *Statut Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie, cz. 1: Regulamin wyborczy*, Lublin 1934; *Statut Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie, cz. 2*, Lublin 1929; *Statut Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie, cz. 2*, Lublin 1939; a także egzemplarz cz. 2 statutu w zespole Izby lubelskiej (Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół Izby P-I w Lublinie, sygn. 4).

²³ Por. B. Kłapkowski, *Zrzeszenia przedsiębiorstw w przemyśle górniczym i fabrycznym ziem polskich*, t. 1: *Izby i stowarzyszenia*, Warszawa 1935, s. 89.

²⁴ Wyraźnie zwracał na ten fakt uwagę J. Kozarski – radca ministerialny pracujący nad rozporządzeniem o izbach p-h z 1927 r. i autor szczegółowego komentarza (por. *Rozporządzenie Prez. RP o izbach przemysłowo-handlowych z dnia 15 lipca 1927*, oprac. J. Kozarski, Poznań 1927, s. 183–188).

²⁵ Odmienne poglądy zaprezentował T. Wróblewski (*Samorząd gospodarczy w projekcie ustawy o samorządzie gospodarczym*, „Acta Univ. Wratisl. Przegląd Prawa i Administracji” 1997, nr 39, s. 195).

²⁶ Wielu autorów ogranicza się do zaprezentowania koncepcji T. Bigo, M. Jaroszyńskiego, A. Krońskiego i J. Panejki. M. Jaroszyński odnośnie do samorządu gospodarczego stwierdził np., że dopóki nie będą powołane izby pracy, dopóty samorząd gospodarczy nie będzie w Polsce pełny (por. M. Jaroszyński, *Rozważania ideologiczne i programowe na temat samorządu*, Warszawa 1936, reprint: Warszawa 1990, s. 8).

²⁷ W dn. 1.11.1933 r. zlikwidowano Izbę bydgoską, dzieląc jej okręg między Izby w Poznaniu i Gdyni; por. Dz. U. RP 1933, nr 81, poz. 579; nr 87, poz. 675; Monitor Polski 1933, nr 252, poz. 270.

²⁸ Wyraźnie podkreślał to J. Kozarski w swoim komentarzu, por. *Rozporządzenie Prez. RP o izbach przemysłowo-handlowych...*, s. 39. Dla potrzeb analizy samorządu gospodarczego, badacze odwołują się na zasadzie analogii do teorii samorządu terytorialnego. Np. J. S. Langrod stwierdził: *zrzeszenia przymusowe (związki samorządowe) zawdzięczają swe istnienie i swą organizację woli państwa...* (J. S. Langrod, [w:] K. W. Kumaniecki, J. S. Langrod, W. Sz. Wachholtz, *Zarys ustroju, postępowania i prawa administracyjnego w Polsce*, Kraków–Warszawa 1939, s. 368).

²⁹ *Sprawozdanie z I Zjazdu Samorządu Gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej odbytego w Warszawie w dniu 26 kwietnia 1932 roku*, Warszawa 1932, s. 2. K. Esden-Tempski reprezentował na Zjeździe izby rolnicze.

2

Chciałbym także zwrócić uwagę na różnice, jakie zachodziły pomiędzy ówczesnym samorządem przemysłowo-handlowym a pojęciem samorządu zawodowego. Izby p-h, instytucje samorządu przemysłowo-handlowego nie decydowały o przyznaniu statusu przedsiębiorcy. Nie prowadziły sądów dyscyplinarnych, nie decydowały o utracie praw przysługujących przedsiębiorcom, nie określały przedsiębiorcom miejsca lub formy prowadzenia działalności gospodarczej. Pomimo przymusowego charakteru izb p-h, fakt przyjęcia do samorządu nie zależał od ich władz. Przynależność do izby była pochodną faktu uzyskania statusu przedsiębiorcy. Przedsiębiorca, jeśli nie chciał, nie musiał uczestniczyć w życiu samorządu, teoretycznie nie pociągało to dla niego negatywnych konsekwencji. Wówczas jedynym jego związkiem z właściwą jemu izbą p-h było wykupywanie raz do roku dodatku do świadectw przemysłowych lub karty rejestracyjnej. Co istotne, wysokość tego dodatku nie ustalały izby p-h samodzielnie, lecz Minister Przemysłu i Handlu. Wysokość opłat za czynności własne izb p-h również zatwierdzał Minister Przemysłu i Handlu. Przedsiębiorca nie musiał żyć w zgodzie z władzami izby p-h. Naturalnie w rzeczywistości mogło pociągać to za sobą negatywne poczynania prezydium izby, np. dyskryminację przy rozdziale kontyngentów importowych, ale nie uniemożliwiała prowadzenia codziennej działalności.

Ponadto izby p-h nie były instytucjami zamkniętymi. Były to samorządy otwarte, oparte na fundamentalnej zasadzie swobody prowadzenia działalności gospodarczej. Swojego rodowodu nie wywodziły ze średniowiecznych cechów, lecz z instytucji raczkującego kapitalizmu. Można uważać, że dla izb p-h byłoby korzystne, aby jak najwięcej (w granicach rozsądku) przedsiębiorczych osób zajmowało się przemysłem i handlem, bowiem wówczas ich środowisko byłoby liczniejsze i silniejsze. Powołaniem izb p-h było reprezentowanie przedsiębiorców wobec państwa i wykonywanie zadań publicznych. Położono nacisk na aspekt samoorganizacji i wzajemnego wspierania się przedsiębiorców. W izbach p-h nie występował konflikt między „starymi” a „młodymi” przedsiębiorcami. Kupiec rozpoczynający działalność nie musiał odbywać nauki u patrona czy mistrza. Poza tym dziedziny, w których działały izby p-h, nie zostały pozostawione do ich wyłącznej właściwości. Były to bowiem dziedziny zbyt ważne, fundamentalne dla życia ogółu społeczeństwa. Samorząd gospodarczy miał być nie tylko czynnikiem wspomagającym państwo w administrowaniu, ale także czynnikiem, który ograniczał swobodę władz państwowych. Dlatego też władze II RP nigdy nie powołały zapowiedzianych w konstytucjach izb pracy i Naczelnej Izby Gospodarczej, ponieważ samorząd obywateli zawsze wiąże się z samoograniczeniem się władzy. Można zadać

pytanie: czy możliwy jest inny kształt samorządu gospodarczego – bardziej „korporacyjny”, a mniej „otwarty”.

W literaturze zwracano bowiem uwagę na to, że izby p-h – w przeciwieństwie do zrzeszeń gospodarczych czy związków przedsiębiorstw – nie miały „kartelowego charakteru”. Nie dążyły do zmonopolizowania przemysłu, handlu, komunikacji, sektora ubezpieczeń, finansów czy usług³⁰. Co więcej, niektórzy autorzy nie wahał się określać izb samorządu zawodowego – w przeciwieństwie do izb p-h – mianem faktycznych karteli, regulujących dany fragment rynku³¹.

Naturalnie sytuacja powyższa miała swoje wady. Izby p-h nie brały odpowiedzialności za działania osób do nich należących. Władze izb p-h nie miały faktycznych możliwości eliminowania z rynku niesolidnych przedsiębiorców. Izby p-h nie miały uprawnień do zwalczania osób prowadzących nielegalną, niezarejestrowaną działalność gospodarczą. Nawet gdyby walne zebranie izby jednoomyślnie ustanowiło kodeks etyczny, to nie można byłoby go egzekwować. Takimi sprawami mogło zajmować się państwo, a izby p-h mogły jedynie przedstawiać dezyderaty, które nie musiały być przez władze rządowe uwzględniane. Faktyczna „władza” izb p-h opierała się na autorytecie osób wchodzących w skład prezydium, znaczeniu, popularności i personalnych wpływach co znaczących członków izb. Istotny był także fakt, że większość radców była reprezentantami największych zrzeszeń gospodarczych ówczesnej Polski. Dlatego w 1938 r. W. Toczyłowski napisał: *...społeczeństwo jest dziś zupełnie prawie bezradne na wypadek niesolidnego postępowania ze strony przemysłowca*³².

Różnica między samorządem przemysłowo-handlowym a zawodowym polegała także na tym, że samorząd izb p-h był samorządem liczniejszym. Trudno jest porównywać rynek przedsiębiorców do rynku członków samorządów zawodowych. Co wydaje się najważniejsze, zawód przedsiębiorcy nie był zawodem publicznego zaufania. Właścicielem przedsiębiorstwa mogła być przecież osoba małoletnia lub nieumiejąca pisać i czytać (analfabetyzm na Kresach był przecież powszechny)³³.

³⁰ Na możliwości ograniczania przez instytucje samorządu gospodarczego wolności podejmowania i prowadzenia działalności gospodarczej, a także wolnej konkurencji zwrócił uwagę w cytowanym uprzednio artykule M. Szydło (*Samorząd gospodarczy...*).

³¹ Por. R. Piotrowski, *Kilka uwag o branżowych związkach przemysłowych i rzemieślniczych*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro*, red. K. Paygert, Lwów 1935, s. 341.

³² W. Toczyłowski, *Przemysł jako zawód. Rozważania na tle nowelizacji prawa przemysłowego*, „Biuletyn Informacyjny Izby P-H w Sosnowcu” 1938, nr 5, s. 1–5.

³³ Rażąco niskie wykształcenie drobnych kupców chrześcijańskich wykazały badania przeprowadzone przez H. Namysłowskiego w okręgu Izby sosnowieckiej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. $\frac{1}{2}$ kupców nie posiadała nawet wykształcenia na poziomie szkoły powszechnej (tj. niepełne podstawowe, domowe, praktyczne lub żadne), zaś $\frac{3}{4}$ ukończyło tylko szkołę powszechną. Na ankietę Izby odpowiedziało jedynie ok. 460 kupców, w tym żaden pochodzenia żydowskiego, wśród których poziom wykształcenia był jeszcze niższy (por. S. J. Cezak, *Szkoły handlowe a potrzeby życia*, [w:] *Z bieżących zagadnień szkolnictwa zawodowego. Pamiętnik I Ogólnopolskiego Zjazdu nauczycieli szkół handlowych*, Warszawa 1931, s. 69–70; J. Miąso, *Szkoły zawodowe w Polsce w latach 1918–1939. Ich rozwój, organizacja i funkcje społeczne*, Wrocław 1988, s. 167–168;

Ogólne ramy prawne dla istnienia izb p-h (jak i innych instytucji publiczno-prawnych) w omawianym okresie nadały: konstytucje marcowa i kwietniowa, ustawa z 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta RP do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy³⁴ oraz – od lat trzydziestych – ustawy o upoważnieniu Prezydenta RP do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy i dekretów³⁵.

W **Konstytucji marcowej**³⁶ postanowiono wprowadzić zasadę dualizmu administracji, czyli podziału na administrację rządową i samorządową. Samorząd gospodarczy miał działać niezależnie od terytorialnego i zawodowego. Zasadniczym i w zasadzie jedynym art. konstytucji nawiązującym do samorządu gospodarczego był art. 68:

Art. 68: Obok samorządu terytorialnego ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowymi w kierowaniu życiem gospodarczym i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy.

W II RP nigdy nie powołano izb pracy najemnej i Naczelnej Izby Gospodarczej³⁷. Zatem, za instytucje samorządu gospodarczego należy uznać: izby p-h, izby rolnicze oraz izby rzemieślnicze³⁸. Podkreślić wypada, że katalog izb składających się na instytucje samorządu gospodarczego był katalogiem otwartym. Należy też dodać, że w literaturze poświęconej Konstytucji marcowej pojawiały się wątpliwości dotyczące relacji między samorządem gospodarczym a zawodowym, o czym będzie dalej mowa.

Można się zastanawiać, które przepisy Konstytucji można uznać za wspólne dla samorządu gospodarczego i terytorialnego, a które odnosiły się wyłącznie do samorządu terytorialnego. Na przykład w art. 69 postanowiono o rozgraniczeniu źródeł docho-

R. Renz, *Wizerunek drobnego przedsiębiorcy gospodarczego w miasteczkach w woj. kieleckim w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Imagie przedsiębiorcy gospodarczego w Polsce w XIX i XX wieku*, red. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1993, s. 170–171).

³⁴ Dz.U. RP 1926, nr 78, poz. 442 i 443.

³⁵ Por. np. Dz.U. RP 1932, nr 22, poz. 165; 1933, nr 29, poz. 249; 1935, nr 28, poz. 215; nr 81, poz. 501; 1936, nr 23, poz. 186; nr 51, poz. 371; 1939, nr 44, poz. 285.

³⁶ Dz.U. RP 1921, nr 44, poz. 267.

³⁷ Na brak pełnej realizacji omawianego artykułu zwracał uwagę m.in. J. S. Langrod (*Zapowiedzi konstytucyjne o wydaniu ustaw specjalnych*, Warszawa 1929, s. 29 i 33).

³⁸ Niektórzy autorzy uznawali za instytucje samorządu gospodarczego giełdy, spółki wodne, drogowo, cechy, wolne zrzeszenia gospodarcze, a nawet rady opiniodawcze przy ministerstwach; por. J. Kuciński, *Klasyfikacje i definicje samorządu gospodarczego w Polsce w świetle literatury i ustawodawstwa (1918–1939)*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1973, t. 10, s. 172–173.

dów Państwa i samorządu. Wedle art. 73, do orzekania o legalności decyzji administracji samorządowej powołane miało być sądownictwo administracyjne. Na mocy art. 90 każdy obywatel RP miał obowiązek szanowania i przestrzegania rozporządzeń władz samorządowych. Artykuł 99 statuował zasadę ochrony prawa własności „ciał samorządowych”, zaś w art. 107 zagwarantowano obywatelom prawo petycji do ww. instytucji. Jednakże – zdaniem przedstawicieli doktryny prawa – do samorządu gospodarczego nawiązywał tylko i wyłącznie art. 68. Inne, wymienione przeze mnie, miały traktować o samorządzie terytorialnym. Analogicznie, zasady szerokiego samorządu społeczeństwa nie odnoszono do samorządu gospodarczego, a jedynie do terytorialnego³⁹.

Ustawodawca, w różnych aktach prawnych, przyznał izbom p-h uprawnienie do władczego kształtowania praw i obowiązków nie tylko osób prowadzących działalność gospodarczą, ale nawet osób nienależących do izb p-h⁴⁰. W literaturze omawiano problem **zaskarżania decyzji izb p-h**, które – moim zdaniem – można określić mianem decyzji administracyjnych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Artykuł 1 rozporządzenia Prezydenta RP z 27 października 1932 r. o NTA⁴¹ statuował właściwość Trybunału do orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń wchodzących w zakres administracji rządowej i samorządowej⁴². T. Hilarowicz bez wątpliwości twierdził, że NTA mógł tym samym rozpatrywać orzeczenia i zarządzenia instytucji samorządu gospodarczego. Autor ten odwołał się do orzecznictwa wiedeńskiego Trybunału Administracyjnego, który w wyroku z 25 stycznia 1884 r. zaznaczył, że decyzje izb handlowych podlegały badaniu przez Trybunał⁴³. Takie stanowisko powinno wydawać się wówczas oczywiste, zwłaszcza że w pojęciu administracji samorządowej umiejscawiano nie tylko instytucje samorządu terytorialnego, ale i gospodarczego. Jednakże – jak zauważyła D. Malec – w drugiej połowie lat trzydziestych NTA ograniczał swoją właściwość do decyzji wydawanych na podstawie przepisów rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym, a w sprawach samorządowych – wydawanych tylko przez instytucje samorządu terytorialnego⁴⁴. Takie stanowisko NTA – podsumowała D. Malec – pozostawało w sprzeczności z ustaloną linią orzecznictwa⁴⁵. Tym

³⁹ Por. A. Burda, *Polskie prawo państwowe*, Warszawa 1977, s. 99–100; *Konstytucja marcowa*, oprac. A. Burda, ser.: *Dokumenty naszej tradycji*, Lublin 1983, s. 31–53; S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 2, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 105–106; M. Pietrzak, *Państwo prawne w Konstytucji z 17 marca 1921 r.*, CPH, t. 39, z. 2, s. 121–122.

⁴⁰ Szczególnie na gruncie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z 13.04.1939 r. dotyczącego powoływania komisantów zajmujących się komisową sprzedażą zwierząt rzeźnych. Izby p-h bowiem miały udzielać koncesji na prowadzenie działalności komisowej, na podstawie swobodnego uznania (Dz.U. RP 1939, nr 47, poz. 298).

⁴¹ Dz.U. RP 1932, nr 94, poz. 806.

⁴² Pomijam tym samym kontrowersje co do pojmowania terminów: „orzeczenie” i „zarządzenie”, porównywanych z pojęciami: „decyzja administracyjna” tudzież „akt administracyjny”.

⁴³ T. Hilarowicz, *Najwyższy Trybunał Administracyjny i jego kompetencja*, Warszawa 1925, s. 130–131.

⁴⁴ Dz.U. RP 1928, nr 36, poz. 341 ze zmian.

⁴⁵ D. Malec, *Najwyższy Trybunał Administracyjny 1922–1939 w świetle własnego orzecznictwa*, Warszawa–Kraków 1999, s. 73.

bardziej że Trybunał ten był tworzony na wzór Trybunału austriackiego. Można wspomnieć, że w literaturze szeroko odnoszono się do orzeczenia z 17 stycznia 1938 r., dotyczącego Naczelnej Izby Lekarskiej. W orzeczeniu tym NTA stwierdził, że wydawane przez Naczelną Izbę Lekarską zarządzenia i orzeczenia nie należą do kategorii zarządzeń lub orzeczeń administracji samorządowej w rozumieniu art. 1 wspomnianego wyżej rozporządzenia, i jako takie nie podlegają zaskarżeniu⁴⁶.

Po zaprezentowaniu odpowiednich postanowień Konstytucji można zastanowić się nad przyczynami wpisania instytucji samorządu gospodarczego do jej treści. Najważniejszym źródłem będą niewątpliwie stenogramy, protokoły z prac Sejmu i komisji. Jednakże na potrzeby niniejszego artykułu jedynie zasygnalizuję te zagadnienia. Sięgnijmy zatem do projektów konstytucji opublikowanych w 1920 r. przez Kancelarię Naczelnika Państwa⁴⁷. Naczelna Izba Gospodarcza nie pojawiła się w projektach rządowych z maja i listopada 1919 r. ani stycznia 1920 r. Rolę izby wyższej parlamentu miała spełniać natomiast Straż Praw⁴⁸. Pozytywnie o pomyśle jej powołania, zawartym w projekcie rządowym, wypowiadał się **S. Kutrzeba**. Zaprezentował pogląd, że powinna ona składać się z przedstawicieli samorządu terytorialnego, nauki, a także nominatów Naczelnika Państwa, z których część pochodziłaby m. in. spośród delegatów izb samorządu gospodarczego⁴⁹.

Utopijny i mesjanistyczny projekt **W. Wakara** wymaga osobnego omówienia, poza ramami niniejszej publikacji⁵⁰. Poza tym samorząd gospodarczy nie pojawił się w tekstach opracowanych przez endecję, J. Buzka i T. Jankowskiego⁵¹.

Co ciekawe, do idei samorządu gospodarczego nawiązano w konserwatywnym i monarchicznym projekcie **Komisji Konstytucyjnej Tymczasowej Rady Stanu** Królestwa Polskiego, która ustąpiła w sierpniu 1917 r. (po tzw. kryzysie przy-

⁴⁶ L. Rej. 4360/37; „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1939, z. 1, s. 180. Nie możemy także zapominać o orzeczeniu NTA z 30.10.1935 r., w którym stwierdzono, że za instytucję samorządową w rozumieniu Konstytucji można uznać tylko taką instytucję, która albo należy do wyliczonych w ustawie najwyższej instytucji samorządowych, albo posiada wyraźny charakter samorządowy przyznany jej na podstawie przepisów specjalnych (L. Rej. 7028/33; R. Hauser, *Wytoczne dla pojęcia i klasyfikacji samorządu w Konstytucji r. 1935*, Warszawa 1936, s. 5).

⁴⁷ Por. *Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920. Nie będą nas też interesować projekty ustaw o izbach przemysłowo-handlowych przedkładane w latach 1919–1926, m.in. przez posła W. Sześłowicza – późniejszego działacza Izby Iwowskiej. Podobnie pominąłem projekt powołania Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej rządu W. Grabskiego oraz Państwowej Rady Gospodarczej przedstawiony przez J. Buzka w 1927 r.

⁴⁸ Por. *Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920, s. 9–20, 212–215.

⁴⁹ Por. S. Kutrzeba, *O konstytucyjność Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1919, s. 17–18; tenże, [w:] *Ankieta o Konstytucji z 17 marca 1921*, red. W. L. Jaworski, Kraków 1924, s. 40.

⁵⁰ Por. W. Wakar, *Podstawa Ładu Rzeczypospolitej Polskiej (wniosek)*, Warszawa 1919, opublikowany także w: *Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920, s. 185–196. W tytule VI projektu autor wyróżnił Izbę Pracy, która miała skupiać osoby zatrudnione „wytwórczością przemysłową i wymianą”, czyli zarówno przedsiębiorców, jak i pracowników. Ludność rolnicza natomiast miała zrzeczać się w Urzędzie Rolnym. Projekt ten, po zmianach, został wniesiony w maju 1919 r. pod obrady Sejmu przez PSL „Wyzwolenie” (por. *Podstawa Ładu Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920, s. 36–46). Czytelnik może także zwrócić uwagę na podstawową pracę tegoż autora: *Zagadnienie Samorządu w Rzeczypospolitej Odzyskanej z 1925 r.* Zawiera ona wiele cennych stwierdzeń, napisana jest jednak trudnym i rozwlekłym stylem.

⁵¹ Por. *Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920, s. 63–80, 81–112, 197–211.

siegowym w Legionach). W jej składzie znaleźli się m. in. O. Balcer, S. Bukowiecki, J. Buzek, Z. Cybichowski, W. L. Jaworski, S. Kutrzeba i W. Studnicki. Senat miał reprezentować poszczególne warstwy narodu. Połowa senatorów miała pochodzić spośród wirylistów (m. in. członków rodziny królewskiej, dostojników Kościoła katolickiego) oraz osób mianowanych przez króla; połowa zaś – spośród przedstawicieli ziemian i rolników, zrzeszeń przemysłowych i handlowych, związków robotniczych, nauki i samorządu terytorialnego⁵².

Na wpisanie postanowień dotyczących instytucji samorządu do projektu konstytucji nie zdecydowała się **komisja ankietowa**, powołana w styczniu 1919 r. W jej prace zaangażowali się m. in. M. Bobrzyński, S. Bukowiecki, Z. Cybichowski oraz M. Rostworowski. W dyskusji nad poszczególnymi artykułami przedstawiano pomysły wprowadzenia do Senatu przedstawicieli korporacji publiczno-prawnych. Zrezygnowano z nich, podkreślając, że społeczeństwo polskie nie zostało jeszcze zorganizowane korporacyjnie i takie instytucje ustrojowe byłyby przedwczesne⁵³. Jednakże z upływem czasu, np. S. Bukowiecki i M. Rostworowski opowiedzieli się za wprowadzeniem do Senatu przedstawicieli samorządu gospodarczego⁵⁴.

Wśród tych wielu prac wyróżniał się projekt **S. Hłaski i J. Polaka**⁵⁵. Senat – ich zdaniem – powinien składać się m. in. z przedstawicieli samorządu terytorialnego, większych przedsiębiorstw przemysłowych, większych przedsiębiorstw handlowych, stowarzyszeń rolniczych i instytucji naukowych. Do przygotowanego przez siebie tekstu włączyli wyraźne postanowienia dotyczące korporacji społecznych, odróżnianych od instytucji samorządu terytorialnego.

U podstaw art. 68 Konstytucji marcowej legła natomiast koncepcja powołania Izby Pracy, którą forsował **M. Niedziałkowski** i inni postowie PPS. Wedle ich projektu (przedłożonego Sejmowi w maju 1919 r.), Izba Pracy miała być reprezentacją pracowników, wybieraną na trzy lata przez rady delegatów robotniczych miast i wsi, związki zawodowe robotników i organizacje pracowników umysłowych. Miała zostać wyposażona m. in. w prawo inicjatywy ustawodawczej, zaś w każdym zakładzie pracy miały zostać powołane komitety fabryczne⁵⁶.

Właśnie M. Niedziałkowski uważany jest za inicjatora wprowadzenia Naczelnej Izby Gospodarczej do Konstytucji marcowej. W *Ankiecie o Konstytucji* pod red. W. L. Jaworskiego pisał o przypadkowości pojawienia się art. 68 w ostatecznym tekście ustawy zasadniczej:

⁵² *Ibidem*, s. 113–138. Nie można zapominać, że np. do Sejmu galicyjskiego wchodziło trzech posłów izb p-h.

⁵³ *Ibidem*, s. 139–169.

⁵⁴ Por. S. Bukowiecki, *Przed rewizją konstytucji*, Warszawa 1928, *passim*; M. Rostworowski, [w:] *Ankieta o Konstytucji z 17 marca 1921*, red. W. L. Jaworski, Kraków 1924, s. 37.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 171–184.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 47–62.

...art. 68 zjawił się dosyć dziwnym sposobem, a mianowicie projekt konstytucyjny socjalistów, dotyczący Izby pracy, który w pewnym zakresie odpowiada tym samym potrzebom, jakim ma służyć Najwyższa Izba Gospodarcza, został przeze mnie wysunięty. Wówczas ks. Lutostawski w ciągu jednego czy dwóch dni napisał wniosek, który uzyskał większość Izby i bez większych zmian dostał się do Konstytucji, jako artykuł 68⁵⁷.

M. Niedziałkowski rozwijał także koncepcje co do ustrojowego miejsca, struktury i składu Najwyższej Izby Gospodarczej; ich omówienie wykracza jednak poza ramy niniejszej pracy⁵⁸.

Koncepcje różnych stronnictw skonkretyzowały się w **projekcie Komisji Konstytucyjnej** wydanym drukiem w 1920 r.⁵⁹ PPS nadal postulowało, by do tekstu Konstytucji wprowadzić Izbę Pracy o szerokich kompetencjach⁶⁰. PSL „Wyzwolenie” natomiast proponowało przyznanie izbom samorządu gospodarczego prawa inicjatywy ustawodawczej⁶¹. Straż Praw (która znalazła się w projekcie rządowym) usiłowało zastąpić Senatem składającym się z przedstawicieli samorządu terytorialnego lub tylko większych miast, uczelni wyższych, Kościoła katolickiego i innych wyznań, Naczelnej Izby Gospodarczej oraz izb samorządu zawodowego⁶². Późniejszy art. 68 Konstytucji marcowej stanowił pierwotnie art. 70 projektu Komisji Konstytucyjnej, a po zamianie słów: *obok związków samorządu terytorialnego osobna ustawa powoła...*, na *obok samorządu terytorialnego ustawa powoła...* i drobnych poprawek wszedł do ostatecznej wersji tekstu Konstytucji⁶³.

Twórcy **Konstytucji kwietniowej**⁶⁴ przejęli konstytucyjną konstrukcję samorządu gospodarczego z Konstytucji marcowej. Analogicznym do art. 68 Konstytucji z 1921 r. był art. 76 Konstytucji z 1935 r.:

Art. 76: Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne. Ustawy mogą łączyć izby w związki i nadawać im osobowość publiczno-prawną. Do

⁵⁷ M. Niedziałkowski, [w:] *Ankieta o Konstytucji...*, s. 173.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 172–183.

⁵⁹ Por. *Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt Komisji Konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego*, Warszawa 1920.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 32–38.

⁶¹ *Ibidem*, s. 9–10.

⁶² *Ibidem*, s. 20.

⁶³ *Ibidem*, s. 32.

⁶⁴ Dz.U. RP 1935, nr 30, poz. 227.

*rozważania zagadnień, dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opinio-
wania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczyniań
w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego – może być ustawą po-
wołana Naczelna Izba Gospodarcza. Nadzór nad działalnością samorządu go-
spodarczego sprawuje Rząd przez powołane do tego organy.*

Zdaniem ustawodawcy, izby p-h miały regulować życie gospodarcze w dzie-
dzinie przemysłu i handlu, tak jak izby rolnicze w zakresie rolnictwa, czy rzemieśl-
nicze w rzemiośle. Zarazem nadano podstawę konstytucyjną dla istniejącego już
Związku Izb P-H. W przeciwieństwie do Konstytucji marcowej (która kładła na-
cisk na współpracę rządu z organami samorządu), wyraźnie przewidziano sprawo-
wanie nadzoru nad izbami ze strony Rządu. W literaturze zaprezentowano pogląd,
że zgodnie z literalnym brzmieniem art. 76, ustawodawca rozszerzył pojęcie samo-
rządu gospodarczego na samorząd zawodowy lub też zastosował pojęcie samorz-
ądu gospodarczego w sensie szerokim, które obejmowało samorząd gospodarczy
w sensie ścisłym i samorząd zawodowy⁶⁵.

Organy samorządu gospodarczego (mimo początkowych zamierzeń autorów
Konstytucji z 1935 r.) nie weszły w skład „organów Państwa”, które pozostawały
pod zwierzchnictwem Prezydenta RP (art. 3 Konstytucji)⁶⁶; były to: Rząd, Sejm, Se-
nat, Siły Zbrojne, Sądy i Kontrola Państwowa. Uznano, że samorząd nie mógł stać
na równi z rządem, a jednocześnie podlegać nadzorowi z jego strony. Twórcy Kon-
stytucji powiązali pojęcie samorządu gospodarczego z pojęciem „życia zbiorowe-
go” i „twórczości jednostki”. Zaś zgodnie z art. 4, Państwo miało powołać samorząd
terytorialny i gospodarczy *do udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego.*
Dźwignią życia zbiorowego miała być twórczość jednostki (art. 5). Jak podkreślo-
no w literaturze, dekalog tej Konstytucji, posługując się klauzulami generalnymi,
wyrażał ideę supremacji władzy prezydenta, solidaryzmu społecznego, a także
mocarstwowości Polski. Zrywano z liberalnym przeciwstawieniem jednostki Pań-
stwu i trójpodziałem władz⁶⁷. Samorząd gospodarczy – tak jak administracja rzą-

⁶⁵ Por. np. R. Kmiecik, *Ustrój i zadania samorządu zawodowego*, [w:] *Samorząd w Polsce...*, s. 345–346. Cenne uwagi na temat samorządu w Konstytucji kwietniowej podał A. Bosiański, *Od naturalizmu do etatyzmu. Doktryny samorządu terytorialnego Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 2006, s. 71–86.

⁶⁶ O zamiarach wpisania samorządu terytorialnego i gospodarczego do katalogu „organów Państwa” mówili w swoich wystąpieniach m.in. W. Komarnicki, W. Makowski oraz M. Rostworowski (por. W: Komarnicki, *Uwagi prawnicze o projekcie nowej Konstytucji polskiej. Referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej Senatu w dniu 13 grudnia 1934 roku*, Włno 1935, s. 20–21; W. Makowski, *Uwagi o projekcie reformy Konstytucji*, [w:] *Wacław Makowski o państwie społecznym*, oprac. W. T. Kulesza, Warszawa 1998, s. 99.

⁶⁷ Por. E. Gdulewicz, *Geneza i zasady naczelne Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 23 kwietnia 1935 roku*, [rozpr. doktorska], Lublin 1973, s. 157, 185–186; tenże, *Niektóre koncepcje ustroju politycznego w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 23 kwietnia 1935*, „Państwo i Prawo” 1975, z. 3, s. 71–82; E. Gdulewicz, A. Gwiżdż, Z. Witkowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1935 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne...*, s. 192; K. Grzybowski, *Zasady Konstytucji kwietniowej. Komentarz prawniczy do części I ustawy konstytucyjnej*, Kraków 1937, s. 41–42; *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 marca 1935 roku*, oprac. J. Dinces, Warszawa 1935, s. 45–47.

dowa i samorząd terytorialny – miał wykonywać funkcje administracji państwowej (art. 72). Miał stać się organizacją społeczeństwa w ramach państwa i z woli państwa. Ustawodawca podkreślił tym samym prymat administracji państwowej (skupionej w ręku Prezydenta RP) oraz zależność samorządu od państwa⁶⁸.

Można się zastanawiać, czy autorzy Konstytucji kwietniowej głosili tym samym wprowadzenie zasady **monizmu administracji publicznej**. O zerwaniu z zasadą dualizmu administracji publicznej na gruncie Konstytucji kwietniowej pisała M. Grzybowska⁶⁹. Można też uznawać, że autorzy Konstytucji kwietniowej, nie negując istnienia i odrębności samorządu (np. gospodarczego), przyznali pierwszeństwo administracji państwowej przed administracją rządową i samorządową. Stwierdzał to np. M. Starzewski, który był zwolennikiem Konstytucji z 1935 r. Jego zdaniem, ujęcie administracji państwowej, podzielonej na administrację rządową, samorząd terytorialny i samorząd gospodarczy było z *punktu widzenia prawniczego najzupełniej poprawne*⁷⁰. W świetle faktycznego funkcjonowania instytucji ustrojowych II RP w okresie 1935–1939 trudno jest moim zdaniem mówić o istnieniu wówczas monizmu administracji publicznej. Nie możemy jednak zapominać o tych autorach, którzy Konstytucję kwietniową poddawali daleko idącej krytyce⁷¹.

Jeden z autorów Konstytucji z 1935 r. – **W. Makowski**, krótko po przewrocie majowym podkreślał znaczenie art. 68 Konstytucji z 1921 r. Uważał, że dawał on możliwość przekształcenia demokracji politycznej w demokrację społeczną. Dodatkowo umożliwiały – zdaniem tego autora – rozdzielenie w życiu państwowym zagadnień gospodarczych od uprzywilejowanych dotąd spraw politycznych⁷². Zwracał uwagę w Sejmie; *iz jeżeli się mówi, że interesy gospodarcze mają osiągnąć supremację nad interesami politycznymi, to trzeba do tego iść, to trzeba stworzyć możliwość, ażeby interesy gospodarcze znalazły swój głos nie za pośred-*

⁶⁸ Czytelnik może sięgnąć do komentarzy do konstytucji kwietniowej autorstwa jej propagatorów: S. Car, *Na drodze ku nowej Konstytucji*, Warszawa 1934; S. Car, B. Podolski, *Główne wytyczne nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935; S. Car, B. Podolski, *Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu*, Warszawa 1935; K. W. Kumaniecki, *Ustrój polityczny Polski. Konstytucja kwietniowa i system wyborczy (sejmowy, senacki, prezydencki). Tekst i studjum*, Kraków 1937; idem, *Nowa konstytucja polska, Kraków 1935; Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, wyd. S. Car, Warszawa 1935; Cz. Znamierowski, *Konstytucja styczniowa i ordynacja wyborcza*, Warszawa 1935.

⁶⁹ Por. M. Grzybowska, *Decentralizacja i samorząd w II Rzeczypospolitej (aspekty ustrojowo-polityczne)*, Kraków 2003, s. 76–82. Dla przykładu S. Wykrętowicz stwierdził, że na gruncie Konstytucji z 1935 r. samorząd gospodarczy stał się trzecim podmiotem administracji publicznej, obok administracji rządowej i samorządu terytorialnego (por. S. Wykrętowicz, *Ustrój prawny izb gospodarczych...*, s. 36).

⁷⁰ M. Starzewski, *Uwagi prawnopolityczne nad projektem konstytucji wicemarszałka Cara*, Kraków 1934, s. 101. Podobnie uważał m.in. M. Malczewski, *Wykłady o konstytucji polskiej łącznie z ordynacjami wyborczymi wraz z pełnym tekstem ustawy konstytucyjnej*, Poznań 1937, s. 11.

⁷¹ Por. np. A. Chmurski, *Nowa Konstytucja*, Warszawa 1935. Autor ten pisał o ścisłym podporządkowaniu samorządu administracji państwowej, ale nie o zlaniu się administracji rządowej i samorządowej w jedną administrację państwową, tudzież istnieniu wyłącznie administracji państwowej (*ibidem*, s. 102).

⁷² W. Makowski, *Konstytucja, zwierzchnicy państwa, Sejm, Senat i Rząd*, [w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga Pamiątkowa 1918–1928*, red. M. Dąbrowski, P. Lot, Kraków–Warszawa 1928, s. 177.

nictwem politycznego przedstawicielstwa, ale bezpośrednio⁷³. Argumentował, że Najwyższa Izba Gospodarcza i Sejmem powinny ze sobą współpracować, a nie konkurować, gdyż mają inne zadania. Parlament miał wyznaczać zadania polityczne, kontrolować bieg życia politycznego, wydawać dyrektywy i tworzyć rząd. Natomiast Naczelna Izba powinna – według niego – jedynie wpływać na życie polityczne i mieć w nim zagwarantowany swój udział. Zaś działania Sejmu i Najwyższej Izby miał koordynować Rząd⁷⁴.

Jeśli chodzi o konstytucyjne ujęcie samorządu gospodarczego, to w doktrynie prawa powszechnie uznawano, że na gruncie obydwu konstytucji było ono niewłaściwe. **T. Bigo** występował przeciwko zawężaniu zakresu pojęcia samorządu do samorządu terytorialnego i gospodarczego. Uważał, że w Polsce istniało wiele innych związków publiczno-prawnych, niezwiązanych z samorządem gospodarczym. Argumentował, że dla izb p-h przedmiotem działania był przemysł i handel, dla izb rolniczych – rolnictwo, rzemieślniczych – rzemiosło. Konkludując, stwierdził: *...żadną miarą nie byłoby zatem słuszne twierdzenie, że system polski zna tylko te dwie kategorie samorządu⁷⁵*.

Także **K.W. Kumaniecki** uznawał, że twórcy konstytucji niesłusznie pominęli instytucje samorządu zawodowego⁷⁶. Podkreślał, że art. 68 wyraża dążenie jego pomysłodawców w kierunku korporacjonizmu. W 1928 r. wyraził pogląd, że izby p-h – obok izb rzemieślniczych i samorządu giełdowego – stworzyły samorząd zawodowy w przemyśle i handlu, który powinien być odróżniany od samorządu zawodowego rolniczego i korporacji zawodów wolnych (np. izb adwokackich; notarialnych, lekarskich)⁷⁷. Odnośnie do Konstytucji kwietniowej – do której odnosił się pozytywnie – pisał, że art. 76 wyodrębnił dwojaką organizację samorządu gospodarczego: stanowczą i fakultatywną. Stanowczą stanowiły m.in. izby p-h, zaś powołanie Naczelnej Izby Gospodarczej pozostawiono – jego zdaniem – uznaniu ustawodawcy⁷⁸.

⁷³ *Wacław Makowski o państwie...*, s. 72. W. Makowski wypowiedział te słowa podczas przemówienia sejmowego w dniu 17.07.1926 r. Czytelnik może także sięgnąć do książki W. Makowskiego, pt. *Państwo społeczne z 1936 r.*...

⁷⁴ *Wacław Makowski o państwie...*, s. 72

⁷⁵ T. Bigo, *Związki publiczno-prawne w świetle ustawodawstwa polskiego*, Warszawa 1928, reprint, Warszawa 1990, s. 188.

⁷⁶ K. W. Kumaniecki, *Na drodze do zespolenia*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej*, red. K. W. Kumaniecki, Kraków 1922, s. 72; idem, *Centralizm i decentralizacja*, [w:] *Ankieta o Konstytucji...*, s. 161; idem, *Centralizacja i decentralizacja*, [w:] K. W. Kumaniecki, *W poszukiwaniu suwerena*, oprac. B. Szlachta, M. Zakrzewski, Kraków 2006, s. 90–91.

⁷⁷ Por. K. W. Kumaniecki, *Ustrój społeczny*, [w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej...*, s. 792–793. Czytelnik może sięgnąć również do rozdziału autorstwa K. W. Kumanieckiego, [w:] K. W. Kumaniecki, J. Paniczko, B. Wasiutyński, *Polskie prawo administracyjne w zarysie*, cz. 2, Kraków b.r.w., s. 430–435.

⁷⁸ K. W. Kumaniecki, *Nowa konstytucja polska*, Kraków 1935, s. 46. W tej pracy autor ten szerzej potraktował tematykę zasad ustroju korporacyjnego (*ibidem*, s. 83–104).

Zdaniem **J. S. Langroda**, samorząd gospodarczy w Konstytucji kwietniowej objął nie tylko instytucje samorządu zawodowego, ale i bliżej nieokreślone zrzeszenia publiczno-prawne⁷⁹.

Odmienne od ustawodawcy ujmował samorząd gospodarczy **W. Sz. Wachholtz**. Definiował on samorząd zawodowy jako *administrowanie tymi sprawami, które wynikają ze szczególnych stosunków obywateli z racji wykonywanego przez nich zawodu*⁸⁰. Według niego, samorząd gospodarczy dzielił się na: samorząd zawodowy zawodów wolnych (izby lekarskie, adwokackie itp.), samorząd zawodowy rolniczy (izby rolnicze), samorząd zawodowy przemysłu i handlu (izby p-h, izby rzemieślnicze i giełdy) oraz samorząd ubezpieczeń społecznych (kasy chorych, zakłady ubezpieczeń, ubezpieczalnie społeczne)⁸¹.

Autor ten proponował także inny podział samorządowych związków zawodowych: 1) zorganizowanych jako izby, np. izby handlowe, przemysłowe, adwokackie, lekarskie itp.; 2) powołanych do przeprowadzenia określonych zadań administracyjnych natury gospodarczej, czyli: a) zadań leżących tylko w interesie samych zrzeszonych, wykonywanych np. przez spółki myśliwskie, rybackie czy spółki wodne; b) zadań mających ogólniejsze znaczenie, np. ubezpieczeń społecznych, którymi zajmowały się ubezpieczalnie⁸². Powyższe podziały uznał za modelowe. Argumentował, że istnieją organizacje, które łączą w sobie cechy izb i innych związków, np. korporacje przemysłowe⁸³.

Osobno należałoby omówić i objaśnić teorię W. Sz. Wachholtza na temat „publicznej osoby związkowej”. Na potrzeby niniejszego artykułu wystarczy stwierdzić, że autor ten ujmował publiczną osobę związkową jako pewien stan faktyczny, konstruuując definicję osoby prawnej prawa publicznego (publicznej osoby związkowej) na płaszczyźnie myślowej, w oderwaniu od konkretnego porządku prawnego⁸⁴. Jeśli czytelnik sięgnie do tej publikacji, to zauważy, że definicja W. Sz. Wachholtza mimo swojej dotkliwej zawichości stanowi zwartą konstrukcję logiczną. Daje się ona – o czym jestem w pełni przekonany – zastosować

⁷⁹ J. S. Langrod, *Problemy administracyjne w konstytucji*, Kraków 1936, s. 13–16; por. również notę J. S. Langroda, [w:] K. W. Kurmaniecki, J. S. Langrod, W. Sz. Wachholtz, *Zarys ustroju...*, s. 370–371. Czytelnik nie może zapominać, że J. S. Langrod nawiązywał do spraw izb p-h, zajmując się tematyką regionalizmu, np. w pracy: *Regionalizm administracyjny w teorii i w życiu* z 1932 r.

⁸⁰ Por. W. Sz. Wachholtz, [w:] *Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów*, t. 4: *Podział administracyjny Państwa*, Warszawa 1930, s. 139.

⁸¹ Por. W. Sz. Wachholtz, *Organizacja administracji*, [w:] *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberg*, t. 13: *Polska*, reprint, Poznań 1995, s. 51–52.

⁸² Por. W. Sz. Wachholtz, *Istota i prawo związków publicznych (publiczne osoby związkowe)*, Warszawa 1928, s. 57.

⁸³ *Ibidem*, s. 58.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 33. Czytelnik może także sięgnąć do innej, mniej znanej publikacji W. Sz. Wachholtza: *Wolność i władza*, z 1935 r. Jego tezy spotykały się z krytyką innych autorów (por. np. recenzję W. Dalbora, w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1934, z. 3, s. 687–690).

do konkretnej izby p-h, wykonującej konkretne zadania z zakresu administracji publicznej.

Dla zobrazowania poglądów pojawiających się w literaturze okresu II RP na temat samorządu przemysłowo-handlowego można sięgnąć do prac bardzo wielu autorów (poza wzmiankowanymi w niniejszym artykule)⁸⁵. J. Kuciński – znany dzięki swoim publikacjom na temat izb p-h – stwierdził: *...rozbieżności wśród polskich autorów na temat zakresu samorządu gospodarczego pojawiły się z dwóch powodów. Po pierwsze, ustawodawstwo Polski międzywojennej nie podaje definicji samorządu i nie określa wyraźnie, jakie instytucje powinny wchodzić w skład samorządu gospodarczego*⁸⁶. *Po drugie, autorzy zabierający głos w tej sprawie niejednokrotnie odchodzili od konkretnej rzeczywistości, pragnąc znaleźć taką ogólną definicję, która uwzględniałaby cechy instytucji samorządowych w różnych krajach, posiadających odmienne ustroje polityczne i społeczno-gospodarcze. Brak jednomyslności co do istoty «samorządu» utrudniał klasyfikację samorządu gospodarczego*⁸⁷.

⁸⁵ Czytelnik może zainteresować się pracami m.in.: L. Bergera, R. Battaglii, T. Brzeskiego, J. Buzka, A. Chełmońskiego, Z. Chmielewskiego, I. Czumy, H. Dembińskiego, E. Dubanowicza, T. Drzażdżyńskiego, T. Garczyńskiego, K. Grzybowskiego, W. Jastrzębskiego, W. L. Jaworskiego, M. Kannenberga, Cz. Klarnera, B. Kłapkowskiego, W. Komarnickiego, W. Krzyżanowskiego, S. Lauterbacha, W. Lewandowskiego, S. Maksymowicza, H. Mianowskiego, S. Miklaszewskiego, H. Sanda, M. Szawleskiego, K. Trawińskiego, M. Waśkowskiego, A. Wierzbickiego, Cz. Peche, Z. Pietkiewicza, A. Roszkowskiego, J. Starościaka, B. Stypińskiego, T. Rzepeckiego, B. Stypińskiego, H. Tennenbauma, S. Waschko, a także A. Wereszczyńskiego.

⁸⁶ Jak już uprzednio zazaczyłem, nie mogę w pełni zgodzić się z powyższą tezą.

⁸⁷ J. Kuciński, *Klasyfikacje i definicje...*, s. 182.

WALDEMAR KOZYRA
(Lublin)

*Polityka administracyjna ministrów spraw
wewnętrznych wobec życia społeczno-politycznego w Polsce
w latach 1918–1922*

**Verwaltungspolitik der Innenminister im Hinblick auf
die gesellschaftlich-politische Öffentlichkeit in Polen
in den Jahren 1918 – 1922**

1. Uwarunkowania polityki administracyjnej w latach 1918–1922. 2. Pierwsze miesiące niepodległości. 3. Wybory do Sejmu Ustawodawczego. 4. Sytuacja społeczno-polityczna w okresie: luty 1919 – czerwiec 1920 r. 5. W czasie zagrożenia państwa najazdem bolszewickim: lipiec – wrzesień 1920 r. 6. Pierwsze lata pokoju. 7. Wybory parlamentarne w listopadzie 1922 r. 8. Podsumowanie.

1. Bedingungen der Verwaltungspolitik in den Jahren 1918–1922. 2. Erste Monate der Unabhängigkeit. 3. Die Wahl zum Gesetzgebenden Sejm. 4. Gesellschaftliche und politische Lage in dem Zeitraum vom Februar 1919 bis Juni 1920. 5. Zeitraum der Bedrohung des Landes vom sowjetischen Überfall: Juli - September 1920. 6. Erste Jahre des Friedens. 7. Parlamentswahl im November 1922. 8. Zusammenfassung.

1

Na wstępie należy stwierdzić, iż w badaniach nad historią administracji, a w szczególności nad dziejami polityki administracyjnej, najbardziej właściwą dyrektywą metodologiczną jest ta, która mówi, że polityka administracyjna to racjonalna działalność administracji publicznej (organów administracyjnych), podyktowana ogólną polityką państwa (program polityczny rządu), realizowana w prawnie dozwolonych formach i sposobach działania. Dlatego też polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych w Polsce w latach 1918–1922 r., to próba racjonalnej działalności w ramach określonych prawem kompetencjach. Działalności realizującej ogólne założenia polityki państwa, ustalone przez układ polityczny aktualnie sprawujący władzę państwową, i konkretyzowanej w koncepcjach polityki administracyjnej ustalanych przez urząd ministra spraw wewnętrznych i realizowanych przez podległy mu resort spraw wewnętrznych.

Należy również skonstatować, że polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych wobec życia społeczno-politycznego Polski w okresie od listopada 1918 do listopada 1922 r., była uwarunkowana szeregiem zasadniczych czynni-

ków. Pierwszym z nich był kształtujący się model ustrojowy państwa i funkcjonujący w nim system polityczny. Otóż, Rzeczypospolita Polska odrodziła się jako państwo liberalne, o demokratyczno-parlamentarnym systemie rządów. Drugim czynnikiem była pozycja parlamentu w państwie, a faktycznie – dominacja partii politycznych w systemie politycznym kraju, zwłaszcza tych będących zapleczem politycznym rządu. Minister spraw wewnętrznych, będąc członkiem Rady Ministrów, podlegał kontroli rządzącego sejmem układu partyjnego. W istocie więc stronnictwa polityczne wpływały w znaczny sposób na politykę administracyjną ministrów spraw wewnętrznych. Ministrowie ci niekiedy umieli „wyzwolić się” spod tej kurateli, zwłaszcza gdy rządy się zmieniały, a oni trwali (np. S. Wojciechowski). Wtedy ich polityka administracyjna przybierała autorski charakter. Następnym czynnikiem – to panujący w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pogląd w kwestii form i sposobów ustalania oraz realizowania polityki administracyjnej wobec życia społeczno-politycznego państwa. Uważano, że na funkcjonowanie tegoż życia należy patrzeć przede wszystkim przez pryzmat bezpośrednich zagrożeń bezpieczeństwa i porządku publicznego państwa. Stąd też najważniejszą komórką organizacyjną w MSW był departament zajmujący się sprawami bezpieczeństwa i porządku publicznego. Natomiast niemal zupełnie nie analizowano przyczyn oraz bezpośrednich czy też pośrednich czynników politycznych, wpływających na to zagrożenie. Faktycznie więc nie zajmowano się życiem politycznym kraju w jego całości. Nie badano prawie zupełnie programów i celów politycznych partii uznających istniejący porządek społeczno-polityczny państwa. Partie te były jedynie w sposób bardzo ogólny przedmiotem zainteresowań służb bezpieczeństwa podległych ministrom spraw wewnętrznych. Natomiast zasadniczym przedmiotem zainteresowań organów resortu spraw wewnętrznych były partie i ruchy polityczne, organizacje i stowarzyszenia polityczne, które wprost i czynnie atakowały panujący w państwie polskim ustrój polityczny i porządek społeczny. Partie te bezpośrednio naruszały bezpieczeństwo i porządek publiczny, były więc z całą mocą i determinacją zwalczane przez resort spraw wewnętrznych. Mimo to programy „partii wywrotowych”, ich cele polityczne były również słabo rozpoznane, chociaż sytuacja na tym polu po 1920 r. zaczęła się zmieniać.

2

W pierwszym centralnym rządzie polskim, na czele którego stanął Jędrzej Moraczewski, funkcję ministra spraw wewnętrznych pełnił Stanisław Thugutt. Jego głównym zadaniem było przejmowanie po Radzie Regencyjnej polskiej admini-

stracji terenowej, poprzez mianowanie w powiatach komisarzy ludowych¹. Zmierzano też do przekształcenia powstających spontanicznie różnego rodzaju milicji ludowych i straży samorządowych w jedną zorganizowaną strukturę policyjną. W rezultacie, w dniu 5 grudnia 1918 r. utworzono ogólnopaństwową Milicję Ludową, a 9 stycznia 1919 r. – Policję Komunalną². W tym czasie możliwości jego oddziaływania na życie społeczno-polityczne kraju były nader ograniczone. Brak było zwłaszcza skutecznych sposobów uzyskiwania informacji o bieżącym życiu społeczeństwa. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych istniało wprawdzie Biuro Wywiadowcze, na czele którego stał ppor. dr Marian Skrudlik, ale było ono jedynie namiastką policji politycznej. Do jego zadań należało dostarczanie informacji o ruchach społecznych i politycznych na terenie kraju, nadzorowanie ugrupowań politycznych lub poszczególnych jednostek, które zagrażały bezpieczeństwu państwa, oraz przygotowywanie i szkolenie kadr policji politycznej. Biuro Wywiadowcze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie urzędowania Stanisława Thugutta zatrudniało około 30 wywiadowców³. Od grudnia 1918 r. minister spraw wewnętrznych otrzymywał już coraz dokładniejsze informacje na temat funkcjonowania społeczeństwa i miał możliwość efektywniejszego oddziaływania na nie poprzez coraz sprawniej działającą Milicję Ludową, a zwłaszcza jej Oddział Wywiadowczy przy Dowództwie Głównym, natomiast od stycznia 1919 r., podobne zadania realizował Inspektorat Defensywy Politycznej działający w ramach Naczelnej Inspekcji Policji Komunalnej. Ministrowi spraw wewnętrznych dostarczały również informacje o życiu społeczno-politycznym kraju przez instytucje wojskowe – Oddziału II Sztabu Generalnego WP i oddziałów Żandarmerii Krajowej oraz Żandarmerii Połowej⁴. Już wówczas podstawowym sposobem uzyskiwania informacji przez organy policyjne i wojskowe była inwigilacja określonych grup i środowisk oraz akcja prewencyjno-represyjna⁵. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych korzystało ponadto z usług prywatnych instytucji wywiadowczych, np. Warszawskiego Biura Korespondencyjnego, zorganizowanego przez Mariana Swolkeńca⁶. Jeśli chodzi o administrację powiatową (komisariaty ludowe), to otrzymała ona dopiero 18 stycznia 1919 r. jednolite zasady dotyczące form i sposobów przekazywania MSW informacji o życiu społeczno-politycznym kraju. Były to *Wska-*

¹ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957, s. 325.

² Monitor Polski [dalej: *Mon. Pol.*] 12.12.1918; nr 227; W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, Warszawa 2007, s. 331–332; *Dziennik Praw Państwa Polskiego* [dalej: *DzPrPP*], nr 5, poz. 98; H. Skrzeczowski, *Współdziałanie wojskowych służb informacyjnych z Policją Państwową w II Rzeczypospolitej*, Toruń 2003, s. 68.

³ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Dopyty [dalej: AAN, MSW, Dop.], sygnatura (sygn.) 973, karta (k.) 28–31, W sprawie reorganizacji BW.

⁴ H. Skrzeczowski, *Współdziałanie...*, s. 152–153.

⁵ J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 71 i n.

⁶ A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 67; A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996, s. 252.

zówki („pamiętnik”) do przedkładania raportów sytuacyjnych. Składające się z następujących części: sytuacja polityczna i społeczna; praca społeczna; przemysł i handel; rolnictwo i lasy; aprowizacja; zdrowotność; weterynaria; bezpieczeństwo publiczne; ubezpieczenia od ognia; komunikacja; prasa; wojsko; władze rządowe w powiecie (administracja niezespolona); samorząd terytorialny⁷.

Minister spraw wewnętrznych S. Thugutt swoje działania polityczno-administracyjnej skupił głównie na umocnieniu pozycji rządu ludowego w społeczeństwie i budowaniu podstaw ustrojowo-prawnych odradzającego się państwa⁸. Był współtwórcą pierwszego aktu prawnego, który konstytuował tymczasową strukturę najwyższych władz państwowych, to jest dekretu *O najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej* z 22 listopada 1918 r. W świetle tego dokumentu najwyższą władzą państwową, aż do zwołania Sejmu Ustawodawczego, miał pełnić Tymczasowy Naczelnik Państwa, którym został Józef Piłsudski⁹. Minister spraw wewnętrznych i podległa mu struktura administracyjno-policyjna musieli jednak przede wszystkim reagować na coraz gwałtowniejsze wystąpienia społeczne i polityczne przeciwko rządzącemu gabinetowi J. Moraczewskiego. Z jednej strony atakowała go lewica rewolucyjna z powstałą 16 grudnia 1918 r. (z połączenia Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewicy) Komunistyczną Partią Robotniczą Polski; z drugiej – prawica społeczna kierowana przez Narodową Demokrację¹⁰.

W całym kraju, szczególnie zaś w Warszawie odbywały się wiece i manifestacje przeciwko rządowi, a 3 grudnia 1918 r. po wiecu związków narodo-
-chrześcijańskich, podburzony tłum skierowano do ataku na siedzibę rządu. Na czele atakujących stanął redaktor „Gazety Porannej” Przemysław Mączewski. Ministrowie uciekli w popłochu, a demonstranci zdemolowali biura, nie oszczędzając gabinetu prezesa Rady Ministrów. Rząd nie wyciągnął jednak żadnych konsekwencji w stosunku do organizatorów tych zaisc¹¹. Dla komunistów okazją do wystąpień antyrządowych był przyjazd z Moskwy do Warszawy misji Czerwonego Krzyża¹². W Zagłębiu Dąbrowskim kontrolowana przez nich Rada Delegatów Robotniczych zorganizowała strajk powszechny w dniach 19–27 grudnia 1918 r., i by go zlikwidować, rząd wystął tam oddziały wojskowe¹³.

⁷ Archiwum Państwowe w Kielcach, Komisarz Ludowy Kielecki, sygn. 46, k. 2–3; Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [dalej: Dz. U. MSW], nr 6, poz. 74.

⁸ A. Ajnenkiel, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 103–194; idem, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa 1978, s. 22–23.

⁹ *Druga Rzeczypospolita. Wybór dokumentów*, red. A. Łuczak, J. R. Szafflik, Warszawa 1988, dok. nr 4.

¹⁰ A. Próchniak, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983, s. 35–36.

¹¹ C. Kozłowski, *Działalność Kola Międzypartyjnego w latach 1915–1918*, Warszawa 1967, s. 269.

¹² W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003, s. 57–58.

¹³ J. Ławnik, *Represje...*, s. 343.

W tym czasie w Warszawie jawnie dyskutowano o mającym się odbyć się niebawem, prawniczym zamachu stanu¹⁴. Dlatego też w dniu 2 stycznia 1919 r., Tymczasowy Naczelnik Państwa, na wniosek Rady Ministrów, podpisał dekret, na mocy którego rząd mógł w każdej chwili wprowadzić na terytorium całego państwa lub jego części stan wyjątkowy¹⁵. Nie powstrzymało to jednak zdeterminowanej grupy spiskowców narodowo-konserwatywnych, którzy podjęli próbę dokonania zamachu stanu w nocy z 3 na 4 stycznia 1919 r. Kierowali nim gen. Marian Januszajtis, Tadeusz Dymowski i ks. Eustachy Sapieha. Spiskowcy na czele kompanii szkoły podoficerskiej 21. pułku piechoty i oddziałów Straży Narodowej zajęli gmach Komendy Miasta, w którym ogłoszono upadek rządu ludowego i powstanie „Rewolucyjnego Rządu Narodowego”. Jednocześnie zaarrestowani zostali ministrowie ekipy rządzącej na czele z J. Moraczewskim i S. Thuguttem. Generał Stanisław Szeptycki – szef Sztabu Generalnego WP, podporządkował sobie część oddziałów spiskowych i powiadomił o wszystkim J. Piłsudskiego, który natychmiast wysłał do Komendy Miasta wierny mu 3. pułk ułanów mjr Głuchowskiego. Tymczasowy Naczelnik Państwa przybył tam rano 4 stycznia, „zbessał zamachowców”, spośród których cywilów wypuścił do domu, a na wojskowych nałożył „areszt domowy”. W zamian spiskowcy ujawnili miejsce przetrzymywania uwięzionych ministrów. Około południa 4 stycznia 1919 r. rząd Jędrzeja Moraczewskiego rozpoczął ponowne urzędowanie.

Minister S. Thugutt doprowadził do wszczęcia postępowania karnego przeciwko cywilnym uczestnikom zamachu. Na jego wniosek Rada Ministrów w dniu 5 stycznia 1919 r. wprowadziła stan wyjątkowy w Warszawie i powiecie warszawskim na okres trzech miesięcy¹⁶. Rząd ludowy Moraczewskiego działał nadal i, by zapobiec dalszej eskalacji strajków i niepokojów już następnego dnia w Zagłębiu Dąbrowskim, już następnego dnia 6.01.1919 r. wprowadził w powiatach dąbrowskim i będzińskim stan wyjątkowy na okres trzech miesięcy¹⁷. Gabinet podjął pierwsze kroki w dziedzinie polityki mniejszościowej, realizując część postulatów zgłoszonych Tymczasowemu Naczelnikowi Państwa przez przedstawicielstwo ludności żydowskiej. Jej przedstawiciele domagali się, by *życie żydowskie było budowane na podstawie gmin ludowych, których kompetencja objąć winna wszystkie odrębne potrzeby żydowskie*. Ich władze miały zostać wybrane na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Domagano się zwołania Żydowskie-

¹⁴ Archiwum Akt Nowych, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa [dalej: AAN, KCNP], sygn. 183, k. 27; A. Próchnik, *Pierwsze...*, s. 37; J. Skrzypek, *Zamach stanu płk. Januszajtisa i ks. Sapiehy 4–5 stycznia 1919 r.*, Warszawa 1948, s. 10.

¹⁵ K. W. Kumaniecki, J. S. Langrod, S. Wachholtz, *Zarys ustroju, postępowania i prawa administracyjnego w Polsce*, Warszawa–Kraków 1939, s. 794; J. Ławnik, *Represje...*, s. 73.

¹⁶ A. Próchnik, *Pierwsze...*, s. 37; J. Skrzypek, *Zamach...*, s. 17–36; J. J. Chelstowski, *Styczniowy zamach stanu 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, [dalej: AAN, PRM], cz. 4, rektyfikat [rekt.], 22, t. 88, s. 43.

go Zjazdu Narodowego, w celu uchwalenia konstytucji żydowskiej, zatwierdzonej następnie przez Sejm Ustawodawczy. Postulowano powołanie przy rządzie polskim, przed zwołaniem Żydowskiego Zjazdu Narodowego, Sekretariatu Stanu dla Żydowskich Spraw Narodowych. Przy instytucji tej winna istnieć Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa. Dezyderaty te mogły być w większości przypadków rozstrzygnięte jedynie przez Sejm Ustawodawczy. Natomiast Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozpoczęło pracę nad nowym prawem dla żydowskich gmin wyznaniowych, które weszło w życie już 7 lutego 1919 r.¹⁸

3

Minister spraw wewnętrznych bardzo dużo uwagi poświęcał sprawie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Zadanie miał ułatwione, gdyż rząd Rady Regencyjnej już w czerwcu 1918 r. podjął prace nad tym zagadnieniem, a w październiku były one już na ukończeniu¹⁹. Opierając się na tej dokumentacji, MSW przygotowało ordynację wyborczą do Sejmu Ustawodawczego, którą ogłoszono 28 listopada 1918 r., a termin wyborów wyznaczono na 26 stycznia 1919 r.²⁰ Rząd ludowy nie utrzymał się jednak do tego czasu, gdyż pod presją sytuacji wewnętrznej, a zwłaszcza międzynarodowej, podał się do dymisji 16 stycznia 1919 r. W jego miejsce jeszcze tego samego dnia powołano nowy gabinet, na czele którego stanął Ignacy Jan Paderewski, zaś ministrem spraw wewnętrznych został Stanisław Wojciechowski²¹.

Gdy powstawał nowy rząd, kampania wyborcza do Sejmu Ustawodawczego dochodziła do punktu kulminacyjnego. Administracja spraw wewnętrznych, po przygotowaniu wyborów od strony organizacyjno-technicznej, zasadniczo nie angażowała się w nie w aspekcie politycznym. Jedynie niektóre tytuły prasy prawicowej zarzucały komisarzom ludowym, że prowadzą agitację wyborczą na rzecz partii lewicowych. Również niektóre oddziały Milicji Ludowej były oskarżane o przeprowadzanie rewizji w lokalach wyborczych i działania przeciwko partiom centrowo-prawicowym. Rząd w swoich komunikatach urzędowych, publikowanych w prasie ogólnokrajowej i Monitorze Polskim, oskarżenia te jednoznacznie odrzucał²². Wybory przebiegały w spokojnej atmosferze. Frekwencja była bardzo

¹⁸ AAN, KCNP, sygn. 183, s. 23–24; K. W. Kumaniecki, J. S. Langrod, S. Wachholtz, *Zarys ustroju...*, s. 336.

¹⁹ AAN, PRM, cz. II, sygn. 37, Pismo prezesa RM Steczkowskiego do MSW w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu z 25.06.1918; sygn. 1, Pismo Prezydenta RM do MSW w sprawie wyborów do Sejmu, październik 1918 r.

²⁰ DzPrPP, nr 18, poz. 46; poz. 47.

²¹ *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław, Warszawa, Kraków 1992, s. 107–108; A. Próchniak, *Pierwsze...*, s. 40.

²² Mon. Pol. 1919, nr 14, W sprawie przeprowadzenia przez ML rewizji w lokalach wyborczych; nr 17, 1919, Sprostowanie wiadomości o agitacji przedwyborczej komisarzy ludowego powiatu włoszczowskiego; 1919, nr 23, Zażądanie od komisarzy ludowych wyjaśnienia w sprawie czynionych im przez prasę zarzutów.

wysoka i w poszczególnych okręgach wynosiła 70–90%. Hasło bojkotu wyborów, rzucone przez komunistów i żydowski Bund, społeczeństwo odrzuciło. Wybory odbyły się tylko na obszarach znajdujących się pod władzą polską, to jest na terytorium byłego Królestwa Polskiego (poza okręgami: suwalskim, białostockim i białkopodlaskim) oraz w Galicji Zachodniej. W byłym Królestwie Polskim największą liczbę głosów zdobył Narodowy Komitet Wyborczy Stronnictw Demokratycznych – ponad 40%. Głównym ośrodkiem wpływów Narodowej Demokracji była Warszawa, gdzie jej lista zdobyła 54% głosów, ale drugą z kolei była tutaj lista żydowskich ugrupowań mieszczańskich – z 25-procentowym poparciem. Ugrupowaniem, które zajęło na obszarze byłej Kongresówki drugie miejsce, otrzymując 22% głosów, było PSL „Wyzwolenie”. Następne miejsca zajęły: mieszczańskie ugrupowania żydowskie (syjoniści i ortodoksi) – około 10% poparcia, i PPS – 9%. Klęskę poniosły ugrupowania konserwatywne i aktywistyczne. Ogółem na całym obszarze wyborczym siły skupione wokół Narodowej Demokracji otrzymały ponad 40% wszystkich głosów, PSL „Wyzwolenie” uzyskało 16% wszystkich głosów, socjaliści – 11% oraz PSL „Piast” i żydowskie ugrupowania mieszczańskie – po 8 %²³.

4

Poważna zmiana w sytuacji społeczno-politycznej kraju nastąpiła po ukonstytuowaniu się Sejmu Ustawodawczego w dniu 10 lutego 1919 r. Wraz z uchwaleniem Małej Konstytucji 20 lutego 1919 r., kończył się wstępny okres kształtowania się ustroju politycznego państwa polskiego. Ustawa ta umacniała w Polsce model państwa republikańskiego, liberalnego i demokratycznego²⁴.

W tym czasie ministrowie spraw wewnętrznych o wiele efektywniej mogli już oddziaływać na życie społeczno-polityczne kraju niż w okresie poprzednim. Przede wszystkim o wiele sprawniej działały podległe im struktury administracji terenowej. Poprawie uległ system obiegu informacji w resorcie. Już 3 kwietnia 1919 r. komisarze powiatowi (dawniej ludowi) otrzymali nowe wytyczne dotyczące miesięcznych sprawozdań sytuacyjnych. Odtąd mieli je przygotowywać według następujących zasad. Po pierwsze – w sprawozdaniu winien być zawarty opis sytuacji powiatu pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym, bez osobistych poglądów i spostrzeżeń komisarza. Po drugie – *orientacyjną podstawą ułożenia sprawozdania* miał być dołączony do wytycznych *pamiętnik*. Po trzecie – spr-

²³ *Historia sejmów polskiego*, t. 2, cz. 2: *II Rzeczypospolita*, napisał A. Ajanekiel, Warszawa 1989, s. 16–18; A. Ajanekiel, *Od rządów ludowych...*, s. 76–77.

²⁴ *Druga Rzeczypospolita...*, dok. nr 6; *Historia sejmów polskiego...*, s. 40–41.

wozдание powinno być ułożone treściwie, bardzo zwięźle, podawać winno przede wszystkim fakty, cyfry i daty. *Wszelka frazeologia, wodnistość i pretensjonalność stylu ma być w sprawozdaniu wykluczona*. Po czwarte – w każdym dziale sprawozdania komisarz miał podać, co *sam zdziałał pod względem własnej inicjatywy i twórczości*. Sprawozdanie dzieliło się na dwa działy: I. Administrację powiatową i II. Samorząd. Każdy tytuł (zagadnienie) miał być napisany na odrębnym arkuszu papieru po to, by *odnośny tytuł mógł być bezzwłocznie skierowany do właściwej sekcji (wydziału) Ministerstwa względnie do innego przynależnego Ministerstwa*²⁵. Okólnikiem z 21 listopada 1919 r. minister spraw wewnętrznych zmniejszył częstotliwość przygotowywania tego typu raportów – z okresu miesięcznego na roczny. Jednocześnie wprowadził miesięczne sprawozdanie sytuacyjne, dotyczące poszczególnych działów administracji publicznej.

„Pamiętnik” dla miesięcznych sprawozdań sytuacyjnych z zakresu bezpieczeństwa i porządku publicznego, składał się z dziewięciu części: 1. Działalność państwowych organów bezpieczeństwa i ich wzajemny stosunek (policja, żandarmeria wojskowa, straż–kolejowa, skarbową, graniczną; stosunek policji do starostów, prokuratur, władz sądowych oraz innych władz państwowych cywilnych; stosunek ludności do policji, opinie o kwalifikacjach i sprawności działania wyższych funkcjonariuszy policji); 2. Sytuacja polityczna i społeczna (stronnictwa polityczne; stowarzyszenia i organizacje społeczne; zebrania publiczne; agitacja wywrotowa; ruch komunistyczny i jego przywódcy); 3. Stan bezpieczeństwa publicznego (rozruchy na tle politycznym lub socjalnym; nieposłuszeństwo władzom; ważniejsze wypadki, w szczególności bandytyzm; działalność sądów doraźnych); 4. Stosunki robotnicze (dotyczyła: sytuacji na rynku pracy; stanu bezrobocia; robót publicznych; pośrednictwa pracy; inspekcji pracy; organizacji robotniczych; związków zawodowych i strajków); 5. – traktowała o „stosunkach agrarnych” i winna zawierać odpowiedzi na następujące kwestie: relacje między dworem a wsią; postawa małorolnych i bezrolnych; agitacja komunistyczna i łamanie umów; postawy małorolnych i bezrolnych; służba folwarczna; komisje rozjemcze; interwencje władz i ich skutki; strajki rolne; parcelacje. W części 6. starostowie powinni scharakteryzować stan aprowizacji powiatu (braki w aprowizacji; wywóz towarów deficytowych z powiatu; zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby; walka z lichwą, paskarstwem, szmuglem i łapownictwem). W części 7 starosta miał podać liczbę garnizonów w powiecie i omówić nastroje panujące w wojsku, rekwizycje wojskowe, składnice wojskowe, *stosunek do ludności cywilnej i żydowskiej (nietakt i samowola)*, nadużycia przy wyborach. W części 8. – sprawy żydowskie – należało omówić stosunek Żydów do ludności chrześcijańskiej oraz ewentualne ekscesy antyżydowskie.

²⁵ AAN, MSW, Dop., sygn. 973, k. 11–12; DzUMSW, nr 33, poz. 413, Okólnik MSW, nr 162 z 3.04.1919.

Część 9. dotyczyła ruchu emigracyjnego i reemigracyjnego, natomiast część 10. – prasy (czasopisma, wysokość nakładów, zamykanie i zawieszanie pism; sprawy sądowe; druki nielegalne; rejestracja czasopism i zakładów drukarskich).

Sprawozdania te starostowie winni bezpośrednio przysyłać do Wydziału Bezpieczeństwa (Wydział BB) w Sekcji Bezpieczeństwa i Obyczajności Publicznej (później Sekcji Bezpieczeństwa i Prasy). Zadaniem tegoż wydziału było kompletowanie danych dotyczących stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w państwie, opracowywanie ogólnokrajowych raportów sytuacyjnych, a przede wszystkim podejmowanie przedsięwzięć mających na celu zapobieżenie ewentualnym wystąpieniom przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Wydział BB nawiązał więc ścisły kontakt ze wszystkim władzami i instytucjami rządowymi, a zwłaszcza starostami, by od nich *w drodze najkrótszej i w jak najszybszym czasie mógł otrzymać niezbędne mu dane informacyjne o stanie bezpieczeństwa publicznego i na podstawie tychże, opracować źródłowo cały otrzymany materiał informacyjny*²⁶.

Z dniem 2 sierpnia 1919 r. utworzono w państwie drugi szczebel administracji terenowej – to jest administrację wojewódzką na czele z wojewodami, powołując pięć pierwszych województw w Polsce centralnej. Administracja ta poczęła efektywnie pracować dopiero od lutego 1920 r., kiedy to uruchomiono pięć pierwszych urzędów wojewódzkich (Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce, Białystok). Odtąd podstawowym organem administracji politycznej, odpowiedzialnym za realizację zadań Ministra Spraw Wewnętrznych w terenie, był wojewoda, a obowiązkiem urzędów wojewódzkich było przygotowywanie szczegółowych i zbiorczych raportów sytuacyjnych dla poszczególnych komórek organizacyjnych MSW²⁷.

Znaczny wpływ na politykę administracyjną ministrów spraw wewnętrznych miały nadal informacje zawarte w raportach podległych im struktur policyjnych. W marcu 1919 r. zostało zlikwidowane Biuro Wywiadowcze MSW, gdyż okazało się, że jego szef M. Skrudlik miał swój udział w przygotowaniach do zamachu stanu Januszajtisa – Sapiehy²⁸. W miejsce tegoż biura, w kwietniu 1919 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych utworzono Wydział Informacyjny, którego skład personalny był zdominowany przez osoby związane z obozem belwederskim. W wydziale tym zorganizowano wyspecjalizowane komórki, które zajmowały się podsłuchem, przeglądaniem niejawnym korespondencji prywatnej oraz walką z tzw. organizacjami skrajnymi, czyli komunistycznymi²⁹. Ponadto, sprawami politycznymi zaj-

²⁶ AAN, MSW, Dop., sygn. 973, Okólnik MSW, nr 761 z 21.11.1919; Okólnik MSW, nr 780 z 3.12.1919.

²⁷ W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999, s. 26–27, 29–30.

²⁸ J. Skrzypek, *Zamach...*, s. 25, 45.

²⁹ Archiwum Akt Nowych, Archiwum Paderewskiego, t. 763, k. 1; AAN, MSW, Dop., sygn. 1000, k. 4–5; *Komendanci główni Policji Państwowej 1919–1939*, red. K. Filipow, Białystok 1997, s. 5–10; A. Misiuk, *Policja państwowa...*, s. 253.

mowały się nadal Oddział Wywiadowczy Dowództwa Głównego Milicji Ludowej oraz Inspektorat Defensywy Politycznej działający w ramach Naczelnej Inspekcji Policji Komunalnej³⁰.

W lipcu 1919 r. nastąpiło zunifikowanie struktur policyjnych poprzez powołanie jednolitej Policji Państwowej. W jej ramach już w sierpniu 1919 r. podjęto prace nad stworzeniem odrębnego pionu (dział wywiadu politycznego), zajmującego się kwestiami społeczno-politycznymi. W październiku tegoż roku ujawniono jego istnienie, ogłaszając, że w Komendzie Głównej Policji Państwowej funkcjonuje komórka organizacyjna pod nazwą Inspektorat Defensywy Politycznej³¹. Merytorycznie podlegała ona szefowi Sekcji Bezpieczeństwa i Prasy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jej zadaniem było prowadzenie obserwacji życia społeczno-politycznego, głównie poprzez inwigilację organizacji, grup i osób będących zagrożeniem dla państwa, zwalczanie przestępstw politycznych, szpiegostwa i sabotażu. Komórce tej podlegały niezbyt jeszcze dobrze zorganizowane struktury terenowe wywiadu politycznego³².

W tym okresie minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski dużo uwagi poświęcał, jako faktyczny zastępca (wicepremier) prezesa RM Ignacego J. Paderewskiego, sprawom konstytucyjno-ustrojowym. Dlatego też w kwietniu 1919 r. został powołany na szefa zespołu rzeczoznawców rządowych, którzy przygotowywali założenia dla przyszłej konstytucji pod nazwą *Deklaracja konstytucyjna rządu*. Przyjmowano w niej, iż władza prawodawcza winna spoczywać w rękach Sejmu wyłonionego w powszechnych wyborach. Najwyższą władzę wykonawczą w państwie miał dzierżyć Naczelnik Państwa, również powołany z woli narodu w wyborach powszechnych. W parlamencie mniejszość miała mieć zagwarantowane prawo rewizji wcześniej powziętych uchwał sejmowych. Rząd winien być organem przestrzegającym wykonywania ustaw, a administracja winna być tak zbudowana, by w jej rękach znajdowały się sprawy, których społeczeństwo samo nie chciało czy też nie mogło brać na swoje barki. Akt ten kładł nacisk na sprawę *usamodzielnienia się obywateli poprzez wprowadzenie jak najszerszego samorządu terytorialnego*, a szczególną rolę miał spełniać samorząd gminny. Państwo miało brać pod opiekę i ochronę pracę oraz oświatę. Deklaracja ta spotkała się ze zdecydowaną krytyką kół narododemokratycznych, które domagały się nie deklaracji zasad konstytucyjnych, ale projektu konstytucji. Minister Wojciechowski odpowiadał, że zasady te, gdy jest wiele projektów konstytucji w Komisji Konstytucyjnej

³⁰ M. Skrzeczowski, *Współdziałanie...*, s. 151; R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919–1939*, Lublin 2001, s. 182, 216.

³¹ Archiwum Państwowe w Lublinie, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Lublinie [dalej APL, KWPP], sygn. 4, Okólnik KG PP z 16.10.1919 r.

³² APL, KWPP, sygn. 21, Protokół z posiedzenia odbytego w Komendzie Policji Państwowej Okręgu IV w Lublinie.

tucyjnej Sejmu, są wytycznymi konstytucyjnymi dla rządu, bez których nie mógłby on prowadzić prac nad ustawodawstwem szczegółowym, np. dotyczącym organizacji administracji rządowej czy samorządu terytorialnego³³.

W pierwszych miesiącach 1919 r. sytuacja społeczno-polityczna była bardzo napięta, a na znacznych obszarach kraju dochodziło do zaburzeń, strajków i manifestacji. W zimie 1918/19 r. przez kraj przetoczyła się fala strajków rolnych. Tak więc w okólniku nr 117 z 25 lutego 1919 r. wiceminister spraw wewnętrznych Józef Bek pisał do komisarzy ludowych, że na *całej powierzchni Ziemi Lubelskiej* odbywa się, oprócz strajków służby folwarcznej, uzbrajanie służby dworskiej i *pewnej części ludności miejskiej*. Występuje tam przymus fizyczny wobec właścicieli dóbr ziemskich i ich zarządców, pełne *pogwałcenie własności prywatnej*, czynny opór ludności wobec zarządzeń władz; samowola *tłumy* przy wyborach rad gminnych i sejmików powiatowych oraz tajna i jawna działalność żywołów wywrotowych. Podobne wypadki zachodziły i w innych częściach kraju. Dlatego też wiceminister domagał się od komisarzy ludowych *autentycznych wiadomości* na temat sytuacji społeczno-politycznej na podległym im terenie. Mieli oni przedłożyć mu w tej sprawie ekstraordynaryjne sprawozdania w ciągu najbliższych 10 dni. Natomiast w razie nagłej potrzeby zwiększenia w powiecie stanu liczebnego Milicji Ludowej lub wojska, winni natychmiast depešzować do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego MSW³⁴.

W marcu 1919 r. mniejszość w Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych, pod wpływem KPRP, podjęła decyzję o zorganizowaniu w całym kraju strajku powszechnego. PPS, która miała w niej przewagę, nie poparła tej decyzji. Jednakże Zagłębiowska RDR poczęła tę uchwałę wcielać w życie, ogłaszając na 12 marca 1919 r. strajk powszechny. W Zagłębiu Dąbrowskim już tego dnia stanęła większość zakładów pracy. Nastąpiły masowe demonstracje w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu. Interweniowało wojsko, które obsadziło większość kopalń, a do manifestantów strzelało ostrą amunicją. Zginęło pięciu robotników, a interweniujące w obronie manifestantów oddziały państwowej Milicji Ludowej zostały rozbrojone i internowane w Krakowie. Dowódca wojskowy bez konsultacji z władzami zwierzchnimi, już 11 marca wprowadził w Zagłębiu stan wyjątkowy.

W związku z tymi wydarzeniami, w Sejmie Ustawodawczym odbyła się gwałtowna debata parlamentarna, trwająca z przerwami od 14 do 20 marca. Głównym obiektem ataku, zwłaszcza posłów socjalistycznych, był minister spraw wewnątrz-

³³ Biblioteka Sejmowa w Warszawie, Sprawozdanie stenograficzne z 33 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dn. 6.05.1919, pagina 5, [dalej: BS, SLJ, 33, 6.05.1919, p. 4–6], Wystąpienie min. S. Wojciechowskiego przedstawiające deklarację konstytucyjną według projektu rządowego z 3.03.1919; 33, 13.05.1919, p. 8, Wystąpienie ministra S. Wojciechowskiego w związku z krytyką deklaracji konstytucyjnej dokonanej przez posła S. Głabińskiego.

³⁴ AAN, MSW, Dop., sygn. 973, k. 1.

nych. W jego obronie stanęli posłowie prawicowi, domagając się rozwiązania Milicji Ludowej. Minister S. Wojciechowski wyczerpująco odpowiedział na wszystkie postawione przeciwko niemu zarzuty, jednocześnie brał w obronę tak lokalne władze administracyjne i wojsko, jak i Milicję Ludową. Poinformował posłów, że na jego wniosek rząd wysłał do Zagłębia Dąbrowskiego komisję, która miała dokładnie zbadać przebieg zdarzeń i przedstawić raport, który niezwłocznie miał być udostępniony sejmowi³⁵.

W tym czasie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dojrzywała myśl, by wzrastającej fali niepokojów i zaburzeń społecznych, które jednoznacznie uznawano za wystąpienia antypaństwowe i wywrotowe sterowane przez czynniki zagraniczne (KPRP), państwo zdecydowanie się przeciwstawiło, stosując w tym celu nadzwyczajne środki prawne. W konsekwencji, 1 kwietnia 1919 r. Rada Ministrów wprowadziła na obszarze byłego Królestwa Polskiego – na okres 3 miesięcy – stan wyjątkowy. Oczywiście decyzja ta wywołała wielkie oburzenie w sejmie, głównie wśród stronnictw robotniczych. Minister spraw wewnętrznych w dniu 4 kwietnia, odpowiadając na interpretacje poselskie, wskazał na motywy, jakimi kierował się rząd podejmując tą decyzję. Stwierdził więc, że akt ten skierowany był nie przeciwko społeczeństwu, lecz dla jego obrony, a przeciwko wrogom zewnętrznym, *których agenci działają wewnątrz kraju i pracują na rzecz jego zniszczenia od wewnątrz*. Dotyczyło to przede wszystkim Komunistycznej Partii Robotniczej Polski i jej przybudówek. Na podstawie jego przepisów, Minister spraw wewnętrznych zakazał organizowania wszelkich zgromadzeń pod gołym niebem i wszelkich pochodów ulicznych. Rezerwował sobie prawo wprowadzenia innych rygorów tegoż stanu na poszczególnych obszarach państwa, gdyby zaszła taka potrzeba. Mówił: *Ja wolę, żeby to było zawczasu wzbronione niż, żeby wskutek braku takiego zakazu zdarzały się takie wypadki, jak w Zagłębiu Dąbrowskim*. Jego argumenty trafiły do przekonania większości posłów i sejm, mimo protestu socjalistów, zaakceptował decyzję rządu³⁶.

Realizacja postanowień dekretu o stanie wojennym poczęła przynosić pożądane efekty. Sytuacja polityczna w kraju normalizowała się, o czym świadczy raport Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego do Prezydium Rady Ministrów oraz do Ministra spraw wewnętrznych, z kwietnia 1919 r. Pisano w nim, że choć jest w kraju wiele punktów zapalnych, fala wystąpień antypaństwowych opada. Informowano, że bezrobotni w Częstochowie manifestowali przeciw działalności delegacji żywnościowej miejscowego magistratu, ale *spokój nie został zakłócony*.

³⁵ AAN, PRM, cz. IV, rekt. 22, t. 88, Telegram Dowództwa Okręgu Generalnego Kraków do Ministerstwa Spraw Wojskowych, odpis do MSW z 21.03.1919; BS, SU, 14, 14.03.1919, p. 691–696; 16, 20.03.1919, p. 868–877; J. Ławnik, *Represje...*, s. 344–345.

³⁶ BS, SU, 25, 4.04.1919, p. 39–48; 30, 11.04.1919, p. 114–116.

Co więcej, robotnicy w teże Częstochowie aresztowali dwóch agitatorów komunistycznych i przekazali ich władzom prokuratorskim³⁷.

Szef resortu spraw wewnętrznych często był atakowany za niewłaściwe zachowanie się władz, zwłaszcza policji, wobec manifestujących swe niezadowolenie poszczególnych grup ludności. Przykładowo, 8 lipca 1919 r. w sejmie minister odpowiadał na interpelację posła Ziemięckiego w sprawie zachowania się policji w dniu 3 lipca, podczas tłumienia manifestacji robotników zatrudnionych przy robotach publicznych w Warszawie. W czasie tych zająć trzech manifestantów zginęło. Jednocześnie z interpelacją w tej sprawie wystąpił poseł Wojciech Korfanty, domagając się od rządu zdecydowanych działań w celu dopuszczenia do pracy chcących pracować bezrobotnych, a dotąd terroryzowanych przez agitatorów komunistycznych. S. Wojciechowski w obszernym wystąpieniu skonstatował, że władze państwowe zachowały się w czasie tych manifestacji właściwie. Na koniec stwierdził: *Oskarżać organy bezpieczeństwa o mord, o świadome morderstwo, sądzę, że w tych warunkach nie można. Uczyniły one, co im niezmiernie ciężki obowiązek nakazywał, a odpowiedzialność za krew przelaną spada na sprawców, którzy wywołali zajścia (Brawa na prawicy i w centrum)*³⁸.

Jesienią 1919 r. sytuacja społeczno-polityczna kraju coraz bardziej się stabilizowała, i – jak raportów informacji wojskowej przekazywanych MSW wynikało – w większości okręgów wojskowych panował względny spokój (Dowództwo Okręgu Generalnego: Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Toruń). Jedyne w okręgach lubelskim i kieleckim rozpoczynały się strajki rolne, a ich kulminacja nastąpiła w czasie zorganizowanego przez Związek Zawodowy Robotników Rolnych w dniach 16–20 października strajku powszechnego, który objął kilkadziesiąt powiatów. W większości przypadków strajki te zakończyły się podpisaniem porozumień, a jedynie w kilkunastu, przeciwko strajkującym użyto policji i wojska. Przykładowo, starosta koniński ukarał w drodze administracyjnej 21 osób aresztem od 7 dni do 3 miesięcy i zawiesił działalność miejscowego oddziału ZZRR³⁹.

Zimą 1919/20 r., ogólna sytuacja społeczno-polityczna w państwie pod względem bezpieczeństwa publicznego stawała się w miarę ustabilizowana, zwłaszcza że rewolucyjne i antypaństwowe nastroje w Zagłębiu Dąbrowskim poczęły opadać. W tym czasie socjaliści już w pełni zdominowali tu komunistów, a w rezulta-

³⁷ AAN, PRM, cz. IV, rekt., 22, t. 88, Raport informacji politycznej z 26.04.1919 – NDWP

³⁸ BS, SU, 65, 8.07.1919, p. 35–41; 68, 11.07.1919, p. 49–53; J. Ławnik, *Represje...*, s. 345–346. Zob. też: BS, SU, 113, 1.08.1919, Wystąpienie S. Izkowskiego – szefa sekcji w MSW, w sprawie zatargu zbiorowego między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi; AAN, PRM, cz. 4, rekt. 22, t. 88, Pismo MSW do PRM z 13.09.1919 w sprawie zamierzonej demonstracji robotników z robót publicznych.

³⁹ AAN, PRM, cz. IV, rekt. 22, t. 88, Raport MSWojsk z 21.10.1919; J. Ławnik, *Represje...*, s. 346–347.

cie znaczna część zagłębiowskiej klasy robotniczej zaakceptowała państwo polskie i pepeesowskie pokojowe metody walki o polepszenie bytu⁴⁰.

Wiosną 1920 r. zapanował również względny spokój na Lubelszczyźnie i Kielecczyźnie. Ludność wiejska wyczekiwała tutaj ustawy o reformie rolnej. Starosta puławski pisał, że *na tej reformie ześrodkują się głównie wszelkie dążenia i oczekiwania szerokich mas tutejszej ludności*⁴¹.

Natomiast znaczny problem dla administracji spraw wewnętrznych stwarzała sytuacja społeczno-polityczna w Warszawie. Otóż w marcu 1920 r. wybuchł strajk metalowców, a dla poparcia ich żądań 11 marca Warszawska Rada Związków Zawodowych ogłosiła strajk powszechny. Przerwały pracę m.in. gazownia, elektrownia i tramwaje. Rząd, na wniosek ministra spraw wewnętrznych, zmilitaryzował elektrownię i uruchomił ją z pomocą wojska. Ostatecznie, po długich negocjacjach ze związkowcami, konflikt 19 marca 1920 r. został zażegnany⁴².

Następny wielki wybuch społecznego niezadowolenia w Warszawie nastąpił w czerwcu 1920 r. Na wniosek Bloku Pracowników Miejskich Zakładów Użyteczności Publicznej, w którym skupiło się siedem związków zawodowych, został 8 czerwca ogłoszony strajk powszechny. Sparaliżował on zupełnie miasto, jednakże w wyniku energicznej akcji podległych MSW służb i wojska, w krótkim czasie sytuację udało się opanować. Szybko uruchomiono elektrownię, a pracujących członków narodowo-demokratycznych i chrześcijańskich związków zawodowych, które strajku nie poparły policja osłaniała przed terrorem strajkujących. Ostatecznie, po szeregu wystąpieniach robotniczych, zwłaszcza 18 czerwca, strajk udało się zakończyć porozumieniem zawartym 24 czerwca⁴³.

Minister spraw wewnętrznych i podległe mu służby administracyjno-policyjne z dużą uwagą śledziły działalność partii i organizacji społecznych, pod kątem ich wpływu na stan bezpieczeństwa i porządku publicznego. Partie polityczne, uznające porządek ustrojowo-polityczny państwa, w zasadzie nie były przedmiotem zainteresowania tych służb. Sytuacja częściowo zmieniła się po wprowadzeniu stanu wyjątkowego w dniu 1 kwietnia 1919 r., trwającego aż do maja 1921 r.⁴⁴ Według wydanego 23 czerwca 1919 r. okólnika MSW w sprawie udziału funkcjonariuszy policji w zgromadzeniach publicznych, w zamkniętych pomieszczeniach, wolne były od udziału policji. *Wszelkie zebrania towarzyskie oraz zgromadzenia*

⁴⁰ Archiwum Akt Nowych, Komenda Główna Policji Państwowej, Dopytyw [dalej: AAN, KG PP, Dop.], sygn. 1, Raport nr 2 z 14.01.1920 z Zagłębia Dąbrowskiego.

⁴¹ Archiwum Państwowe w Lublinie, Wydział Społeczno-Polityczny [dalej: API, UWL, WSP], sygn. 1935, Sprawozdanie roczne starosty puławskiego 1.01.1919–31.03.1920; Por. sygn. 1655, Sprawozdanie starosty hielskiego; sygn. 1861, Sprawozdanie starosty lubelskiego.

⁴² J. Ławnik, *Represje...*, s. 348.

⁴³ AAN, KG PP, Dop., sygn. 1, Raport nr 95 z 22.06.1920; J. Ławnik, *Represje...*, s. 347–348, 352–353.

⁴⁴ J. Ławnik, *Represje...*, s. 73.

członków legalnie istniejących stowarzyszeń i związków, zarządzane bez udziału osób trzecich. Pozostałe zgromadzenia w zamkniętych pomieszczeniach podlegały nadzorowi policji, która miała prawo im asystować i w każdej chwili rozwiązać. Natomiast wszelkie zgromadzenia pod gołym niebem, z wyjątkiem wycieczek towarzyskich, naukowych itp., były zabronione. Postanowień tych nie stosowano do zgromadzeń poselskich, których funkcjonowanie uregulowało zarządzenie ministra spraw wewnętrznych z 17 kwietnia 1919 r. Okólnik z 23 czerwca określał też obowiązki spoczywające na funkcjonariuszu podczas trwania zgromadzenia. Sprowadzały się one do ogólnego czuwania nad porządkiem, spokojem i bezpieczeństwem publicznym. Miał on prawo w każdej chwili, jeżeli uznał to za stosowne, takie zebranie rozwiązać⁴⁵. Następnie, w okólniku nr 51 z 17 lutego 1920 r. minister wyjaśniał, że partii politycznych nie można uważać za stowarzyszenia w rozumieniu dekretu o stowarzyszeniach z 3 stycznia 1919 r. Stąd też władze administracji politycznej nie mogły domagać się od stronnictw politycznych lub ich komitetów przymusowej legalizacji. Natomiast w razie wątpliwości czy dane zrzeszenie jest stronnictwem politycznym, czy też nie – odpowiednie władze winny zwrócić się o rozstrzygnięcie tej kwestii do MSW⁴⁶.

Poza formalnym uczestnictwem funkcjonariuszy policji w zgromadzeniach organizowanych przez legalne organizacje polityczne i stowarzyszenia społeczne, służby bezpieczeństwa dokładniej obserwowały te partie, które były w opozycji do aktualnie rządzącego układu politycznego (rządu) i głosiły hasła postępowych reform gospodarczo-społecznych i politycznych. Dlatego też znaczną uwagę zwracały one na działalność, np. Polskiej Partii Socjalistycznej i kontrolowanych przez nią związków zawodowych (Komisja Centralna Związków Zawodowych), oraz na jej postawę w czasie zaburzeń społecznych. Wskazywano, że partia ta często spełniała pozytywną rolę, m. in. prowadząc działania zmierzające do ograniczenia zasięgu protestów społecznych, a nawet wpływając na ich uśmierzenie. Wiosną 1920 r. służby administracyjno-policyjne interesowały się postawą PPS wobec przygotowań do nowej fazy wojny polsko-bolszewickiej. I tak, w styczniu 1920 r. Inspektorat Defensywy Politycznej Policji Państwowej informował, że partia ta była przeciwko dalszemu kontynuowaniu tej wojny. Autorytatywne w tym względzie było stanowisko Ignacego Daszyńskiego, który na jednej z konferencji partyjnych *wypowiedział się jak najkategoryczniej przeciwko kontynuowaniu wojny z czerwonym wschodem. Był też przeciwko zamierzonej rzekomo ofensywie wojsk polskich przeciwko Ukrainie.* Inspektorat informował dalej o postawie Mieczysława Niedziałkowskiego, który twierdził, iż Rosja Sowiecka, gdyby nie prowadziła wojny

⁴⁵ AAN, MSW, Dop., sygn. 973, Okólnik MSW, nr 386 z 23.06.1919 w sprawie udziału funkcjonariuszy policji na zgromadzeniach.

⁴⁶ AAN, MSW, Dop., sygn. 974, Okólnik MSW, nr 51 z 17.02.1920.

z Polską, szybko by się wzmocniła i stałaby się bardzo niebezpieczną dla Rzeczypospolitej. Polska może zawrzeć pokój z bolszewikami, ale tylko na zasadzie samostanowienia o sobie wszystkich *narodów kresowych*. Wtedy można by powołać do życia wielki blok narodów wschodnich, *którego Polska byłaby duszą* pod nazwą *Stany Zjednoczone Europy Wschodniej*. Blok ten tworzyły by: Polska, Finlandia, Łotwa, Estonia, Litwa, Białoruś, *a może z czasem i Ukraina*. Wspomniany projekt o wiele łatwiej dałoby się przeprowadzić, gdyby w Polsce sprawował władzę rząd *szczerze demokratyczny* na czele z PPS⁴⁷.

W kręgu zainteresowania administracji politycznej i Policji Państwowej znalazła się też działalność lewicowych ugrupowań chłopskich, a zwłaszcza PSL „Wyzwolenie”, szczególnie zaś jego działalność podczas strajków chłopskich. Zwracano uwagę na rolę jego członków w radykalnym Związku Zawodowym Robotników Rolnych, interesowano się przebiegiem II zjazdu stronnictwa, który odbył się w lutym 1920 r. Inspektorat Defensywy Politycznej informował, że jego głównym celem było wytknięcie linii programowej i taktycznej oraz ustalenie stosunku do PSL „Piast”⁴⁸. Natomiast działalnością partii prawicowych, a zwłaszcza największej z nich – Związku Ludowo-Narodowego, ministrowie spraw wewnętrznych nie interesowali się prawie w ogóle. Jedynie wiosną 1920 r., kiedy partia ta znalazła się w zdecydowanej opozycji do rządu, jawnie występując przeciwko ofensywie polskiej na Ukrainie, policja polityczna rozpoczęła jej ograniczoną inwigilację⁴⁹.

Głównym obiektem zainteresowań struktur administracji politycznej i Policji Państwowej podległych urzędowi ministra spraw wewnętrznych były partie polityczne i organizacje społeczne, które oficjalnie lub faktycznie działały na rzecz obalenia siłą istniejącego dotąd w Polsce porządku polityczno-społecznego i gospodarczego. Takim ugrupowaniem była przede wszystkim Komunistyczna Partia Robotnicza Polski. Została ona uznana za nielegalną już w momencie zaistnienia na arenie politycznej, chociaż nigdy oficjalnie nie ukazał się akt prawny delegalizujący ją. Działalność KPRP, jawnie zmierzająca do wywoływania rewolucji społecznej, niepokojów i buntów, godziła w spokój i porządek społeczny; sprowadzała na obywateli powszechne zagrożenie życia i mienia. Działała na zlecenie ośrodków politycznych mających swoje siedziby poza granicami kraju, jawnie wrogich wobec państwa polskiego. Dopuszczała się więc – w świetle obowiązującego ustawodawstwa – jawnej i oficjalnej zdrady państwa. Jej działalność naruszała większość przepisów ustaw karnych, a w szczególności postanowień dotyczących szpiegostwa,

⁴⁷ AAN, KG PR, Dop., sygn. 1, k. 8, Raport nr 245 Inspekcji Defensywy Politycznej z 17.01.1920, PPS o zagranicznej polityce rządu; J. Ławnik, *Represje...*, s. 74–75.

⁴⁸ AAN, KG PR, Dop., sygn. 1, k. 49, Raport nr 23 IDP z 20.02.1920; J. Jachymek, *Mysł polityczna PSL. Wyzwolenie 1918–1931*, Lublin 1983, s. 17 i n.

⁴⁹ AAN, KG PR, Dop., sygn. 1, k. 128, Raport nr 71 IDP z 10.05.1920.

sabotażu, zagrożenia zdrowia i życia mieszkańców kraju. Stąd też kierownictwo resortu spraw wewnętrznych wydało tej partii i związanym z nią organizacjom politycznym i społecznym zdecydowaną i nieubłaganą walkę⁵⁰. Przepisy prawa stanu wyjątkowego były skierowane głównie przeciwko tej partii. W konsekwencji, jej struktury, a także środowiska z nią związane, zostały poddane szerokiej inwigilacji – poprzez tworzenie wśród niej sieci konfidentów. Dużą wagę przywiązywano do jej działalności ideowo-programowej, starając się zrozumieć jej cele strategiczne i bieżące zadania. Wiosną 1920 r. służby administracyjno-policyjne podległe ministrowi spraw wewnętrznych, oceniając efekty swojej pracy nad KPRP, stwierdziły, iż dzięki *żelaznym kleszczom stanu wyjątkowego struktury komunistyczne w Polsce poczęły się kruszyć, a nawet zupełnie zniknąć z powierzchni życia robotniczego. Po rozbięciu ogólnopartyjnych Rad Delegatów Robotniczych komuniści mimo szumnych zapowiedzi nie zdołali utrzymać własnych partyjnych rad. Ich wpływy kurczyły się, zastępowane aktywnością PPS*⁵¹.

Ministrów spraw wewnętrznych coraz bardziej absorbowały sprawy mniejszości narodowych, mające coraz większy wpływ na stan bezpieczeństwa i spokoju publicznego w państwie. Tak więc, gdy chodzi o narodowość żydowską, to w latach 1919–1920 przybierały na sile jej konflikty z ludnością polską, na które musiały interweniować władze administracyjne i policja. Każdy taki konflikt Strona żydowska ogłaszała jako pogrom ludności żydowskiej, i informacje o pogromie natychmiast przedostawały się do prasy zagranicznej. Bardzo często więc Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, po zbadaniu sprawy, musiało ogłaszać prasowe dementi⁵². Znaczna część społeczności żydowskiej jawnie kontestowała państwowość polską, w tym zwłaszcza Powszechny Żydowski Związek Robotniczego „Bund”, który wraz z komunistami ogłosił bojkot wyborów do Sejmu Ustawodawczego, a następnie przyjął – według MSW – ich strategię zwalczania państwowości polskiej, ustroju kapitalistycznego i budowy ustroju socjalistycznego. W konsekwencji ugrupowanie to, a zwłaszcza jego prasa, poddane zostało represjom administracyjno-sądownym⁵³.

Kierownictwo administracji spraw wewnętrznych coraz bardziej interesowało się działalnością mniejszości ruskiej (rusińskiej) – jak oficjalnie nazywano

⁵⁰ J. Ławnik, *Represje...*, s. 117 i n.

⁵¹ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Wydział Bezpieczeństwa [dalej: AAN, MSW, WB], sygn. 1142, 1157; MSW, Dop., sygn. 973, k. 17; KG PP, sygn. 1, k. 4, Raport IDP z 16.01.1920.

⁵² Mon. Pol. 1919, nr 109, Zdementowanie artykułu w „Wiener Morgen Zeitung” o pogromach Żydów w Polsce; nr 69, 1919, Zdementowanie artykułu w „Judiche Folk” o położeniu Żydów w Polsce; 1919, nr 72, Sprostowanie notatki pisma „Moment” o rewizjach u Żydów; 1919, nr 112, Wyniki śledztwa o zajęciach antyżydowskich w Miechowie; 1919, nr 135, Zdementowanie pogłosek o udziale żołnierzy w zajęciach antyżydowskich w Częstochowie; 1919, nr 136, Zarządzenia MSW w sprawie zapobiegania ekscesom antyżydowskim; 1919, nr 150, Zdementowanie informacji „Lebensfragen” o biciu Żydów w Łukowic.

⁵³ Mon. Pol. 1919, nr 165, Nałożenie aresztu na pisma żydowskie: „Hajnt”, „Das Judische Folk”, „Częstochower Tugblatt”, „Lubliner Tugblatt” za znieważenie ambasadora angielskiego i do nawoływania do odebrania niepodległości Polski; J. Tomaszewski, *Rzeczypospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 177; *Historia sejmów polskiego...*, s. 16;

mniejść ukraińską zamieszkującą w znacznym odsetku obszar dawnej guberni chełmskiej (Chełmszczyznę). Od połowy 1919 r. za pośrednictwem Delegatury Rządu w byłym zaborze austriackim, ministrowie spraw wewnętrznych zajmowali się Galicją Wschodnią – terenem toczącej się wojny polsko-ukraińskiej. Natomiast poza ich zasięgiem były kwestie ludności ruskiej zamieszkującej ziemię na wschód od Bugu, gdyż znajdowały się one w gestii Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich podległego Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego. W interesującym nas okresie resort spraw wewnętrznych działał przede wszystkim na rzecz wzmocnienia wpływów polskich w powiatach dawnej guberni chełmskiej, ale również starał się realizować słuszne postulaty ludności ukraińskiej w zakresie szkolnictwa, działalności kulturalno-oświatowej i spółdzielczości. Zdecydowanie natomiast zwalczał wszelkie przejawy rewolucyjnej działalności ukraińskich komunistów oraz ruchów nacjonalistycznych, głoszących postulat budowy państwowości ukraińskiej⁵⁴.

5

Od drugiej połowy czerwca 1920 roku sytuacja na froncie polsko-bolszewickim poczęła się groźnie zmieniać na niekorzyść Polski. 4 lipca 1920 r. ruszyła wielka ofensywa sowiecka na litewsko-białoruskim odcinku frontu pod dowództwem Michaiła Tuchaczewskiego. Nad Rzeczypospolitą zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. W tej sytuacji celem urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych było utrzymanie ładu i bezpieczeństwa publicznego wewnątrz kraju, a w szczególności niedopuszczenie do wywołania na zapleczu frontu komunistycznej rewolty i zanarchizowania kraju. Do jego zadań należała również mobilizacja rezerw ludzkich i materiałowych na potrzeby walczącej armii. W dniu 1 lipca 1920 r. została powołana Rada Obrony Państwa, w której skład wszedł również minister spraw wewnętrznych. Rada wydała odezwę do społeczeństwa zatytułowaną *Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie*⁵⁵. Już następnego dnia (2 lipca) pełniący obowiązki ministra spraw wewnętrznych Józef Kuczyński wydał okólnik do podległych sobie władz, w którym charakteryzował sytuację polityczną w kraju. Pisał: *Chwila powyższa, jaką przeżywa Państwo, wymaga skupienia i spotęgowania wszystkich sił narodu. Ciężkie zmagania się wojsk naszych na froncie z przeważającymi siłami przeciwnika mogą i powinny prowadzić do zwycięstw i zawarcia zaszczytnego pokoju. Jest to możliwe, jednak pod warunkiem, że społeczeństwo polskie uświa-*

⁵⁴ AAN, KCNP, sygn. 190, k. 3–4; PRM, cz. IV, rekt. 22, t. 88, Pismo Dowództwa Żandarmerii dla Galicji Wschodniej z 8.07.1919; APL, UWL, WSP, sygn. 411, Materiały dla polsko-ukraińskiej konferencji.

⁵⁵ W. Roszkowski, *Najnowsza historia...*, s. 81–82.

domi sobie doniosłość przeżywanej chwili dla całej naszej przyszłości narodowej i z mocą i zapałem wesprze dążenia rządu. Stwierdzał, iż ogół społeczeństwa nie zdawał sobie jeszcze sprawy z powagi sytuacji. Ogół ten nie przeczuwał, że *te niebezpieczeństwa, które mu grożą, wymagają wielkiego skupienia, wytrwałości i poświęcenia.* Wymagały one również czujności ze strony przedstawicieli władz państwowych oraz *wejścia w najściślejszy ze społeczeństwem kontakt, budzenie w nim ducha energii, poświęcenia, zapału i ofiarności.* Wojewodowie i starostowie winni też zapobiegać szerzeniu *falszywych i deprymujących wiadomości, uświadamiać i budzić czujność i zalecać podwładnym [...] swym organom działalność wyteżoną i niezmordowaną.* Dlatego też starostowie powinni *zaprowadzić dyżury urzędników, aby przez dzień cały być w pogotowiu, na wypadek otrzymania nagłych rozporządzeń i postawą swą świadczyć wobec ludności, że chwila nie jest zwykłą*⁵⁶.

Szef resortu wydał następnie szereg zarządzeń w celu wzmocnienia stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego, a w szczególności ukrocenia akcji strajkowej i agitacji KPRP. Podległym sobie władzom nakazał podjęcie działań mających na celu ograniczenie negatywnych dla społeczeństwa skutków akcji strajkowej. Wojewodowie w specjalnych raportach mieli wskazać, jakie zakłady użyteczności publicznej winny być uruchomione na wypadek strajku przez wojsko, oraz poinformować MSW, jakie podjęli działania przygotowawcze, by ograniczyć ewentualną akcję strajkową⁵⁷. W innym okólniku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych informowało wojewodów o metodach i formach walki ruchu komunistycznego w krajach, które miały być obiektem inwazji bolszewickiej. Pisano: *Organizacje bolszewickie w naszym kraju wykazują w ostatnich czasach coraz intensywniejszą działalność. Taktyka, która ma być przez nie stosowana, została opracowana na tajnej międzynarodowej konferencji komunistycznej w Amsterdamie w początkach lutego* [1920 r. – przyp. W. K.]. W myśl tych wytycznych, miejscowe organizacje komunistyczne powinny popierać i wykorzystywać każdy strajk i ruch, nawet mający charakter jednoznacznie ekonomiczny, w celu nadania im – wbrew inicjatorom – charakteru rewolucyjnego, organizując masowe manifestacje poparcia. W myśl tej taktyki poszczególne komórki komunistyczne miały uświadamiać robotnikom polskim ich odpowiedzialność za rewolucję rosyjską, przekonywać o zbieżności *ich dążeń z dążeniami Rosji Sowieckiej i wywołać w nich tym sposobem, uczucia solidarności rewolucyjnej z komunistami rosyjskim.* Chcąc nadać swoim wystąpieniom charakter masowy, komuniści polscy mieli prowadzić intensywną agitację bolszewicką wśród młodzieży oraz dążyć do zjednoczenia proletariatu ży-

⁵⁶ APL, UWL, WSP, sygn. 155, Okólnik MSW, nr 232 z 2.07.1920.

⁵⁷ AAN, MSW, Dop., sygn. 974, k. 8, Okólnik MSW, nr 233 z 2.07.1920, w sprawie sprawozdania o strajkach i środkach zapobiegawczych.

dowskiego i polskiego – w ramach jednego ruchu zawodowego i kooperatywnego (spółdzielczego).

Baczną uwagę zwracano na postawę proletariatu rolnego. W celu zaangażowania go kierownictwo KPRP utworzyło szereg szkół agitatorskich, których kursanci mieli działać wśród chłopów małopolskich i służby folwarcznej. MSW nakazywało, by podległe wojewodom służby bezpieczeństwa większą uwagę przykładają do działalności związków zawodowych, w szczególności klasowych (PPS), gdyż były one szczególnie penetrowane przez komunistów. Nakazywano wzmocnienie nadzoru policyjnego nad działaczami komunistycznymi i ich współpracownikami. Gdy władze ustaliły niezbite dowody na ich antypaństwową działalność, winny niezwłocznie ich aresztować i przekazać sądom. Natomiast gdy brak było takich dowodów, a działalność antypaństwowa była niewątpliwa, to w powiatach, w których obowiązywała ustawa w przedmiocie zabezpieczenia bezpieczeństwa państwa z 25 lipca 1919 r.⁵⁸, wojewodowie mogli ich internować na podstawie własnych zarządzeń, bez uprzedniego przedstawiania wniosków ministrowi spraw wewnętrznych. Jedynie *post factum* należało o tych działaniach powiadomić ministerstwo. Gdy w danym powiecie działalność komunistyczna wzmagała się, wojewoda mógł wystąpić z wnioskiem do ministra spraw wewnętrznych o wprowadzenie na jego terenie ustawy z 25 lipca 1919 r.⁵⁹

W okólniku z 10 lipca 1920 r. minister spraw wewnętrznych uznawał żydowski „Bund” za partię kryptokomunistyczną, która zgłosiła swój akces do Międzynarodówki Komunistycznej i *stanęła na stanowisku wrogim naszemu państwu, prowadzącemu wojnę z Rosją Sowiecką*. Nakazywano więc: 1) internowanie czołowych działaczy tegoż ugrupowania, 2) odebranie debitu prasowego i zamknięcie wszystkich jego pism, 3) rozwiązanie wszystkich stowarzyszeń pozostających *pod egidą organizacji Bund*, 4) kierowanie wniosków do prokuratorów sądów okręgowych o rozwiązanie tych związków zawodowych, które działały pod kierownictwem Bundu, a których działalność antypaństwowa została niewątpliwie ustalona⁶⁰. W innym zarządzeniu MSW informowało wojewodów o tym, że Centralny Komitet KPRP wydawał w Wiedniu i rozsyłał do gmin broszury komunistyczne w dużych ilościach („Rozmowa Macieja i Jędrzeja”, „W walce o ziemię, wolność i chleb”). Nakazywano, by wojewodowie wydali stosowne zarządzenia w celu niedopuszczenia do kolportażu tych pism na podległym im terenie⁶¹.

⁵⁸ DzURP, nr 61, poz. 364, Ustawa z 25.07.1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa; Obóz dla internowanych znajdował się w Dąbiu – J. Ławnik, *Represje...*, s. 185.

⁵⁹ AAN, MSW, Dop., sygn. 974, Okólnik, nr 234 z 2.07.1920.

⁶⁰ AAN, MSW, Dop., sygn. 974, Pismo MSW z 10.07.1920 r. do Generalnego Delegata Rządu we Lwowie.

⁶¹ AAN, MSW, Dop., sygn. 974, Okólnik MSW nr 250 z 13.07.1920; APL, UWL, WSP, sygn. 336, Pismo MSW z 22.07.1920.

Minister spraw wewnętrznych od podległych mu służb otrzymywał z dnia na dzień informacje o sytuacji społeczno-politycznej w kraju. I tak wojewoda pomorski donosił 12 lipca 1920 r., że podległe mu władze policyjne ustaliły, iż *komunistyczne organizacje mają wznowić zamachy na mosty kolejowe i telefony, i telegrafy, aby w ten sposób pomagać akcji bolszewickiej*. Informował, że nakazał starostom i komendantom policji baczną obserwację tych obiektów i ścisłe współdziałanie z wojskiem przy ich ochronie⁶². Wojewoda lubelski donosił o silnej agitacji elementów wywrotowych przeciwko poborowi do wojska, a MSW 20 lipca wydało w tej sprawie okólnik, w którym nakazywało władzom administracyjnym pociągnięcie do odpowiedzialności karnej wszystkich tych poborowych, którzy odmawiają wstąpienia w szeregi armii. Gdyby ustalono, że rekruci prowadzą działalność antypoborową inspirowaną przez komunistów, władze winny wobec nich zastosować rygory ustawy z 25 lipca 1919 r. z *internowaniem włącznie*⁶³. Inspektorat Defensywy Politycznej w raporcie z 9 lipca 1920 r. pisał: *W związku z obecną sytuacją militarną na froncie naszym, koła lewicowe, a przede wszystkim PPS starają się zrewidować swoją dotychczasową politykę w stosunku do pokoju z Rosją sowiecką*. PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie”, PSL „Lewica”, Narodowa Partia Robotnicza, *całym swym wpływem popierają akcję obrony Rzeczypospolitej, wzywają lud do obrony granic państwa*. Jednocześnie ugrupowania te domagały się powołania nowego rządu, który miałby wyraźne oblicze centrowolewicowe⁶⁴.

W całym kraju rozpoczęła się powszechna mobilizacja społeczna i narodowa; powstawały stráže obywatelskie i komitety narodowe. W ich współtworzenie zaangażowały się struktury administracji terenowej. Już 8 lipca 1920 r. wojewoda lubelski stanął na czele Wojewódzkiego Komitetu Obrony Narodowej, który nadzorował prace komitetów powiatowych i gminnych⁶⁵. By skoordynować pracę czynników administracyjnych i społecznych, minister spraw wewnętrznych J. Kuczyński wydał okólnik, w którym nakazywał wojewodom, *aby na sprawę organizowania i tworzenia się Straży Obywatelskich zwrócili jak najbaczniejszą uwagę, do pracy i współdziałania wciągnęli wszystkie czynniki państwowe i samorządowe tudzież instytucje społeczne*⁶⁶. Równocześnie trwał zaciąg do szeregów Armii Ochotniczej, na czele której stanął gen. Józef Haller. Minister spraw wewnętrznych zalecił podległej sobie administracji ścisłą współpracę z wyznaczono-

⁶² Archiwum Akt Nowych, Urząd Wojewódzki Pomorski, sygn. 273/I – 2, Okólnik wojewody pomorskiego z 14.07.1920.

⁶³ APL, UWL, WSP, Pismo wojewody lubelskiego z 8.07.1920, sygn. 873, Okólnik MSW nr 257 z 20.07.1920.

⁶⁴ AAN, KG PŁ, Dop. sygn. I, raport nr 99 z 9.07.1920.

⁶⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Ogólny [dalej: APL, UWL, WO], sygn. 210, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Komitetu Obrony Narodowej.

⁶⁶ MSW, Dop. sygn. 254, Okólnik MSW nr 254 z 15.07.1920; Ogłoszenie zaciągu do Straży Obywatelskiej; „Gazeta Warszawska” 19.07.1920, nr 195.

nymi na poszczególne województwa inspektorami Armii Ochotniczej⁶⁷. Starał się też zapobiegać ewentualnym ekscesom antyżydowskim. W jednym z zarządzeń pisał: *Posuwająca się od wschodu Rosja bolszewicka, w której tak wybitną rolę, według powszechnej opinii, grają Żydzi, wywołała wśród społeczeństwa polskiego żywe i podniecone nastroje przeciw miejscowej ludności żydowskiej, którą bezkrytycznie łączy się w jeden obóz wrogi państwu polskiemu i sprzyjający armii bolszewickiej. Władze administracyjne winny się tym tendencjom przeciwstawiać i informować opinię publiczną, iż Żydzi w Polsce bynajmniej nie stanowią obozu jednolitego i w państwie praworządnym i tolerancyjnym nie wolno za występne czyny jednostek czynić odpowiedzialnym całego odtamu ludności. Administracja więc z całą mocą przeciwstawiała się propagandzie antyżydowskiej. W razie jakichkolwiek zatargów na tle narodowościowym jej władze miały niezwłocznie interweniować, udzielając słusznej opieki i ochrony napastowanym bez różnicy narodowości. Funkcjonariusze winni bezczynności lub opieszałości w przeciwdziałaniu tym ekscesom, mieli być bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności bądź dyscyplinarnej, bądź też w wypadkach poważniejszych – sądowej⁶⁸.*

Dnia 24 lipca nastąpiła zmiana rządu. Gabinet Władysława Grabskiego ustąpił, a w jego miejsce powstał Rząd Obrony Narodowej z Wincentym Witosem jako premierem i Ignacym Daszyńskim jako wicepremierem. W gabinecie tym tekę ministra spraw wewnętrznych objął Leopold Skulski. Rząd 30 lipca wydał odezwę do chłopów, a 5 sierpnia – do całego narodu⁶⁹. Minister spraw wewnętrznych realizował nowy program obrony państwa na froncie wewnętrznym. Dnia 25 lipca 1920 r. Rada Obrony Narodowej zwróciła się do sejmików powiatowych i gmin, by te opodatkowały się *na cele obrony państwa przed najazdem. Winny one uchwalić natychmiastową opłatę z morga posiadanej ziemi, a ci, co ziemi nie posiadają, niech wpłacą od osoby co mają*. Administracja spraw wewnętrznych miała ściśle współpracować z władzami samorządowymi w celu sprawnego przeprowadzenia tej akcji. Tak zebrane fundusze w 2/3 miały zasilić miejscowe komitety narodowe i obywatelskie, a w 1/3 – winny trafić do ogólnokrajowego Komitetu Obywatelskiego⁷⁰.

Minister Leopold Skulski regularnie otrzymywał informacje na temat sytuacji politycznej w kraju. W raporcie policji politycznej z 3 sierpnia 1920 r. pisano, iż w oddziałach lokalnych Związku Zawodowego Robotników Rolnych zapanował zamęt, zwłaszcza po prawej stronie Wisły. Oddziały te, zawsze uważane za bardzo radykalne, poczęły wbrew instrukcjom z centrali prowadzić własną politykę. Agi-

⁶⁷ AAN, MSW, Dop., sygn. 974; Mon. Pol. 1920, nr 156.

⁶⁸ AAN, MSW, Dop., sygn. 974, Okólnik MSW. nr 274 z 23.07.1920.

⁶⁹ „Gazeta Warszawska”, 25.07.1920, nr 201, Nowy rząd przed sejmem. Deklaracje partii; W. Roszkowski, *Najnowsza historia...*, s. 86.

⁷⁰ „Gazeta Warszawska”, 1920, nr 201.

towały, by w razie zagrożenia majątków ziemskich przez bolszewików, fornale nie pozwalali ewakuować ich, a nawet wyjeżdżać ich właścicielom (*wyzyskiwaczom ziemskim*). Z kół lewicowych socjalistów donoszono, iż takie instrukcje wydawali zwłaszcza komuniści lubelscy. Raport informował, iż robotnicy związani z PPS bardzo pesymistycznie oceniali sytuację militarną Polski; uważali, że bolszewicy bez trudu będą posuwać się w głąb kraju, mając zapewnioną neutralność Niemiec. Socjaldemokratyczny rząd niemiecki także i wobec Polski bolszewickiej miał być neutralny, pod warunkiem, że Niemcy zajmą Poznańskie i Pomorze. Entencje natomiast miano wytłumaczyć, że w ten sposób broni się je *przed zalewem bolszewickim*. Bolszewicy natomiast nie mieliby nic przeciwko temu, by tę *polską Wandę* zajęli Niemcy, by były zabór pruski nie wszedł w skład *Republiki Polsko-Sowieckiej*⁷¹.

Jednak zdecydowana większość społeczeństwa polskiego z coraz większą determinacją broniła niepodległości kraju, walcząc na śmierć i życie z Armią Czerwoną. Przykładowo, wojewoda lubelski Stanisław Moskałewski i Wojewódzki Komitet Obrony Narodowej w Lublinie wydali rezolucję, która brzmiała: *Województwo lubelskie na wypadek bezpośredniego niebezpieczeństwa ewakuowane nie będzie. Każdy mieszkaniec chwyci w rękę broń: karabin czy kosę, siekiere czy nóż i walczyć pójdzie o swój próg do ostatniego tchu, aż do zwycięstwa. Wieś za wsią, osada za osadą, dom za domem podporą będą i przytułkiem dla naszych wojsk, a dla wdzierającego się wroga śmiercionośnym gniazdem i twierdzą, którą można zniszczyć i zdobyć jedynie po trupach wszystkich obrońców*⁷².

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowywało plany ewakuacji władz państwowych i cywilnej ludności z ziem zagrożonych najazdem. Już 21 lipca Rada Ministrów, szefa resortu spraw wewnętrznych mianowała Nadzwyczajnym Komisarzem Ewakuacyjnym. Premier Grabski pisał: *Wzywa się wszystkie władze tak cywilne, jak też wojskowe do udzielenia Panu wszelkiej potrzebnej pomocy*. Dnia 2 sierpnia 1920 r. weszła w życie Instrukcja Rady Ministrów w sprawie Ewakuacji, której realizację miał nadzorować Komisarz Ewakuacyjny. Wycofywanie władz administracyjnych, urzędów i instytucji państwowych oraz ludności cywilnej na lewy brzeg Wisły przebiegało, jak na możliwości młodego państwa polskiego, nad wyraz sprawnie. Nie było większego zamieszania organizacyjnego, a wszystkie władze państwowe wraz z ludnością cywilną dotarły do wyznaczonych rejonów rozmieszczenia i osiedlenia⁷³. Minister spraw wewnętrznych w dniach poprze-

⁷¹ AAN, KG PŁ, Dop., sygn. 1, k. 186, Raport nr 112, z 3.07.1920.

⁷² „Głos Lubelski” 5.08.1920, nr 290.

⁷³ AAN, KCNP, sygn. 155, k. 3, Pismo prezesa Rady Ministrów do ministra spraw wewnętrznych J. Kuczyńskiego z 22.07.1920; k. 6, Pismo RM z 2.07.1920 – Instrukcja Ewakuacyjna; MSW, Dop., sygn. 974, Instrukcja w przedmiocie opieki nad ludnością ewakuowaną z terenów wojennych (4.08.1920).

dzających bitwę o Warszawę wydał szereg szczegółowych zarządzeń wzmacniających stan bezpieczeństwa i spokoju publicznego. W strukturze Policji Państwowej zreformowano pion policji politycznej. W Komendzie Głównej PP zlikwidowano Inspektorat Defensywy Politycznej, a w jego miejsce powołano Wydział IVD (wywiad polityczny), rozbudowując jego komórki terenowe. Na szczeblu okręgu powołano jego ekspozytury, a na niższych szczeblach-agentury. Dzięki intensywnej obserwacji i rozbudowanemu wywiadowi politycznemu uzyskano dużo informacji o osobach podejrzanych o działalność komunistyczną oraz o organizacjach kryptokomunistycznych, co umożliwiło władzom bezpieczeństwa stłumić wszelkie akcje antypaństwowe w zarodku ⁷⁴. W konsekwencji, w czasie rozstrzygającej bitwy o Polskę w dniach 14–18 sierpnia 1920 r. w kraju zachowany został spokój społeczny i polityczny oraz porządek publiczny.

Po odparciu ataku Armii Czerwonej na Warszawę, już 19 sierpnia 1920 r. minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie o natychmiastowym powrocie władz wojewódzkich, starościńskich, samorządowych i policji do powiatów, wyzwolonych przez wojsko polskie spod okupacji bolszewickiej, a także zarządzenie – w porozumieniu z władzami wojskowymi – o wystąpieniu na wyzwolone tereny zmilitaryzowanych oddziałów policji, których zadaniem było zbieranie sprzętu i materiału wojennego pozostawionego przez wycofujące się wojsko sowieckie oraz wylapywanie grup (band) żołnierzy z rozbitych jednostek Armii Czerwonej. Zmilitaryzowane oddziały policji miały grzebać pozostawione zwłoki żołnierzy obu walczących stron w specjalnie zorganizowanych cmentarzach polowych, oraz miały meldować władzom administracji ogólnej o wszelkich zauważonych uszkodzeniach dróg i łączy telekomunikacyjnych ⁷⁵.

Na obszary oswobodzone przybywały też specjalne grupy policji politycznej (Wydział DIV), które wchodziły w kontakt z ludnością miejscową, zwłaszcza z osobami w pełni lojalnymi wobec władzy polskiej, *celem uzyskania materiałów osobowych i ogólnoinformacyjnych*. W szczególności, wywiadowcy ci mieli ustalić stosunek do bolszewików (w czasie okupacji) *partii, ugrupowań, związków społecznych, politycznych i zawodowych przy szczególnym uwzględnieniu Bundu, Poalej Sjonu, Vereinigte (w ogóle organizacji żydowskich)*. *Wyświetlić stosunek poszczególnych działaczy partyjnych do władz sowieckich*. Interesowali się też zachowaniem pozostałych na miejscu urzędników i funkcjonariuszy polskich wobec władz bolszewickich; zestawiali wszystkie zarządzenia tych władz, zwłaszcza

⁷⁴W. Kozyra, *Ustawowe uprawnienia ministrów spraw wewnętrznych i zakres ich realizacji w Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, „Res Historica” 2004, z. 16, s. 22; A. Misiuk, *Policja Państwowa...*, s. 255–256.

⁷⁵Mon. Pol. 1920, nr 188, Objęcie powiatów uwolnionych od inwazji na prawym brzegu Wisły przez starostów i Policję Państwową; „Gazeta Warszawska”, 20.08.1920, nr 227, Powrót władz i urzędów.

dotyczących kwestii własnościowo-ekonomicznych itp.⁷⁶ W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych utworzono Komisję do Zbadania Skutków Inwazji Bolszewickiej pod przewodnictwem szefa Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy – Stefana Urbanowicza⁷⁷. Od końca sierpnia i przez cały wrzesień 1920 r. minister spraw wewnętrznych oraz podległe mu władze zaabsorbowani byli przede wszystkim kwestią szybkiego powrotu władz administracyjnych, samorządowych, policji, a zwłaszcza ludności cywilnej do swoich stałych siedzib. Co pewien czas w pismach urzędowych i prasie pojawiały się komunikaty MSW o rozpoczęciu pracy następnych urzędów administracyjnych oraz o powrocie kolejnych grup ewakuowanej ludności do swoich stałych siedzib⁷⁸.

6

Po latach wojen Polska przestawiała się na tory pokojowe. Dnia 17 marca 1921 r. uchwalona została konstytucja, w której określono ostateczny kształt ustroju społeczno-politycznego odrodzonego państwa polskiego – Rzeczypospolitej Polskiej, której model ustrojowy został oparty na europejskiej konstrukcji państwa liberalnego (państwa prawa), z systemem politycznym demokracji parlamentarnej, wzorowanym na systemie francuskim. Niebawem ustalono również jej ostateczny kształt terytorialny⁷⁹.

W tym okresie ministrowie spraw wewnętrznych podjęli szereg działań w celu ulepszenia form i metod ustalania oraz realizowania polityki administracyjnej podległego im resortu. W pierwszej kolejności rozpoczęto działania na rzecz poprawy sposobów uzyskiwania informacji o życiu społeczno-politycznym kraju. W czerwcu 1921 r. minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, w którym stwierdził, iż odtąd *obserwowanie całości kształtu życia polityczno-społecznego rozpada się na dwie zasadnicze części: a) obserwacja normalnego i legalnego trybu życia polityczno-społecznego, b) obserwacja objawów życia nielegalnego*. Obserwacja życia legalnego powinna być prowadzona przez władze administracji politycznej (administracja starościńska i wojewódzka) „bez pomocy funkcjonariuszy Wydzia-

⁷⁶AAN, MSW, Dop., sygn. 974, Instrukcja dla funkcjonariuszy Wydziału IV D Komendy Głównej PP udających się na tereny oczyszczone od bolszewików.

⁷⁷AAN, KCNE, sygn. 155, k. 39, Pismo Prezesa Rady Ministrów z 28.08.1920 w sprawie reewakuacji władz i urzędów centralnych; Mon. Pol. 1920, nr 197.

⁷⁸Mon. Pol. 1920, nr 192, Powrót ludności do szeregu powiatów w województwie warszawskim i lubelskim; 1920, nr 202, Powrót ludności do powiatu zamojskiego i szczuczynskiego; 1920, nr 212, Powrót ludności do Tomaszowa Lubelskiego i Hrubieszowa.

⁷⁹S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 2, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 19 i n; W. Kozyra, *Konstrukcja liberalnego państwa prawa a zakres kompetencji ministrów spraw wewnętrznych w Polsce międzywojennej*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 2003, nr 8 [Lublin–Łódź 2003], s. 226–232; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 2, cz. 1, Londyn 1956, s. 396.

łu IVD". Stąd też, władze te miały zwrócić szczególną uwagę na to, by ich raporty *stały na odpowiednim poziomie*. Pisano, że *zdjęcie inwigilacji poufnej z organizacji legalnych* nie powinno wpłynąć na obniżenie się jakości obserwowanego przez nie całokształtu życia społecznego i politycznego. Jednocześnie podkreślano z naciskiem, iż obserwowanie całokształtu życia społeczno-politycznego w jego przejawach legalnych *nie może odbywać się w drodze inwigilacji poufnej, przez agentów itp.* Pracownicy administracji publicznej *powinni być osobiście związani z życiem tym do tego stopnia, ażeby być w stanie samodzielnie orientować się w nim*. W ich więc gestię przechodziły sprawy obserwowania działalności *stron nictw legalnych, ciał samorządowych, instancji kulturalnych i oświatowych*⁸⁰.

Natomiast *objawami życia nielegalnego* winien zajmować się odtąd tylko i wyłącznie Wydział IVD KG PP i podległy mu pion policji politycznej. Nie od razu udało się ustalić, które sfery życia społeczno-politycznego są legalne, a które nielegalne. Określił to dopiero okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z 26 czerwca 1921 r. Otóż – według niego – służby policyjne w pierwszej kolejności winy skupić się na działalności Komunistycznej Partii Robotniczej Polski jako na najważniejszej organizacji nielegalnej. Miały one zbierać informacje na temat jej składu osobowego i głównych kierunków jej działalności; ujawniać będące w posiadaniu KPRP środki techniczno-finansowe (składy literatury nielegalnej, drukarnie, sposoby finansowania itp.). Następnie policja polityczna winna obserwować i inwigilować środowiska legalnych, ale komunistujących partii lewicowych, w szczególności Polskiej Partii Socjalistycznej. W jej ramach działały środowiska prokomunistyczne dążące zazwyczaj do różnego rodzaju rozłamów i do połączenia się z partią komunistyczną lub ściślej z nią współpracy. W dalszej kolejności działalność ta winna być skierowana *w stronę licznych organizacji i instytucji niepolskich*. Chodziło tu przede wszystkim o organizacje żydowskie, takie jak Bund, Poalej Syjon itp. *Tu często – pisano – niebezpieczne knowania antypaństwowe ukrywają się pod płaszczykiem legalnych organizacji o celach kulturalnych itp.* Spis tych wszystkich instytucji legalnych, które miały być faktycznie traktowane jako nielegalne, Wydział DIV miał przedstawić podległym sobie strukturom w odrębnym piśmie, a następnie okresowo spis ten aktualizować. Ponieważ klasowe związki zawodowe (współpracujące z PPS) najczęściej były inicjatorami strajków, uznawano je za groźne dla spokoju i porządku publicznego. W konsekwencji i one znalazły się pod kontrolą Wydziału DIV i zostały poddane inwigilacji – tak jak organizacje nielegalne. Podkreślano jednak, że uważa się je za organizacje legalne i oficjalnie uznane przez państwo. Stąd też działania policyjne wobec nich winny być prowadzone ostrożnie, tak by *nie wzbudzać podejrzeń w lojalnych instytucjach zawodowych i mieć na celu:*

⁸⁰ AAN, MSW, Dop., sygn. 975, Pismo poufne MSW z 16.06.1921.

1) uprzedzenie o zamierzonych ruchach strajkowych i ich charakterze, 2) wykrycie działalności antypaństwowej, która przekrada się często do tych organizacji wbrew woli ich członków i przywódców. Natomiast we wspomnianym okólniku z 26 czerwca jednoznacznie zakazywano działań policyjno-inwigilacyjnych wobec legalnie działających stronnictw politycznych, a w szczególności tych posiadających reprezentację polityczną w parlamencie. Policja polityczna mogła je inwigilować tylko w drodze wyjątku i jedynie na skutek każdorazowego zlecenia odpowiedniej władzy administracyjnej. Sprawozdania poszczególnych ogniw policji politycznej miały być kierowane do ich władz zwierzchnich oraz do odpowiednich instancji administracji politycznej (starostowie i wojewodowie)⁸¹.

Sprawozdania z sytuacji społeczno-politycznej na obszarze danego województwa dla ministra spraw wewnętrznych przygotowywał tylko i wyłącznie wojewoda, na podstawie sprawozdań otrzymywanych z urzędów starościńskich, raportów policyjnych ekspozytur Wydziału IVD oraz własnych obserwacji. Wojewodowie przekazywali ministrom spraw wewnętrznych dwa rodzaje sprawozdań: stałe (miesięczne) i doraźne. Najważniejsze były sprawozdania miesięczne, Składające się z następujących części: 1) sytuacja polityczna, w tym nastroje ludności, działalność legalnych stronnictw politycznych, inne zjawiska oraz spostrzeżenia posiadające charakter polityczny lub charakteryzujące stan bezpieczeństwa; 2) ruch i życie narodowościowe; 3) ruch wywrotowy; 4) ruch zawodowy; 5) przestępczość karna, w tym opis sytuacji i statystyka; 6) stosunki w zakresie bezpieczeństwa publicznego na pograniczu wschodnim w związku z ruchem i życiem granicznym; 7) *varia*⁸². Na podstawie tych sprawozdań oraz innych informacji, jakie spływały do ministerstwa, zwłaszcza od Wydziału IVD, specjalna komórka – to jest referat informacyjny wydziału bezpieczeństwa publicznego MSW przygotowywał miesięczne sprawozdania (komunikaty) sytuacyjne na temat życia społeczno-politycznego kraju⁸³.

Tytułem przykładu przedstawię strukturę sprawozdania MSW nr 5 (29) za sierpień 1922 r. Raport ten liczył 49 stron maszynopisu i składał się z dziewięciu części. Część I dotyczyła sytuacji ogólnej kraju (1 str mpisu). Część II informowała o działalności ruchu wywrotowego; składała się z trzech podpunktów: sytuacja ogólna, dyskusja programowa w kierownictwie ruchu komunistycznego, aktualny skład kierownictwa Centralnego Komitetu Wyborczego Związku Proletariatu Miast i Wsi. Część III tyczyła ruchu zawodowego; składała się z czterech podpunktów: sytuacja ogólna w ruchu związkowym (w szczególności w klasowych związkach zawodowych), straj-

⁸¹ AAN, MSW, Dop., sygn. 975, Pismo MSW ściśle poufne do Naczelnika Wydziału IV D KG PP z 26.06.1921.

⁸² AAN, MSW, Dop., sygn. 976, Okólnik MSW nr 16 z 14.11.1922.

⁸³ AAN, MSW, Dop., sygn. 1018, Komunikat informacyjny MSW za kwiecień 1922.

ki na kolei, strajk rolny w Poznańskiem, strajk włókienniczy w Łodzi (9 str). Część IV mówiła o sprawach mniejszości niemieckiej; nie posiadała podpunktów, a jedynie ogólnie charakteryzowała życie Niemców w Polsce w ich głównych skupiskach. Część V dotyczyła spraw żydowskich i była bardzo rozbudowana (17 str); składała się z następujących działów: ugrupowania społecznie umiarkowane, a w szczególności syjoniści – charakteryzowano ich działalność w kraju i poza jego granicami; żydowskie ugrupowania wyrotowe; zaliczono do nich „Bund”, „Poalej Sjon”, „Ferajgnite”, „Cerjej–Sjon”. Część VI omawiała sytuację we wschodniej Małopolsce (sprawy ukraińskie); koncentrowano się tutaj na charakterystyce ugrupowań ukraińskich i ich wystąpieniach antypaństwowych, wyliczając w to zamachy na funkcjonariuszy państwowych i urzędy, sabotaże oraz zamachy na urzędnika komunikacyjne. Część VII dotyczyła mniejszości białoruskiej; zwracano uwagę na przygotowania organizacji białoruskich do wyborów, pozycję Rosjan wśród Białorusinów i na białoruską akcję terrorystyczną w Polsce (str 6); Część VIII dotyczyła zjazdu duchowieństwa prawosławnego w Grodnie. Część IX – Varia – charakteryzowała stosunki na Spiszu i Orawie. Sprawozdanie to rozesłano do 46 adresatów, m. in. Prezydenta RP, premiera, wszystkich ministrów, szefa Sztabu Generalnego WP, wszystkich prokuratorów sądów apelacyjnych i wojewodów⁸⁴.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych nr 7 z 28 czerwca 1921 r. nakazywał organom administracji ogólnej i policji politycznej ścisłą współpracę z władzami wojskowymi w celu zwalczania szpiegostwa i agitacji wyrotowej w armii. Należało wobec tego specjalnym organom wojskowym (Oddział II SzG, Sekcja Defensywy MSWojsk., Wydział II Sztabu NDWP, wydziały II dowództw okręgów generalnych oraz ich ekspozytury), ułatwiać pracę w zbieraniu materiałów, w szczególności dotyczących ruchu wyrotowego, zwłaszcza zaś udostępniać oddziałom II DOG *odpisów meldunków i sprawozdań o sytuacji politycznej*. Jednocześnie, ponieważ władze administracyjne i policyjne miały korzystać z wojskowych materiałów informacyjnych, zalecano im stały kontakt i współpracę z organami wojskowymi⁸⁵.

Zasady współpracy organów wojskowych z administracyjno-policyjnymi w zakresie spraw społeczno-politycznych oraz zwalczania zagrożeń dla bezpieczeństwa i porządku publicznego w sposób całościowy, ustalał okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych nr 12 z 31 maja 1922 r. Stwierdzano w nim, iż odtąd wojskowe struktury wywiadowcze swoje zainteresowanie wewnętrznym bezpieczeństwem państwa będą ograniczały jedynie do spraw ściśle związanych z organizacją i funkcjonowaniem wojska. Kwestie życia społeczno-politycznego kraju i jego wewnętrznego bezpieczeństwa miały odtąd przejść do wyłącznej kompetencji ministrów spraw

⁸⁴ AAN, MSW, Dop., sygn. 1018, Wydział Bezpieczeństwa Publicznego, Referat Informacyjny MSW, Komunikat informacyjny za sierpień 1922.

⁸⁵ AAN, MSW, Dop., sygn. 987, k. 7.

wewnętrznych i podległych im władz administracyjno-policyjnych. W dokumencie tym ustalono również formy i metody współpracy tych władz z dowództwami wojskowymi, a w szczególności – przekazywania sobie potrzebnych informacji. W rezultacie tych postanowień wojsko zostało wycofane z aktywnego oddziaływania na życie społeczno-polityczne kraju i na stan jego bezpieczeństwa wewnętrznego, zaś jego udział w tym obszarze, był uzależniony od jednoznacznego żądanie Ministra Spraw Wewnętrznych i podległych mu władz administracji politycznej⁸⁶.

W pierwszych miesiącach po zawarciu rozejmu polsko-sowieckiego z 12 października 1920 r., polityka administracyjna urzędu ministra spraw wewnętrznych zmierzała do umocnienia struktur administracji terenowej na ziemiach będących dotąd pod przejściową okupacją sowiecką. Jednocześnie znaczna część opinii publicznej domagała się od władz, a zwłaszcza od kierownictwa resortu spraw wewnętrznych, jak najszybszego zniesienia rygorów stanu wyjątkowego. Domagała się tego część posłów lewicowych już w październiku 1920 r., ale minister Leopold Skulski zdecydowanie przeciwstawiał się tym pomysłom. Mówił, że *stan bezpieczeństwa w Państwie, gdzie nie mamy jeszcze faktycznego pokoju, a zaledwie preliminaria, gdzie przeszliśmy całą serię zaburzeń związanych z inwazją bolszewicką, zaburzeń w umysłach ludzkich, nie przedstawia się tak korzystnie, żeby dziś można było mówić, że stan wyjątkowy jest niepotrzebny i rząd musi posiadać ustawę, która by mu dawała specjalne uprawnienia*. Z dniem 29 października 1920 roku zniesiono cenzurę prewencyjną⁸⁷.

Sytuacja społeczno-polityczna państwa, mimo szybkiego *przestawiania się kraju na tory pokojowe*, na początku 1921 r. była dość złożona. W sprawozdaniu MSW czytamy: *...miesiąc styczeń obfitował w strajki. Na kopalniach w Zagłębiu wybuchały dorywcze strajki na tle aprowizacyjnym*. Były one kierowane przez zakonspirowane organizacje komunistyczne, dążące do nadania im politycznego charakteru. Natomiast strajk kolejowy, który trwał przez cały miesiąc, *był przedmiotem specjalnej uwagi i troski rządu*⁸⁸. Sytuacja kraju była bardzo trudna także pod względem aprowizacyjnym, zwłaszcza że od wiosny 1921 r. do Polski napływać zaczęły fale uchodźców z Rosji Sowieckiej, wśród których znajdowały się grupy agitatorów komunistycznych. W centrum państwa sytuacja polityczna jednak się normalizowała i dlatego w maju 1921 r. władze ostatecznie zniosły stan wyjątkowy⁸⁹.

⁸⁶ AAN, MSW, Dop., sygn. 976, k. 38; A. Misiuk, *Policja Państwowa...*, s. 259.

⁸⁷ BS, SU, 180, 29.10.1920, p. 67–69, Wystąpienie ministra L. Skulskiego w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego; p. 15, Wystąpienie wiceministra spraw wewnętrznych J. Kuczyńskiego w sprawie zniesienia cenzury.

⁸⁸ AAN, MSW, Dop., sygn. 1017, Sprawozdanie sytuacyjne MSW za styczeń 1921, s. 4–5.

⁸⁹ AAN, MSW, Dop., sygn. 1017, Meldunek sytuacyjny MSW 26.05.– 15.07.1921; sygn. 975, Pismo okólnie MSW do wszystkich wojewodów z 23.06.1921; BS, US, 216, 8.03.1921, p. 42–46, Zatargi strajkowe; Mon. Pol. 1921, nr 98.

W dniach 20 i 21 lipca 1921 r. kierownictwo MSW przedstawiło rządowi do akceptacji szereg projektów aktów prawnych dotyczących wzmocnienia bezpieczeństwa i porządku w kraju. Były to: nowelizacja ustawy o bezpieczeństwie państwa z 25 lipca 1919 r.; projekt ustawy o paszportach wewnętrznych; projekt uchwały Rady Ministrów, na mocy którego minister spraw wewnętrznych mógł samodzielnie zwiększać siły policyjne na Kresach Wschodnich; projekt zwiększenia funduszy MSW na działalność wywiadowczą Wydziału IVD; uregulowanie i wzmocnienie ochrony granicy państwa, ze szczególnym uwzględnieniem granicy wschodniej, poprzez zorganizowanie *specjalnego kordonu policyjnego konnego*; tymczasowe zawieszenie ustawy o sądach przysięgłych na terenie Małopolski. Projekty te, z pewnymi poprawkami, rząd przyjął w całości⁹⁰. Na przełomie lat 1921/22 ministrowie spraw wewnętrznych coraz baczniejszą uwagę musieli zwracać na Kresy Wschodnie. Komplikowała się zwłaszcza sytuacja polityczna na Wołyniu, a ludność Litwy Środkowej dążyła za wszelką cenę do przyłączenia jej do Rzeczypospolitej. Najgroźniejsza była jednak sytuacja w Galicji Wschodniej, gdzie toczyła się walka polityczna w sprawie autonomii polityczno-administracyjnej dla tego regionu. Wojewoda lwowski sugerował, by sprawą tą zajął się dopiero przyszły sejm, był bowiem przeciwny tej autonomii – tak jak większość pracowników administracji polskiej w Małopolsce Wschodniej⁹¹.

Ministrowie spraw wewnętrznych w okresie od października 1920 do listopada 1922 r. realizowali określoną politykę administracyjną wobec działających w kraju ugrupowań politycznych – tak legalnych, jak i nielegalnych. Polityka ta była swego rodzaju kontynuacją działań administracji spraw wewnętrznych z okresu wojny polsko-bolszewickiej i stanu wyjątkowego. Już jednak w maju 1922 r. MSW musiało poważnie tę politykę skorygować, zwłaszcza w stosunku do polskich legalnych ugrupowań politycznych. Otóż, 16 maja 1922 r. zjednoczone wówczas Polskie Stronnictwo Ludowe zwołało swój zjazd krajowy do Poznania. Został on jednak gwałtownie zakłócony przez grupy przeciwników politycznych (prawdopodobnie zwolenników chadecji), a zabezpieczający go oddział Policji Państwowej, zamiast unieszkodliwić napastników, solidaryzował się z nimi – część policjantów wzięła nawet czynny udział w ekscesach. W wyniku gwałtownej reakcji Klubu Poselskiego PSI. bardzo szybko zostały wyciągnięte wobec szefów policji i administracji politycznej w Poznaniu daleko idące konsekwencje. W czynnościach służbowych zawieszono starostę grodzkiego poznańskiego i część oficerów policji poznańskiej,

⁹⁰ Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów [dalej: AAN, PRM, Pos. RM], 15, s. 74.

⁹¹ Archiw Ternopińskiej Oblaści [Państwowe Archiwum Tarnopolskiego Obwodu w Tarnopolu], Urząd Wojewódzki Tarnopolski, Wydział Prezydialny – Oddział Bezpieczeństwa Publicznego [dalej: DATO, UWTar. WPOBP], fond [f] 231, opis [op] 1, sprawa [sp] 3, ark. 8, Okólnik wojewody lwowskiego z 11.12.1921; sp. 10, ark. 11–12, pismo Prezydium Dyrekcji Policji we Lwowie z 24.10.1921. sprawa projektu autonomii dla Galicji Wschodniej.

a następnie postawiono ich przed Komisją Dyscyplinarną⁹². Odtąd – z polecenia ministra spraw wewnętrznych Antoniego Kamieńskiego – Policja Państwowa miała skrupulatnie przestrzegać zasady neutralności i nieingerowania w jawne konflikty między partiami politycznymi oraz zupełnie zaniechać obserwowania tych partii.

Podległe ministrom spraw wewnętrznych służby bezpieczeństwa zaktywizowały natomiast swoją działalność na terenie związków zawodowych, zwłaszcza klasowych. W sprawozdaniu z sierpnia 1922 r. pisano, iż działalność tych stowarzyszeń koncentrowała się wyłącznie na polepszeniu materialnych warunków klasy pracującej, pogorszonych *wskutek nagłego spadku waluty i wzrastającej z tego powodu drożyzny*. Toteż wszystkie prawie związki zawodowe wysunęły nowe żądania płacowe wobec pracodawców i władz państwowych. Zwracano uwagę na działalność Związku Zawodowego Kolarzy, który siecią swych oddziałów obejmował całe państwo i, pomimo istnienia innych związków kolarskich, posiadał największe wpływy, gdyż był najbardziej liczny i dobrze zorganizowany. Był więc jednym z najsilniejszych związków w zrzeszeniu związków klasowych⁹³.

Ruch komunistyczny bardzo szybko otrząsnął się po klęsce 1920 r. i już wiosną roku następnego struktury Komunistycznej Partii Robotniczej Polski przeszły do działań ofensywnych. Odpowiedzią na tę działalność była wzmocniona akcja służb bezpieczeństwa, czego przykładem może być aresztowanie 26 uczestników konferencji Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej w podziemiach klasztoru św. Jura we Lwowie 30 października 1921 r.⁹⁴ Szefowie administracji spraw wewnętrznych rozpoczęli też działania na rzecz zorganizowania w społeczeństwie polskim szerokiego ruchu antykomunistycznego. Minister Władysław Raczkiewicz polecił wojewodom, by podległe im władze starościńskie zaangażowały się w to przedsięwzięcie. W ruchu tym winni byli wziąć udział przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, gospodarczych, kulturalno-oświatowych, kościołów lokalnych, administracji i samorządu terytorialnego. Akcja ta nie mogła być łączona z żadną inną, a przede wszystkim z działalnością przeciw stronnictwom socjalistycznym stojącym *na gruncie państwowości polskiej* lub z akcją antysemicką. Ruch ten miał się przyczynić do ujawnienia agitacji komunistycznej i ujęcia działaczy komunistycznych pracujących w terenie. *Akcja ta powinna nosić charakter zupełnie prawnej, świadomej i zorganizowanej, pozbawionej wszelkiego gwałtu i samowoli samoobrony społecznej*⁹⁵.

⁹² BS, SU, 311, 19.05.1922, Wystąpienie ministra spraw wewnętrznych w sprawie gwałtów publicznych w Poznaniu 16.05.1922; Mon. Pol. 1922:nr 120.

⁹³ AAN, MSW, Dop., sygn. 1018, Komunikat informacyjny MSW, sierpień 1922, k. 75.

⁹⁴ AAN, MSW, Dop., sygn. 1017, Komunikat informacyjny MSW za 8 – 21.11.1921; J. Ławnik, *Represje...*, s. 186.

⁹⁵ Derzawnyj Archiw Wołyńskiej Oblastii [Państwowe Archiwum Wołyńskiego Obwodu w Łucku], Urząd Wojewódzki Wołyński,

Ministrowie spraw wewnętrznych nakazywali również wspieranie przez administrację ogólną takich inicjatyw społecznych, jak powstała w końcu 1921 r. Liga Antybolszewicka⁹⁶. Służby bezpieczeństwa z uwagą śledziły próby przenikania komunistów do PPS i walkę z nimi jej kierownictwa. Wiązało się to z zaleceniami III Kongresu Kominternu – by tworzyć komórki (jaczekki komunistyczne) we wszystkich możliwych organizacjach politycznych, społecznych, gospodarczych, zakładach pracy, administracji, policji, wojsku. Kierownictwo KPRP największą wagę przywiązywało do tworzenia tych komórek w zakładach pracy, partiach socjalistycznych, związkach zawodowych i w wojsku. MSW przekazywało również wojewodom informacje na temat rozszyfrowanych agentów wywiadu sowieckiego, którzy często przekraczali granicę wschodnią, by prowadzić *podziemną przeciwpaństwową robotę w Polsce*⁹⁷.

Po zwycięskiej wojnie z bolszewikami w 1920 r., w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego funkcjonował pogląd, że w sporze o kształt terytorialno-ustrojowy odradzającego się państwa polskiego zwyciężyła koncepcja inkorporacyjna (endecka), a nie federacyjna (piłsudczykowska). Podstawowym założeniem zwycięskiej koncepcji było stwierdzenie, iż państwo polskie powinno być państwem narodu polskiego, ustrojowo jednolitym (unitarnym). Zamieszkujące jego terytorium inne narodowości miały być tylko mniejszościami narodowymi. Władze państwowe winny dążyć do tego, by możliwie szybko zasymilować je z narodem polskim, a gdyby się to przejściowo nie udawało, musiały je zneutralizować tak, by były nieszkodliwe dla państwa. Zarazem miały zapewnić mniejszościom narodowym podstawowe prawa i wolności obywatelskie. I chociaż bardzo szybko się okazało, że koncepcji tej w pełnym zakresie po prostu nie da się wcielić w życie, to w latach 1920–1922 rządy polskie podjęły próbę jej realizacji⁹⁸.

W konsekwencji ta *quasi*-inkorporacyjna koncepcja legła u podstaw polityki administracyjnej ministrów spraw wewnętrznych wobec mniejszości narodowych. Służby administracyjno-policyjne zwracały szczególną uwagę na stosunek mniejszości narodowych do państwowości polskiej i ich wpływ na stan bezpieczeństwa i spokoju wewnętrznego kraju.

Wydział Społeczno-Polityczny [dalej: DAWO, UWWoł, WSP], f. 46, sp. 5, ark. 1–1a; sp. 9, ark. 8, Pismo starosty powiatowego włodzimierskiego do wojewody wołyńskiego z 29.10.1921; AAN, MSW, Dop., sygn. 975, Okólnik MSW nr 19 z 10.09.1921.

⁹⁶ DAWO, UWWoł, WSP, f. 46, sp. 9, ark. 5, Pismo MSW z 28.02.1922 do wojewody wołyńskiego: udzielenie pomocy Lidze Antybolszewickiej.

⁹⁷ AAN, MSW, Dop., sygn. 1017, Komunikat informacyjny MSW za 1–15.03.1922, k. 2; sygn. 975, Pismo MSW do wojewody lubelskiego z 5.11.1921, agencji sowieccy; sygn. 976, Okólnik MSW nr 14 z 10.11.1921, W sprawie stowarzyszenia Robotniczy Komitet Pomocy Rosji; WB, Instrukcja KPRP z 1921: Jaczekki komunistyczne; DAWO, UWWoł, WSP, f. 46, sp. 9, ark. 6, Pismo starosty ostrońskiego z 12.05.1921, propaganda komunistyczna.

⁹⁸ A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław–Warszawa, 1979, s. 18 i n.

Najwięcej uwagi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poświęciło społeczności żydowskiej. Jej organizacje społeczne i polityczne podzielono na dwie zasadnicze grupy – to jest na ugrupowania umiarkowane (mieszkańskie) oraz radykalne (wywrotowe). Do pierwszej z nich zaliczono takie organizacje polityczne, jak: syjoniści właściwi, których reprezentowała Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa, folkisi, (ludowcy), którzy w Ziemi Wileńskiej nosili nazwę „demokratów”, i ortodoksi (zachowawcy), których partią była „Szłome Emune Izrael” (Pokojowo Wierni Izraelici). Wśród ortodoksów istniał jeszcze odłam syjonistyczny pod nazwą „Mizrachi” (Wschodni). Z partiami tymi współpracowały zrzeszenia społeczno-gospodarcze, takie jak: Centrala Związku Kupców (Żydowskich), Centralny Związek Rzemieślników Żydowskich, itp. Szczególną uwagę, służby bezpieczeństwa zwracały na działalność syjonistów w kraju i poza jego granicami. Natomiast za żydowskie partie wywrotowe uznawano nadal głównie Bund, Poalej Syjon (Prawicę i Lewicę) oraz po części Komunistyczną Partię Robotniczą Polski. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uważało, że mimo różnic programowych, wszystkie te partie i organizacje społeczne walczyły o autonomię narodowo-kulturalną Żydów w Rzeczypospolitej Polskiej. Miała się ona realizować poprzez rozbudowę żydowskiej gminy (kahalu) jako podstawowej struktury żydowskiego samorządu kulturalnego; dalej – poprzez rozwój żydowskiego szkolnictwa ludowego, średniego i fachowego oraz poprzez powołanie przy rządzie polskim Sekretariatu Stanu do Spraw Żydowskich⁹⁹.

Gdy chodzi o mniejszość ukraińską, to ministrowie spraw wewnętrznych interesowali się głównie jej działalnością w Małopolsce Wschodniej oraz sprawą wojska ukraińskiego internowanego w Czechosłowacji. W mniejszym stopniu absorbowała ich aktywność tej mniejszości w Ziemi Chełmskiej i na Wołyniu¹⁰⁰. Głównym teatrem ukraińskich wystąpień antypolskich, w szczególności zbrojnych (terror, sabotaż), była Galicja Wschodnia. Władze administracyjno-policyjne ustaliły, że od 3 października 1921 r. do 31 sierpnia 1922 r. dokonano tam ośmiu zamachów na funkcjonariuszy państwowych i różnego rodzaju urzędy; np. 7 lipca 1922 r. rzucono granat do mieszkania starosty w Kafuszu, sprawców nie schwytano; od 30 września 1921 r. do 31 sierpnia 1922 r. dokonano 24 sabotaży na urządzeniach komunikacyjnych. Natomiast aktów terroru wobec ludności polskiej w 1922 r., w szczególności w sierpniu – listopadzie, dokonano ok. 300. Były to przede wszystkim podpalenia

⁹⁹ AAN, MSW, Dop., sygn. 1017, Komunikat informacyjny MSW, styczeń 1921. s. 4; sygn. 1018, Komunikat informacyjny MSW za 8–21.11.1921, s. 53; za 1–15.03.1922, s. 7–20; za sierpień 1922, s. 81–89; APL, UWL, WSP, sygn. 155, Okólnik wojewody lubelskiego nr 8 z 26.06.1922: Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa.

¹⁰⁰ AAN, MSW, Dop., sygn. 1074, Pismo MSW z 27.09.1921 do wojewody lubelskiego: sprawa wojsk ukraińskich w Czechosłowacji; DATO, UW Tar. WPOBR, f. 231, op. 1, sp. 5, ark. 46, Pismo wojewody tarnopolskiego z 2.12.1921 do MSW; f. 46, op. 9, cp. 38, ark. 4, Pismo Komendy Powiatowej PP w Chełmie do Komendy Okręgowej PP w Lublinie. Wystąpienia działaczy ukraińskich z Wołynia.

domów mieszkalnych, budynków gospodarczych i pól rolnych. Przykładowo, w dniu 29 sierpnia podpalono dom rolnika Michała Chałuckiego w Dolinie, sprawców nie wykryto. Akcją terrorystyczną w Galicji Wschodniej kierowała zakonspirowana Ukraińska Organizacja Wojskowa (UWO)¹⁰¹.

Zagadnienie mniejszości białoruskiej było postrzegane przede wszystkim przez pryzmat zwalczania białoruskiej partyzantki (białoruskiej akcji terrorystycznej) na północno-wschodnich obszarach Rzeczypospolitej. Tworzyły ją oddziały zbrojne zorganizowane i kierowane przez emisariuszy rządu białoruskiego działającego na wygnaniu w litewskim Kownie, pod kierownictwem przez Wacława Łastowskiego. Stawiał on sobie za cel zbudowanie demokratycznego państwa białoruskiego, niezależnego od Polski i Rosji Sowieckiej¹⁰². Partyzantka białoruska swoją działalność koncentrowała wzdłuż granicy polsko-litewskiej, a w szczególności w rejonie grodzieńsko-lidzkim i wileńskim. Atakowała linie komunikacyjne, majątki polskie, przedstawicieli polskiej administracji. W lecie 1922 r. zlikwidowano kilka jej oddziałów, aresztując kilkadziesiąt osób. Z uzyskanych informacji dowiedziano się, iż Białorusini projektowali m. in. wysadzenie gmachu Dowództwa Okręgu nr III w Grodnie i kilka budynków urzędowych oraz napad na oddział Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Urząd ministra spraw wewnętrznych w mniejszym zakresie interesował się działalnością legalnych organizacji białoruskich, reprezentujących demokratycznie-niepodległościowe kręgi społeczeństwa białoruskiego, nastawionych na współpracę z Polską. Były to: Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie z Antonim Łuckiewiczem i Bronisławem Taraszkiewiczem na czele oraz Centralny Białoruski Komitet Wyborczy w Nowogródku, któremu przewodniczył Arseniusz Pawlukiewicz¹⁰³.

Mniejszość niemiecką, obserwowano przede wszystkim pod kątem antypolskiej działalności jej niektórych organizacji społeczno-politycznych. Zwracano uwagę na organizację i działalność „Bund der Deutschen Polens”, który wraz z „Bauernverein” propagował ideę pozostawiania kolonistów niemieckich w Polsce oraz utworzenia z ludności kaszubskiej nowej mniejszości narodowej, wrogiej Rzeczypospolitej Polskiej. Odnotowywano, iż organizacje te otrzymywały stałą pomoc finansową z Niemiec i z niepokojem konstatawano fakt, że wśród mniejszości niemieckiej, głównie na Pomorzu, prężnie działała konspiracja wojskowa skierowana przeciwko państwu polskiemu¹⁰⁴.

¹⁰¹ AAN, MSW, Dop., sygn. 1018, Komunikat informacyjny MSW, sierpień 1922, k. 91–92a; Komunikat informacyjny MSW za 1–15.03.1922, k. 6; DATO, UW Jar., WPOBP, f. 231, op. 1, sp. 23, ark. 11, Pismo wojewody tarnopolskiego z 22.02.1922 do starostwa w Przemyslanach: Proświta – dopuszczenie do działalności w Wołkowie; sp. 5, ark. 96, Pismo Komendy Okręgowej w Tarnopolu z 18.10.1922 do wojewody tarnopolskiego: Akademy ruscy – podejrzana działalność; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003, s. 43, 47.

¹⁰² J. Tomaszewski, *Rzeczypospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 110–111.

¹⁰³ AAN, MSW, Dop., sygn. 1018, Komunikat informacyjny MSW 1–16.03.1922, k. 6, Sprawa wykrycia wojskowej organizacji białoruskiej; k. 93–95, Komunikat informacyjny MSW, sierpień 1922.

¹⁰⁴ AAN, MSW, Dop., sygn. 1018, Komunikat informacyjny MSW, sierpień 1922, k. 80–80a.

Sejm Ustawodawczy uchwalił 28 lipca 1922 r. ordynację wyborczą do Sejmu RP i Senatu RP, a następnie rząd wyznaczył termin wyborów do sejmu na 5 listopada i do senatu na 12 listopada 1922 r.¹⁰⁵ W dniu 5 sierpnia 1922 r. uchwalono również ustawę w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych¹⁰⁶. Ministrowie spraw wewnętrznych byli odpowiedzialni za przygotowanie tych wyborów od strony organizacyjno-technicznej oraz zobowiązani do utrzymania spokoju i bezpieczeństwa publicznego w czasie trwania kampanii wyborczej i samego głosowania. Minister Antoni Kamieński już na początku lipca 1922 r. instruował wojewodów, iż w czasie kampanii wyborczej postępowanie władz administracyjnych winno być takie, *ażebym wśród ludności nie mogła powstać wątpliwość, co do ściśle obiektywnego stanowiska organów administracji i ich niezależności od wszelkich partii politycznych, ludność winna odczuwać na każdym kroku jednakowy stosunek władzy do wszystkich stronnictw, stojących na gruncie państwowości polskiej*¹⁰⁷. Na dzień 8 sierpnia zwołano zjazd wojewodów, poświęcony niemal w całości sprawom wyborczym. Minister mówił: *Najbardziej chodzi nam o to, aby kierownicy stojący na czele administracji państwowej, niezależnie od takich czy innych osobistych sympatii czy upodobań politycznych, umieli zdobyć się na niezależność przekonań, twardo i nieubłaganie stali na straży dobra Państwa Polskiego. Wtedy cała ludność będzie szanowała w nas nie tylko wykonawców rozporządzeń, lecz i godnych obywateli kraju*¹⁰⁸. Jednakże bezstronność nie mogła być zachowana wobec ugrupowań jawnie zwalczających państwowość polską, dążących do obalenia siłą panującego porządku społeczno-gospodarczego. W okólniku Ministra Spraw Wewnętrznych z września 1922 r. pisano: *Właśnie owa bezwzględna bezstronność wobec wszystkich stronnictw legalnych wkłada na władzę administracyjną tym większy obowiązek niedopuszczenia wykorzystania przez niektóre czynniki przestępcze kampanii wyborczej dla swych specyficznych celów antypaństwowych. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, zakazana przez nasze prawo, do której sama przynależność jest już karalną, oczywiście nie może korzystać na czas wyborów ze stosunku do siebie władz bardziej przychylnego niż zwykle. Cała polityka nasza wobec tej*

¹⁰⁵ DzURB, nr 66, poz. 590; nr 82, poz. 739 (sejm); nr 66 poz. 591 (senat); Zob. BS, SU, 233, 10.06.1921, p. 61–62; AAN, PRM, Pos. RM, t. 14, pos. 40, z 8.04.1921, Odrzucony wniosek MSW w sprawie ordynacji wyborczej na Kresach.

¹⁰⁶ DzURB, nr 66, poz. 594.

¹⁰⁷ AAN, MSW, Dop., sygn. 976, Okólnik MSW nr 100 z 3.07.1922, w sprawie zachowania się władz administracyjnych w okresie przedwyborczym; Okólnik MSW nr 104 z 12.07.1922; nr 117 z 22.07.1922.

¹⁰⁸ AAN, MSW, Dop., sygn. 1002, Zjazd wojewodów 8.07.1922.

*partii polega na zwalczaniu jej, jako antypaństwowej, przy pomocy środków przewidzianych przez prawo*¹⁰⁹.

W wyniku takiej postawy ministra spraw wewnętrznych i podległej mu administracji, mimo burzliwej kampanii wyborczej prowadzonej przez 19 komitetów wyborczych, powszechny spokój i bezpieczeństwo publiczne zostały zachowane. Jedynie w Małopolsce Wschodniej utrzymywała się napięta sytuacja spowodowana czynnymi napaściami bojówek ukraińskich na urzędy państwowe i ludność polską oraz ogłoszeniem bojkotu wyborów przez większość ugrupowań ukraińskich. Nie rozładowało tego napięcia uchwalenie przez sejm ustawy „O zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego”, a w szczególności województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego¹¹⁰. Generalnie rzecz ujmując, większość uczestników kampanii wyborczej akceptowała postawę i politykę administracyjną władz resortu spraw wewnętrznych, poza KPRP i jej przybudówkami.

Ostatecznie w wyborach do sejmu wzięło udział 68% uprawnionych. Na wielkość tej frekwencji pewien wpływ miał bojkot ukraiński. Najwięcej głosów uzyskał blok centroprawicowy pod nazwą Chrześcijański Związek Jedności Narodu (Narodowa Demokracja, chadecja, Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe i kilka pomniejszych ugrupowań) – 29,1%, a Blok Mniejszości Narodowych padło 16% głosów, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” zyskało 13,2% poparcia, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” – 11%, Polska Partia Socjalistyczna – 10,3%, Narodowa Partia Robotnicza – 5,4% i Związek Proletariatu Miast i Wsi (komuniści) – 1,4%. Wybory te ugruntowały w Polsce system rządów parlamentarno-gabinetowych¹¹¹.

8

Reasumując, stwierdzam, że charakteryzując politykę administracyjną ministrów spraw wewnętrznych wobec życia społeczno-politycznego kraju, podzieliłem okres od listopada 1918 r. do listopada 1922 r. na cztery podokresy. Pierwszy z nich – od listopada 1918 r. do lutego 1919 r. – obejmował pierwsze miesiące polskiej niepodległości zamknięte wyborami do Sejmu Ustawodawczego. W tym czasie minister spraw wewnętrznych koncentrował się na budowaniu struktur polskiej administracji terenowej. Tworzeniu zrębów ustrojowych państwa polskiego, przez współredagowanie podstawowych aktów prawnych konstytuujących

¹⁰⁹ DAWO, UWWoł., WSP, f. 46, op. 9, sp. 5, Pismo MSW z 6.09.1922 do wojewody wolyńskiego; AAN, MSW, Dop., sygn. 976, Okólnik MSW nr 15 z 6.09.1922; Okólnik MSW nr 16 z 14.09.1922; nr 17 z 3.10.1922; Pismo okólnic MSW z 26.09.1922.

¹¹⁰ DzURP nr 90, poz. 829; *Prezydenci i premierzy...*, s. 182–183.

¹¹¹ *Historia Sejmu Polskiego...*, s. 82–84; W. Roszkowski, *Najnowsza historia...*, s. 142.

jego tymczasowe władze. Przygotowywał w aspekcie prawnym i organizacyjnym pierwsze w Niepodległej Polsce wybory parlamentarne.

W drugim z tych podokresów – od lutego 1919 r. do czerwca 1920 r. – państwo polskie otrzymało Małą Konstytucję, która faktycznie rozstrzygnęła o jego kształcie ustrojowo-politycznym (model państwa liberalnego), oraz była główną podstawą prawną do dalszego budowania jednolitego modelu polskiej administracji publicznej. Natomiast ministrowie spraw wewnętrznych przy pomocy rozbudowującej się administracji politycznej (powstanie w 1919 r. administracji wojewódzkiej) i po unifikacji struktur policyjnych, poprzez utworzenie jednolitej Policji Państwowej, poczęli dopiero teraz, w miarę efektywnie oddziaływać na podstawowe segmenty życia społeczno-politycznego odradzającego się państwa.

Trzeci podokres (lipiec – wrzesień 1920 r.) stanowią miesiące walki o zagrożoną przez bolszewizm suwerenność państwa polskiego. W tym czasie urząd ministra spraw wewnętrznych był główną instytucją państwową kierującą tzw. frontem wewnętrznym. Działalność tę ocenić należy pozytywnie, gdyż na zapleczu frontu polsko-bolszewickiego spokój społeczny i porządek publiczny zostały zachowane.

Czwarty podokres (październik 1920 r. – listopad 1922 r.) obejmuje pierwsze lata pokoju, uchwalenie Konstytucji Marcowej oraz wybory parlamentarne w listopadzie 1922 r. W tym czasie usprawniono formy i metody oddziaływania urzędu ministra spraw wewnętrznych na życie społeczno-polityczne kraju. W swojej polityce administracyjnej ministrowie spraw wewnętrznych poczęli dzielić życie polityczne kraju na sferę legalną i nielegalną. Pierwsza z nich podlegała jedynie ogólnej obserwacji, wobec drugiej stosowano rozległy wywiad inwigilacyjno-konfidencjonalny z częstym zastosowaniem represji policyjno-sądowych; dotyczyło to zwłaszcza KPRP i jej przybudówek. W tym czasie rozpoczęto też regularną obserwację życia społeczno-politycznego mniejszości narodowych, zwłaszcza żydowskiej i ukraińskiej. Administracja spraw wewnętrznych, mimo wielu trudności, sprawnie zorganizowała i zabezpieczyła również od strony techniczno-administracyjnej wybory do sejmu i senatu I kadencji w listopadzie 1922 r.

MARCIN KWIECIEŃ
(Kraków)

Kasaty klasztorów w Wielkim Księstwie Toskanii za panowania Piotra Leopolda (1765-1790)

Kassation der Klöster im Großherzogtum Toscana zu den Zeiten von Peter Leopolds (1765-1790)

1. Wielkie Księstwo Toskanii w pierwszych latach panowania Piotra Leopolda 2. Reformy stosunków państwo–kościół w pierwszych latach panowania Piotra Leopolda 3. Kasata klasztorów 4. Konsekwencje.

1. Großherzogtum Toscana in den ersten Jahren der Herrschaft von Peter Leopold; 2. Reform der staatlich-kirchlichen Beziehungen in den ersten Jahren der Herrschaft von Peter Leopold; 3. Kassation der Klöster; 4. Konsequenzen.

1

Panowanie ostatnich Medyceuszy przyniosło Toskanii pogłębienie upadku gospodarczego i kulturalnego. Florencja z tego okresu miała niewiele wspólnego z kwitnącym gospodarczo i słynącym z mecenatu miastem Quattrocenta¹. Po wojnie sukcesyjnej polskiej, kiedy tron Lotaryngii otrzymał Stanisław Leszczyński – teść władcy Francji Ludwika XV, dotychczasowemu księciu Franciszkowi Stefanowi na mocy pokoju wiedeńskiego (1735) zrekompensowano utratę tronu lotaryńskiego przyznaniem księstwa Toskanii. Zięć cesarza Karola VI – Franciszek Stefan Lotaryński, objął władzę w Toskanii po śmierci ostatniego z Medyceuszy w roku 1737, w rzeczywistości zaś tylko raz przybył do swego nowego księstwa, w roku 1739.

W jego zastępstwie władzę sprawowali ministrowie – Lotaryńczycy ks. Craon i hr. Emanuel di Richcourt, próbujący przeprowadzać zmiany w przestarzałej i niesprawnie działającej machinie państwowej. W roku 1757 władzę z ich rąk przejął austriacki feldmarszałek Antonio Botta Adorno. Regenci zastali fatalnie funkcjonujący, niespójny system administracyjny i prawny. Toskania składała się z konglomeratu luźno ze sobą powiązanych gmin i komun miejskich, z któ-

¹ Por. F. Diaz, *Il granducato di Toscana. I Medici*, Torino 1976, oraz J.-C. Waquet, *Le grand-duche de Toscane sous les derniers Médicis. Essai sur le systems finances et la stabilité des institutions dans les anciens Etats italiens*, Rome 1990; krótkie wzmianki o panowaniu ostatnich Medyceuszy daje także Ch. Hibbert w popularnej pracy *Medyceusze*, Łódź 1992.

rych najważniejszą stanowiła Florencja, z jej średniowiecznymi jeszcze prawami i przywilejami². Zmiany koniunktury w handlu międzynarodowym i przetaczające się przez tereny Toskanii działania wojenne, zwłaszcza oblężenie Florencji w roku 1530, przyniosły katastrofalny upadek gospodarczy³. Jedynie port w Livorno utrzymał swoje międzynarodowe znaczenie. Toskania stała się krajem rolniczym; prężnie niegdyś funkcjonujące rzemiosło produkowało głównie na rynki lokalne⁴. Poważny problem stanowiła liczebna potęga kleru świeckiego i zakonnego oraz koncentracja własności ziemi w rękach Kościoła. W rolnictwie dominował system połownictwa (*mezzadaria*), powodujący stopniowy wzrost zadłużenia chłopów u swych patronów⁵. Produkcja rolna nie była w stanie zaspokoić potrzeb kraju, choć ponad ¼ kraju stanowiły nieużytki.

Pierwsze posunięcia regentów dotyczyły uzdrowienia stanu finansów publicznych. Wprowadzono podatek dochodowy, sprzedano część dóbr alodialnych należących do Medyceuszy, przywrócono i puszczono w dzierżawę zabronione wcześniej gry loteryjne, zredukowano oprocentowanie długów państwowych, ograniczono fideikomisy i utrzymano system ceł protekcyjnych chroniących towary tokańskie. Starano się zmniejszyć skalę wypływu pieniędzy poza granice Wielkiego Księstwa. Dążenia takie musiały doprowadzić do konfliktu z największym posiadaczem ziemskim, jakim był Kościół. Roczne dochody instytucji kościelnych szacowano wówczas na 8 mln lirów, podczas gdy dochód państwa sięgał zaledwie 4 mln. Spora część z tych pieniędzy odprowadzana była poza granice, przede wszystkim do Państwa Kościelnego.

W 1751 r. ogłoszono ustawodawstwo amortyzacyjne, drastycznie ograniczające możliwość nabywania przez Kościół dóbr (*legge sulla mani morta*), którego autorem był późniejszy długoletni doradca Piotra Leopolda w sprawach religijnych – Giulio Rucellai. Inkwizycję pozbawiono prawa cenzurowania ksiązek i zreorga-

² A. Anzilotti przytacza w swej klasycznej już dla badaczy XVIII w. książce wypowiedź hr. Richécourt, że Florencja zamiast być dla innych terenów tokańskich matką, jest bezlistną macochą. *Le pays est ruiné parceque Florence s'est toujours regardée comme la cité dominante et a traité toutes les autres villes non en mère mais en marastre. (Decentramento amministrativo e riforma municipale in Toscana sotto Pietro Leopoldo, Firenze 1910, s. 9)* Por. N. Rodolico; *Emanuele di Richécourt iniziatore delle riforme lorenesi in Toscana*, [w:] *Saggi di storia medievale e moderna*, Firenze 1963, s. 367. Przykłady dyskryminacji gospodarczej przez stolicę pozostałych regionów kraju podaje R. Mori, *Le riforme leopoldine nel pensiero degli economisti toscani del '700*, Firenze 1951, s. 31–32.

³ Dokładny opis położenia gospodarczego i społecznego kraju za panowania ostatnich Medyceuszy daje N. Rodolico, *Storia degli Italiani*, Firenze 1954, s. 434–436. W ostatnich latach temat ten cieszył się sporym zainteresowaniem historiografii włoskiej zapoczątkowanym ukazaniem się w 1989 r. we Florencji dwóch zbiorów: *I Lorena in Toscana*, „Biblioteca Storica Toscana”, vol. 18, serie II, oraz *La Toscana dei Lorena. Riforme, territorio, società*, „Biblioteca Storica Toscana”, vol. 19, serie II; rok później ukazała się podstawowa praca M. Vergi, *Da cittadini a nobili. Lotta politica e riforma delle istituzioni nella Toscana di Francesco Siefano*, Milano 1990, zaś w 1994 r. odbyło się międzynarodowe kolokwium poświęcone zagadnieniu regencji lotaryńskiej, które zaowocowało zbiorem artykułów: *Il Granducato di Toscana e i Lorena nel secolo XVIII*, a cura di A. Contini e M. G. Parini, Firenze 1998; por. także interesującą recenzję tej publikacji pióra F. Diaza, *La „maison Lorraine” fausta svolta della vita toscana del '700*, „Rivista Storica Italiana” 2000, CXIII fasc. II, s. 779–789.

⁴ Por. P. Malanima, *La decadenza di un'economia cittadina. L'industria di Firenze nei secoli XVI–XVIII*, Bologna 1982.

⁵ J. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 340.

nizowano trybunał inkwizycyjny, zdecydowano się nawet na ogłoszenie obowiązku uzyskiwania *exequatur* dla wszystkich aktów kościelnych pochodzących spoza granic Toskanii. Z obawy przed możliwymi reperkusjami w stosunkach ze Stolicą Apostolską nie wprowadzono tego ostatniego zarządzenia w życie⁶. Wszystkie te reformy związane były z osobą hr. Emanuela di Richecourt⁷. Po opuszczeniu przez niego Toskanii i przejściu regencji przez marsz. Botta-Adorno nastąpił okres stagnacji i pełnego podporządkowania interesom monarchii habsburskiej.

Przełom w polityce toskańskiej stanowił rok 1763; wtedy Franciszek Stefan, planując małżeństwo swego syna Piotra Leopolda z infantką hiszpańską Marią Luizą, postanowił wyłączyć Wielkie Księstwo z dziedziczenia na zasadach primogenitury, obowiązującego w dynastii Habsburgów, i utworzyć z niego sekundogeniturę dla swego młodszego syna⁸. 5 września 1765 r. w Insbrucku miały miejsce zaślubiny Piotra Leopolda z infantką hiszpańską Marią Luizą, w niespełna dwa tygodnie później, 18 sierpnia, zmarł Franciszek Stefan. Młody Wielki Książę niezwłocznie udał się do swego nowego kraju i 30 sierpnia odbył wraz ze świeżo poślubioną małżonką uroczysty wjazd do Florencji.

Osiemnastoletni wówczas Piotr Leopold, mimo swego młodego wieku, był dość solidnie przygotowany do objęcia rządów. Jego matka Maria Teresa zadbała o odpowiednich preceptorów dla syna, wprowadzających w sztukę kierowania państwem. Otaczało go poza tym grono doświadczonych doradców. W 1766 r. ks. Rosenberg-Orsini zmienił na stanowisku pierwszego ministra marszałka Botta-Adorno.

Wkrótce po objęciu rządów przez młodego księcia doszło do wydarzeń, które skłóciły go z bratem Józefem II i zmusiły do wyboru między interesem dynastii habsburskiej a dobrem Toskanii. Spór między braćmi dotyczył spadku po ich ojcu – Franciszku Stefanie, który zdeponował olbrzymie sumy sięgające 12 mln lirów w bankach toskańskich. Po śmierci uchodzącego za geniusza finansowego cesarza-małżonka, Józef II jako starszy syn upomniał się o należną mu kwotę⁹, którą z „miłości braterskiej” zredukował do 2 mln guldenów z należnymi 4% odsetkami.

Konieczność spłaty tak dużej sumy i nienajlepszy stan finansów Toskanii narzuciły Wielkiemu Księciu konieczność podjęcia reform. Nadrzędnym celem miała

⁶ A. Zobi, *Storia civile della Toscana*, vol. 2, Firenze 1850, App. s. 67.

⁷ Di Richecourt zdawał sobie dobrze sprawę z trudności, jakie go czekają podczas sprawowania regencji, skoro, obejmując urząd, tak charakteryzował zastaną w Toskanii sytuację: *Le gouvernement de ce pays est un cahos presque impossible a debrouiller: c'est un melange d'aristocratie, de democratie et monarchie. Il semble que l'on ait pris plaisir a extremeler les affaires de façon qu'on ne puisse jamais les voir au clair*. Por. N. Rodolico, *Storia degli Italiani*, s. 477.

⁸ Dekret powołujący do życia sekundogeniturę toskańską został ogłoszony 14.07.1763 r. i zatwierdzony później przez syna Franciszka Stefana – Józefa, późniejszego cesarza Józefa II.

⁹ W swym testamencie Franciszek Stefan ustanowił generalnym sukcesorem Józefa II. Zastrzeżenia Piotra Leopolda wynikały z faktu, że testament został spisany w 1751 r., a więc na 12 lat przed ustanowieniem sekundogenitury, które zasadniczo zmieniło status prawno państwowy Toskanii.

być unifikacja państwa i zmiana instytucji ustrojowych, sądowniczych i fiskalnych powstałych nierzadko jeszcze w czasach republikańskich lub za panowania Medyceuszy. Inspiratorem większości reform dokonanych w pierwszych latach panowania nowego księcia był ekonomista i prawnik Pompeo Neri¹⁰. Pierwsze reformy polegały na ujednoczeniu ustroju sądów na terenie całego państwa, uchyleniu partykularyzmu i jurysdykcji sprawowanej przez osoby prywatne. W roku 1766 powołano do życia dziewięć okręgów sądowych, w których ustanowiono trybunały do spraw karnych i cywilnych, podległe Najwyższemu Trybunałowi we Florencji (*Supremo Tribunale di Giustizia*)¹¹; sędziowie mieli być powoływani przez rząd¹². Władzę sądowniczą oddzielono od policyjnej, utworzono niezależny od wymiaru sprawiedliwości zarząd policji z prezydentem na czele¹³.

Konieczność zapłaty olbrzymiej sumy z tytułu spadku po Franciszku Stefanie wydrenowała skarb Wielkiego Księstwa i uzmysłowiła Piotrowi Leopoldowi, jak niewielkie są przychody państwowe¹⁴. Zaowocowało to likwidacją niestychanie szkodliwej dla finansów publicznych dzierżawy podatków; 26 września 1768r. *motu proprio* Wielkiego Księcia zniósło tą pasożytniczą instytucję¹⁵. Następne posunięcia miały na celu ujednoczenie systemu podatkowego¹⁶; zamiast różnorodnych obciążeń nieruchomości, wprowadzono zunifikowany podatek gruntowy, usprawniono także i poddano ściślejszej kontroli zarząd dobrami prywatnymi panującego. Problemem dla Wielkiego Księstwa Toskanii był duży dług państwowy, który wzrósł w wyniku nieprzewidzianych wydatków w początkach panowania Piotra Leopolda. Redukcja tego zadłużenia wymagała znacznej aktywności ze strony państwa. Edykt z marca 1770 r. rozpoczął proces prowadzący do redukcji długu państwowego, zakończony dopiero 18 lat później¹⁷. Zaczęto od spłaty niewielkiej części długu i konwersji pozostałej kwoty na obligacje państwowe oprocentowa-

¹⁰ N. Rodolico, *Storia...*, s. 478.

¹¹ Ostatecznie uregulowano sprawę reorganizacji sądownictwa toskańskiego edyktem z 30.12.1771 r.

¹² F. Hirsch, *Leopold II. als Großherzog von Toskana*, „Historische Zeitschrift”, [München] 1878, Bd. 40, s. 116.

¹³ A. Wandruszka, *Pietro Leopoldo e le sue riforme in Toscana (Dal Diario del Conte Carlo Zinzendorf)*, Archivio Storico Italiano, ann. CXVIII, Firenze 1960, s. 286–291. W roku 1784 powołano do życia *Presidenza del Buon Governo* – urząd skupiający w swoim ręku kompetencje w zakresie zabezpieczenia porządku publicznego, zarządu więzieniami, higieny publicznej, organizacji spektakli i widowisk.

¹⁴ Reformy gospodarcze zostały poprzedzone szczegółowymi badaniami statystycznymi. *Motu proprio* z 25.11.1766 r. zapowiedziało przeprowadzenie ankiety (*grande inchiesta del 1766*). Do analizy wyników badań powołano specjalną komisję, w skład której wchodził: Francesco Pecci, Generalny Dyrektor Finansów jako przewodniczący, oraz senatorowie: Giovanni Battista Uguccioni, Giovanni Frederighi, Antonio Sertistori, Francesco Maria Gianni, Filippo Neri, Giuseppe Maria Garvard des Pivets i Antonio Tavanti. Por. A. Wandruszka, *Leopold II Erzherzog von Osterreich, Grossherzog von Toscana, König von Ungarn und Böhmen, Römischer Kaiser*, Bd. I–II, Wien–München 1964–1969, Bd. I, s. 184.

¹⁵ 4.06.1740 r. Franciszek Stefan zawarł z grupą francuskich finansistów, reprezentowanych przez Jean Baptiste Lombart, umowę dotyczącą dziesięcioletniej generalnej dzierżawy podatków. Umowa ta była później przedłużana na następne okresy, aż do 1767 r.

¹⁶ R. Mori opisuje szczegółowo system podatkowy Florencji czasów regencji; por. R. Mori, *Le riforme...*, s. 32–33.

¹⁷ *Storia d'Italia. L'Italia nel Settecento dal 1714 al. 1788*, a cura di F. Valsecchi, Milano 1959–1964, s. 655.

ne w wysokości 3% w skali rocznej¹⁸. W 1778 r., by spłacić ostatecznie zadłużenie państwowe, Wielki Książę zarządził kapitalizację powinności gruntowych. Zaproponowano podatnikom jednorazowe wykupienie się z podatku gruntowego, zaś kwoty uzyskane z tej operacji miały posłużyć do spłaty pozostałej części długu. Konieczność objęcia tronu cesarskiego po zmarłym bracie i opuszczenie Toskanii w roku 1790 przerwały realizację tej operacji.

Między rokiem 1767 a 1783 zlikwidowano wszystkie cła zaporowe i prawa zakazujące wwozu żywności na teren Toskanii¹⁹. Starano się zlikwidować średnio-wieczne obciążenia i służebności gruntowe (przymus polowy, prawo polowania na gruntach chłopskich) oraz ograniczenia w zakresie handlu nieruchomościami i inwentarzem, znosić fideikomisy i możliwość posiadania ziemi uprawnej przez osoby by prawne, takie jak Kościół czy gminy miejskie. Temu celowi posłużyło odwołanie się do restrykcyjnych ustaw amortyzacyjnych z czasów regencji²⁰. Przy realizacji tych praw starano się prowadzić ostrą politykę w stosunku do posiadłości kościelnych i bardziej liberalną w odniesieniu do gruntów gminnych i komunalnych. Przejętą od instytucji świeckich ziemię podzielono na działki i oddano chłopom w dzierżawę na zasadach emfiteuzy²¹. Kosztami utrzymania dróg, wałów ochronnych i wykopów melioracyjnych obciążono gminy wiejskie, a nie jak dotychczas – poszczególnych chłopów. Przyciągano kolonistów na niezagospodarowane ziemie, zwłaszcza na terenach Val di Chiana i Maremmy²². Na malarycznych terenach tej ostatniej prowadzono akcję melioracyjną, chcąc zachęcić zrażonych ciężkimi warunkami osadników²³. W roku 1770 zniesiono cechy i konfraternie kupieckie²⁴. Kolejne lata przyniosły likwidację ograniczeń w zakresie produkcji rzemieślniczej, monopoli i przywilejów udzielanych przez państwo, zaś w celu ożywienia handlu miano usunąć wszelkie cła wewnętrzne²⁵, ustanawiane często na granicach prowincji.

¹⁸ Proces zakończono dopiero w 1788 r., gdy spłacono dług, korzystając m.in. z kapitalizacji podatków gruntowych.

¹⁹ Edyktem z 18.09.1767 r. zniesiono wszelkie cła zaporowe ograniczające obrót żywnością z zagranicą. Por. L. Dal Panc, *La questione del commercio dei grani nel Settecento in Italia*, Milano 1932, s. 221. Symbolem przemian było zniesienie 24.08.1775 r. urzędu zajmującego się kontrolą obrotu żywnością (*Congregazione dell'Anona*), zastąpionego przez dwa urzędy (*di Grascia* oraz *dell'Abbondanza*).

²⁰ *Prammatica* z 2.03.1769 r.

²¹ A. Zobi, *Storia civile della Toscana dal 1737 al 1848*, vol. II, Firenze 1850, s. 71–72. Z najnowszej literatury por. M. Mirri, *Contadini e proprietari nella Toscana moderna*, [w:] *Contadini e proprietari nella Toscana moderna. Attidel convegno di studi in onore di Giorgio Giorgetti*, Firenze 1979; M. Laguzzi, *L'alienazione dei beni ecclesiastici in Toscana sotto Pietro Leopoldo: un sondaggio in Valdinevole*, „Archivio Storico Italiano”, ann. CLIII, disc. II, Firenze 1995, s. 335–367, oraz G. Giorgetti, *Per una storia delle allivellazioni leopoldine*, „Studi Storici”, VII, 2–3, 1966, s. 245–29 i VIII, 4, 1966, s. 515–584.

²² Jeszcze za czasów regencji podejmowano wysiłki, by osadzić tam kolonistów lotaryńskich.

²³ Działania Piotra Leopolda na tych terenach inspirowane były dziełem jednego z największych autorytetów włoskiego *Settecenta* – Sallustio Bandiniego *Discorso sopra la Maremma di Siena*. Bandiniego ofiarował rękopis swej pracy Franciszkowi Stefanowi, gdy ten w roku 1739 obejmował władzę we Florencji.

²⁴ Edytami z 1 i 3.02.1770 r.; Franco Valsecchi podkreśla, że był to pierwszy akt tego rodzaju w Europie, *Storia d'Italia*, s. 662.

²⁵ Niektóre z cel i podatków florenckich wymienia R. Mori, *Le riforme...*, s. 30.

W 1772 r. rozpoczęły się reformy administracji lokalnej i samorządu terytorialnego, a miejsce mozaiki gmin i komun miejskich, nierzadko ukształtowanych w czasach średniowiecza, miała zająć jednolicie zorganizowana administracja państwowa²⁶. W tymże roku wprowadzono zmiany w Arezzo i Volterze, ale reformy zakończono dopiero w jedenaście lat później – unifikacją administracyjną całego terytorium państwa. Urzędy gminne i komunalne zastępowano w każdym okręgu magistratami i zgromadzeniami ogólnymi. Magistraty tworzyli przedstawiciele gminy noszący tytuły *priorów* i *gonfalonierów*, wylosowywani zgodnie z florencką tradycją ustrojową spośród największych posiadaczy ziemskich i osób o wysokim cenzusie majątkowym. Zgromadzenie ogólne obejmowało – obok członków magistratu – także osoby płacące określonej wysokości podatki bezpośrednio, samodzielnych rzemieślników i niewielką grupę przedstawicieli pozostałych kategorii ludności gminnej²⁷. Zarząd poszczególnymi jednostkami administracyjnymi sprawował centralny urząd we Florencji (*Camera delle Comunità*)²⁸, a czynnikami reprezentującym interesy państwa w zarządzie poszczególnych gmin byli kanclerze gminni.

2

Kwestią budzącą szczególne zainteresowanie młodego władcy były stosunki z Kościołem²⁹. Splot tradycji domu habsburskiego, przedstawiającego się jako protektor Kościoła, ale zarazem głęboko ingerującego w jego sprawy wewnętrzne, myśli oświeceniowej i problemów ekonomicznych, czyniły z tego zagadnienia jedno z najtrudniejszych do rozwiązania, ale i najciekawszych zagadnień związanych z panowaniem Piotra Leopolda.

28 października 1766 r. rozesłano do wszystkich biskupów toskańskich pismo okólne zawiadamiające o podtrzymaniu *exequatur* dotyczącego dyspens³⁰, w kilka dni później nadano moc obowiązującą wydanemu w 1545 r. przez Cosmę I Medyceusza prawu o żeńskich zgromadzeniach zakonnych. Jego celem było pozbawienie ordynariuszy prawa dysponowania i administrowania dobrami koś-

²⁶ Bardzo wysoko ocenia reformę administracyjną Piotra Leopolda, uważając ją za jedną z jego najważniejszych osiągnięć, N. Rodolico w *Storia...*, s. 482.

²⁷ Por. artykuł H. Holldacka, *Die Reformpolitik Leopolds von Toskana*, „Historische Zeitschrift” [München] 1942, Bd. 165.

²⁸ Powstała na mocy *motu proprio* z 22.06.1769 r. *Camera delle Comunità*, która skupiła w swoim rękę kompetencje kilku istniejących wcześniej urzędów: *Magistrato di parte*, *Magistrato di Nove*, *Congregazione dei ponti e strade*, *Deputazione per l'imposizione del Valdarno superiore ed inferiore*.

²⁹ Zagadnienia związane z reformami stosunków między państwem a Kościołem zostały dokładnie omówione w artykule *Reformy stosunków państwo-Kościół w Wielkim Księstwie Toskanii w pierwszych latach panowania Piotra Leopolda (1765–1775)*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2004, s. 89–122.

³⁰ Bulle papieskie odnoszące się do dyspens miały podlegać przed ich ogłoszeniem na terenie Wielkiego Księstwa Toskanii zatwierdzeniu przez *Regio Diritto* – urząd, w którego kompetencji znalazły się sprawy kościelne.

cielnymi i oddanie tej władzy w ręce zarządców świeckich. Rok 1769 przyniósł wydanie ustawy amortyzacyjnej³¹. Na jej mocy zakazano powiększania posiadłości kościelnych, a każda darowizna lub zapis testamentowy dóbr ruchomych lub nieruchomości, których wartość przekraczała sumę 200 skudów, wymagały specjalnego zezwolenia władzy państwowej. 20 lipca 1769 r. wprowadzono na terenie Wielkiego Księstwa Toskanii obowiązek uzyskiwania *regio exequatur* dla wszystkich aktów publicznych i prywatnych, wydany poza jego granicami. Uzależniło to Kościół tokański od woli Wielkiego Księcia mogącego od tej chwili całkowicie kontrolować treść bulli papieskich, orzeczeń kurii rzymskiej i wszelkich aktów wydawanych przez władze kościelne położone poza granicami kraju. W tym samym roku³², mimo ostrych protestów strony kościelnej, zniesiono azył kościelny. Czerwiec następnego roku przyniósł reformy więzień klasztornych; powołując się na liczne nadużycia, podporządkowano je świeckim władzom sądowym. W roku 1773 podjęto decyzje o przejęciu przez państwo majątków po skasowanym zakonie jezuitów³³. Władze państwowe ingerowały również w kwestie związane z zewnętrznymi formami kultu religijnego, ograniczając liczbę świąt kościelnych, regulując ściśle sprawy związane z organizacją procesji i zakazując wystawnego celebrowania uroczystości pogrzebowych. Pierwszy etap konfliktów między państwem a Kościołem zakończył zawarty w roku 1775, po długich rokowaniach i targach, konkordat między Wielkim Księstwem Toskanii a Stolicą Apostolską. Na jego mocy papieństwo rezygnowało z uposażania biskupów tokańskimi beneficjami kościelnymi i zobowiązywało się do tego, by nie przedstawiać jako kandydatów do tych uposażeń osób spoza Toskanii.

3

Kwestią wywołującą zrozumiałe zainteresowanie reformatorów związanych z Piotrem Leopoldem był problem znacznej liczebności kleru zakonnego na terenie Wielkiego Księstwa. Wielu ówczesnych ekonomistów tokańskich wyznawało jeszcze poglądy wywodzące się z doktryny merkantylizmu, którego jedną z charakterystycznych cech był populacjonizm. Obok ilości kruszców, o zasobności danego państwa miała decydować liczba ludności zdolnej do pracy. Z tego punktu widzenia mnisi, zwłaszcza członkowie zakonów kontemplacyjnych, mogli być traktowani jako element bezużyteczny i pasożytniczy. Dobitnie wyraził to cesarz Józef II swym sławnym stwierdzeniem, że *nie może być miły Bogu klasztor, który*

³¹ Ogłoszono ją 2.03.1769 r.

³² Pismem okólnym z 27.11.1769 r.

³³ Skasowanym przez Klemensa XIV *breve* papieskim *Dominus ac Redemptor*.

nie jest użyteczny ludziom. Poglądy te łączyły się u Piotra Leopolda z troską o zapewnienie lepszej sytuacji finansowej niektórym zaniedbanym parafiom. Wielki Książę uważał za skandal, że mogą istnieć obok siebie bardzo bogate klasztory, pełne niedouczonej, bezużytecznych mnichów, i bardzo ubogie parafie, ledwo zapewniające utrzymanie proboszczowi spełniającemu posługę duszpasterską. Zwracano także uwagę panującego, że środki uzyskane z kasaty przynajmniej części klasztorów kontemplacyjnych znakomicie mogłyby się przysłużyć rozwojowi oświaty i szpitalnictwa na terenie Toskanii.

Bardzo często naruszenie dyscypliny klasztornej i nieporządku stawały się pretekstem do ingerencji w sprawy wewnętrzne zgromadzeń zakonnych. W adresowanych do władz zakonnych pismach znajdowały się coraz mniej zawołowane groźby zniesienia niektórych domów klasztornych³⁴. Mimo tych pogroźek Wielki Książę postępował z charakterystyczną dla siebie przezornością i rozwagą, planując każdy krok i nie podejmując jeszcze działań, które mogły go narazić na ostry konflikt ze Stolicą Apostolską. We wrześniu 1772 r. wyplęta sprawa klasztoru minorytów z Grosseto; Piotr Leopold pragnął przejąć szpital należący do zakonu i poprzez wyasygnowanie sporych sum z kasy państwa polepszyć jego stan. Objęcie szpitala zarządem państwowym było związane z pozbawieniem klasztoru podstawowych dochodów i przesiedleniem braci do innych domów klasztornych. Krok ten stanowił próbę generalną poprzedzającą dalsze działania zmierzające do zniesienia przynajmniej części klasztorów. Zadbano przede wszystkim o zbadanie reakcji Stolicy Apostolskiej. Papież, związany szczególnymi nićmi sympatii z franciszkanami z Grosseto, który jeszcze niedawno zapewniał nuncjusza, że nie może być mowy o jakichkolwiek ustępstwach, nadzwyczaj łatwo przystał na żądania Wielkiego Księcia.

Następnym posunięciem było rozesłanie w grudniu 1772 r. pisma okólnego do biskupów tokańskich, z prośbą o podanie szczegółowych danych o sytuacji konwentów w ich diecezjach, ze szczególnym uwzględnieniem klasztorów, które ich zdaniem mogłyby zostać zlikwidowane. Wielkiego Księcia interesowały przede wszystkim posiadłości i dobra klasztorne, ich kondycja finansowa oraz możliwość przekształcenia ich w szpitale i szkoły. Poza przeprowadzeniem rozeznania co do nieużytecznych czy słabo obsadzonych konwentów, kierowała Piotrem Leopoldem chęć poznania stosunku biskupów tokańskich do planów kasacji. Stanowiło to charakterystyczną cechę tokańskiej polityki kościelnej – najpierw gruntowne zbadanie problemu, poznanie nastawienia miejscowego kleru, zwłaszcza wyższe-

³⁴ Por. list radcy stanu Siminettiiego z 21.09.1773 r. do superiora paulinów, w którym porusza sprawę mającej się zebrać kapituły prowincjonalnej, od której oczekuje wezwania mnichów do zachowania reguły i dyscypliny oraz naprawy dotychczasowej skandalicznej sytuacji. Grozi w przeciwnym wypadku *che la R. A.S. si è determinata di rimediarsi efficacemente una volta per sempre, e che il primo reclamo che verrà contro di loro, S.A.R. farà serrare tutti i loro conventi e sopprimere la loro religione in Toscana.*

go, później drobne posunięcia mające zbadać reakcję Rzymu na planowane kroki, po czym następował „frontalny atak” i całkowita realizacja reform.

W maju 1773 r. do nuncjusza papieskiego doszły pogłoski o tym, że Wielki Książę planuje utworzenie w Toskanii 18 nowych szpitali, a olbrzymia kwota potrzebna do tego przedsięwzięcia zostanie uzyskana z dóbr kasowanych klasztorów. Gdyby te środki uzupełnione zasobami z przejętych dóbr pojezuickich nie wystarczyły, Piotr Leopold zamyślał podobno o opodatkowaniu dochodów klasztornych. Gdyby papieństwo i mnisi stawiali opór, wówczas władze miały zamiar zrealizować siłą swoje zamiary. Nuncjusz przekazywał kurii rzymskiej przypisywaną panującemu wypowiedź, wygłoszoną rzekomo w gronie najbliższych doradców *che i Preti fanno le cose, ma le fanno di tanta mala grazia, che niuna resto obligato*³⁵. Okazało się, że są to wyłącznie pogłoski, a na podjęcie zdecydowanych kroków, mających na celu ograniczenie liczby kleru zakonnego w Toskanii, trzeba będzie poczekać jeszcze kilka lat. Leopold wykazywał w tej kwestii olbrzymią ostrożność; każdy ruch był starannie zaplanowany i przemyślany. Pierwsze kroki skierowano przeciw zakonom żebrzącym, których *esistenza inutile, vita scandalosa* oraz bardzo mierny poziom intelektualny członków, usprawiedliwiały – zdaniem władz – przedsięwzięte środki. Wielokrotnie w pismach i dokumentach wychodzących z kancelarii wielkoksiążęcej pojawi się określenie *fratismo*, będące synonimem obskurantyzmu i ciemnoty w kwestiach teologicznych, połączonego ze skłonnością do rozszerzania wpływów politycznych i spisków przeciw władzy. Po długich staraniach Piotrowi Leopoldowi udało się uzyskać *breve* Klemensa XIV: *Breve facultativo per la diminuzione di un certo numero di Case Religiose*. Na mocy tego *breve* skasowano pierwsze wspólnoty klasztorne. Kasatą objęto małe, liczące niewielką ilość mnichów opactwa, często zaniedbane pod względem gospodarczym, których pensjonariuszom zarzucano *cattivo contegno* i nieużyteczność. Był to pierwszy etap akcji kasacyjnej obejmujący niewielką liczbę klasztorów rzeczywiście zaniedbanych i fatalnie zarządzanych, stąd też nie wywołał wielkich sprzeciwów środowisk kościelnych.

Zmniejszeniu liczby kleru zakonnego miały służyć naciski na biskupów, by zwalniać ze ślubów zakonnych tych zakonników i zakonnice, które zwrócą się do nich z taką prośbą. Wywołało to początkowo konsternację, a później ostre sprzeciwy kurii rzymskiej, obawiającej się, że Wielki Książę pragnie pozbawić papieża przysługującego wyłącznie jemu uprawnienia do zwalniania ze ślubów zakonnych i przekazać je biskupom. Piotr Leopold, widząc tak gwałtowną reakcję i nie chcąc zaognić stosunków ze Stolicą Apostolską, błyskawicznie wycofał się ze swoich planów, podkreślając, iż nigdy nie zamierzał naruszać praw zarezerwowanych dla

³⁵ G. König, *Rom und toskanische Kirchenpolitik (1765–1790)*, Köln 1964, s. 121.

Stolicy Apostolskiej. Innym środkiem służącym temu samemu celowi było ustalenie na wzór austriackiego józefinizmu, granicy wieku dla osób pragnących złożyć śluby zakonne. W maju 1775 r. dotychczasowa granica wynosząca 20 lat dla kobiet i 18 lat dla mężczyzn została podniesiona do 25 lat³⁶. Wtedy również odsunięto zakonników od posług kapłańskich w klasztorach żeńskich, co wywołało inspirowaną przez środowiska zakonne akcję sprzeciwu ze strony nuncjusza³⁷. Pismem okólnym Wielkiego Księcia z dnia 18 sierpnia 1775 r. skierowanym do przełożonych zakonów, pozbawiono zwierzchników mających siedziby poza granicami Toskanii władzy nad toskańskimi domami zakonnymi. Motywy tego kroku zostały jasno wyłożone przez Rucellai, twierdzącego, iż Wielki Książę *non voler permettere, che i Frati riconoscano altro Principe [...] e d'essere ora sudditi del Papa, ed ora del Gran Duca la vuole finita*. Władze państwowe miały zastąpić od tej chwili zagranicznych przełożonych klasztorów i sprawować kontrolę nad zakonnikami. Motywy tych działań są łatwe do ustalenia – chodziło o osłabienie jakichkolwiek wpływów z zewnątrz na zorganizowane i zdyscyplinowane wspólnoty zakonne, a zarazem jak najsilniejsze powiązanie ich z instytucjami państwowymi, wespół z którymi miały realizować funkcje religijne, opiekuńcze i edukacyjne.

Sporo problemów przysporzyło władzom państwowym obciążenie parafii obowiązkiem wspomagania najuboższych. Stan finansowy dużej ich części ledwo zapewniał minimalne utrzymanie dla proboszcza. Trudno się dziwić, że pogłoski o olbrzymich bogactwach kleru zakonnego będą impulsem do znoszenia klasztorów i przejmowania ich majątku. W 1776 r. pozbawiono zakony żebrzące znacznej części dochodów i nałożono na nie obowiązek pomocy najuboższym. Wzmocniło to pozycję finansową najuboższych parafii, które często nie potrafiły finansowo sprostać obciążeniom związanym z utrzymaniem najuboższych. W tym samym roku rozwiązano problem eremitów, pojawiających się od kilku lat na terenie Toskanii. Istnienie sporej, przekraczającej sto osób, grupy pustelników niepodlegających żadnej władzy kościelnej wywoływało zrozumiałe zaniepokojenie ze strony urzędników książęcych. Wobec eremitów zastosowano bardzo ostre środki policyjne. Tych, którzy nie byli poddaniymi toskańskimi, deportowano poza granice kraju, głównie do Państwa Kościelnego, Toskańczyków potraktowano jak żebraków i osadzono w domach pracy przymusowej, a niezdolnych do pracy poddano nadzorowi policyjnemu³⁸. Środki te usunęły potencjalne przyczyny kłopotów dla władz państwowych, lecz zarazem zraziły sporą część ludności darzącej sympatią i przywiązaniem eremitów i mnichów z zakonów żebrzących. Środowisko bisku-

³⁶ G. Capponi, *Scritti editi ed inediti*, vol. I, Firenze 1877, s. 396; G. A. Venturi, *Il vescovo de' Ricci e la corte romana fino allo sinodo di Pistoia*, Firenze 1885, s. 50.

³⁷ G. König, *Rom...*, s. 156.

³⁸ A. Wandruszka, *Leopold II...*, Bd. II, s. 26.

pów toskańskich, zwykle odnoszące się z rezerwą do reform Piotra Leopolda, tym razem zaakceptowało podjęte środki bez większych zastrzeżeń. Miały na to wpływ zarówno tradycyjna wrogość do zakonów, ze względu na ich wyłączenie spod jurysdykcji biskupiej, jak i związana z epoką Oświecenia niechęć do *fratismo*, kojarzonego z ciemnotą i zabobonami średniowiecza.

W liście skierowanym do sekretarza stanu Serratiego z 26 sierpnia 1776 r. Piotr Leopold zaleca utworzenie we Florencji Pizie i Sienie, a później w mniejszych miastach *case di cavalieresse di S. Stefano* mających służyć formowaniu *un terzo stato per le signorine che non si maritano e un ritiro per le vedove*³⁹. Plany Wielkiego Księcia zostały zrealizowane w zarządzeniu z dnia 22 października 1776 r. Pensjonariuszki nie składały ślubów zakonnych, mogły swobodnie opuszczać domy (*conservatorio*), a nawet zawierać małżeństwa; obowiązywał je skromny świecki ubiór. Zarząd nad tymi zgromadzeniami sprawowało państwo poprzez instytucję *operai*. Ponieważ obawiano się trudności z lokalami dla nowo utworzonego zgromadzenia, Serratti proponował, by w takich wypadkach likwidować istniejące żeńskie domy zakonne lub łączyć je z nowo kreowanymi⁴⁰. *Conservatori* zostały obciążone obowiązkiem utrzymania szkół dla młodych dziewcząt, także inne żeńskie zgromadzenia zakonne zostały zobligowane do utrzymywania bezpłatnych szkół dla dziewcząt. Sprawami finansowymi takich szkół zarządzali *operai*, zaś opiekę nad poziomem nauczania sprawował wyznaczony przez władze państwowe duchowny. Urzędnicy książeńcy przygotowali nawet specjalny program nauczania, który – jak pisze De Potter – szczególną wagę przykładał do tego, by nie była to edukacja przesyciona kurializmem i pochwałą życia zakonnego⁴¹. Ogółem za panowania Piotra Leopolda powołano do życia 83 konserwatoria, o różnym poziomie nauczania dostosowanym do podziałów stanowych, odrębne dla szlachcianek, mieszczek i kobiet stanu włościańskiego⁴². W konserwatoriach miały znaleźć miejsce przede wszystkim córki wielodzietnych rodzin, które ze względu na brak środków do ich wyposażenia osadzano zwykle w klasztorach. Kobiety te, pochodzące ze wszystkich stanów, były najliczniejszą grupą wśród pensjonariuszek żeńskich zgromadzeń zakonnych.

Na początku 1778 r. Piotr Leopold zwrócił się do biskupów toskańskich z pismem okólnym, które – według A. Wandruszki – zapoczątkowało nową ofensywę

³⁹ G. A. Venturi, *Il vescovo...*, s. 50.

⁴⁰ Praktyka ta nasiliła się szczególnie po 1780 r., gdy Piotr Leopold zalecił, by przekształcać „zbędne klasztory” w konserwatoria. Por. *Apologia delle Leggi di Giurisdizione, Amministrazione e Polizia ecclesiastica pubblicate in Toscana sotto il regno di Leopoldo I*, Firenze 1858, s. 122–123; F. Scaduto, *Stato e chiesa sotto Leopoldo I*, Firenze 1885, s. 318.

⁴¹ L. J. A. De Potter, *Vie et Mémoires de Scipion de' Ricci*, vol. I–III, Brussels 1825, vol. IV, Paris 1826, Appendix, doc. XIV.

⁴² *Apologia*, s. 66–67, S. de' Ricci, *Memorie scritte da lui medesimo e pubblicate con documenti di Agenore Gelli*, vol. I, Firenze 1865, s. 383–384.

w stosunkach z Kościołem⁴³. W piśmie tym żądał od biskupów przedstawienia dokładnych sprawozdań o stanie fundacji i instytucji kościelnych zajmujących się ubogimi oraz wysokości danin spływających z tytułu różnych praw do Rzymu; nakazał, by dla wszystkich wyroków trybunałów duchownych uzyskiwać potwierdzenie władzy państwowej. W celu zmniejszenia zbyt wysokiej – zdaniem Wielkiego Księcia – liczby kleru świeckiego i zakonnego, nakazywał egzekwowanie surowszych kryteriów przy przyjmowaniu do stanu duchownego, kasatę zbyt małych klasztorów oraz obciążenie pozostałych obowiązkami duszpasterskimi i opieką nad najuboższymi i chorymi. By zapewnić wyższy poziom moralny i intelektualny zakonników, zakazano im pełnienia, poza funkcjami kapłańskimi, innych zawodów, nieliczących z ich pozycją i profesją, na przykład popularnego wśród mnichów tokańskich szynkarstwa⁴⁴.

W latach 1778–1781 kwestia kasaty klasztorów schodzi na dalszy plan, choć wielokrotnie będą formułowane ze strony reformatorów krytyczne opinie pod adresem kleru zakonnego, jego poziomu moralnego i przede wszystkim intelektualnego. Najostrzejsze uwagi krytyczne wychodziły spod pióra nowo mianowanego biskupa Prato i Pistoï – Scipione Ricciego, który pytany przez sekretarza *Regio Diritto*, jakie klasztory w swej diecezji uważa za zbędne, odparł, iż wszystkie znajdują się obecnie w stanie kompletnej ruiny⁴⁵. Ricci zdecydowany zwolennik reform i oddany sprzymierzeniec księcia w jego poczynaniach względem Kościoła tokańskiego – w czasie swych wizytacji biskupich miał możliwość dokonania oceny stanu licznych klasztorów położonych w swej diecezji, a opisy części z nich zamieścił w swych pamiętnikach. Jak wielokrotnie wspomina, zwracał szczególną uwagę na stan intelektualny zakonników i ich przygotowanie teologiczne do pełnienia funkcji duszpasterskich. Ocena ogólna wypadła fatalnie; zwłaszcza członkowie domów zakonnych położonych na prowincji zyskali niskie oceny⁴⁶. Za szczególnie opłakaną uznał sytuację w klasztorach franciszkańskich⁴⁷. Złą opinię minorytów potwierdza komiczna przygoda, jaka spotkała Ricciego podczas wizytacji klasztoru w Giaccherino, koło Pistoï: najpierw pojawiły się problemy ze wskazaniem

⁴³ A. Wandruszka, *Leopold II...*, Bd. II, s. 27.

⁴⁴ *Loc. cit.*

⁴⁵ G. König, *Rom...*, s. 157.

⁴⁶ *Dopo di questo, è egli da moravigliarsi che i regolari, specialmente in provincia, dove mancano certi stimoli allo studio, fossero così ignoranti e così trascurati in tutto ciò che riguarda la loro professione, che fossero così dediti all'ozio e alla dissipazione, [...], ...che mostravano minor talento e capacità, passavano subito all'ufficio di confessori e di predicatori, specialmente alla campagna, dove ognuno sa quanto sono ricercati nelle molteplici feste delle parrocchie, [...]. J. A. De Potter, *Vie et Mémoires...*, vol. I, s. 171 i 174.*

⁴⁷ *I soggetti che vestono questo abito, sono per lo più in oggi massimamente, persone senza lettere e campagnuoli, che a stento avranno avuto qualche nozione di grammatica da un vecchio parroco. La lingua latina è quasi loro estranea affatto, come ha potuto vedere in occasione di chiamargli ad esame; ibidem, s. 173.*

pomieszczenia biblioteki, później zaś „zaginał” klucz do niej⁴⁸. W konwencie paulinów w Pistoji wykazano się mniejszymi zdolnościami dyplomatycznymi i nie starano się nawet ukryć, z jakich książek mnisi korzystają najczęściej⁴⁹. Nic dziwnego zatem, że wśród sprzyjającego reformom kleru klasztory uchodziły za siedliska ciemnoty i średniowiecznego zabobonu.

Rok 1781 przyniósł gwałtowny wzrost zainteresowania reformą zgromadzeń zakonnych; stało się tak za sprawą afery dominikank z klasztorów Św. Katarzyny i Św. Łucji w Prato. Już za czasów poprzednich biskupów Prato i Pistoji – Federigo Alamaniego (1732–1776) i Giuseppe Ippolitiego (1776–1780) – dominikanki, swoim trybem życia, obyczajami oraz zbytnią troską o sprawy doczesne, wywoływały zgorszenie. Wielokrotnie starano się, bez większego skutku, ustanowić dla tych klasztorów odpowiednio wymagającego i surowego patrona – spowiednika spośród kleru toskańskiego. Dopiero w okolicach Wielkanocy 1781 r. wyszła na jaw sprawa dwóch mniszek z klasztoru Św. Katarzyny w Prato. W czasie spowiedzi wielkanocnej odmówiono im rozgrzeszenia. Gdy biskup Prato zarządził dochodzenie w tej sprawie, okazało się, że dwie spośród sióstr – Bonamici i Spighi – już od lat wyznawały stworzony przez siebie system wierzeń *quasi*-religijnych, będący osobliwym pomieszaniem zwulgaryzowanego oświeceniowego antyklerykalizmu, panteizmu, kwietyzmu i materializmu, obficie okraszony wątkami wynikającymi z seksualnych obsesji twórczyń⁵⁰. Oddziaływały ponadto z psychopatyczną wręcz surowością i wyrafinowaniem na swe współsiostry, chcąc za wszelką cenę pozyskać sobie wyznawczynie⁵¹. Co gorsze, okazało się, że ówczesny spowiednik wiedział o tych faktach od dawna, lecz winnym udzielał rozgrzeszenia pod wpływem obietnic ich poprawy. Jak przyznały same oskarżone, nie przywiązywały one znaczenia do tych aktów „zaparcia się”, nadając im za pomocą opacznie tłumaczonych tekstów Ojców Kościoła i mistyków znaczenie potwierdzające słuszność stworzonej doktryny. Skandal nabrał szybko publicznego rozgłosu, tym bardziej że zarówno winowajczynie, jak i ich niedoszłe ofiary należały do rodzin znaczących w Prato. Gdy przełożony klasztoru dominikank odmówił współpracy z biskupem, twierdząc, że jest to sprawa wewnętrzna zakonu, która zostanie załatwiona bez ingerencji czynników zewnętrznych, biskup

⁴⁸ *La difficoltà di trovar la chiave che aprisse la stanza, me ne avea dato un indizio, ma la confusione e la vergogna che n'ebbe il superiore fu tanta... che me ne parti accetando le di lui proteste; ibidem, s. 168–169.*

⁴⁹ *Ricercando io della libreria, mi disse apertamente uno di essi, che se cercavo del vaso destinato a tal'uso, me lo avrebbe additato, ma che s'io dei libri che si conservassero a com'u'uso e vantaggio, egli non sapeva additarmi che il calendario nella sagrestia, e il lunario in cucina; ibidem, s. 170.*

⁵⁰ A. Wandruszka, *Leopold II...*, Bd. II, s. 36.

⁵¹ Ich poglądy stanowiły osobliwe pomieszanie oświeceniowych doktryn Rousseau i Voltaire'a ze światopoglądem gnostyckim i kwietystycznym. Podtrzymywały one, że działania ludzkie zgodne z naturalnymi popędami są zawsze dobre. Skoro nasza doskonałość polega na unii z Bogiem, a wszyscy uczestniczymy w boskiej naturze, to każdy akt cielesnego połączenia między ludźmi stanowi zarazem połączenie z Bogiem. Sprawa wywołała olbrzymie zainteresowania i emocje wśród współczesnych, w dziele de'Pottera opis incydentu zajmuje prawie 70 stron.

Ricci powołał się na artykuły XIV i XVI pisma okólnego Wielkiego Księcia do biskupów toskańskich z 1778 r., stanowiące, iż w sprawach związanych z utrzymaniem obyczajów w klasztorach możliwa jest ingerencja *braccio secolare*, po czym wczwał na pomoc władzę świecką⁵². Dominikanki uwięziono, poddano przesłuchaniom, po czym przewieziono do Florencji, gdzie umieszczono je w szpitalu dla chorych psychicznie. Wobec napiętej sytuacji w stosunkach państwo – Kościół i obawy przed publiczną kompromitacją, papież Pius VI skierował krótkie *breve* do biskupa Pistoji i Prato w końcu maja 1781 r., polecając mu dyskrecję w czasie dalszego postępowania i żądając, by mniszki postawiono przed trybunałem inkwizycyjnym. Pismo to wywołało znakomicie wyreżyserowany wybuch wściekłości u Piotra Leopolda, który poprzez swego ministra spraw zagranicznych Piccolomiego i nuncjusza papieskiego we Florencji brutalnie zaatakował papieża, zarzucając mu ingerencję w sprawy wewnętrzne Toskanii; podniósł również, że kuria nie zdaje sobie chyba sprawy, iż czasy Grzegorza VII i Bonifacego VIII należą już do bezpowrotnej przeszłości. Zagroził, że nie cofnie się przed żadnym środkiem, by skończyć z uzurpacjami papieństwa, i w razie konieczności odmówi *placetum* wszystkim pismom kierowanym do Toskanii z kurii rzymskiej. Ostatecznie, nieco przerażony reakcją Wielkiego Księcia papież zrezygnował z zamiaru postawienia mniszek przed Świętym Oficjum i zgodził się, by kierownictwo duchowe klasztorów żeńskich w Toskanii zostało odebrane zakonnikom. Te ustępstwa nie do końca zadowolily Piotra Leopolda; zaprzestał on jednak wysuwania dalszych roszczeń; chwilowo kontentując się tym prestiżowym i propagandowym zwycięstwem. Sprawa „skandalu mniszek z Prato” skompromitowała najostrzej atakowane przez reformatorów zakony kontemplacyjne i znakomicie wykorzystana przez propagandę reformatorów wywołała niesłychanie ożywioną polemikę o zakres wpływu państwa na instytucje zakonne⁵³ oraz przyczyniła się do wzrostu poparcia dla planowanych przez nich reform.

Bardzo silna presja ze strony władz toskańskich spowodowała wydanie *breve* papieskiego z 21 sierpnia 1781 r. poddającego jurysdykcji biskupiej klasztorzy żeńskie. W rok później zniesiono egzempcję spod jurysdykcji biskupiej dla wszystkich konwentów i instytucji religijnych. Wykorzystując oburzenie opinii publicznej skandalem dominikanek z Prato, Wielki Książę w swym *motuproprio* z 10 lipca 1782 r. zapowiadał podporządkowanie zakonów władzy lokalnych biskupów.

⁵² Ricci przytacza w pamiętnikach obszerny list do swego protektora kardynała Corsiniego o sprawie „skandalu mniszek z Prato”: *L'affare delle monache non doveva farsi pubblico. Ma chi lo ha pubblicato? I Domenicani e le Domenicane, e tutto Prato n'era inteso prima di me. Ella sa bene quanto ho fatto perchè quietamente si rimediasse, e quanto ci si opposero i Domenicani. E dispiacuto a questi ch'io sia ricorso al regio Sovrano? E come potevo far di meno in quelle circostanze? E non interessa forse anche lo Stato un affare di tal natura? Ho scritto al. Papa stesso, e le lettere sono poi andate in mano ai domenicani che strepitano e manifestano tutto. Ma in questi casi chi è che l'ha pubblicato?; S. de' Ricci, *Memorie...*, vol. 1, s. 102.*

⁵³ Por. Reumont, *Geschichte Toscanas seit dem Ende des florentinischen Freistaates*, Gotha 1877, Bd. II, s. 151–168; A. Zobi, *Storia civile della Toscana dal 1737 al. 1848*, vol. II, Appendix; A. Wandruszka, Bd. II, *Leopold II...*, s. 36–39.

Odtąd zakonnicy mieli wspierać proboszczów w działalności duszpasterskiej oraz opiece nad ubogimi i chorymi, zaś w razie oporu w realizacji zadań określonych przez Piotra Leopolda grozono przełożonym zakonów konsekwencjami, aż do ewentualnej kasaty włącznie. Zniesienie egzempcji zakonów stanowiło realizację hasła głoszonego przez zwolenników episkopalizmu⁵⁴ – oparcia struktury kościelnej na suwerennej władzy biskupów, wzmocnionej kosztem uprawnień papieskich i przełożonych klasztorów. Zwolennicy takich poglądów odwoływali się do pierwszych wieków historii Kościoła, mającej być, ich zdaniem, ideałem dla współczesności⁵⁵. Wzmocnienie uprawnień i pozycji biskupów dawało nadzieje władzy świeckiej na zdobycie cennych sprzymierzeńców w realizacji planów reform wewnątrzkościelnych. Wydawało się to o tyle łatwe, że odbywało się przez uszczuplenie uprawnień klasztorów powszechnie nielubianych i lekceważonych przez oświeczone środowiska. Biskupi z radością przyjęli wzmocnienie swych uprawnień, lecz – jak pokaże przyszłość – nie zamierzali bezkrytycznie popierać reform kościelnych wprowadzanych przez Wielkiego Księcia. Ten cel nie został więc osiągnięty.

Charakterystyczny dla reform epoki jest styl działań władz świeckich, wykorzystanie okoliczności kompromitujących jedną z instytucji przewidzianych do reformowania, oraz nagłośnienie wypadku przez kampanię propagandową.

4

Zniesienie części nieużytecznych klasztorów otworzyło problem zarządu nad majątkiem kasowanych domów zakonnych. Miała temu służyć instytucja *patrimonii ecclesiastici diocesani* przekształcona później w *patrimonii ecclesiastici*. Jej celem było „odciążenie” kleru od żmudnych i zabierających czas potrzebny do pełnienia obowiązków duszpasterskich, spraw związanych z zarządaniem majątkami Kościoła. Pierwszych kroków władz książęcych wiodących do tego celu można się dopatrywać w ustanowieniu *operai* dla klasztorów żeńskich na terenie Toskanii i w piśmie okólnym skierowanym przez Giulio Rucellai do biskupów w roku 1773, w którym domaga się on złożenia zestawień dotyczących liczby kleru i majątku kościelnego w poszczególnych diecezjach⁵⁶. Biskupi tylko częściowo spełnili wolę Wielkiego Księcia, najwięcej uwa-

⁵⁴ Do przedstawicieli tego nurtu określanego niekiedy jako jansenizm jurydyczny należeli profesor uniwersytetu w Lowanium – Zeger Bernhard von Espen (1646–1759), i jego uczeń Nikolaus von Hontheim (1701–1790) – biskup pomocniczy Trewiru, znany bardziej pod pseudonimem Justus Febronius. W swych pracach głosili hasła koncyliarystyczne o najwyższej władzy soboru i czysto honorowym prymacie papieskim, domagali się wzmocnienia władzy biskupów i dopuszczali ingerencję władzy świeckiej w sprawy wewnętrzne Kościoła.

⁵⁵ O wykorzystaniu argumentacji odwołującej się do pierwszych wieków chrześcijaństwa w sporach teologicznych XVIII w. pisze M. Cottret w swej książce *Les représentations mythiques de l'Église primitive dans le polémique entre les jansénistes et les jésuites (1713–1760)*, Paris 1979, oraz w artykule *Aux origines du républicanisme janséniste: le myth de l'Église primitive et le primitivisme des Lumières*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine”, janvier-mars 1984, t. 31, s. 99–115.

⁵⁶ A. Zobi, *Storia...*, vol. 2, s. 143.

gi poświęcając opisowi zaniedbanych i ubogich parafii, które ich zdaniem wymagały dofinansowania. Piotr Leopold, idąc za radą Rucellai, podjął wówczas decyzję o wspomożeniu tych parafii środkami uzyskanymi z przejmowanych majątków klasztornych, zwłaszcza zakonu jezuitów⁵⁷. U podstaw nowej instytucji leżały ówczesne doświadczenia połączone z obserwacją powołanego w Austrii Funduszu Religijnego i podbudowane przez doktrynę jansenistyczną, której zwolennikiem pozostawał biskup Scipione Ricci, głoszącą konieczność zniesienia opłat *iura stolae* i uniezależnienia kleru od konieczności zabiegów o zdobycie środków materialnych⁵⁸. Troskę o utrzymanie kleru miało przejąć na siebie państwo, wykorzystując do tego celu środki uzyskane z majątków kościelnych. Księżom spełniającym postugi duszpasterskie miała być wypłacana pensja; na władzach świeckich miał również spoczywać obowiązek zapewnienia utrzymania „wysłużonym” księżom, niezdolnym już do pracy wśród wiernych. Czynniki świeckie mógł więc wpływać także na liczebność kleru, dążąc do redukcji nieużytecznych i pozbawionych funkcji duszpasterskich duchownych. W dniach 21 i 22 lipca 1783 r. ukazały się dwa dekrety Wielkiego Księcia regulujące sytuację Kościoła na terenie diecezji Pistoia i Prato; pierwszy z nich zmieniał granicę dotychczasowych parafii, znosił trzy wielkie kongregacje kleru świeckiego na terenie samej Pistoia i likwidował wszelkie bractwa religijne, drugi – powoływał do życia instytucję *patrimonio ecclesistico diocesano* wzorowaną na rozwiązaniach józefińskich⁵⁹. Majątki kasowanych klasztorów i bractw religijnych przechodziły na mocy tegoż dekretu pod władzę biskupa, który sprawował ją przez urzędników świeckich. Pierwszym zarządcą na terenie diecezji Pistoia i Prato został Pietro Banchieri – szlachcic związany blisko z otoczeniem biskupa Riccigo. Planowano, z czasem, wypłacanie pensji dla księży z dochodów uzyskiwanych z administrowanych przez biskupa dóbr. Niestety sytuacja, w której zarząd nad *patrimonio ecclesistico* sprawował biskup, trwała niespełna rok, bowiem już 30 października 1784 r. dekretem książęcym ustanawiano przejęcie zarządu nad funduszem kościelnym przez urzędników *Regio Diritto*. Od tego momentu administracja funduszem w całości przeszła w ręce urzędników świeckich, a z biskupem miano jedynie konsultować wybór zarządców i ich wynagrodzenie oraz rozdział pomiędzy poszczególne parafie przedmiotów kultu przejmowanych od kasowanych kongregacji i bractw religijnych⁶⁰. Prawdopodobnie przyczyną wprowadzenia tej regulacji była chęć rozszerzenia instytucji *patrimonia ecclesiastici* także na inne – poza Pistoją i Prato

⁵⁷ A. Wandruszka, *Leopold II...*, Bd. II, s. 116–117.

⁵⁸ S. Ricci pisze w swoich pamiętnikach o olbrzymich dochodach duchownych toskańskich uzyskiwanych z ofiar za odprawianie mszy św. W liczącej niespełna 9 tys. mieszkańców Pistoia odprawiano rocznie ok. 82 tys. mszy w intencjach osób zmarłych. Oburzenie i protesty Riccigo wynikały z jego przekonani jansenistycznych, wedle których zarnawianie mszy za dusze zmarłych nie miało żadnego znaczenia dla ich losów w zaświatach; por. S. de' Ricci, *Memorie...*, vol. I, s. 228.

⁵⁹ F. Scaduto, *Stato...*, s. 365–366.

⁶⁰ E. Passerin d'Etréves, *L'istituzione dei patrimoni ecclesiastici e il dissidio fra il vescovo Scipione de' Ricci ed i funzionari leopoldini (1783–1789)*, „Rassegna Storica Toscana”, vol. I/1, Firenze 1955, s. 6.

– biskupstwa tokańskie. W takim przypadku należało się liczyć z oporami biskupów, niechętnie nastawionych do planów reform kościelnych, i koniecznością przejęcia zarządu nad funduszem przez urzędników świeckich. Stąd pośpiech i niefortunne posunięcia na terenie diecezji Pistoja i Prato stanowiącej swoisty „poligon doświadczalny”, zarządzanej przez biskupa reformatora. Adam Wandruszka stawia tezę, że działanie Piotra Leopolda było wynikiem nacisków jego brata Józefa II planującego wówczas zniesienie sekundogenitury tokańskiej i zunifikowanie terenów monarchii habsburskiej. Stąd dążenie do upodobnienia sposobu zarządu *patrimonio ecclesiastico* na terenie Wielkiego Księstwa do sposobu administrowania austriackim Funduszem Religijskim, ustalonego w roku 1782⁶¹. Poddanie funduszu kościelnego zarządowi urzędników świeckich okazało się błędem; samowola i nadużycia funkcjonariuszy książęcych doprowadziły do trwającego ponad pięć lat konfliktu⁶². Jego stronami byli biskup Ricci – występujący jako obrońca dóbr kościelnych przed samowolą i marnotrawstwem administratorów, odwołujący się do reguł Kościoła pierwszych wieków, gdy to biskupi sprawowali zarząd dobrami należącymi do diecezji; oraz urzędnicy Wielkiego Księcia: sekretarz *Regio Diritto* Vincenzo Martini, Francesco Maria Gianni i sekretarz stanu Serratti. Doszło nawet do tego, że biskup Ricci oskarżał Gianniego i Martiniego o konspiracyjność z kurią rzymską mającą na celu zdyskredytowanie go i administrowanej przez niego do niedawna instytucji *patrimonii ecclesiasticæ*⁶³.

Wprowadzenie zarządu świeckiego okazało się krokiem co najmniej przedwczesnym; ujawniło sprzeczności wśród reformatorów, wzmacniając jednocześnie obóz konserwatystów. Zupełnie niepotrzebnie zrażono biskupa Riccięgo, który dotychczas lojalnie wspierał władze państwowe w dziele zmian stosunków kościelnych, narażając się na konflikty nie tylko z kurią rzymską, lecz także z konserwatywnymi przedstawicielami episkopatu tokańskiego. Wbrew przekonaniu części historyków kościelnych, widzących w biskupie Prato i Pistoja jedynie bezwolnego wykonawcę planów władzy świeckiej, Ricci jawi się w tym konflikcie jako osoba niezależna i potrafiąca bronić własnych przekonań nie tylko przed wrogami, lecz także przed niedawnymi sprzymierzeńcami i przyjacielami.

Mimo znacznych wysiłków władz i nasilonej kampanii związanej z kasatami klasztorów, jeszcze w roku 1784 odnotowano w Toskanii 2433 zakonników zgromadzonych w 213 konwentach i 7670 zakonnice – w 136 konwentach i 84 konwentoriach⁶⁴.

⁶¹ A. Wandruszka, *Leopold II...*, Bd. II, s. 118.

⁶² Szczegółowy opis konfliktu znaleźć można w artykule E. Passerin d'Entrèves *L'istituzione dei patrimoni...*, s. 12 i n.

⁶³ A. Wandruszka, *Leopold II...*, Bd. II, s. 119.

⁶⁴ *Apoloogia*, s. 49–50; Reumont, *Geschichte...*, Bd. II, s. 151.

SPIS ZAWARTOŚCI POPRZEDNICH TOMÓW (1993–2006)

Tom I – rok 1993

tom ukazał się w ramach „Acta Universitatis Lodziensis” jako „Folia iuridica nr 56”

- Jacek Matuszewski, *Klauzule rezerwacyjne „causae haereditariae” a prawa do ziemi ludności chłopskiej w średniowiecznej Polsce.*
- Piotr Grodecki, *Artykuł III statutu wielkopolskiego Kazimierza Wielkiego – wątpliwości i spory.*
- Andrzej Nowakowski, *Ziemia Wschowska w dawnej Polsce (1343–1793). Szkic prawnohistoryczny.*
- Zygfryd Rymaszewski, *O stosunkach między państwem a kościołem w Polsce w świetle akt kapitulnych i konsystorskich z lat 1403–1533.*
- Tadeusz Szulc, *Sposoby wynagradzania poborców podatkowych w Polsce od schyłku XIV do XVIII wieku.*
- Radosław Stępień, *Poglądy polityczne pułkownika Walerego Ślawka.*
- Józef Matuszewski, „*Schlesisches Urkundenbuch*” (t. 1–4) – droga do wydawniczej doskonałości.
- Krzysztof Goźdz-Roszkowski, *Źródła rękopiśmienne do historii ziemskiego prawa sądowego Polski przedrozbiorowej w Archiwum Ostrowskich i Potockich z Maluszyna.*

Tom II – rok 1995

- Oskar Kossmann, *O staropolskim opolu, śląskim weichbildzie i szlacheckim powiecie.*
- Jacek Matuszewski, *W obronie alternatywnej koncepcji opola.*
- Józef Matuszewski, *Prawo sądowe na wsi polskiej lokowanej na prawie niemieckim.*
- Zygfryd Rymaszewski, *Forum commune a forum liberum.*
- Alicja Szymczakowa, *Nazewnictwo stosunków rodzinnych w świetle praktyki sądów sieradzkich 15. w.*
- Tadeusz Szulc, *Historiograficzny bilans polityki ostatniego z Jagiellonów.*
- Marek Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich w świetle dokumentów lokacyjnych (17–18 w.).*
- Krzysztof Goźdz-Roszkowski, *Udział Stanisława Augusta w sprzedaży pojedynczych nieruchomości miejskich (1774).*
- Tadeusz Srogosz, *Geneza i funkcjonowanie komisji dobrego porządku.*
- *In memoriam, Filomena Bortkiewicz (1920–1993)* (Piotr S. Lelental).

Tom III – rok 1999

- Juliusz Bardach, *Ruskie przekłady polskich statutów ziemskich XIV i początku XV w.*
- Marek Cetwiński, *Wątki prawne w polskich legendach herbowych.*
- Aleksander Gieysztor, *Państwo prawa w średniowiecznej Europie środkowej.*
- Lidia Korczak, *Kazimierz Wielki – inicjator Statutów wiślickich.*
- Józef Matuszewski, *Prawo niemieckie w Statutach Kazimierza Wielkiego.*
- Alicja Szymczakowa, *Stosunki krewniacze w świetle statutów z XIV–XV w.*
- Wacław Uruszczak, *Statuty Kazimierza Wielkiego jako źródło prawa polskiego.*

Tom IV – 1999

- Jacek Matuszewski, *Z głuszy i puszczy na katedrę uniwersytecką.*
- *Bibliografia prac prof. dr habil. Zygryda Rymaszewskiego* (oprac. Maciej Rakowski).
- Juliusz Bardach, *Statuty litewskie w Koronie Królestwa Polskiego.*
- Marek Cetwiński, *Soltys Menold, czyli fiasko książęcych planów* (z „Księgi henrykowskiej”).
- Barbara Czapiak-Lityńska, Adam Lityński, *Prolegomena do trzech statutów dalmatyńskich: Policy, Winodola, Korczuli.*
- Krzysztof Goźdz-Roszkowski, *Sprawa restytucji dóbr w ujęciu Karola Potkańskiego i Władysława Semkowicza.*
- Stanisław Grodziski, *Z dziejów spiskiego zastawu uwag kilka.*
- Tomasz Kubicki, *Palatinus – wojewoda. Łacińskie i polskie nazwy określające wojewodę w źródłach polskiego średniowiecza (do końca XV w.).*
- Bogdan Lesiński, *Choroba umysłowa w źródłach polskiego prawa ziemskiego.*
- Ludwik Łysiak, *Raz jeszcze o założeniu sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim.*
- Józef Matuszewski, *Jeszcze raz: inkrustacje polskie w wyrokach łacińskich najwyższego sądu magdeburskiego grodu krakowskiego.*
- Marian Mikołajczyk, *O pławieniu czarownic w Gdowie w 1689 r. Kartka z dziejów miejskiego procesu karnego w Polsce.*
- Edyta Nowak-Jamróż, *Nad mitami warszawskiej konfederacji.*
- Aleksander Świeżawski, *Plany koronacyjne Henryka Probusa. Królestwo polskie czy królestwo krakowskie?*
- Tadeusz Szulc, *Walenty Dembiński zwolennikiem czy przeciwnikiem egzekucji?*
- Jan Szymczak, *Pojedyńki rycerskie, czyli rzecz o sądzie bożym w Polsce Jagiellonów.*

- Alicja Szymczakowa, *Personel sądu grodzkiego w Sieradzu za starosty Jana Koniecpolskiego (1442–1455)*.
- Waław Uruszczak, *Zwyczaje ziemskie w Statutach Kazimierza Wielkiego*.
- Jerzy Wałowicz, *Advocata dicta gharde w XIV w.?*
- Wojciech Witkowski, *Jan Wincenty Bandtkie w obronie „De senatu romano” Jana Zamoyskiego*.

Tom V – rok 2000

- Waław Uruszczak, *Badacz i wydawca źródeł prawa dawnej Polski. Czterdzieści pięć lat pracy naukowej Profesora Ludwika Łysiaka*.
- Zdzisław Zarzycki, *Bibliografia prac naukowych prof. dr habil. Ludwika Łysiaka*.
- Jerzy Wałowicz, *Sołectwo miejskie „trans Oderam” w czasach askańskich*.
- Józef Matuszewski, *Ojciec i Syn – ostatni Piastowie na tronie królewskim*.
- Jacek Matuszewski, *Bliższość do dowodu w Statutach Kazimierza Wielkiego*.
- Tadeusz Maciejewski, *Gdańskie źródła średniowiecznego prawa morskiego*.
- Zygfryd Rymaszewski, *„Declaratio sententiae” w wyrokach sądu wyższego prawa magdeburskiego na zamku krakowskim (1456–1511)*.
- Bogdan Lesiński, *„Ius dispositivum” w dawnych zobowiązaniach polskich*.
- Kazimierz Baran, *Z dziejów procesów o zbrodnię stanu. Sprawa Throckmorton (1554 r.) w Anglii epoki Tudorów*.
- Marian J. Ptak, *Kilka uwag o ustroju politycznym księstw oświęcimskiego i zatorskiego do 1563 roku*.
- Kazimierz Orzechowski, *Powstanie skarbowej administracji stanów – na przykładzie Śląska w XVI wieku*.
- Stanisław Grodziski, *Włodarstwo sądeckie dóbr biskupich krakowskich i jego księga sądowa*.
- Anna Filipczak-Kocur, *Konfederacja litewska na nadzwyczajnym sejmie w 1672 r.*
- Andrzej B. Zakrzewski, *Kierowanie obradami sejmików Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI–XVIII w.)*.
- Krzysztof Gózdź-Roszkowski, *O obowiązku rozdawania skonfiskowanych dóbr ziemskich w ustawodawstwie polskim XVII–XVIII wieku*.
- Marian Mikołajczyk, *O zatwierdzaniu wyroków sądu miejskiego w Nowej Górze w XVIII wieku*.
- Władysław Ćwik, *Dozorcy miast województwa mazowieckiego (1818–1821)*.
- Artur Korobowicz, *Konsystorz generalny chełmskiej diecezji greckounickiej w Królestwie Polskim*.

- Wojciech Witkowski, *Uwagi o zarządzie wymiaru sprawiedliwości w Polsce szlacheckiej i czasach zaborów.*
- Michael Stolleis, *1848 – ein Knotenpunkt der europäischen Geschichte.*
- Andrzej Dziadzio, *Ochrona prawa własności w orzecznictwie austriackiego Trybunału Administracyjnego (1876–1918).*
- Dorota Malec, *Pierwsze nominacje sędziowskie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.*
- Izabela Lewandowska-Malec, *Początki kontroli społecznej rad narodowych w Polsce Ludowej (1944-1950) w świetle publicystyki i literatury okresu.*

Tom VI – rok 2000

- Tadeusz Szulc, *Z badań nad egzekucją praw. Podstawy ustawodawcze egzekucji dóbr, ich interpretacja i nowelizacja na sejmach za panowania Zygmunta II Augusta.*

Tom VII – rok 2002

- Ewa Borkowska-Bagieńska, *Żywot pracowity.*
- Wojciech Szafrąński, *Bibliografia prac naukowych Profesora Bogdana Lesińskiego.*
- Jacek Wiewiorowski, *Niektóre ograniczenia swobody zawierania małżeństw w rzymskim prawie poklasycznym na przykładzie dowódców wojskowych w stopniu „dux”.*
- Jerzy Wałachowicz, *Dochody margrabiego brandenburskiego w czasach askańskich (1157–1320).*
- Magdalena Podgórska, *Granica nieruchomości a zmiana biegu rzeki granicznej w świetle Statutów Kazimierza Wielkiego.*
- Alicja Szymczakowa, *Panny, mężatki i wdowy przed sądami ziemskimi i grodzkimi w Sieradzkim w XV wieku.*
- Józef Matuszewski, *Sporne dekrety krakowskie.*
- Waław Uruszczak, *Sejm koronacyjny w 1507 roku w Krakowie.*
- Kazimierz Orzechowski, *Uchwały wrocławskiego sejmu z 20 września 1527 roku i przekazy najstarszego śląskiego katastru.*
- Tadeusz Szulc, *Stanowisko króla w Rzeczypospolitej na podstawie listów ostatniego Jagiellona do Radziwiłłów.*
- Zygfryd Rymaszewski, *Król w dawnej Polsce w świetle dokumentów praktyki sądowej.*
- Anna Filipczak-Kocur, *Litewski Trybunał Skarbowy (1591–1717).*

- Marian Mikołajczyk, *Chłosta jako sposób wymuszania zeznań w procesie karnym miast polskich XVII–XVIII wieku.*
- Wojciech Szafranski, *Opieka w projekcie Wojciecha Prus Olszowskiego do Kodeksu Stanisława Augusta.*
- Andrzej Gulczyński, *Cywilnoprawne skutki cudzołóstwa na ziemiach polskich w XIX i XX wieku.*
- Henryk Olszewski, Krystyna Sikorska-Dzięgielewska, *Poznańskie środowisko historycznoprawne w latach 1919–1939.*
- Władysław Rozwadowski, *Własność w polskim prawie cywilnym. Przemiany strukturalne – potrzeba nowelizacji.*
- Jerzy Wiśtock, *Źródła elektroniczne – nowe możliwości badawcze.*
- Marek Cetwiński, Jacek Matuszewski, *Vita magistris historiae. O „wolności” nauki historycznej na marginesie XVI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu słów kilka*

Tom VIII – rok 2003

X lat Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego z Lublina i Łodzi. Stan badań nad dziejami polskiej skarbowości

- Jacek Matuszewski, *Uwagi wprowadzające.*
- Tadeusz Szulc, *Skarbowość polska lat 1492–1587 w historiografii.*
- Anna Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej lat 1587–1697 (Stan badań i postulaty).*
- Tomasz Ciesielski, *Stan badań nad skarbowością polską i litewską – wieku XVIII.*
- Wiesław Tekely, *Skarbowość na ziemiach polskich w dobie zaborów – stan badań.*
- Andrzej Witkowski, *Dorobek badań nad skarbowością Polski międzywojennej.*

ROZPRAWY

- Krzysztof Goźdz-Roszkowski, *Zabieranie cudzych dóbr ziemskich przez panującego w ocenie prawnej sądów królewskich działających w Wielkopolsce w 1372 r.*
- Józef Matuszewski, *Datowanie w dekretach krakowskich.*
- Edyta Nowak-Jamróż, *Z problematyki nieskuteczności prawa – szlachecki konflikt o jazy.*
- Anna Zarzycka, *Rola organów władzy Królestwa Polskiego w pracach legislacyjnych nad narodowym prawem rzeczowym w latach 1815–1830.*

- Marek Rutkowski, *Weryfikacja urzędników państwowych w Królestwie Polskim po Powstaniu Listopadowym*.
- Grzegorz Smyk, *Radcy, asesorzy i inspektorzy rządu gubernialnego lubelskiego w latach 1867–1915*.
- Arkadiusz Bereza, *Zjazd sędziów pokoju I okręgu pokojowego w Lublinie w latach 1876–1915 (ustrój, organizacja wewnętrzna i obsada personalna)*.
- Waldemar Kozyra, *Konstrukcja liberalnego państwa prawa a zakres kompetencji ministrów spraw wewnętrznych w Polsce międzywojennej*.
- Andrzej Wrzyszczyk, *Tworzenie okupacyjnego wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1940*.
- Krzysztof Narojczyk, *Cytowanie źródeł i publikacji elektronicznych*.
- Wacław Uruszczak, *Irena Dwornicka (1953–2002)*.

Tom IX - rok 2006

- Marek Cetwiński, *Gustaw Adolf Harald Stenzel i jego wizja ustroju Polski piastowskiej*.
- Jerzy Walachowicz, *Morze w źródłach zachodniopomorskich do podziału kraju w 1295*.
- Franciszek Sikora, *Zaginione dokumenty Kazimierza Wielkiego dla odbiorców z ziemi krakowskiej*.
- Krzysztof Goźdz-Roszkowski, *Treść nazwy „konfiskata” w świetle niektórych wypowiedzi literatury na temat reorganizacji domeny monarszej przez Kazimierza Wielkiego*.
- Jan Tęgowski, *Wprowadzenie w życie postanowień traktatu krewskiego w latach 1385–1399*.
- Wacław Uruszczak, *Nowelizacje Statutów Kazimierza Wielkiego w statucie warckim z 1423 roku. Z badań nad ustawodawstwem w dawnej Polsce*.
- Maciej Mikuła, *Ograniczanie skuteczności prawa retraktu w polskim prawie ziemskim od II połowy XIV do końca XV wieku*.
- Zygfryd Rymaszewski, *Kmieć przed sądami publicznymi w świetle krakowskich ksiąg sądowych z XIV–XV wieku*.
- Janusz Kurtyka, *Początki starostwa spiskiego i pierwsi starostowie. Z dziejów polityki Władysława Jagiełły wobec Zakonu i Zygmunta Luksemburskiego w latach 1411–1430*.
- Henryk Samsonowicz, *Powoływanie władz w samorządach miejskich w Polsce XV w.*
- Alicja Szymczak, *O przezwiskach i przydomkach szlachty sieradzkiej w XV wieku*.

- Edyta Nowak-Jamróz, *O polski język statutów – charakter egzekucyjnego postulatu.*
- Andrzej Zakrzewski, *Zakaz, którego nie było. O rzekomym zakazie drukowania III Statutu w języku oryginału i kilku innych wątpliwościach.*
- Anna Filipczak-Kocur, *Informacje o sejmach i sejmikach w korespondencji Sapiechów w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum w Kijowie.*
- Stanisław Grodziski, *Czarna księga Wiśnicza.*
- Marian Mikołajczyk, *Zbrodnia Jakuba Trembskiego. Z badań nad miejskim procesem karnym w dawnej Polsce.*
- Włodzimierz Kaczorowski, Paweł Dydyński, *Reprezentacja Mazowska i Podlasia wśród elektorów Władysława IV Wazy w 1632 r.*
- Tadeusz Szulc, *Materialne podstawy utrzymania rodziny monarszej w Rzeczypospolitej szlacheckiej.*
- Stanisław Płaza, *Rozwój staropolskiego prawa sądowego na tle tendencji europejskich.*
- Kazimierz Orzechowski, *Sądownictwo Wrocławia u schyłku rządów habsburskich na Śląsku.*
- Anna Rosner, *Czy historyk prawa winien czytać rozważania etnograficzne?*
- Wojciech Witkowski, *Szczytna prudenta godność – Themis Polska i twórczość w niej Aleksandra Thisa.*
- Grzegorz Smyk, *Zasady funkcjonowania rosyjskiego modelu biurokratycznego w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym.*
- Anna Tarnawska, *Sądownictwo administracyjne II RP a pruski model sądownictwa administracyjnego.*
- Andrzej Wrzyszczy, *Uwagi o prawie łaski w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945). (Podstawy normatywne stosowania prawa łaski w GG).*
- Adam Lityński, *Z problematyki legalności aktów prawnych Polski Ludowej. W związku z orzeczeniem Izby Wojskowej Sądu Najwyższego z 19 czerwca 2001 r. (WKN 13/01).*
- Maciej Rakowski, *Uchwalanie budżetu gminy w latach w 1990–2002 na przykładzie Łodzi.*

BIBLIOTEKA KSW
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

CZASOPISMO

Dar *Wyd.* *KSW*

Prenumerata

Data wpływu *17.01.2008r.*